Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Wydział Prawa i Administracji

Maciej Zwierzchowski

Ustrój miast prywatnych w dobrach Radziwiłłów birżańskich przed rokiem 1695

Rozprawa doktorska
napisana pod kierunkiem naukowym
prof. dr. hab. dr. h.c. Dariusza Szpopera

oraz przy udziale promotora pomocniczego
dr. Oskara Kaneckiego

OLSZTYN 2023

Spis treści

Wykaz skrótów 3

Wstęp 4

ROZDZIAŁ I. Miasta w dobrach Radziwiłłów birżańskich 17
1.1. Charakterystyka miast prywatnych 18
1.2. Działalność książęca i inne czynniki wpływające na losy miast Radziwiłłów birżańskich 32
1.3. Birże 35
1.4. Kiejdany 44
1.5. Słuck 54

ROZDZIAŁ II. Birże w świetle unormowań regulujących funkcjonowanie miasta 63
2.1. Lokacja i przywileje nadane Birżom 64
2.2. Władze miejskie 68
2.3. Podatki i swobody podatkowe 72
2.4. Regulacje dotyczące handlu w Birżach 75
2.5. Infrastruktura miejska 80
2.6. Prawne unormowanie życia religijnego w Birżach 83
2.7. Prawa regulujące życie Żydów birżańskich 85

ROZDZIAŁ III. Kiejdany i ich ustrój 96
3.1. Przywileje miejskie Kiejdan 97
3.2. Władze i urzędnicy 102
3.3. Regulacje i swobody podatkowe 118
3.4. Prawne unormowania handlu miejskiego 127
3.5. Inwestycje miejskie 134
3.6. Ustrój i postępowanie sądowe 136
3.7. Status prawny Żydów kiejdańskich 142

ROZDZIAŁ IV. Ustrojowe podstawy miasta Słucka 150
4.1. Przywileje i prawo miejskie Słucka 151
4.2. Władze miejskie Słucka 159
4.3. Regulacje i przywileje podatkowe 165
4.4. Prawne unormowania handlu w Słucku 173
4.5. Organizacja i funkcjonowanie sądownictwa miejskiego 177
4.6. Przywileje i regulacje dotyczące słuckiej ludności żydowskiej 181

ROZDZIAŁ V. Prawa cechowe miast prywatnych w dobrach Radziwiłłów birżańskich . . . 191
5.1. Regulacje życia cechowego w miastach – artykuły cechowe 192
5.2. Prawa cechowe Birż 194
5.3. Prawa cechowe Kiejdan 208
5.4. Prawa cechowe Słucka 226

ROZDZIAŁ VI. Regulacje z zakresu bezpieczeństwa miast Radziwiłłów birżańskich 247
6.1. Geneza i charakterystyka norm bezpieczeństwa miast prywatnych książąt birżańskich . . 248
6.2. Prawa obronne i przeciwogniowe Birż radziwiłłowskich 249
6.3. Partykularne prawa Kiejdan z zakresu obronności miejskiej 262
6.4. Bezpieczeństwo miasta Słucka 267

Zakończenie 275

Wykaz źródeł i opracowań 292

Streszczenie 308

Abstract 312

Wykaz skrótów

AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AMC – Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów
ANK – Archiwum Narodowe w Krakowie
AR – Archiwum Warszawskie Radziwiłłów
BK – Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku
BJ – Biblioteka Jagiellońska
BN – Biblioteka Narodowa w Warszawie
BZ – Biblioteka Załuskich
LMAVB – Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskių Biblioteka, Vilnius, Lietuva (Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie)
LNBMM – Lietuvos Nacionalinė Martyno Mažvydo Biblioteka, Vilnius, Lietuva (Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydasa)
LVIA – Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas, Vilnius, Lietuva (Archiwum Historyczne Pańswa Litewskiego w Wilnie)
VUB – Vilniaus Universiteto Biblioteka, Vilnius, Lietuva (Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego)

Wstęp

Jedną z najbardziej znanych rodzin magnackich, posiadających znaczny wpływ na dzieje Rzeczypospolitej Obojga Narodów, był przez kilkaset lat ród Radziwiłłów. Jego przedstawiciele niejednokrotnie odciskali piętno na losach kraju, zajmując najwyższe stanowiska w hierarchii politycznej, wywierając zarazem znaczny wpływ na procesy legislacyjne czy też dowodząc siłami zbrojnymi. Posiadali olbrzymie wpływy na dworze królewskim Korony Królestwa Polskiego i wielkoksiążęcym Litwy oraz w otoczeniu innych władców europejskich. Z racji kontaktów, rozważnie prowadzonego zarządu dóbr, a także polityce matrymonialnej, ród ten posiadał jedne z największych posiadłości ziemskich w dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Razem ze zdobytymi stanowiskami i tytułami, jak choćby książęcym Rzeszy, rzutowało to na jego pozycję polityczną i społeczną, doprowadzając do ugruntowania statusu Radziwiłłów jako jednego z najpotężniejszych i zarazem najbardziej wpływowych rodów tak Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak i Korony Królestwa Polskiego[1].

Podstawę znaczącej pozycji rodziny radziwiłłowskiej stanowiły zasoby terenowe, którymi władali. W skład ich majątków wchodziły liczne wioski, miasteczka, ale również większe ośrodki miejskie. Liczba i znaczenie ostatnich z wymienionych świadczyły o statusie i wpływały na przychody właściciela. Nie inaczej było w przypadku zakładanych przez wiele rodów magnackich miast prywatnych. W skład dóbr Radziwiłłów birżańskich, bo tak właśnie określano kalwińską gałąź tego rodu, wchodziło wiele znacznych miast znajdujących się na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spośród tych wszystkich majątków do najważniejszych pozostających pod jej władztwem należały Birże (od nazwy których linia ta uzyskała tytuł książęcy), Kiejdany, a także Słuck.

Dotychczasowy brak kompleksowego opracowania kwestii składających się na ustrój miast prywatnych w dobrach Radziwiłłów birżańskich, zdecydował o potrzebie, ale również, nie ukrywając, chęci zbadania zagadnień dotyczących prezentowanego tematu rozprawy doktorskiej. Sposób organizowania władzy miejskiej, regulacje określające sposób funkcjonowania tamtejszej ludności, w tym mniejszości żydowskiej, prawa tyczące się rzemiosł, czy też przepisy normujące działania w sytuacjach zagrożenia, wpływały na specyfikę tych ośrodków municypalnych. Głównym celem rozprawy było ukazanie ustroju miast prywatnych Radziwiłłów birżańskich oraz omówienie przepisów regulujących sytuację prawną zamieszkujących je Żydów, praw i ordynacji cechowych, a także reguł określających zasady bezpieczeństwa. Z racji zaś na wspomnianą mnogość miast znajdujących się w dobrach książąt birżańskich oraz świadomość rozmiaru zagadnienia, badania zostały skoncentrowane nad jednymi z najważniejszych ośrodków miejskich tego domu magnackiego, a więc Birżami, Kiejdanami oraz Słuckiem.

Ród Radziwiłłów, podobnie jak i inne rodziny magnackie oraz szlacheckie, dzielił się na wiele linii. Rozważania skupiłem na tej z Birż i Dubinek. Wydawało się jednak zasadne

[1] A. Rachuba, *Magnateria – specyfika litewska*, [w:] *Honestas et turpitudo. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2019, s. 66.

przybliżenie początków rodu i prześledzenie jego losów skutkujących wyodrębnieniem się gałęzi kalwińskiej. Paradoksalnie pozwoliło to poznać i zrozumieć historię miast, które znalazły się we władaniu tej rodziny, a także podejście Radziwiłłów birżańskich do zarządzania swoim wielkim majątkiem, szczególnie z uwzględnieniem specyfiki konfesyjnej tej rodziny.

Pochodzenie Radziwiłłów stanowiło od dawna obiekt badań. Nieustalona pozostaje kwestia rzeczywistej genealogii rodu kniaziowskiego z Kiernowa, rzekomo sięgającego swym dziedzictwem Lizdejki – półlegendarnego kapłana pogańskiej Litwy[2]. Początków familii upatrywano też w osobach pełniących role kupców, urzędników czy rzemieślników[3]. Pewnych początków historii rodu Radziwiłłów doszukiwano się w losach Ościka (II połowa XIV wieku-1442/1443), litewskiego bojara, który w 1413 roku, podczas zawierania unii w Horodle, został przyjęty do herbu Trąby przez Mikołaja Trąbę (1358–1422), ówczesnego arcybiskupa gnieźnieńskiego[4]. Nazwa zaś całego rodu brała swe początki od syna Ościka (później Krystyna Ościka) – Radziwiłła (I połowa XV wieku-1477). Jego imię w formie patronimicznej zostało przyjęte jako nazwisko rodowe[5]. Ostatni z wymienionych zyskał duże znaczenie w Litwie, będąc nawet w pewnym momencie branym pod uwagę jako kolejny wielki książę litewski (w planach panów litewskich występujących przeciwko Kazimierzowi Jagiellończykowi)[6].

O rosnącej sile rodu świadczyła pozycja zdobyta przez syna Radziwiłła – Mikołaja Radziwiłłowicza (1440–1509)[7]. Po objęciu w 1492 roku urzędów wojewody wileńskiego oraz kanclerza wielkiego litewskiego stał się on najważniejszą osobą świecką w Wielkim Księstwie Litewskim, oczywiście poza monarchą[8]. Istotne też dla pozycji rodu Radziwiłłów było wydanie za mąż córki Mikołaja – Anny (1476–1522). Poślubiła ona w 1496 roku[9] księcia mazowieckiego Konrada III Rudego z dynastii piastowskiej (1447/1448–1503)[10]. Książę sam zabiegał o zawarcie tego związku małżeńskiego, szukając oparcia finansowego potrzebnego do zagwarantowania niezależności Mazowsza od Jagiellonów, dążących

---

2 M. Malczewska, *Latyfundium Radziwiłłów w XV do połowy XVI wieku*, Warszawa-Poznań 1985, s. 11.

3 T. Wasilewski, *Pochodzenie rodu Radziwiłłów-Ościków*, [w:] „Miscellanea Historico-Archivistica", t. VII, Warszawa 1997, s. 16.

4 S. Górzyński, *Rodzina Radziwiłłów i ich tytuły*, [w:] *Radziwiłłowie herbu Trąby*, Warszawa 1996, s. 45.

5 A. Boniecki, *Poczet rodów w Wielkiém Księstwie Litewskiém w XV i XVI wieku,* Warszawa 1887, s. 269.

6 E. Radziszewski, *Radziwiłłowie wielkopolscy. Od Kiernowa do Antonina*, Ostrów Wielkopolski 2009, s. 2.

7 K. Pietkiewicz, *Radziwiłł (Radziwiłłowicz) Mikołaj h. Trąby*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 315.

8 T. Zielińska, *Radziwiłłowie herbu Trąby – dzieje rodu*, [w:] *Radziwiłłowie herbu Trąby*, Warszawa 1996, s. 4.

9 Jak twierdził Oswald Balzer, do zawarcia związku małżeńskiego pomiędzy Konradem III Rudym i Anną Radziwiłł doszło najprawdopodobniej pomiędzy 6 października 1496 (kiedy to Mikołaj Radziwiłłowicz wystawił dokument dotyczący jej posagu) a 2 kwietnia 1497 (datą sporządzenia aktu oprawy Anny Radziwiłł przez Konrada III, w którym to dokumencie nazywa ją żoną). Zob.: O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 2005, s. 911. Zdaniem jednak Janusza Grabowskiego do zawarcia związku małżeńskiego musiało dojść jesienią 1496 roku. Zob.: J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich. Studia nad dziejami politycznymi Mazowsza, intytulacją i genealogią książąt*, Kraków 2012, s. 193.

10 *Idem*, *Poczet książąt i księżnych mazowieckich*, Kraków 2019, s. 288.

do jego przejęcia[11]. Nie bez znaczenia pozostawała też posiadana przez Mikołaja Radziwiłłowicza znaczna liczba dzieci oraz ich późniejsze kariery. To właśnie od jego potomków wyodrębnią się główne gałęzie rodu Radziwiłłów, w tym nas interesująca linia na Birżach i Dubinkach[12].

Poza licznie zajmowanymi przez tę familię stanowiskami, kwestią równie ważną było wyniesienie rodu do tytułu książęcego. Stało się to za sprawą Mikołaja Czarnego Radziwiłła (1515–1565) z linii nieświeskiej. Dzięki piastowaniu urzędu kanclerza nawiązywał on liczne relacje dyplomatyczne, uczestnicząc między innymi w rozmowach z Habsburgami. Zdobyte kontakty doprowadziły w końcu do nadania mu, a także jego potomkom, tytułu książąt Rzeszy[13]. Niemniej dzięki staraniom Mikołaja Rudego (z linii birżańskiej), dyplom o uzyskaniu tytułu książęcego również przez inne linie rodu wydał 10 grudnia 1547 roku w Augsburgu cesarz Karol V[14]. W dniu 25 stycznia 1549 roku godności te potwierdził król i zarazem wielki książę litewski Zygmunt August. Doprowadziło to tym samym do tego, że Radziwiłłowie stali się rodziną, która bez pochodzenia dynastycznego posiadała tytuł książęcy[15]. Ostatecznie zatwierdzenie możliwości dziedzicznego posługiwania się tytułem książąt Rzeszy przez Radziwiłłów znalazło swoje miejsce w postanowieniach aktu unii lubelskiej z 1569 roku.

Linia birżańska wywodziła się od Jerzego Herkulesa Radziwiłła (1480–1541), najmłodszego syna Mikołaja, a od 20 marca 1531 roku – hetmana wielkiego litewskiego[16]. Chociaż Jerzy pozostawał jeszcze wyznawcą katolicyzmu, to już jego syn, Mikołaj Rudy Radziwiłł (1512–1584), dokonał konwersji, przechodząc na protestantyzm w obrządku kalwińskim i przyjmując rolę jego protektora na Litwie[17]. Od tego czasu aż do śmierci ostatniego przedstawiciela tej gałęzi rodu, Radziwiłłowie birżańscy, tak z powodu poczucia obowiązku, jak i swoich partykularnych interesów, stali się zapalczywymi obrońcami dysydentów na całym terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów[18]. Z racji swojej pozycji losy rodu birżańskiego często wpływały na położenie litewskiego ruchu innowierczego, zaś wszelkie wrogie działania względem niego godzić miały też w pozycję Radziwiłłów

---

11 *Idem*, *Dynastia Piastów…*, s. 194.

12 Określanych także później niekiedy jako Radziwiłłowie „Czarni". Zob.: *Pamiętnik Jana Cedrowskiego*, [w:] *Dwa pamiętniki z XVII wieku*, A. Przyboś (oprac.), Wrocław 1954, s. 18.

13 H. Lulewicz, *Radziwiłł Mikołaj zwany Czarnym h. Trąby (1515–1565)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 336.

14 E. Radziszewski, *op. cit.*, s. 4.

15 S. Górzyński, *op. cit.*, s. 48.

16 G. Błaszczyk, *Radziwiłł Jerzy h. Trąby (1480–1541)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 225; por. też: Z. Boras, *Poczet hetmanów polskich i litewskich*, Poznań 2008, s. 356.

17 H. Lulewicz, *Radziwiłł Mikołaj zwany Rudym h. Trąby (1512–1584)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 333.

18 J. Dzięgielewski, *Magnaci – członkowie elity posiadający możność skutecznego wpływu na decyzje organów władzy Rzeczypospolitej*, [w:] *Honestas et turpitudo. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2019, s. 47.

birżańskich[19]. Książęta birżańscy pozostawali też w opozycji względem ruchów kontrreformacyjnych, choć nie oznaczało to, że całkowicie dystansowali się od jakichkolwiek relacji ze środowiskami katolickimi[20].

Swoją protekcję okazywaną dysydentom kontynuowali synowie Mikołaja Rudego, starszy Mikołaj Radziwiłł (1546–1589), a także młodszy Krzysztof Piorun Radziwiłł (1547–1603). Mikołaj odziedziczył po ojcu dobra w Dubinkach i, podobnie jak jego przodkom, udało mu się dojść do znacznych urzędów, nawet wojewody nowogródzkiego[21]. Jego jedyny potomek, Jerzy Radziwiłł (1578–1613), z racji nadchodzącej bezpotomnej śmierci oraz zawartego układu, przepisał wszelkie majątki dzieciom Krzysztofa Pioruna[22]. Krzysztof z kolei odziedziczył po ojcu dobra w Birżach. W trakcie swojego życia zasłynął również z działań wspierających dysydentów, czyniąc to zarówno jako hetman polny litewski (począwszy od 10 maja 1572 roku), a następnie hetman wielki litewski (od 18 kwietnia 1589 roku)[23]. Przedłużył on też linię rodu, pozostawiając po sobie dwóch potomków. Starszy z nich, Janusz VI (1579–1620), pochodził ze związku małżeńskiego z księżniczką Katarzyną Ostrogską. Choć sam nie uzyskał nigdy wysokich stanowisk, jak bywało to z innymi reprezentantami rodu, zasłynął z czynnego udziału w rokoszu Zebrzydowskiego oraz małżeństwa z księżniczką Zofią Olelkowicz, dziedziczką Słucka i Kopyla[24]. Dopiero w latach po rokoszu uzyskał on kasztelanię wileńską, jednak dalsze awanse przerwała jego śmierć w 1620 roku[25]. Wydaje się jednak, że większą sławę zyskał jego przyrodni brat, pochodzący ze związku ojca z Katarzyną Tęczyńską, Krzysztof II Radziwiłł (1585–1640). Ten, podobnie jak i pozostali książęta birżańscy, w trakcie swojego życia dał się poznać jako protektor dysydentów na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a także opromieniony sławą dowódca wojskowy[26]. W 1615 roku mianowano go na hetmana polnego litewskiego, zaś 1 stycznia 1635 roku otrzymał buławę hetmana wielkiego litewskiego[27].

---

19 H. Wisner, *Działalność wojskowa Janusza Radziwiłła, 1648–1655,* [w:] „Rocznik Białostocki", t. 13, Białystok 1976, s. 57.

20 U. Augustyniak, *Konflikt wartości stanowych, patronackich i wyznaniowych w kręgu Radziwiłłów birżańskich w 1. połowie XVII wieku*, [w:] *Honestas et turpitudo. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2019, s. 249.

21 H. Lulewicz, *Radziwiłł Mikołaj h. Trąby (1546–1589),* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 347.

22 T. Zielińska, *op. cit.*, s. 7.

23 H. Lulewicz, *Radziwiłł Krzysztof zwany Piorunem h. Trąby (1547–1603)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 264.

24 T. Wasilewski, *Radziwiłł Janusz h. Trąby (1579–1620)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 203.

25 H. Wisner, *Rokosz Zebrzydowskiego*, Kraków 1989, s. 76.

26 M. Jarczykowa, *Radziwiłłowie birżańscy jako protektorzy wyznania ewangelicko-reformowanego w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *Ewangelicyzm reformowany w pierwszej Rzeczypospolitej. Dialog z Europą i wybory aksjologiczne w świetle literatury i piśmiennictwa XVI–XVII wieku,* t. IX, Warszawa 2015, s. 106.

27 H. Wisner, *Radziwiłł Krzysztof h. Trąby (1585–1640)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 280.

Szczególną rolę historyczną odegrali w XVII wieku dwaj synowie przyrodnich braci – książę Janusz (1612–1655) i Bogusław Radziwiłł (1620–1669). Ich decyzje, wielowątkowe i nader złożone, do dzisiaj pozostają oceniane niejednoznacznie, odrębnie w polskiej i litewskiej historiografii[28]. Starszy z nich, książę Janusz, był synem Krzysztofa II Radziwiłła. Podobnie jak ojciec pełnił rolę protektora protestantów litewskich, polityka, a także hetmana polnego litewskiego (od 19 kwietnia 1646) i hetmana wielkiego litewskiego (od 17 czerwca 1654 roku)[29]. Drugi z wymienionych był synem Janusza VI oraz dziedzicem Księstwa Słucko-Kopylskiego, otrzymanym po przedwczesnej śmierci ojca[30]. Od 28 kwietnia 1646 roku sprawował urząd koniuszego litewskiego, a od 14 października 1657 roku – generalnego gubernatora Prus Książęcych. Poślubił stryjeczną bratanicę Annę Marię (1640–1667) i zaasekurował całość majątku Radziwiłłów birżańskich[31]. Ten po jego śmierci przypadł jako spadek jedynej córce księcia koniuszego i Anny Marii – Ludwice Karolinie Radziwiłł (1667–1695), ostatniej przedstawicielce kalwińskiej linii Radziwiłłów.

Analizy ustroju Birż, Kiejdan oraz Słucka dokonywano w ramach określonego wycinka temporalnego obejmującego czas funkcjonowania tychże municypalnych ośrodków radziwiłłowskich. Przedstawiono zatem ustrój miast prywatnych w okresie rządów przedstawicieli linii birżańskiej. Ich władanie, czy to z racji lokacji danego miasta, czy też wejścia w jego posiadanie, przypadało prawie zawsze na XVII wiek. W przypadku Birż początkowy, badany okres w dziejach tego miasta objął też końcówkę XVI wieku, kiedy to założył je Krzysztof Piorun, a także otrzymało królewski przywilej i książęcy akt lokacyjny. W przypadku zaś zarówno Kiejdan, jak i Słucka, Radziwiłłowie birżańscy stali się ich właścicielami w początkowych latach XVII wieku. Daty więc założenia Birż oraz objęcia Kiejdan i Słucka w radziwiłłowskie władanie stanowiły początkową granicę czasową w badaniu ustroju i statusu tych ośrodków, przy uwzględnieniu praw nadanych przez poprzednio rządzące rody, o ile wywoływały one wpływ na treść przepisów miejskich. Analiza tych zagadnień dotyczyła czasów władania każdego z następujących po sobie

[28] J. Wijaczka, *Potop szwedzki w historycznej świadomości Polaków*, [w:] „Czasy Nowożytne", t. 23, Toruń 2010, s. 43. Zob. także: A. Rachuba, *Litwa w składzie Rzeczpospolitej*, [w:] A. Rachuba, J. Kiaupienė, Z. Kiaupa, *Historia Litwy. Dwugłos polsko-litewski*, Warszawa 2009, s. 102, zdaniem Andrzeja Rachuby Janusz Radziwiłł był zdrajcą Litwy i jej społeczeństwa, zaś historiografia litewska uczyniła z niego bohatera zrywającego więzy unii lubelskiej (na mocy układu kiejdańskiego z 20 października 1655 roku) na rzecz potencjalnie gorszego sojuszu ze Szwedami. Do wątku tego nawiązywał również litewski badacz Zigmantas Kiaupa, którego zdaniem sam fakt zawarcia układu w Kiejdanach świadczył o tym, że unia lubelska nie miała zbyt dużego wpływu na Wielkie Księstwo Litewskie, zaś najważniejszym jego celem było znalezienie sposobu na utrzymanie bytu litewskiego. Zob.: Z. Kiaupa, *Zarys dziejów politycznych Wielkiego Księstwa Litewskiego od Zygmunta III Wazy do Augusta III*, [w:] Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius, *Historia Litwy: od czasów najdawniejszych do 1795 roku*, Warszawa 2008, s. 305.

[29] T. Wasilewski, *Radziwiłł Janusz h. Trąby (1612–1655)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny,* t. XXX, Wrocław 1987, s. 212.

[30] *Idem*, *Radziwiłł Bogusław h. Trąby (1620–1669)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 161.

[31] *Ibidem*, s. 170.

przedstawicieli kalwińskiej linii, aż do śmierci ostatniego jej reprezentanta czyli księżnej Ludwiki Karoliny. Stąd też data jej zgonu, zawarta w tytule rozprawy, stanowi granicę końcową materii objętej treścią dysertacji.

Badania szczególnie skoncentrowano tak na losach, jak i regulacjach prawnych dotyczących miast prywatnych Radziwiłłów birżańskich: Birż, Kiejdan i Słucka, będących owocem pracy i działań ich właścicieli oraz urzędników książęcych. Uzupełniająco, w ramach porównań z ustrojem powyższych ośrodków miejskich, przedstawione rozwiązania prawne właściwe innym miastom prywatnym lub królewskim ulokowanym przede wszystkim na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Z uwagi na znaczenie dysydenckiej linii rodu Radziwiłłów oraz na wpływ, jaki jego przedstawiciele wywierali na funkcjonowanie wielorakich instytucji w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ich losy stanowiły przedmiot licznych badań naukowych. W dotychczasowej literaturze naukowej brakuje jednak kompleksowego opracowania podejmującego się kwestii analizy ustroju miast prywatnych należących do tej rodziny[32]. Nie oznaczało to jednak niedostatku publikacji pomocnych względem niniejszej dysertacji. Cenną lekturą były prace Stanisława Alexandrowicza, traktujące o historii i dziejach miasteczek litewskich i białoruskich[33]. Kwestią ludności wyznania mojżeszowego oraz przytoczeniem pokrótce ustroju Birż zajmował się Juliusz Bardach, ukazując losy Żydów w radziwiłłowskich Birżach w XVII i XVIII wieku[34]. Jego inne, równie istotne badania wyjaśniały podstawowe zasady funkcjonowania, zakładania miast czy też nadawania prawa magdeburskiego, a także jego mutacji – prawa chełmińskiego – miastom królewskim i prywatnym na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego[35]. Wartymi zainteresowania pozostają też prace badaczy zagranicznych. Kwestią miast magnackich na terenach dzisiejszej Białorusi oraz potrzebą ich fortyfikowania, między innymi, zajmował się białoruski naukowiec Anatol Hryckiewicz[36]. Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz historię miast litewskich prezentował też Zigmantas Kiaupa, opisując choćby ustrój miejski oraz prawa Karaimów zamieszkujących Troki[37]. Często podejmowane w literaturze były też zagadnienia związane z władztwem Radziwiłłów birżańskich, co wyraz znalazło w badaniach Urszuli

---

[32] Szczegółowo zaprezentowana została jedynie przez Stanisława Alexadrowicza ordynacja miasta Lubcz. Zob.: S. Alexandrowicz, *Ordynacja miasteczka Lubcza nad Niemnem z 1647 roku*, [w:] ,,Rocznik Białostocki", t. 3, Białystok 1962, s. 439–448.

[33] *Idem*, *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i I połowie XVII wieku*, [w:] ,,Rocznik Białostocki", t. 1, Białystok 1961, s. 63–130.

[34] J. Bardach, *Żydzi w Birżach radziwiłłowskich w wieku XVII i XVIII*, [w:] ,,Przegląd Historyczny", t. 81, nr 1–2, Warszawa 1990, s. 199–220.

[35] *Idem*, *Miasta na prawie magdeburskim w Wielkim Księstwie Litewskim od schyłku XIV do połowy XVII stulecia*, [w:] ,,Kwartalnik Historyczny", t. 87, nr 1, Warszawa 1980, s. 21–51.

[36] A. Hryckiewicz, *Warowne miasta magnackie na Białorusi i Litwie*, [w:] ,,Przegląd Historyczny", t. 61, nr 3, Warszawa 1970, s. 428–444.

[37] Z. Kiaupa, *Dwuczłonowe miasto Troki w XV–XVI wieku*, [w:] *Z dziejów kultury prawnej. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w dziewięćdziesięciolecie urodzin*, Warszawa 2004, s. 345–352.

Augustyniak[38]. Pozostałe, równie pomocne dla zrozumienia tej tematyki prace jej autorstwa, traktowały o funkcjonowaniu i organizacji kancelarii książąt birżańskich[39], a także o kwestiach wyznania, które reprezentowali magnaci radziwiłłowscy[40]. Istotne pozostają również ustalenia Marka Miłuńskiego dotyczące sposobu zarządzania dobrami Bogusława Radziwiłła w dobie jego władania[41]. Wewnętrzne problemy Kiejdan, a także życie prywatne Radziwiłłów birżańskich i wydarzenia kulturalne na ich dworze stanowiły z kolei obiekt zainteresowań Marioli Jarczykowej[42]. Zdecydowanie warte uwagi były również liczne prace Henryka Wisnera, a w przypadku tematu tej rozprawy, szczególnie jego badania nad dziejami Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVII wieku oraz opracowania dotyczące przedstawicieli Radziwiłłów birżańskich[43]. Poza wspomnianymi, sytuacją prawną i społeczną Żydów zamieszkujących miasta książąt birżańskich zajęła się Maria Cieśla, która ustalała aktywność zawodową i gospodarczą Żydów zamieszkujących miasta na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, przede wszystkim Wilna i Słucka[44]. Sytuacja prawna oraz sądowa ludności mojżeszowej zamieszkującej prywatne dobra magnackie począwszy od XVI aż po XVIII wiek stanowiła z kolei przedmiot rozważań Adama Kaźmierczyka[45]. Pomocne w zrozumieniu skali klęsk, a także miejskich rozwiązań prawnych wydawanych w związku z wybuchającymi w ośrodkach pożarami były ustalenia Andrzeja Karpińskiego oraz Elżbiety Nowosielskiej ukazujące skutki żywiołu często nawiedzającego miasta Rzeczypospolitej Obojga Narodów[46].

W opracowywaniu zagadnienia będącego tematem niniejszej rozprawy szczególnie istotna okazała się analiza materiałów archiwalnych w postaci listów, uniwersałów, ksiąg

---

38 U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła*, [w]: „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XXXVIII, Warszawa 1994.

39 *Idem*, *Kancelaria Radziwiłłów birżańskich w XVII w. – organizacja i funkcjonowanie*, [w:] „Miscellanea Historico-Archivistica", t. XI, Warszawa 2000, s. 11–23.

40 *Idem*, *Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła jako magnata-ewangelika w świetle jego testamentów*, [w:] „Przegląd Historyczny", t. 81, nr 3–4, Warszawa 1990, s. 461–477.

41 M. Miłuński, *Zarząd dóbr Bogusława Radziwiłła w latach 1636–1669*, [w:] *Administracja i życie codziennie w dobrach Radziwiłłów XVI–XVIII wieku*, U. Augustyniak (red.), Warszawa 2009, s. 195–283.

42 M. Jarczykowa, *Namiestnik i burmistrzowie: sprawowanie władzy w Kiejdanach w „pisaniach" Piotra Kochlewskiego*, [w:] „Śląskie Studia Polonistyczne", nr 2, Katowice 2017, s. 13–28.

43 H. Wisner, *Religijność i tolerancja Krzysztofa Radziwiłła hetmana wielkiego litewskiego, wojewody wileńskiego* (1585–1640), [w:] „Zapiski Historyczne", t. LX, z. 1, Toruń 1995, s. 25–38. Zob. także: *idem*, *Rozróżnieni w wierze. Szkice z dziejów Rzeczypospolitej schyłku XVI i połowy XVII wieku*, Warszawa 1982; *idem*, *Janusz Radziwiłł (1612–1655) wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2000; *idem*, *Rok 1655 na Litwie: pertraktacje ze Szwecją i kwestia wyznaniowa*, [w:] „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XXIV, Warszawa 1981, s. 83–103.

44 M. Cieśla, *Kupcy, arendarze i rzemieślnicy: różnorodność zawodowa Żydów w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII i XVIII w.,* Warszawa 2018.

45 A. Kaźmierczyk, *Żydzi w dobrach prywatnych: w świetle sądowniczej i administracyjnej praktyki dóbr magnackich w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 2002.

46 A. Karpiński, E. Nowosielska, *Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe*, Warszawa 2011.

miejskich czy dokumentacji konkretnych księstw. Kwerendę archiwalną prowadzono zarówno w archiwach krajowych jak i zagranicznych. W przypadku tych pierwszych istotne okazały się zbiory zdeponowane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, a szczególnie zespół Archiwum Warszawskiego Radziwiłłów. Należą do nich akta miejskie Słucka, wraz z przywilejami królewskimi i regulacjami książęcymi, zbiory praw cechowych miasta i dokumentów dodatkowych, a także korespondencja radziwiłłowska[47]. W pracy uzupełniająco wykorzystano też zasoby rękopiśmienne ulokowane w Bibliotece Narodowej w Warszawie, a dokładniej w zbiorach dawnej Biblioteki Załuskich, skupiające część korespondencji książąt birżańskich, w szczególności Bogusława Radziwiłła dotyczącej Kiejdan. Archiwum posiadającym równie istotne materiały, w szczególności służące zbadaniu ustroju Kiejdan, była Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku. W jej zasobach znajduje się wilkierz kiejdański zawierający większość książęcego prawodawstwa, a także przywilejów miejskich wydawanych wspomnianemu ośrodkowi miejskiemu za czasów władania radziwiłłowskiego. Pomocniczo wykorzystano też zbiory Archiwum Narodowego w Krakowie, a zwłaszcza zasoby Archiwum Młynowskiego Chodkiewiczów, gdzie przechowywane są akta traktujące o procesie Chodkiewiczów z Radziwiłłami o dobra słuckie.

Równie ważne dla rzetelnego omówienia prezentowanego tematu rozprawy były archiwalia zagraniczne. W przypadku prezentowanych miast znajdowały się one w litewskich zbiorach archiwalnych. Najobszerniejsze i najistotniejsze katalogi zawierało Litewskie Państwowe Archiwum Historycznym w Wilnie (Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas), szczególnie pomocne przy ustaleniu dziejów praw cechowych Kiejdan. Posiadało ono też brakującą dokumentację, niezawartą w wilkierzu kiejdańskim. Ważnymi zbiorami, szczególnie dla badań ustroju Birż oraz kwestii bezpieczeństwa Słucka, poszczycić może się wileńska Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich (Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskių Biblioteka), między innymi w postaci księgi Księstwa Birżańskiego, a także innych dokumentów wydawanych przez właścicieli względem Birż. Królewskie przywileje, a przede wszystkim korespondencję zarówno urzędników radziwiłłowskich, jak i książąt dotyczącą Kiejdan odnaleziono również w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego (Vilniaus Universiteto Biblioteka) oraz zasobach Litewskiej Narodowej Biblioteki im. Martynasa Mažvydasa (Lietuvos Nacionalinė Martyno Mažvydo Biblioteka). Niestety z powodu pandemii COVID-19 wybuchłej w 2020 roku oraz wydarzeń na Ukrainie rozpoczętych w lutym 2022 roku, niemożliwe stało się zbadanie zasobów archiwów rosyjskich oraz białoruskich.

Poza archiwaliami cenną pomoc w pisaniu pracy stanowiły też źródła drukowane, chociażby dzieło hrabiego Eustachego Tyszkiewicza, opisujące w swej treści losy, charakterystykę oraz prawa Birż[48]. Informacje na temat sądownictwa w Birżach pozyskano z opubli-

[47] Większość materiałów dotyczących słuckiego ustroju miejskiego znajduje się w dziale XXIII tegoż zespołu.

[48] E. Tyszkiewicz, *Birże: rzut oka na przeszłość miasta, zamku i ordynacyi*, St. Petersburg 1869.

kowanych przez Vytautasa Raudeliūnasa i Romualdasa Firkovičiusa wyroków birżańskich sądów dworskich, choć gros informacji użyto do opracowania statusu ludności żydowskiej[49]. Pomocniczo względem dokumentacji archiwalnej w przypadku praw miejskich Birż radziwiłłowskich autor sięgnął do opracowanego przez Zigmantasa Kiaupę zbioru instrukcji wydanych na potrzeby tego ośrodka miejskiego[50]. Suplementarnie przydatne były też rozważania autorstwa Henryka Łowmiańskiego[51]. Ustrój Kiejdan z kolei udało się przedstawić przy pomocy pracy Antanasa Tyli stanowiącej zbiór aktów prawnych dotyczących miasta[52]. Cenną lekturę służącą zrozumieniu recepcji prawa niemieckiego na ziemiach koronnych i litewskich stanowiły prace Bartłomieja Groickiego[53].

Z racji dziedziny samych rozważań zastosowanie w pracy miały zarówno metody badawcze właściwe analizie aktów normatywnych, jak i poznaniu historii. Badania te przeprowadzono przy uwzględnieniu metody formalno-dogmatycznej, wykorzystanej do analizy aktów prawnych i dyspozycji rządzących oraz prawno-historycznej, służącej do przybliżenia genezy urzędów oraz norm prawnych, jak też ich funkcjonowania w prywatnych ośrodkach municypalnych, szczególnie w kwestii recepcji prawa magdeburskiego w radziwiłłowskich miastach prywatnych[54]. Pomocna przy rozważaniach nad prezentowanym zagadnieniem stała się również metoda deskryptywna oraz podejście socjologiczne, wykorzystane przy badaniu praktycznego zastosowania i realnego funkcjonowania praw miejskich[55]. Metoda komparatystyczna z kolei stosowana była przy porównaniu aktów prawnych wydawanych w odniesieniu do prezentowanych miast prywatnych, ale również stanów prawnych funkcjonujących w badanym okresie w innych ośrodkach miejskich, jak choćby w Wilnie[56]. Przy cytowaniu tekstów źródłowych

---

49 V. Raudeliūnas, R. Firkovičius, *Biržų dvaro teismo knygos*, *1620–1745*, Wilno 1982.

50 *Instrukcijos feodalinių valdų administracijai Lietuvoje XVII–XIX a.*, Z. Kiaupa (oprac.), Wilno 1965.

51 H. Łowmiański, *Akty cechów wileńskich 1495–1759*, Poznań 2006.

52 A. Tyla, *Lietuvos magdeburginių miestų privilegijos ir aktai,* t. 3: *Kėdainiai*, Wilno 2002.

53 Do najważniejszych jego dzieł należy zaliczyć polskie wydanie prawa magdeburskiego, oparte o łacińskie wersje *Zwierciadła Saskiego*, a także *Weichbildu*. Zob.: B. Groicki, *Artykuły Prawa Maydeburskiego, ktore zową Speculum Saxonum*, Kraków 1558. Przełożył on też i dostosował do krajowych warunków *Constitutio Criminalis Carolina,* zaś w wydanym po jego śmierci przekładzie prac Jodoka Damhoudera, Borgnina Cavalcana, Jana Łaskiego oraz opracowań Jana Herburta, kompilował rozważania nad stanem prawnym sierot, wdów i marnotrawców, sposobem postępowania w sprawach przejmowania majątku przez małżonkę w drodze testamentu czy zasadami sprawowania opieki nad majątkiem sierot. Zob.: *idem*, *Ten postępek wybran iest z praw cesarskich, ktory Karolus V cesarz kazał wydać po wszystkich swoich państwiech, którym sie nauka daie iako w tych sądziech a sprawach około karania na gardle abo na zdrowiu sędziowie y kożdy urząd ma sie zachować y postępować*, Kraków 1559, oraz: *idem*, *Obrona sierot i wdów*, K. Koranyi (red.), Warszawa 1958. Najistotniejsza jednak, z racji swojego zasięgu oraz popularności, była jego praca zawierająca przepisy odnoszące się do postępowania sądowego w sądach miejskich. Zob.: *idem*, *Porządek sądów y spraw mieyskich prawa maydeburskiego: na wielu mieyscach poprawiony*, Kraków 1562.

54 J. Bardach, *Themis a Clio, czyli prawo a historia*, Warszawa 2001, s. 32.

55 W. Jedlecka, *O metodzie socjologicznej w badaniu prawa*, [w:] *Rozprawa o metodzie prawa i polityki*, Wrocław 2014, s. 196.

56 J. Bardach, *Themis a Clio...*, s. 28.

uwzględnione zostały zasady wydawnicze dla źródeł historycznych wskazane w pracy Kazimierza Lepszego[57].

Całość zagadnień zawarto w sześciu rozdziałach pracy koncentrujących się w swojej treści na analizie przedmiotowej przedstawionych problemów. W rozpoczynającym dysertację rozdziale zaprezentowano historyczne dzieje miast prywatnych Radziwiłłów birżańskich, których prawnoustrojowa analiza została dokonana w późniejszych etapach pracy. Pierwszy jednak z podrozdziałów poświęcono charakterystyce miast prywatnych, obowiązujących w nich prawach oraz sposobom działania magnatów wobec zakładanego lub posiadanego ośrodka miejskiego. W treści drugiego z podrozdziałów podjęto tematykę działalności książąt briżańskich oraz innych czynników wpływających na ich miasta. W ramach kolejnego z podrozdziałów przedstawiono historię Birż, począwszy od sytuacji tego ośrodka w momencie jego założenia, a także jego dziejów do lat władania ostatniej z rodu książęcego. Czwarty z podrozdziałów poświęcono Kiejdanom, począwszy od najstarszych zachowanych przekazów, aż po czasy Ludwiki Karoliny Radziwiłł. W ten sam sposób zaprezentowano rys dziejowy Słucka.

W drugim rozdziale pracy skoncentrowano się na zagadnieniach ustroju miasta Birże. Pierwszy z podrozdziałów poświęcony został lokacji oraz przywilejom nadanym temu ośrodkowi, a także zagadnieniu osadnictwa. Następnie zaprezentowano regulacje dotyczące władz miejskich. W treści trzeciego z podrozdziałów podjęto kwestię swobód oraz prawnego unormowania podatków w Birżach. Z kolei do handlu miejskiego oraz dotyczących go zasad i praw odniesiono się w podrozdziale czwartym. W kolejnym, piątym podrozdziale zaprezentowano rozwiązania oraz polecenia dotyczące zagadnienia infrastruktury miejskiej. W szóstym zaś ukazano prawne unormowania życia religijnego w Birżach. Tematykę ostatniego, siódmego podrozdziału, stanowiły dyspozycje i akty regulujące na przestrzeni władztwa radziwiłłowskiego w Birżach miejscową sytuację prawną ludności mojżeszowej.

Trzeci z rozdziałów pracy poświęcono ustrojowi oraz prawom Kiejdan. W pierwszym z podrozdziałów zaprezentowano przywileje nadane Kiejdanom, a także rozwiązania prawne z zakresu osadnictwa. Władze i urzędników operujących w tym ośrodku opisano w drugim z podrozdziałów, zaś w trzecim – regulacje i swobody podatkowe nadawane miejscowości. Następnie w czwartym podrozdziale omówiono przywileje oraz prawne unormowania handlu miejskiego, zaś inwestycje miejskie – w podrozdziale piątym. W szóstym zaś skoncentrowano się na ustroju sądów miejskich i normach procesowych. Tak samo jak w wypadku Birż, w ostatniej części tego rozdziału omówiono status prawny zamieszkujących Kiejdany Żydów.

Większość z tych zagadnień podejmowano również w czwartym rozdziale rozprawy, dotyczącym prawnoustrojowych dziejów Słucka. Pierwszy z podrozdziałów poświęcono opisaniu przywilejów, praw miejskich miejscowości oraz zasad osadnictwa. Podobnie jak

[57] K. Lepszy, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI w. do poł. XIX w.*, Warszawa 1953.

w przypadku Birż i Kiejdan, zagadnienie władz miejskich omówiono w treści drugiego z ustępów. Z kolei regulacje oraz swobody podatkowe nadawane Słuckowi stanowiły tematykę trzeciego z podrozdziałów. Czwarty z nich odnosił się do kwestii prawnego unormowania handlu w Słucku, zaś piąty – organizacji i funkcjonowania sądownictwa miejskiego. Kończącym fragmentem całego rozdziału czwartego było omówienie przywilejów i dyspozycji odnoszących się do miejscowej ludności żydowskiej.

W rozdziale piątym pracy ukazano statuty cechowe oraz inne regulacje dotyczące działalności zrzeszeń funkcjonujących w prezentowanych miastach Radziwiłłów birżańskich. Porządki poszczególnych ośrodków ukazano w czterech podrozdziałach, z uwzględnieniem powziętej w pracy kolejności prezentacji miast, z czego jednak pierwszy z nich poświęcono zagadnieniu reguł i statutów cechowych funkcjonujących w miastach tej doby. Prezentacja praw cechowych w miastach prywatnych Radziwiłłów birżańskich – Birżach, Kiejdanach i Słucku – z racji na pewne powtarzalne dyspozycje, opierała się na ukazywaniu stałych elementów zbiorów praw bractw rzemieślniczych, lub też, jeżeli sytuacja miała miejsce, ukazywaniu braku ich występowania. Z tego powodu przepisy *artykułów* bractw cechowych zostały pogrupowane z uwzględnieniem czynnika celowego. Skupiono się w pierwszej kolejności na kwestiach władz zrzeszeń miejskich, uwzględniając przewodniczących cechów oraz ich pomocników, pisarzy lub innych reprezentantów, a także sądownictwie i finansach zrzeszeń. Ukazano też regulacje odnoszące się do zebrań cechowych, albowiem stanowiły one ważny element funkcjonowania każdego bractwa. Pozostałe przepisy występujące w porządkach rzemieślniczych zaprezentowano i pogrupowano przy uwzględnieniu ich cech wspólnych. Pierwszą grupą przepisów były artykuły odnoszące się do kwestii relacji pomiędzy braćmi cechowymi, a także sankcjami grożącymi za złamanie porządków cechowych w tej materii. Następnie zbadano i ukazano grupę przepisów odnoszących się do wzajemnych relacji występujących w korporacjach cechowych pomiędzy braćmi wyższymi stopniem i doświadczeniem (zazwyczaj określanymi mianem mistrzów) a młodszymi rzemieślnikami czy też uczniami. Ostatnia ze wspomnianych grup przepisów cechowych określała prawne unormowania postępowania bractwa z osobami niezrzeszonymi w danym cechu (jak partacze lub inni rzemieślnicy) bądź też osobami skoligaconymi z członkami zrzeszenia. Kolejnie omówiono normy regulujące kwestie związane z przyjmowaniem do cechu nowych członków, zarówno tych młodszych jak dzieci czy czeladź, a także wyuczonych mistrzów zawodu. Poza tym, w razie występowania takich przepisów, zaprezentowano regulacje odnoszące się do działań subsydiarnych mających na celu poprawę sytuacji ubogich członków danego cechu oraz wsparcia ich rodzin na wypadek śmierci czy regulacji normujących obowiązki rzemieślników w trakcie pogrzebów. Jako ostatnie omówione zostały dyspozycje oraz przywileje nadawane w statutach brackich oraz pozostałe akty prawne dotyczące działalności rzemieślniczej.

W ostatnim, szóstym rozdziale rozprawy skupiono się na szczególnych regulacjach wydawanych tymże miastom, zarówno przez właścicieli, jak i urzędników, dotyczących kwestii bezpieczeństwa miejskiego. W ich skład wchodziły przepisy normujące powinności

władz i obywateli, miejskie popisy (zbiórki i ćwiczenia wojskowe mieszczan), podejmowane inwestycje obronne, porządki przeciwpożarowe, a także kontakty mieszkańców z załogą twierdzy lub stacjonującym wojskiem. Pierwszy z podrozdziałów ukazuje w swej treści genezę oraz ogólną charakterystykę praw tyczących się bezpieczeństwa miejskiego oraz przepisów wydawanych w celu zwalczania zagrożenia pożarowego. W drugim omówiono prawa obronne i ogniowe Birż. Te same prawa odnoszące się do bezpieczeństwa miejskiego, stanowiły w przypadku Kiejdan treść podrozdziału trzeciego. Czwarty zaś z fragmentów traktuje o przepisach i porządkach obronnych oraz ogniowych funkcjonujących w Słucku.

W końcowej części rozprawy zawarto podsumowanie prawnohistorycznych losów prywatnych ośrodków radziwiłłowskich oraz podjęto również próbę naznaczenia ustroju omawianych miast prywatnych Radziwiłłów birżańskich (w ujęciu dominującego systemu prawnego oraz określenia składu władz miejskich). Ponadto podsumowano przedsięwzięcia książąt i ich urzędników względem miejscowej ludności żydowskiej, kształt praw cechowych występujących w prezentowanych ośrodkach oraz kwestie regulacji bezpieczeństwa miejskiego. W oparciu o to wyznaczono główną problematykę, która wyłoniła się z praw danego ośrodka. Oceniono także działalność oraz wpływ książąt z linii birżańskiej na Birże, Kiejdany oraz Słuck na przestrzeni lat władania tej magnackiej rodziny.

Na zakończenie wstępnej części niniejszej dysertacji postanowiłem zamieścić w niej szczególne podziękowania względem osób, które umożliwiły, a także wsparły jej powstanie. W pierwszej kolejności pragnąłbym wyrazić słowa podziękowania w stronę Pana prof. dr. hab. dr. h.c. Dariusza Szpopera, mojego promotora i zarazem autorytetu, którego wiedza, cenne uwagi oraz wskazówki znacząco wspomogły mnie w opracowywaniu zagadnień składających się na temat rozprawy doktorskiej. Podobnie chciałbym podziękować Panu dr. Oskarowi Kaneckiemu, mojemu promotorowi pomocniczemu, szczególnie za uzyskane z jego strony porady oraz wsparcie. Pragnąłbym również zamieścić w tym miejscu wyrazy wdzięczności względem osób, które wspomogły mnie w trakcie kwerendy archiwalnej, przede wszystkim Pani Nijolė Klingaitė-Dasevičienė, dyrektor Departamentu Zbioru Dziedzictwa i Badań Naukowych Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, za wszelką okazaną pomoc w trakcie prowadzonych przeze mnie badań w tej placówce. Na koniec chciałbym wyrazić moją wdzięczności względem, niestety zmarłego już, Pana dr. Gediminasa Lesmaitisa, którego wskazówki dopomogły mi w rozpoczęciu kwerendy archiwalnej dotyczącej Kiejdan oraz zapoznaniu się z publikacjami litewskich badaczy dotyczącymi tego miasta.

ROZDZIAŁ I.
Miasta w dobrach Radziwiłłów birżańskich

1.1. Charakterystyka miast prywatnych

Miasta prywatne stanowiły ważny element rodowej potęgi magnatów, których pozycja polityczna oraz społeczna wzrastała wraz z rozwojem ich latyfundiów i majątków[1]. Korzystała na tych działaniach i sama Rzeczpospolita Obojga Narodów, szczególnie w kwestii rozwoju sieci miejskiej[2]. Z punktu widzenia ekonomicznego, potężne włości i ośrodki dostarczały najważniejszego elementu niezbędnego dla prowadzenia polityki, czyli funduszy. Dochody te zależne były od bogactwa poszczególnych ziem oraz zamożności ich mieszkańców. Na poziom zysków pochodzących z miast wpływały negatywnie choćby zniszczenia je dotykające, będące pochodną działań wojennych[3]. Zmienność ta jednak nie przekreślała intratności i stosunkowo dużych przychodów gwarantowanych rządzącym. Zakładanie prywatnych ośrodków miejskich wpływało też stymulująco na gospodarkę okolicznych wsi należących do właścicieli ziemskich[4]. Realizacja celów zakładanych przy lokowaniu miast prywatnych wymuszała nadawanie im odpowiedniego statusu prawnego, w tym praw i przywilejów ułatwiających ich funkcjonowanie. Na ich ostateczny ustrój wpływały różnorodne przesłanki takie chociażby jak położenie czy też ludność je zamieszkująca. Rzecz jasna lokowanie miasta już istniejącego wymagało niewspółmiernie mniejszych nakładów pracy, choć zazwyczaj nadal należało wyznaczyć granice terytorialne takiego ośrodka[5].

Lokacja miasta czy wsi na prawie niemieckim związana była ze ściśle określonym i planowanym działaniem[6]. Składało się ono z trzech etapów, a więc ulokowania osady w wymiarze prawnym, określenia lokalizacji pod kątem przestrzennym, a następnie ustalenia form organizacyjnych[7]. Pod względem stanowiska prawnego, proces ten wiązał się przede wszystkim z wystawieniem dokumentu lokacyjnego. Na lokowanie miasta na prawie niemieckim wpływała pozycja fundatora – władcy lub prywatnego właściciela ziemskiego. Podstawą prawną ośrodka municypalnego erygowanego przez monarchę na jego gruntach był przywilej lokacyjny, który wręczano osobie podejmującej się założenia miasta (otrzymującej z tej racji stanowisko wójta). W przypadku lokowania prywatnego ośrodka miejskiego wymagano

---

1 M. Kowalski, *Państwo magnackie w strukturach polityczno-administracyjnych Rzeczpospolitej Szlacheckiej na przykładzie Ordynacji Zamojskiej*, [w:] „Przegląd Geograficzny", t. 81, z. 2, Warszawa 2009, s. 175.

2 C. Kukło, *Struktury demograficzne i etniczne miast prywatnych w Koronie w XVI–XVIII wieku. Uwagi wstępne*, [w:] „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 77, Poznań-Warszawa 2016, s. 325.

3 Patrz: Birże.

4 T. Lalik, *Funkcje miast i miasteczek w Polsce późniejszego średniowiecza*, [w:] „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", t. 23, z. 4, Warszawa 1975, s. 564.

5 B. Zientara, *Działalność lokacyjna jako droga awansu społecznego w Europie środkowej XII–XIV w.*, [w:] „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", r. XXXVI, nr 1, Wrocław 1981, s. 44.

6 A. Körmendy, *Kształtowanie się pojęcia „prawa niemieckiego" (ius Teutonicum) w Europie Środkowo-wschodniej w XIII–XIV w.*, [w:] „Przegląd Historyczny", t. 75, nr 3, Warszawa 1984, s. 485.

7 R. Szczygieł, *Miasta prywatne w Polsce od XIV wieku do 1772 roku*, [w:] „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 77, Poznań-Warszawa 2016, s. 18.

uzyskania w pierwszej kolejności zezwolenia od władcy w postaci przywileju na lokację[8]. Wpisywano je w treści dokumentu nadającego możnym kompleksy dóbr czy też w monarszych przywilejach lokacyjnych wydawanych dla pojedynczego ośrodka[9]. W wyniku uzyskania zezwolenia władcy tworzące się miasto wyodrębniano określając je jako zależne od działań i woli właściciela. Następnie pan miasta, w oparciu o akt monarszy, wydawał względem lokatora zakładanego ośrodka municypalnego własny dokument[10].

Praktyka nadawania prawa niemieckiego ośrodkom na terytorium Polski szczególnie nasilona była w okresie średniowiecza. Wówczas to wiele miast i wsi zyskało idące za tym uprawnienia, a w wypadku większych osad także ,,dziedziczyły" one wraz z tymi prawami nową gospodarkę towarowo-pieniężną. Patrząc na akcję osadniczą i tworzenie miast prywatnych na terenie Korony proces ten zintensyfikował się w XIII wieku i trwał ze zmiennym nasileniem, zależnie od regionu kraju do XVIII wieku[11]. Wzmożone zakładanie miast na prawie niemieckim wywierało wpływ na wschodnie terytoria związane z Koroną, a więc Ruś Koronną, a następie Wielkie Księstwo Litewskie. W przypadku obszaru Litwy historycznej badacze stosujący kryterium temporalne wyznaczali już trzy etapy upowszechniania się prawa niemieckiego. Pierwszy z nich przypadał na schyłek XIV i początek XV wieku, drugi na czas rządów Aleksandra Jagiellończyka, zaś trzeci obejmował okres drugiej połowy XVI oraz początek XVII stulecia[12]. Praktyka ta jednak na terenach litewskich głównie odnosiła się do miast, jako że nie zachowały się przykłady lokowania wsi litewskich na tymże prawie[13]. Należy też nadmienić, że samo lokowanie nie świadczyło o sukcesie utworzenia ośrodka miejskiego, w tym prywatnej jego odmiany. Wiązano z tym cały proces zadań, w którym to właściciel musiał zabiegać o to, żeby dana miejscowość nie podupadła, a jej przywileje nie straciły na znaczeniu[14]. Przykładowo, konsekwencją zubożenia miasta, stawała się jego agraryzacja[15] i poszukiwanie przez mieszkańców środków do życia w uprawie roli[16].

Zdarzały się jednak liczne przypadki, kiedy to w ośrodkach pełniących funkcje *stricte* miejskie funkcjonował już porządek wynikający z norm prawa niemieckiego jeszcze

---

8 S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. I, Kraków 1987, s. 201.

9 R. Szczygieł, *Miasta prywatne...*, s. 18.

10 S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 201.

11 R. Szczygieł, *Miasta prywatne...*, s. 34.

12 J. Bardach, *Miasta na prawie...*, s. 32.

13 J. Matuszewski, *Pisma wybrane,* t. II, Łódź 2000, s. 283.

14 A. Bartoszewicz, *Miasto czy wieś? Małe miasta polskie w późnym średniowieczu*, [w:] ,,Przegląd Historyczny", t. 99, nr 1, Warszawa 2008, s. 123.

15 J. Ochmański, *W kwestii agrarnego charakteru miast W. Ks. Litewskiego w XVI wieku*, [w:] *Studia Historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, A. Gieysztor (red.), Warszawa 1958, s. 294.

16 Innym sposobem ich utraty było zniszczenie dokumentu lokacyjnego na przykład wskutek pożaru, nie wspominając już o efektach, które żywioł ten wywoływał wobec infrastruktury miejskiej (co również mogło mieć wpływ na stan ,,miejskości" osady). Zob.: G. Labuda, *Miasta na prawie polskim*, [w:] *Studia Historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, A. Gieysztor (red.), Warszawa 1958, s. 190.

przed nadaniem takiej osadzie tego rodzaju uprawnień przez monarchę[17]. Zazwyczaj wtedy władający miastem zobowiązywał się do wyjednania odpowiedniego przywileju u króla w okresie późniejszym[18]. Z czasem jednak wymóg w postaci uzyskania zezwolenia władcy nie stanowił nieodzownego warunku do lokowania miasta. W przypadku Wielkiego Księstwa Litewskiego, z osadnictwem miejskim i lokowaniem nowych ośrodków były związane przepisy uregulowane w prawie, szczególnie w III Statucie litewskim, którego normy pozwalały szlachcie i osobom stanu duchownego na zakładanie ośrodków miejskich bez wymaganego dotychczas zezwolenia wielkiego księcia[19]. Nie oznaczało to jednak, że te podmioty nie zabiegały o wystawienie miastom do nich należących przywileju królewskiego o odpowiedniej treści.

W przypadku miast prywatnych położonych na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego początkowo na prawie niemieckim lokowano głównie ośrodki stanowiące centra zarządu księstw, powiatów oraz starsze miejscowości. Zachowały się też informacje o powstawaniu pierwszych nowych miast prywatnych na terenach Rusi nawet pod koniec XIV wieku[20]. Choć praktyka lokowania miast, szczególnie królewskich, na terenie Litwy uwidaczniała się w postaci wczesnych przykładów nadawania miastom magdeburgii[21], to okresem przełomowym w przypadku ośrodków prywatnych dla tych ziem był koniec XV wieku i początek XVI stulecia. Wtedy to, z powodu korzystnej koniunktury gospodarczej, szczególnie rolnej, wzrostu liczby magnackich latyfundiów, powiększenia folwarków, a także rozwoju gospodarki rynkowej wykształcić się miały odpowiednie warunki dla wzmożonej lokacji miast prywatnych[22]. Jak pisał Juliusz Bardach, recypowanie prawa niemieckiego stanowiącego system organizacyjno-prawny gospodarki towarowo-pieniężnej rozwiniętego średniowiecza stanowiło powszechny proces w Europie Środkowo-Wschodniej. W przypadku Wielkiego Księstwa Litewskiego nabierał on jednak szeregu swoistych, wyróżniających go na tle innych krajów w tym regionie, cech[23]. Przykład tego stanowiły choćby różnice ustroju magdeburskiego funkcjonującego w miastach koronnych oraz litewskich[24].

Na kształt praw miejskich wpływała przede wszystkim treść monarszego przywileju. Ten sam dokument mógł być wystawiany również w odniesieniu do istniejących już

---

17 A. Średzińska, *Miasta prywatne ziemi drohickiej i mielnickiej do końca XVIII wieku*, Białystok 2011, s. 17.

18 J. Bardach, *Miasta na prawie...*, s. 32.

19 S. Alexandrowicz, *Badania nad dziejami miast Wielkiego Księstwa Litewskiego w XV–XVll wieku. Refleksje o dorobku minionego czterdziestolecia*, [w:] „Białostocczyzna", t. 1–2, Białystok 2002, s. 15.

20 A. Janeczek, *Miasta Prywatne na Rusi Koronnej do końca XV wieku*, [w:] „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 77, Poznań-Warszawa 2016, s. 153.

21 Patrz: Wilno, któremu prawo magdeburskie nadał Władysław Jagiełło w 1387 roku.

22 A. Zajac, *Miasta prywatne Wołynia w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 77, Poznań-Warszawa 2016, s. 182.

23 J. Bardach, *Miasta na prawie…*, s. 24.

24 A.B. Zakrzewski, *Ustrój i prawo Wielkiego Księstwa Litewskiego: uwagi, wątpliwości i propozycje*, [w:] *Wielokulturowość polskiego pogranicza: ludzie – idee – prawo*, P. Fiedorczyk, A. Lityński (red.), Białystok 2003, s. 53.

miejscowości w wyniku woli oraz działania samego władającego[25]. Przywilej królewski dostarczał często zwolnienia z podatków publicznych, jak też przyznawał inne szczególne uprawnienia, nadające lokowanemu miastu wyjątkową pozycję na tle innych ośrodków[26]. W akcie wydawanym przez króla znajdywały się zazwyczaj sformułowania podkreślające znaczenie i zasługi właściciela, a także akceptacja królewska na lokowanie osady na prawie niemieckim (*ius Theutonicum*)[27]. Równie często powtarzającym się elementem było nadanie miastu uprawnień targowo-jarmarcznych (*fora septimanalia* i *fora annualia*[28]) oraz wyłączenie go spod jurysdykcji sądów hospodarskich i przekazania go pod sąd dominialny. Raczej sporadycznie pojawiało się w treści przywileju określenie składu władz miejskich[29]. Przeważnie jednak, ustalenie władz oraz warunków samego funkcjonowania ośrodka miejskiego leżało już w kwestii jego właściciela, na co wydawał on odrębne dokumenty. Na mocy nadanych przywilejów miasta zyskiwały ustrój oraz prawa miejskie[30]. Najpopularniejszym źródłem tych regulacji były normy recypowane, głównie niemieckie, co w miarę często skutkowało przyjęciem prawa magdeburskiego, które określało tak kwestie ustrojowe, jak i prawa sądowe. Zarówno w Koronie Królestwa Polskiego jak i w Wielkim Księstwie Litewskim w dużej mierze wykorzystywano w stosunkach miejskich *Zwierciadło saskie* oraz *Weichbild magdeburski*, stanowiące podstawę prawa magdeburskiego[31]. Jak też wskazywała sama nazwa, prawo to było wzorowane na ustroju i uprawnieniach Magdeburga[32]. W przypadku terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego

---

25 J. Bardach, *Miasta na prawie…*, s. 31.

26 I. Jaworski, *Przywileje miejskie na prawo niemieckie w Wielkim Księstwie Litewskiem*, [w:] „Rocznik Prawniczy Wileński", r. 3, Wilno 1929, s. 5.

27 LVIA, rkps, f. 1282, ap. 1, nr 9827, *Przywilej Zygmunta III Wazy dla Kiejdan*, 15 kwietnia 1590 r., k. 6.

28 S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 231.

29 *Nadanie prawa magdeburskiego i jarmarków miasteczku Uła*, Warszawa, 31 marca 1648 r., [w:] M. Makaraŭ, *Ad pasada da magdeburgii: prawawoje stanowiszcza naselnitctwa mestaŭ Belaruskaga Padzwinnja ŭ XIV – perszaj pałowje XVII st.,* Mińsk 2008, s. 221.

30 H. Samsonowicz, *Badania nad dziejami miast w Polsce*, [w:] „Kwartalnik Historyczny", t. 72, nr 1, Warszawa 1965, s. 115.

31 P. Szczerbic, *Ius municipale, to jest prawo miejskie majdeburskie, nowe z łacińskiego i z niemieckiego na polski język z pilnością i wiernie przełożone*, G. Kowalski (wyd.), Kraków 2011, s. 12.

32 K. Bukowska, W. Maisel, *Ukształtowanie się stanu mieszczańskiego*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, t. I: *do połowy XV wieku*, J. Bardach (red.), Warszawa 1965, s. 209, jak stwierdzali autorzy, w dziejach państwowości polskiej wyróżniano kilka rodzajów porządków miejskich związanych ze źródłem ich powstania (lub modyfikacji praw wewnątrz tych ośrodków i recypowania ich do innych miast). Należały do nich prawo magdeburskie, lubeckie i flamandzkie, a także mutacje tego pierwszego w postaci prawa chełmińskiego oraz prawa średzkiego. Przykładem miasta, któremu nadano prawo lubeckie był Elbląg. Miasto otrzymało przywilej w tej materii w dniu 10 kwietnia 1246 roku. Zob.: R. Czaja, T. Nawrolski, *Pierwotny Elbląg*, [w:] *Historia Elbląga,* t. 1: *do 1466 r.*, S. Gieraszewski, A. Grotha (red.), Gdańsk 1993, s. 70. Zob. także: J. Tandecki, *Ustrój i administracja średniowiecznego Elbląga*, [w:] *Historia Elbląga…*, s. 137, zdaniem autora najważniejszym organem rządzącym miastem były rady miejskie (ogólna, w skład której wchodził ogół rajców i wakujący burmistrzowie, a także urzędująca). Cechę charakterystyczną osady lokowanej na tym prawie stanowiły zgromadzenia mieszczan (Ettyng), jednak ich realny wpływ na sprawy miejskie słabł z upływem lat na rzecz rady. Elbląg posiadał też prawo do sądownictwa wyższego (względem choćby Tczewa czy Braniewa) oraz niższego (podejmującego

dominującym statutem miejskim nadawanym nowym ośrodkom prywatnym bądź istniejącym już osadom, było prawo magdeburskie lub jego mutacja chełmińska, przewidziana i nadawana przeważnie mniejszym osadom głównie na ziemiach podlaskich[33]. Miasta takie cechowała względna autonomia oraz pewien zakres samorządności wewnątrz struktur państwowych. Prawom miejskim podlegali mieszkańcy oraz posiadający obywatelstwo miejskie mieszczanie, wyłączeni co do zasady spod ram sądownictwa krajowego z racji lokowania osady na ziemi immunizowanej[34].

Początkowo prawo niemieckie było związane z osadnictwem (kolonizacją) ziem polskich. Począwszy jednak od XV wieku rozpoczął się proces polonizacji miast, w których uprzednio dominował żywioł obcy[35]. Na prawie magdeburskim lub jego mutacjach lokowano również nowe miejscowości, w których nie zawsze dominowała ludność napływowa. Wynikało to z faktu, że władcy nadawali prawo niemieckie miastom w celu usprawnienia ich systemu zarządu i z racji przesłanek ekonomicznych. Podobnie działo się w wypadku udzielania tych praw osadom na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego. Popularność prawa niemieckiego na trwale wpisała się w porządek praw miejskich na terenach Korony oraz Litwy[36].

---

sprawy miejskie). Zakładanie miast na prawie flamandzkim z kolei było praktykowane na terenie Śląska, na co wpływ miało osadnictwo na tych ziemiach kolonistów flamandzkich oraz holenderskich. Przykład takiej lokacji stanowił Racibórz, któremu nadano wspomniany porządek prawny, cechujący się szerokimi uprawnieniami dziedzicznego wójta (zarówno w sferze gospodarczej, sądowniczej oraz handlowej), już w XIII wieku. Zob.: N. Mika, *Dzieje ziemi raciborskiej*, Kraków 2010, s. 29. Na prawie flamandzkim lokowano również położoną na terenie Śląska Nysę. Wedle zachowanych przekazów, lokacji Nysy dokonano najpóźniej w 1223 roku. Podobnie jak w Raciborzu, w początkowych latach miejscowy zarząd cechował się dominującą pozycją wójta, podejmującego najważniejsze decyzje. Dokonywał ich również we współudziale z miejscowym mieszczaństwem, z którego w XIV wieku wyodrębniła się rada miejska. Nadane Nysie prawo flamandzkie ugruntowało się w XIII wieku i z czasem, pod nazwą prawa nyskiego, zaczęło oddziaływać na okoliczne miasteczka i ich lokowanie, jak stało się to w przypadku Wiązów. Zob.: J. Leszczyński, *Zarys dziejów miasta do roku 1740*, [w:] *Miasto Nysa. Szkice monograficzne*, Wrocław 1970, s. 22; por. też: R. Eysymontt, *Nysa w średniowieczu. Między Gandawą a Opawą*, [w]: *Nysa. Sztuka w dawnej stolicy księstwa biskupiego*, R. Hołownia, M. Kapustka (red.), Wrocław 2008, s. 22, zdaniem Rafała Eysymontta lokowanie Nysy na prawie flamandzkim potwierdzał dodatkowo charakter miejscowego rzemiosła, skupiającego się na kupiectwie tekstylnym, a także budowanie młynów w mieście oraz w jego okolicy (związanych z ciekami wodnymi, których sąsiedztwo również stanowiło jedną z cech charakterystycznych dla ośrodków municypalnych lokowanych na tymże prawie).

33 Jak miało to miejsce choćby w przypadku Mord w XV wieku. Zob.: W. Jarmolik, *Podlaskie miasteczko Mordy i jego pierwsi właściciele*, [w:] *Małe miasta. Historia i współczesność*, Supraśl 2001, s. 38.

34 K. Bukowska, W. Maisel, *Ukształtowanie się stanu…*, s. 209.

35 *Eidem*, *Miasta i mieszczanie*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, t. I: *do połowy XV wieku*, J. Bardach (red.),Warszawa 1965, s. 403.

36 Jak stwierdzał Józef Kość, pomocne popularyzacji oraz zrozumieniu norm prawa magdeburskiego wśród urzędników miejskich tak miast na terytorium Korony Królestwa Polskiego, jak i Wielkiego Księstwa Litewskiego, były prace Bartłomieja Groickiego. Zob.: J. Kość, *Tekst pozwu sądowego w polskiej kodyfikacji prawa magdeburskiego z XVI wieku*, [w:] „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza", vol. 22 (42), nr 1, Poznań 2015, s. 92. Zdaniem Kamili Marciniak prace tego autora stanowiły w wielu miastach podstawę poznania prawa niemieckiego. Zob.: K. Marciniak, *Proces sądowy jako theatrum w świetle dzieł Bartłomieja Groickiego*, [w:] „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. LXVIII, z. 1, Poznań 2016, s. 154. O uznaniu jakim cieszyły się prace Bartłomieja Groickiego na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVII wieku pisał z kolei Aivas

Jednocześnie z nowym porządkiem prawnym wiązała się szczególna pozycja mieszczan. W momencie nadania praw miejskich ośrodkowi, czy to nowo powstałemu, czy też już istniejącemu, mieszkająca w nim ludność zostawała włączona do stanu mieszczańskiego. W wyniku tego mieszczanin uzyskiwał nowe uprawnienia, jak, między innymi te dotyczące wolności osobistej, możliwości osiedlania się w miastach, swobody dysponowania własnym majątkiem[37], a także zaczynał podlegać jurysdykcji sądów miejskich[38]. Z posiadaniem statusu mieszczańskiego wiązał się niekiedy większy wpływ na wybór władz miejskich[39], choć w przypadku miast litewskich rządy nad ośrodkiem municypalnym przypadały przeważnie miejskiemu patrycjatowi, a więc elicie miejskiej[40]. Wstąpienie do stanu mieszczańskiego nadawało też ludności prawo do wykonywania zawodów związanych z rzemieślnictwem, usługami czy handlem[41]. W przypadku jednak miast prywatnych przynależność ośrodka oraz szczególny ustrój prawny wynikający z przywilejów lokacyjnych sprawiał, że mieszkańcy mieli ograniczoną zdolność odwoływania się od wyroków i decyzji do króla czy innych przedstawicieli władz publicznych[42]. Ponadto w XV wieku zdarzały się przypadki nieobejmowania części populacji miast litewskich przywilejami wynikłymi z nadawanego systemu prawa niemieckiego, szczególnie ludności ruskiej zamieszkującej dany ośrodek i wyznającej prawosławie[43]. Co do zasady jednak specyfiką litewskich miast zakładanych na prawie magdeburskim, szczególnie w czasach przed reformacją, było równouprawnienie w udziale we władzy i prawach zarówno katolików jak i prawosławnych[44].

Lokowane miasto potrzebowało do funkcjonowania odpowiednich władz miejskich. W przypadku ośrodków prywatnych właściciel określał ich skład, z racji nierozstrzygania przeważnie tej kwestii w treści królewskiego przywileju, w oddzielnym akcie, wzorując się nierzadko na porządkach występujących w innych miastach. Ukonstytuowany w ten sposób magistrat, w często spotykanym składzie, formowano w radę miejską (na którą

Ragauskas. Stwierdzał on, że członkowie magistratu wileńskiego, szczególnie nowo obierani burmistrzowie, składali przysięgi na prace Bartłomieja Groickiego. Zob.: A. Ragauskas, *Vilniaus miesto valdantysis elitas XVII a. Antrojoje pusėje (1662–1702 m.)*, Wilno 2002, s. 46.

37 Mieszkańcy miast obdarzonych prawem magdeburskim mogli swobodnie dysponować choćby domami, zarówno kupując je jak i sprzedając przed obliczem magistratu. Zob.: A. Dubonis, *Własność ziemska,* [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego – analiza i obrazy*, Kraków 2006, s. 866.

38 R. Petrauskas, *Stany*, [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego – analiza i obrazy*, Kraków 2006, s. 671.

39 H. Samsonowicz, *Kultura miejska w Polsce późnego średniowiecza*, [w:] ,,Kwartalnik Historyczny", t. 90, nr 4, Warszawa 1983, s. 780.

40 A.B. Zakrzewski, *Wielkie Księstwo Litewskie (XVI–XVIII w.). Prawo – Ustrój – Społeczeństwo*, Warszawa 2013, s. 70.

41 R. Szczygieł, *Miasta prywatne...*, s. 15.

42 A. Wyrobisz, *Rola miast prywatnych w Polsce w XVI i XVII wieku*, [w:] ,,Przegląd Historyczny", t. 65, nr 1, Warszawa 1974, s. 31.

43 A. Janeczek, *Exceptis schismaticis: upośledzenie Rusinów w przywilejach prawa niemieckiego Władysława Jagiełły*, [w:] ,,Przegląd Historyczny", t. 75, nr 3, Warszawa 1984, s. 529.

44 Z. Kiaupa, *Dwuczłonowe miasto…*, s. 345.

składali się burmistrz/burmistrzowie oraz radni) i ławników[45]. Magistrat wykonywał zadania związane z zarządem oraz reprezentował interesy mieszczan i gminy miejskiej[46]. Ponadto właściciel miasta mianował wójta, odpowiedzialnego za sądownictwo karne oraz wypełnianie naznaczonych zadań. W miastach Radziwiłłów birżańskich duże znaczenie miał też wyznaczany przez księcia miejscowy starosta. Urzędnik ten nadzorował realizowanie przywilejów miejskich, działania magistratu, stan miasta oraz doglądał spraw książęcych. Mógł też równocześnie spełniać i inne funkcje na dworze książęcym[47]. Przekazy historyczne poświadczały, że dokonywano niekiedy łączenia stanowisk władzy miejskiej, jednak przykłady tego, w postaci obejmowania funkcji zarazem starosty i wójta, spostrzegano na ziemiach koronnych[48].

Miasta prywatne, w przeciwieństwie do ośrodków monarszych, cechowały się zależnością od woli ich właściciela[49]. Zamieszkujący je mieszczanie musieli spełniać role subsydiarne względem jego planów i zamysłów[50]. Ten posiadał nad nimi władzę gospodarczą, prawną oraz sądową[51]. W przypadku miast Radziwiłłów birżańskich, rola właściciela w życiu miejskim sprowadzała się w większej mierze do rozwiązywania problemów prawnych w mieście oraz zapobiegania zewnętrznym i wewnętrznym czynnikom grożącym miastu. Polegała też na podejmowaniu starań o prawidłowe funkcjonowanie miejskiej gospodarki oraz instytucji kulturalnych w ramach wcześniej nadanych praw miejskich, a także na zabieganiu o potwierdzenie takowych praw przez odpowiednie władze (króla czy sejm). Nie oznacza to jednak, że skala ingerencji wewnętrznej właściciela, a również sposób jego działań, nie różniły się w intensywności zależnie od ośrodka miejskiego. Nawet jeżeli działania możnych cechowały się aktywnością, nie można było powiedzieć tego o konstytucjach sejmowych, które odnosiły się do sytuacji miast prywatnych, nielicznych w ogólnym zestawieniu[52].

Rozpatrując charakter podporządkowania w majątkach prywatnych, takich jak księstwa podległe Radziwiłłom birżańskich, zauważalna zdała się różnica pomiędzy magnackim władaniem nad majątkami, z włączeniem tu podległej ludności, a sytuacją, gdy

[45] *Idem*, *Miasta*, [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego – analiza i obrazy*, Kraków 2006, s. 362. Zob. także: J. Bardach, *Miasta na prawie…*, s. 39, zdaniem Juliusza Bardacha zaliczenie ławników do składu magistratu zależne było od miejscowych regulacji, właściwych dla każdego miasta (zarówno hospodarskiego i prywatnego).

[46] S. Wysłouch, *Posługi komunikacyjne w miastach W. Ks. Litewskiego na prawie magdeburskiem do połowy XVI w.*, Wilno 1936, s. 84.

[47] M. Miłuński, *op. cit.*, s. 235.

[48] K. Łopatecki, *Kariera siedemnastowiecznego ewangelickiego szlachcica Jana Kunowskiego*, [w:] „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. LXII, Warszawa 2018, s. 62.

[49] P. Gut, *Węgorzyno – szlacheckie miasto prywatne w czasach nowożytnych*, [w:] „Przegląd Zachodniopomorski", r. XXXIV (LXIII), z. 2, Szczecin 2019, s. 5.

[50] M. Bogucka, *Miasto i mieszczanin w społeczeństwie Polski nowożytnej (XVI–XVIII wiek)*, [w:] „Czasy Nowożytne", t. 22, Toruń 2009, s. 19.

[51] J. Mazurkiewicz, *O niektórych problemach prawno-ustrojowych miast prywatnych w dawnej Polsce*, [w:] „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio G, Ius vol. 11", nr 4, Lublin 1964, s. 113.

[52] T. Opas, *Miasta prywatne a Rzeczpospolita*, [w:] „Kwartalnik Historyczny", t. 78, nr 1, Warszawa 1971, s. 31.

na przypadających mu w kontroli ziemiach powstawała nagle pewna jednostka terytorialna charakteryzująca się odrębnością prawną i samorządem. Jak podawał Mariusz Kowalski, pojawienie się ośrodków na prawie miejskim nadawało majątkom tym charakteru publicznoprawnego. Jednocześnie wyjście przez możnowładcę z charakteru rzeczywistego posiadacza pewnej własności i przeistoczenie się w rolę zwierzchnika nadawać miało majątkom magnackim charakteru samorządnej jednostki terytorialnej skupionej nadal w strukturach państwa[53]. Tym samym miasta prywatne stanowiły oparcie władzy właściciela, za pomocą których to ośrodków poszczególni magnaci wpływali na resztę swych ziem.

Z punktu widzenia budowania swojego władztwa oraz statusu wewnątrz kraju, a także zabiegania o wzrost gospodarczy osady, fakt powstania miasta oraz nadania mu praw miejskich dawał prestiż i zyski każdemu władcy lub magnatowi. Działo się tak i na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie lokowanie miast, nawet ponowne, miało nadawać tożsamy status prawny i prestiżowy istniejącego dużego ośrodka miejskiego względem tych znajdujących się na terenach Korony Królestwa Polskiego[54]. W przypadku właściciela zwiększenie zakresu władzy w oparciu o prywatny ośrodek miejski zależało od poziomu zainteresowania swoim miastem oraz podejmowanych działań. Stopień zaangażowania możnych w proces rozwojowy prywatnych miejscowości był zróżnicowany. Paweł Jusiak wyliczał pod tym względem trzy grupy magnatów. Do pierwszej z nich należeli właściciele, którzy uzyskali przywilej lokacyjny dla swojego ośrodka, jednak nie ingerowali w późniejszy proces jego budowy i organizacji. W drugiej grupie badacz upatrywał możnych uzyskujących monarszy przywilej oraz wykazujących zainteresowanie fundowanym miastem, zarówno nadzorując prace, jak i wprowadzając wymagane korekty procesu lokacyjnego. Trzecią grupę jego zdaniem stanowili właściciele, którzy poza spełnieniem wymagań prawnych w postaci uzyskania odpowiedniego przywileju, a także wykazaniem się działaniami podejmowanymi przez drugą z grup, wspierali zakładany ośrodek municypalny własnymi funduszami oraz, wykorzystując swoją pozycję polityczną i wpływy, starali się o nadanie mu korzystnych przywilejów handlowych i innych uprawnień[55]. W zależności od omawianego ośrodka miejskiego, książąt z linii Radziwiłłów birżańskich zaliczyć można zarówno do drugiej jak i trzeciej grupy. Chęć stabilizacji i wzmocnienia swojego władztwa przy pomocy rozwiniętych osad miejskich wydawała się być wymagana dla osiągnięcia poszczególnych celów, które obierali sobie magnaci birżańscy oraz kontynuowania zadań stawianych przez dziedziczną ambicję rodową. Oparcie zresztą, szczególnie w sferze materialnej, możnych o miasta stanowiło popularne rozwiązanie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów doby kryzysu gospodarki folwarcznej[56].

---

53 M. Kowalski, *Księstwa Rzeczpospolitej: państwo magnackie jako region polityczny*, Warszawa 2013, s. 78.

54 I. Jaworski, *Przywileje miejskie...*, s. 14.

55 P. Jusiak, *Działalność fundacyjna właścicieli na terenie miast prywatnych Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, [w:] „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", nr 77, Warszawa 2016, s. 272.

56 A. Wyrobisz, *Rola miast...*, s. 24.

Czynnik prestiżu przypadający właścicielom w związku z posiadaniem ośrodka miejskiego zależał w głównej mierze od sytuacji i stanu miasta. Poza kwestiami ekonomicznymi oraz samą wielkością i zaludnieniem miasta, splendor w przypadku prywatnych ośrodków miejskich budowały również przez inne działania właściciela. Przedsięwzięciami takimi było organizowanie w ośrodkach miejskich instytucji kulturalnych, placówek medycznych i oświatowych podnoszących status danej osady. Popularne więc stało się zakładanie w posiadanych miastach różnego rodzaju szkół, szczególnie akademii. Najwięcej zaś na znaczeniu nabierały te osady, z których ofert edukacyjnych korzystała ludność z danego regionu, a najlepiej z terytorium całego kraju[57]. Do najważniejszych przykładów fundowania tego typu obiektów należały założona przez Jana Zamoyskiego Akademia w Zamościu czy Akademia Lubrańskiego w Poznaniu[58]. Ufundowanie takiej instytucji oraz zapewnienie jej odpowiedniej kadry nauczycielskiej mogło zagwarantować miastu przypływ osób chętnych do pobierania nauk. Pociągało to za sobą rozwój demograficzny. Wpływało również wprost na obrót gospodarczy, stymulując gospodarkę miejską, w tym handel oraz usługi[59]. Z takim zamysłem, a także mając na celu umacnianie ruchu protestanckiego, erygowane były szkoły w Słucku oraz Kiejdanach, z których pierwsza swoją działalnością obejmowała ziemie podlaskie, poniemieńskie oraz ruskie, zaś druga – litewskie, żmudzkie oraz zawilejskie[60]. Placówki te kształciły w duchu reformacyjnym, zaś szkolić mieli się tam książęcy słudzy, ich potomkowie, a również sami książęta birżańscy[61]. Tak samo jak w przypadku miast prywatnych innych właścicieli, szkoły zakładane przez Radziwiłłów birżańskich zagwarantować miały przypływ wyedukowanej kadry urzędniczej w przyszłych pokoleniach, a także służyły dyscyplinowaniu lokalnej społeczności[62].

Magnaci powoływali również i inne instytucje podnoszące znaczenie miast. W ośrodkach miejskich, w których funkcjonowały szkoły popularne było zakładanie drukarni. Wskazane placówki posiadały takie miasta jak choćby Raków (do czasu kasaty), Zamość[63], a w przypadku miast Radziwiłłów birżańskich – Lubcz, Kiejdany oraz Słuck[64]. To właśnie w miastach

---

57 S. Łempicki, *Działalność Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa 1573–1605*, Kraków 1921, s. 221.

58 A. Wyrobisz, *Typy funkcjonalne miast polskich XVI–XVIII w.*, [w:] „Przegląd Historyczny", t. 72, nr 1, Warszawa 1981, s. 43.

59 Jednorazowo w takich szkołach mogło przebywać nawet od kilkuset do tysiąca uczniów, w zależności od wielkości oraz „jakości" placówki. Uwarunkowane to rzecz jasna było rodzajem miejscowej uczelni oraz rodzajem nauczanej wiedzy (istniała różnica w dostępności uczelni katolickich w porównaniu z tymi samymi lub podobnego typu ośrodkami dysydenckimi). Dobry przykład stanowił Raków, gdzie mieściła się Szkoła Braci Polskich, do której w początkach XVII wieku uczęszczało nawet do 1000 studentów. Wpływ placówek edukacyjnych na miasto ukazywały też losy tego ośrodka. Po 1638 roku, na skutek likwidacji szkoły oraz innych instytucji oświatowych, jak drukarni, Raków przeżywał regres gospodarczy. Zob.: *idem*, *Rola miast…*, s. 43.

60 H. Wisner, *Religijność i tolerancja Krzysztofa Radziwiłła…*, s. 27.

61 B. Radziwiłł, *Autobiografia*, T. Wasilewski (oprac.), Warszawa 1979, s. 16.

62 E. Bagińska, *Edukacja kaznodziejów ewangelicko-reformowanych na Litwie w XVII wieku*, [w:] „Studia Podlaskie", t. 20, Białystok 2012, s. 55.

63 A. Witusik, *O Zamoyskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej,* Lublin 1978, s. 72.

64 *Przywileje miasta Lubcza na prawo magdeburskie*, T. Kempa (oprac.), [w:] S. Alexandrowicz, *Studia dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011, s. 359.

prywatnych ruch innowierców mógł znaleźć bezpieczne warunki do erygowania drukarni i rozwoju oświaty, jak miało to miejsce choćby w przypadku Słucka[65], szczególnie jeżeli inwestycje te realizowano w ramach polityki konfesyjnej rodziny magnackiej[66]. Takie działania utrudniano w miastach królewskich w dobie kontrreformacji[67].

Poza instytucjami związanymi z oświatą kolejnym ważnym przedsięwzięciem właścicieli było zapewnienie dostępu w ich ośrodkach miejskich do budynków związanych z życiem sakralnym. Możnym zależało przede wszystkim na wspieraniu wyznawanej przez nich religii z oczekiwaniem przyrostu wiernych, bądź też utrwalaniu praktykowania przez nich odpowiedniego wyznania, czemu sprzyjały też rozporządzenia oraz prawodawstwo właściciela[68]. Szczególnie uwidaczniało się to w czasach trwającej kontrreformacji. Równocześnie fundujący obiekt możny chciał uchodzić za osobę ściśle związaną ze swoją wiarą lub, jeśli placówka była innego obrządku, prezentować się jako pan respektujący odmienne wyznania, czego przykład stanowiła działalność poszczególnych właścicieli z linii birżańskiej Radziwiłłów. Krzysztof II stosował w posiadanych przez siebie dobrach postanowienia konfederacji warszawskiej z 1573 roku, a co za tym idzie tolerancji[69]. Potrafił też współpracować z duchowieństwem Kościoła rzymsko-katolickiego[70]. Zawierał także i przestrzegał umów z biskupem wileńskim Eustachym Wołłowiczem, gwarantujących od 1627 roku tolerancję religijną w jego posiadłościach[71]. Uwidaczniała to też działalność książąt birżańskich w Słucku, gdzie tolerowali, a nawet wspierali Cerkiew prawosławną, i to mimo niesnasek pomiędzy jej wyznawcami a protestantami[72].

Kolejnym czynnikiem oddziałującym na zakładanie w miastach obiektów sakralnych była chęć uzyskania wpływu politycznego na różne konfesje wyznaniowe. Wspierając jedną z nich i jej wiernych realizowano własną politykę, wyznaczając zarazem jej status faktyczny oraz prawny, nie tylko w mikroskali, ale również w przestrzeni terytorialnej państwa. Rozumieć jednak takie ujęcie należałoby uwzględniając przede wszystkich polityczny aspekt kreowania życia religijnego. Wpływ właścicieli urzeczywistniał się

---

65 M. Jarczykowa, *Program nauczania liceum w Słucku: z dziejów szkolnictwa kalwińskiego w XVII wieku,* [w:] *Studia bibliologiczne. Prace poświęcone pamięci profesora Jerzego Ratajewskiego*, I. Socha (red.), Katowice 2000, s. 117.

66 A. Wyrobisz*, Miasta prywatne w Polsce XVI–XVIII w. jako inwestycje kulturalne*, [w:] „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", t. 26, z. 1, Warszawa 1978, s. 52.

67 S. Tworek, *Szkolnictwo protestanckie w epoce reformacji i kontrreformacji*, [w:] *Wkład protestantyzmu do kultury polskiej*, Warszawa 1970, s. 126.

68 *Idem*, *Przymus wyznaniowy na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI–XVII w.*, [w:] „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XIX, Warszawa 1974, s. 162.

69 T. Wasilewski, *Tolerancja religijna w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVII w.*, [w:] „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XIX…, s. 123.

70 H. Wisner, *Dysydent protektorem zakonów. Z działalności Krzysztofa II Radziwiłła (1585–1640)*, [w:] „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XIII, Warszawa 1968, s. 216.

71 *Idem*, *Walka o realizację konfederacji warszawskiej za panowania Zygmunta III Wazy*, [w:] „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XIX, Warszawa 1974, s. 142.

72 R. Degiel, *Protestanci i prawosławni*, Warszawa 2000, s. 30.

w postaci nakazów określonej praktyki religijnej kierowanych do wiernych zamieszkujących miasto prywatne (jak obowiązkowe uczestnictwo w mszach)[73]. Innym przykładem oddziaływania przez właścicieli na mieszkańców były zalecenia dotyczące nauczania ich dzieci, oddające je pod opiekę szkół związanych z miejscowymi placówkami religijnymi (takimi jak zbory)[74].

Istotny wpływ na kwestie religijne w miastach prywatnych miało samo wznoszenie w nich przez właścicieli obiektów sakralnych. Wiązały się z tym znaczne nakłady finansowe oraz darowizny ziemskie, często wspierane zarówno przez miejscową szlachtę, jak i mieszczan[75]. Świątynie miały oddziaływać na umacnianie kultu na okolicznych ziemiach[76]. Pod względem prestiżowym zaś budowały wizerunek miasta, a przez to władającego nim pana. Równocześnie ich wznoszenie wiązało się z pewnymi uciążliwościami dla fundującego. Kapituła nowo zakładanego kościoła zyskiwała posłuch i wpływ na społeczeństwo, z którego to powodu często wynikały spory z możnym (nie zapominając tu o innych konfliktach np.: majątkowych, politycznych czy stanowiskowych)[77]. Inicjatywę w fundowaniu budowli sakralnych wykazywali zarówno właściciele miast wierni Kościołowi katolickiemu, jak i protestanci. Szczególnie interesujące zdawały się przedsięwzięcia książąt birżańskich, którzy wspierali powstawanie zborów w swoich majątkach. Wspomaganie tego typu obiektów sakralnych przez magnatów skupiało się, między innymi, na zagwarantowywaniu wspólnotom odpowiednich i godnych duchownych, zapraszanych do włości radziwiłłowskich.

Właściciele miast prywatnych decydowali się również na stawianie obok kościołów i klasztorów nekropolii rodzinnych, co umacniać miało postrzeganie ich rodu jako znacznego, długotrwałego oraz, mając tu na uwadze walory architektoniczne budowli, zamożnego[78]. Podobnie u Radziwiłłów birżańskich obiekty sakralne budować miały prestiż rodzinny, jako że zakładali w świątyniach znajdujących się w ich miastach swoje mauzolea, czego przykład stanowiło mauzoleum w Kiejdanach i Wiżunach[79]. Radziwiłłowie birżańscy nie odbiegali więc i w tej materii od działalności popularnej wśród najzamożniejszych rodów magnackich Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

---

[73] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 280.

[74] U. Augustyniak, *Duchowni klienci Krzysztofa II Radziwiłła. Kondycja i funkcje duchowieństwa ewangelicko-reformowanego w dobrach radziwiłłowskich w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] „Miscellanea Historico-Archivistica", t. III, Warszawa 1989, s. 167.

[75] A. Wyrobisz, *Rola miast...*, s. 39.

[76] Szczególnym rodzajem inwestycji sakralnych w miastach prywatnych było fundowanie kapituł kolegiackich. Zakładano je z inicjatywy możnych, którzy w XVII wieku ufundować mieli zdecydowaną większość tego typu budowli w kraju (17 na 20, z czego trzy w miastach królewskich). Za przykład takich przedsięwzięć posłużyć mogą założone kolegiaty w Pilicy, Chełmnie, Ołyce czy w Zamościu. Z zamojską kolegiatą łączyła się zresztą funkcja rodowego mauzoleum, zaś jej kapituła odpowiadała za nauczanie w miejscowej akademii. Zob.: P. Jusiak, *op. cit.*, s. 279.

[77] A. Wyrobisz, *Rola miast...*, s. 39.

[78] P. Jusiak, *op. cit.*, s. 281.

[79] M. Jarczykowa, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy: funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku,* Katowice 2012, s. 78.

Budowanie statusu, a i również zagwarantowanie swojemu majątkowi czy miastu bezpieczeństwa, przejawiało się poprzez budowanie w nich umocnień i twierdz. Było to kolejne popularne działanie wśród rodów możnowładczych chociaż niejednokrotnie wymuszone przez czynniki zewnętrze lub też geograficzne. Co do zasady większość miast prywatnych w dobie XVI i XVII wieku nie posiadało murów czy też twierdz. Na terenach Korony na odpowiednie umocnienia wykorzystujące najnowsze osiągnięcia w zakresie sztuki fortyfikacyjnej mogły sobie pozwolić najbogatsze miasta królewskie, takie jak Toruń czy Gdańsk[80]. Podobnie zresztą było w Wielkim Księstwie Litewskim, gdzie nieliczne miasta szczyciły się silnymi umocnieniami, jak choćby Wilno. W przypadku litewskich prywatnych ośrodków municypalnych wznoszono je w największych centrach miejskich, albo też w mniejszych miejscowościach, w których fundował je właściciel przy pomocy własnych środków finansowych. Z racji niewielkiej liczby ufortyfikowanych miast, a jeszcze mniejszej liczby miejscowości cechujących się fortyfikacjami zgodnymi z nowoczesną sztuką wojenną, posiadanie ośrodka miejskiego z odpowiednimi konstrukcjami defensywnymi przynosić musiało magnatowi splendoru. Z punktu widzenia praktyki zaś miasta posiadające odpowiednie umocnienia zyskiwały możliwość spokojnego organizowania życia społecznego oraz zagwarantowane miały stabilniejsze (w porównaniu do miast niewarownych) życie gospodarcze. Oczywiście stan i jakość, ale też i introdukowanie nowinek z zakresu architektury obronnej, nadzorował właściciel ośrodka wraz z doradcami. To on ostatecznie decydował czy też nakazywał wzniesienie obwarowań miejskich.

Zdaniem Pawła Jusiaka miasta prywatne cechować się mogły kilkoma rodzajami stanu umocnień: brakiem obwarowań, niewielkimi nasypami obronnymi lub wałami wznoszonymi zazwyczaj poprzez pracę mieszczan, posiadaniem twierdzy bez zabezpieczenia reszty miasta murem obronnym lub innymi rozwiązaniami defensywnymi albo posiadaniem przez miasto twierdzy wraz z uwzględnieniem zabezpieczenia całego miasta bądź też jego głównych i centralnych dzielnic[81]. Wśród wymienionych typów obwarowań miejskich najwięcej bezpieczeństwa, strategicznego znaczenia oraz prestiżu dostarczało posiadanie miasta cechującego się silną fortecą wraz z miastem otoczonym obwarowaniami lub innymi systemami obronnymi. Ośrodki municypalne charakteryzujące się odpowiednio ulokowanymi i zaplanowanymi umocnieniami obronnymi i twierdzą stawały się ważnym bastionem w ujęciu całego kraju, jak miało to miejsce w przypadku Słucka. Rzecz jasna na efektywność odpierania wroga od umocnień oraz zapobiegania jego wtargnięciu i zajęcia, czy to miasta czy już samego zamku, wpływało wiele czynników, jak choćby topografia takiego ośrodka, jakość umocnień, liczba obrońców i wola ich działania, stawianie się na wezwanie mieszczaństwa, jeżeli obowiązek taki przewidywały książęce nakazy lub przepisy miejskie. Jednak gdyby podług tych rozważań zestawić historię obronności dwóch ważnych obronnych szańców radziwiłłowskich – Birż i Słucka – różniących się

[80] A. Wyrobisz, *Rola miast...*, s. 36.

[81] P. Jusiak, *op. cit.*, s. 278.

formami obwarowań miejskich, to widocznie stanie się, że z tej roli najlepiej w swojej historii wywiązywał się Słuck. Niejednokrotnie w historii Birż najeźdźcy pierwsze w kolejności ulegało słabiej chronione miasto, a załoga oddawała twierdzę wrogowi widząc brak sensu dalszego oporu lub też ustępowała po krótkim okresie[82]. Słuck zaś powstrzymywał nieprzyjaciela przed zajęciem miasta, nie mówiąc już o dotarciu do murów samej twierdzy oraz co ważne odepchnięciu go militarnie od samego ośrodka.

Wynikające ze stanu umocnień danego ośrodka funkcje obronne działały nie tylko na pożytek samego miasta, ale również i okolicznych terenów, a nawet wypełniały swoje zadania w skali całego kraju, co nie uciekało uwadze sejmu[83]. W przypadku Radziwiłłów birżańskich niezaprzeczalny tego przykład stanowił Słuck. Jednak posiadanie twierdz nie stanowiło wyłącznej praktyki birżańskiego rodu książęcego. Obronne ośrodki pełniące rolę bastionów w skali kraju znajdywały się w majątkach innych możnych, zarówno na terenach Korony, jak i Wielkiego Księstwa Litewskiego[84]. Nie było więc i w tym przypadku cechą wyłączną protestanckim książętom z rodu Radziwiłłów posiadanie miast cieszących się takim poziomem ochrony. Skoro jednak trwałe umocnienia wpływały pozytywnie na ośrodki miejskie, ich sytuację bezpieczeństwa, protekcję pobliskich ziem oraz gwarantowały miejsce oporu w skali krajowej, zapewniając tym samym znaczną pozycję i prestiż możnemu, zastanawiająca pozostawała niewielka ich liczba na terenach czy to Korony Królestwa Polskiego czy Wielkiego Księstwa Litewskiego[85].

W przypadku miast prywatnych Radziwiłłów birżańskich właściciele na przestrzeni wieków zdawali się okazywać przychylność względem inwestycji obronnych, posiadając świadomość ich wpływu na stan ośrodka miejskiego. Wydawać by się mogło, że zaniechanie tego typu przedsięwzięć w niektórych ich osadach municypalnych wiązać musiało się głównie z dwoma czynnikami. Po pierwsze zaniechanie budowy zalecali książęcy doradcy,

---

82 M. Sawicki, *Twierdza radziwiłłowska w Birżach w XVII wieku. Artyleria i cekhauz*, [w:] *Wśród dymu i ognia. Studia i materiały do dziejów artylerii polskiej i obcej*, A. Smoliński (red.), Oświęcim 2016, s. 15.

83 *Fortece Rzeczypospolitey,* Warszawa, 1658 r., [w:] *Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie. od roku 1732 do roku 1782, wydanego*, t. IV, St. Petersburg 1859, s. 256.

84 Za przykład czego posłużyć mogły Stanisławów, Brody czy też słynny Zamość, który cieszył się silnymi obwarowaniami. Zob.: P. Jusiak, *op. cit.*, s. 278.

85 W literaturze pojawia się wiele teorii na ten temat. Andrzej Wyrobisz twierdził, że możni unikali tego typu inwestycji nie ze względu na kwestie finansowe, a z powodu swoich obaw, co do postawy mieszczan, którzy mieli przeciwko nim się buntować, zaś umocniona twierdza miałaby być skutecznie postawionym punktem oporu skierowanym przeciw właścicielowi. Zob.: A. Wyrobisz, *Rola miast...*, s. 38. Wydaje się jednak, że twierdzenie to nie zawsze mogło być przypisywane wszystkim magnatom Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Omawiani na kartach tej pracy Radziwiłłowie birżańscy zdawali się nie podzielać tego wzoru zachowania. W swoich miastach rozkazywali budowanie wałów i umocnień obronnych, w zamyśle zapewne wspierających główne fortyfikacje twierdzy. Zob.: AGAD, rkps, AR, dz. IV, sygn. 863, *Kopia listu Krzysztofa II do Pana Pękalskiego*, 13 sierpnia 1637 r., k. 52. Owszem, pojawiała się wśród przedstawicieli wspomnianego rodu książęcego pewna nieufność względem mieszkańców danego ośrodka miejskiego, jednak głównie co do przedstawicieli miejscowego zarządu. Przykładem tego była relacja Bogusława Radziwiłła z ekonomem i starostą słuckim – Janem Sosnowskim. Zob.: M. Miłuński, *op. cit.*, s. 257.

którzy ostrzegali właścicieli przed wzrostem nadmiernych inwestycji w majątkach[86]. Znając jednak trudną sytuację materialną Radziwiłłów birżańskich, szczególnie w połowie XVII wieku, kwestie finansowe musiały zdecydowanie być kolejnym czynnikiem wywierającym wpływ na zdolności opłacania przez książąt birżańskich załóg wojskowych czy przedsięwzięć w tej materii[87]. Wydawać by się zatem mogło, że wznoszenie potężnych fortyfikacji obronnych mogło, w zależności oczywiście od czasów i sytuacji, przekraczać możliwości finansowe dysydenckich Radziwiłłów, nawet jeśli widzieli oni potrzebę wspierania posiadanych przez siebie twierdz. Krzysztof II Radziwiłł po uzyskanych zaleceniach zaprzestania inwestycji stwierdzał, że: „[…] niech po wszystkich majętnościach ustaną budowania, ile takie które by się bez gotowego grosza obejść nie mogły, wyjąwszy zamek birżański i słucki, bo tam próżnować nie trzeba w tym co ufortyfikowania należy […]”[88].

Poza budowaniem swojego prestiżu kolejnym powodem zakładania prywatnych ośrodków miejskich, zdaje się ważniejszym w pełnym zestawieniu, były kwestie ekonomiczne, gospodarcze i majątkowe. Właściciel lokowanego miasta mógł liczyć na dochody wynikające z działalności zakładanej miejscowości. Ośrodek municypalny często stanowił centrum dóbr magnackich, gdzie koncentrowało się życie handlowe, wymiana towarowa czy wytwarzanie pewnych dóbr[89]. To właśnie z ostatnią z wymienionych czynności wiązały się kwestie rzemiosła miejskiego oraz samych rzemieślników, którzy również stanowili jeden z filarów rozwoju miast[90]. Stan gospodarzy ośrodków prywatnych zależał oczywiście od zamożności samej osady, a więc liczby mieszkańców, ich stanu posiadania i możliwości nabywczych w gospodarce wewnątrzmiejskiej, liczby cechów funkcjonujących w takim mieście, zażyłości kontaktów handlowych danej osady, a także uprawnień miasta wynikających z monarszych przywilejów dotyczących prawa składu (*ius emporii*), przywilejów na targi i jarmarki, a także przywilejów podatkowych[91].

O tym, jak ważnym i dochodowym zabiegiem było organizowanie w ramach uzyskanych swobód miejskich targów, a szczególnie jarmarków, świadczyły uzyskiwane w ten sposób przychody. Informacje o nich poświadczały, że ostatnie z wymienionych, mimo znacznie rzadszego odprawiania, potrafiły przynosić ponad dwudziestokrotne przychody pochodzące z targów[92]. Na podstawie tych wyliczeń oraz wcześniejszych ustaleń nie dziwi więc, że część magnatów interesowała się zabieganiem o monarsze przywileje

---

86 U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 66.

87 E. Bagińska, *Prywatny wizerunek księcia Bogusława Radziwiłła w świetle jego pamiętników*, [w:] *Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym*, Olsztyn 2006, s. 201.

88 AGAD, rkps, AR, dz. XI, sygn. 37, *Dozór generalny o gospodarskich i wszystkich innych rzeczach*, Wiżuny, 16 sierpnia 1621 r., k. 184.

89 S. Alexandrowicz, *Gospodarcze, prawne i etniczne osobliwości sieci miejskiej ziemi Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI–XVII w.*, [w:] *idem*, *Studia dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011, s. 276.

90 M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 200.

91 S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 232.

92 A. Zajac, *op. cit.*, s. 185.

targowo-jarmarczne, a następnie pomagała swoim ośrodkom w realizacji praw. Rzecz jasna właściciele posiadali w tym interes, oczekując wzrostu dochodów z posiadanych majętności, szczególnie w przypadku jarmarków organizowanych w tranzytowych miastach litewskich[93]. Jednocześnie uzyskanie i egzekucja uprawnień w wymiarze handlowo-gospodarczym zachęcała do wzrostu osadnictwa w miastach prywatnych, gdzie na sprzyjających warunkach obrotu towarowego skorzystać chcieli nowi obywatele[94].

Rozpoznanie korzyści pozwoliło wyznaczyć najważniejsze kategorie życia miejskiego, na które chcieli mieć wpływ właściciele. Należało zaliczyć do nich kwestie wiary, obronność, ekonomię oraz wszelkie czynniki gwarantujące prestiż danego ośrodka. Wymienione zagadnienia wymagały wydawania odpowiednich regulacji warunkujących ich skuteczne funkcjonowanie. W przypadku miast Radziwiłłów birżańskich, organizację oparto w głównej mierze o przywileje i prawo miejskie, przeważnie magdeburskie, którymi operowały w swoich działaniach z zakresu zarządu i sądownictwa. Poza prawami miejskimi ważne były też normy regulujące funkcjonowanie i uprawnienia mniejszości społecznych (takich jak ludność żydowska), prawa dotyczące obrotu handlowego i działalności cechów, regulacje dotyczące miejscowych inwestycji, a także poszczególne uprawniania nadawane miastom przez właścicieli, regulujące między innymi osadnictwo miejskie, przepisy pożarowe czy podejmujące zagadnienie obronności. Jednocześnie książęta birżańscy realizowali w swoich osadach własną politykę wyznaniową[95] oraz oświatową[96]. W końcu też wpływali na omówioną wyżej praktykę obronną okolicznych ziem poprzez fundowanie odpowiednio ku temu służących twierdz w swoich miastach.

1.2. Działalność książęca i inne czynniki wpływające na losy miast Radziwiłłów birżańskich

Bogata historia Radziwiłłów z linii birżańskiej jasno ukazuje, jak ważny wpływ na znaczenie rodu mieli jego poszczególni przedstawiciele. Kolejno władający Radziwiłłowie tej linii sukcesywnie powiększali posiadane przez siebie włości, a działania, potęga i wpływy ich rodu pozwoliły im na akumulację jednego z największych majątków rodzinnych w Wielkim Księstwie Litewskim. Pod rządami birżańczyków znalazły się takie ziemie jak Księstwo Birżańskie, majętne Księstwo Słucko-Kopylskie, a także między innymi majątki na Podlasiu. Radziwiłłowie pragnęli, aby ich ziemie i osady, poza oczywistymi zyskami majątkowymi, świadczyły zdecydowanie o potędze rodu i ukazywały prestiż kalwińskiej linii Radziwiłłów. Niejednokrotnie jej przedstawiciele upominali mieszkańców swoich

[93] B. Grochulska, *Jarmarki w handlu polskim w drugiej połowie XVIII wieku*, [w:] „Przegląd Historyczny", t. 64, nr 4, Warszawa 1973, s. 810.

[94] R. Szczygieł, *Miasta prywatne...*, s. 16.

[95] AGAD, rkps, AR, dz. V, sygn. 3623, *Stypendia zborowe w Kiejdanach*, k. 43.

[96] H. Wisner, *Kilka uwag o drukarni w Kiejdanach i jej publikacjach*, [w:] „Czasy Nowożytne", nr 9(10), Toruń 2000, s. 80.

miast o ,,upiększanie" zabudowań oraz koncentrowanie się na budownictwie kamiennym, choć faktyczne możliwości mieszczan w tej materii były znacznie ograniczone[97].

Ponadto, książęta birżańscy dbali o rozwój nowego osadnictwa. Na kwestię tę miało mieć wpływ dominujące wśród linii wyznanie i ich aspiracje do pozostawania głównymi protektorami ruchu protestanckiego w Wielkim Księstwie Litewskim[98]. Z tego powodu preferowali oni osadnictwo ludności dysydenckiej, zachęcając jej przedstawicieli do zamieszkania w książęcych majątkach. Szczególna ich liczba osiedliła się w Birżach, ale również Kiejdanach i Słucku. Przybywali głównie ewangelicy i kalwini z terenów I Rzeszy Niemieckiej, ale także Szkoci. Radziwiłłowie ułatwiali przybyłym osadnictwo na wiele sposobów, zarówno w postaci przywilejów i zwolnień podatkowych, ale również, szczególnie w odniesieniu do przybywających protestantów, wykazując się dalekowzroczną polityką wyznaniową, wzmacniającą ruch dysydencki na Litwie[99].

Podobnie jak i w innych miastach, tak królewskich jak i prywatnych, osobną grupę mieszkańców prezentowanych ośrodków Radziwiłłów birżańskich stanowiła ludność wyznania mojżeszowego, w tym również Karaimi, którzy osiedlili się w Birżach[100]. Mniejszość starozakonna, wskutek licznych ograniczeń zawężających możliwości jej funkcjonowania na terenach Korony, migrowała na tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego w znacznej liczbie, szczególnie w XVI wieku[101]. W licznych miastach i miasteczkach Żydzi tworzyli nowe gminy lub rozwijali te już istniejące[102]. Istotnym okresem rozwoju gmin starozakonnych występujących w miastach i miasteczkach na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego była końcówka XVI wieku i początek XVII stulecia[103]. Dysydenccy Radziwiłłowie przychylnie traktowali osadnictwo tej grupy, co skutkowało na przestrzeni lat ich władania utrwaleniem się występowania ludności mojżeszowej w ich miastach prywatnych[104]. Wpływ na tolerowanie tej mniejszości wyznaniowej miały zapewne głównie kwestie fiskalne[105]. Przykładem tego była popularyzacja wprowadzania arendy[106] w miastach książąt birżańskich, w przypadku której arendarzami zostawali głównie miejscowi Żydzi[107]. Gdy jed-

---

97 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 września 1636 r., k. 280.

98 M. Jarczykowa, *Ekspresja wartości religijnych przez i wobec Radziwiłłów birżańskich*, [w:] *Honestas et turpitudo. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2019, s. 261.

99 U. Augustyniak, *Duchowni klienci…*, s. 172.

100 J. Bardach, *Żydzi w Birżach...*, s. 200.

101 R. Szczygieł, *Ugoda Żydów lubelskich z gminą miejską w sprawie udziału w życiu gospodarczym miasta z 1555 roku*, [w:] *Żydzi wśród chrześcijan w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Kielce 1996, s. 44.

102 R. Szuchta, *1000 lat historii Żydów polskich. Podróż przez wieki*, Warszawa 2015, s. 54.

103 J. Šiaučiūnaitė-Verbickienė, *Żydzi – Gmina żydowska w Wielkim Księstwie Litewskim: powstanie, rozwój, struktura*, [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego – analiza i obrazy*, Kraków 2006, s. 886.

104 J. Tazbir, *Świat panów Pasków*, Łódź 1968, s. 207.

105 Z. Kaczmarczyk, *Miasta i mieszczanie*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, t. II: *od połowy XV wieku do r. 1795*, J. Bardach (red.), Warszawa 1966, s. 73.

106 dzierżawy

107 S. Alexandrowicz, *Osadnictwo żydowskie na ziemiach litewsko-białoruskich od XV do XIX wieku (cechy*

nak do miast przybywało coraz więcej osadników praktykujących preferowane przez Radziwiłłów birżańskich wyznania protestanckie, uprawnienia ludności żydowskiej ograniczano lub też odpowiednio regulowano, choć skala zjawiska zależała od warunków danego ośrodka municypalnego.

Duży wpływ na historię miast prywatnych protestanckiej linii Radziwiłłów miały też oczywiście kwestie ekonomiczne, na które, wraz z oddziałującą zewnętrzną gospodarczą sytuacją kraju, wpływali właściciele. Ci zazwyczaj wspierali swoje miejscowości jak tylko mogli, jednak niespokojne lata wojen, a także zubożenie książąt birżańskich, często uniemożliwiały władającym wspomaganie finansowe miast. Stan ten nasilił się szczególnie w drugiej połowie XVII wieku[108].

Nie bez znaczenia dla historii miast prywatnych Radziwiłłów birżańskich pozostawała działalność książęcych urzędników. Namiestnicy oraz ekonomowie mieli zadbać o wzrost majątku właścicieli, a także o stałe przychody i sprawny zarząd. Warto tutaj wymienić postać Piotra Kochlewskiego, namiestnika kiejdańskiego, osoby znacznej i wpływowej w kręgach księcia Krzysztofa II oraz zaufanego sługi i pomocnika Radziwiłła[109]. Inną równie poważaną osobą w otoczeniu wskazanego księcia był Krzysztof Arciszewski[110]. W historii rodu jednak zdarzali się też często i tacy słudzy, którzy nie cieszyli się pełnym zaufaniem Radziwiłłów, jak miało to miejsce w przypadku osoby Jana Sosnowskiego – starosty słuckiego. Skutkowało to wzmożoną kontrolą poczynań urzędniczych, zwłaszcza za czasów Bogusława Radziwiłła, gdy zagrożone pozostawały książęce wpływy finansowe z posiadanych dóbr[111].

Osobną materię stanowiły wydarzenia zewnętrzne dotykające miasta, często wynikające z polityki właściciela. Radziwiłłowie birżańscy z racji swoich aspiracji, kwestii wyznaniowych czy konkurencji rodowej cechowali się dużą liczbą wrogów wewnętrznych w kraju. Jednocześnie ich decyzje polityczne również wpływały na losy miast. Burzliwe dzieje ostatnich męskich reprezentantów Radziwiłłów birżańskich, a także losu ich majątków stanowiły tego potwierdzenie[112].

Miast będących dobrami Radziwiłłów birżańskich nie omijały zatem klęski, możliwe do umieszczenia w katalogu szczególnie pospolitych zagrożeń dla osadnictwa. Z racji

szczególne), [w:] *idem*, *Studia dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011, s. 323.

[108] Kiedy to poddani Radziwiłłów birżańskich chcąc uzyskać jakiekolwiek wynagrodzenie ze strony dysydenckich magnatów niejednokrotnie zmuszeni byli do dokonywani kompensacji z książęcych ziem. Zob.: E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 53.

[109] A. Rachuba, *Kandydaci Piotra Kochlewskiego do nowych urzędów litewskich w 1635 roku*, [w:] „Kwartalnik Historyczny", t. 99, nr 1, Warszawa 1992, s. 91.

[110] K. Gajdka, *Literatura, propaganda, służba. Ludzie pióra w otoczeniu Radziwiłłów birżańskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2009, s. 232. Ten faworyt Krzysztofa II Radziwiłła, z racji swojego doświadczenia, pełnił liczne funkcje wojskowe, w tym starszego artylerii koronnej. Zob. także: A. Kraushar, *Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego, Admirała i wodza Holendrów w Brazylii, Starszego nad armatą koronną za Władysława IV i Jana Kazimierza 1592–1656*, t. II, Oświęcim 2017, s. 11.

[111] M. Miłuński, *op. cit.*, s. 257.

[112] A. Rachuba, *Sprawa dóbr Radziwiłłów birżańskich w latach 1655–1662*, [w:] „Miscellanea Historico-Archivistica", t. VII, Warszawa 1997, s. 51.

swojego położenia ośrodkom tym zagrażały działania wojenne ze strony Królestwa Szwecji, z którym Rzeczpospolita Obojga Narodów prowadziła wojny o pobliskie Inflanty. Obojętne znaczeniu tych miejscowości nie pozostawało też Carstwo Rosyjskie[113]. Z powodu swojego usytuowania czy też budowanych obwarowań, miasta Radziwiłłów birżańskich stanowiły ważne wojskowe przyczółki. Poza kwestiami wojennymi na historię miast wpływały też inne klęski. Szczególnie dająca się we znaki była sprawa pożarów. Z powodu ich częstego wybuchania, a także poważnych zniszczeń powstałych na ich skutek, żywioł ten nie umykał uwadze rządzących. Licznie wydawane przepisy antyogniowe świadczyć musiały, że liczono się z tak ważnym zagrożeniem.

1.3. Birże

Birże stanowiły zdecydowanie jeden z najważniejszych ośrodków dla właścicieli z protestanckiej linii Radziwiłłów. To właśnie z Birżami i Dubinkami wiązał się tytuł książąt Rzeszy, którym rodzina ta się posługiwała. Były one też od czasów Bogusława Radziwiłła jednym z centrów radziwiłłowskiego zarządu[114]. Według zamysłu panów miasta z czasem ośrodek ten miał stać się jednym z najważniejszych na północnej Litwie – zarówno jako znaczne miasto protestanckie, potężna warownia strzegąca północnych terytoriów Wielkiego Księstwa Litewskiego, a także centrum życia i ,,kamień węgielny domu radziwiłłowskiego linii birżańskiej"[115].

Początki osady przypadały na XV wiek. Najstarsze informacje dotyczyły istnienia w tym miejscu drewnianego dworku oraz karczmy[116]. Nazwa Birż pochodziła od faktu wykorzystania jako budulca do ich budowy brzóz rosnących w tamtejszych lasach[117]. Od czasów unii Korony Królestwa Polskiego z Wielkim Księstwem Litewskim w Horodle Birże przypisano do województwa trockiego oraz powiatu upickiego. Stan ten trwał aż do 1795 roku[118].

Znacznie trudniejszy jednak do ustalenia był pierwszy właściciel majątku birżańskiego. Hrabia Eustachy Tyszkiewicz, archeolog, historyk i badacz dziejów Litwy[119], upatrywał go w postaci Grzegorza Fiedkonisa – sekretarza Kazimierza Jagiellończyka – który

---

113 E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 48.

114 M. Miłuński, *op. cit.*, s. 217.

115 J. Bardach, *Żydzi w Birżach...*, s. 199.

116 E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 35.

117 *Birże*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich,* t. I, Warszawa 1880, s. 236.

118 E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 11.

119 Eustachy Tyszkiewicz był również inicjatorem powstania w 1856 roku Komisji Archeologicznej, której współorganizatorami byli dawni profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego. Zob.: D. Szpoper, *Pomiędzy caratem a snem o Rzeczypospolitej. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1855–1862*, Gdańsk 2003, s. 41.

związał się węzłem małżeńskim z Anną Radziwiłł, córką Mikołaja Radziwiłła[120]. Z racji tego, że małżeństwo pozostawało bezdzietne, Fiedkonis ustanowił małżonkę dziedziczką swojego majątku[121]. Ta z kolei na swoich spadkobierców wybrała radziwiłłowskich synowców – Jerzego Radziwiłła i Alberta[122], biskupa wileńskiego[123]. Następnie Birże odziedziczył Mikołaj Rudy Radziwiłł. Współczesne ustalenia badaczy zdają się jednak przeczyć tym przekazom, uprawdopodobniając, że Birże były własnością Radziwiłłów już za życia protoplasty rodu – Krystyna Ościka[124].

Dobra birżańskie w XVI wieku w drodze dziedziczenia otrzymał Krzysztof Radziwiłł zwany Piorunem. Birże właśnie z jego postacią wiążą początek swojej historii jako miasta, twierdzy obronnej oraz ważnego centrum linii protestanckiej Radziwiłłów. Już w początkowych latach jego władania istniejący dworek pozostawał centrum Księstwa Birżańskiego, obejmującego takie miasta i miasteczka jak Kiejdany, Nowe Miasto, Pompiany, Poniemuń, Popiel, Wiżuny, Sałaty, Soły, Tuszkonie, Zubrzyszki, Cytowiany, Sołomieść i Romniszki[125]. Wspomniany książę birżański był też odpowiedzialny za wzniesienie w Birżach twierdzy i założenie miasta. Wewnątrz murów twierdzy wybudował też pałac rezydencjalny, który stanowić miał centrum jego hetmańskiej działalności[126].

Miasto uzyskało pierwsze ukonstytuowanie swojego statusu w 1589 roku, kiedy to Zygmunt III Waza nadał Birżom prawo magdeburskie, a także zwolnił miasto od podatków na okres 25 lat oraz wyznaczył mu dni targowe na czwartki i niedziele[127]. Równocześnie, w 1589 roku, książę Krzysztof Piorun Radziwiłł potwierdził prawo magdeburskie oraz

---

120 Właściwie: Radziwiłła Ościka. Eustachy Tyszkiewicz upatrywał Mikołaja Radziwiłła w osobie syna Wojszunda – protoplasty rodu Radziwiłłów. Zob.: E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 31.

121 Podobne ustalenia dotyczące małżeństwa Anny Radziwiłł z Grzegorzem Fiedkonisem prezentował Edward Kotłubaj. Badacz twierdził, że Anna Radziwiłł zmarła bezpotomnie w 1492 roku, miesiąc po mężu. Zob.: E. Kotłubaj, *Galeria nieświeska portretów radziwiłłowskich*, Wilno 1857, s. 19.

122 Właściwie: Wojciech Albert Radziwiłł, biskup wileński (1478–1519).

123 E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 31.

124 T. Zielińska, *op. cit.*, s. 4, Teresa Zielińska upatrywała pierwszego właściciela Birż z rodu Radziwiłłów w postaci ich przodka – Krystyna Ościka. Zob. także: K. Pietkiewicz, *Radziwiłł Ościkowicz h. Trąby*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 134, Krzysztof Pietkiewicz stwierdził, że o Birżach, będących we własności Radziwiłłów, wzmiankowała już treść przywileju z 21 kwietnia 1455 roku. Zgodnie z nim należały one do Radziwiłła Ościkowicza, stale powiększającego ten majątek. Ponadto wedle jego ustaleń, córka Radziwiłła miała zostać małżonką Pietka Jagojłowicza. Fakt ten jednak zdaje się nie przekreślać możliwości jej związku z Fiedkonisem.

125 G. Manteuffel, *Birże litewskie*, [w:] *Przewodnik Naukowy i Literacki*, Lwów 1906, s. 29. Informacji na temat granic tego księstwa dostarczają też diariusze Hieronima Floriana Radziwiłła. Zgodnie z ich treścią, rozgraniczenia pomiędzy ziemiami Księstwa Kurlandii a Księstwa Birżańskiego dokonał w 1583 roku biskup wileński – Jerzy Radziwiłł (1556–1600). Jego południową granicę wyznaczać zaś miała ostatnia wioska radziwiłłowska położona nad Niemnem. Zob.: *Hieronima Floriana Radziwiłła diariusze i pisma różne*, M. Brzezina (oprac.), Warszawa 1998, s. 56.

126 E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 41.

127 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Przywilej Zygmunta III Wazy dla Birż*, 9 marca 1589 r., k. 271.

przypisał miastu 60 włók ziemi[128]. Od tego czasu ośrodek ten, jak się przypuszcza, szczycić się mógł spokojnym rozwojem. Nadanie prawa miejskiego i szczególna uwaga Krzysztofa Radziwiłła musiały jednak być nie do końca wystarczające. Jeszcze w 1598 roku miasto cechowało się problemami w budowie oraz działalności mającej na celu wyjście z niekorzystnych warunków gospodarczych, o czym zresztą informował ówczesnego właściciela Jan Siciński[129].

Główne źródło majętności Birż i okolicznych terenów stanowiło rolnictwo (zarówno żywnościowe, jak i tekstylne), a także handel. Do najważniejszych towarów eksportowych z tych terytoriów zaliczano len, zboże, skóry, nabiał i warzywa[130]. Miasto uzyskało przywilej targowy oraz cieszyło się sąsiedztwem pobliskich ośrodków handlowych, do których towary transportowano bądź też spławiano. Do tych ważnych wliczano przede wszystkim Rygę, a także Mitawę, Dyneburg, Wilno, Kowno oraz przygraniczne miasta Prus[131].

Radziwiłłowie birżańscy szczególnie promowali w mieście rozwój wyznań protestanckich. Już w 1587 roku, a więc jeszcze przed lokacją, książę Krzysztof Radziwiłł wydał pozwolenie na zbudowanie w Birżach pierwszego zboru kalwińskiego[132]. W mieście powstał również jeden z najwcześniejszych szpitali na wschodnich rubieżach Litwy, których fundacja wiązać miała się z humanitarnym podejściem protestantów do miejscowej ludności. Z racji promocji oraz wsparcia właścicieli tego ośrodka, wśród mieszczan przeważało wyznanie ewangelicko-reformowane, ale też i ewangelicko-augsburskie. Pozostałych mieszkańców Birż i okolic stanowili katolicy i prawosławni[133].

Liczna też w Birżach była grupa mieszkańców żydowskich. W początkowych dziejach miejscowości składała się ona głównie z Karaimów. Wiadomo to z racji wymienienia ich w pierwszych instrukcjach miejskich z 1609 roku[134]. Karaimi zamieszkiwali Birże do czasów najazdu szwedzkiego w 1655 roku. W latach powojennych nie wzmiankowano o występowaniu w mieście ludności wyznania mojżeszowego. Książę Bogusław Radziwiłł chwalił się nawet tym faktem, licząc na wzmożone osadnictwo chrześcijan w odbudowywanych Birżach[135]. Ludność ta jednak zamieszkiwała miasto już w 1669 roku, kiedy to w dokumentach ponownie wymieniano dwie wspólnoty – zarówno Karaimów, jak i Żydów rabińskich. Przetrwały zresztą one jeszcze do czasów następczyni księcia koniuszego – księżnej Ludwiki Karoliny Radziwiłł.

---

128 *Birże*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. I, s. 237.

129 U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 66.

130 E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 33.

131 *Birże*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. I, s. 236.

132 *Ibidem*.

133 K. Hartleb, *Zagadnienie reformacji na ziemiach polsko-litewskich*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie*, Lwów 1935, s. 336, zdaniem Kazimierza Hartleba jeszcze w 1880 roku liczba parafian birżańskiego kościoła ewangelicko-reformowanego wynosiła 5608 osób, kościoła ewangelicko-augsburskiego 4700, zaś parafia prawosławna 662 osoby.

134 J. Bardach, *Żydzi w Birżach…*, s. 200.

135 *Ibidem*, s. 202.

Miasto od czasów nadania mu praw miejskich zyskiwało na znaczeniu. Po śmierci Krzysztofa Pioruna Radziwiłła prace fortyfikacyjne oraz sprawy miejskie kontynuowane były przez jego syna, Krzysztofa II. Za pośrednictwem jego decyzji birżańska forteca uzyskała wały oraz bastiony ziemnie, zgodnie ze sztuką niderlandzką, zaś w mieście, na podstawie umowy z 12 lipca 1610 roku, wybudowany miał być ratusz[136]. Fakt wzniesienia twierdzy i dworu ustanawiał Birże ważnym ośrodkiem obronnym i centrum miejscowego zarządu. Korzystne czasy dla miasta trwały do lat 20. XVII wieku, kiedy to Gustaw Adolf przybywszy ze swoim wojskiem do Inflant, ponownie wkroczył na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego[137]. Gdy upadły takie ośrodki jak Kokenhausen, Selburg i Dyneburg, wojska Gustawa Adolfa obległy Birże. Mimo wezwań do poddania obsada warowni odmówiła złożenia broni, z racji czego szwedzki władca widząc, że nie ma wystarczających wojsk, by zdobyć twierdzę wycofał się do Radziwilliszek. Po zebraniu posiłków ponownie wyruszył na Birże w wyniku czego miasto i twierdza poddały mu się 9 września 1625 roku[138]. W ręce króla szwedzkiego trafiło 60 dział wywiezionych następnie do Rygi, książęcy skarbiec oraz zebrane w twierdzy zapasy wojenne[139]. Równocześnie spalone zostało miasto, zaś Birże stały się przyczółkiem, z którego agresor kierował kolejne ataki[140].

Informacje o tym, jak wielkim ciosem dla sytuacji miasta było to nieprzyjacielskie zajęcie zawiera list wysłany przez Krzysztofa II Radziwiłła do Zygmunta III Wazy, w którym to jego autor z żalem relacjonował, że ważna twierdza padła przy drugim oblężeniu wojsk szwedzkich[141]. O poniesionych stratach relacjonowano również w wiadomości nadanej przez tamtejszy magistrat do właściciela miasta. W swoim liście miejscowi włodarze opisywali sytuację mieszczan oraz samego miasta jako bardzo trudną[142]. Czasy niepokojów doprowadzić miały mieszkańców Birż do ruiny, zmuszając ich, jak to sami stwierdzali, do migracji lub też pozostania i zamieszkiwania w prowizorycznie wybudowanych chatkach. Suplika burmistrza Gregoriusa Tropzowskiego oraz ławników i rajcy zawierała też prośbę o wstawiennictwo oraz książęcą opiekę, zwolnienie

---

136 T. Wasilewski, *Budowa zamku i rezydencji Radziwiłłów w Birżach w latach 1586–1654*, [w:] *Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, Warszawa 1988, s. 264.

137 H. Wisner, *Król i książę. Konflikt między Zygmuntem III Wazą i Krzysztofem Radziwiłłem*, [w:] „Rocznik Białostocki", t. 11, Białystok 1972, s. 89.

138 A. Czwołek, *Konflikt Lwa Sapiehy, wojewody wileńskiego i Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego na tle problemów militarnych i politycznych Rzeczypospolitej w latach 1625–1633*, [w:] „Czasy Nowożytne", t. 15, Toruń 2003, s. 122.

139 BJ, rkps, dz. IV, nr 6322, *Materiały do historii miast i miasteczek na Litwie i Żmudzi, zebrane przez Jana Prekiera*, t. 1*: Bejsagoła-Kowno*, *XVII–XIX w.*, k. 18.

140 M. Zwierzchowski, *Wpływ wojen szwedzkich na miasto radziwiłłowskie Birże w XVII wieku*, [w:] „Zeszyty Naukowe Gdańskiej Szkoły Wyższej", nr 4 (21), Gdańsk 2018, s. 165.

141 *List Krzysztofa II do Zygmunta III Wazy*, Onykszty, 7 września 1625 r., [w:] *Księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego sprawy wojenne i polityczne 1621–1632*, Paryż 1859, s. 515.

142 AGAD, rkps, AR, dz. V, sygn. 863, *List mieszczan birżańskich do księcia birżańskiego*, k. 3.

z nowo nałożonych podatków zamkowych i przybycie właściciela do ośrodka przy najbliższej możliwości[143].

Klęska ta stanowiła wielki i odczuwalny cios dla radziwiłłowskiego miasta oraz dla samego księcia Krzysztofa II, który bez pomocy państwowej nie był w stanie odeprzeć nieprzyjaciela oraz naprawić wyrządzonych przez niego szkód. Stąd też w liście do szlachty zebranej na sejmie żalił się z poniesionych strat w rodzinnych Birżach. Zwracał się też z prośbą o wspomożenie przy obsadzeniu tamtejszej twierdzy wojskiem, apelując, aby posłowie, nawet gdyby nie chcieli okazać wsparcia ze względu na jego osobę, udzielili pomocy Birżom ze względu na bezpieczeństwo publiczne[144].

Sejm postanowił zrekompensować większość strat poniesionych przez Krzysztof II Radziwiłła[145]. Pozwoliło to na odbudowę miasta i twierdzy, a także na dźwignięcie książęcych funduszy z zapaści. Na nowo ożył handel oraz rolnictwo, choć często wymagano w ramach tych dziedzin prawotwórczego udziału księcia birżańskiego. Birże zaś stały się znowu północnym bastionem Wielkiego Księstwa Litewskiego[146]. Prace nad odbudową twierdzy rozpoczęto dopiero w 1635 roku, a nadzór nad inwestycją polecono staroście birżańskiemu – Janowi Pękalskiemu[147]. Sam właściciel również pozostawał zainteresowany kwestiami związanymi z rekonstrukcją twierdzy, co objawiało się wydawaniem instrukcji z jego strony[148]. Niestety odrestaurowanie birżańskiej twierdzy nie oznaczało całkowitego podniesienia Birż z ruiny. W tym wypadku konieczne było osobne zaangażowanie oraz interwencja księcia birżańskiego. Swoje intencje obwieścił w liście do mieszczan birżańskich z 1636 roku. Obiecywał w nim wsparcie obywateli, którzy: ,,[…] po różnych niepokojach i wszelkich plagach, które spadły na ojczyznę mają zagwarantowaną odbudowę ruin miasta, domów i możliwość dążenia do dawnych bogactw miasta"[149]. Dodatkowo Krzysztof II Radziwiłł potwierdził mieszkańcom przywileje wydane przez Zygmunta III Wazę oraz swojego ojca. Jednocześnie zapewniał im ochronę przed nieuczciwymi mytnikami pobierającymi opłaty za wywóz towarów z miasta mimo tego, że posiadało ono podobne przywileje w tym zakresie jak Wilno[150]. Trzeba podkreślić jednak w tym miejscu, że proces restauracji Birż nie należał do najprostszych. Śledząc korespondencję właściciela miasta z jego mieszkańcami dostrzec

---

143 *Ibidem*.

144 E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 37.

145 AGAD, rkps, AR, dz. II, sygn. 949, *Wyjątki z instrukcji, danych posłom z powiatów litewskich względem wynagrodzenia Krzysztofa II księcia Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego, za podjęte trudy i poniesione koszta*, k. 1.

146 E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 37.

147 T. Wasilewski, *Pękalski Jan h. Odrowąż*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXV, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 729.

148 M. Jarczykowa, *Książka i literatura w kręgu Radziwiłłów birżańskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Katowice 1995, s. 30.

149 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List Krzysztofa II Radziwiłła do mieszczan birżańskich w sprawie potwierdzenia przywilejów*, 20 kwietnia 1636 r., k. 276.

150 *Ibidem*.

można było, że Krzysztof II Radziwiłł poświęcał uwagę praktycznie każdemu aspektowi życia ośrodka miejskiego.

Książę Krzysztof II Radziwiłł zmarł w 1640 roku, zaś Birże przeszły w ręce jego syna, Janusza Radziwiłła, który kontynuował dzieło restauracji miasta. W swojej odpowiedzi na postulaty mieszczan birżańskich zatwierdził choćby odbudowę miejskiego ratusza[151]. Za jego czasów przeprowadzano też przebudowę rezydencji książęcej. Prace nadzorował Adam Freytag, specjalista od inżynierii wojskowej, a także lekarz, nauczyciel i sługa właściciela miasta[152]. W 1644 roku Birże uzyskały potwierdzenie praw miejskich od króla Władysława IV oraz ponowne zwolnienie z podatków na okres 12 lat[153]. Janusz Radziwiłł pragnął też zadbać o odpowiednią ochronę ośrodka i twierdzy birżańskiej. W 1651 roku wydał mieszkańcom Birż dyspozycję, która nakazywała im przygotowywanie się na wszelkie niebezpieczeństwa, przygotowanie rynsztunku oraz prochu, a w czasie pospolitego ruszenia właściciel miasta polecał wystawić wartę na zamku[154].

Birże nie cieszyły się jednak na długo spokojem, na co wpływ miał fakt, że w 1655 roku Szwedzi ponownie najechali Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Miasto z kolei znów znalazło się w stanie zagrożenia. Książę Janusz Radziwiłł wraz z Bogusławem Radziwiłłem związali się ze szwedzkim okupantem przeciwko Rzeczypospolitej Obojga Narodów, licząc na to, że z ich ziem wyodrębnione zostaną księstwa pod ich władaniem. Janusz Radziwiłł podjął nawet rozmowy ze Szwedami w tym kierunku[155]. Na podstawie wielokrotnych negocjacji pomiędzy możnymi Wielkiego Księstwa Litewskiego a stroną szwedzką, uzyskano obietnicę ochrony litewskich ziem przed najazdem triumfujących w tym czasie wojsk moskiewskich. Podpisujący traktaty, a w szczególności Janusz Radziwiłł, przystali na czasowe oddanie twierdzy birżańskiej do dyspozycji wojsk szwedzkich, co zresztą stało się 17 sierpnia 1655 roku, kiedy to Magnus Gabriel de la Gardie wydał rozkaz wkroczenia do Birż[156]. Na wezwanie poddania twierdzy zdezorientowana załoga otworzyła bramy, jednak odmówiła złożenia przysięgi Karolowi X Gustawowi[157]. Ostatnim rozporządzeniem księcia Janusza Radziwiłła skierowanym do mieszczan birżańskich nakazywano 8 grudnia 1655 roku uczestnictwo w popisie miejskim wszystkim mieszkańcom, zarówno chrześcijanom, jak i Żydom[158]. Książę birżański zmarł niedługo potem, bo 31 grudnia 1655 roku w Tykocinie[159].

---

151 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Deklaracja Janusza Radziwiłła na punkta mieszczan birżańskich*, k. 303.

152 M. Jarczykowa, *Książka i literatura w kręgu...*, s. 31.

153 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Przywilej Władysława IV dla miasta Birże*, 27 marca 1642 r., k. 292.

154 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List Janusza Radziwiłła do mieszczan birżańskich*, 25 lutego 1651 r., k. 300.

155 W. Majewski, *Poddanie się Litwy Szwedom w 1655 roku (od 28 lipca do 8 września)*, [w:] *Świat Pogranicza,* Warszawa 2003, s. 147.

156 H. Wisner, *Rok 1655 na Litwie…*, s. 93.

157 *Ibidem*.

158 J. Bardach, *Żydzi w Birżach...*, s. 205.

159 T. Wasilewski, *Radziwiłł Janusz h. Trąby (1612–1655)...*, s. 214.

Niestety, zachowało się niewiele dokumentów informujących o sytuacji miasta z lat potopu szwedzkiego. Twierdza birżańska okupowana była przez załogę szwedzką aż do 24 stycznia 1657 roku, gdy hetman polny litewski Wincenty Gosiewski zajął Birże oraz Kiejdany i obsadził je swoimi oddziałami[160]. Po zdradzie Janusza i Bogusława Radziwiłłów oraz śmierci tego pierwszego doszło do sporów o przyszłość ich ziem. Równocześnie w wojsku koronno-litewskim narastały problemy z wypłatą żołdu. Chcąc temu zaradzić, Jan Kazimierz Waza obiecał ziemie radziwiłłowskie żołdakom w ramach zapłaty za ich służbę, czemu zresztą starał się przeciwdziałać w kolejnych latach Bogusław Radziwiłł. W ten sposób rozpoczął się spór, który doprowadził do przetasowania sił politycznych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów[161].

Książę koniuszy po śmierci Janusza Radziwiłła pozostawał jedynym męskim przedstawicielem linii birżańskiej w drugiej połowie XVII wieku. Z racji jednak przynależności do obozu przeciwnika szwedzkiego nie mógł dalej zarządzać swoim majątkiem. Stan ten uległ zmianie, gdy Bogusław Radziwiłł zauważył, że profity uzyskiwane od szwedzkiego sojusznika były nader skromne. Jak podawał jego słowa Eustachy Tyszkiewicz, książę stwierdzić miał, że: ,,Nazajutrz patent na feldmarszałkostwo i asekuracja na 80000 talarów widziałem, że nie prędko wezmę, od tego czasu już więcej przy Szwedach wiązać się nie chciałem"[162].

Bogusław Radziwiłł sprzymierzył się w wyniku tego z domem brandenburskim. Podejmując działania dyplomatyczne w postaci pośredniczenia w rozmowach między Fryderykiem Wilhelmem a Janem Kazimierzem, został on dołączony do amnestii, a jego sprawa została uwzględniona w traktatach welawsko–bydgoskich. Wciąż jednak faktycznie przebywała w Birżach załoga hetmana Wincentego Gosiewskiego, co tyczyło się zresztą również i Kiejdan. Jednocześnie wojsko, a dokładniej konfederaci, posiadało wierzytelność względem radziwiłłowskiej ziemi. Chcąc zatem usunąć obciążenie z jego majątków stała przed księciem koniuszym konieczność rekompensaty dla wojska, względem którego ziemie te chciano wydzierżawić lub też nadać mu je bezpośrednio[163]. Niemoc państwa w rozwiązaniu tej sytuacji doprowadziła w 1662 roku do podjęcia kontrowersyjnego kroku w postaci nałożenia ogólnego podatku zwanego pogłównym, w celu opłacenia skonfederowanych oddziałów wojskowych[164].

Bogusław Radziwiłł rozpoczął konsolidację majątku w 1659 roku w czasie, kiedy Wincenty Gosiewski dostał się do niewoli. Książę koniuszy początkowo usunął reprezentantów jego zarządu z Kiejdan, a następnie Birż[165]. Ostatnim etapem scalania było wysłanie przez Bogusława Radziwiłła z Prus oddziału dragonów w celu zajęcia reszty

[160] S. Mich, *Przyczynek do biografii Wincentego Gosiewskiego*, [w:] ,,Meritum", t. I, Olsztyn 2009, s. 13.

[161] A. Rachuba, *Sprawa dóbr...*, s. 57.

[162] Cyt. za: E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 42.

[163] A. Rachuba, *Sprawa dóbr...*, s. 60.

[164] J. Kleczyński, *Pogłówne generalne w Polsce*, Kraków 1893, s. 2.

[165] S. Mich, *op. cit.*, s. 14.

majątku, głównie na Podlasiu. Spowodowało to oburzenie i protest wojska będącego wierzycielem tych ziem i skutkowało odmową jego uczestnictwa w kampanii antymoskiewskiej. Już 3 listopada 1659 roku książę birżański polecał w swoim liście ustanowienie gońców – rajtarów – kursujących w ciągu tygodnia pomiędzy Królewcem a Birżami i Kiejdanami[166]. Wspomóc to miało przepływ informacji pomiędzy odbitymi ośrodkami a księciem koniuszym.

Będąc posesorem Birż, Bogusław Radziwiłł rozpoczął ponowną restaurację miasta. Koncentrował się na odbudowie i powiększeniu kompleksu pałacowego. Zajął się też przywróceniem do stanu użyteczności twierdzy birżańskiej, której to odbudowę nadzorował z Królewca[167]. Prace powierzono zaś komendantowi Karlickowi z Neretitz[168]. Niestety nieustannym problemem były kwestie finansowe. Z posiadanych informacji wynikało, że trudność wiązała się z wynagradzaniem pracowników, budowniczych, czy samej załogi twierdzy. Problemy te istniały już w czasach rządów Janusza Radziwiłła, kiedy to obsada zamku birżańskiego oświadczała, że wskutek braku wypłaty wynagrodzeń potrąci swoje roszczenia z okolicznych ziem[169]. Oczywiście odmiany tej sytuacji nie ułatwił potop szwedzki. Stan niedofinansowania utrzymał się i za rządów Bogusława Radziwiłła. W 1665 roku komendant Karlick napisał list do księcia koniuszego, referując sytuację twierdzy birżańskiej jako słabo obsadzonej, z nieopłaconą służbą i załogą[170].

Problemy przy wypłacalności wiązały się nie tylko z wynagrodzeniami dla żołnierzy, ale też dla sług Bogusława Radziwiłła. Był on świadomy, że długi, które posiadał lub dziedziczył po Januszu II Radziwille niejednokrotnie nie były prawdziwe. Pisał bowiem, że kwity zatwierdzające długi dostawać miały się w niepowołane ręce, włącznie z niektórymi przyjaciółmi oraz sługami[171].

Jednocześnie konieczna zdawała się odbudowa samego miasta. W odpowiedzi na suplikę mieszkańców w 1662 roku książę Bogusław wydał akt regulujący kwestię obowiązywania w Birżach prawa magdeburskiego, a także skład władz miejskich ze wskazaniem konkretnych stanowisk[172]. Jednocześnie korzystał z pomocy swoich przedstawicieli jako namiestników[173]. Chcąc połączyć ziemie Radziwiłłów birżańskich pod własnym władaniem, jako że do tej pory zarządzał majątkiem po zmarłym Januszu Radziwille w pieczy, podejmował wszelkie kroki do zawarcia związku małżeńskiego z jedyną dziedziczką dóbr

---

166 BN, rkps, BZ, nr 3092 III, *List Bogusława Radziwiłła do Oborskiego w sprawie ustanowienia dwóch gońców*, Królewiec, 3 listopada 1659 r., k. 6.

167 E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 53.

168 S. Pinkus, *Biržų pilis*, [w:] *Lietuvos pilys*, J. Jurginis (red.), Wilno 1971, s. 258.

169 E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 53.

170 *Ibidem*.

171 E. Bagińska, *Patronat Radziwiłłów birżańskich na Podlasiu w XVII w.*, [w:] „Białostocczyzna", nr 4, Białystok 1994, s. 26.

172 J. Bardach, *Żydzi w Birżach...*, s. 200.

173 M. Miłuński, *op. cit.*, s. 216.

Janusza – Anną Marią Radziwiłł (1640–1667). Do jego zawarcia doszło w 1665 roku[174]. Choć prawdopodobnie w kolejnych latach odbudowa twierdzy oraz samego miasta wciąż postępowała, książę koniuszy nie doczekał się pełnej restauracji ośrodka – zmarł bowiem w drodze pod Królewcem 31 grudnia 1669 roku.

Kolejnym właścicielem Birż została księżna Ludwika Karolina Radziwiłł, córka Bogusława Radziwiłła i Anny Marii. Za jej czasów kontynuowano proces restauracji miasta. Z racji młodego wieku, a także faktu pozostawania pod kuratelą zarówno króla Jana III Sobieskiego, jak i elektora brandenburskiego oraz sług księcia koniuszego wymienionych w jego testamencie, początkowe prace przeprowadzane były za pośrednictwem jej zastępców[175]. Po uzyskaniu pełnoletności przez księżną proces odbudowy nadzorował jej wysłannik, a zarazem namiestnik i komisarz – Jan Jerzy Chwałkowski. Jego działania koncentrowały się na stabilizacji życia miejskiego w Birżach, wciąż odczuwających skutki wcześniejszej wojny. Rozkazał postawić ratusz w miejsce nielegalnie wybudowanej karczmy. Zarządził wybudowanie browaru, cegielni, pieca wapniowego oraz łaźni, zarówno męskiej, jak i damskiej[176]. Nadzorował też porządek prawny w mieście, regulując prawa cechowe, a także rozstrzygając spory z ludnością żydowską. Ta ponownie osiadła w mieście w latach 60. XVII wieku. W 1669 roku istniały już dwie gminy starozakonne w mieście – karaimska i rabińska[177].

Lata po śmierci księcia koniuszego były czasem niepokojów dla birżańskiej społeczności protestanckiej. Już 24 października 1674 roku biskup wileński Mikołaj Stefan Pac wysłał pismo do ekonomów księżnej Ludwiki Karoliny, w którym uskarżał się na brak kościoła w Birżach oraz domagał się wzniesienia świątyni w obrządku rzymsko-katolickim w miejscu, gdzie mieściła się w poprzednich latach. Wcześniej, bo w dniu 22 października, wyznaczył ks. Andrzeja Maciejewicza – proboszcza z okolic Birż – na zarządcę przyszłego kościoła w tym mieście[178]. Działania księdza Maciejewicza, jawnie występującego przeciwko kalwinom i ewangelikom, stały się kolejnym zarzewiem konfliktu i utrapieniem dla miasta. Sama księżna birżańska od uzyskania pełnoletności aż do śmierci uchodziła za protektora ruchu protestanckiego na władanych ziemiach[179]. Istniały jednak pewne przekazy pozwalające twierdzić, że jej protekcja nie zawsze wykazywała się tą samą intensywnością, szczególnie w odniesieniu do dóbr birżańskich[180]. Jeśli informacje te były

---

174 S. Augusiewicz, *Stryj i bratanica. O małżeństwie Anny Marii i Bogusława Radziwiłłów*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, Olsztyn 2006, s. 360.

175 E. Bagińska, *Spór o Ludwikę Karolinę Radziwiłł*, [w:] „Białostocczyzna", nr 4, Białystok 1997, s. 7.

176 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 318.

177 J. Bardach, *Żydzi w Birżach...*, s. 202, zdaniem Juliusza Bardacha Żydzi rabińscy wypierali Karaimów aż do końca XVIII wieku, kiedy to druga grupa przestała istnieć w Birżach.

178 E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 104.

179 T. Wasilewski, *Ludwika z Radziwiłłów Karolina*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 112.

180 E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 116, zdaniem Eustachego Tyszkiewicza do czasów księżnej Ludwiki Karoliny wszyscy rządcy miasta pozostawali protestantami, w kalwińskiej bądź ewangelicko-augsburskiej odmianie.

rzeczywiste, to przychylniejsze dla miejscowej ludności protestanckiej okazały się czasy powrotu księstwa we własność Radziwiłłów, tym razem z linii nieświeskiej. Jej reprezentanci mieli nie zakłócać funkcjonowania Jednoty na tych ziemiach[181].

Ludwika Karolina Radziwiłł zmarła 25 marca 1695 roku jako ostatni, żeński przedstawiciel birżańskiej linii Radziwiłłów. Od tej pory Birżami zajmowali się namiestnicy i komisarze wyznaczeni do doglądania i zarządzania tymi rozległymi dobrami. Spadek po Ludwice Karolinie, określany jako dobra neuburskie, stanowił przedmiot sporu po jej śmierci, co do którego decyzje były podejmowane nawet na sejmie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ostatecznie majątek ten wrócił do Radziwiłłów w postaci linii na Nieświeżu, a następnie przeszedł w ręce rodziny Tyszkiewiczów.

Od czasów Bogusława Radziwiłła do śmierci ostatniej reprezentantki linii birżańskiej miastu zagwarantowano względny spokój. Do znaczniejszych wydarzeń w dziejach Birż należy zaliczyć zjazd w dworze birżańskim władców dwóch państw – cara Piotra I Wielkiego oraz króla Augusta II Wettyna, do którego doszło 17 lutego 1701 roku[182]. Stan wytchnienia miasta trwał do czasów III wojny północnej i najazdu Karola XII Wittelsbacha. Twierdza birżańska od tego czasu podupadła, by ostatecznie zostać zniszczoną przez Szwedów, miasto zaś stale nękano wizytami wojsk czy też prowadzonymi kampaniami wojennymi[183].

1.4. Kiejdany

Kiejdany stanowiły jeden z najważniejszych ośrodków municypalnych Radziwiłłów birżańskich, a także jedno z większych miast w Wielkim Księstwie Litewskim[184]. Ta znaczna miejscowość zasłynęła w historii jako jedno z głównych, obok Birż i Słucka, centrów protestantyzmu w Wielkim Księstwie Litewskim. Związane to było z promowaniem tego wyznania przez kolejno władające miastem rodziny. Równie ważne pozostawało istnienie w Kiejdanach palcówki edukacyjnej w postaci szkoły protestanckiej kształtującej młodzież[185]. Miasto zaś w trakcie swej historii prężnie się rozwijało, stając się na pewien okres centrum całej Żmudzi, a nawet czasowo miejscem odprawiania sejmików dla powiatu

Rzekomo jednak po zawarciu przez księżną związku małżeńskiego z Karolem III Filipem, księciem neuburskim, na zarządcę miasta został wybrany katolik, o nazwisku Leszyński, który usunął z urzędów wszystkich protestantów, dotychczasowych przedstawicieli zarządu miejskiego. Analiza materiału archiwalnego nie potwierdziła jednak tej informacji.

181 M. Kosman, *Rola Radziwiłłów w ruchu kalwińskim na Litwie*, [w:] „Miscellanea Historico-Archivistica", t. III, Warszawa 1989, s. 136.

182 E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 69. Zob. także: J. Staszewski, *Wettynowie*, Olsztyn 2005, s. 96, zdaniem Jacka Staszewskiego w trakcie spotkania ustalono zasady współpracy między monarchami, a więc przysłania 15 000 wojsk posiłkowych i dostarczenia 200 000 rubli w złocie, w celu przekonania magnatów polskich do wojny ze Szwecją.

183 *Birże*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. I, s. 236.

184 M. Jarczykowa, *Namiestnik i burmistrzowie...*, s. 13.

185 H. Wisner, *Lata szkolne Janusza Radziwiłła: przyczynek do dziejów szkolnictwa kalwińskiego na Litwie w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XIV, Warszawa 1969, s. 189.

rzeczyckiego[186]. Kiejdany stanowiły poza tym ważny punkt targowy, z czego czerpały pokaźne zyski. Leżały bowiem na szlakach handlowych między Kownem i Rygą oraz Wilnem i Rosienią.

Historia miasta rozpoczęła się w XIV wieku, z którego to czasu pochodziły pierwsze przesłanki, rzekomo od rycerzy krzyżackich, o istnieniu w miejscu późniejszych Kiejdan wioski rybackiej[187]. Dzieje osady, w pełniejszym tego słowa znaczeniu, rozpocząć miały się wraz z przybyciem tu osadnika z Kurlandii imieniem Kejdangen[188]. Przekaz ten jednak traktowany był przez niektórych jako półlegendarny. Krzyżacy wznieśli tu na początku XV wieku pierwszą świątynię murowaną – kościół o cechach warownych. Odnośnie statusu Kiejdan, najwcześniejsze informacje o właścicielach zawierał niedatowany przywilej Kazimierza Jagiellończyka na sioło Berże. Wymieniał on Radziwiłła Ościkowicza jako właściciela tego majątku[189]. Kolejne dane o stanie ośrodka wynikały z dokumentu Mikołaja Radziwiłłowicza. który to 15 października 1482 roku wystawił przywilej względem kościoła upickiego na dwie beczki chmielu. Akt ten zawierał stwierdzenie ,,*de Keydany de oppido meo*"[190], co stanowiło pierwsze określenie tej osady jako miasta[191]. Po śmierci Jana Radziwiłła w 1542 roku miasto odziedziczyła jego córka Anna Radziwiłł[192]. Następnie w 1544 roku wyszła ona za mąż za Stanisława Kiszkę, wojewodę witebskiego. Od tego czasu to rodzina Kiszków była właścicielem Kiejdan, które przeszły pod ich rządy w ramach wiana[193]. Z powrotem w ręce Radziwiłłów, tym razem z linii birżańskiej, część ziem kiejdańskich, wespół z Lubczem i Ostupami, trafiła poprzez małżeństwo Anny Kiszczanki (1593–1644) z księciem Krzysztofem II Radziwiłłem w 1606 roku[194]. Połowa majątku kiejdańskiego musiała zostać jednak wydzierżawiona przez nowych właścicieli za pośrednictwem umowy dożywocia ze Stanisławem Kiszką, zobowiązującej ich do postaci uiszczania miesięcznej kwoty 1200 kop groszy litewskich[195]. Nie wiadomo jednak czy do zrealizowania tego kontraktu doszło. Inni badacze stwierdzali, że Stanisław Kiszka sprzedał

---

[186] *Sejmiki w woiewodztwach i powiatach zawoiowanych Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Warszawa, 1659 r., [w:] *Volumina Constitutionum*, t. IV: *1641–1668*, vol. 2: *1659–1668*, Warszawa 2017, s. 76.

[187] A. Juknevičius, *Kaip „terra Gaydine" tapo „civitas Caiodunensis" – Kėdainiai XIV–XVII a.*, [w:] *Miestų praeitis*, t. 2, Wilno 2010, s. 1.

[188] *Kiejdany*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich,* t. IV, Warszawa 1883, s. 17.

[189] K. Pietkiewicz, *Radziwiłł Ościkowicz…*, s. 134.

[190] Tłum.: (łac.) ,,z Kiejdan, z miasta mojego".

[191] M. Malczewska, *op. cit.*, s. 103.

[192] J. Zawadzki, *Anna z Radziwiłłów Kiszczyna 2. v. Sadowska. Burzliwe losy dziedziczki fortuny*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2003, s. 381.

[193] A. Juknevičius, *op. cit.*, s. 5.

[194] J. Zawadzki, *Siedziby Kiszków i Radziwiłłów na Białorusi w XVI–XVIII wieku. Opisy z zasobu Archiwum Głównego Akt Dawnych*, Warszawa 2002, s. 20.

[195] LMAVB, rkps, f. 264, nr 456, *Zapis dożywocia pomiędzy Krzysztofem II Radziwiłłem i jego małżonką a Stanisławem Kiszką*.

drugą część Krzysztofowi II w 1613 roku[196]. W ten sposób nastąpiła ponowna konsolidacja tych ziem, a w szczególności Kiejdan, w rękach radziwiłłowskich. Za czasów Radziwiłłów birżańskich osiągnęły one lata swojej świetności. Krzysztof II Radziwiłł obrał nawet ten ośrodek za swoją główną rezydencję[197]. Wespół z małżonką stanowili gorliwych protestantów i współpracowali w dbaniu o wzrost znaczenia miasta.

W kwestii ujęcia Kiejdan jako ośrodka cechującego się prawem miejskim oraz innymi przywilejami, należy wspomnieć o działaniach, które to umożliwiły. Wydanie pierwszego znanego aktu prawnego w tej materii odbyło się jeszcze za czasów rządów Kiszków. W 1590 roku król Zygmunt III Waza nadał miastu prawo magdeburskie włącznie z przywilejem targowo-jarmarcznym oraz herbem, mającym służyć również jako tłok urzędowej pieczęci[198]. Co ciekawe, do ostatniej kwestii nawiązywał ponownie za pośrednictwem swojego uniwersału z 24 sierpnia 1627 roku Krzysztof II Radziwiłł. Oświadczał w nim, że mieszczanie kiejdańscy nie posiadają pewnego herbu nadającego się do stosowania na miejskich chorągwiach oraz miejskiej pieczęci. Z tego powodu właściciel miasta zatwierdził kiejdański herb stwierdzając, że: ,,[...] to im też z tej osobliwej łaski mej nadaje, iż miasto kiejdańskie teraz i na potem wiecznymi czasy ma mieć za herb nogę orlą z skrzydłem czarnym w żółtym polu, a u tej nogi ma być w pazurach podkowa o trzech krzyżach czerwona lazurowym polu. Którego herbu na chorągwiach i na pieczęci miejskiej zażywać i pod tym herbem wszystkie listy, sprawy, zapisy, dekrety, świadectwa tak w mieście zachodzące, jako i od postronnych ludzi wychodzące, wydawać mają [...]"[199].

Krzysztof II Radziwiłł normował też inne zagadnienia życia miejskiego Kiejdan. Nadał cechom odpowiednie prawa w postaci statutów brackich, a także uregulował kwestie handlowe, kontynuując tym samym procesy rozpoczęte w tych materiach przez ród Kiszków. Realizację wprowadzanych przez księcia birżańskiego praw wspomagali wykwalifikowani słudzy. Szczególną rolą odznaczył się w wypadku Kiejdan Piotr Kochlewski – burgrabia kiejdański i wieloletni sługa radziwiłłowski[200].

Radziwiłłowie birżańscy dbali też o rozwój osadnictwa miejskiego. Jeszcze w XVII wieku zachęcano mieszkańców do osiadania w mieście poprzez obiecanie możliwości wykupu z Kiejdan, w przypadku podjęcia przez nich decyzji o przeprowadzce do innego miasta. Książę Krzysztof II Radziwiłł wprost ujął to w swym kolejnym uniwersale z 24 sierpnia 1627 roku, w którym stwierdził, że nowo przybyli posiadali prawo do wykupu w razie chęci opuszczenia miasta, co miało zapobiec, jak stwierdzał, ,,niewolniczemu

---

196 J. Zawadzki, *Stanisław Kiszka, wojewodzic witebski. Losy głuchoniemego magnata*, [w:] *Świat Pogranicza*, Warszawa 2003, s. 131.

197 M. Kosman, *Sytuacja prawno-polityczna kalwinizmu litewskiego w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XX, Warszawa 1975, s. 85.

198 LVIA, rkps, f. 1282, ap. 1, nr 9827, *Przywilej Zygmunta III Wazy dla Kiejdan*, 15 kwietnia 1590 r., k. 6.

199 *Uniwersał Krzysztofa II Radziwiłła nadający nowy herb Kiejdanom*, Wilno, 24 sierpnia 1627 r., [w:] A. Tyla, *op. cit.*, s. 105.

200 U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 68.

poddaństwu"[201]. Swobody te skutkowały wzmożonym osadnictwem w mieście. Odnotowano przybycie wielu Szkotów praktykujących wiarę w porządku protestanckim – prześladowanych na wyspach brytyjskich za rządów Jakuba I Stuarta[202]. Większość z nich była ewangelikami-reformowanymi, a z racji na stan majątkowy zamieszkiwali w mieście najbogatsze kamienice położone przy rynku głównym[203]. Poza Szkotami do Kiejdan migrowali protestanci i z innych ziem, głównie z terytorium Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, a dokładniej Palatynatu[204]. Wynikało to z regionalnych prześladowań protestantów, a później z trwającej na terenie dzisiejszych Niemiec wojny trzydziestoletniej. W Kiejdanach osiadali także dysydenci z terenów Korony Królestwa Polskiego.

Chcąc dodatkowo wspomóc ruch protestancki w swoim ośrodku, Krzysztof II Radziwiłł wydał pozwolenie na wybudowanie zboru ewangelicko-augsburskiego oraz nadał plac w mieście przeznaczony do realizacji tej inwestycji. Działanie to związane było z ugodowym rozwiązaniem sprawy rewindykowanego kościoła św. Jerzego w Kiejdanach, który w połowie XVI wieku zamieniony został w zbór[205]. Właściciel miasta ufundował też kamienicę Szaphlerowską, wykupioną za 5000 złotych polskich od mieszczan kiejdańskich. Kamienica ta miała stać się miejscem przeznaczonym na szkolne audytoria dla dzieci oraz zamieszkania receptora katechistów i alumnów[206]. Poza świątynią Krzysztof II Radziwiłł wyznaczył też miejsce na nowy zbór w dzielnicy Kiejdan – Januszowie[207], a także wydzielił tam miejsce na cmentarz ewangelicki. Ponadto przewidział wybudowanie w tejże dzielnicy szpitala dla ubogich, starych czy ułomnych, co wpisywało się w funkcję tego typu inwestycji mających na celu integrację środowiska ewangelickiego[208]. Dodatkowo ufundował dom dla sierot-panienek i małych osieroconych dzieci, potrzebujących opieki i wyżywienia. Jednocześnie w przylegających wsiach erygował kolejne drewniane zbory, jak działo się to w przypadku wsi Birże czy w Bojnarowie[209]. Krzysztof II Radziwiłł przewidywał w wydanych przez siebie zaleceniach, że wszystkie msze, szczególnie wymieniając tu te odprawiane w kiejdańskich wioskach, powinny być prowadzone przez duchownego znającego język litewski. Sprowadzano do Kiejdan następnie kapłanów, którzy odprawiać by mogli ewangelickie nabożeństwa. Właściciel miasta jednoznacznie określił,

---

[201] LVIA. f. 1280, ap. 2, nr 704, *Uniwersał Krzysztofa II Radziwiłła w sprawie swobód mieszczan oraz przybywających do Kiejdan*, Wilno, 24 sierpnia 1627 r., k. 27.

[202] Z. Guldon, *Żydzi i Szkoci w Polsce w XVI–XVIII wieku,* Kielce 1990, s. 7.

[203] A. Juknevičius, *op. cit.*, s. 10.

[204] U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 68.

[205] M. Kosman, *Kiejdany – historia w cieniu wielkiej legendy*, [w:] *Z dziejów kultury prawnej. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w dziewięćdziesięciolecie urodzin*, Warszawa 2004, s. 545.

[206] *Fundusz zborów kiejdańskich, szkół, szpitala, domu sierocego, także zborów berżanskiego i bojnarowskiego*, Wilno, 29 czerwca 1639 r., [w:] A. Tyla, *op. cit.*, s. 154.

[207] Dzisiejsze Januszewo (Janušava).

[208] U. Augustyniak, *Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła...*, s. 466.

[209] *Fundusz zborów kiejdańskich, szkół, szpitala, domu sierocego, także zborów berżanskiego i bojnarowskiego*, Wilno, 29 czerwca 1639 r., [w:] A. Tyla, *op. cit.*, s. 155.

że w Kiejdanach ma być zawsze dwóch kaznodziei – jeden dla polskiego, a drugi dla litewskiego nabożeństwa. Polecał również zatrudniać osoby pomagające im w prowadzaniu zajęć w szkole kiejdańskiej[210]. Nauczyciele mieli pochodzić głównie z terenów Prus, jak i Śląska[211].

Rozpoczął się w ten sposób proces zapraszania i agitowania do osadnictwa w Kiejdanach ludności protestanckiej, a także, w późniejszym okresie, zachęcania jej do pobierania nauk w tutejszej szkole. Taki też był cel książęcego dworu oraz Piotra Kochlewskiego, dbającego o stworzenie dogodnych warunków w postaci gwarancji swobody wyznania ewangelickiego, dostępu do szkolnictwa oraz infrastruktury medycznej i socjalnej. Jak przytaczała jego słowa Mariola Jarczykowa, burgrabia kiejdański referował nawet księciu stan rozwoju ośrodka municypalnego stwierdzając, że: „[…] miasto w obywatele, szkoła w żaki rośnie. Już trzy apteki są w mieście: wszystko ewangelickie. Kiedy jeszcze ludzie obaczą, że W[asza] Ks[iążęca] M[iłość] serio *incumbis*[212] w wystawienie zboru i chwały Bożej, wtedy w nich *crederet amor et studium*[213] ku temu większa"[214]. Misja ustanowienia z Kiejdan jednego z filarów protestanckiego przedmurza, tak dokładnie realizowana przez rządcę, jak i dwór książęcy, najprawdopodobniej okazała się sukcesem[215]. Liczna kolonizacja oznaczała, że przyjęte programy skutecznie zachęcały osadników. Jednocześnie dzięki podjętym inwestycjom wzrastała jakość życia miejskiego, a także pewien rodzaj splendoru rodu radziwiłłowskiego. Dodawać go też musiała wielkość miasta. Krzysztof II Radziwiłł starał się nadzorować kwestię zabudowy lokalnej, uskarżając się w listach do burgrabiego kiejdańskiego na przeznaczanie placów wydanych ludziom pod budowę na zasiew i ogrody. Aby ożywić dalszą zabudowę Kiejdan, nakazywał ukrócić ten proceder, odebrać działki budowlane niemajętnym mieszczanom (w każdym razie nieposiadającym wystarczających środków, aby w wyznaczonych miejscach wznieść budynek), a następnie wydać je mieszkańcom, którzy posiadali taką możliwość, znowu „ku ozdobie miasta"[216].

Niestety Kiejdany w swojej historii nie uniknęły też wpływu różnych zawirowań czy plag, tak licznie spadających na ówczesne ośrodki miejskie. Szczególnie w tej materii zapisało się w historii miasta „morowe powietrze" czy też, jak to opisywano „kiejdańskie powietrze" z 1629 roku[217]. Geneza tego zagrożenia była dosyć błaha. Miasta i miasteczka litewskie w wieku XVII często padały ofiarą zarazy, w postaci choćby dżumy, z racji korzystnych warunków do jej rozprzestrzeniania się[218]. Skoro więc zaraza dotykała okoliczne ziemie i miasta

---

210 *Ibidem*.

211 *Kiejdany*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. IV, s. 18.

212 Tłum.: (łac.) „wspierasz (ich)".

213 Tłum.: (łac.) „wiara w miłość i oddanie".

214 Cyt. za: M. Jarczykowa, *Namiestnik i burmistrzowie...*, s. 15.

215 U. Augustyniak, *Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła...*, s. 466.

216 BK, rkps, nr 1096, *List Krzysztofa Radziwiłła do namiestnika i magistratu kiejdańskiego*, k. 125.

217 AGAD, rkps, AR, dz. V, nr 6956, *Piotr Kochlewski do Krzysztofa II Radziwiłła*, k. 7.

218 D. Baronas, *Choroby i epidemie*, [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego – analiza i obrazy*, Kraków 2006, s. 136.

litewskie (a i również koronne w tym okresie), zaś Kiejdany w ramach swego rozwoju stawały się liczącym ośrodkiem handlowym, przybywający do miasta – zarówno handlarze, jak i żebracy – mogli doprowadzić do opanowania go przez epidemię, co zresztą się stało[219].

Częste zarzewie konfliktów w wypadku Kiejdan stanowiła kwestia handlu, co wynikało prawdopodobnie z ożywionego życia gospodarczego. Listy Piotra Kochlewskiego do podstarościego kiejdańskiego oraz do burmistrzów kiejdańskich dowodzą istnienia problemów z przybywającymi handlarzami. Mieli oni oferować sprzedaż gotowego obuwia, występując tym samym przeciwko przepisowi przyznającemu monopol na ten rodzaj transakcji cechowi szwaczy. Również i cech kupiecki ograniczał dostęp w pewnym momencie do swojej organizacji, narzucając większe obowiązki płatnicze wstępującym i nowo osiadłym, co nie umknęło uwadze właściciela miasta[220].

Mieszkańcy Kiejdan często pozostawali też w konflikcie z obowiązującym wtedy prawem. Wynikało to zarówno z uchybień miejscowego magistratu, jak i postępowania mieszczan. Miejscowa ludność nie zawsze stosowała się do książęcych rozkazów, szczególnie w kwestii rozwoju miejskiej infrastruktury (zapewne z racji obowiązku ponoszenia wydatków pieniężnych i utraty terenów pod zabudowę). Piotr Kochlewski pisał o takich wypadkach w swoim liście z 1633 roku, zaadresowanym do księcia Krzysztofa II Radziwiłła. Przedstawiał w nim niesubordynację miejscowej ludności, w szczególności burmistrza Zygmuntowicza, względem nakazu książęcego polecającego wydanie terenów bądź też części działek, przez które przebiegać miały naznaczone drogi[221]. Pomimo zatargów miejskich oraz wspomnianej opieszałości w realizacji zaleceń lub też wprost braku woli wypełniania książęcych dyspozycji, plany miejskie i wszelkie rozporządzenia w większości, jak się zdaje, w tym czasie realizowano.

Problemy z miejscowym magistratem były znaczące za rządów poszczególnych książąt z linii Radziwiłłów birżańskich, począwszy od Krzysztofa II aż po ostatniego męskiego przedstawiciela tej kalwińskiej rodziny – Bogusława Radziwiłła. Właściciele musieli borykać się z osobami uprawiającymi prywatę za pośrednictwem środków miejskich, podburzaniem ludności przeciwko rządzącym książętom, a także różnego rodzaju rozbojami czy przestępstwami urzędniczymi[222]. Mimo jednak tych problemów Kiejdany rozwijały się

---

219 M. Jarczykowa, *„Powietrzna zaraza" w Wielkim Księstwie Litewskim w ujęciu Walentego Bartoszewskiego i Piotra Kochlewskiego,* [w:] *Świat bliski i świat daleki w staropolskich przestrzeniach*, S. Dąbrowski, M. Jarczykowa, B. Mazurkowa (red.), Katowice 2015, s. 153.

220 *Pismo Krzysztofa II Radziwiłła do namiestnika i urzędu kiejdańskiego*, Kiejdany, 3 czerwca 1637 r., [w:] A. Tyla, *op. cit.*, s. 177.

221 M. Jarczykowa, *Namiestnik i burmistrzowie...*, s. 21.

222 O problemach ze wspomnianym już burmistrzem kiejdańskim Zygmuntowiczem pisał Piotr Kochlewski w swojej relacji, zgodnie z której treścią burmistrz zachowywać się miał w sposób haniebny, wtrącając mieszczan do kłody (przeciętego pnia lub dwóch belek krępujących kończyny osoby), fałszując testamenty czy odbierając osadnikom należne im działki oraz grunty. Wymierzał też rozciągniętym na ziemi ludziom kary cielesne, a następnie wsadzał ich w dyby, co szczególnie dotykało przybywających do miasta nowych osadników. Zob.: VUB, rkps, f. 4, nr (A213) 16788, *„Zygmuntowicz z tego się niech sprawi..."*, k. 2v.

w czasach władania Krzysztofa II Radziwiłła i jego małżonki Anny. Jeszcze w 1637 roku miasto otrzymało ze strony króla Władysława IV przywilej w postaci ponownego zatwierdzenia prawa magdeburskiego[223]. Książę Krzysztof II założył również w mieście papiernię sławiącą się dobrej jakości produktem z napisem wodnym *Civitatis Caiodunensis*[224].

Po śmierci księcia, a następnie księżnej birżańskiej, Kiejdany przeszły we władanie ich syna – Janusza Radziwiłła. Kontynuował on rozwijanie miasta. Aktem z 19 października 1647 roku przypominał i zatwierdził nadanie ośrodkowi prawa magdeburskiego przez Zygmunta III Wazę. Równocześnie wprowadził nowy sposób wyboru władz miejskich, a także wydał inne regulacje, dotyczące choćby sądownictwa miejskiego[225]. Następnie król Władysław IV Waza w 1648 roku ponownie potwierdził prawa miejskie nadane Kiejdanom. Takie samo działanie wykonał również następca Władysława IV – Jan Kazimierz w 1650 roku[226].

Za czasów Janusza Radziwiłła miastu pozwolono wybudować młyn nad rzeczką Abelą, a także most z prawem pobierania myta[227]. Książę birżański nakazał też mieszkańcom wzniesienie nowego ratusza na przygotowanym do tego placu. Pilnował ,,upiększania miasta", dlatego zadbał o murowanie wielu budynków, w tym gmachu biblioteki, domów, czy drukarni[228]. Zalecenia książęce musiały być realizowane, jako że już w 1653 roku Kiejdany posiadały dwupiętrowy ratusz z zegarem oraz brukowane ulice (choć nie wszystkie)[229]. Faktem ukazującym rozwój miasta było funkcjonowanie w nim aptek. Za czasów Janusza Radziwiłła powstała też w Kiejdanach drukarnia, wydająca wiele pism i książek w języku litewskim[230]. Prowadzona przez Joachima Rhetego miała za cel wspieranie szkolnictwa miejskiego, a także wypuszczanie pism o charakterze sakralnym, dostępnych dla litewskojęzycznych mas i protestantów[231]. Właściciel zwracał uwagę na poprawne funkcjonowanie wszelkich instytucji i przedsięwzięć, jako że nawet w swoich listach upominał władze miejskie o pomoc tamtejszej aptece w dalszym funkcjonowaniu[232].

Janusz Radziwiłł, wzorem poprzedników, zajmował się również kwestiami związanymi z występującą licznie w mieście społecznością żydowską, której prawną jurysdykcję poddał kiejdańskiemu sądowi dwornemu. Zobowiązał też Żydów do przestrzegania praw dotyczących chrześcijańskich mieszkańców (między innymi polecając im uczestnictwo

---

223 *Przywilej Władysława IV dla Kiejdan*, Warszawa, 3 czerwca 1637 r., [w:] A. Tyla, *op. cit.*, s. 173.

224 M. Jarczykowa, *Książka i literatura…*, s. 67.

225 *Punkta dla Kiejdan*, Kiejdany, 19 października 1647 r., [w:] A. Tyla, *op. cit.*, s. 191.

226 *Potwierdzenie przywileju Kiejdan przez Jana Kazimierza*, 15 stycznia 1650 r., [w:] A. Tyla, *op. cit.*, s. 218.

227 *Kiejdany*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. IV, s. 18.

228 M. Jarczykowa, *Namiestnik i burmistrzowie...*, s. 27.

229 *Kiejdany*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. IV, s. 18.

230 K. Kolbuszewski, *Polskie piśmiennictwo reformacyjne na ziemiach dawnego W. Księstwa Litewskiego*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie*, Lwów 1935, s. 352.

231 M. Jarczykowa, *Książka i literatura...*, s. 67.

232 Nakaz taki zawarł w swoim liście z 3 października 1653 roku, polecając kiejdańskiemu magistratowi wsparcie finansowe miejscowej apteki. Zob.: BK, rkps, nr 1096, *List Janusza Radziwiłła do magistratu kiejdańskiego w sprawie wsparcia apteki*, Kiejdany, 3 października 1653 r., k. 40.

w cechu rzeźniczym)[233]. Potwierdzała się zatem praktyka domu Radziwiłłów birżańskich, by ludność żydowską traktować jako współobywateli miast[234]. Pozwalało to zapewne na aktywizowanie i normalizowanie życia starozakonnych, a przede wszystkim zapewniało właścicielom większe wpływy finansowe. W mieście za czasów księcia Janusza Radziwiłła wybudowano także cerkiew prawosławną, co wyjednała jego druga małżonka – hospodarówna mołdawska – Maria Radziwiłłowa (1625–1660)[235].

W 1655 roku jednak, podobnie jak Birże radziwiłłowskie, Kiejdany znalazły się w stanie zagrożenia najazdem ze strony Królestwa Szwecji, co też wynikało z ówczesnej sytuacji ziem litewskich. Szczególny wpływ na późniejsze dzieje miasta miała mieć polityczna działalność Radziwiłłów birżańskich w dobie potopu szwedzkiego. Janusz Radziwiłł związał losy swego rodu i równocześnie swoich majętności z Karolem X Gustawem Wittelsbachem (1622–1660), co jednak nie powstrzymało tego, że pod Kiejdany podeszły wojska pod wodzą marszałka Magnusa Gabriela de la Gardie, choć nie jest jasne czy miasto zostało obsadzone przez szwedzką załogę[236]. Książę birżański zmarł w 1655 roku w Tykocinie, a w 1657 roku Kiejdany, tak jak i Birże, zostały zajęte przez oddziały hetmana Wincentego Gosiewskiego[237]. Wojska wierne hetmanowi zajmowały też miasto w latach powojennych, doprowadzając do jego zubożenia. Jednak w początkowych dniach czerwca 1659 roku Bogusław Radziwiłł pozbył się z Kiejdan dotychczasowych reprezentantów zarządu miejscowego składającego się z ludzi hetmana Wincentego Gosiewskiego[238].

Zgodnie z informacjami zawartymi w treści pism mieszkańców do księcia Bogusława Radziwiłła, przedstawiciele hetmana Gosiewskiego nie panowali nad rozbojem. Nie było też informacji o próbach restauracji miasta po walkach ani o kolejnych inwestycjach. Uwidaczniało się to w treści supliki do Bogusława Radziwiłła wysłanej przez mieszczan kiejdańskich 27 lipca 1659 roku, w której pisali oni o upadku i utracie dawno nadanych przywilejów i wolności, prosząc księcia koniuszego, jako ostatniego z męskich przedstawicieli rodu, o przywrócenie ich dawnych uprawnień[239]. Problemy miały wynikać ze złej kondycji Kiejdan, nieposzanowania przypisanych ośrodkowi praw, a także swawoli wojsk przechodzących przez miasto, trapiących pieniężnie mieszkańców oraz prowadzących swobodny pobór wojskowy z więzień. Bogusław Radziwiłł jawił się zatem mieszkańcom jako jedyna osoba, która faktycznie mogła ich wspomóc w tej sytuacji, szczególnie poprzez objęcie protekcją. W swojej deklaracji z 20 grudnia 1660 roku książę koniuszy odpowiadał na postulaty mieszkańców, obiecując, że: „[…] wyzwoliwszy was z obcych rąk przy lepszej

---

233 *Punkta Janusza Radziwiłła dla Kiejdan*, 28 kwietnia 1652 r., [w:] A. Tyla, *op. cit.*, s. 223.

234 M. Cieśla, *Kupcy, arendarze...*, s. 54.

235 *Kiejdany*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. IV, s. 18.

236 H. Wisner, *Rozróżnieni w wierze…*, s. 194.

237 A. Rachuba, *Sprawa dóbr...*, s. 56.

238 *Ibidem*, s. 64.

239 VUB, rkps, f. 4, nr (A209) 16468, *„Suplika mieszczan kiejdańskich do Bogusława Radziwiłła o przywróceniu ich dawnych praw”*, Kiejdany, 27 lipca 1659 r.

nadziei praw i wolności wam służących zostawić was usiłował, tak i teraz też pańską swoją oświadczyć wam raczę łaskę, zachowując was przy wszelkich z dawna wam od śp. książąt ichm. nadanych wolnościach i przywilejach, i żeby ni w czym od urodzonych starostów naruszone nie były, książę jm. chce mieć […]"[240]. Jednocześnie w dalszej części pisma wydał odpowiednie przepisy służące poprawie gospodarczej sytuacji miasta, a także obiecał zajęcie się sprawą trapiących mieszkańców Kiejdan oddziałów wojskowych[241].

W 1661 roku Jan Kazimierz, a następnie sejm Rzeczypospolitej Obojga Narodów, potwierdził Kiejdanom nadanie przywileju na prawo magdeburskie[242]. Sama restauracja miasta nie przebiegała bez problemów. Opieszałość miejscowego magistratu, a także mieszkańców w wykonywaniu książęcych dyspozycji była znaczna. Podobnie jednak jak w przypadku Birż jedyną prawną dziedziczką majątku pozostawała córka Janusza Radziwiłła – Anna Maria Radziwiłłówna. Bogusław Radziwiłł postanowił zabezpieczyć rodzinny majątek i ożenił się z nią 24 listopada 1665 roku. Od tego czasu posiadał mandat do domagania się przywrócenia wszelkich majętności, które posiadali Radziwiłłowie birżańscy. Pełnione jednak funkcje i obowiązki księcia koniuszego uniemożliwiały mu jak się zdaje wizytację Kiejdan oraz wydanie nowych miejskich regulacji czy aprobowanie wcześniejszych porządków bezpośrednio w Kiejdanach, na co wskazywała treść jego listów[243]. Przekazana została jednak miastu pod postacią jego władz i mieszkańców obietnica właściciela w sprawie jego zjawienia się w osadzie wraz z nakazem przygotowania wszelkich przywilejów, praw i reskryptów nadanych jej przez wcześniej władających książąt z linii birżańskiej oraz samego Bogusława Radziwiłła. Jednocześnie książę koniuszy znowu rozkazał przygotować rejestry wszelkich opłat uiszczanych przez miasto do skarbu państwowego, a także pieniędzy zbieranych w składkach miejskich (podatkach)[244]. Uporządkowanie kwestii regulacji dotyczących Kiejdan zostało w końcu osiągnięte w marcu 1666 roku.

Z pism księcia Bogusława Radziwiłła wyłaniał się obraz miasta w ciężkim położeniu, na które wpływała niepewność jego sytuacji, nieposzanowanie praw i przywilejów miejskich przez magistrat, swawola niektórych mieszkańców, zaciągnięte pożyczki, a w końcu także niszczycielski pożar. W liście wydanym dnia 4 marca 1666 roku książę koniuszy informował władze miejskie o wysłaniu do Kiejdan komisarzy w postaci podstolego mińskiego Piotra Kapaszczewskiego, podstarościego wołkowskiego Jerzego Tułowskiego, podczaszego nowogródzkiego Jana Cedrowskiego, wójta mhlińskiego Krzysztofa Kotła

---

240 BK, nr 1096, *Deklaracja księcia Bogusława Radziwiłła na punkta magistratu kiejdańskiego*, Królewiec, 20 grudnia 1660 r., k. 47.

241 *Ibidem*.

242 *Kiejdany*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. IV, s. 18. Czynności te jednak dotyczyły dokumentów sfałszowanych przez reprezentantów Kiejdan i prezentowanych przed obliczem władz sejmowych i hospodara bezpośrednio przez wysłanników miasta.

243 BK, rkps, nr 1096, *List Bogusława Radziwiłła do magistratu kiejdańskiego*, Tylża, 28 stycznia 1666 r., k. 53.

244 *Ibidem*.

oraz Krzysztofa Winklera w celu uporządkowania redakcji dokumentów regulujących miejscowe prawo, a także dawnych przywilejów. Spowodowane to miało być szerzącym się w mieście chaosem wywołanym przez działania magistratu[245].

Podobnych nieprawości dopuszczali się burmistrzowie za czasów Krzysztofa II Radziwiłła, zatem nie był to wyjątkowy proceder w historii tej miejscowości. Skala problemów, a także bezprawne działania magistratu pozwalały wysnuć tezę, że w historii Kiejdan, zaraz po klęskach naturalnych i potopie szwedzkim z 1655 roku, największy problem stanowiły przestępcze działania władz miejskich. Pewni siebie rządcy miejscy cechowali się nad wyraz dużym poczuciem bezkarności. Brak niestety informacji, w jaki sposób zostali ukarani przez księcia koniuszego i jego przedstawicieli[246]. Nadmienić należy, że problematyka samowoli urzędniczej nie dotyczyła wyłącznie dóbr Radziwiłłów birżańskich[247].

Bogusław Radziwiłł zmarł w 1669 roku, zaś jego jedyną dziedziczką została księżna Ludwika Karolina Radziwiłł. Tak jak w przypadku Birż radziwiłłowskich i Słucka, zarząd nad jej majątkiem został przyznany naznaczonym w testamencie opiekunom[248]. Zachowało się niewiele informacji o historii miasta z czasów władzy nad nim ostatniej z Radziwiłłów birżańskich. Początkowo Kiejdanami zarządzali namiestnicy wyznaczeni testamentem Bogusława Radziwiłła. Gdy księżna stała się pełnoletnia, wybierała już własnych przedstawicieli samodzielnie. Za zezwoleniem jej męża, Karola III Filipa Wittelsbacha (1661–1742), dozwolona została w mieście obecność księży karmelitów wraz z późniejszym kościołem i parafią[249]. Zachowały się też informacje o kolejnej tragedii, która dotknęła Kiejdany – w 1684 roku ulec zniszczeniu w wyniku pożaru miało około 100 domów wraz z kolegium kalwińskim, szkołą kiejdańską oraz biblioteką[250]. Potwierdzało to więc przypuszczenie, że pożary były w tamtych czasach jednych z największych zagrożeń przytrafiających się miastom.

---

245 BK, rpks, nr 1096, *List Bogusława Radziwiłła do magistratu kiejdańskiego w sprawie wysłanników książęcych*, Królewiec, 4 marca 1666 r., k. 61.

246 Jeden z nielicznych śladów użycia środków karnych wobec urzędników i obywateli posiadamy z relacji Piotra Kochlewskiego z 1633 roku. Pisał on, że ukarani na zamku przebywali: miejski pisarz – skazany za fałszowanie ksiąg miejskich, Gordon Szot – za pchnięcie szpadą drugiej osoby, jedna osoba, która zaatakowała szablą sługę nakładającego na nią areszt, a także p. Ławrykiewicz, chcący uwolnić przy pomocy szabli białogłowę z miejskiego aresztu. W sprawie odbywania kar pisał jednak, że skazani mieli możliwość zasiadać na zamkowym podwórzu do stołu (w celu konsumpcji), za wyjątkiem p. Ławrykiewicza – rzeczywiście zakutego w łańcuchy. Zob.: VUB, rkps, f. 4, nr (A208) 16419, *„Na skargi ręką Zygmuntowiczową poterminowane taki mój respons"*, 1633 r., k. 2v.

247 M. Ujma, *Problem biurokratyzacji personelu zarządzającego dobrami Jana III Sobieskiego*, [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. I, Lublin-Siedlce 2008, s. 72, Magdalena Ujma, choć nie nawiązując bezpośrednio do sytuacji Radziwiłłów birżańskich, zauważyła podobne problemy wynikające z działań urzędników analizując dzieje latyfundiów rodziny Sobieskich.

248 E. Bagińska, *Spór o Ludwikę Karolinę...*, s. 4.

249 *Kiejdany*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. IV, s. 19.

250 A. Karpiński, E. Nowosielska, *op. cit.*, s. 143.

Kiejdany pozostały własnością Ludwiki Karoliny Radziwiłł aż do jej śmierci w 1695 roku. Po niej stanowiły wraz z resztą majątku składową dóbr neuburskich, o które toczyły się liczne spory. Jeszcze w 1701 roku miasto dotknęły nowe problemy. Podobnie jak Birże wraz z twierdzą, Kiejdany zostały oblężone przez wojska szwedzkie w trakcie kampanii III wojny północnej. Miasto odwiedził wtedy nawet król szwedzki – Karol XII Wittelsbach[251]. Po okresie zarządu namiestników, Kiejdany stały się własnością Radziwiłłów, tym razem z linii na Nieświeżu i Ołyce. Z zachowanych do naszych czasów materiałów archiwalnych, potwierdzających te ustalenia, możliwy do odczytu jest uniwersał Hieronima Radziwiłła z 28 kwietnia 1731 roku, kierowany do mieszczan kiejdańskich[252]. Kiejdany pozostawały we władztwie Radziwiłłów aż do czasu zawarcia małżeństwa przez Weronikę Radziwiłł (ur. 1754) z Franciszkiem Stanisławem Hutten-Czapskim (1725–1802). Od tamtej pory miasto przeszło w posiadanie rodziny Hutten-Czapskich i pozostawało ich własnością do 1863 roku[253].

1.5. Słuck

Słuck stanowił jedną z najważniejszych i najpotężniejszych miejscowości będących dziedziczną własnością Radziwiłłów birżańskich. Ten duży, warowny ośrodek miejski za stawiennictwem i dzięki działalności kalwińskiej linii Radziwiłłów stał się wraz z Kiejdanami jednym z najistotniejszych centrów działalności protestanckiej na terenach ówczesnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Słuck był jednym z kluczowych szańców Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a także ważnym ośrodkiem handlowym, przemysłowym oraz edukacyjnym. Kupcy słuccy docierali choćby do Krakowa, Królewca, Gniezna, Torunia czy Wrocławia[254]. Podobnie jak i w Kiejdanach, książęta birżańscy zakładali w mieście placówki oświatowe.

Jednocześnie Słuck pełnił funkcję stolicy jednego z największych księstw w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Początkowe dzieje miasta związane były z działalnością książąt kijowskich na terenach rozciągających się pomiędzy Niemnem a ujściem Słuczy do Prypeci. Ziemie te stanowiły część składową Księstwa Wołyńskiego. Pierwsze wzmianki o Słucku pochodziły już z X wieku[255]. Jego litewska historia rozpoczyna się zaś od podboju

---

[251] *Kiejdany*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. IV, s. 19.

[252] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 702, *Uniwersał Hieronima Radziwiłła w sprawie potwierdzenia porządków i przywilejów miejskich*, Kiejdany, 28 kwietnia 1731 r., k. 23, Hieronim Radziwiłł, z racji poddania się miasta jego rządom, potwierdził za pośrednictwem swojego aktu wszelkie prawa, *punkta* i przywileje nadane przez jego przodków z linii birżańskiej. Jednocześnie zezwolił dalej na swobodę wyznawania wiary w Kiejdanach.

[253] *Kiejdany*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. IV, s. 19.

[254] A. Hryckiewicz, *Torgowye swjazi Słucka s gorodami Polyszi i Pribaltiki w XVI–XVIII wekah i ih rol w inozemnoj torgowle goroda*, [w:] „Acta Baltico-Slavica. Rocznik poświęcony kontaktom słowiańsko-bałtyjskim w dziedzinie historii, językoznawstwa i kultury materialnej", t. 6, Białystok 1969, s. 72.

[255] A. Klecha, *Księstwo słuckie do końca XVI wieku*, [w:] „Rocznik Bialskopodlaski", t. XXV, Biała Podlaska 2017, s. 133.

tych ziem przez Witolda Kiejstutowicza. Miał on usunąć z dzielnicy kijowskiej w 1395 roku księcia Włodzimierza Olgierdowicza, nadając mu jednocześnie w wasalne władanie dzielnicę słucko-kopylską, w której stołeczną funkcję sprawował Słuck oraz Kopyl[256]. Jego zaś syn – Aleksander zwany Olelko – stał się imiennym protoplastą całej gałęzi rodziny zwanej Olelkowiczami słuckimi[257]. Ród ten początkowo w swoich działaniach pozostawał w opozycji do władzy Jagiellonów. Jeden z jego przedstawicieli brał nawet udział w przygotowaniu spisku wespół z Iwanem III, wielkim księciem moskiewskim, skierowanym przeciwko życiu Kazimierza Jagiellończyka. W wyniku tego Michał Olelkowicz został skazany wraz z innymi spiskowcami na karę ścięcia. Hospodar nie odebrał jednak jego synowi i wdowie praw do księstwa. Nie przeszkodziło to również znacząco w nadaniu Słuckowi przez Kazimierza Jagiellończyka prawa magdeburskiego w 1441 roku[258]. Z racji jednak na chęć zmiany systemu prawnego obowiązującego mieszkańców Słucka w wyniku otrzymania hospodarskiego przywileju, książęta Olelkowiczowie uchylili w 1503 roku prawo magdeburskie, zastępując je ,,prawem grodowym", a więc podporządkowaniem mieszczan słuckich jurysdykcji zamku[259]. Rywalizacja z prawem magdeburskim ordynacji opartej o III Statut litewski miała miejsce w Słucku jeszcze w 1620 roku, kiedy to odnotowano w mieście istnienie sądu kopnego[260].

W czasach władania miastem rodu Olelkowiczów, Słuck był wielokrotnie świadkiem najazdów (głównie tatarskich), które w znacznym stopniu zakłócały rozwój miejscowości. Odnotowano trzy próby jego zajęcia, łącznie z ostatnim atakiem w 1505 roku. Miasto zostało jednak zdobyte nie przez hordy tatarskie, a najazd szlachecki w postaci ataku Michała Glińskiego starającego się o rękę księżnej Anastazji Wasiliewny. Rozgniewany odmową zdewastował miasto w 1508 roku[261]. Twierdza słucka pozostawała jednak ciągle niezdobyta.

Słuck wraz ze swoją warownią był jednym z najważniejszych punktów oporu przeciwko nieprzyjacielskim najazdom w Wielkim Księstwie Litewskim. W swojej początkowej topografii dzielił się na dwie dzielnice – Stare i Nowe Miasto. Oba te miejsca już pod koniec XVI wieku posiadały silne konstrukcje obronne[262]. O kształcie zabudowy miejskiej dużo mówi nam sprawozdanie posła moskiewskiego, Trifona Korobiejnikowa, który bacznie obserwował sytuację ośrodka w 1593 roku. Pisał on, że: ,,miasto Słuck jest mniejsze od drewnianej Kołomny; lecz obok miasta jest ostróg dla potrzeb grodzkich,

---

256 *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. X, Warszawa 1889, s. 845.

257 A. Klecha, *Księstwo słuckie…*, s. 130.

258 S. Alexandrowicz, *Geneza i rozwój sieci miasteczek Białorusi i Litwy do połowy XVII wieku*, [w:] *idem*, *Studia dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011, s. 20.

259 J. Bardach, *Miasta na prawie...*, s. 46.

260 *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. X, s. 838.

261 *Ibidem*, s. 839.

262 A. Hryckiewicz, *Warowne miasta...*, s. 431.

a w ostrogu rynek i około 200 posesji, a poza miastem, za murem, dwie rzeki, Wieseja i Słucz. A w bramach i ostrogu stoją straże bramne i strzelcy z rusznicami, a cudzoziemca, nie wypytawszy, do ostrogu nie wpuszczą"[263]. Twierdzę słucką zdobyto dopiero w 1595 roku. Udało się to Sewerynowi Nalewajce i oddziałom kozackim przy pomocy miejscowej ludności[264].

Ugodowe postępowanie Kazimierza Jagiellończyka po śmierci Michała Olelkowicza sprawiło, że odtąd właściciele miasta wspierali działania królów polskich i wielkich książąt litewskich[265]. Faktem było, że Olelkowiczowie pozostawali też w tym czasie jednymi z największych, jeśli nie największymi z posiadaczy ziemskich w Wielkim Księstwie Litewskim. Z powodu swojego pokrewieństwa z rodem panującym, a także przejściowego władania Księstwem Kijowskim, Olelkowiczowie pozwalali sobie często na podkreślanie tego statusu w wystawianych dokumentach. Objawiało się to choćby w postaci zawierania w ich podpisach frazy ,,książęta z Bożej łaski"[266]. Z racji na swoje pochodzenie posiadali do 1569 roku stały udział w senacie Wielkiego Księstwa Litewskiego, podobnie jak inne rody kniaziowskie. W wyniku zaś postanowienia Zygmunta Augusta uzyskali dziedziczne miejsce w senacie Rzeczypospolitej Obojga Narodów[267], a na mocy konstytucji z 1572 roku zasiadali na sejmie zaraz po biskupach wileńskich[268]. Ostatecznie jednak dyspozycja dokumentu, podkreślająca status tego rodu, a również i popieranie unii polsko-litewskiej nie przyniosły rodzinie Olelkowiczów znacznych korzyści.

Księstwo Słucko-Kopylskie pozostawało w posiadaniu rodu Olelkowiczów aż do końca XVI wieku, zaś ostatnią jego dziedziczką była księżniczka Zofia Olelkowiczówna[269]. Z racji na wielki majątek, którego została właścicielką (wraz z dobrami po bezdzietnych stryjach) rozgorzała walka wewnętrzna między możnymi rodami Wielkiego Księstwa Litewskiego o zagwarantowanie sobie ręki księżniczki[270]. Głównymi spierającymi się stronami byli opiekujący się Zofią Chodkiewiczowie oraz Radziwiłłowie birżańscy[271]. Początkowo familie te zawarły umowę o wydaniu księżniczki za Janusza VI Radziwiłła, w ramach spłaty zaciągniętych wcześniej przez Chodkiewiczów zobowiązań. Młodzi widywali się nawet w Wilnie w domu Chodkiewiczów. Jednak porozumienie to zostało zerwane

---

263 Cyt. za: *ibidem*.

264 *Ibidem*.

265 T. Kempa, *Zabiegi kniaziów Olelkowiczów słuckich o uzyskanie miejsca w senacie po 1569 roku*, [w:] ,,Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XLVII, Warszawa 2003, s. 66.

266 *Ibidem*, s. 67.

267 M. Kowalski, *Księstwa Rzeczpospolitej…*, s. 147.

268 *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. X, s. 845.

269 M. Liedke, *Od prawosławia do katolicyzmu. Ruscy możni i szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego wobec wyznań reformacyjnych*, Białystok 2004, s. 98.

270 *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. X, s. 845.

271 L. Potocki, *Pamiętnik Pana Kamertona*, cz. I, Poznań 1869, s. 173.

w momencie, gdy Radziwiłłowie zaczęli domagać się spłaty długów. Zgodnie z ustaleniami zajęli oni miasto Kopyś. Obruszona tym działaniem rodzina Chodkiewiczów w odwecie ograniczyła wszelkie kontakty między młodym Januszem a Zofią[272]. Spór Radziwiłłów birżańskich z Chodkiewiczami o zamążpójście ostatniej z Olelkowiczów groził nawet wybuchem zbrojnego konfliktu, z racji czego interweniować musiał aż Zygmunt III Waza[273]. Wysłannicy, w postaci między innymi biskupa żmudzkiego, pojednali zwaśnione strony. Radziwiłłowie zgodzili się wycofać wszelkie pretensje względem Chodkiewiczów, a ci drudzy otrzymali 360 080 złotych polskich oraz 500 włók ziemi w ramach poręczenia[274]. Konflikt między Radziwiłłami birżańskimi i Chodkiewiczami trwał jednak jeszcze przez ponad 30 lat, jako że po śmierci obojga małżonków Krzysztof i Jan Hieronim Chodkiewiczowie sądzili się z Radziwiłłami birżańskimi o zwrot należnego im ,,Słucka, Kopyla, zamków, miast oraz dworów"[275].

Dziedziczka Księstwa Słucko-Kopylskiego – księżniczka Zofia – wyszła za mąż za Janusza VI Radziwiłła 1 października 1600 roku w Brześciu[276]. Związek ten był bezdzietny, co spowodowało że Olkiewiczówna przepisała swój majątek przed śmiercią na męża. Ten olbrzymi spadek przeszedł w drodze dziedziczenia na dziecko Janusza z jego drugiego małżeństwa z Elżbietą Zofią Hohenzollern – Bogusława Radziwiłła[277].

Słuck pod rządami Radziwiłłów z linii birżańskiej miał nowe warunki do rozwoju. Nowi właściciele chcieli uczynić z miasta kolejny bastion protestantyzmu w Wielkim Księstwie Litewskim. Plan ten wiązał się oczywiście z dużymi inwestycjami, a co za tym idzie nakładami pieniężnymi. Choć w mieście stale dominowała ludność prawosławna, za czasów władania panów birżańskich Słuck stał się wielonarodowym i wielowyznaniowym centrum[278]. Pierwsze działania w tym kierunku podjął już Janusz VI Radziwiłł, który w 1617 roku założył w nim zbór kalwiński. Domniemywa się, że erygowany on został w miejscu świątyni katolickiej, jako że w wieku XVIII słucki proboszcz wytoczył miejscowym protestantom proces o zajęcie kościoła[279].

---

[272] A. Naruszewicz, *Żywot J. K. Chodkiewicza – wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W. Ks. Lit.*, Kraków 1858, s. 20.

[273] A. Klecha, *Literackie kreacje Zofii z Olelkowiczów Radziwiłłowej, ostatniej księżniczki słuckiej (1586–1612)*, [w:] ,,Białostockie Teki Historyczne", t. 15, Białystok 2017, s. 14.

[274] *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. X, s. 846. Zob. także: T. Kempa, *Radziwiłłowie nieświescy i birżańscy – solidarność rodowa a kwestia religii,* [w:] *Honestas et turpitudo. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2019, s. 283, zdaniem Tomasza Kempy sprawa ta doprowadziła też do poróżnienia rodu birżańskiego z linią katolicką Radziwiłłów, której przedstawiciel – Mikołaj Krzysztof Sierotka – odmówił poparcia sprawy syna Krzysztofa Pioruna Radziwiłła.

[275] ANK, rkps, AMC, sygn. 65, *Wypis z ksiąg grodzkich zamku hospodarskiego województwa nowogrodzkiego*, 8 kwietnia 1621 r., k. 18.

[276] *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. X, s. 846.

[277] *Ibidem*.

[278] W. Boberski, *,,Projekt" zboru kalwińskiego w Słucku. Z warsztatu XVII wiecznego cieśli*, [w:] *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, J. Lileyko (red.), Lublin 2000, s. 256.

[279] *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. X, s. 838.

Kolejny z Radziwiłłów birżańskich, książę Krzysztof II Radziwiłł, zarządzający Słuckiem w imieniu swojego bratanka Bogusława, rozwinął z kolei miejskie instytucje oświatowe. W 1625 roku ufundował on w mieście seminarium kalwińskie oraz szkołę, której pięć lat później nadał dobra miejskie[280]. Przybytek ten, kształcący głównie w myśl wyznania helweckiego, stał się jednym z głównych tego typu ośrodków w Wielkim Księstwie Litewskim. Zachowane przekazy pozwalają przypuszczać, że związana była z nim też działalność artystyczna. Zaświadczała o tym treść regulaminu słuckiej szkoły wzmiankującego o wystawianiu przedstawień rocznych oraz semestralnych[281]. Co warto nadmienić, właśnie fakt wydawania regulaminów szkolnych stanowił jeden z przejawów wsparcia rozwoju szkolnictwa przez Radziwiłłów birżańskich[282]. Głównie jednak w książęcych placówkach oświatowych, być może z powodu ich protestanckiego charakteru, skupiano się na propagowaniu i krzewieniu sztuki oratorskiej.

Kwestie te, a także działania zachęcające obcą ludność do osadnictwa (podobnie jak w Kiejdanach), wpływały na wzrost zaludnienia w czasach zarządu Krzysztofa II Radziwiłła. W samym Słucku osiedliło się wielu przybyszy protestanckich, głównie pochodzenia szkockiego i niemieckiego. Funkcjonowanie miasta nadzorował wysłannik księcia birżańskiego, jeden z dwóch, obok Piotra Kochlewskiego, słynnych radziwiłłowskich rządców, a mianowicie starosta słucki Stanisław Buczyński[283]. Podobnie jak Krzysztof II Radziwiłł, starosta był zainteresowany promowaniem dysydenckiego osadnictwa w prywatnym ośrodku municypalnym. Urzędnik ten pisał o nowo osiadłych w Słucku, życząc sobie: „[…] aby co dzień przybywało takich ludzi, aby ta *barbares*[284], która tu jest, *sensim per aemulationem*[285] ginęła, a *urbanitas et civilitas*[286] z niemi tu weszła"[287]. Te dosyć stanowcze słowa o obywatelach miejscowych i jakże przychylne o ludziach napływowych ukazywały stosunek rządcy do słuckich mieszczan. Zdecydowanie protestancka ludność przybyła, cechująca się innym charakterem (z racji pochodzenia, doświadczeń, umiejętności czy wykształcenia), musiała być cenna dla właścicieli miasta. Radziwiłłom zależało na posiadaniu jak największej liczby wykwalifikowanych i wyedukowanych obywateli wykonujących prace wspierające prestiż dworu[288].

W czasach rządów książąt birżańskich podejmowano też przedsięwzięcia służące poprawie stanu miejscowej infrastruktury obronnej. W pierwszej połowie XVII wieku dwie wspomniane już dzielnice Słucka zostały dodatkowo otoczone pierścieniem fortyfikacji. Pozwoliło to miastu pozostawać jedną z głównych twierdz Wielkiego Księstwa Litewskiego

---

280 *Ibidem*.

281 M. Jarczykowa, *Książka i literatura...*, s. 33.

282 *Ibidem*, s. 38.

283 U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 68.

284 Tłum.: (łac.) ,,barbaria".

285 Tłum.: (łac.) ,,stopniowo przez rywalizację".

286 Tłum.: (łac.) ,,kultura i cywilizowanie".

287 Cyt. za: U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 68.

288 *Ibidem*, s. 74.

aż do końca XVIII wieku[289]. Ostatecznie Słuck posiadał, poza miejskimi obwarowaniami w postaci wałów i bastionów, dwa zamki. Pierwszy, starszy, mieścił się na usypanym kopcu w części Starego Miasta. Budowla ta dzieliła się na dwie części – zamek górny, który z racji na lokalizację górował nad okolicą, a także zamek dolny, leżący u stóp wzgórza. Drugi zamek mieścił się w dzielnicy Nowe Miasto. Zbudowany został w XVI wieku zgodnie z nową sztuką fortyfikacyjną. Cytadela łączyła się w ciąg konstrukcyjno-planistyczny z wspomnianymi już umocnieniami miejskimi (a więc wałami, fosami i bastionami)[290]. Tak ważny ośrodek wyposażony w liczną załogę zdecydowanie dodawał prestiżu właścicielom, a także stanowił element ich wpływu na politykę krajową w dobie wojskowej niewydolności państwa[291].

Największe zasługi dla Słucka spośród rządzących nim książąt birżańskich posiadał Bogusław Radziwiłł. Swoimi działaniami zdecydowanie podniósł jego znaczenie oraz ustanowił jednym z głównych centrów swojej władzy. Mimo przedwczesnej śmierci jego ojca oraz opieki sprawowanej nad majątkiem przez Krzysztofa II Radziwiłła, Bogusław Radziwiłł dosyć wcześnie uzyskał władzę w swoich dobrach. Dokonało się to już w 1636 roku[292]. Właściciel, co uwidaczniało się szczególnie na przykładzie jego działań w stosunku do Słucka, wykazywał zaangażowanie w sprawach gospodarczych oraz miejscowego zarządu, kontrolując źródła przychodów oraz działania urzędnicze[293].

Za czasów rządów Radziwiłłów birżańskich miastu wciąż zagrażały wrogie ataki. Już w 1648 roku, w czasie powstania Chmielnickiego, oddziały kozackie starały się zdobyć twierdzę słucką, jednak bezskutecznie[294]. Radziwiłłowski ośrodek uzyskał z racji tej udanej obrony swobody podatkowe na mocy konstytucji sejmowej z 1649 roku[295]. Słuck otrzymał też od króla Jana Kazimierza ponowne nadanie prawa magdeburskiego, co ogłoszono w przywileju dla tego ośrodka z 27 sierpnia 1652 roku[296]. W nim to monarcha nadawał Słuckowi prawo miejskie ,,na wsze czasy". Król zatwierdzał jednocześnie miastu herb w postaci jeźdźca w pancerzu dobywającego miecz, siedzącego na białym koniu w czerwonym polu[297]. Monarszy przywilej, a także inne uprawnienia, potwierdzono następnie w treści konstytucji sejmowej z 1653 roku[298].

---

289 A. Hryckiewicz, *Warowne miasta...*, s. 432.

290 *Ibidem*.

291 B. Dybaś, *Miasto czy twierdza? Militarne znaczenie siedzib magnackich w XVII wieku*, [w:] *Rezydencje w średniowieczu i czasach nowożytnych*, E. Opaliński, T. Wiślicz (red.), Warszawa 2001, s. 92.

292 M. Miluński, *op. cit*., s. 208.

293 A. Klonder, *Mieszczańskie cnoty magnatów – gospodarczość, oszczędność, skąpstwo. Refleksje nieco przewrotne*, [w:] *Honestas et turpitudo. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2019, s. 436.

294 *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. X, s. 839.

295 *Szafunek tych podatkow i czas wybierania*, Warszawa, 1649 r., [w:] *Volumina Constitutionum*, t. IV: *1641–1668*, vol. 1: *1641–1658*, Warszawa 2015, s. 220.

296 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Kopia przywileju Jana Kazimierza nadającego Słuckowi prawa magdeburskie*, 27 sierpnia 1652 r., k. 101.

297 *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, Słownik geograficzny..., t. X, s. 838.

298 *Approbacya prawa Maydeburskiego miastom Słuckowi i Kopylowi*, Brześć, 1653 r., [w:] *Volumina Legum…*, t. IV, s. 194.

Książę Bogusław Radziwiłł utrzymywał w tamtych czasach w Słucku silną załogę pod wodzą Wilhelma Petersona, namiestnika książęcego w Księstwie Słucko-Kopylskim, która to obsada składać się miała z czterech pułków[299]. Prywatne wojska księcia birżańskiego rekrutowano wolnych ludzi osiadłych wokół Słucka na nadanych im majątkach. Możliwość mobilizacji oddziałów wojskowych wraz z ufundowaniem poprawy umocnień miejskich pozwoliły miastu odpierać kolejne ataki. W 1655 roku Słuckowi zagroziły wojska moskiewskie wspierane przez Kozaków. Mimo dwukrotnego podejścia pod miasto, nawet w sile 20–25 tysięcy żołnierzy, siły agresora zdecydowały się odstąpić od oblężenia widząc przygotowanie załogi. Zniszczeniu niestety poprzez spalenie uległ miejscowy Ostrów[300].

W 1659 roku Słuck, na mocy konstytucji sejmowej, uzyskał zwolnienie z podatku i postoju żołnierskiego na okres czterech lat[301]. Jednocześnie też sejm, w zamian za dzielną postawę miasta służącą obronie Wielkiego Księstwa Litewskiego, zobowiązał się zadośćuczynić wszelkim wydatkom, które książę koniuszy poniósł utrzymując dobrze przygotowaną miejską załogę. W związku z tym, w treści dokumentu zadeklarowano utrzymanie tysiąca żołnierzy w Słucku. Zobligowano się również do pokrycia żołdu załodze miejskiej, gdyby ta przekroczyła wspomniane już wcześniej tysiąc żołnierzy, jednak tym razem już ze skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego[302]. W 1661 roku na mocy kolejnej konstytucji sejmowej Słuck, podobnie jak Nieśwież, uzyskał przywilej zwalniający ośrodek na okres czterech lat ze stacjonowania w nim wojsk Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz z obowiązku podatkowego względem kraju[303].

Wraz ze śmiercią księcia koniuszego Słuck, wespół z pozostałymi dobrami wchodzącymi w skład majątku Bogusława Radziwiłła, przypadł w spadku jego jedynej córce i dziedziczce – księżnej Ludwice Karolinie Radziwiłł. Czasy jej rządów miastem dzieliły się zasadniczo na dwa okresy. Pierwsze lata cechowały się sprawowaniem nadzoru nad majątkami księżnej przez opiekunów naznaczonych w testamencie jej ojca[304]. Szczególnie odznaczyła się wtedy działalność Kazimierza Kłokockiego, gubernatora Księstwa Słucko-Kopylskiego, odpowiedzialnego choćby za wzniesienie słuckiej drukarni[305]. Następnie, w momencie osiągnięcia przez księżną wieku dojrzałego, nastąpiły lata bezpośrednich

---

299 *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. X, s. 839.

300 A. Maryński, *Wspomnienia o Słucku*, Gniezno 1905, s. 40.

301 *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. X, s. 839.

302 *Praesidium Słuckie*, Warszawa, 1659 r., [w:] *Volumina Legum…*, t. IV, s. 317.

303 *Miasto Nieśwież y Słuck*, Warszawa, 1661 r., [w:] *Volumina Legum…*, t. IV, s. 386. W szóstej dekadzie XVII wieku wyłoniła się też ciekawa kwestia dotycząca funkcjonowania porządku prawnego w mieście. Zdaniem Juliusza Bardacha mimo nadania Słuckowi prawa magdeburskiego, książę Bogusław Radziwiłł nakazał władzom miejskim stosować łącznie prawo magdeburskie, chełmińskie, a także posiłkować się w pewnych przypadkach prawem rzymskim, tj. ,,cesarskim". Zob.: J. Bardach, *Miasta na prawie...*, s. 28.

304 E. Bagińska, *Spór o Ludwikę Karolinę...*, s. 4.

305 P. Buchwald-Pelcowa, *Kazimierz Krzysztof Kłokocki i drukarnia w Słucku*, [w:] ,,Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XII, Warszawa 1967, s. 152.

rządów Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Władzę księżnej na terenie Słucka i okolicznych ziem urzeczywistniała, podobnie jak w wypadku pozostałych jej miast, miejscowa kadra urzędnicza, komisarze oraz naznaczeni namiestnicy. W przypadku Słucka ten sposób zarządu dalej dominował w drugiej połowie XVII wieku, a szczególnie w okresie od początku lat 80., kiedy swoje obowiązki pełnił Jan Jerzy Chwałkowski – namiestnik i komisarz Ludwiki Karoliny[306]. Sama księżna birżańska również osobiście wpływała na miejski stan prawny. Potwierdziła choćby przywileje miejskie nadane przez jej poprzedników, w tym te dotyczące ludności żydowskiej, a także miejscowe statuty cechowe. W końcu też, właśnie za jej pośrednictwem został rozwiązany problem obowiązywania prawa magdeburskiego w Słucku. Ludwika Karolina Radziwiłł cechowała się tolerancją wyznaniową również w stosunku do mieszkańców Słucka. W 1690 roku wydała akt skierowany do prawosławnej ludności swojego księstwa, w którym potwierdziła zupełną wolność wyznaniową[307]. Dokument ten, a także wspieranie Cerkwi musiały być przychylnie przyjmowane przez miejscową ludność, jako że prawosławni stanowili jedną z największych słuckich grup wyznaniowych, posiadającą w mieście wiele soborów.

Poza ludnością prawosławną, katolicką czy protestancką, największą grupą wyznaniową w Słucku byli Żydzi. Musieli stanowić oni od dawnych czasów liczną społeczność w mieście, skoro w połowie XIX wieku na około 20 tysięcy mieszkańców Słucka ponad połowa cechowała się żydowskim pochodzeniem[308]. Pozwolenia na wykup działek i osiadłość względem miejscowych Żydów wydawał już Janusz VI Radziwiłł[309]. Radziwiłłowie birżańscy dodatkowo nadali również słuckiej ludności starozakonnej odpowiednie uprawnienia, związali ich z sądownictwem zamkowym i potwierdzali nabyte przez nich prawa do nieruchomości położonych w Słucku.

Losy Słucka, jako jednej z głównych twierdz Radziwiłłów birżańskich, ich kalwińskiego przedmurza w Wielkim Księstwie Litewskim, a także dochodowego majątku[310], kończyły się wraz ze śmiercią księżnej Ludwiki Karoliny Radziwiłł w 1695 roku. Księstwo Słucko-Kopylskie jak i samo miasto podzieliło wspomniane już wcześniej losy dóbr Radziwiłłów birżańskich, o które rozpoczął się spór pomiędzy Karolem III Filipem Wittelsbachem (1661–1742), mężem Ludwiki Karoliny i ojcem ich jedynej żyjącej córki – Elżbiety Augusty (1693–1728), a Radziwiłłami i Sapiehami. W końcu, w 1744 roku, miasto wraz z majątkiem powróciło do rodziny Radziwiłłów, jednak tym razem z linii

306 E. Bagińska, *Spór o Ludwikę Karolinę…*, s. 7.

307 *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. X, s. 840.

308 *Ibidem*, s. 838.

309 M. Cieśla, *Kupcy, arendarze...*, s. 42.

310 O tym jak intratne dla tego rodu było władanie Słuckiem zaświadczał spisany inwentarz podatkowy dóbr z 1690 roku, w którym wykazano, że Księstwo Słuckie przynosiło Radziwiłłom birżańskim 151 000 złotych rocznego dochodu. Zob.: VUB, rkps, f. 4, nr (A2012) 39747, *„Sumariusz dymów w księstwach i majętnościach Księżnej Jejmości Pani Ludwiki Karoliny, Księżnej Radziwiłłowej”*, 1690 r., k. 1.

nieświeskiej[311]. Księstwo to pozostawało ich własnością aż do początku XIX wieku[312]. Następnie w wyniku małżeństwa Stefanii Radziwiłł (1809–1832) z hrabią Ludwikiem Adolfem (1799–1866) nowymi właścicielami Słucka została rodzina Wittgensteinów[313].

311 *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. X, s. 846.

312 M. Kowalski, *Księstwa Rzeczypospolitej...*, s. 148.

313 *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. X, s. 846.

ROZDZIAŁ II.
Birże
w świetle unormowań regulujących funkcjonowanie miasta

2.1. Lokacja i przywileje nadane Birżom

Birże lokowano zgodnie z praktyką charakterystyczną dla tej części Rzeczypospolitej Obojga Narodów na prawie magdeburskim. Osada powstała na skutek działalności Krzysztofa Pioruna Radziwiłła, odpowiedzialnego za zamysł erygowania pełnoprawnej twierdzy birżańskiej, jak i samego miasta w jej pobliżu, a także późniejszego przywileju Zygmunta III Wazy z 1589 roku. Niestety, podobnie jak w przypadku ustaleń dotyczących początków dziejów miasta, również i w wymiarze prawnej lokacji tego ośrodka dostrzeżono odmienne stanowiska badaczy, które nie pokrywały się ze zbadanym materiałem źródłowym oraz przedrukami aktów prawnych[1].

Najistotniejszym z dokumentów dotyczących fundacji Birż był przywilej lokacyjny króla Zygmunta III Wazy wydany miastu 9 marca 1589 roku[2]. W nim też król wymieniał zasługi, jakimi wykazywał się książę Krzysztof Radziwiłł dla państwa – podkreślano służbę, którą oferował on swojemu krajowi, szczególnie w zakresie obronności oraz rad udzielanych królowi Zygmuntowi III Wazie. Następnie monarcha wprost nadał miastu prawo magdeburskie. Jednocześnie zaznaczył on, że uprawnienia te wpływają też na mieszczan birżańskich, zarówno teraźniejszych, jak i tych narodzonych lub osiadłych w mieście w przyszłości. W dokumencie możliwe było dostrzeżenie odesłania do innych przykładów miast cieszących się prawem magdeburskim, jako że zgodnie z postanowieniami omawianego przywileju król wprost nadał miastu prawa miejskie w kształcie, w jakim funkcjonowały one w królewskich ośrodkach koronnych, a także w Wilnie. Potwierdzało to więc występowanie tej praktyki dotyczącej nadawania praw miejskich. Różnicę jednak stanowiło to, że w przypadku Birż wszelkie apelacje polecano kierować do właściciela, a więc Krzysztofa Radziwiłła i jego dziedziców. W ten sposób potwierdzano status właściciela jako najwyższej instancji sądowniczej.

Równie istotny był dokument lokacyjny księcia birżańskiego z dnia 1 maja 1589 roku, określany mianem przywileju. Brak precyzji w nazewnictwie jednak nie dziwił, a nieścisłości w stosowanej wówczas terminologii zauważone zostały także przez innych badaczy[3]. W swoim dokumencie Krzysztof Radziwiłł, zwany Piorunem, zatwierdził miastu prawa

---

[1] Problemem dla analizy danych dotyczących ustroju Birż w początkowych latach funkcjonowania miasta jest słabe zachowanie stanów archiwalnych oraz braki w nich występujące. Podawanym przez badaczy faktem było stwierdzenie, że Krzysztof Piorun Radziwiłł nadać miał miastu prawo magdeburskie jeszcze przed uzyskaniem przez nie przywileju królewskiego. Zob.: E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 121. Zob. także: E. Bagińska, *Tolerancja czy przymus wyznaniowy? Z dziejów polityki religijnej Radziwiłłów birżańskich*, [w:] *Studia nad reformacją*, Białystok 2010, s. 23. Dostrzeżony przedruk aktu prawnego właściciela miasta poświadczał zupełnie odwrotny stan rzeczy. Zgodnie z nim pierwszy dokument księcia birżańskiego wydano po przywileju królewskim, nie zaś odwrotnie. Zob.: *Przywilej Krzysztofa Radziwiłła dla Birż*, 1 maja 1589 r., [w:] *Zbiór pomników reformacji kościoła polskiego i litewskiego. Zabytki z wieku XVI*, z. 1, Wilno 1911, s. 129.

[2] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Przywilej Zygmunta III Wazy dla Birż*, 9 marca 1589 r., k. 271.

[3] S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 201.

oraz dookreślony przez siebie ustrój i kształt władz[4]. W akcie właściciel stwierdził wprost, że miasto uzyskało prawo magdeburskie wcześniej, w postaci łaski przywileju królewskiego, a także liczne swobody podatkowe (wodne i lądowe). Dodatkowo poświadczało to uprzednie wydanie przywileju królewskiego. Krzysztof Piorun potwierdził następnie nadanie prawa magdeburskiego Birżom, co przestrzegane miało być przez wszystkich jego następców, włącznie z poszanowaniem wolności miejskich[5]. Urzeczywistnianie zatwierdzonego porządku prawnego zdawało się jednak napotykać na opór ze strony mieszczan i władz miejskich Birż. Już w treści porządku miejskiego z 12 czerwca 1610 roku informowano o tym, że sprawy miejskie należało sądzić podług prawa magdeburskiego, co wskazywać mogło na zaniechania w tej materii[6].

Przywileje miejskie uzyskały swoje zatwierdzenie w czasach rządów Janusza Radziwiłła. W pierwszej kolejności, odpowiadając na prośby mieszczan, właściciel osobiście potwierdził miejscowości jej prawa i swobody[7]. Królewskie potwierdzenie praw miejskich wymagało ze strony Janusza Radziwiłła starań u samego monarchy. Treść kolejnego przywileju, tym razem w formie potwierdzenia, zdawała się poświadczać o działalności księcia birżańskiego na pożytek własnego miasta prywatnego. Przywilej królewski został wydany Birżom przez króla Władysława IV Wazę 27 marca 1642 roku[8]. Już w pierwszej części swego pisma monarcha stwierdził, że o wydanie takowego potwierdzenia przywilejów prosił sam książę birżański. Z racji charakteru tego konkretnego aktu, najobszerniejszą część dokumentu stanowił podlegający zatwierdzeniu przepisany przywilej Zygmunta III Wazy z 1589 roku.

Podobnie jak ojciec, Janusz Radziwiłł pozostawał przychylny względem mieszczan birżańskich. Zauważalną jednak różnicą była większa chęć do pokrywania wydatków miejskich. Na pożytek miasta należy uznać również zabieganie przez niego o monarsze potwierdzenie praw magdeburskich Birż, a także kontrolę działalności miejscowego magistratu. Ostatni tego typu akt Janusza Radziwiłła został wydany 7 maja 1647 roku. Właściciel ośrodka stwierdzał w nim, że odnalazł w archiwaliach oryginały dokumentów królewskich i poświadczał je Birżom[9].

Pierwsze informacje dotyczące promesy aprobowania miejskich przywilejów za czasów następców Janusza Radziwiłła wynikały z analizy deklaracji Bogusława Radziwiłła

---

4 *Przywilej Krzysztofa Radziwiłła dla Birż*, 1 maja 1589 r., [w:] *Zbiór pomników…*, s. 129.

5 *Ibidem*, s. 131.

6 LMAVB, rkps, f. 31, nr 1210, *Porządek uczyniony w mieście jego książęcej mości Birżach*, 12 czerwca 1610 r., brak paginacji.

7 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Potwierdzenie przywileju Zygmunta III dla Birż przez Janusza Radziwiłła*, 20 stycznia 1642 r., k. 275.

8 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Przywilej Władysława IV dla miasta Birże*, 27 marca 1642 r., k. 292.

9 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Potwierdzenie przywilejów Birż przez księcia Janusza Radziwiłła*, 7 maja 1647 r., k. 296.

na postulaty mieszczan birżańskich z dnia 19 października 1660 roku[10]. Jak się zdawało, w pierwszej kolejności mieszczanom zależało na ponownym potwierdzeniu praw miejskich, jako że właśnie w tym celu przedkładano przed księciem kopie przywilejów królewskich oraz książęcych, które Birże uzyskały na przestrzeni wcześniejszych lat. Książę koniuszy obiecał zabiegać na przyszłym sejmie o potwierdzenie praw miejskich, jednak w odniesieniu do własnego zatwierdzenia zauważył on, że mieszczanie nie przedłożyli mu aktów wydanych przez zmarłego Janusza Radziwiłła. Z tego powodu odkładał potwierdzenie do czasu swojego pobytu w Birżach, niemniej obiecywał zostawić mieszczan przy starych porządkach prawnych, jeśli ci okażą mu swoją przychylność. Zatwierdzenie przywilejów Birż zdawało się nie dojść do skutku, jako że kwestia ta ponownie powracała za pośrednictwem nowo nadanych *Punktów*[11] Bogusława Radziwiłła z 1662 roku[12]. Szczególnie uwidaczniało to obiecanie przez księcia koniuszego starania się o wydanie ponownego królewskiego i sejmowego przywileju Birżom oraz potwierdzenie podatkowych wolności miasta.

Przestrzeganie funkcjonowania systemu prawnego Birż regulowano również za czasów księżnej Ludwiki Karoliny Radziwiłł. W *Punktach* wydanych 25 listopada 1686 roku Jan Chwałkowski polecał zachowanie w mieście dobrych porządków prawnych. Realizacja tego polecenia polegać miała na przestrzeganiu przez mieszczan prawa oraz oznajmianiem im treści obowiązujących ich norm (w celu zapobieżenia możliwości zasłaniania się nieznajomością przepisów)[13]. Rozpowszechnione regulacje miejscowe polecano spisywać i, łącznie z corocznymi zapiskami, archiwizować na zamku. Podległość zresztą wobec prawa stanowiła, wedle przepisów *Punktów* namiestnika, przywarę zarówno birżańskich chrześcijan, jak i Żydów.

Poza zagwarantowaniem miastu funkcjonującego systemu prawnego wynikłego z przywilejów i pozostałych regulacji, dla rozwoju i sprawnego działania miejscowości konieczne było też zadbanie o napływ nowych osadników. Szczególnie uwidaczniało się to w czasach następujących po fundacji Birż. Miasto w tym okresie zmagało się z niedoborem rzemieślników potrzebnych w życiu codziennym osady, a także zapewne do funkcjonowania

---

[10] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na punkta mieszczan birżańskich*, 19 października 1660 r., k. 306.

[11] Zdaniem Stanisława Alexandrowicza *punkta* stanowiły przykład prawodawstwa właścicieli względem ich miast prywatnych, analogicznie do „ustaw" w hospodarskich ośrodkach municypalnych. Badacz pod terminem *punktów* upatrywał ordynacji miejskich. Zob.: S. Alexadrowicz, *Ordynacja miasteczka…*, s. 439. W przypadku dokumentów wydawanych w stosunku do prezentowanych miast Radziwiłłów birżańskich *punkta* stanowiły zarazem akty normatywne książąt birżańskich lub ich komisarzy regulujące wiele dziedzin funkcjonowania ośrodków, a także postulaty mieszczan kierowane do właścicieli oraz pisma dotyczące sporów wewnątrzmiejskich. Tym samym niemożliwe wydawało się wyłączne rozumienie pod ich terminem ordynacji właścicieli Birż, Kiejdan i Słucka. Z tego powodu w dysertacji zachowana zostanie terminologia *punktów* w odniesieniu do aktów regulujących ogół spraw ośrodka autorstwa książąt birżańskich oraz ich komisarzy (z wyjątkiem w postaci birżańskich *Punktów miejskich* z 24 października 1686 roku).

[12] *Punkta Bogusława Radziwiłła dla Birż*, 1662 r., [w:] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 132.

[13] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 314.

twierdzy. Fakt ten wynikał z listu wystawionego w 1610 roku ku powszechnej wiadomości przez wójta – Mikołaja Janimirowicza – oraz burmistrza Mikołaja Jerzewicza. Urzędnicy zachęcając przyjezdnych poświadczali zagwarantowane Birżom przywileje królewskie, w tym uprawnienia dotyczące handlu, a także respektowanie ich w życiu codziennym[14]. Miejscowy wójt i podpisany burmistrz powoływali się w liście na króla Zygmunta III Wazę, który nadał miastu prawo magdeburskie. Następnie uwypuklano łaskę, jaką zostali obdarzeni mieszkańcy Birż ze strony księcia Radziwiłła wraz z podkreśleniem nadania miastu porządku (odpowiednich praw) oraz rozkazaniem magistratowi ,,upiększania miasta". Osada jednak nie mogła sprostać temu zadaniu z racji na brak rzemieślników: szczególnie garbarza, rymarza, miecznika, ślusarza czy kotlarza. Każdemu chętnemu do osadnictwa w mieście miejscowy wójt i magistrat obiecywali pomoc w zamieszkaniu, uzyskaniu pożywienia oraz zwolnienie z podatków na okres pięciu lat. Wymienione udogodnienia miały zachęcić rzemieślników do osiadania w Birżach. Potwierdzać to mogło wcześniejsze informacje zawarte w pismach Jana Sicińskiego o niemożliwości realizowania zadań miasta, najprawdopodobniej obronnych, z racji braku wykfalifikowanych rąk do pracy[15]. Dokumenty tego typu nie były rzadkością zarówno w działalności książąt birżańskich, jak i władz miejskich[16]. Jednocześnie jednak właściciele zdawali nie interesować się osiadaniem w ich ośrodkach nowo przybyłych mieszkańców jakiegokolwiek pochodzenia. Wskazywał na to nakaz Krzysztofa II Radziwiłła polecający wyrzucenie kilku niechcianych chłopów osiadłych w Birżach[17].

Kolejne regulacje tyczące się ludności napływowej zawarto w książęcej deklaracji z 29 listopada 1636 roku[18]. Dokument ten zawierał swoisty pakiet rozporządzeń skierowanych do cudzoziemców w celu zachęcenia ich do osadnictwa oraz poprawy zakresu ich udziału w życiu miejskim. Stąd też Krzysztof II Radziwiłł sprecyzował przywileje dla cudzoziemców w postaci ,,nadania im wolności" (zapewne od odpłat) na okres czterech lat. Nie dotyczyło to jednak napływowej ludności niemieckiej, zamieszkującej już Birże przed wydaniem tych uprawnień. Pomijać miano też cudzoziemców, którzy zajmowali się w mieście arendą czy najmem. Ponadto zapewniano przybyłych, szczególnie wymieniając tu Polaków, Litwinów i cudzoziemców, że posiadali wszelkie prawa i powinności zarówno w zakresie życia handlowego, jak i w sprawach osadniczych. Dotyczyć to miało zarówno nowych mieszkańców, jak i ich rodzin. Jednocześnie Krzysztof II Radziwiłł zalecał

---

[14] LMAVB, rkps, f. 31, nr 1205 1r., *List powszechny magistratu birżańskiego w sprawie zachęcenia rzemieślników do osiadania w mieście birżańskim*, Birże, 8 sierpnia 1610 r.

[15] U. Augustyniak, *Dwór i klientela*..., s. 66.

[16] Podobną zachętę wystosował sam Krzysztof II, polecający w treści swego listu z 1617 roku lubeckiemu wójtowi starania o pozyskanie nowych mieszkańców z pobliskiego miasta królewskiego – Mińska. Zob.: S. Alexandrowicz, *Zaludnienie miasteczek Litwy i Białorusi w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *idem*, *Studia dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011, s. 130.

[17] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 281.

[18] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Declaratia Księcia Pana na niektóre punkta do rządów miasta Birże*, 29 listopada 1636 r., k. 287.

dopuszczenie ,,co godniejszych" przybyszy do członkostwa w miejscowym magistracie, polecając zapoznanie ich z prawem miejskimi nadanym miastu.

Zabiegi mające zachęcić nowych osadników do zamieszkania w Birżach zdawały się być konieczne po wydarzeniach z lat 1655–1660. Bogusław Radziwiłł nakazał władzom miejskim w swoich *Punktach* z 1662 roku doglądanie tej kwestii. Informacją, która miała zachęcić do osiadania w mieście był fakt braku występowania w nim ludności żydowskiej. Nowinę tę polecono ogłosić na jarmarkach odbywających się w innych miastach, wraz z podkreśleniem posiadania przez Birże prawa miejskiego i przywilejów[19]. Książę koniuszy liczył tym samym na przypływ ludności, szczególnie reprezentującej fach kupiecki czy zawody rzemieślnicze.

Bogusław Radziwiłł również zdawał się nie być przychylny zamieszkiwaniu Birż przez osoby stanu chłopskiego. Swój wyraz znalazło to w instrukcji księcia koniuszego kierowanej do starostów 20 sierpnia 1666 roku[20]. Dokument co do zasady skupiał się na maksymalizacji dochodów książęcych, szczególnie z roli[21]. Wedle jego treści Birże zamieszkiwać mieli jako mieszczanie poddani z siół, a więc chłopi. Bogusław Radziwiłł z tego powodu nakazywał usunięcie takich osób z miasta na przynależne im grunty, z zastrzeżeniem, że jeżeli uległy one zajęciu przez innych chłopów płacących czynsz, to wydane miały być usuwanym z miasta nowe włóki.

2.2. Władze miejskie

Pierwsze określenie kształtu magistratu Birż znalazło swój wyraz w dokumencie lokacyjnym wydanym przez Krzysztofa Pioruna Radziwiłła 1 maja 1589 roku[22]. Zgodnie z jego treścią władze miejskie w postaci burmistrzów, radnych oraz ławników mieli wskazywać mieszczanie spośród ludzi wyznania kalwińskiego, ale również i ewangelicko-augsburskiego oraz prawosławnego. Takie określenie pozwalało na stwierdzenie, że kwestie wiary posiadały duży wpływ na wybór miejskich urzędników w Birżach.

Analiza dokumentacji miejskiej pozwala sformułować wniosek, że regulacje odnoszące się do kształtu władz miejskich, szczególnie magistratu, nieczęsto znajdywały wyraz w dyspozycjach właścicieli kierowanych w stosunku do tego miasta. Kolejnego określenia składu, między innymi, rady miejskiej dokonano dopiero za pośrednictwem aktu Bogusława Radziwiłła. Najważniejszą kwestię, do której odnosiły się wydane w 1662 roku *Punkta* księcia koniuszego stanowiło zarządzenie preferowanego kształtu władz miejskich

[19] *Punkta Bogusława Radziwiłła dla Birż*, 1662 r., [w:] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 134.

[20] *Instrukcja Bogusława Radziwiłła udzielona wedle której starostowie sprawować się mają*, 20 sierpnia 1666 r., [w:] *Instrukcijos feodalinių…*, s. 21.

[21] A. Czapiuk, *Gospodarka w dobrach radziwiłłowskich w XVII wieku w świetle instruktarzy ekonomicznych*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2003, s. 410.

[22] *Przywilej Krzysztofa Radziwiłła dla Birż*, 1 maja 1589 r., [w:] *Zbiór pomników…*, s. 132.

Birż, w tym magistratu[23]. Wedle książęcych *Punktów*, te składać się miały z wójta, dwóch burmistrzów, trzech radnych oraz czterech ławników. Dodatkowo magistrat zobligowani byli wspomagać inni urzędnicy tacy jak pisarz miejski, czterej piesi słudzy oraz dwóch konnych. Magistratowi polecano urzędować oraz sądzić w sprawach im podległych korzystając z prawa bożego oraz magdeburskiego. Zastanawiającą kwestię stanowiło to, czy przewidywany przez księcia Bogusława Radziwiłła kształt magistratu mógł zostać zrealizowany, szczególnie w mieście, które doznało wielu szkód i zniszczeń w latach poprzednich. Koncentrując się na całościowym preferowanym kształcie władz miejskich i zestawiając go z domniemaną sytuacją miejscowości, zalecenia te prawdopodobnie przekraczały możliwości Birż[24].

Dokumenty wydawane za czasów następczyni księcia koniuszego nie zawierały nowych regulacji dotyczących składu birżańskiego magistratu. Jedyne odniesienie względem władz miejskich zawarto w *Punktach* Jana Chwałkowskiego z 25 listopada 1686 roku. W nich też komisarz księżnej informował o uzyskaniu wiedzy na temat problemów z respektowaniem praw oraz reprezentantów Birż, co wynikać miało z doniesień miejscowego magistratu. Uskarżał się on, że mieszczanie nie szanują miejskich urzędników. Z tego też powodu mieszkańcom zalecano posłuch miejscowemu magistratowi, a w razie jego braku, stosowanie wobec nich kar przewidzianych w prawie[25].

Stanowisko wójta z kolei, podobnie jak magistrat Birż, po raz pierwszy zostało ukonstytuowane w dokumencie lokacyjnym Krzysztofa Pioruna Radziwiłła z 1 maja 1589 roku. Jak stwierdzał sam właściciel, po konsultacjach z mieszczanami birżańskimi obrano na wójta ewangelika Andrzeja Rymszę. Sprawować miał swój urząd dożywotnio, zaś po jego śmierci tutejsi mieszczanie obowiązani byli do wskazania trzech osób, spośród których książę birżański wybierał w ciągu trzech dni kolejnego wójta, bez podkreślenia obowiązku szlachectwa kandydatów. Właściciel miasta wydawał też dyspozycje na wypadek jego przedwczesnej śmierci podczas niedojrzałości syna. W takiej sytuacji mieszczan również obligowano do wyboru trzech kandydatów, a następnie losowania spośród nich nowego wójta[26]. Książę birżański przewidywał w swoim dokumencie odpowiednie nadania z racji pełnienia urzędu wójta w Birżach. Urzędnikowi temu przypisywano książęcą decyzją cztery włóki ziemi. Wójt sądzić miał zgodnie z prawem magdeburskim, tak samo zresztą jak tutejszy magistrat. W wypadku jednak nieprawego wyroku, Krzysztof Radziwiłł pozostawiał sobie oraz swoim potomkom prawo do rozstrzygania wnoszonych apelacji. Przy braku możliwości realizacji tego uprawnienia przez księcia birżańskiego, mieszczanie wybierać mieli spośród siebie ośmiu przedstawicieli, a następnie czterech z tego grona, którzy to rozpatrywali odwołania od wyroków urzędników miejskich.

---

[23] *Punkta Bogusława Radziwiłła dla Birż*, 1662 r., [w:] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 135.

[24] Stan ten zdawali się potwierdzać inni badacze dziejów Birż, jak Eustachy Tyszkiewicz czy Juliusz Bardach. Zob.: E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 137. Zob. także: J. Bardach, *Żydzi w Birżach...*, s. 200.

[25] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 320.

[26] *Przywilej Krzysztofa Radziwiłła dla Birż*, 1 maja 1589 r., [w:] *Zbiór pomników…*, s. 132.

Zagadnienie stanowiska wójta birżańskiego znalazło kolejne odniesienie w dokumentacji miejskiej dopiero za czasów objęcia Birż we władanie przez Bogusława Radziwiłła. W swojej deklaracji z 19 października 1660 roku książę koniuszy obiecał magistratowi i mieszczanom birżańskim wyznaczenie miejscowego wójta – ewangelika. Stwierdzał następnie, że nie dojdzie do tego szybko, jako że chciał poszukiwać osoby godnej tego stanowiska[27]. Bogusław Radziwiłł zwlekał jednak z wyborem wójta birżańskiego. Jeszcze 7 września 1661 roku starosta Birż, Daniel Kościuszko, referował księciu koniuszemu brak naznaczonego na to stanowisko urzędnika, co za skutkowało objęciem wójtostwa w ramach regencji przez miejscowego burmistrza[28]. Miało to dziać się wbrew woli ludu, który upatrywał kolejnego wójta w postaci ,,Pana Szota".

Analiza dokumentów birżańskich pozwalała stwierdzić, że do wyboru odpowiedniej osoby na stanowisko wójta za czasów władania księcia koniuszego jednak doszło. Zaświadczał o tym list z dnia 14 czerwca 1697 roku wydany przez Jana Chwałkowskiego[29]. Namiestnik księżnej znosił w nim z funkcji wójta birżańskiego – Krzysztofa Golginowicza, łowczego Księstwa Birżańskiego. Zwolnienie urzędnika wiązało się z kwestią wieku wójta. Ten to, wedle słów namiestnika, pełnić miał swoje obowiązki nieustannie przez 36 lat (a zatem od czasów Bogusława Radziwiłła). Z racji na sędziwy wiek nie był już w stanie, w opinii namiestnika, spełniać swoich obowiązków. Zwalniając jednak z urzędu wójta Jan Chwałkowski naznaczył na to stanowisko nową osobę. Wybrany został przez niego Teofil Lec, podczaszy inflancki[30].

Poza birżańskim wójtem i magistratem, regulacje i dyspozycje właścicieli miasta przewidywały też działalność książęcych wysłanników i komisarzy, posiadających często bezpośredni wpływ na rządy miejskie. Najwcześniejszym tego przejawem były postanowienia zawarte w książęcym porządku z 6 marca 1609 roku, odnoszącym się w swoich artykułach do wielu zagadnień życia miejskiego, w tym zarządu miejskiego, kwestii gospodarczych oraz społecznych[31]. W pierwszej jednak kolejności Krzysztof II Radziwiłł ustanawiał nad miastem dozór dokonywany przez naznaczonych sług książęcych – Konrada Patrykowskiego, Samuela Filipowskiego i Piotra Modrzewskiego, którzy obradując co sześć tygodni działać mieli wespół z radą miejską w celu poprawy porządków miejskich oraz rozwoju Birż. Książę birżański udzielał im w tych kwestiach mocy decyzyjnej, czego nie omieszkał podkreślić w ostatnim artykule swojego aktu prawnego. Wedle ustalonych przez nich porządków organizować miała się miejska władza, a także miejscowe sądownictwo.

---

27 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na punkta mieszczan birżańskich*, 19 października 1660 r., k. 306.

28 LMAVB, rkps, f. 31, nr 871, *List Daniela Kościuszko, administratora Birż do Bogusława Radziwiłła*, 7 września 1661 r., brak paginacji.

29 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List Jana Jerzego Chwałkowskiego znoszący wójta birżańskiego*, 14 czerwca 1697 r., k. 312.

30 *Ibidem*.

31 *Porządek wszelki miasta Birże*, Popiel, 6 marca 1609 r., [w:] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 126.

Uściślając swoje wcześniejsze dyspozycje, książę Krzysztof II, w liście do wójta i magistratu w Birżach z dnia 7 marca tego samego roku, zalecał władzom miejskim, by te naradzały się z Samuelem Filipowskim, Piotrem Modrzewskim i Konradem Patrykowskim odnośnie porządków miejskich i ,,ozdoby" miasta. Cokolwiek zostało postanowione przez książęcych wysłanników z pożytkiem dla ośrodka, miało wedle właściciela obowiązywać wszystkich mieszczan birżańskich[32].

Kontrolę Birż za pośrednictwem naznaczonych ku temu osób kontynuował syn Krzysztofa II – Janusz Radziwiłł. W 1640 roku, a więc po odziedziczeniu władzy nad miastem, zarządził jego rewizję oraz ustanowił komisję miejską, której przewodniczyć mieli słudzy książęcy – Jan Roztoczyński, Krzysztof Strużka i Adam Freytag[33]. Mimo jednak pomocnego działania książęcych wysłanników, informacje zawarte w miejskich dokumentach pozwalały stwierdzić, że dopuszczali się oni naruszeń względem Birż i mieszczan. Donosili o tym sami mieszkańcy miejscowości, zwracając się do Janusza Radziwiłła[34]. Dopraszali się go o zwrócenie uwagi na to, że doktor Freytag zajął miejskie grunty, na których miasto co roku obsiewało żyto oraz odbierał ubogim mieszkańcom trzecią część siana, jakoby mu należną. W swojej odpowiedzi właściciel miasta obiecywał dokładnie zbadać obie sprawy[35].

Działalność wysłanników książęcych w postaci komisarzy regulowano również za czasów władania Bogusława Radziwiłła. Rozporządzenia względem zarządu dóbr książęcych na wypadek śmierci księcia koniuszego zawarte były z kolei w instrukcji z 3 czerwca 1669 roku, nadającej ramy postępowania komisarzom naznaczonym w jego testamencie[36]. W dokumencie tym Bogusław Radziwiłł ustanawiał Birże jako jedno z centrów zjazdów komisarzy i konsyliarzy, które miały się odbywać co dwa miesiące lub, w razie braku możliwości, co kwartał. Komisarzy obligowano do decydowania w kwestiach gospodarczych, obronnych, arendy, a także nowego prawodawstwa w majątkach książęcych, działając z wszelką ,,wygodą" dla córki księcia koniuszego. W razie też potrzeby mogli usuwać ze stanowisk nieodpowiednich starostów[37].

---

[32] LMAVB, rkps, f. 31, nr 1209, *List Krzysztofa II do mieszczan birżańskich w sprawie wspólnego radzenia o sprawy miejskie z książęcymi wysłannikami*, 7 marca 1609 r., brak paginacji.

[33] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List Janusza Radziwiłła do wójta, burmistrzów, rajców i ławników birżańskich w sprawie komisarzy książęcych*, k. 290.

[34] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Odpowiedź księcia Janusza Radziwiłła na suplikę mieszczan birżańskich*, k. 300.

[35] *Ibidem*, k. 302.

[36] *Instrukcja p.p. ekonomom córki mej w testamencie specyfikowanym jako się znaszając z konsyliarzami memi sprawy mojej córki traktować mają i officio suo fungi*, Warszawa, 3 czerwca 1669 r., [w:] *Instrukcijos feodalinių…*, s. 9.

[37] *Ibidem*, s. 11.

2.3. Podatki i swobody podatkowe

Pierwsze wolności podatkowe nadane Birżom określone zostały w przywileju lokacyjnym Zygmunta III Wazy z 9 marca 1589 roku[38]. Do głównych swobód wymienianych w tym dokumencie należało zwolnienie mieszczan birżańskich z płatności wszelkich myt mostowych i grobelnych oraz innych danin (zapewne tego typu) zatwierdzanych na przyszłych sejmach. Ponadto uwalniano ich od obowiązku uiszczania myta płaconego na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, ze szczególnym określeniem obowiązywania tego uprawnienia na ziemiach należących do warstwy duchownej oraz szlacheckiej. Dodatkowo mieszkańców zwalniano z płatności myta starego, głównego i skupnego (włączając w to zwolnienie z tych opłat na Podlasiu i na Wołyniu), jak i myt przygranicznych. Od czasu wydania monarszego dokumentu mieszczanie birżańscy mogli cieszyć się też wolnością od opłat w handlu zagranicznym i danin należnych za obrót zbożem, a także zwalniano ich z obowiązku uiszczania podatku woskowicznego, solniczego, woźnego (od wag), szostowczyzny (od wartości majątków mieszczańskich)[39], brzegowszczyzny, główszczyzny, jeżowszczyzny (od bydła i koni), podrożnego, targowego, wozowego oraz wółkowszczyzny. Mieszczan uwalniano też od wszelkich opłat narzucanych przez przedstawicieli fachu kupieckiego. Wszystkie te wolności miały obowiązywać mieszkańców Birż przez okres 25 lat od dnia wystawienia przywileju[40]. Po upływie tego okresu obligowano ich do ponoszenia podobnych ciężarów podatkowych do tych wymaganych od mieszczan innych miast.

Przedstawiany przez króla katalog zwolnień zdawał się być szczegółowy. Mieszczan birżańskich nie zwolniono jednak ze wszystkich myt i opłat, na co wpływ musiały mieć najprawdopodobniej kwestie finansów publicznych. Sama zaś ścisłość wymienienia przywilejów podatkowych w dokumencie wynikała z ówczesnej praktyki handlowej i gospodarczej, często ograniczającej lub działającej wbrew nadanym swobodom. Szczególnie jeśli spojrzeć na ten problem przez pryzmat polecenia obwieszczenia monarszego dokumentu do wiadomości wszystkich wojewodów, starostów, namiestników oraz mieszkańców miast i miasteczek. Wszelkie nadawane zatem uprawnienia miały być powszechnie znane. Z zachowanych archiwaliów wynikało, że istniały przykłady braku respektowania swobód mieszczańskich. Działo się tak w przypadku obywateli Birż, których prawa i wolności łamały inne ośrodki, choćby Wilno. Informował o tym sędziego grodzkiego Mikołaja Pióra w swoim liście Krzysztof II Radziwiłł[41].

---

38 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Przywilej Zygmunta III Wazy dla Birż*, 9 marca 1589 r., k. 271.

39 K. Łopatecki, *Podatek podwodowy do połowy XVII stulecia w Koronie*, [w:] „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 83, Poznań-Warszawa 2022, s. 183.

40 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Przywilej Zygmunta III Wazy dla Birż*, 9 marca 1589 r., k. 274.

41 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List Krzysztofa II Radziwiłła do sędziego grodzkiego wileńskiego*, 20 kwietnia 1636 r., k. 276. Zob. także: U. Augustyniak, *Kancelaria Radziwiłłów birżańskich…*, s. 15, zdaniem Urszuli Augustyniak adresat pełnił w pewnym momencie rolę generalnego zarządcy litewskich dóbr Radziwiłłów birżańskich.

Niechęć czy nieposzanowanie takich praw mogło być dostrzegane przez króla, jako że i w omawianym przywileju Zygmunt III Waza nakazał wprost respektować nadane Birżom swobody pod groźbą kary. Wspomniane przez monarchę nieokazywanie respektu było tym bardziej prawdopodobne, jeśli wziąć pod uwagę ówczesną konkurencję handlową ośrodków, chęć poboru jak największych opłat od przybywających do dużych miast (czyli przykładowo birżan do Wilna), czy też uniknięcia obowiązkowego wystawiania towarów na terenie Birż, które musiały oferować mniejszy zarobek sprzedającym niż pobliska Ryga czy Wilno. Uprawnienia te jednak w całej swojej sumie miały za zadanie doprowadzić do rozwoju miasta, szczególnie w sferze gospodarczej, społecznej (poprzez zachęcania do osadnictwa w osadzie posługującej się takimi przywilejami) oraz handlowej. Birże przyjmowały też rolę ważnego książęcego ośrodka pomiędzy Rygą i Wilnem.

Swobody i powinności płatnicze Birż określone zostały ponadto w dokumencie lokacyjnym wydanym przez Krzysztofa Pioruna Radziwiłła 1 maja 1589 roku[42]. Za jego pośrednictwem miasto zyskiwało zwolnienia podatkowe na miejskie grunty, szczególnie na działki znajdujące się przy rynku miejskim, a także otrzymało od księcia birżańskiego 60 włók ziemi, przeznaczonych, między innymi, na obranie dogodnego miejsca do wybudowania miejskiego browaru. Ten lokowany miał być w bezpiecznym miejscu, z racji zagrożenia pożarowego. Właściciele włók, w przypadku nieposiadania oddzielnego przywileju książęcego, zobowiązani byli do uiszczania opłaty w wysokości jednej kopy groszy na rzecz wójta, rozdysponowującego uzbierane w ten sposób środki na miejscową szkołę i szpital. Place miejskie opodatkowano z kolei opłatą w wysokości jednego grosza za każdy rok. Mieszczanom pozostawiane zostały też do dyspozycji kwoty uzyskane z podatku targowego. Z racji dysponowania nim, od czasu wydania tego dokumentu polecano mieszkańcom Birż dokonywanie rocznej opłaty w wysokości 120 kop groszy litewskich na rzecz właścicieli miasta[43].

Kwestia tej ostatniej daniny powracała w aktach wydawanych przez Krzysztofa II Radziwiłła. Również i on w swoich *Punktach* z 24 maja 1636 roku pozostawiał prawo wybierania targowego (a zatem dysponowania podatkiem targowym) Birżom. W swoim przywileju zastrzegał jednak trzy warunki w postaci naznaczenia osób odpowiedzialnych za kontrolę płatności podatku targowego tak, aby przy zwrocie kwot i rozliczeniu się z władzą zamkową dokonać tego samego z radą miejską, jasnego określenia opłat i przepisów targowych, a także nakazywał, aby dochód z targów korzystnie wpływał na stan Birż[44]. Miasto w kolejnych latach utraciło jednak możliwość poboru podatku. Informacja na ten temat wynikała z supliki mieszczan kierowanej do Janusza Radziwiłła. W niej też upraszali się o zwrot wpływów wybierania targowego, utraconego przez Birże w wyniku

[42] *Przywilej Krzysztofa Radziwiłła dla Birż*, 1 maja 1589 r., [w:] *Zbiór pomników…*, s. 129.

[43] *Ibidem*, s. 133.

[44] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 284.

niefrasobliwej pracy wcześniej urzędującego magistratu[45]. Choć w swojej pierwszej odpowiedzi książę birżański zdawał się nie przychylać do tej prośby, stwierdzając, że utrata myta (najprawdopodobniej na jego rzecz) stanowiła samodzielną decyzję prawowicie wybranych władz ośrodka, to w swojej kolejnej deklaracji na postulaty mieszczan wyraził aprobatę na zwrot dysponowania tym podatkiem i kwotami z niego wynikającymi birżańskiemu magistratowi[46].

Również monarsze dokumenty wystosowane względem Birż za czasów władania Janusza Radziwiłła odnosiły się w swojej treści do przywilejów podatkowych. W ostatniej części wydanego przez Władysława IV Wazę potwierdzenia przywileju miejskiego zawarto najnowsze rozwiązania na płaszczyźnie danin publicznych. Król zatwierdzał wszelkie wolności nadane miastu działaniem jego ojca, a także z racji tego, że Birże nie mogły swobodnie korzystać z przywilejów nadanych we wcześniejszym królewskim dokumencie, przedłużył wolności miejskie, szczególnie podatkowe, na okres 12 lat[47]. Monarcha potwierdził to następnie w swoim przywileju z 1644 roku, w którym koncentrował się głównie na opisaniu wolności podatkowych miasta nadanych mu we wcześniejszym dokumencie[48].

Sytuacja Birż w latach przypadających na restaurację władzy radziwiłłowskiej wymogła na Bogusławie Radziwille podjęcie kwestii podatkowych w aktach prawnych wydanych względem tego ośrodka, a w szczególności wyraz znalazło to w wydanych przez księcia birżańskiego *Punktach* z 1662 roku[49]. Na tej podstawie książę koniuszy nakazał wpłacać wszelkie podatki miejskie do miejskiej kasy, wyzbywając się na okres dziesięciu lat pobierania swojej daniny. Następnie, po upływie wymienionego okresu, Birże miały przynosić mu pożytki, tak jak inne należące do niego miasta. Wszelkie te i pozostałe przepisy pozwalają domniemywać, że sytuacja finansowa ośrodka była bardzo zła. Zauważał to już sam Bogusław Radziwiłł stwierdzając, że „miasto Birże bardzo ubogą intratę ma”[50]. Nie dziwiła więc chęć polepszenia przez księcia koniuszego sytuacji finansowej miasta, szczególnie przez liczne nadania oraz poprawę życia handlowego. Stąd też w treści dokumentu darowano miastu wsie Staszkuny, Kiliuczy oraz dworek Miszanów wraz z jeziorem i rzeką. Nabytki poprawić miały zaopatrzenie miasta w takie towary jak słód czy mąkę. Z kolei obrotem tych nowo wytworzonych produktów na korzyść finansów miejskich, Bogusław Radziwiłł obarczył miejscowy magistrat.

Zagadnienia podatkowe nie były też obojętne osobom odpowiedzialnym za zarząd miejski w czasach władania Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Kwestię tę podejmowano w *Punktach* Jana Chwałkowskiego z 25 listopada 1686 roku. Namiestnik nakazywał,

[45] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Odpowiedź księcia Janusza Radziwiłła na suplikę mieszczan birżańskich*, k. 300.

[46] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Deklaracja Janusza Radziwiłła na punkta mieszczan birżańskich*, k. 303.

[47] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Przywilej Władysława IV dla miasta Birże*, 27 marca 1642 r., k. 296.

[48] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Przywilej królewski Władysława IV dla Birż radziwiłłowskich*, 1644 r., k. 298.

[49] *Punkta Bogusława Radziwiłła dla Birż*, 1662 r., [w:] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 132.

[50] *Ibidem*, s. 134.

aby weryfikować miejskie rachunki corocznie, uwzględniając szczególnie działalność burmistrza oraz szafarzy miejskich (potwierdzając tym samym istnienie tego urzędu w Birżach)[51]. Urzeczywistniania regulacji podatkowych miał też pilnować magistrat i ławnicy. Sprawdzanie dochodów miejskich zdawało się być ważne dla namiestnika, szczególnie jeśli powyższe postanowienia zestawić z działalnością komisji księżnej, która badała dochody miasta. Jej prace uwidoczniły się przy rewizji funkcjonowania birżańskiego Kościoła ewangelicko-augsburskiego[52].

2.4. Regulacje dotyczące handlu w Birżach

Szczególnie istotne dla rozwoju gospodarczego miasta były uzyskiwane przez nie swobody handlowe oraz regulacje zasad wymiany towarowej, co wyraz znajdywało choćby w uprawnieniach targowo-jarmarcznych. W przypadku tych ostatnich, po raz pierwszy w odniesieniu do Birż wymienione zostały one w przywileju lokacyjnym Zygmunta III Wazy z 9 marca 1589 roku, dozwalającym miastu na organizację targów i jarmarków. Monarcha przyrównywał znowu prywatny ośrodek Radziwiłłów birżańskich pod względem tych uprawnień do królewskiego Wilna[53]. Król określił miejskie dni targowe na czwartki i niedziele oraz wyznaczył dwa jarmarki – na świętego Jana oraz na „Gromnicę"[54].

Kwestie te podejmował również Krzysztof II Radziwiłł za pośrednictwem porządku miejskiego z 1609 roku. Wedle jego treści targi miejskie rozpoczynać miały się w Birżach w momencie wywieszenia przez wójta birżańskiego odpowiedniej flagi. Zakup jakichkolwiek towarów przed wywieszeniem znaku wiązał się z ich utratą[55]. Tę samą dyspozycję właściciel miasta zawarł w swoich *Punktach* z 1636 roku. Zgodnie z ich treścią zakazywał handlu targowego oraz szynkowania w mieście, podczas gdy niewywieszona była wójtowska flaga[56]. W tym samym akcie z 1636 roku Krzysztof II Radziwiłł upoważnił również rewizorów do pomocy w organizacji jarmarków[57]. Miasto miało ponadto wyznaczyć miejsca na targi i zachęcić ludność zamieszkującą okoliczne mniejsze osady do przywożenia na nie towarów[58].

Respektowanie birżańskiego przywileju targowo-jarmarcznego stało się z kolei przedmiotem wiadomości Krzysztofa II Radziwiłła, adresowanej do miast Księstwa Kurlandii

---

51 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 315.

52 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Wyniki kontroli działań birżańskiego Kościoła niemieckiego*, 1686 r., k. 429.

53 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Przywilej Zygmunta III Wazy dla Birż*, 9 marca 1589 r., k. 272.

54 Święto Matki Boskiej Gromnicznej obchodzone 2 lutego.

55 *Porządek wszelki Birż*, Popiel, 6 marca 1609 r., [w:] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 127.

56 Takie samo podejście do targów miejskich znalazło swoje odniesienie w przypadku *Punktów* dla miasta Lubcz, położonego w dobrach radziwiłłowskich. Zob.: S. Alexandrowicz, *Ordynacja miasteczka...*, s. 445.

57 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 284.

58 *Ibidem*, k. 282.

i Semigalii w celu przypomnienia o odbywających się w Birżach jarmarkach[59]. Uprawdopodabniało to zatem tezę jakoby udzielone królewskim przywilejem uprawnienia wymagały dalszego wspierania przez właściciela. Jednocześnie potwierdzony został też fakt, że nadane swobody miejskie nie były respektowane przez inne ośrodki. Książęce działania zatem miały zapewne na celu zagwarantowanie wzrostu gospodarczego, poprzez uwolnienie Birż od działań nastających na uprawnienia nadane miastu, a także poprawę sytuacji majątkowej ośrodka (nie mówiąc już o książęcych wpływach finansowych, uszczuplonych po zajęciu Birż przez wojska szwedzkie)[60].

Brakiem poszanowania względem zasad organizowania targów i jarmarków wykazywali się też miejscy i książęcy urzędnicy. Informacje o takim postępowaniu wynikały z treści *Punktów* Krzysztofa II Radziwiłła z 1636 roku. Przewinienia miały mieć miejsce w trakcie trwania miejskich jarmarków, które to, jak wynikało z dokumentu, znajdywały się w lepszej sytuacji, szczególnie choćby w kwestii udziału przybywających kupców (stąd też zapewne nakaz, by rewizorowie książęcy pomagali przy wyznaczaniu miejsc na jarmarkach), jak targi[61]. W wyniku nastawania na przywilej jarmarczny Birż właściciel miasta wprost zabraniał wójtowi birżańskiemu i rewizorom pobierania myt lub innych podobnych podatków pod groźbą kary finansowej. Pozwalało to na domniemanie, że podobne naruszenia mogły dotykać uczestników targów miejskich.

Ostatniego określenia zasad urzeczywistniających monarszy przywilej targowo- jarmarczny dokonano w czasach władania Birżami księżnej Ludwiki Karoliny. Jego kwestię poruszały *Punkta* Jana Chwałkowskiego z 1686 roku. W nich też przypominano władzom miejskim i mieszczanom birżańskim o obowiązku organizowania dwóch jarmarków w Birżach – na świętego Jana oraz na „Gromnicę"[62]. Interesujący zdawał się fakt zawarcia w tym akcie zakazu pobierania myta na jarmarkach przez postronnych Żydów.

Poza regulacjami tyczącymi się organizacji targów i jarmarków, akty prawne nadawały uprawnienia i zasady organizowania handlu miejskiego. Również i tych kwestii dotyczył przywilej lokacyjny Zygmunta III Wazy z 1589 roku. Wynikało to najprawdopodobniej z tego, że do poprawnego i najoptymalniejszego funkcjonowania należało zagwarantować miastu przepływ handlowy. Powodowało to, że handel miejski Birż wymagał od monarchy dodatkowego określenia i uprawnienia. W zakresie dróg handlowych, król Zygmunt III Waza przypisał Birże, wraz z nadanym im prawem składu, do szlaku handlowego pomiędzy Wilnem a Rygą oraz między Rygą a Wilnem. Wszyscy przejeżdżający kupcy mieli od czasu wydania tego dokumentu kierować się w podróżach między tymi miastami poprzez takie miejscowości jak Reszc, Giedrojcie, Bolniki, Kupiszki w stronę Birż, jednocześnie

[59] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Ekstrakt z przywileju z kancelarii wileńskiej radzieckiej od księcia Jmsci Krzysztofa danego*, 23 maja 1636 r., k. 278.

[60] A. Czapiuk, *Gospodarka w dobrach birżańskich w XVI–XVIII wieku (na podstawie instruktarzy ekonomicznych)*, [w:] *Studia z historii społecznej*, Białystok 2004, s. 188.

[61] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 284.

[62] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 322.

zabraniając podróżowania przez Surdagii i przechodzącą tamtędy popularną drogę od czasów najazdu księcia moskiewskiego[63].

Kolejne akty regulujące zasady życia handlowego Birż wydawano za czasów władania Krzysztofa II Radziwiłła. Przykład tego stanowił książęcy porządek z 6 marca 1609 roku. Wiele jego przepisów odnosiło się do kwestii gospodarczych, szczególnie w zakresie obrotu towarowego oraz osób się nim parających. W pierwszej kolejności książę birżański nakazywał zobowiązanie przybyłych do miasta kupców korzystających z miejskich uprawnień, a niebędących obywatelami Birż, do spełnienia powinności, którymi obarczono resztę mieszczan[64] lub zadośćuczynienia miastu za poniesione wskutek ich działań szkody[65]. Przybywający do miasta bogaci kupcy mogli jednak nabywać domy, szczególnie te przy miejskim rynku, zamieszkałe przez birżańskich Żydów (których odpłatnie można było wyrugować). Wyjątkiem miał być dom Żyda Misama Abramowicza. Zakazywano również mieszczanom birżańskim handlowania we wsiach przyległych Birżom, nakazując im wystawianie towarów na miejskich targach.

Tak samo jak przywilej targowo-jarmarczny, również handlowe uprawnienia miejskie wymagały od właścicieli ośrodka doglądania ich urzeczywistnienia. Przykład tego stanowiło wydane w 1610 roku polecenie Krzysztofa II Radziwiłła kierowane do jego urzędników – Konrada Patrykowskiego oraz Mikołaja Pióra. Książę birżański nakazał w nim aby adresaci dopatrywali realizacji przywileju monarszego dotyczącego obowiązkowego postoju w Birżach kupców i kramarzy, zmierzających z Wilna do Rygi. Właściciel miasta zlecał też dbanie o drogi i mosty tak, aby zagwarantować dogodny przejazd dla podróżnych (najprawdopodobniej mając głównie na myśli handlarzy)[66].

Kwestie handlu miejskiego poruszane były również określone przez książęcych wysłanników w porządku miejskim wydanym 12 czerwca 1610 roku[67]. Zalecano w nim nałożenie obowiązku podatkowego względem miasta na działalność związaną z handlem solą (w wysokości dwóch groszy, niezgłoszenie handlu czy przewozu towaru urzędnikom miało być zagrożone konfiskatą dóbr) oraz handlem śledziami (również dwóch groszy, sytuacja zapewne podobna jak przy przewozie soli)[68]. Dyspozycje kierowano też do piekarzy, którzy zresztą zostali pozostawieni przy starym podatku (wraz z zakazem zajmowania się innymi rodzajami handlu) oraz regulowano należności za towary w Birżach. Ich cena oraz waga miała od tego czasu odpowiadać tym funkcjonującym w Rydze. Poddani byli

---

63 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Przywilej Zygmunta III Wazy dla Birż*, 9 marca 1589 r., k. 272.

64 Choćby do uiszczania podatków miejskich.

65 *Porządek wszelki Birż*, Popiel, 6 marca 1609 r., [w:] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 127.

66 LMAVB, rkps, f. 31 nr 1208, *Polecenie Krzysztofa Radziwiłła dla szlachetnie urodzonych urzędników*, 1610 r., brak paginacji.

67 Mylił zatem się Eustachy Tyszkiewicz przyporządkowując autorstwo tego dokumentu samemu Krzysztofowi II. Zob.: E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 128.

68 LMAVB, rkps, f. 31, nr 1210, *Porządek uczyniony w mieście jego książęcej mości Birżach*, 12 czerwca 1610 r., brak paginacji.

też zobowiązani do handlu wyłącznie na miejskim targowisku. Ciekawy wydawał się ostatni przepis aktu prawnego wysłanników książęcych. Wedle jego treści, Birże zobligowały się płacić poddanym Radziwiłła za każdą miarę lnu i konopi równowartość ryską tych towarów, jednak pomniejszoną o trzy grosze, zaś względem soli ustalona została cena dwóch ,,pieniądzów"[69]. Podobne zresztą rozporządzenia tyczyły się żelaza i innych towarów. Takie ustalenie działało na korzyść kupujących, jednak musiało też odstraszać (i zmuszać do naruszeń obowiązków wynikających z nadanych miastu przywilejów) handlujących ziemian czy przybywających kupców, skoro mogli oni za te same towary uzyskać lepsze ceny w Rydze. Zresztą unikanie handlu w Birżach było stale powracającym problemem, mimo kolejno wydawanych regulacji przez właścicieli ośrodka. Informacji na ten temat dostarczały książęce wiadomości kierowane do poddanych. W jednym ze swoich listów Krzysztof II Radziwiłł upominał, aby jego poddani zamieszkujący Księstwo Birżańskie wozili drewno, a trudniący się uprawą ziemi dostarczali płody rolne na targ w Birżach, zakazując wywozu towarów na inne targowiska ze szkodą dla miasta[70]. Praktyka ta nie była wyłączna mieszkańcom wsi czy mieszczanom, jako że list książęcy z 15 maja 1636 roku upominał również i ziemian książęcych, aby nie wywozili drewna, z racji braku budulca w mieście[71].

Kwestie wymiany towarowej znalazły ponowny wyraz w deklaracji Krzysztofa II Radziwiłła wydanej 29 listopada 1636 roku. I tak też w wymiarze handlowym właściciel miasta nakazywał zwożenie towarów do Birż, ze wskazaniem tym razem mieszczanom obowiązku, by uiszczali za nie takie same kwoty jak w Rydze. W omawianym dokumencie znalazł się również przepis ponownie zabraniający ziemianom pokątnego handlu drewnem, którego wymiana miała odbywać się na birżańskich targowiskach. Jednocześnie potwierdzał się fakt unikania przez kupców handlu w Birżach, jako że sam właściciel miasta ponownie nawiązywał w swojej deklaracji do kwestii przewozu lnu oraz siemion[72]. Wedle słów Krzysztofa II Radziwiłła, ziemianie mieli omijać miasto wioząc len, siemiona oraz inne towary, skarżąc się jednocześnie na fakt nieposiadania przez mieszczan birżańskich pieniędzy wymaganych do opłacenia transakcji. Starając się rozstrzygnąć przedstawioną sytuację, książę birżański poparł stronę mieszczańską i nakazał, aby rewizorowie dopilnowywali wystawiania towarów w Birżach przez każdego przybywającego ziemianina lub kupca. W sytuacji, gdy nikt nie złożył korzystnej oferty wystawiającemu, ten mógł uzyskać zgodę od urzędu zamkowego i miejskiego na wyjazd do innych ośrodków. Według właściciela miasta dopiero wtedy taka osoba mogła się udać w dalszą podróż z towarami.

---

69 *Ibidem*.

70 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List upominalny Krzysztofa II Radziwiłła do wójta, ławników i wszystkich poddanych Księstwa Birżańskiego*, 23 maja 1636 r., k. 278.

71 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List upominalny do ziemian JKM w sprawie wywozu drewna*, 24 maja 1636 r., k. 278.

72 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Declaratia Księcia Pana na niektóre punkta do rządów miasta Birże*, 29 listopada 1636 r., k. 289.

Regulacje Krzysztofa II Radziwiłła zdawały się nie wywoływać długofalowych skutków względem Birż, jako że prezentowane wcześniej kwestie unikania handlu w mieście znalazły swój wyraz w aktach wydawanych przez jego następców. Przykładem tego były *Punkta* Bogusława Radziwiłła z 1662 roku, w treści których jako kolejny z Radziwiłłów birżańskich zakazał handlu wiejskiego, z obowiązkiem wystawienia swoich towarów w Birżach. Zakaz ten skierowano zarówno do kupców, jak i do miejscowej szlachty. Książę koniuszy upomniał również miejscowy urząd zamkowy, zabraniając mu czerpania profitów z handlu miejskiego, co miało wynikać zresztą z nadanych miastu praw i wolności[73].

Tematyce handlu miejskiego nie pozostawały też obojętne akty prawne wydawane za czasów następczyni księcia koniuszego. Zagadnienie te podjęto w *Punktach* Jana Chwałkowskiego z 25 listopada 1686 roku. W ich treści namiestnik przypominał, że każdy mieszczanin ma prawo do handlu w mieście. Powodem powszechnego ukazania tej kwestii za pośrednictwem aktu prawnego miał być fakt istnienia sprzeciwu prawodawcy, co do blokowania handlu przez ludność żydowską przy pomocy wysokich cen oraz zajmowania przez nią (oraz inne osoby) miejsc handlowych w mieście[74]. *Punkta* namiestnika zawierały też przepisy określające zakazy handlu pewnymi towarami. Mieszkańcom żydowskim zabroniono dostarczania do miasta oraz sprzedawania w swoich lokalach beczułek i baryłek piwa, a także mocniejszych alkoholi. Zamiarem zapewne było ukrócenie zwożenia do Birż wyrobów alkoholowych z innych ośrodków municypalnych. Mogło mieć to też związek z przepisami lokującymi miejscowe browary[75]. Prawodawca za pośrednictwem aktu nakazywał rekwirować towar komukolwiek przyłapanemu na tych czynnościach, a następnie sprzedawać go z pożytkiem dla miasta oraz kasy zamkowej (po połowie dochodów ze sprzedaży). Treść aktu zabraniała również prowadzenia skupu okolicznych towarów w celu sprzedania ich w Rydze, z pominięciem Birż[76]. Dosyć niejasny wydawał się przepis zakazujący handlu lnem oraz ziemiami lnianymi. Zgodnie z wcześniejszymi dyspozycjami obrót tymi towarami miał przynosić pożytek miastu. Jego celem jednak było najprawdopodobniej zakazanie mieszczanom pośredniczenia w transakcjach tego typu z innymi przybyłymi handlarzami, nieposiadającymi zresztą odpowiednich ku temu uprawnień.

---

[73] *Punkta Bogusława Radziwiłła dla Birż*, 1662 r., [w:] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 134.

[74] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 320.

[75] Brak browarów w Birżach zmuszał najprawdopodobniej do przywożenia napojów alkoholowych z innych ośrodków miejskich bądź też produkcji chałupniczej. Chęć unormowania tego zagadnienia dostrzegalna była już w *Punktach* Bogusława Radziwiłła z 1662 roku. Zob.: *Punkta Bogusława Radziwiłła dla Birż*, 1662 r., [w:] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 134.

[76] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 321.

2.5. Infrastruktura miejska

W dokumencie lokacyjnym Krzysztofa Pioruna Radziwiłła z 1 maja 1589 roku właściciel miasta zobowiązywał mieszczan, z racji nadanych im wolności podatkowych, do wybudowania ratusza miejskiego oraz czterech bram tak, aby miasto pozostawało ,,zamknięte"[77]. Obowiązany do corocznych wyliczeń wpływów i wydatków birżański magistrat, dokonujący rachunków w dzień św. Marcina, przeznaczać miał wszelkie nadwyżki budżetowe na fundację murowanych budynków i bram miejskich. Mieszczan natomiast, z racji nadania książęcych swobód, obligowano do corocznej pracy na rzecz usypania miejskich wałów[78].

Materię infrastruktury regulował również syn księcia – Krzysztof II Radziwiłł. Dnia 6 marca 1609 roku zobowiązywał on magistrat oraz nadzorców do postawienia miejskiej miary w postaci wagi, a także wzniesienia szpitala miejskiego oraz budowy szkoły. Realizację tych dyspozycji dopilnowywali dozorcy – Krzysztof Progulbicki i Salomon Rysiński. Krzysztof II Radziwiłł nakazywał przeznaczyć szczególną uwagę inwestycji w postaci birżańskiego ratusza, którego to szybkiego zbudowania doglądać mieli sami mieszczanie birżańscy[79].

Polecenie Krzysztofa Pioruna odnoszące się do wzniesienia ratusza w Birżach najprawdopodobniej nie doczekało się finalizacji. Wskazywała na to treść porządku miejskiego wydanego 12 czerwca 1610 roku. Wynikało z niego, że 23 czerwca 1610 roku planowano rozpoczęcie budowy miejscowego ratusza. Z racji jednak, że miasto nie posiadało środków finansowych, koniecznie było znalezienie nowych wpływów do kasy miejskiej. Zająć się miał tym p. Filipowski i rada miejska. Z tego powodu, najprawdopodobniej w celu znalezienia środków koniecznych do budowy gmachu ratusza, dokonywano w pozostałej treści porządku miejskiego ścisłego określenia kwestii podatkowych oraz kar, choć, co należy podkreślić, nie wybrzmiewało to w sposób zdecydowany w tekście dokumentu[80]. Możliwe też, że miejscowy magistrat poradził sobie z niedoborem środków pieniężnych na inwestycję poprzez dzierżawienie dochodów z miejscowego handlu, co zostało też wspomniane w tym akcie prawnym. Ratusz najprawdopodobniej jednak nie przetrwał pierwszej szwedzkiej okupacji. Informacja ta wynikała z listu Krzysztofa II Radziwiłła, wysłanego 20 kwietnia 1636 roku do Mikołaja Pióra, Eliasza Rimwida oraz Jana Roztoczańskiego. W nim właściciel miasta referował, że mieszczanie Birż prosili go o pomoc przy zdobyciu drewna, wapna i cegły do zbudowania ratusza, przed czym książę birżański się nie wzbraniał. Rewizorowie mieli też wezwać wójta i burmistrzów do zintensyfikowania prac, aby miasto mogło kiedykolwiek po ,,przeszłych nierządach i spustoszeniach" odzyskać dawną formę[81].

---

77 *Przywilej Krzysztofa Radziwiłła dla Birż*, 1 maja 1589 r., [w:] *Zbiór pomników…*, s. 133.

78 *Ibidem*, s. 134.

79 *Porządek wszelki Birż*, Popiel, 6 marca 1609 r., [w:] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 128.

80 LMAVB, rkps, f. 31, nr 1210, *Porządek uczyniony w mieście jego książęcej mości Birżach*, 12 czerwca 1610 r., brak paginacji.

81 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List Krzysztofa II Radziwiłła do sędziego grodzkiego wileńskiego*, 20 kwietnia 1636 r., k. 278.

Kolejne regulacje inwestycji miejskich zawarto w *Punktach* Krzysztofa II Radziwiłła z 24 maja 1636 roku. W nich też właściciel Birż zezwolił na wybudowanie w obrębie miasta folwarków[82]. Miało to zapobiec stawianiu przez mieszczan ogrodów na terenach przeznaczonych do zabudowy w mieście. Jednocześnie rozkazano, aby zwrócić miejską ziemię prawowitym mieszczanom, wliczając w to wójta i reprezentantów magistratu, którzy utracili nadane im zgodnie z przywilejami działki we wcześniejszych latach. Ponadto książę birżański zalecał założenie w mieście cegielni. Krzysztof II Radziwiłł poświęcił w swoich *Punktach* wiele miejsca miejskiej zabudowie. Mieszczanie birżańscy mieli zgłaszać plany względem ,,upiększania miasta". Jednocześnie wszystkim tym, którzy nie chcieli dołączyć do tego ruchu inwestycyjnego, polecano budować swoje domy na obrzeżach osady bądź całkowicie opuścić jej obręb[83]. Zapewne chodziło tu o stawianie pewniejszych i murowanych, a także bardziej reprezentatywnych budynków w Birżach, w miejsce zabudowy drewnianej. Zastanawiające było czy nakazy te miały na celu tylko podbudowanie wizerunku i wyglądu miasta czy też posiadały wymiar praktyczny z powodu licznych miejskich pożarów, szczególnie dotykających drewniane budowle. Łączyłby się z tym wnioskiem też kolejny nakaz właściciela, by miejski browar oraz łaźnie budować przy wodzie poza granicami miasta.

Zagadnienie birżańskiego ratusza powracało w dokumentach wydawanych za czasów władania Janusza Radziwiłła. Niejasny był fakt utraty budynku czy też braku realizacji inwestycji rozpoczętej jeszcze za czasów Krzysztofa II Radziwiłła. Informacja na ten temat wynikała z treści odpowiedzi księcia birżańskiego na suplikę mieszczan birżańskich[84]. W niej też prosili o przekierowanie kwot uzyskiwanych z miejskiej wagi oraz od kramarzy na opłacenie murarzy odbudowujących ratusz miejski. Użycie określenia ,,odbudowy" wskazywałoby jednak na zniszczenie tej budowli w okresie poprzedzającym wydanie tego pisma. Janusz Radziwiłł przystawał w swojej odpowiedzi na petycję obywateli, a w kolejnej deklaracji na postulaty mieszczan obiecał nawet pomoc w budowie ratusza miejskiego[85].

Działania i polecenia inwestycyjne zdawały się konieczne w wyniku zniszczeń, które dotknęły Birże na skutek okupacji w latach szwedzkiego potopu oraz rezydowania w ośrodku wojsk wiernych hetmanowi Wincentemu Gosiewskiemu. Nie dziwiły więc postanowienia dotyczące przedsięwzięć budowlanych w *Punktach* Bogusława Radziwiłła z 1662 roku[86]. W ich treści książę koniuszy nakazywał wybudowanie na nowo cegielni i pieca wapniowego, koniecznych elementów rozwijania infrastruktury miejskiej. Powtarzające się znowu przepisy dotyczyły książęcego polecenia wystawienia w osadzie wagi miejskiej oraz mierników, a także wzniesienia nad rzeką browaru i słodowni. Bogusław

[82] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 281.

[83] *Ibidem*, k. 284.

[84] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Odpowiedź księcia Janusza Radziwiłła na suplikę mieszczan birżańskich*, k. 300.

[85] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Deklaracja Janusza Radziwiłła na punkta mieszczan birżańskich*, k. 303.

[86] *Punkta Bogusława Radziwiłła dla Birż*, 1662 r., [w:] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 135.

Radziwiłł nakazał też wybudowanie nad wodą łaźni, zarówno damskich, jak i męskich, z zaleceniem pobierania opłaty za korzystanie z nich. Jednocześnie zakazał dokonywania takich czynności, czy też posiadania łaźni, w swoich domach.

Zagadnienia inwestycyjne podejmowano również za czasów władania miastem Ludwiki Karoliny Radziwiłł, co znalazło wyraz w *Punktach* Jana Chwałkowskiego z 25 listopada 1686 roku. Szczególnie w ich treści wyróżniało się pozwolenie na postawienie ratusza przez magistrat Birż w miejscu nienależycie zbudowanej karczmy, z nakazem wzniesienia go przy użyciu cegieł, wapna i drewna[87]. W niedługim zresztą czasie po wydaniu *Punktów* z 1686 roku mieszczanie wraz z magistratem zdawali się rozpocząć budowę gmachu, jako że zwracali się z prośbą do komisarza o przeznaczenie do inwestycji robotników i dostarczenie dachówek z okolicznych włości, co jednak nie uzyskało jego aprobaty[88].

Porównując przepisy *Punktów* Jana Chwałkowskiego dotyczące ratusza z wcześniejszymi regulacjami uwidaczniał się fakt ponownej utraty budynku przez Birże lub też braku realizacji tej inwestycji. Swoją pomoc we wzniesieniu nowej budowli birżańskiej przyobiecał już, jak prezentowano wcześniej, Janusz Radziwiłł. Kwestia braku ratusza nie pojawiała się w pismach i przywilejach jego następcy, Bogusława, szczegółowo doglądającego tego typu kwestii w swoich ośrodkach (szczególnie w wymiarze kształtu i pracy magistratu), co oznaczałoby, że Janusz Radziwiłł swoje zobowiązania względem miasta wykonał. Pewnych przypuszczeń, co do powodu straty budynku mogła dostarczać wspomniana już dyspozycja polecająca wykorzystanie odpowiednich towarów do budowy nowego ratusza, pewniejszych w zabezpieczaniu budynku na przykład przed pożarem. Kolejnym problemem było postawienie karczmy w miejscu należnym ratuszowi – fakt, który pozwalał wnioskować, że wcześniej parcela ta pozostawała niewykorzystana. Podobna sytuacja dotyczyła też znajdującego się w namiestnikowskich *Punktach* przepisu polecającego miastu postawienie wagi przy ratuszu miejskim. Środki na tą inwestycję miały pochodzić z podatku wagowego, o co Jan Chwałkowski obiecał prosić właścicielkę[89]. Zalecenie te znajdowało się też w dyspozycjach wydanych miastu przez Bogusława Radziwiłła. Ostatecznie nie wiadomo czy wagi i miary w mieście nie wzniesiono, czy też nie dotrwały do 1686 roku bądź mieszczanie nie dostosowali się do tego przepisu porządków miejskich księcia koniuszego. Brak realizacji wcześniejszych dyspozycji widać było jednak na przykładzie miejskich łaźni. W namiestnikowskim dokumencie nakazano wybudowanie łaźni miejskich dla mężczyzn oraz dla kobiet wraz z zaleceniem likwidacji prywatnych przybytków tego typu oraz zakazem uczęszczania do łaźni żydowskich[90]. Polecenie otwierania tych obiektów wydał już ojciec księżnej, Bogusław Radziwiłł, co wskazywałoby na to, że inwestycja ta nie została wykonana.

[87] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 316.

[88] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Deklaracja namiestnika i komisarzy księżnej na desidera magistratu i całego miasta Birże*, 18 grudnia 1686 r., k. 329.

[89] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 317.

[90] *Ibidem*, k. 318.

Podobnie też sytuacja wyglądała w przypadku nakazu postawienia pieca wapiennego i własnej cegielni oraz przeniesienia browarów nad wodę.

2.6. Prawne unormowanie życia religijnego w Birżach

Z racji pełnienia roli protektorów ruchu protestanckiego, kwestie wiary pozostawały istotnym zagadnieniem w przypadku miast Radziwiłłów birżańskich. Szczególnie pozycja ta uwidaczniała się w przypadku nowo zakładanego ośrodka w postaci Birż. Odniesienia do preferencji wyznaniowych dysydenckich książąt zawierał już dokument lokacyjny wystosowany w 1589 roku przez Krzysztofa Pioruna Radziwiłła. W nim też książę birżański licznie powoływał się na Boga oraz jego opatrzność względem domu radziwiłłowskiego. Właściciel miasta przytaczał w akcie fakt wybudowania nowego zamku w Birżach oraz erygowania w jego murach kościoła ,,prawdziwej wiary"[91]. Poza tym wymieniał też swoich przodków oraz deklarował chęć pozostania przy prawdziwej wierze ewangelickiej, w którym to też obrządku funkcjonować miała wspominana wcześniej świątynia. Wpływ preferencji wyznaniowych księcia birżańskiego na zarząd miasta uwidaczniał się przy określeniu w dokumencie zasad wyboru wójta i magistratu.

Przepisy religijne odnoszące się bezpośrednio do ludności miejskiej zawarte były w aktach wydawanych w czasach władania Krzysztofa II Radziwiłła. W porządku miejskim z 12 czerwca 1610 roku, autorstwa urzędników książęcych, stwierdzano, że ludność Birż, podług książęcego prawa, miała przykładem miejscowego magistratu brać udział w mszach w birżańskim zborze w piątki i niedziele. Nieobecność zobowiązanych do uczestnictwa wiązała się z karami pieniężnymi wpłacanymi do skrzynki miejskiej[92]. Warto zwrócić uwagę na wysokość kary, determinowaną przez przynależność ludności do konkretnej warstwy społecznej w mieście. Obywateli ,,pospolitych" obligowano do wpłacania za nieobecność 12 groszy litewskich, zaś przedstawicieli pospólstwa trzech groszy litewskich. Pierwszy raz zresztą w aktach prawnych dotyczących Birż możliwy do spostrzeżenia był podział miejskiej społeczności na patrycjat[93] oraz pospólstwo.

Odniesienia do spraw wiary, w tym zboru birżańskiego, znalazły również wyraz w książęcym dokumencie kierowanym do Salomona Rysińskiego w 1621 roku. Krzysztof II Radziwiłł polecał w nim kontrolę praktyki religijnej wszystkich jego poddanych, szczególnie w postaci nauki pacierza oraz uczestnictwa w mszach. Ponadto nakazywał odprawianie chrztów, ślubów i pogrzebów tylko za pośrednictwem miejscowego ministra, a także posyłanie dzieci do szkół zbornych. W odniesieniu do Birż, poza dyspozycjami tyczącymi się fundacji szkoły i szpitala, właściciel zarządzał przekazanie kwot pochodzących z dzierżawy

---

91 *Przywilej Krzysztofa Radziwiłła dla Birż*, 1 maja 1589 r., [w:] *Zbiór pomników…*, s. 130.

92 LMAVB, rkps, f. 31, nr 1210, *Porządek uczyniony w mieście jego książęcej mości Birżach*, 12 czerwca 1610 r., brak paginacji.

93 Przy czym zwrot ,,pospolity" mógł odnosić się też do osób publicznych, a zatem reprezentantów władz miejskich. Naznaczone jednak stawki wskazywały na większe możliwości finansowe tej grupy.

myta targowego, karczemnego i młynnego na jurgielt birżańskich kaznodziei (pełniących rolę nauczycieli), alumnów i ubogich[94]. Kwestię frekwencji na mszach podejmowano również w *Punktach* z 24 maja 1636 roku. W nich też Krzysztof II Radziwiłł nakazał mieszkańcom udział w mszach przynajmniej trzy razy w tygodniu[95]. Powód tego stanowiła implikacja, że mieszczanie byli ludźmi wierzącymi, w domyśle miało więc być to im właściwe.

Kwestie wyznaniowe regulowali także następcy Krzysztofa II Radziwiłła. Bogusław Radziwiłł, chcąc zachęcić nowych osadników do zamieszkania w Birżach, polecał zawrzeć te wytyczne w informacji kierowanej względem innych miast, ogłaszanej podczas odbywających się tam jarmarków. Książę koniuszy nakazywał wspomnieć, że w mieście funkcjonuje w spokoju wspólnota helwecka (kalwini) i saska (luteranie), a także wspólnota grecka. Wszelkie te nurty były wspierane, jak przytaczano, przez dysydencki ruch Radziwiłłów już za poprzednich właścicieli ośrodka, zatem Bogusław Radziwiłł zdecydowanie kontynuował tę politykę, skoro zależało mu na osadnictwie w mieście nowych kupców i rzemieślników, najlepiej jednak reprezentujących preferowane przez niego konfesje.

Regulacji życia religijnego Birż nie pominięto też w pracach komisarzy Ludwiki Karoliny Radziwiłł. W wydanych 25 listopada 1686 roku *Punktach* Jana Chwałkowskiego nakazywano przeprowadzanie w niedziele i święta kontroli wykonywanych prac i wyszynków, do czego zobowiązywano magistrat, jak i członków danego cechu[96]. Jednocześnie wójta oraz birżański magistrat obligowano zaraz po nabożeństwach do sprawowania zarządu miejskiego i sądzenia, szczególnie w sprawach związanych z problemami wdów i sierot. Kwestie religijne wydają się być o tyle ważne, że zachowały się informacje o pewnym poziomie kryzysu wiary w Birżach w tych latach. Problemy w tej materii występowały pomimo funkcjonowaniu w mieście przez długi czas placówek oświatowych czy miejsc kalwińskiego kultu. Pomocny dla zrozumienia tego faktu oraz powyższych przepisów zdawał się być również list Jana Jerzego Chwałkowskiego z 23 października 1686 roku, zalecający powszechną naukę pacierza. Potrzeba taka wynikać miała z racji występowania dużej liczby niewierzących (bądź też niepraktykujących) mieszkańców, którzy nie znali podstawowych modlitw. Dodatkowo problem ten mógł też dotyczyć miejscowego magistratu, jako że namiestnik zalecał, żeby modlitwy znał każdy wójt, ławnicy i dziesiętnicy[97]. Oznaczałoby to też, że stan miejscowej wiary nie zmienił się znacząco od czasów władania Krzysztofa II Radziwiłła, kiedy to okoliczni włościanie zamiast modłów woleli zabawę oraz picie alkoholu[98]. Geneza tego problemu zdawała się być jednak głównie zwią-

---

[94] *Informatia słudze memu p. Salomonowi Rysińskiemu, któremu się dozór wszystkich zborów, szkół y szpitalów w majętnościach moich zaleca*, 1621 r., [w:] *Zbiór pomników reformacji kościoła polskiego i litewskiego. Akta synodów prowincjonalnych Jednoty Litewskiej 1611–1625*, z. 2, Wilno 1915, s. 19.

[95] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 280.

[96] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 313.

[97] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Zalecenie Jana Chwałkowskiego nauki pacierza*, 23 października 1686 r., k. 411.

[98] H. Wisner, *Dysydenci litewscy wobec wybuchu wojny polsko-szwedzkiej (1655–1660)*, [w:] „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XV, Warszawa 1970, s. 121.

zana z miejscową ludnością oraz jej charakterem, jako że zachowały się też dane na temat działalności birżańskich Kościołów z tych lat. Powołana w 1686 roku komisja badająca uszczerbki na dochodach miasta stwierdzała, że Kościół ewangelicko-augsburski w Birżach sprawował się dobrze, zaś jego działalności nie powinno się ograniczać[99]. Wydawało się również, że ze wspomnianym kryzysem należy wyłącznie łączyć potrzebę zawierania w dokumentach dotyczących tutejszych cechów dyspozycji dotyczących życia religijnego. Jak wynikało z analizy miejscowych praw brackich, ugrupowania rzemieślnicze w miastach Radziwiłłów birżańskich cechowały się przeważnie tolerancją religijną. Stan ten odbiegał od sytuacji występujących w innych ówczesnych miastach, w tym monarszych[100].

2.7. Prawa regulujące życie Żydów birżańskich

Birże radziwiłłowskie zamieszkiwała na przestrzeni XVI i XVII wieku duża grupa ludności żydowskiej. Miejscowi Żydzi dzielili się na dwa odłamy – Karaimów oraz Żydów rabińskich. Pierwszy z nich dominował pod względem liczby osadników w pierwszej połowie XVII wieku, a możliwe, że i w latach wcześniejszych. To właśnie do Karaimów, jak stwierdzał Juliusz Bardach, z racji ich dominacji odnosiły się w większości ówczesne przepisy i regulacje miejskie[101]. Jak często bywało w historii tego miasta również i na kwestię ludności żydowskiej wpłynęły czynniki wojenne, jako że wspomniana grupa Karaimów przestała być dominującą na skutek wojny szwedzkiej w połowie XVII wieku. Druga ze wspomnianych grup, a zatem Żydzi rabińscy, rozpoczęła osiedlanie się w mieście na większą skalę dopiero w drugiej połowie XVII wieku. Z upływem lat odłam ten stał się zresztą dominującą reprezentacją ludności wyznania mojżeszowego w Birżach. Z racji występowania wspomnianych powyżej grup w mieście nierzadko stawały się one podmiotem regulacji prawnych, przywilejów, a także sporów. Wynikało to zapewne ze specyfiki życia miejskiego, które niekiedy wprost zmuszało zarówno chrześcijan, jak i Żydów do zawiązywania kontaktów, czy to społecznych czy gospodarczych[102]. Na kształt wspomnianych stosunków wpływała też ogólna niechęć większości protestanckiej w odniesieniu do ludności żydowskiej[103].

Pierwsze przywileje i regulacje prawne dotyczące ludności żydowskiej w Birżach wydawano już pod koniec XVI wieku. W dokumencie Krzysztofa Pioruna Radziwiłła

---

[99] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Wyniki kontroli działań birżańskiego Kościoła niemieckiego*, 1686 r., k. 429.

[100] M. Kosman, *Konflikty wyznaniowe w Wilnie (schyłek XVI–XVII w.)*, [w:] „Kwartalnik Historyczny", t. 79, nr 1, Warszawa 1972, s. 10, zdaniem Marcelego Kosmana zrzeszeni w wileńskich cechach innowiercy z biegiem lat tracili uprawnienia i prymat na rzecz rzemieślników katolickich.

[101] J. Bardach, *Żydzi w Birżach...*, s. 200.

[102] M. Teter, *Kilka uwag na temat podziałów społecznych i religijnych pomiędzy Żydami i chrześcijanami we wschodnich miastach dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] „Kwartalnik Historii Żydów", nr 3 (207), Warszawa 2003, s. 332.

[103] U. Augustyniak, *Stosunek ewangelików reformowanych (kalwinistów) do innych wyznań w świetle akt synodów Jednoty Litewskiej z lat 1611–1686*, [w:] *Stosunki międzywyznaniowe w Europie Środkowej i Wschodniej w XIV–XVII wieku*, Warszawa 2002, s. 86.

przypisywano tę ludność prawnemu zwierzchnictwu księcia birżańskiego oraz jego następców[104]. Następnie w 1594 roku Żydzi na podstawie odrębnego aktu zyskali możliwość osiedlania się w mieście, a także poddano ich jurysdykcji sądu urzędniczego (a więc zamkowego)[105]. Kolejną regulację dotyczącą właściwości sądowej Żydów zawarto w porządku miejskim Krzysztofa II Radziwiłła z 6 marca 1609 roku[106]. Właściciel miasta poddawał w nim Żydów w sprawach miejscowych jurysdykcji birżańskiego magistratu. Do tego czasu tamtejsza ludność żydowska, na podstawie pierwszego przywileju, cieszyła się rozwiązaniami występującymi w innych litewskich miastach, zgodnie z którymi Żydzi byli wyłączani spod miejskiej jurysdykcji sądowej[107]. Rozwiązanie narzucone przez Krzysztofa II rzecz jasna znacząco pogarszało sytuację zamieszkujących miasto Żydów i Karaimów. Jednakże jak podają inni badacze, przepis ten najprawdopodobniej pozostawał martwy[108].

Kwestia żydowskich przywilejów powracała w miejskiej dokumentacji dopiero za czasów władania księżnej Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Informacji o ich funkcjonowaniu dostarczała analiza *Punktów miejskich* z 24 października 1686 roku. W nich też Żydzi, odpowiadając na niektóre zarzuty mieszczan birżańskich, stwierdzali, że Bogusław Radziwiłł nie dokonywał regulacji ich praw czy nawet nie składał obietnic podjęcia tej materii w określonym terminie, a utrata wcześniej obowiązujących nastąpić miała w wyniku szwedzkiego najazdu oraz ostatniego pożaru[109]. Żydzi jednak przypominali, że zamieszkując miasto od niepamiętnych czasów stanowili podmiot praw i przywilejów nadanych im przez książąt birżańskich[110]. Komisarze księżnej odpowiedzieli potwierdzeniem dotychczasowych regulacji i uprawnień dotyczących miejscowych Żydów, jednak jedynie tych, którzy złożyli przysięgę miejską.

Ostatni akt nawiązujący w swojej treści do praw żydowskich stanowiły *Punkta* Jana Chwałkowskiego z 25 listopada 1686 roku. Zgodnie z ich treścią każdy Żyd, jak i chrześcijanin podlegać mieli prawom miejskim. Zakazano również wzajemnego słownego urągania z racji zobowiązań lub przywilejów wynikających z przepisów dotyczących danej grupy. Podejście takie tłumaczono faktem, że zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie żyli wspólnie w jednym państwie (Księstwie Birżańskim), a zatem sytuacja publiczna oraz jej skutki wpływały zarówno na ludność żydowską, jak i resztę mieszczan. Dodatkowo

---

104 *Przywilej Krzysztofa Radziwiłła dla Birż*, 1 maja 1589 r., [w:] *Zbiór pomników…*, s. 129.

105 A. Poška, *Regulation of Jewish Life in Radziwiłł-Owned Private Towns From the End of the Sixteenth until the Beginning of the Eighteenth Centuries,* [w:] „Kwartalnik Historii Żydów", nr 2 (282), Warszawa 2022, s. 284.

106 *Porządek wszelki miasta Birże*, Popiel, 6 marca 1609 r., [w:] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 126.

107 A. Kaźmierczyk, *Żydzi w miastach prywatnych. Wybrane aspekty*, [w:] „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 77, Poznań-Warszawa 2016, s. 363.

108 J. Bardach, *Żydzi w Birżach...*, s. 202.

109 Choć należy dodać, że z treści analizowanych *Punktów miejskich* nie wynikało wprost czy miejscowi Żydzi pod pojęciem „utraty praw" mieli na myśli stratę dokumentów poświadczających ich status prawny, czy też fakt zaprzestania realizacji wcześniej funkcjonującego stanu prawnego dotyczącego ludności żydowskiej w Birżach na skutek wymienionych zdarzeń.

110 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta miejskie przeciwko Żydom*, 24 października 1686 r., k. 381.

zastrzeżono, że rozstrzyganie sporów miało odbywać się zgodnie z prawem obowiązującym w Birżach. Nakazano również wystrzegania się wszelkich samosądów[111].

Kwestię podejmowaną z kolei przez mieszczan birżańskich stanowiło sądownictwo żydowskie. Swój wyraz znalazło to w *Punktach miejskich* wydanych 24 października 1686 roku. W skardze mieszczan donoszono na ludność żydowską, która wedle relacji chrześcijańskich osadników, organizowała własne sądy miejskie w sposób skryty. Komisarze księżnej stwierdzili jednak, że nie mogą odnieść się do tego tematu z racji niewystarczających informacji. Przypomnieli jednak, że taki rzekomy stan nie powinien mieć miejsca, ponieważ sądzenie wszelkich spraw kryminalnych i cywilnych dotyczących Żydów pozostawało w jurysdykcji miejscowego dworu[112].

Problematykę uczestnictwa procesowego podnoszono natomiast w replice żydowskiej wystosowanej do komisarzy 24 października 1686 roku. Żydzi skarżyli się w niej, że mieszczanie inicjowali postępowania sądowe w dni targowe z powodu czego nie mogli brać udziału w targach. W odpowiedzi na to komisja zezwalała na odkładanie rozstrzygania takich spraw na inne terminy, nieprzypadające w dni handlowe, chyba że powództwo dotyczyło kwestii targowych lub jedną ze stron w postępowaniu miał być gość wizytujący w mieście. Dodatkowo obiecywano Żydom, że jakiekolwiek ich sprawy przedkładane miejscowemu magistratowi będą rozstrzygane bez zbędnej zwłoki oraz z uwzględnieniem wszystkich wymaganych powinności. Ponownie jednak odnoszono się do dobiegających komisarzy informacji o rzekomych potajemnych sądach, podkreślając, że żadne sądy żydowskie, zarówno cywilne, jak i karne, nie mają prawa się odbywać, szczególnie po kryjomu, zaś karą w wypadku wykrycia takiego procederu miała być likwidacja birżańskiej szkoły żydowskiej[113]. Kwestia ta była o tyle zagadkowa, że co do zasady Żydzi w miastach prywatnych umożliwione mieli organizowanie między sobą żydowskiego sądownictwa[114]. Zabronienie birżańskiej ludności żydowskiej tego typu praktyk stanowiło zatem pewne odstępstwo od normy.

Sam komisarz Jan Jerzy Chwałkowski kontynuował przez kolejne lata zajmowanie się sprawami miasta, w tym również sądownictwem miejscowych Żydów. Za przykład mogło posłużyć rozstrzygnięcie dworskie sprawy sądowej pomiędzy Misamem Abramowiczem a miejscowym kahałem, rozpatrywanej przed jego obliczem 4 sierpnia 1693 roku. Dotyczyła ona zwrotu środków finansowych składających się na dług, do którego spłaty na rzecz pierwszego z wymienionych zobowiązywano birżańską gminę żydowską[115].

Uzyskiwane na przestrzeni lat swobody i regulacje zdawały się umożliwiać sprawne funkcjonowanie Żydów w Birżach. Ludność żydowska szczególnie uczestniczyła

[111] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 318.

[112] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta miejskie przeciwko Żydom*, 24 października 1686 r., k. 387.

[113] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Replika Żydów birżańskich do komisji*, 24 października 1686 r., k. 389.

[114] G. D. Hundert, *Kahał i samorząd miejski w miastach prywatnych w XVII i XVIII w.*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 68.

[115] V. Raudeliūnas, R. Firkovičius, *op. cit.*, s. 49.

w miejscowym handlu, rzemiośle i dzierżawach. Po raz pierwszy praktyki mieszkańców wyznania mojżeszowego dotyczące tych materii regulowano za pośrednictwem porządku miejskiego Krzysztofa II Radziwiłła z 6 marca 1609 roku[116]. W nim właściciel Birż nakazywał, aby miejscowi Żydzi nie przeszkadzali chrześcijanom w zakupach poprzez wcześniejsze nabywanie towarów zanim te osiągną teren miejskiego targowiska. Żydzi zdawali się posiadać dosyć wysoką pozycję w miejscowej hierarchii za czasów władania miastem Krzysztofa II, jako że porządek miejski z 12 czerwca 1610 roku nadawał uprawnienia do handlu chmielem i szynkowania nim zarówno miejscowemu wójtowi, jak i Misamowi Abramowiczowi[117]. Potwierdza to zatem możliwości wzbogacenia się ludności mojżeszowej pod rządami Radziwiłłów, kiedy osiągała ona pozycje bogatych kupców czy arendarzy[118].

Znacznie więcej przepisów odnoszących się do handlowej działalności ludności żydowskiej zawarto w *Punktach* książęcych z 24 maja 1636 roku[119]. W jednym z artykułów zawarta była dyspozycja odnosząca się między innymi do birżańskich Żydów, zakazująca im handlowania w trakcie litewskiego nabożeństwa do czasu powrotu ludzi do domów. Ponadto odnoszono się do kwestii miejscowych rzeźników, zarówno chrześcijan, jak i Żydów, nakazując im, aby ubite bydło obowiązkowo sprzedawać na rynku nie zaś pokątnie po domach. Rzeźnictwo jak się zdaje było powszechnym zajęciem reprezentantów birżańskiej ludności mojżeszowej w czasach władania Radziwiłłów birżańskich. Przekazy o dominacji Żydów wśród przedstawicieli tego rzemiosła zawarto w *Punktach miejskich* z 24 października 1686 roku. W nich też mieszkańcy osady skarżyli się na fakt małej liczby chrześcijańskich rzeźników. Stan ten utrzymywał się od czasów potopu szwedzkiego oraz zajęcia miasta i jego twierdzy przez oddziały wroga. Większość reprezentantów tego fachu w trakcie wnoszenia skargi przed oblicze komisarzy składała się z Żydów, co zdaniem mieszczan skutkowało wysokimi stawkami cen za mięso[120].

Ograniczeń w obrocie towarowym dokonywano również na płaszczyźnie osobowej, szczególnie w wymiarze zatrudniania przez Żydów pomocników przy wytwórstwie lub handlu. Regulacje w tej materii wydano w czasach władania Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Jak wynikało z treści dokumentów z 1686 roku, do Birż zawitała komisja księżnej w celu uregulowania sytuacji tego konkretnego ośrodka pod względem prawnym, gospodarczym oraz społecznym. W odniesieniu do ostatniej kwestii zajmowała się ona regulacją prawną egzystencji miejscowych Żydów z resztą chrześcijańskiego mieszczaństwa. Pierwszym ważnym dokumentem ogłoszonym przez komisarzy Ludwiki Karoliny

---

116 *Porządek wszelki miasta Birże*, Popiel, 6 marca 1609 r., [w:] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 126.

117 LMAVB, rkps, f. 31, nr 1210, *Porządek uczyniony w mieście jego książęcej mości Birżach*, 12 czerwca 1610 r., brak paginacji.

118 U. Augustyniak, *Źródła do badania stosunków wyznaniowych i narodowościowych w Wielkim Księstwie Litewskim XVII w. w Archiwum warszawskim Radziwiłłów*, [w:] „Miscellanea Historico-Archivistica", t. VII, Warszawa 1997, s. 164.

119 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 280.

120 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta miejskie przeciwko Żydom*, 24 października 1686 r., k. 382.

był jej uniwersał z 21 października 1686 roku[121]. W akcie księżna powoływała się na prawo pospolite uchwalone na sejmach. Zgodnie z nim, a także z uwzględnieniem regulacji obowiązujących w innych miejscowościach radziwiłłowskich, miejscowym Żydom mieszkającym zarówno w mieście, jak i w okolicznych wsiach, zakazano zatrudniania i korzystania z usług chrześcijańskiej czeladzi. Z tego też powodu Żydom wyznaczano na dzień św. Andrzeja kolejnego miesiąca termin na zwolnienie podwładnych, jeżeli takowych posiadali. Ludności żydowskiej naznaczono też sankcję wynikającą z niedostosowania się do nowego prawa. W wypadku, gdyby przyłapano osobę wyznania mojżeszowego na posiadaniu czeladnika chrześcijańskiego, a co gorsza, jak określono, białogłowy, Żyd musiał liczyć się z karą w wysokości dziesięciu kop groszy litewskich, zaś w przypadku recydywy, karą w wysokości 20 kop groszy litewskich uiszczanych na rzecz skarbu księżnej. Wyjątkiem od tej dyspozycji było zatrudnianie przez Żydów podczas sabatu w swoich wyszynkach ludności chrześcijańskiej w celach pomocy przy obsłudze gości[122]. Wspomniane powołanie się przez księżną na prawa pospolite miało urzeczywistniać zalecenia zawarte w normach III Statutu litewskiego, jednak, jak twierdził Juliusz Bardach, zakazu tego nie przestrzegano w praktyce[123]. Do udziału Żydów w miejskim handlu odnoszono się również w *Punktach miejskich* z 24 października 1686 roku. Z ich treści wynikało, że birżańscy osadnicy, w tym szczególnie rzemieślnicy, uskarżali się na miejscowych Żydów przywożących do miasta różne towary, co zakłócało bractwom cechowym realizowanie swoich przywilejów. W tej konkretnej kwestii jednak komisarze zdawali się przyjmować stronę żydowską, stwierdzając, że towary mogą być przewożone przez wszystkich, bez jakichkolwiek przeszkód, co zresztą określano szczegółowo w birżańskich *artykułach* cechowych[124]. Odmiennie podchodzono do tego problemu w *Punktach* Jana Chwałkowskiego z 25 listopada 1686 roku. Odnoszono się w nich do kwestii ograniczania możliwości miejscowego handlu przez ludność żydowską, twierdząc, że wszyscy mieszczanie posiadali do niego prawo, a Żydzi za pośrednictwem konkurencyjnych cen oraz zajmowaniem miejsc targowych nie mogli blokować możliwości wymiany towarowej innym. Każdy Żyd popełniający taki czyn musiał się liczyć z karą finansową w wysokości pięciu kop groszy litewskich[125]. Akt komisarzy regulował również szczególne na tle innych miast Wielkiego Księstwa Litewskiego uprawnienia Żydów na polu działalności rzemieślniczej, nadając im możliwość członkostwa w birżańskich bractwach cechowych[126]. Była to o tyle istotna

[121] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Uniwersał Ludwiki Karoliny zakazującym Żydom posiadania chrześcijańskiej czeladzi*, 21 października 1686 r., k. 393.

[122] *Ibidem*.

[123] J. Bardach, *Żydzi w Birżach...*, s. 204.

[124] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta miejskie przeciwko Żydom*, 24 października 1686 r., k. 386.

[125] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 320.

[126] Udział ludności żydowskiej w bractwach cechowych miast Wielkiego Księstwa Litewskiego nie stanowił reguły, czego przykładem były wileńskie regulacje w tej materii. Zob.: P. Dubiński, *Zbiór praw y przywilejów miastu stołecznemu W. X. L. Wilnowi nadanych: Na żądanie wielu Miast Koronnych, jako też Wielkiego Księstwa Litewskiego ułożony y wydany*, Wilno 1788, s. 199.

decyzja, że miejscowi Żydzi zostali przypisani do cechów chrześcijańskich bez tworzenia oddzielnych zrzeszeń żydowskich[127].

Poza udziałem w handlu miejskim, Żydzi birżańscy wykazywali się również pełnieniem roli arendarzy. Przykład tego zawarto chociażby w liście książęcym z 20 kwietnia 1636 roku, w którym to Krzysztof II Radziwiłł, w odpowiedzi na uwagi mieszczan birżańskich dotyczące działań żydowskiego arendarza, przywrócił miastu myto targowe, nakazując jednak uiszczenie wszelkich zaległych opłat należnych dzierżawcy do tego czasu[128]. Odnotowany po raz pierwszy fakt przekazania dzierżawy miejskiej w ręce reprezentanta żydowskiego poświadczał o wpisywaniu się Radziwiłłów birżańskich w powszechną praktykę stosowaną przez magnaterię w odniesieniu do zarządu prywatnymi ośrodkami miejskimi[129].

Kontynuację działań polegających na wydzierżawianiu miejscowej arendy birżańskim Żydom dojrzeć można było w trakcie analizy instruktarza z 16 stycznia 1674 roku[130]. W nim też, zgodnie z ostatnią wolą księcia koniuszego, komisarze sprawujący nadzór nad Birżami w imieniu młodej Ludwiki Karoliny Radziwiłł informowali o zawarciu kontraktu z Heliaszem Jakubowiczem, Pelichem Izraeliwiczem oraz Mojżeszem Izraeliwiczem. Akt ten dotyczył arendy wpływów finansowych z karczmy i młynów Księstwa Birżańskiego, a także kapszczyny[131] oraz podatku targowego Birż, które to wspomniani Żydzi dzierżawić mieli w zamian za uiszczenie kwoty 5000 złotych spłacanych w dwuletnim terminie. Z tego powodu zabraniano mieszczanom odważania i przechowywania zboża w domostwach, nakazując dokonywanie wszelkich pomiarów za pomocą mającej powstać w Birżach wagi miejskiej[132]. Ekonomowie zakazywali też warzenia piwa w domostwach, chyba że fakt ten podlegał wcześniejszemu zgłoszeniu arendarzowi, co miało chronić pobór kapszczyny. W celu ochrony zaś poboru podatku targowego, w dokumencie tym zakazano przeprowadzania nocnych targów, zarówno przez mieszczan, jak i Żydów.

Zagadnieniem, które doczekało się szczególnie licznych regulacji było osadnictwo żydowskie w Birżach. Pierwsze przykłady dyspozycji w tej materii zawarto w *Punktach* Krzysztofa II Radziwiłła z 24 maja 1636 rok. Zgodnie z treścią dokumentu właściciel ośrodka nakazywał zrewidować nadane i przeszłe przywileje żydowskie z racji tego, że

---

127 M. Horn, *Chronologia i zasięg terytorialny żydowskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce (1613–1795)*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 208.

128 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List Krzysztofa II Radziwiłła do sędziego grodzkiego wileńskiego*, 20 kwietnia 1636 r., k. 276.

129 J. Goldberg, *Władza dominialna Żydów-arendarzy dóbr ziemskich nad chłopami w XVII–XVIII w.*, [w:] „Przegląd Historyczny", t. 81, nr 1, Warszawa 1990, s. 195, zdaniem Jakuba Goldberga działo się to zresztą wbrew prawu powszechnemu i nakazom prawa magdeburskiego, prezentowanym jeszcze przez Bartłomieja Groickiego, które to zakazywały zajmowania przez ludność żydowską stanowisk nadających jakąkolwiek zwierzchność nad chrześcijanami.

130 *Instruktarz arendy birżańskiej jako od czego brać mają arendarze*, Birże, 16 stycznia 1674 r., [w:] *Instrukcijos feodalinių…*, s. 24.

131 Opłat pobieranych od obrotu napojami alkoholowymi, głównie piwem i miodem.

132 *Instruktarz arendy birżańskiej jako od czego brać mają arendarze*, Birże, 16 stycznia 1674 r., [w:] *Instrukcijos feodalinių…*, s. 25.

Żydzi korzystali z nich w niewłaściwy sposób, a także mieli nie przykładać się do procesów czy też prac związanych z rozwojem i ,,upiększaniem miasta" oraz jego zabudowy. W odniesieniu do osób niepodejmujących inwestycji, książę birżański nakazywał swoim urzędnikom odbieranie im nieruchomości lub działek celem przekazania ich osobom, które sprostałyby tym zadaniom[133]. Ponadto, z racji jak stwierdzono ,,roztrwonienia się" Żydów po mieście, Krzysztof II Radziwiłł polecił władzom miasta eksmitowanie ludności mojżeszowej z dotychczasowo zajmowanych przez nią parceli miejskich oraz przeniesienie ich na te położone wzdłuż przeznaczonych im ulic w Birżach. Pierwszą z nich stanowiła ulica Popielska zaś druga – o nieokreślonej nazwie – przebiegała prostopadle do wymienionej wcześniej i stać miała przy niej bożnica. Dodatkowo książę birżański nakazywał przedstawić miejscowym Żydom wcześniej zaakceptowane warunki budowy żydowskiej bożnicy, jako że z treści aktu wynikało, że ta zbudowana była zbyt duża. Z tej racji właściciel miasta polecał, aby miejscowi Żydzi dokonali odpowiednich poprawek, a w razie zlekceważenia tego nakazu, przewidywał rozbiórkę bożnicy żydowskiej. Wspomniany dualizm osadnictwa żydowskiego w Birżach radziwiłłowskich, pod postacią Żydów rabińskich oraz Karaimów, również ukazywał się w treści książęcych *Punktów* z 24 maja 1636 roku. Nakazywano w nich, z racji występowania obu grup wyznaniowych, aby zarówno jedna, jak i druga posiadała odpowiednio naznaczoną im ulicę do możliwego zamieszkania wzdłuż niej[134].

Kolejne regulacje dotyczące mieszkalnictwa Żydów zostały wydane za rządów Bogusława Radziwiłła. Czasy po potopie szwedzkim charakteryzowały się zmniejszeniem lub też kompletnym brakiem przedstawicieli wyznania mojżeszowego zarówno pod postacią Karaimów, jak i Żydów rabińskich w mieście, co zresztą nie było sytuacją wyjątkową na tle innych miast Wielkiego Księstwa Litewskiego w tych latach[135]. Stan ten potwierdzały słowa księcia koniuszego zawarte w wydanych przez niego w 1662 roku *Punktach* polecających ogłaszanie, między innymi, braku występowania Żydów w Birżach w czasie ich spisywania. Treść dokumentu pozwalała przypuszczać, że militarne działania wymierzone w Birże we wcześniejszych latach musiały, poza zniszczeniami miasta, przynieść również zagładę tutejszej mniejszości żydowskiej lub względnie skutkowały jej ucieczką. Mimo najazdu szwedzkiego, nie zaś moskiewskiego, potwierdzałoby to tendencję i praktykę nasiloną w trakcie wojen połowy XVII wieku[136].

Bogusław Radziwiłł regulował również osadnictwo ludności żydowskiej w Birżach za pośrednictwem odpowiedzi na suplikę magistratu birżańskiego z 28 lipca 1668 roku. Już sam fakt podjęcia tej kwestii poświadczał, że nieobecność ludności wyznania

[133] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 283.

[134] *Ibidem*.

[135] Z. Guldon, *Osadnictwo żydowskie i liczebność Żydów na ziemiach Rzeczypospolitej w okresie przedrozbiorowym*, [w:] ,,Czasy Nowożytne", t. 4, Toruń 1998, s. 30.

[136] M. Cieśla, *Liczebność Żydów w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII wieku*, [w:] ,,Kwartalnik Historyczny", t. 122, nr 2, Warszawa 2015, s. 258.

mojżeszowego w Birżach nie była długotrwała. Mogło mieć to związek z ogólnym procesem odbudowy żydowskiego osadnictwa miejskiego w latach tuż po wojnach połowy XVII wieku[137]. Bogusław Radziwiłł nakazywał, aby Żydzi, zgodnie z wcześniej nadanymi im przywilejami, zamieszkiwali ulice Popielską. Karaimowie zajmować mieli lewą stronę ulicy, zaś Żydzi rabinniccy jej prawą stronę[138]. Książęca dyspozycja, poza oczywistym odniesieniem do wcześniejszych przywilejów Żydów birżańskich, wskazywała, że w przeciągu czterech lat od podkreślenia braku występowania w mieście ludności wyznania mojżeszowego, społeczność ta ponownie pojawiła się zarówno w postaci Karaimów, jak i Żydów rabińskich. Następnie właściciel miasta, zamierzając zapewne polepszyć sytuację podatkową miasta, a także chcąc zadbać o jego rozwój budowlany, nakazał wszystkim ludziom mieszkających w komorach[139], zarówno chrześcijanom, jak i Żydom, udanie się do starosty birżańskiego w celu przyjęcia działek budowlanych w postaci placów miejskich. Polecił również budowanie na nich domostw i osiedlanie się w nich[140].

Osadnicze praktyki Żydów birżańskich podejmowano również w treści dokumentów wydawanych w czasach władania Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Mieszczanie za pośrednictwem *Punktów miejskich* z 24 października 1686 roku uskarżali się na fakt wzrostu liczby żydowskich mieszkańców w Birżach. Żydzi przybywając do miasta mieli nie wykonywać wymaganych od przybyszy powinności w postaci złożenia wyjaśnień urzędowi dworskiemu czy nawet magistratowi, a tym bardziej złożenia przysięgi miejskiej. Przyrost populacji, szczególnie Żydów zamieszkujących wynajęte parcele i nieprzykładających się do miejskich powinności podatkowych, powodować miał znaczny uszczerbek majątkowy najuboższej warstwy mieszczańskiej Birż radziwiłłowskich[141]. Komisarze pozostawiali w swoich prawach tych reprezentantów ludności mojżeszowej, którzy spełnili wszelkie wymogi osadnicze. Inaczej jednak kwestia ta rozstrzygana była w wypadku najemców komór. Ci mieli być niewliczani do grupy uprzywilejowanych Żydów, jako że działali na szkodę zarówno chrześcijan, jak i ludności żydowskiej, powodując utratę wpływów finansowych do miejskiej skrzyni. Z tego powodu komisarze wydali dekret zabraniający Żydom osadnictwa w Birżach w postaci zarówno nabycia domostwa, jak i parceli budowlanej w przypadku, gdyby przybywający do miasta reprezentanci ludności mojżeszowej nie złożyli wymaganego zeznania przed urzędem dworskim oraz nie przedstawili zaświadczenia ukazującego, że byli osobami o nieposzlakowanej opinii oraz nie ciążyły na nich żadne zarzuty. W razie dopuszczenia ich do osiadłości w mieście Żydzi tacy mogli kupować

[137] M. Horn, *Rola gospodarcza Żydów w Polsce do końca XVIII wieku*, [w:] *Żydzi wśród chrześcijan w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Kielce 1996, s. 25.

[138] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Replika Bogusława Radziwiłła na suplikę magistratu birżańskiego*, 28 lipca 1668 r., k. 308.

[139] W wynajętych lokalach mieszkalnych lub małych izbach.

[140] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Replika Bogusława Radziwiłła na suplikę magistratu birżańskiego*, 28 lipca 1668 r., k. 310.

[141] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta miejskie przeciwko Żydom*, 24 października 1686 r., k. 381.

tylko te działki czy domostwa, których nie chciał nabyć wcześniej żaden chrześcijanin lub uprawniony Żyd. W końcu też zobowiązano nowo przybyłych do złożenia przysięgi przed urzędem dworskim oraz wpisania faktu jej dokonania do ksiąg miejskich magistratu[142].

Problemem w ocenie mieszczan miało być też niedozwolone osadnictwo żydowskie w mieście. Jak wynikało z relacji chrześcijańskich mieszkańców, przy birżańskim rynku znajdowało się aż siedem domów żydowskich z dozwolonych trzech, a w innych miejscach w mieście występowało aż 13 domów żydowskich zbudowanych w niedozwolonych miejscach. W tym wypadku jednak komisarze wytknęli mieszczanom birżańskim, że większość z tych domostw była kupiona za wiadomością magistratu i przy zezwoleniu miejscowego dworu, co łamało prawo książęce, nie wspominając już o wpisaniu zakupu tych nieruchomości do ksiąg miejskich. Komisarze księżnej potępili miejscowy magistrat oraz tych mieszczan, którzy zezwolili na taką sprzedaż, zaś same domostwa żydowskie zbudowane lub też zakupione z naruszeniem przepisów książęcych, oddane miały być do dyspozycji księżnej birżańskiej. Następnie wyznaczono okres 20 lat aby Żydzi, zarówno rabinniccy jak i Karaimowie, przenieśli do domów położonych wzdłuż wyznaczonych im za pośrednictwem wcześniejszych aktów ulic. Zakazywano też osiadania ludności mojżeszowej w pobliżu chrześcijan[143]. To samo zresztą tyczyło się chrześcijańskiej ludności zamieszkującej działki przynależne miejscowym Żydom, jako że im komisarze również nakazali opuszczenie parcel położonych przy wskazanych ulicach.

Po raz ostatni w trakcie władania miastem przez dysydenckich Radziwiłłów zagadnienie osadnictwa żydowskiego podejmowano w *Punktach* wydanych 25 listopada 1686 roku. W ich treści zakazano sprzedawania lub wynajmowania domostw ludności żydowskiej. Czyn ten od daty wydania aktu zagrożony był karą utraty nieruchomości. Również w wypadku, gdyby do transakcji już doszło, kupujący Żyd liczyć się musiał z taką samą sankcją[144]. Wyjątek od tego stanowiła jednak sprzedaż nieruchomości położonych wzdłuż ulic przynależnych ludności żydowskiej na podstawie wydanych na przestrzeni lat regulacji książęcych. Komisarze zastrzegali też, że zarówno dwór, jak i birżański magistrat wystrzegać się mieli pobierania ceł od transakcji sprzedaży tych nieruchomości Żydom.

Poza nakazami w materii osadniczej, poszczególni Radziwiłłowskie birżańscy nakładali również na Żydów obowiązki dotyczące współdziałania przy obronie Birż. Po raz pierwszy dyspozycje w tej materii zawarto w *Punktach* Krzysztofa II Radziwiłła z 24 maja 1636 roku. W nich właściciel miasta, zabraniając ucieczki, nakazywał ludności mojżeszowej, wespół z chrześcijanami, obronę miejscowej twierdzy, do której musieli się udawać w wypadku zagrożenia[145]. Praktykę tę kontynuował Janusz Radziwiłł, włączając ludność żydowską w obowiązki obronne względem Birż. Pierwszym przykładem takiego działania

[142] *Ibidem*, k. 382.

[143] *Ibidem*, k. 384.

[144] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 314.

[145] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 283.

był nakaz zawarty w treści jego listu z 25 lutego 1651 roku, w którym to zalecał wszystkim mieszkańcom miasta przygotowanie się na niebezpieczeństwa poprzez posiadanie własnego rynsztunku oraz prochu, a także nakładał na nich obowiązek udziału w miejskich wartach na zamku[146]. Właściciel miasta nakazywał też udział miejscowych Żydów w obowiązkach obronnych za pośrednictwem swojego polecenia z 8 grudnia 1655 roku, obligującego ludność „jakiegokolwiek narodu, stanu i kondycji" do uczestniczenia w miejskim popisie[147]. Regulacje w tej materii wydawano również w czasach władania miastem Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Informacji o tym dostarczała analiza *Punktów miejskich* z 24 października 1686 roku. Kwestią podjętą przez komisarzy w wyniku zarzutów mieszczańskich było, regulowane przez Janusza Radziwiłła zagadnienie udziału Żydów w powinnościach obronnych miasta. Zgodnie z zaleceniem komisarzy, Żydom polecano przykładać się do działań obronnych, a także brać udział w miejskich popisach, które odbywać się miały dwa razy do roku – w dzień po Wniebowstąpieniu Pańskim oraz po dniu św. Michała. Obligowano ich także do osobistego stawiennictwa na popisie, zabraniając wysyłania zastępstwa w postaci parobka. Ustalenie to zresztą nawiązywało do repliki ekonomów księżnej z 17 stycznia 1674 roku, niewystępującej jednak w miejskiej dokumentacji. Brak udziału w miejskim popisie wiązał się z karą finansową naznaczoną w tekście *Punktów miejskich*, w wysokości sześciu złotych uiszczanych na rzecz miasta[148].

Ponownie odnoszono się do podejmowania powinności obronnych przez żydowskich mieszczan w odpowiedzi komisarzy Ludwiki Karoliny Radziwiłł na suplikę birżańskiej ludności mojżeszowej z 24 października 1686 roku. Nakazano w niej zarówno Żydom, jak i chrześcijanom obronę twierdzy birżańskiej oraz zakazywano im ucieczki z miasta albo współudziału przy grabieży dworu pod groźbą kary śmierci. Żydom polecano też uczestnictwo przy innych pracach miejskich należących do ich obowiązków, a więc straży ogniowej, działań prowadzących do wybrukowania ulic, budowania kobylnic, a także nocnej warty, czego egzekucją obciążono miejscowy magistrat, jednakże przy kontroli urzędników dworskich[149].

Ciekawe zagadnienie w tematyce Żydów birżańskich stanowiła kwestia przywileju antyżydowskiego. Eustachy Tyszkiewicz stwierdził, że Ludwika Karolina Radziwiłł, jedyna córka Bogusława Radziwiłła starała się przeciwdziałać faktowi wzrostu liczby ludności żydowskiej, nadając Birżom w 1683 roku wilkierz miejski zawierający przywilej *de non tolerandis Judaeis*[150]. Mimo tego jednak prawo to, jak stwierdzali inni badacze, nie znalazło posłuchu wśród mieszkańców i pozostało martwe[151]. Po dokonaniu analizy archiwalnej,

---

146 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List Janusza Radziwiłła do mieszczan birżańskich*, 25 lutego 1651 r., k. 300.

147 A. Hryckiewicz, *Milicja miast magnackich na Białorusi i Litwie w XVI–XVIII w.*, [w:] „Kwartalnik Historyczny", t. 77, nr 1, Warszawa 1970, s. 49.

148 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta miejskie przeciwko Żydom*, 24 października 1686 r., k. 385.

149 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Replika Żydów birżańskich do komisji*, 24 października 1686 r., k. 390.

150 E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 137.

151 J. Bardach, *Żydzi w Birżach...*, s. 203.

w szczególności zbiorów litewskich, kwestia ta wciąż pozostawała co najmniej zagadkowa. W księgach Księstwa Birżańskiego nie pojawiała się ani razu wzmianka o nadaniu przez właścicielkę miasta takiego przywileju, a co więcej faktu takiego nie przytaczano w dokumentach wydawanych po rzekomym wystosowania jej aktu[152].

[152] Szczególnie zastanawiająca była działalność namiestnika i komisarza właścicielki miasta, Jana Chwałkowskiego, który w trakcie wykonywania swych powinności cechował się skrupulatnością. Wiele regulacji z lat wcześniejszych często przytaczano w tekście jego *Punktów* z 1686 roku czy w odpowiedziach komisarzy na skargi zarówno mieszczan, jak i Żydów birżańskich. Nie występowała jednak jakakolwiek wzmianka o przywileju *de non tolerandis Judaeis*. Tym bardziej dziwne było to, że działalność komisarza Ludwiki Karoliny Radziwiłł rozpocząć miała się w trzy lata po wydaniu aktu. Natomiast po upływie tego okresu nie tylko nie rozstrzygano kwestii realizacji przywileju księżnej, a przepisywano już Żydów do miejscowych cechów, co trzeba przyznać stanowiłoby dosyć zastanawiający obrót spraw. Oczywiście fakt niewystępowania dokumentu wynikać mógł z braków archiwalnych, co trzeba wziąć pod uwagę. Niemniej, dokonana analiza zarówno zbiorów, jak i poszczególnych materiałów archiwalnych, pozwalała też na przepuszczenie, że dojść mogło do pomyłki w ocenie tego stanu rzeczy. W trakcie kwerendy archiwalnej, rzeczywiście napotkano na dokument księżnej w formie uniwersału, jednak w swej treści odnosił się do zakazu posiadania czeladzi chrześcijańskiej przez Żydów. W księdze miejskiej zaś, kilka stron przed tym dokumentem, wymieniony był z kolei zakaz osiadania w mieście ludności żydowskiej, jednak odnoszący się tak naprawdę do osiadających w Birżach Żydów, którzy nie spełnialiby wymaganych norm osobistych oraz nie dopełniliby wymaganych od nich czynności, chociażby w postaci złożenia przysięgi. Względnie też do konfuzji mogło dojść w trakcie lektury przepisów zakazujących osadnictwa w mieście Żydom zamieszkujących wynajmowane lokale mieszkalne (komory).

ROZDZIAŁ III.
Kiejdany i ich ustrój

3.1. Przywileje miejskie Kiejdan

Kiejdany pod koniec XVI wieku, a także w początkowych latach XVII wieku, pozostawały własnością rodu Kiszków. Z tego powodu to z jego reprezentantami związane było nadanie tej miejscowości prawa magdeburskiego. Stało się to za pośrednictwem przywileju lokacyjnego Zygmunta III Wazy z dnia 15 kwietnia 1590 roku[1]. Kiejdany na mocy monarszego aktu zyskały liczne swobody gwarantujące rozwój miasta w przyszłych latach. Najważniejszym spośród wydanych uprawnień było nadanie Kiejdanom prawa magdeburskiego. Ponownie w tym dokumencie pojawiło się porównanie nowej sytuacji prawnej miejscowości do warunków panujących w innych miastach Wielkiego Księstwa Litewskiego – jak Wilno czy Kowno. Informacja ta wyraźnie potwierdzała zamysł stosowania w Kiejdanach prawa magdeburskiego, skoro takie obowiązywało w tych wymienionych dużych ośrodkach miejskich. Cechą jednak tego dokumentu było wielokrotne powtórzenie nadawanego systemu prawnego, nie zaistniała więc w tym przypadku wątpliwość czy miasto stosować miało prawo magdeburskie czy też chełmińskie, co stanowiło problemem badawczy dotyczący rozważań nad systemami prawnymi litewskich miast prywatnych[2].

Powyższy akt, poza jasnym określeniem nowo nadawanego systemu prawa miejskiego, wyłączył miasto oraz jego mieszkańców spod litewskiego oraz ruskiego prawa ziemskiego, które mogłoby, jak stwierdzano w jego treści, przeszkadzać w urzeczywistnianiu norm i przywilejów kiejdańskiej magdeburgii, włącznie z miejskim sądownictwem[3]. Odpowiadać przed sądami miejskimi za swoje czyny miały wszelkie osoby, jakiegokolwiek statusu i stanu, zarówno w sprawach mniejszej jak i większej wagi. Następnie sprawy mieszczan poddano pod osąd Jana Kiszki lub jego przedstawicieli czy też następców. Chodziło oczywiście o ostateczne słowo w rozstrzyganych sprawach i apelacjach, pozostawiając w ten sposób miejskie sądownictwo całkowicie w gestii sądów kiejdańskich i właścicieli tego miasta. Zygmunt III Waza w swoim przywileju nadał też Kiejdanom herb. Ośrodek miał posługiwać się swoim insygnium oraz pieczęcią posiadającą jego wzór we wszelkich sprawach dotyczących Kiejdan, a zatem odnośnie listów, dekretów miejskich czy wyroków zapadłych w miejskim sądzie. Z racji występowania w Kiejdanach domostw będących w posiadaniu osób stanu szlacheckiego, dokument królewski określał też przynależność tej ludności osiadłej względem miejskiego systemu prawnego[4]. Od czasu wydania przywileju szlachta zamieszkująca Kiejdany, a także posiadająca na ich terenie nieruchomości, podlegać miała jurysdykcji sądów miejskich[5].

---

1 LVIA, rkps, f. 1282, ap. 1, nr 9827, *Przywilej Zygmunta III Wazy dla Kiejdan*, 15 kwietnia 1590 r., k. 6.

2 J. Bardach, *Miasta na prawie...*, s. 28.

3 LVIA, rkps, f. 1282, ap. 1, nr 9827, *Przywilej Zygmunta III Wazy dla Kiejdan*, 15 kwietnia 1590 r., k. 6.

4 *Ibidem*, k. 7.

5 Porównując nadany Kiejdanom przywilej lokacyjny do tego uzyskanego przez Birże w 1589 roku możliwe było doszukanie się wielu podobnych elementów. Oba miasta uzyskały prawo magdeburskie ze wskazaniem, że prawa te miały być takie same jak w miastach królewskich, czego za przykład brano Wilno. Przywileje poddawały

Kolejne przywileje nadane osadzie związane były z działalnością Radziwiłłów birżańskich. Za czasów rządów Krzysztofa II Radziwiłła oraz jego małżonki Anny doszło do potwierdzenia Kiejdanom ich praw miejskich. Dokonał tego Władysław IV Waza 3 czerwca 1637 roku[6]. W treści aktu zawarto między innymi królewskie zaświadczenie stwierdzające nadanie prawa magdeburskiego ręką swojego poprzednika – Zygmunta III Wazy.

Podobne działanie względem Kiejdan podjął syn Krzysztofa II – Janusz Radziwiłł. Wyraz znalazło to w książęcym akcie potwierdzającym miejskie prawo magdeburskie, o co wnioskowali, jak można było mniemać z jego treści, sami reprezentanci miasta wraz z mieszczaństwem. Dokument ten wydany został dnia 8 lipca 1647 roku i w swej treści przytaczał zachowany w książęcych archiwach przywilej Zygmunta III Wazy dla Kiejdan[7]. Powtarzając treść dokumentu, Janusz Radziwiłł zdawał się w ten sposób potwierdzać funkcjonowanie i obowiązywanie królewskiego przywileju. Miało to zapewne również pomóc Kiejdanom w respektowaniu ich praw oraz przywilejów przez przybyszy i pozostałe ośrodki miejskie. W wydawanych aktach prawnych właściciel często przytaczał fakt nadania miastu prawa magdeburskiego właśnie przez Zygmunta III Wazę. Przykład takiego działania uwidaczniał się w treści *Punktów* Janusza Radziwiłła z 19 października 1647 roku[8]. Potwierdzony został w nich fakt wyjęcia mieszczan kiejdańskich spod jurysdykcji prawa pospolitego właściwego dla tych ziem oraz włączenia ich do systemu prawnego miast obdarzonych prawem magdeburskim. Właściciel ponownie też przytaczał nadanie Kiejdanom prawa miejskiego z rąk Zygmunta III w 1590 roku. Zastanawiać mogło jednak, że nie wykorzystywano jako argumentu poświadczającego trwałość kiejdańskiej magdeburgii dokumentu wydanego przez Władysława IV Wazę w 1637 roku.

Również w czasach władania Janusza Radziwiłła Kiejdany uzyskały kolejne monarsze potwierdzenie swoich przywilejów. Akt dotyczący tej materii wydany został przez króla Władysława IV 28 kwietnia 1648 roku[9]. Monarszy przywilej stanowił najobszerniejszy tego typu dokument od czasu nadania miastu pierwotnych praw magdeburskich przez Zygmunta III Wazę. Zawierał on liczne regulacje z zakresu wolności podatkowych, handlowo-gospodarczych oraz zarządu miejskiego. Król Władysław IV stwierdzał, że o wydanie przywileju

---

też sądownictwo miejskie, a także możliwość rozstrzygania apelacji, czy to Krzysztofowi Radziwiłłowi, czy Janowi Kiszce. Zarówno Kiejdany jak i Birże uzyskiwały w swoich przywilejach określenie herbu, którym nakazywano im się posługiwać w swoich sprawach, a także uzyskały zwolnienia podatkowe. Różnicę jednak w tym wymiarze stanowił zakres i obowiązywanie przywilejów handlowych. W wypadku Kiejdan takowe występowały w odniesieniu do organizacji jarmarków w mieście. Partykularyzm kiejdańskiego przywileju uwidaczniał się również przez dookreślenie sytuacji ludności szlacheckiej w Kiejdanach. Miasto zyskiwało uprawnienie do posiadania wagi i mierników jednak, w przeciwieństwie do Birż, akt nie przyznawał miejscowości szczegółowo określonych wolności podatkowych.

6 BK, rkps, nr 1096, *Przywilej Władysława IV Wazy dla Kiejdan*, 3 czerwca 1637 r., k. 19.

7 BK, rkps, nr 1096, *Wydanie i potwierdzenie przywileju Zygmunta III Wazy z 1590 roku nadającego Kiejdanom prawo magdeburskie przez księcia Janusza Radziwiłła*, 8 lipca 1647 r., k. 12.

8 BK, rkps, nr 1096, *Punkta dla Kiejdan*, 19 października 1647 r., k. 32.

9 BK, rkps, nr 1096, *Przywilej nadany Kiejdanom przez Władysława IV Wazę; kopia sporządzona na potrzeby wilkierza miejskiego pióra Stanisława Pakosławskiego*, 28 kwietnia 1648 r., k. 15.

ubiegał się sam książę Janusz Radziwiłł. Przedstawiać miał rzekomo królowi do potwierdzenia pierwotny przywilej magdeburski, wydany jeszcze przez ojca Władysława IV – Zygmunta III Wazę. Władca, uznając wielki wkład całego rodu Radziwiłłów w rozwój kraju, wyraził swoją aprobatę dla tej prośby. Właściciel miasta, jak się okazało, musiał mieć też pewien wpływ, choćby w formie sugestii, na treść nowego monarszego dokumentu[10]. Po przytoczeniu i tym samym przypomnieniu pierwotnego zygmuntowskiego przywileju lokacyjnego król potwierdził wszelkie wolności i prawa miejskie, zaręczając ich trwałość za jego panowania oraz rządów następców. Monarcha podkreślał też w swoim akcie znaczenie porządku jako czynnika stanowiącego ważny element życia tkanki miejskiej, jak i też samego ośrodka oraz stwierdzał, że miał być on duszą miasta wpływającą zarówno na rządy, jak i życie miejskie. Następnie Władysław IV zaznaczył w swoich słowach wyjęcie Kiejdan spod obowiązywania prawa powszechnego, co dokonało się jeszcze za czasów jego ojca. Właściciele i ich zstępni wyznaczeni zostali tym samym do sprawowania władzy prawnej w mieście, mogąc operować w sferze zarówno sądowej, jak i miejscowego zarządu za pośrednictwem własnych pełnomocników. Co do zasady, słowa te stanowiły jednak potwierdzenie starszych już nadań i przywilejów zygmuntowskich.

W 1648 roku zmarł Władysław IV Waza, zaś jego następcą został wybrany Jan Kazimierz Waza. Z czasami jego panowania wiązały się dla miasta nowe potwierdzenia przywilejów. Kiejdany uzyskały pierwszy tego typu dokument z rąk królewskich, zapewne po wcześniejszych zabiegach Janusza Radziwiłła, 4 stycznia 1650 roku. W nim też król potwierdził przywilej nadany Kiejdanom przez swojego zmarłego brata w 1648 roku[11]. Kolejne zatwierdzenie aktu monarszego nastąpiło już 15 stycznia 1650 roku[12]. Wydane potwierdzenie przywileju przez Jana Kazimierza odbyło się w formie pisma, którego zawartość była lakoniczna. Lektura tego dokumentu pozwalała stwierdzić, że o nadanie potwierdzenia znowu zabiegał sam książę birżański Janusz Radziwiłł. Przywilej ten zawierał przypominanie o istnieniu wcześniejszych dokumentów, potwierdzał ponownie akt Władysława IV z 1648 roku oraz zaznaczał jego słuszność. Stanowił on jednak ostatni przykład zabiegania przez Janusza Radziwiłła o poprawę i utrwalenie prawnej sytuacji Kiejdan przed majestatem królewskim.

Kolejne aprobowanie przyznanych Kiejdanom praw i swobód dokonane zostało w czasach władania miastem przez Bogusława Radziwiłła. W 1661 roku miejscowość uzyskała potwierdzenie swoich przywilejów miejskich przez Jana Kazimierza i sejm Rzeczypospolitej Obojga Narodów[13]. Kwestia jednak kto rzeczywiście zabiegał o ich wydanie (książę birżański czy magistrat) stała się wątpliwa, szczególnie w wyniku analizy responsu Bogusława Radziwiłła na petycje mieszczan kiejdańskich z 13 sierpnia 1664 roku. Książę koniuszy

[10] *Ibidem*.

[11] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 702, *Potwierdzenie przez Jana Kazimierza przywileju miejskiego nadanego w 1648 roku przez Władysława IV Wazę*, 4 stycznia 1650 r., k. 2v.

[12] *Potwierdzenie przywileju Kiejdan przez Jana Kazimierza*, 15 stycznia 1650 r., [w:] A. Tyla, *op. cit.*, s. 218.

[13] *Approbacya przywileiow miastu Kieydanom*, Warszawa, 1661 r., [w:] *Volumina Legum…*, t. IV, s. 386.

w swoim piśmie stwierdził dopuszczenie się przez władze miejskie samowolnego działania w celu uzyskania bez jego wiedzy konstytucji potwierdzającej miejskie prawa i przywileje[14]. Oznaczało to tym samym, że zatwierdzenie kiejdańskich przywilejów miejskich w 1661 roku mogło nie nastąpić wskutek działań i zabiegów samego Bogusława Radziwiłła, a samoistnie działających reprezentantów władz miejskich. Potwierdzenie tego przypuszczenia dostarczał też list księcia koniuszego z 10 kwietnia 1666 roku, w którym wprost stwierdzał, że magistrat umyślnie i za wiedzą wszystkich uchwalił i wydrukował sfałszowane akty prawne oraz przywileje dotyczące Kiejdan, a następnie w takiej formie wraz z poselstwem, zatwierdził na sejmie walnym[15]. Stanowiło to już poważne naruszenie, jednak mimo to Bogusław Radziwiłł postanowił ukarać tylko winne i wskazane osoby. Te przestępne działania wywołały wpływ na dokumenty prawne, szczególnie na treść *Punktów* Janusza Radziwiłła z 1653 roku, zawartych w wilkierzu dopiero po nadaniu oryginalnego kształtu oraz usunięciu przez komisarzy księcia koniuszego wynikłych z fałszerstwa zmian.

Podobnie jak w wypadku Birż, rozwój i urzeczywistnianie nadanego miastu przywileju i swobód wymagały od właścicieli działań mających na celu zagwarantowanie napływu nowej ludności. Szczególnie na tym tle, w przypadku książąt birżańskich, wyróżniała się działalność Krzysztofa II Radziwiłła. Pierwszym jej przejawem była treść uniwersału książęcego z 24 sierpnia 1627 roku, który w celu zachęcenia osadników do migracji gwarantował im wolność od „niewolniczej" podległości oraz możliwość wykupu[16]. Do zagadnienia tego odnoszono się również w treści listu Krzysztofa II Radziwiłła, wystosowanego do namiestnika i magistratu kiejdańskiego. Zaistniałym problemem miał być koszt nabywania osiadłości miejskich przez nowo przybyłych. Uiszczali oni wysokie opłaty względem cechu kupieckiego, co odtrącało chętnych do osiedlania się w mieście. Krzysztof II nakazał więc, by od ludzi tych nie pobierano żadnych wyższych opłat od tych ukazanych w dokumencie. Książęce stawki prezentowały się w sposób różny, zależny od miejsca pochodzenia nowego osadnika. Co ciekawe, właściciel nadmienił, że nie był zainteresowany osiadaniem w Kiejdanach ludności stanu chłopskiego. Mieszczanie przybywający z innych miast książęcych mieli płacić dziesięć złotych za osiadłość, mieszczanie polscy i litewscy z innych miast – 15 złotych, zaś cudzoziemcy 25 złotych[17]. Wyliczenia te dotyczyły też rzemieślników cechowych. Właściciel polecał również, aby cechy w swoich działaniach zachęcały do osadnictwa miejskiego, a nie odtrącały potencjalnych nowych mieszczan. Doglądać też tej akcji miał dwór kiejdański oraz miejscowy magistrat. Szczególnie ten ostatni wątek książęcej dyspozycji pokrywał się z prezentowaną już praktyką działania Krzysztofa II Radziwiłła w Kiejdanach. Intryguje zatem

[14] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Respons Bogusława Radziwiłła na petycje Kiejdan*, Królewiec, 13 sierpnia 1664 r., k. 44v.

[15] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2. nr 704, *List Bogusława Radziwiłła do magistratu kiejdańskiego w sprawie uregulowania porządków miejskich*, Królewiec, 10 kwietnia 1666 r., k. 50.

[16] LVIA. f. 1280, ap. 2, nr 704, *Uniwersał Krzysztofa II Radziwiłła w sprawie swobód mieszczan oraz przybywających do Kiejdan*, Wilno, 24 sierpnia 1627 r., k. 27.

[17] BK, rkps, nr 1096, *List Krzysztofa Radziwiłła do namiestnika i miejskiego magistratu kiejdańskiego*, k. 126.

czemu najwyższe stawki opłat przeznaczano właśnie dla ostatniej grupy chętnych osadników. Wiązać się to mogło z ich domniemanymi większymi możliwościami finansowymi.

Zagadnienie osadnictwa miejskiego podejmował również w swoich regulacjach Janusz Radziwiłł. Wyraz znalazło to w treści listu książęcego z 16 grudnia 1652 roku, konstytuującego kontrolne kompetencje urzędu zamkowego względem kiejdańskiego magistratu. W jego treści zobowiązywano zamek do udzielania pomocy ludności napływającej do miasta i wyrażającej chęć osiedlenia się w Kiejdanach. Wsparcie to miało przejawiać się wyznaczaniem przybyszom odpowiednich działek lub domostw, ale także w dopilnowywaniu, aby nowo przybyli mogli cieszyć się na równi z innymi mieszczanami funkcjonującymi w mieście prawami oraz przywilejami[18].

Regulacje osadnicze ponownie przejawiały się w aktach prawnych wystosowywanych względem Kiejdan w czasach władania Bogusława Radziwiłła. Przykład tego stanowiła odpowiedź księcia koniuszego na postulaty magistratu kiejdańskiego z 20 grudnia 1660 roku. Ciekawą informacją, której dostarczyła ta deklaracja była kwestia rozporządzenia odnoszącego się do ludności cygańskiej. W tym konkretnym jednak przypadku Bogusław Radziwiłł nie wykazał się przychylnością względem jej obecności w Kiejdanach, stwierdzając, że: „[…] miasto ma ich nie ścierpieć". Zakazywał też urzędowi zamkowemu otaczania protekcją cyganów, chyba że przedstawiciel tej grupy mógł się wykazać odpowiedni przywilej uzyskany od Janusza Radziwiłła[19].

W przypadku Kiejdan, Radziwiłłowie birżańscy dbali również o dostęp mieszczan do osób wykonujących zawody związane z medycyną. Przejaw tego stanowiła treść pisma Bogusława Radziwiłła z 5 listopada 1659 roku polecająca przyjęcie nowego aptekarza z racji śmierci dotychczasowego. Stanowisko to książę koniuszy nakazywał przeznaczyć Janowi Brezynie zastrzegając, by mógł swobodnie nająć mieszkanie w mieście oraz zwalniając go z obowiązku straży[20]. Do ustaleń tych odnoszono się jeszcze w czasach władania miastem przez Ludwikę Karolinę Radziwiłł. W liście z 19 października 1691 roku komisarze powoływali się, poza wolą samej księżnej, na polecenia Bogusława Radziwiłła odnośnie założenia i wyposażenia kiejdańskiej apteki, nadając Henricowi Cibrowskiemu stanowisko miejskiego aptekarza wraz z przypisanym domostwem oraz lokalem na rynku miejskim[21].

---

[18] BK, rkps, nr 1096, *List księcia Janusza Radziwiłła względem magistratu i mieszczan kiejdańskich w sprawie urzędu zamkowego i innych spraw miejskich*, k. 20, dokument zawarty w wilkierzu kiejdańskim jest niekompletny, zawiera treść z informacji Janusza Radziwiłła przekazanej ławnikowi miejskiemu Janowi Rozengratowi oraz pisarzowi miejskiemu Józefowi Lipskiemu, których to przedstawicieli miasto wysłało do Wilna na prośbę księcia birżańskiego. Pełniejsza i poprawna treść zawarta jest w: LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 702, *List księcia Janusza Radziwiłła do magistratu i mieszczan kiejdańskich w sprawie urzędu zamkowego i innych spraw miejskich*, 16 grudnia 1652 r., k. 9.

[19] BK, rkps, nr 1096, *Deklaracja księcia Bogusława Radziwiłła na punkta magistratu kiejdańskiego*, Królewiec, 20 grudnia 1660 r., k. 49.

[20] BN, rkps, BZ, nr 3092 III, *List Bogusława Radziwiłła do wójta i magistratu kiejdańskiego w sprawie przyjęcia Jana Brezyny na nowego aptekarza*, Królewiec, 5 listopada 1660 r., k. 5.

[21] LNBMM, rkps, f. 93, nr 567, *List komisarzy księżnej w sprawie nadania Henricowki Cibrowskiemu stanowiska kiejdańskiego aptekarza*, 19 października 1691 r., k. 1.

Regulacje i swobody zachęcające do osadnictwa wystosowywano również w odniesieniu do Januszowa. Po raz pierwszy kwestie te ujmował przywilej wydany przez wdowę po Krzysztofie II Radziwille, Annę Kiszczankę Radziwiłłową, która podług wcześniejszych działań męża zauważyła potrzebę unormowania sytuacji pomocniczej osady względem Kiejdan. Januszowo, jako dzielnica miasta, było wcześniej zaaprobowane przez księcia Krzysztofa II, nakazującego jeszcze za swojego życia mierzenie ulic pod nową inwestycję[22]. Osada pozostawała w zamiarze właścicieli ośrodkiem przeznaczonym do zamieszkania dla przybyłej do Kiejdan ludności luterańskiej[23]. Przywilej księżnej został wydany dnia 17 sierpnia 1643 roku i regulował sytuację osady zgodnie z zamysłem zmarłego Krzysztofa II[24]. Z aktu księżnej wynikało, że rzeczywiście Januszowo w tym czasie zamieszkiwać mieli lub też przybywali głównie mieszkańcy cudzoziemskiego pochodzenia. Kolejnym wynikającym z dokumentu faktem było kontynuowanie przez księżną działań swojego zmarłego męża w zakresie wymierzenia i wydzielenia odpowiednich placów budowlanych dla ludzi osiadłych oraz przybyłych. Nadzór tych czynności powierzono namiestnikowi Anny Kiszczanki – miecznikowi żmudzkiemu Andrzejowi Przystanowskiemu. Dodatkowo też, w kwestiach prawnych mieszkańcy Januszowa odpowiadać mieli przed magistratem Kiejdan, zarówno w momencie bycia pozwanym, jak i powodem. Apelacje polecano kierować zaś na dwór książęcy, podobnie zresztą jak w wypadku spraw mieszczan zamieszkujących Kiejdany.

3.2. Władze i urzędnicy

Realizacja miejskich praw oraz przywilejów, podobnie jak w przypadku Birż i innych miast, spoczywała na władzach miejskich. W przypadku Kiejdan władzę tę reprezentował magistrat, wójt, naznaczeni w poszczególnych aktach prawnych urzędnicy, a także ekstraordynaryjnie reprezentanci miejscowego zamku i książęcy komisarze. Po raz pierwszy dyspozycje odnoszące się do wójta, magistratu oraz pisarza miejskiego znalazły wyraz w *Punktach* Janusza Radziwiłła z 19 października 1647 roku, które regulowały nowe sposoby wyboru władz miejskich w Kiejdanach[25]. W przypadku burmistrzów (w tym jednego burmistrza-prezydenta) elekcji dokonywać miało pospólstwo „wspólnymi głosami dziesięciu mężczyzn". To samo tyczyło się też desygnacji rajców (sześciu), ławników (sześciu) oraz pisarza miejskiego. Podobnie jak i wójt, osoby wskazane na inne stanowiska urzędnicze zobowiązane były do złożenia przysięgi. Wspomniane już głosy dziesięciu mężczyzn stanowiły dokonywane przez przedstawicieli pospólstwa wybory „według trybów i cechów". Janusz Radziwiłł ustalał też miejsce elekcji do kiejdańskiego

[22] VUB, rkps, f. 4, nr (A208) 16149, *„Na skargi ręką Zygmuntowiczową poterminowane taki mój respons"*, 1633 r., k. 4.

[23] H. Wisner, *Janusz Radziwiłł (1612–1655)…*, s. 70.

[24] LVIA. rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Przywilej Anny Kiszczanki dla Januszowa*, Kiejdany, 17 sierpnia 1643 r., k. 46.

[25] BK, rkps, nr 1096, *Punkta dla Kiejdan*, 19 października 1647 r., k. 32.

magistratu – przyznając pierwszeństwo w jej odbywaniu kościołowi, a następnie miejscowemu ratuszowi, gdzie kontynuowano ją zwykłym trybem, przy zachowaniu wymaganej powagi pod groźbą kary[26].

Dyspozycje dotyczące magistratu kiejdańskiego zawarto również w przywileju Władysława IV Wazy z 28 kwietnia 1648 roku[27]. Mieszczanie kiejdańscy mieli brać udział w wyborach oraz wyłaniać spośród siebie dwóch burmistrzów oraz czterech konsulów (rajców). Liczba ta różniła się od stanu liczebnego rajców przewidzianego w książęcych *Punktach*, jednak adnotacja królewska w nawiasie zezwalała na ich większą reprezentację, jeżeli zajdzie taka potrzeba. Podobnie też jak w akcie prawnym Janusza Radziwiłła, mieszczanie kiejdańscy mogli wybierać spośród siebie miejskiego pisarza. Wszyscy urzędnicy zobowiązani byli do złożenia przysięgi w dniu święta Trójcy Świętej. Rekrutować należało ich spośród mieszkańców, zarówno starych Kiejdan jak i Januszowa, znających się na prawie i posiadających kompetencje w zakresie zarządu. Co ciekawe, przywilej nie zakazywał określonym grupom społecznym czy religijnym działalności we władzach miejskich, jako że dozwalał na udział wszystkim, bez względu na wiarę i narodowość. Ustalenie to odbiegało tym samym od sytuacji w innych miastach Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie parytety wyznaniowe stanowiły częsty element ustroju miejskiego[28]. Urzędnicy mieli być wybierani za pośrednictwem głosowania, do którego dopuszczeni byli przedstawiciele mieszczaństwa (decemwirowie) w liczbie dziesięciu elektorów.

Kolejne ustalenia dotyczące kwestii wyboru oraz członkostwa w kiejdańskim magistracie określone zostały w treści *Suplementu porządków miejskich* z 9 marca 1666 roku[29]. Odnoszono się w nim, między innymi, do zagadnienia osiadłych w Kiejdanach cudzoziemców. Wedle prawodawcy ludności tej nie dopuszczano do sprawowania posługi i zajmowania miejscowych urzędów. Od czasu wydania *Suplementu* cudzoziemcy zyskiwali możliwość obejmowania stanowisk we władzach miejskich na zasadach dostępu wolnego oraz zupełnego. Zezwoliło im to na zajmowanie posad na równi z ludnością miejscową, określaną mianem nacji litewskiej. Nakazywano, aby dopuszczenie ludzi obcych do urzędów miejskich następowało już w trakcie następnych wyborów na urzędy, których termin przypadał na najbliższą świąteczną elekcję. Udział w nich mieli posiadać wszyscy chętni do objęcia stanowisk. Co więcej, autorzy dokumentu zalecali wręcz zespolenie cudzoziemców z trybami miejskiej władzy. Wyrażać miało się to w wybieraniu na stanowiska kiejdańskich decemwirów, czterech przedstawicieli ludności obcej. Obowiązek ten nie wiązał się jedynie z miejskich decemwiratem. Nakazywano również, aby dwóch spośród ławników obieranych było z grupy cudzoziemców. To samo tyczyło się też rajców (dwóch spośród nich wybierano w ten sposób), a nawet jednego z burmistrzów. Autorzy

[26] *Ibidem*.

[27] BK, rkps, nr 1096, *Przywilej nadany Kiejdanom przez Władysława IV Wazę; kopia sporządzona na potrzeby wilkierza miejskiego pióra Stanisława Pakosławskiego*, 28 kwietnia 1648 r., k. 17.

[28] J. Bardach, *Miasta na prawie...*, s. 40.

[29] BK, rkps, nr 1096, *Suplement porządków miejskich*, 9 marca 1666 r., k. 74.

Suplementu podkreślili prawną ochronę wprowadzanych regulacji[30]. Cudzoziemcom nadano prerogatywę w postaci możliwości odwoływania się do książęcego sądu asesorskiego w przypadkach, gdyby ich praw nie realizowano i nie uzyskały poszanowania ze strony reszty magistratu reprezentującego nację litewską. Podczas wyborów, w trakcie których nie respektowano by ustalonych porządków, powiadomiony o tym fakcie sąd asesorski wstrzymywał elekcję oraz informował właściciela miasta.

Dodatkowe kompetencje magistratu określone zostały w *Porządku miar i wag* z 9 kwietnia 1666 roku. Podług niego za obowiązujące mierniki wagi odpowiedzialne były władze miejskie. Pełniły one, szczególnie burmistrzowie kiejdańscy, rolę kontrolną względem funkcjonowania systemu wartości metrycznych oraz odpowiadały za działania zmierzające do ułatwienia ich stosowania, między innymi poprzez zapewnienie stałego dostępu do miejskich przyrządów pomiarowych[31]. Zadania te zresztą prawodawca nadawał też arendarzowi myta kiejdańskiego twierdząc, że: „[…] powinien (on – arendarz – M.Z.) nie tylko tego doglądać, aby inną miarą zboża nikt nie mierzył, tylko takową tu naznaczoną, ale i sam się wystrzegać ma pod winą na księcia Jmści kop 100 (groszy) litewskich, aby inszej miary nie wprowadzali"[32]. Na podstawie tego aktu prawnego władze miejskie w postaci magistratu zyskiwały też uprawnienia do kontroli stosowania miejskich mierników oraz wag. Dla wszelkich procesów nadzorczych przeprowadzanych przez władze miejskie przewidziano przepisami dokumentu terminy. Rewizje w szynkach kiejdańskich nakazywano odprawiać co miesiąc, a w razie potrzeby komisarze dopuszczali nawet częstsze kontrole. Dokonywanie ich polecano delegatowi władz miejskich. Przepisy jednak w tym miejscu nie określały sposobu jego wyboru, bądź też wprost nie naznaczały na tą funkcję konkretnego reprezentanta władz miejskich. Działalność ta dotykać miała wszystkich miejskich wyszynków, prowadzonych zarówno przez chrześcijan, ale i na mocy wcześniejszych przepisów – przez ludność żydowską[33]. Wykrycie nieprawidłowości w lokalach ludności mojżeszowej wiązało się z obowiązkiem poinformowania urzędu zamkowego, zobowiązanego również do działania w razie zaniechania dokonywania powyższych obowiązków przez magistrat. Prawodawca przyznawał też kiejdańskim burmistrzom obdarzone odpowiednimi symbolami oficjalne garnce oraz miary, służące zadaniom kontrolnym. W treści dokumentu obligowano również magistrat do prezentacji petentom kiejdańskiego *Porządku miar i wag*, w razie potrzeby nawet dwukrotnie.

Podobnie jak w przypadku kiejdańskiego magistratu, pierwsze dyspozycje odnoszące się do wójtów znalazły wyraz w *Punktach* wydanych 19 października 1647 roku. Janusz Radziwiłł polecał w ich treści przeprowadzić wolną elekcję na stanowisko wójta w mieście. Wybór dokonywał się po przedstawieniu właścicielowi Kiejdan czterech

30 *Ibidem*.

31 BK, rkps, nr 1096, *Porządek miar i wagi Kiejdan*, 9 kwietnia 1666 r., k. 89.

32 *Ibidem*.

33 *Ibidem*, k. 91.

kandydatów z warstwy szlacheckiej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Następnie książę birżański według swego uznania miał wybrać jednego z nich oraz mianować na stanowisko z obowiązkiem złożenia przysięgi przez wybranego kandydata przewidzianej w prawie magdeburskim[34].

Akt prawny Janusza Radziwiłła stanowił podstawę dla badaczy do oceny tego magnata jako właściciela szczegółowo zajmującego się zarządem Kiejdan[35]. Praktyka wyboru władz miejskich w przypadku sytuacji miast prywatnych posiadała jednak dawną i zawiłą historię. Szczególnie w ujęciu wyboru osoby na stanowisko wójta w mieście. Zainteresowana obejmowaniem tego cechującego się licznymi uposażeniami urzędu była zarówno warstwa mieszczańska, jak i szlachecka. Doprowadziło to zresztą to konfliktów między mieszczanami a wykupującymi wójtostwo osobami, pochodzącymi głównie z warstwy szlacheckiej[36]. W przypadku siedemnastowiecznych Kiejdan wprowadzone przez Janusza Radziwiłła zmiany w zakresie wyboru wójta zdawały się być podobnymi do tych, które obowiązywały w radziwiłłowskich Birżach. Nie był to jednak unikalny system wyborczy na tle innych miast, zarówno prywatnych, jak i królewskich[37]. Mając więc na uwadze powyższe fakty należy stwierdzić, że nowa forma wyboru wójta (ale i magistratu) za czasów rządów Janusza Radziwiłła stanowiła przejaw nowoczesnego sposobu wyłaniania władz miejskich w Kiejdanach, jednak nienowatorskiego.

Porządki określone przez Janusza Radziwiłła trwale zapisały się w historii miasta. Potwierdzała to książęca korespondencja związana z wyborami na urząd miejscowego wójta. W pierwszej kolejności właściciel miasta zmuszony był uregulować kwestie związane z brakami kadrowymi w kiejdańskim sądownictwie karnym. Wskazywał na to list z dnia 19 października 1648 roku[38]. Z jego treści wynikało, że w roku tym brakowało jeszcze w mieście wójta szlacheckiego. Janusz Radziwiłł przekierowywał za pośrednictwem swojego pisma obowiązek rozstrzygania spraw karnych na urząd burmistrzów miejskich. W jego intencji miało to na celu zapobiec dezorganizacji związanej z wakatem na stanowisku. Stan ten obowiązywał aż do wybrania odpowiedniego kandydata szlacheckiego. O fakcie realizacji regulacji właściciela miasta świadczyła adnotacja zawarta względem tego listu, przesłana przez burmistrza-prezydenta, Abrahama Trzeciaka, który, powołując się na pismo księcia birżańskiego, stwierdził, że sądy wójtowskie odprawowały się do 20 czerwca 1649 roku przed jego

---

34 BK, rkps, nr 1096, *Punkta dla Kiejdan*, 19 października 1647 r., k. 32.

35 M. Jarczykowa, *Namiestnik i burmistrzowie...*, s. 27.

36 W. Jarmolik, *Rozwój niemieckiego prawa miejskiego na Podlasiu do Unii Lubelskiej 1569*, [w:] „Przegląd Historyczny", t. 73, nr 1–2, Warszawa 1982, s. 35.

37 J. Bardach, *Miasta na prawie...*, s. 37, zdaniem Juliusza Bardacha w Kownie już w 1564 roku spośród czterech kandydatów mieszczańskich hospodar wybierać miał jednego spośród nich na dożywotnie stanowisko wójta. Podobny tryb, z pewną różnicą, funkcjonował też w radziwiłłowskim Nieświeżu, gdzie, w ramach uzyskania przez miasto przywileju, mieszczanie mogli przedstawiać dwóch kandydatów na stanowisko wójta właścicielowi ośrodka, który mianował jednego z nich na urząd dożywotnio.

38 BK, rkps, nr 1096, *List Janusza Radziwiłła do magistratu kiejdańskiego w sprawie funkcjonowania sądów kryminalnych przy braku wójta miejskiego szlachcica*, Kiejdany, 19 października 1648 r., k. 42.

obliczem[39]. Termin wyboru wójta naznaczony został dopiero w treści listu Janusza Radziwiłła z 26 kwietnia 1649 roku[40]. Właściciel Kiejdan w swojej wiadomości nakazywał mieszczanom prezentację czterech kandydatów, dając im czas do dnia 17 maja 1649 roku. Na prośbę magistratu zresztą termin prolongowano[41]. Ostatecznie do wskazania wójta doszło, o czym Janusz Radziwiłł informował mieszczan w treści listu z 6 czerwca 1649 roku. Książę birżański desygnował na stanowisko Pawła Prozora, pisarza grodzkiego trockiego[42].

Urząd wójta w Kiejdanach był również przedmiotem regulacji monarszego aktu z 28 kwietnia 1648 roku. Władysław IV uznał w wydanym przywileju za prawidłowy sposób wyboru władz miejskich, nadanie miastu przedstawiciela (wójta) przez Janusza Radziwiłła oraz jego następców. Wyboru miano dokonywać spośród czterech szlachetnie urodzonych kandydatów cechujących się renomą, powagą oraz znajomością prawa magdeburskiego[43]. Podobnie jak w książęcych *Punktach* z 1647 roku, kandydatów tych król polecał wyłaniać w głosowaniu obywateli kiejdańskich. Po złożeniu przysięgi wyłoniony i zatwierdzony na to stanowisko kandydat sprawował sądownictwo w sprawach karnych, obejmując swoją jurysdykcją przedstawicieli stanu szlacheckiego, jeżeli zostali złapani na gorącym uczynku[44]. Pomocą służyć mieli mu asesorowie (ławnicy), wybierani w liczbie sześciu, spośród oraz przez mieszczan kiejdańskich. Uczestniczyli oni w miejskich sprawach sądowych. Warunek ich desygnacji stanowiła znajomość prawa i niekaralność. Regulacje tyczące się stanowiska wójta odpowiadały porządkom innych miast Wielkiego Księstwa Litewskiego, operujących tymi rozwiązaniami już w wiekach wcześniejszych. Kiejdany jednak wyróżniały się w tej kwestii sposobem wyboru przedstawiciela książęcego w postaci wójta, opartym również o określony udział miejscowego mieszczaństwa[45].

Kolejne dyspozycje odnoszące się do urzędu wójta w Kiejdanach zawarto w *Punktach* wydanych w czerwcu 1653 roku[46]. Rozporządzono w nich, że stanowisko powinno być zawsze obsadzone przez obranego urzędnika. Nowość stanowiło ustanowienie nowej funkcji w Kiejdanach w osobie landwójta. Miał on pełnić posługę równą wójtowi kiejdańskiemu podczas jego nieobecności. Tym samym też w porządku miejskim tego miasta Radziwiłłów birżańskich pojawił się też urząd znany i w innych ośrodkach municypalnych Wielkiego Księstwa Litewskiego[47].

---

39 *Ibidem*.

40 BK, rkps, nr 1096, *List Janusza Radziwiłła do magistratu i mieszczan kiejdańskich*, 26 kwietnia 1649 r., k. 41.

41 *Ibidem*, k. 44.

42 BK, rkps, nr 1096, *List księcia Janusza Radziwiłła do magistratu i mieszczan kiejdańskich w sprawie wyboru miejskiego wójta*, 6 czerwca 1649 r., k. 45.

43 BK, rkps, nr 1096, *Przywilej nadany Kiejdanom przez Władysława IV Wazę; kopia sporządzona na potrzeby wilkierza miejskiego pióra Stanisława Pakosławskiego*, 28 kwietnia 1648 r., k. 17.

44 *Ibidem*.

45 J. Bardach, *Miasta na prawie...*, s. 40.

46 BK, rkps, nr 1096, *Punkta Kiejdanom od Jaśnie Oświeconego Księcia Jegomości dane*, czerwiec 1653 r., k. 64.

47 J. Bardach, *Miasta na prawie...*, s. 36, zdaniem Juliusza Bardacha urząd ten funkcjonował już choćby w Mohylewie w drugiej połowie XVI wieku, kiedy landwójta mianował sam wójt miasta.

Poza zastępcą wójta, prawodawca ponownie nakazywał też wybieranie sześciu ławników. Mieli oni być wyłaniani spośród członków decemwiratu miejskiego. Wójt wspólnie z ławnikami orzekać miał w sprawach sądowych, jednak co ważne, podkreślony wydawał się być sposób orzekania. Urzędnik mianowicie mógł wydawać wyroki lub uwalniać od ukarania tylko przy głosach i obecności reszty składu sądowego. Od udziału ławników zależna była ważność wyroków sądu wójtowskiego, gdzie w razie wydania orzeczenia nieuwzględniającego głosów reszty składu dochodziłoby do jego nieważności. Aby wyrok mógł uzyskać rangę wykonalności konieczne było umieszczenie pod dokumentem podpisu wójta oraz co najmniej trzech spośród ławników. Ponadto za pośrednictwem *Punktów* z 1653 roku ukonstytuowano również dwa stanowiska sług miejskich, uposażanych przez magistrat. Wspomagać mieli oni egzekucję wyroków wójtowskich oraz dbać o przebieg postępowań sądowych.

Dyspozycje odnoszące się do urzędu wójta zawarte były również w aktach normatywnych wydawanych za czasów rządów Bogusława Radziwiłła. Zgodnie z *Suplementem* z dnia 9 marca 1666 roku, potwierdzone zostały dotychczasowe regulacje dotyczące tego stanowiska. Miały być one utrwalone i obowiązywać z całą mocą. Prawodawca jednak rozszerzył obowiązywanie przepisów umożliwiających apelowanie od wyroków magistratu kiejdańskiego również na rozstrzygnięcia sądu wójtowskiego wraz z możliwością składania suplik na wadliwie zapadłe orzeczenia. Odnosiło się to jednak do kupców nieposiadających miejscowego obywatelstwa (a więc przybyszów) oraz, w sytuacji rozstrzygania spraw gardłowych przed sądem wójtowskim, chłopów posiadających innego pana. W tych konkretnych przypadkach chłopi mieli być odsyłani przed właściwy im sąd. Treść dokumentu zakazywała apelowania od wyroków sądu wójtowskiego przed oblicze księcia birżańskiego w prostych sprawach. Odbierano również rygor natychmiastowej wykonalności zasądzonym karom mutulacyjnym oraz śmierci[48].

Dookreślenia doczekała się też kwestia wyboru reprezentanta na stanowisko zastępcze względem wójta kiejdańskiego, a mianowicie landwójta. Wedle treści *Suplementu*, od czasu jego wydania landwójt wybierany miał być spośród starszych rajców kiejdańskich. Zobowiązywano go do zamieszkania w mieście, a także składania przysięgi podczas jego wyboru. Fakt złożenia przysięgi w trakcie jego elekcji polecano odnotowywać, zarówno przez wójta, jak i magistrat, a zatem burmistrzów, rajców oraz decemwirów[49].

Nowe regulacje dotyczące stanowiska wójta kiejdańskiego zawarto w akcie prawnym z 9 kwietnia 1666 roku, zwanym *Reskryptem*. Podejmowano w nim między innymi zagadnienie osiadłości wójta. Wedle treści tego aktu stanowiło to odpowiedź na apele większości mieszkańców miasta, proszących Bogusława Radziwiłła o wydanie nakazu polecającego obranym wójtom zamieszkanie w Kiejdanach w domostwach cechujących

[48] BK, rkps, nr 1096, *Suplement porządków miejskich*, 9 marca 1666 r., k. 73.

[49] *Ibidem*.

się przybliżoną wartością 1000 złotych[50]. Podany przez mieszczan powód takiej prośby (szczególnie w kwestii wartości nieruchomości wójtowskiej) podany miał być do wglądu własnego kancelarii księcia Bogusława Radziwiłła[51]. Kwestia osiadłości wójtowskiej musiała być ważna dla kiejdańskich mieszczan, szczególnie przy uwzględnieniu regulacji z zakresu miejskiego sądownictwa. Obecność wójta lub jej brak wpływała na jego uczestnictwo w miejskim życiu oraz, rzecz jasna, przewodniczenie i rozstrzyganie spraw sądowych właściwych sądowi wójtowskiemu (głównie karnych). Praktyka przyjmowana często przez wójtów obejmujących stanowiska w miastach polegała na korzystaniu z przychodów płynących z pełnienia funkcji (nie tylko sądowych) oraz delegowaniu większości prac swemu zastępcy – landwójtowi[52]. Możliwe, że chęć mieszczan do związania wójta z Kiejdanami miała na celu zwalczenie tego typu praktyk.

Ostatnim dokumentem dotyczącym stanowiska wójta w Kiejdanach był list zarządców dóbr Ludwiki Karoliny Radziwiłł z 7 września 1677 roku. W nim też Kazimierz Kłokocki i Stanisław Niezabitowski decydowali o kwestii wakatu powstałego w wyniku opuszczenia stanowiska wójta kiejdańskiego przez dotychczasowego urzędnika – Jana Rimwida, pisarza grodzkiego powiatu upickiego, pełniącego funkcję po Pawle Prozorze. Ekonomowie przytaczali ustalone dotychczas porządki prawne Kiejdan, według których wójt obierany miał być spośród czterech szlacheckich kandydatów osiadłych w mieście. Opiekunowie miejscowości zdawali się respektować tym samym regulacje wcześniej funkcjonujące i nadane w książęcych aktach normatywnych, i zgodnie z nimi wybierali nowego kandydata. Z treści listu wynikało, że mieszczanie wskazali ich czterech, zaś spośród nich, z racji na posiadane kompetencje w wymiarze znajomości praw miejskich, ekonomowie wybrali na stanowisko Józefa Budrewicza – obywatela Księstwa Żmudzkiego[53].

Akty prawne wydawane w odniesieniu do Kiejdan konstytuowały również stanowiska reprezentantów mieszczaństwa określanych mianem decemwirów miejskich. Po raz pierwszy szczegółowo urząd ten wraz z kompetencjami został określony w *Punktach* z czerwca 1653 roku, choć odniesienia do tej funkcji zawarto też w dokumentach wcześniejszych. Powołując się zatem na przywilej Zygmunta III Wazy, prawodawca ponownie konstytuował ich wybieranie i funkcjonowanie w życiu miejskim[54]. Co ważne, ze słów samych autorów dokumentu wynikało, że dotychczas działalność tych stanowisk nie występowała w Kiejdanach. Było to o tyle istotne, że ich wybieranie nakazywał nawet sam Janusz Radziwiłł w swoich *Punktach* z 1647 roku[55]. Oznaczałoby to tym samym, że przepisy książęce dotyczące tego zagadnienia pozostawały przez wiele lat martwe.

---

50 BK, rkps, nr 1096, *Reskrypt komisarzy Bogusława Radziwiłła*, 9 kwietnia 1666 r., k. 81.

51 *Ibidem*.

52 Jak działo się to choćby w Brześciu. Zob.: J. Bardach, *Miasta na prawie...*, s. 36.

53 VUB, rkps, f. 4, nr (A205) 16158, *„Kazimierz Kłokocki Stolnik..."*, Wilno, 7 września 1677 r., k. 1.

54 BK, rkps, nr 1096, *Punkta Kiejdanom od Jaśnie Oświeconego Księcia Jegomości dane*, czerwiec 1653 r., k. 66.

55 BK, rkps, nr 1096, *Punkta dla Kiejdan*, 19 października 1647 r., k. 32.

Wspomnianych dziesięciu reprezentantów uwarunkowano katalogiem działań, których realizacją oraz przestrzeganiem mieli zajmować się w trakcie wypełniania swoich powinności. W pierwszej kolejności ich zadania dotyczyły zatem przestrzegania porządku i miejskich praw oraz wolności, a także, w razie zauważenia szkód czy zagrożeń w tej materii, obowiązani byli informować o tym fakcie urzędników miasta w postaci wójta czy magistratu. W ostateczności też swoje uwagi kierować mogli do urzędu zamkowego lub samego księcia birżańskiego. Poza tym, w zależności od zadań im wyznaczonych, musieli zbierać oraz doglądać poboru ,,prowentów"[56] oraz zasilać nimi miejską skrzynkę[57]. Następnie pięciu wybranych spośród grona decemwirów wraz z burmistrzem starszym oraz rajcami zajmowali się prowadzeniem rachunków z tych dochodów. Kwestie doglądania przestrzegania praw oraz kwestii podatkowych nie były jedynymi związanymi z ich funkcją, jako że wspomniany katalog nakładał też na nich obowiązek koordynowania mieszkańców danych ulic miejskich w razie nagłych zdarzeń i potrzeb. Przepis *Punktów* z 1653 roku stanowił, że doglądać mieli ulic, nad którymi byli starszymi, co wskazywałoby, że każdemu z dziesięciu reprezentantów przypisywano pewien nadzorowany obszar. Nakazywano im też służenie pomocą magistratowi kiejdańskiemu w momencie wystąpienia wydarzeń wymagających zadbania o bezpieczeństwo.

Najważniejszym z zadań kiejdańskich decemwirów był ich udział w wyborach. Urzędnicy miejscy mieli być wybierani większością ich głosów. Co istotne, prawodawca określał też swoistą drogę awansu w kiejdańskich władzach miejskich. To właśnie spośród decemwirów wybierano ławników. Z kolei ze stanowiska ławnika można było awansować na stanowisko rajcy, a następnie starać się o wybór na najważniejsze urzędy władz miejskich. Po raz pierwszy też Kiejdany posiadały określone w treści aktu prawnego słowa przysięgi, którą obowiązkowo mieli składać decemwirowie. Słowa tej roty w zasadniczej mierze opierały się o zaprezentowane powinności dziesięciu mężów. Musieli oni zatem doglądać porządku miejskiego, dbać o wzrost miasta, zawiadywać ,,prowentami", szafować nimi, realizować powierzone zadania, zachowywać miejskie tajemnice zarówno magistratu, jak i wójta oraz uczestniczyć w wyborze władz miejskich. Przepisy zatem zdawały się doprecyzowywać słowa przysięgi.

Informacji o realizacji powyższych postanowień dostarczała analiza dokumentu w postaci deklaracji na postulaty władz miejskich, które zostały przedstawione wysłannikom księcia Janusza Radziwiłła przez magistrat kiejdański 15 kwietnia 1655 roku[58]. Zawarte w tym dokumencie dane dotyczące funkcjonowania przepisów *Punktów* z 1653 roku odnoszą się szczególnie do materii awansów na kolejne urzędnicze stanowiska miejskie. Książęcy wysłannicy wskazali tym samym osoby przechodzące w szeregi rajców ze stanowisk ławnikowskich oraz osoby awansujące na funkcję ławnika z grona decemwirów

[56] A zatem dochodów miasta.

[57] BK, rkps, nr 1096, *Punkta Kiejdanom od Jaśnie Oświeconego Księcia Jegomości dane*, czerwiec 1653 r., k. 67.

[58] BK, rkps, nr 1096, *Deklaracja komisarzy na punkta magistratu kiejdańskiego*, 15 kwietnia 1655 r., k. 30.

kiejdańskich. Jednocześnie w ich miejsce, w szeregi dziesięciu reprezentantów zostali przyłączani kolejni mieszczanie. Zastanawiająca jest kwestia wyboru na stanowisko decemwira kiejdańskiego. Komisarskie regulacje dotyczące tej materii, a także wcześniejsze prawa nie podawały nowych informacji o sposobie wyboru członka decemwiratu. Jedyne wskazówki w tym przypadku zawarto w *Punktach* Janusza Radziwiłła z 1647 roku, w których to zalecał wybieranie ,,z pospólstwa dziesiętników według trybu i cechów"[59]. W powyższej deklaracji z 1653 roku nazwiska nominowanych były naznaczane i wymieniane przez samych członków książęcej komisji bezpośrednio wskazujących, kto ma objąć wakujące stanowiska.

Ponownie do kwestii kiejdańskich decemwirów odnoszono się w akcie prawnym z 9 marca 1666 roku. Określone w komisarskim *Suplemencie* zadania kiejdańskiego decemwiratu potwierdzały nadane tym przedstawicielom kompetencje we wcześniejszych regulacjach[60]. Komisarze dostrzegli jednak, że udział całej grupy decemwiratu mógł wprowadzić pewien nieporządek przy działaniach z tego zakresu, dlatego też mocą kolejnych artykułów konstytuowali oni nowe stanowisko, na które obierany miał być jeden z decemwirów. Obejmującego tę funkcję mianowano tytułem decana (dziekana) i nadawano mu kompetencje właściwe przełożonemu całego zgromadzenia decemwiralnego. Polecano wykonywać mu zadania związane z przedstawicielstwem decemwiratu oraz kontaktować się z innymi urzędami (wójtem i magistratem) bezpośrednio. Chęć zabrania głosu podczas obrad czy wyrokowania wspomnianych urzędów wiązały się z wyrażeniem zgody samego dziekana. Nawet w sytuacji, gdyby ów udział został zorganizowany przez osobę dziekana, przedstawiciel decemwirów w trakcie posiedzeń czy wyrokowania obowiązany zostawał przy zabieraniu głosu do krótkich i zwięzłych wypowiedzi, celem zachowania porządku prac. Poza tymi kwestiami dziekan miał też stanowić pośrednictwo w przekazywaniu magistratowi zastrzeżeń w wymiarze realizowania przez urząd miejski praw i obowiązków wynikających z miejskiego prawa oraz przywilejów.

Jedną z kompetencji kiejdańskich decemwirów, na podstawie wydanych dokumentów, stanowił pobór podatków miejskich. Szczególnie uregulowano to w *Reskrypcie* z 9 kwietnia 1666 roku[61]. Zgodnie z jego treścią zajmować musieli się poborem wszelkich rodzajów danin w Kiejdanach, a także wystawianiem kwitów mieszczanom. Dodatkowo nakładano na decemwirów również obowiązek karania nieposłusznych mieszczan zobligowanych do płacenia podatków, przy wiedzy poborcy oraz z pomocą kiejdańskiego magistratu. Odpowiadać mieli przed miejskim szafarzem, w którego ręce oddawali zebrane składki.

Wyjątkowo w materii konstytuowania nowych urzędów wykazywała się działalność prawodawcza Bogusława Radziwiłła oraz jego komisarzy. Przykład tego stanowiły posady woźnego miejskiego (określanego mianem podwojskiego) oraz wagarza miejskiego,

[59] BK, rkps, nr 1096, *Punkta dla Kiejdan*, 19 października 1647 r., k. 32.

[60] BK, rkps, nr 1096, *Suplement porządków miejskich*, 9 marca 1666 r., k. 75.

[61] BK, rkps, nr 1096, *Reskrypt komisarzy Bogusława Radziwiłła*, 9 kwietnia 1666 r., k. 83.

naznaczone w treści *Suplementu* z 9 marca 1666 roku[62]. Wagarz przysięgły miał być obierany w terminie elekcji reszty kiejdańskiego magistratu na jednoroczną kadencję. Polecano wybierać go naprzemiennie spośród obywateli litewskich oraz mieszczan cudzoziemców tak, aby każda grupa posiadała reprezentanta na stanowisku przysięgłego wagarza przez ustalony okres. Takie rozwiązanie w tej kwestii uniemożliwiało, na co wskazali sami autorzy w tekście przepisu, uprzywilejowanie przy obsadzie stanowisk którejkolwiek z grup społecznych zamieszkujących Kiejdany.

Następnie, na mocy aktu prawnego z dnia 9 kwietnia 1666 roku, konstytuowano i określano kompetencje szafarza miejskiego zbierającego miejskie składki oraz posiadającego wyjątkowy wpływ na proces podatkowy. Prawodawca zdawał się naznaczać prawidłowość w postaci wyboru tylko jednego takiego urzędnika w Kiejdanach[63]. Spowodowane to być mogło najprawdopodobniej wielkością i zaludnieniem miasta Radziwiłłów. Zgodnie z treścią dokumentu, szafarza przysięgłego obierano w Kiejdanach na roczną kadencję[64]. Wspomniany szczególny udział tego oficjela w procesie podatkowym miasta widoczny był w przepisach dotyczących relacji z prowadzonej przez niego działalności. Składać miał ją każdego roku w terminie poprzedzającym scedowanie władzy przez miejskich burmistrzów. Szafarza obowiązano w tym czasie do zdania rachunku ze swoich prac, szczególnie poprzez okazanie autentycznych kwitów[65]. Po zatwierdzeniu odpowiednich praktyk oraz poprawnych kwot wynikających z jego pracy, otrzymywał on podpisany kwit potwierdzający dobrze wykonaną (i zdaną z racji rocznej kadencji) praktykę szafarską. Zaświadczony raport z działań tego urzędnika, zawierający określenia wszystkich kwot, przechowywany miał być w formie dokumentu w odpowiednio ku temu przeznaczonej skrzyni miejskiej, celem przyszłej kontroli oraz informowania o miejskich wydatkach księcia birżańskiego, który mógł wykonywać te zadania poprzez swoich wysłanników (komisarzy czy też starostę kiejdańskiego). Komisarski akt rozstrzygał też kwestie związane z kwotami nadpłaconymi przez samego szafarza lub sytuacji niepokrywania się szafarskich kwot ze zdanymi kwitami. W pierwszym przypadku wysłannicy książęcy nakazywali, aby wydać szafarzowi w imieniu miasta asekurację (potwierdzenie) dokonania nadpłaty ze swojej strony. Potwierdzenie to służyło jako podstawa do zwrotu urzędnikowi kwoty w kolejnym roku, w którym to środki pieniężne przeznaczone na zadośćuczynienie nierówności pochodzić miały z pierwszych poborów. W przypadku zaś kiedy to szafarz miejski winien był kwotę miastu, fakt taki wiązał się z potrzebą zbadania i rozstrzygnięcia jego zadłużenia w postępowaniu sądowym. W razie stwierdzenia naruszenia w tej kwestii ze strony oficjela, obligowano go do zwrotu brakujących środków pieniężnych.

---

[62] BK, rkps, nr 1096, *Suplement porządków miejskich*, 9 marca 1666 r., k. 75.

[63] Liczba ta zatem odbiegała od innych ważnych litewskich ośrodków miejskich, choćby Wilna, gdzie ponad wiek wcześniej wybierano aż czterech miejskich szafarzy. Zob.: I. Jaworski, *Studia nad ustrojem miast na prawie niemieckim w Wielkim Księstwie Litewskim w dobie Jagiellońskiej*, Wilno 1931, s. 12.

[64] BK, rkps, nr 1096, *Reskrypt komisarzy Bogusława Radziwiłła*, 9 kwietnia 1666 r., k. 83.

[65] *Ibidem*, k. 84.

W wydanym 9 kwietnia 1666 roku *Porządku miar i wag* dotyczącym przyrządów pomiarowych konstytuowano oraz określono kompetencje mierniczego miejskiego[66]. Urzędnik wraz ze swoimi czeladnikami, jako jedyni na mocy tego aktu prawnego, mieli dostęp do posługiwania się i udostępniania miejskich mierników w trakcie publicznego odmierzania (kontrola jednak cały czas pozostawała również w kompetencjach władz miejskich lub arendarza). Zalecenie to zabezpieczało miejskie odważniki przed udostępnieniem ich osobom obcym lub ukazaniem ich wartości. Wydany porządek zawierał swoisty katalog artykułów odnoszący się do stanowiska miejskiego mierniczego: jego zadań, zarobków oraz uprawnień. Przede wszystkim analiza przepisów zawartych w tym akcie pozwalała stwierdzić, że mierniczym nie mogła zostać osoba wyznania mojżeszowego. Kandydat musiał być chrześcijaninem o nieposzlakowanej opinii, od którego wymagano złożenia przysięgi zgodnie z treścią zawartą w kiejdańskim porządku targowym. W swojej pracy mierniczy mógł dla pomocy zatrudnić i przyuczać dwóch czeladników, przy czym zobligowany był do ich nadzoru. Zobowiązywano go też treścią przepisów do dochowywania nadzoru nad miarami wraz z naznaczeniem go jako osoby winnej zapłaty w razie zaginięcia miary kiejdańskiej. Dochody mierniczego pochodzić miały ze strony sprzedawców towarów w ściśle określonych kwotach zależnych od wykorzystywanej przy danej transakcji miary (od beczki wileńskiej – jeden grosz polski, od połowy miary beczki wileńskiej – dwa szelągi). Kwoty pobierała też podlegająca mierniczemu czeladź[67].

Kolejne stanowisko urzędnicze tworzono na mocy kiejdańskiego porządku targowego. W nim to prawodawca konstytuował posadę inspektora kiejdańskiego[68]. Jego uprawnienia zdawały się wyjątkowo istotne, z racji na przysługujące mu prerogatywy, a także moc jego decyzji. Inspektora targowego polecano wybierać z grona kiejdańskich rajców na roczną kadencję. Wykazywać miał się konkretnymi cechami charakteru, a więc bogobojnością, moralnością oraz poczuciem sprawiedliwości wraz z chęcią jej urzeczywistnienia. Wspomniana już moc decyzyjna wynikała ze szczególnej obligatoryjności jego osądów, jako że inspektor targowy zobowiązany był do dochodzenia i rozsądzania wszelkich kwestii przemytów oraz występków przeciwko porządkowi targowemu, bez możliwości złożenia apelacji od jego wyroku. Mógł on rozstrzygać i sądzić w sprawach, w których podejrzanymi byli zarówno chrześcijańscy obywatele Kiejdan, jak i ludność żydowska, zyskując tym samym możliwość wpływu na grupę przynależną zamkowej jurysdykcji. Inspektor zyskiwał na mocy tych praw nie tylko możliwość wyrokowania w sprawach targowych obu grup mieszczan, ale dodatkowo dopomagać mu miały w tym lokalne urzędy: w sprawie chrześcijan – urząd miejski, a w sprawach Żydów – urząd zamkowy. Poza przestępcami jego osąd dotyczył też reprezentantów władzy miejskiej i ich pomocników,

[66] BK, rkps, nr 1096, *Porządek miar i wagi Kiejdan*, 9 kwietnia 1666 r., k. 88.

[67] *Ibidem*.

[68] BK, rkps, nr 1096, *Kiejdański porządek i sądy koło wybierania targowego*, k. 98.

takich jak pisarze, czeladnicy czy bieguni (miejscy gońcy[69]). Urzędnik ten musiał jednak przede wszystkim doglądać pobierania opłat targowych oraz dochodów z nich wynikających. W momencie zdawania funkcji obowiązany był do zreferowania swojej działalności, szczególnie w rozumieniu podania odpowiednich wyliczeń wpływów targowych. Dochody otrzymywane z racji pełnionego stanowiska inspektora targowego określane miały być w momencie zdania urzędu oraz zreferowania zatwierdzonych przychodów. Wtedy to magistrat, w drodze tajnego głosowania, określał jaka kwota stanowiła odpowiednie wynagrodzenie za pracę inspektora. Stawka ta więc zależała od wpływów miasta, jak i każdorocznej decyzji władz miejskich[70].

Wszelkie dochody inspektor musiał kontrolować w ściśle określonym terminie, mianowicie co tydzień w poniedziałek, porównując prognozowane wpływy z tymi zatwierdzonymi w księdze. W tym też terminie miano przeprowadzać inspekcję oraz rozdysponowanie środków pieniężnych zebranych do skrzyni targowej (przy określeniu nawet godziny tej czynności – ósmej nad ranem). Sam proces wyjęcia wpływów targowych nie mógł odbywać się bez udziału świadka. Wedle przepisu porządku targowego skrzynię targową opatrywano w trzy klucze, których posiadaczami ustanawiano inspektora, klucznika oraz pisarza zamkowego, a sam pobór musiał być dokonywany zawsze w obecności przynajmniej drugiego posiadacza klucza. Dodatkowo urzędnikom tym polecano podpisywać się w księgach po każdorazowym wybraniu środków z samej skrzyni. Klucznika obierano ze stanowisk rajcowskich jednak niewyłącznie, gdyż w przepisach dopuszczano jego wybór spośród ławników kiejdańskich, a w razie potrzeby nawet dziesiętników. Wyznaczony spośród nich reprezentant pełnić miał swoje obowiązki przez okres jednego kwartału danego roku[71].

Miejsce służące obliczaniu dochodu targowego stanowiło też właściwą lokalizację do odprawiania sądów inspektorskich. Nakazywano je przeprowadzać przy udziale pisarzy, którzy to obowiązani byli do referowania uznanych przez inspektora miejskiego przewinień w miejskiej księdze, pod postacią określenia osoby dopuszczającej się uznanego przemytu, daty czynu oraz przyczyny jego popełnienia. Początkowo zdawano się przeznaczać na miejsce właściwe procesom targowym salę sądową w miejskim ratuszu. Z informacji zawartych w liście Bogusława Radziwiłła adresowanym do władz miejskich w Kiejdanach wynikało jednak, że przeznaczenie jednej sali obu sądom zdawało się przysparzać problemów. Książę koniuszy zobowiązywał tym samym władze miejskie do wyznaczenia nowego pomieszczenia w kiejdańskim ratuszu, a dokładniej tego, w którym mieszkał wtedy Jakub Kink Śrot, jako że mógł on nabyć posesję na terenie miasta, przysługując się tym samym osadzie. Ten dosyć swawolny proceder pomieszkiwania osoby prywatnej w salach

---

69 B. Kiszka, *Słowna wędrówka z „biegunem", „ceklownikiem" i „wagusem"... – w poszukiwaniu zaginionych synonimów leksemu „włóczęga"*, [w:] *Linguarum Silva. Słowo – znaczenie – relacja w języku i w tekście*, t. 2, B. Mitrenga (red.), Katowice 2013, s. 92.

70 BK, rkps, nr 1096, *Kiejdański porządek i sądy koło wybierania targowego*, k. 98.

71 *Ibidem*, k. 99.

budynku władz miejskich był o tyle nieprzyzwoity, że wedle słów Bogusława Radziwiłła, Jakub Śrot miał dodatkowo jeszcze zorganizować w zajmowanym przez siebie pomieszczeniu wyszynk, co, zrozumiale zresztą, godziło w dobre imię właściciela Kiejdan[72].

Porządek targowy określał też szczególne kompetencje pisarza miejskiego. Podobnie jak inspektor, pisarz zobowiązany był do złożenia przysięgi. Najważniejszą kompetencję pisarza w rozumieniu dokumentu stanowiło uzupełnianie i prowadzenie księgi rejestrowej, stanowiącej główne źródło informacji o sprawach finansowych związanych z opłatami. Przepisy porządku obligowały pisarza do prowadzenia rzeczonego rejestru w sposób przejrzysty oraz koncentrowania się na najważniejszych informacjach – a więc imieniu i nazwisku płatnika oraz kwoty wpłaty[73]. Każdy wpis do rejestru, nawet związany z uiszczeniem stosunkowo niewielkich środków pieniężnych, skutkował obowiązkiem wystawienia przez pisarza odpowiedniego kwitu. Dokument ten charakteryzować miał się osobistym podpisem urzędnika, a także odpowiednią pieczątką. Zadania pisarskie delegowano zarówno na rzecz pisarza miejskiego, jak i zamkowego.

Podobnie jak w przypadku Birż, również i w Kiejdanach Radziwiłłowie birżańscy korzystali z pomocy naznaczonych wysłanników oraz komisarzy, wspomagających ich w sprawowaniu władzy nad ośrodkiem. Oznaką tego było wysłanie do miasta przez Janusza Radziwiłła swojego pisarza – Stanisława Pakosławskiego. Wiązało się to z brakiem możliwości obecności właściciela w Kiejdanach, zapewne w związku z sytuacją w kraju oraz pełnionymi przez niego funkcjami militarnymi[74]. Wysłannika zobowiązywano do doglądania spraw miejskich, egzekwowania regulacji wynikających z aktów prawnych, miejskich przywilejów oraz, co potwierdza tezę o urzędniczych nadużyciach, kontrolowania wójta i burmistrza, którzy zaniedbywali swoje powinności. Wszelkie te polecenia wraz z informacją o udzieleniu wysłannikowi innych poufnych wytycznych, a także zalecenie względem władz miejskich o postrzeganiu wszystkich regulacji wysłannika książęcego jako wydanych przez samego właściciela, Janusz Radziwiłł zawarł w swoim liście z dnia 5 czerwca 1653 roku[75].

Nieprawidłowości wynikające z pracy kiejdańskiego magistratu, a szczególnie dopuszczanie się przez niego fałszerstw, wymogły również na Bogusławie Radziwille wyznaczenie swoich komisarzy. To właśnie z racji ich działalności rozpoczęto spisywanie poprawionych aktów prawnych dotyczących Kiejdan do miejskiego wilkierza. Początki wpisywania do niego kopii właściwych dokumentów wiązać należało z datą 8 lutego 1666 roku, kiedy to Krzysztof Albrecht Nowicki – namiestnik księcia koniuszego – spisał uniwersał Bogusława Radziwiłła z 28 stycznia tego samego roku[76]. Wszelkie jednak donioślejsze

[72] LNBMM, rkps, f. 93, nr 561, *List Bogusława Radziwiłła do władz miejskich Kiejdan w sprawie naznaczenia sali wybierania targowego*, 7 czerwca 1666 r., k. 1.

[73] BK, rkps, nr 1096, *Kiejdański porządek i sądy koło wybierania targowego*, k. 100.

[74] H. Wisner, *Działalność wojskowa*..., s. 89.

[75] BK, rkps, nr 1096, *List Janusza Radziwiłła do urzędników kiejdańskich*, 5 czerwca 1653 r., k. 35.

[76] BK, rkps, nr 1096, *Adnotacja Krzysztofa Albrechta Nowickiego przy uniwersale Bogusława Radziwiłła*, 8 lutego 1666 r., k. 53.

działania zmierzające ku naprawie miejscowego systemu prawnego rozpoczęły się wraz z naznaczeniem listem książęcym komisarzy. Tym samym dnia 4 marca 1666 roku Bogusław Radziwiłł wyznaczył w celu zebrania i ugruntowania dawnych praw komisarzy w osobach Piotra Kapaszczewskiego – podstolego mińskiego, Jerzego Tułowskiego – podstarościego wółkowskiego, Jana Cedrowskiego – podczaszego nowogródzkiego, Krzysztofa Kotła – wójta mhlińskiego oraz Krzysztofa Winklera. Jednocześnie książę koniuszy zalecał posłuch względem swoich wysłanników miejscowemu magistratowi oraz wyjaśnienie kwestii fałszerstw z lat wcześniejszych[77]. Począwszy od 15 marca 1666 roku komisarze licznie umieszczali w miejskim wilkierzu kopie właściwych miejskich ordynacji, praw oraz książęcej korespondencji.

Działania kiejdańskiego magistratu, często w swoich praktykach następującego na miejscowe prawa i swobody, wymagały od książąt birżańskich konstytuowania nowych stanowisk kontrolnych. Dodatkowy problem stanowiły spory kompetencyjne, do których dochodziło pomiędzy urzędem zamkowym a kiejdańskim magistratem. Podjęcie tych kwestii w książęcych aktach po raz pierwszy znalazło wyraz w listownym rozporządzeniu Janusza Radziwiłła dotyczącym utworzenia nowego urzędu kontrolnego, wydanym 16 grudnia 1652 roku[78]. Dokument ten dotykał głównie rozdziału kompetencyjnego współistniejących w Kiejdanach urzędów – zamkowego i miejskiego.

Właściciel Kiejdan naznaczył i uściślił rolę, jaką sprawował urząd zamkowy względem kiejdańskiego urzędu miejskiego. W swoich działaniach musiał, co do zasady, wspierać funkcjonowanie kiejdańskiego magistratu – zarówno poprzez udzielanie porad i wsparcia przy egzekwowaniu praw. Wykonywał też zadania z zakresu urzeczywistniania książęcych dyspozycji oraz porządków miejskich w wypadkach, gdyby nie podejmował ich rząd miejski. Janusz Radziwiłł podkreślił również, że urząd zamkowy oraz miejski nie mogły wkraczać w zakres swoich kompetencji sądowych. „Zamek" miał nie przyjmować do siebie żadnych apelacji od wyroków zapadłych w Kiejdanach, a także nie naruszać uprawnień i wolności wynikających z przywileju na prawo magdeburskie, którym cieszyła się osada. Następnie właściciel uściślił, że urząd zamkowy powinien wystrzegać się wpływania na sytuację mieszczan lub ludzi mniejszej fortuny (domyślnie pospólstwa), szczególnie poprzez ucisk w postaci uwikłania ich w sprawy urzędowe czy prawne.

Kolejne przepisy książęcego rozporządzenia ukazywały więcej informacji o prawdopodobnej potrzebie wydania takiego aktu. Janusz Radziwiłł stwierdzał, że ustalenia służyły temu, by odpowiednie porządki nie uległy zapomnieniu oraz, co ważne, były realizowane. Następnie zauważał, że do tej pory zdarzało się wiele przypadków zaniedbań realizowania prawa magdeburskiego w mieście. Z tego powodu polecano urzędowi zamkowemu kontrolę wypełniania zadań oraz osądów wykonywanych przez kiejdański magistrat,

[77] BK, rkps, nr 1096, *List Bogusława Radziwiłła do magistratu kiejdańskiego w sprawie książęcych komisarzy*, 4 marca 1666 r., k. 61.

[78] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 702, *List księcia Janusza Radziwiłła względem magistratu i mieszczan kiejdańskich w sprawie urzędu zamkowego i innych spraw miejskich*, 16 grudnia 1652 r., k. 9.

zarówno pod kątem popełnionych błędów, jak i wszelkiego rodzaju pominięć. Jeśli zauważono by takie, właściciel nakazywał sprostowywać efekty prac magistratu lub jego wyroki sądowe. W razie wywiązywania się urzędu miejskiego z obowiązków podług prawa, urząd zamkowy zobowiązywano do udzielenia mu aprobaty czy też pochwały. Jednak w sytuacjach cechujących się brakiem realizacji miejskich praw bądź wydawaniu wadliwych wyroków, urząd obligowano do upominania sprawców wszelkiego tego typu sytuacji i do wyciągania konsekwencji. Zaniechanie poprawy niewłaściwego stanu rzeczy przez miejscowy magistrat, po upływie udzielonego wcześniej terminu, skutkować miało ingerencją urzędu zamkowego. Jednocześnie, w razie zaniedbania przez urząd miejski wykonywania nakazów zamkowych, magistrat liczyć musiał się z karą. Janusz Radziwiłł nie dozwalał za pośrednictwem pisma na swobodę tego typu postępowań oraz wyznaczał w ramach kary za takie przestępstwa karę grzywny lub więzienia, w zależności od powagi sytuacji. Wymiar kary grzywny również był zależny od rodzaju przewinienia urzędniczego, stąd też karę tę naznaczano wprost proporcjonalnie do stopnia naruszenia porządku prawnego oraz wpłacano do skrzynki miejskiej. Kara więzienia występować miała w przypadku naruszeń godności i porządku książęcego, nie zaś czynów przeciwko mieniu. Polecono nakładać ją w okresach dniowych, tygodniowych czy miesięcznych, zależnych od miejsca odbywania kary. W dokumencie dokonano również naznaczenia kompetencji określonego na nowo urzędu zamkowego wraz z nadaniem jego działaniu ram czasowych. Ponadto, tworzono stanowisko instygatora (oskarżyciela) publicznego, który nadzorował wykrywalność spraw oraz utrzymywanie porządku miejskiego. Właściciel miasta udzielił przewodniczącemu urzędu zamkowego osobistej pieczęci oraz określił nazwę jego stanowiska jako prezydenta. Dodatkowo wyznaczył mu pomocników w liczbie dwóch sług. Określono też wybór odpowiedniego urzędnika do wykonywania zaprezentowanych obowiązków. Na stanowisko to Janusz Radziwiłł powołał starostę kiejdańskiego – Wawrzyńca Kochańskiego, zaś na pomocników (asesorów) – Jana Majusa oraz Jana Sztromberka[79]. Pomocniczy charakter wynikający z książęcych słów nie stanowił jednak, jak się wydaje, pierwszorzędnego celu ustanowienia tego organu przez właściciela Kiejdan[80].

Działania mające na celu zaprzestanie wywierania wpływu na magistrat przez urząd zamkowy podejmował również Bogusław Radziwiłł. Dyspozycje w tej materii zawarł w deklaracji z 20 grudnia 1660 roku, w której to zatwierdzał prawa i porządki uzyskane przez miasto w trakcie rządów jego poprzedników z protestanckiej linii Radziwiłłów.

---

[79] *Ibidem*.

[80] Analiza katalogu zadań komisji umożliwiła dojście do wniosku, że właściwym celem jej działań było sprawowanie kontroli względem urzędu rady oraz wójta. Nie uświadczono w aktach będących przejawem działalności organu nadzorczego żadnych rad ani pochwał względem kiejdańskiego magistratu. Również i realizacja ,,rozdzielania" obszarów działalności władz miejskich od zamkowych uzewnętrzniała się wyłącznie poleceniami dostarczenia na zamek wszystkich aktów prawnych (zapewne celem sprawdzania ich realizacji, czyli wciąż kontroli) oraz określeniem zasad apelowania od wyroków sądowych (co wcześniej czynił za pośrednictwem swoich aktów normatywnych Janusz Radziwiłł). Owa ,,posiłkowa" rola komisji jednak pozwoliła jej na upominanie członków magistratu już w pierwszych artykułach kolejno tworzonych aktów.

Bogusław Radziwiłł uwalniał także miasto od ingerencji starostów przy korzystaniu z uzyskanych wcześniej praw[81].

Zapewnienie księcia koniuszego zdawało się nie wywoływać długotrwałych skutków. Informacje względem tego wynikały z opisu sprawy zabójstwa Jurkaiczówny, do którego dojść miało w Kiejdanach w 1667 roku. Swoim pismem z dnia 18 lutego 1667 roku miejscowy wójt, Paweł Prozor, informował Bogusława Radziwiłła o bulwersującym przypadku zabójstwa[82]. Wedle jego relacji całą sprawę spowodowały działania Staniulewicza, wielokrotnego cudzołożnika. Miał on po pierwszej zdradzie oraz odesłaniu brzemiennej kochanki do Kowna, ponownie zdradzić swoją małżonkę z drugą służką. Żona postanowiła zakończyć romans męża zmawiając się i obmyślając plan działania ze swoją matką, a teściową Staniulewicza – Strebejkową. Panie zaplanowały utopienie kochanki, które nastąpić miało po wcześniejszym zwabieniu jej w ustronne miejsce. W działaniach wspomagali je pachołkowie najęci przez zdradzaną żonę i teściową. Jeden z nich, pod pozorem organizacji bankietu, zaprosił Jurkaiczównę, kochankę, na wieczerzę. Prowiant w postaci jedzenia i picia dostarczony został na miejsce przez zdradzaną żonę. Po wprowadzeniu Jurkaiczówny w stan upojenia parobek, zgodnie z relacją, odprowadził ją do kamienicy zamieszkiwanej przez matkę zdradzanej małżonki. Tam, przed wejściem do budynku kochankę dopaść miała Staniulewiczowa wraz drugim pachołkiem. Zaatakowali oni zmierzającą do kamienicy Jurkaiczównę, pętając ją pięciołokciowym ręcznikiem, a następnie, w nieopisany sposób, dokonali zabójstwa. Jak wynikało z kolejnej relacji wójta, wspomagający pachołek musiał pozostawać w stanie szoku lub wstrząsu na widok tego czynu mimo świadomego udziału w całej akcji, skoro zabójczyni uspokajała go słowami „kładź na sianie, nic się nie bój, ja zapłacę". Następnie pomagierzy zedrzeć mieli odzienie z zamordowanej, a ciało wrzucić do Niewiaży. Gdy sprawa dotarła do wiadomości miejscowych władz miejskich, głównie wskutek znalezienia ciała martwej kochanki, poinformowano o tym zdarzeniu autora dokumentu. Ten przyjechawszy do Kiejdan zwołał sąd, na którym wraz z ławnikami, radnymi i burmistrzami podjęto się ustalenia faktów tyczących tej sprawy oraz osądzenia osób w nią zamieszanych[83]. W pierwszej kolejności treść listu wskazywała na złapanie i przyprowadzenie przed sąd wójtowski pachołka organizującego bankiet. To on przyznał się do wszystkich swoich czynów i zamiarów, a także poinformował o obietnicach składanych przez morderczą żonę i teściową Staniulewicza[84].

---

81 BK, rkps, nr 1096, *Deklaracja księcia Bogusława Radziwiłła na punkta magistratu kiejdańskiego*, Królewiec, 20 grudnia 1660 r., k. 47.

82 AGAD, rkps, AR, dz. V, sygn. 6662, *Donos wójta kiejdańskiego w sprawie zabójstwa Jurkaiczówny*, Kiejdany, 18 lutego 1667 r., k. 4.

83 Fakt rozpatrywania tej sprawy w wymienionym gronie wskazywać mógł na funkcjonowanie w Kiejdanach praktyki rozstrzygania najpoważniejszych spraw karnych przez łączony sąd radziecko-ławniczy. Zob.: M. Mikołajczyk, *Sądownictwo w miastach prywatnych w Polsce XVI–XVIII wieku. Problem odrębności postępowania w sprawach kryminalnych*, [w:] „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 77, Poznań-Warszawa 2016, s. 410.

84 AGAD, rkps, AR, dz. V, sygn. 6662, *Donos wójta kiejdańskiego w sprawie zabójstwa Jurkaiczówny*, Kiejdany, 18 lutego 1667 r., k. 5.

Wyrok, jak opisano, był zgodny. Staniulewiczową oraz Strebejkową skazano na karę śmierci, bez wskazania sposobu jej wykonania. Poza inicjatorkami całej akcji na egzekucję skazano też parobka, który rzeczywiście doprowadził do śmierci Jurkaiczówny. Oprawca ten miał zostać ścięty, zaś jego ciało poćwiartowane. Do osądu doprowadzono też cudzołożnika Staniulewicza, jako że to jego nieodpowiednie działanie doprowadziło zrozpaczoną rozpadem małżeństwa małżonkę do morderczego zamiaru.

Samo rozwiązanie sprawy nie znalazło przychylności Tobiasza Pękalskiego, starosty kiejdańskiego. W swoim piśmie do wójta i magistratu z dnia 19 lutego 1667 roku nakazywał w imieniu Bogusława Radziwiłła wstrzymanie się z wykonaniem sentencji oraz nakładał karę aresztu wobec składu orzekającego[85]. Powodem było uznanie przez starostę całej sprawy nie jako postępowania karnego, zgodnie z regulacjami miejscowymi właściwego wyłącznie sądowi wójtowskiemu, a poważnej sprawy ekstraordynaryjnej z dopuszczoną apelacją przed obliczę sądu zamkowego. Urzędnik, wskutek ograniczenia swoich sądowniczych kompetencji, nakładał też na skład orzekający karę finansową w wysokości 10 000 złotych, a więc nad wyraz wysoką[86]. Podejście to mogło dziwić skład orzekający, jako że cała sprawa posiadała jawny, kryminalny charakter i powinna być rozpatrywana przez sąd wójtowski, co zresztą się stało. Tak wysoka kara oraz rozstrzygnięcie starosty mogło stanowić próbę zyskania środków pieniężnych z całej tej sytuacji, zaś samo działanie nosiło znamiona wkroczenia w kompetencje innego urzędu. Mimo to wątpliwa była możliwość uiszczenia wygórowanej kwoty przez skazanych. W wyniku tego incydentu, a także z racji zmęczenia i sędziwego wieku, wójt Paweł Prozor chciał zwolnić się z pełnionego stanowiska. Jednak i on w swoim piśmie do właściciela miasta dostrzegał, że starosta starał się wkroczyć w cudzą jurysdykcję[87].

3.3. Regulacje i swobody podatkowe

Liczne regulacje zawarte w kiejdańskim porządku prawnym odnosiły się do kwestii podatkowych. Nie dziwiło to, mając na uwadze chęć osiągania wpływów pochodzących z faktu posiadania miast przez ich właścicieli. W celu zagwarantowania odpowiedniego rozwoju osady możni zabiegali o nadanie monarszych swobód podatkowych swojemu ośrodkowi bądź też sami takowe nadawali, jak miało to miejsce w przypadku Birż. Pierwsze dyspozycje wydane w materii podatkowej zawarto w pismach władającego miastem Stanisława Kiszki. Przykładem tego była treść jego listu z dnia 1 czerwca 1611 roku[88]. Autor zastrzegał w nim swoisty katalog pobieranych myt w Kiejdanach, zarówno od ludności

[85] AGAD, rkps, AR, dz. V, sygn. 6662, *Membran Tobiasza Pękalskiego w sprawie aresztu i kary względem wójta i magistratu kiejdańskiego*, Kiejdany, 19 lutego 1667 r., k. 11.

[86] *Ibidem*.

[87] AGAD, rkps, AR, dz. V, sygn. 6662, *List wójta kiejdańskiego Pawła Prozora do Bogusława Radziwiłła w sprawie zwolnienia go ze stanowiska wójtowskiego*, Kiejdany, 19 lutego 1667 r., k. 8.

[88] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 701, *List Stanisława Kiszki w sprawie poboru myt przez Kiejdany*, k. 46v.

miejscowej, jak i przybyłych kupców[89]. O szczegółowości tego uregulowania świadczyło podanie liczby towarów, których owe reguły dotyczyły. Określone przez właściciela miasta stawki mytnicze dotyczyły, między innymi, lnu, zboża, koni, wołów, krów, wieprzowiny, owiec, kóz, wosku, łoju, chmielu, skór, garnców, przedmiotów z drewna, kapusty, dziegciu, jabłek i cebuli. Z działalnością wojewodzica witebskiego związane było też nadanie miastu jego pierwszych swobód. Dotyczyły one pobierania myta mostowego przez Kiejdany. Uniwersał w tej sprawie Stanisław Kiszka wydał 9 listopada 1611 roku[90]. Z racji chęci wynagrodzenia mieszczanom nakładów poniesionych przy budowie mostu na Niewiaży, darować miał owe uprawnienie mieszczanom kiejdańskim oraz ich potomkom.

Monarsze wolności podatkowe nadane Kiejdanom znalazły wyraz w treści przywileju królewskiego z 28 kwietnia 1648 roku. Poza swobodami w handlu i prawach go określających, mieszczanie Kiejdan, a także przybywający do miasta kupcy za pośrednictwem dokumentu zwalniani byli z uiszczania królewskiego myta, zarówno względem Władysława IV, jak i jego następców. Ponadto, co określono jako wielką łaskę, król nadawał mieszczanom oraz ich potomkom wolność od opłat lądowych i wodnych, a szczególnie myt mostowych, grobelnych, bramowych w majątkach królewskich, szlacheckich i duchownych (tutaj monarcha podawał wyjątek w postaci konieczności opłaty myta, tzw. starego). Każdy też, kto złamałby uzyskane przez Kiejdany przywileje, narażony był na karę 160 groszy litewskich[91].

Zagadnieniem podatków i płatności mieszczańskich zajmowała się w swoich pracach komisja Janusza Radziwiłła. W *Punktach* wydanych 7 marca 1653 roku odnoszono się do zaistniałego problemu z płatnością czynszów, niechętnie uiszczanych przez zobowiązane strony[92]. Opóźnienie w opłatach przykuło uwagę samego właściciela Kiejdan, u którego stan ten wywoływał wielkie ,,uprzedzenie". Stąd też komisja książęca nakazywała spóźnionym płatnikom uiszczenie zaległości do dnia 16 marca 1653 roku (a więc w ciągu dziewięciu dni od daty wydania tego aktu). Zaniechanie realizacji zalecenia wiązać miało się z tygodniowym pobytem w więzieniu oraz ,,sowitym" płaceniem czynszu. Dotyczyło to też osób, które nie wydały poborów, na co również wyznaczony był powyższy termin. Takie osoby do czasu wydania należności skazywano na turmę[93].

Kwestie podatkowe podejmowano również w kolejnym akcie prawnym autorstwa komisarzy Janusza Radziwiłła. Na podstawie *Punktów* z 17 marca 1653 roku, z racji tego, że w książęcych regulacjach znalazł się nakaz składania przez mieszczan przysięgi, to zgodnie z królewskimi przywilejami, które nakładać miały też na Kiejdany magdeburskie

---

89 Zapoznając się z jego treścią możliwa do poznania stała się skala i zakres rozwoju gospodarki towarowej w mieście, a także wskazanie, że podobne porządki sprawowano już w Kiejdanach w czasach wcześniejszych.

90 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 701, *Uniwersał Stanisława Kiszki nadający Kiejdanom myto mostowe*, k. 47v.

91 BK, rkps, nr 1096, *Przywilej nadany Kiejdanom przez Władysława IV Wazę; kopia sporządzona na potrzeby wilkierza miejskiego pióra Stanisława Pakosławskiego*, 28 kwietnia 1648 r., k. 17.

92 BK, rkps, nr 1096, *Punkta komisji książęcej księcia Janusza Radziwiłła*, 7 marca 1653 r., k. 25.

93 Turma – więzienie, wieża więzienna.

zwyczaje miast królewskich, każdy przyrzekający obowiązany był do uiszczenia opłaty. Stąd uściślając ten obowiązek określano kwoty opłat zależne od pozycji danego mieszczanina. I tak bogaci kupcy musieli dokonywać płatności w wysokości dziesięciu talarów, mniej zamożni – pięciu, rzemieślnicy – również pięciu talarów, a ubodzy – jednego talara. Nieuiszczenie kwoty wiązało się z nieważnością składanej przysięgi oraz wyjęciem spod praw magdeburskich (a więc utratą statusu mieszczanina kiejdańskiego). Wpływy z tych opłat miały być przeznaczone na fundację miejskiej armaty ratuszowej. Ponadto, stwierdzenie w dokumencie powinności dopłacenia powyższych wartości przez osoby, które złożyły już rotę, pozwoliło na określenie mocy tego prawa jako wstecznie obowiązującego[94]. Komisja określała również funkcjonowanie poborców realizujących pobieranie danin naznaczonych przez właściciela miasta. Aby więc sprostać tym poleceniom, komisarze zalecali, aby pobory tej akcyzy dostarczano do burmistrza kiejdańskiego, a także nakazywali poborcom składanie przysięgi. Przewidywano też nakładanie kar na kolektorów łamiących złożone słowo. Sankcją na podstawie aktu prawnego Janusza Radziwiłła z 1652 roku była utrata przywileju posługiwania się prawem miejskim oraz utrata statusu mieszczanina kiejdańskiego[95].

Zagadnienie kiejdańskich podatków i swobód miejskich podejmowano również w czasach zarządzania miastem przez Bogusława Radziwiłła. Odnoszono się do nich za pośrednictwem deklaracji z 20 grudnia 1660 roku, dotykającej przede wszystkim kwestii akcyzy głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Książę koniuszy stwierdzał w niej istnienie „dwojakiej" akcyzy na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz potwierdzał, że obowiązek jej uiszczania trwać miał do kolejnego sejmu, kiedy to opłata ulegała zniesieniu. Oddzielna adnotacja w kwestii monopolów występujących w Kiejdanach również dostarczała informację o możliwości takich praktyk w latach poprzedzających wydanie książęcego pisma. Stąd też logiczna wydawała się deklaracja Bogusława Radziwiłła, który to wprost sprzeciwiał się ich funkcjonowaniu oraz obiecywał podejmowanie kroków zapobiegających temu procederowi[96].

Temat danin publicznych podejmowano z kolei w responsie księcia koniuszego z 15 listopada 1661 roku[97]. W jego treści odnoszono się do utworzonej mocą konstytucji sejmowej przykomory[98] w Kiejdanach. Bogusław Radziwiłł stwierdził jednak, że nic temu nie zaradzi, zaś jakiekolwiek zmiany w tej materii zapaść mogły dopiero w trakcie obrad i ustaleń kolejnego sejmu[99]. Problemem była działalność założonej instytucji w Kiejda-

---

94 BK, rkps, nr 1096, *Punkta komisji książęcej księcia Janusza Radziwiłła*, 17 marca 1653 r., k. 28.

95 *Ibidem*.

96 BK, rkps, nr 1096, *Deklaracja księcia Bogusława Radziwiłła na punkta magistratu kiejdańskiego*, Królewiec, 20 grudnia 1660 r., k. 49.

97 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Respons Bogusława Radziwiłła na suplikę mieszczan kiejdańskich*, Kiejdany, 15 listopada 1661 r., k. 43.

98 Jednostki organu zajmującego się poborem ceł.

99 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Respons Bogusława Radziwiłła na suplikę mieszczan kiejdańskich*, Kiejdany, 15 listopada 1661 r., k. 43.

nach oraz jej wpływ na mieszczan. Inną trapiącą kwestię stanowił fakt utworzenia organu celnego w prywatnym majątku (w tym wypadku mieście) szlacheckim, co stanowić miało afront w stosunku do księcia koniuszego. Na przypuszczalne obawy mieszczan związane z istnieniem przykomory w Kiejdanach, lub też realne działania na szkodę mieszczan (choćby w postaci wzmożonej kontroli celnej) wskazywałaby książęca promesa złożenia pisma do zarządcy komory Monesa aby wraz z pisarzami nie trapił mieszczan kiejdańskich, a także nie nakładał na nich dodatkowych ciężarów podatkowych.

Szczególnie jednak zagadnienie danin i poboru podatków regulował w swojej treści *Reskrypt* komisarzy z 9 kwietnia 1666 roku[100]. Zalecano w nim sumienne pobieranie czynszów oraz pozostałych regalów księcia Bogusława Radziwiłła. W stosunku do osób nieposłusznych lub też niechętnych działania podejmować miał kiejdański magistrat, stosując przewidziane mu środki prawne. W razie opieszałości urzędników zastępstwem w poborze danin obarczano urząd zamkowy. Ważniejszą kwestią zdawało się jednak być uregulowanie postępowania przy poborze podatków państwowych nałożonych na miasto przez sejm. W pierwszej kolejności komisja zajęła się kwestiami związanymi z płatnością danin. Stąd też w trakcie zawierania ugód z wojskiem oraz poborcami podatków publicznych komisja Bogusława Radziwiłła zalecała oznajmienie tego faktu w pierwszej kolejności namiestnikowi książęcemu i staroście kiejdańskiemu tak, aby ci byli w stanie na czas poinformować (i jak się zdawało, uspokoić) innych mieszkańców majątku kiejdańskiego. W szczególnie nagłych przypadkach komisarze zalecali samym urzędnikom miejskim ogłaszanie tych kwestii bez zwłoki, jednak z zastrzeżeniem udzielenia tej wiadomości władzom zamkowym po wykonaniu tego działania. Komisja regulowała możliwość zamiennej opłaty podatkowej pomiędzy Kiejdanami a okolicznymi włościami. W razie, gdyby miasto nie zdążyło zebrać podatków, urząd zamkowy bez zwłoki miał uregulować płatność za pomocą podatków pochodzących z majątku kiejdańskiego. Zamienność odpłatności, czy też właściwie wzajemność, ujawniała się w poleceniu dotyczącym sytuacji odwrotnej, w której to zamek nie zdążył zebrać odpowiedniego podatku z włości. W takich przypadkach władze miejskie musiały same uiścić podatek wraz z nakazem odebrania kwitu wypisanego na księcia Bogusława Radziwiłła oraz przekazaniem go staroście kiejdańskiemu. Ustalenie podatków względem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, żołnierzy czy miasta należeć miało do obranej grupy mieszczan wykazujących właściwe cechy (komisja zalecała osoby uczciwe i wiarygodne). Zakazane było ustalanie kwestii podatkowych przez samych burmistrzów. We wspomnianej grupie mieszczan komisja nakazywała udział jednego z pisarzy – wójtowskiego bądź miejskiego, którzy to wszelkie ustalenia wpisywać mieli do ,,osobliwego diariusza"[101]. Analiza tych przepisów zdaje się pozwalać na stwierdzenie, że w kwestii zgody, co do podatków miejskich książęcy komisarze większą wagę przykładali do powszechnego konsensusu

[100] BK, rkps, nr 1096, *Reskrypt komisarzy Bogusława Radziwiłła*, 9 kwietnia 1666 r., k. 82.

[101] *Ibidem*, k. 83.

odnośnie tych treści, niemożliwego do zakwestionowania przez burmistrza czy poszczególnych mieszczan.

Treść *Reskryptu* kształtowała w Kiejdanach swoisty katalog planowych działań związanych z pobieraniem miejskich podatków. Szczególnie istotny był tu udział miejskiego szafarza przysięgłego. Nie brakowało jednak w tym procesie udziału i innych urzędów oraz reprezentantów miejskich ugrupowań. Ukazano to szczególnie w procesie głosowania w sprawie określenia odpowiednich stawek podatkowych. Głos w tych sprawach zabierać mieli reprezentanci wszystkich władz miejskich, określanych w tym przypadku przez komisarzy w postaci decemwirów, ławników i rajców, burmistrzów, a także starszych bractwa kupieckiego oraz cechmistrzów. Każda z tych grup uzyskiwała w takich naradach odpowiednią liczbę głosów – bractwa cechowe posiadały jeden głos, bractwo kupieckie – dwa, zaś pozostałe głosy reprezentantów miejskich władz liczone miały być pojedynczo od każdego przedstawiciela. Wskazywano również obowiązek dopuszczenia reprezentanta żydowskiego do uczestnictwa w obradach w celu przekazania informacji reszcie kiejdańskich Żydów o powinnościach podatkowych, które ich dotyczyły[102].

Dokument konstytuował również gremium odpowiedzialne za wysłuchanie sprawozdania szafarza przysięgłego, a także rozliczanie go z obowiązków. Stwierdzenie brakujących środków polecano rozstrzygać w ramach sądu kolegialnego. Kolegium to było jednak w pierwszej kolejności zobowiązane do wysłuchania sprawozdania z prac samego szafarza. W ścisły i określony w *Reskrypcie* skład owego zgromadzenia wchodzić mieli przedstawiciele w postaci dwóch starszych rajców, dwóch ławników, czterech decemwirów, dwóch starszych kupieckich oraz po jednym reprezentancie z każdego cechu. Rachunek prac szafarskich również polecano zdawać przy obecności obojga kiejdańskich burmistrzów. W celu samego wysłuchania oraz przewodniczenia wybierano z przedstawionego grona pojedynczego reprezentanta określanego mianem „dyrektora". Autorzy aktu prawnego nie dopuszczali jednak możliwości desygnowania na to stanowisko jednego spośród burmistrzów kiejdańskich, z racji ich prawdopodobnego wpływania na swobodę relacjonowania prac. Dyrektor wraz z kolegium rozstrzygać miał w kwestiach zatwierdzenia sprawozdania z prac szafarza wypełniając rolę sądu względem kontrolowanego. Od wydanego przez tę grupę orzeczenia przysługiwała jednak szafarzowi możliwość apelacji do książęcego sądu asesorskiego. W przypadku zaakceptowania relacji szafarza to właśnie wybrany dyrektor wraz z kolegium składali podpisy pod dokumentem (kwitem) potwierdzającym prawidłowo zdane sprawozdanie z działalności szafarskiej. Komisarze określali jako konieczne by pod takim pismem podpisali się dyrektor, jeden ławnik, rajca, decemwir, jeden spośród reprezentantów kupców oraz po jednym podpisie od reprezentantów cechów miejskich[103].

Książęcy wysłannicy zdawali się być również przychylni losowi ubogiej warstwy mieszczańskiej w Kiejdanach. Wyrażało się to w regulacji, zgodnie z którą zwalniano ludzi

[102] *Ibidem*.

[103] *Ibidem*.

ubogich z obowiązku podatkowego względem danin publicznych nałożonych przez sejm. W pozostałej treści przepisu komisja zobowiązywała magistrat, aby po zebraniu podatku miejskiego udzielił informacji o ukończeniu zadania urzędowi zamkowemu. Intencję regulacji ukazano jednak w kolejnej części przepisu. W niej też komisarze wyjaśniali, że podatek z miasta wraz z podatkiem z włości kiejdańskich przekazywany był poborcom, w ramach czego należało uzyskać kwit potwierdzający wpływ pieniędzy. Namiestnik bądź starosta zobligowani byli wysłać swojego przedstawiciela do poborcy lub nawet samego skarbu publicznego celem uzyskania potwierdzenia poboru podatku. Odpis kwitu miał być następnie przekazywany urzędowi miejskiemu wraz z podpisem danego przedstawiciela urzędu zamkowego[104].

Podatki miejskie podlegały regulacji również w *Porządku miar i wag* z 9 kwietnia 1666 roku[105]. Wedle jego treści urząd zamkowy nie był w stanie skutecznie pobierać czynszów pochodzących z gruntów miejskich, przynależnych skarbowi księcia birżańskiego. Problem, z którym mierzył się urząd zamkowy w określaniu powinności czynszowych stanowiło wyznaczenie osoby zobowiązanej (lub też nie) do uiszczenia podatku. Z tego powodu książęcy komisarze zalecali, aby to władze miejskie zbierały informacje na temat transakcji lub sporządzanych testamentów uwzględniających nieruchomości. Szczególnie jednak ważne przy zbieraniu danych miało być zawarcie informacji o stronach dokonujących tych czynności. Ponownie osobą odpowiedzialną za sporządzenie i uzupełnianie specjalnie stworzonego do tego rejestru był miejski pisarz. Poza uzupełnianiem rejestru pisarza zobowiązywano do prezentowania w ten sposób utworzonego dokumentu władzom zamkowym do wglądu w naznaczonym terminie – raz do roku 20 września.

Ostatnie dyspozycje odnoszące się do zagadnień podatkowych zawarto w kiejdańskim porządku targowym[106]. Wedle jego treści zakazywano dokonywania przez podatnika targowego odliczeń od wierzytelności lub długów kwoty należnej opłaty targowej. Nakazywano uiszczanie pełnej sumy podatku, do której zobligowany był podatnik. W kwestii długów zaś miasto miało uregulować swoje zadłużenie względem wierzycieli z dochodów otrzymywanych z opłat targowych. Spłata miejskiego zadłużenia wiązała się zaś z obowiązkiem przekierowania wpływów Kiejdan z targów na cele publiczne, określone w postaci wałów miejskich, bram, mostów oraz samego ratusza. O istnieniu znacznego zadłużenia miasta w tym okresie świadczy treść listu Bogusława Radziwiłła do władz i mieszczan kiejdańskich. W nim to książę koniuszy informował o powzięciu przez siebie informacji, przekazanej przez burmistrzów Kiejdan oraz z racji obliczeń wpływów i wydatków miejskich, o zaciągnięciu przez miasto „wielkich" pożyczek na cele zarówno publiczne jak i prywatne[107]. Z tego powodu Bogusław Radziwiłł wydał uniwersał, zgodnie z którym

[104] *Ibidem*, k. 84.

[105] BK, rkps, nr 1096, *Porządek miar i wagi Kiejdan*, 9 kwietnia 1666 r., k. 94.

[106] BK, rkps, nr 1096, *Kiejdański porządek i sądy koło wybierania targowego*, k. 102.

[107] BK, rkps, nr 1096, *List księcia Bogusława Radziwiłła do magistratu i mieszczan kiejdańskich*, 8 kwietnia 1666 r., k. 55.

Kiejdany przez trzy lata od daty wydania listu z książęcej kancelarii mogły pobierać podatek targowy na pokrycie swojego zadłużenia. Treść uniwersału zalecała podział wpływów z podatku na części z czego 3/4 wpływów przeznaczano na pokrycie zadłużenia i potrzeb miejskich, zaś 1/4 pokrywać miała utrzymanie żołnierzy na zamku kiejdańskim, skoszarowanych tam celem ochrony miasta.

Kiejdański porządek targowy zawierał też regulacje karne dotyczące osób dopuszczających się przewinień wobec nowych przepisów. Jak stwierdzali autorzy, winnym tej potrzebie był fakt występowania w życiu targowym osób przestępnych, niechcących uiszczać miejskich podatków. Wywoływało to wedle prawodawców stan niesprawiedliwości, który należało uregulować tak, aby osoby dopuszczające się występków zrównały się w ponoszonych ciężarach miejskich do praworządnych obywateli, wykonujących swoje powinności podatkowe[108]. Z tego też powodu, każda osoba niewypełniająca obowiązków zawartych w tym dokumencie lub nieuiszczająca opłat należnych według pozostałych regulacji miejskich, wpadać miała w ,,stan przemyty". Podobnie jak i we wcześniejszych aktach prawnych, wymiar karny zależał od wielokrotności popełnienia danego czynu. W przypadku przyłapania danej osoby na pierwszym przemycie, groziła jej kara finansowa w postaci czterokrotności nieuiszczonej opłaty. Ponowne popełnienie czynu skutkowało kolejnym nałożeniem kary finansowej w wymiarze adekwatnym do wysokości kary należnej za popełnienie czynu po raz pierwszy. Dodatkowo jednak, skazany obowiązany był do złożenia przysięgi przed kiejdańskim magistratem, zobowiązując się do zaprzestania unikania obowiązku płatniczego, a także utajania zarobków czy towarów. Trzykrotne zaś złamanie prawa wiązać się miało z utratą przemycanego towaru, zakazem udziału w handlu miejskim, a także odebraniem dobrej czci[109].

Za pośrednictwem porządku targowego określano też ogólne zasady uiszczania należności. Podług treści dokumentu obowiązani do opłaty kupujący wystrzegać mieli się sytuacji, w których to zakupiony w trakcie targu towar wnoszono do domu bez wcześniejszego odnotowania tego faktu w myśl przepisów handlowych oraz uiszczenia odpowiedniej opłaty. Niewykonanie powinności wiązało się dla każdego z obowiązkiem zapłaty kary przemytnego. Zobligowanym do uiszczenia opłaty targowej sprzedawcom zakazywano też handlowania towarem w domu, jawnie lub potajemnie. W przypadku dopuszczenia się tego czynu zobowiązywano ich do wydania produktów do czasu uiszczenia opłaty targowej. Zgodnie z tymi regulacjami zakazywano wystawiania towarów, zarówno z domostw jak i innych miejsc oraz ich wyładunku, bez wcześniejszego poinformowania o tym fakcie pisarza. Urzędnik dokonywać miał wtedy wpisu artykułów do rejestru oraz przeprowadzał odprawę towarową. Uniknięcie poddania się temu procesowi również skutkowało nałożeniem kary przemytnego. Tym samym uściślony rejestr towarów wystawionych na rynkach pozwalał na określenie prognoz należnych opłat targowych

[108] BK, rkps, nr 1096, *Kiejdański porządek i sądy koło wybierania targowego*, k. 99.

[109] *Ibidem*.

dokonywanych przez kupujących. Poza kwestiami nakazów i organizacji uiszczania obowiązkowej opłaty targowej, prawodawca zakazywał też dokonywania transakcji w nieprzewidzianych miejscach (szczególnie poza miastem, w gospodach czy na ulicach). Mogły być one dokonywane jedynie na targu kiejdańskim. Miejscowy magistrat miał naznaczać miejsca na targowisku handlarzom zależnie od wystawianych produktów.

Autorzy dokumentu odnosili się w przepisach porządku do działalności licznych rzemiosł miejskich. Szczególnie wymieniani byli w akcie prawnym rzeźnicy, których dotyczył zakaz sprowadzania kupionego bydła z targu w celach uboju bez wcześniejszej odprawy. Ten sam obowiązek dotyczył garbarzy. Szczegółowo też odnoszono się do kwestii ważenia piwa, miodów oraz wódki. Zakazana była produkcja tych alkoholi (w formie wstępnych zacierów, brzeczki) bez wcześniejszego uzyskania kwitu od piwowara, miodosytnika czy winnika. W przypadku jednak samego procesu warzelniczego, prawodawca przewidywał szczególne procedury. Zakazywano produkcji alkoholi niezapisanym do cechu piwowarskiego chrześcijanom oraz Żydom. Jednak nawet w wypadku rzemieślników cechowych rozpoczęcie produkcji zależne miało być od okazania piwowarowi przez zamawiającego kwitu targowego. Szczególnie interesująca zdawała się kara grożąca za złamanie tych nakazów, surowa w zestawieniu nawet z przepisami innych kiejdańskich aktów normatywnych[110]. Piwowar, który dopuściłby się wytwórstwa alkoholu potajemnie bez uzyskania kwitu, liczyć musiał się z karą pozbawienia wolności w wymiarze tygodniowym lub robót publicznych na miejskich wałach przez sześć dni[111]. Naznaczano również obowiązki handlarzy prowadzących targowe kramy. Nakazywano im prowadzenie rejestru w celu ustalenia tygodniowego podatku przez pisarzy oraz służącego wydaniu odpowiedniego kwitu. Kwoty uiszczane miały być przez kramarzy w soboty przed nieszporami (a zatem zachodem słońca, przed godzinami popołudniowymi). Brak odpowiedniej wpłaty skutkował niemożliwością otwarcia kramu w kolejnym tygodniu, w poniedziałek. Taryfy opłat, które uiszczać mieli kramarze zawarte były w osobnym dokumencie, określającym wysokość podatku zależnego od rodzaju wystawionego towaru. Produkty cenne, jak sukna jedwabne, materiały bawełniane czy produkty pochodzące z Francji czy Szkocji skutkowały potrzebą uiszczenia opłaty w wysokości jednego złotego za tydzień sprzedaży. Również wywóz towarów przez kupca do dużych ośrodków miejskich, jak Wilno, Ryga czy Królewiec wiązał się z obowiązkiem opłaty jednego złotego. W przypadkach towarów pospolitych jak materiały wełniane, korzenie, towary norymberskie czy drobiazgi, należności różniły się w zależności od produktu, z górną stawką w postaci 20 groszy litewskich za tydzień handlu[112]. Kramarzy zwalniano z kolei z obowiązku płatniczego w sytuacji, gdy prowadzony przez nich kram nie był otwierany z racji ich wyjazdu na jarmark czy

[110] Chociażby kiejdańskiego porządku miar i wag. Zob.: BK, rkps, nr 1096, *Porządek miar i wagi Kiejdan*, 9 kwietnia 1666 r., k. 89.

[111] BK, rkps, nr 1096, *Kiejdański porządek i sądy koło wybierania targowego*, k. 102.

[112] BK, rkps, nr 1096, *Ustawa opłat należnych od koziemiaków, safianików i kramarzy*, k. 90.

też choroby[113]. W pozostałych przypadkach nieotwarcie kramu dalej wiązało się z obowiązkiem uiszczenia opłaty tygodniowej, w wysokości zależnej od liczby posiadanych punktów targowych oraz towarów, którymi tam obracano. Poza kramarzami kiejdański porządek targowy określał też prawne obowiązki boryszników (pośredników). Ci, zarówno reprezentowani przez Żydów, jak i chrześcijan, zobligowani byli do złożenia przysięgi przed urzędem właściwym względem ich przynależności jurysdykcyjnej – miejskim lub urzędem zamkowym – w obu przypadkach w obecności inspektora targowego[114].

W kwestiach podatkowych ciekawą kwestią poruszoną w deklaracji Bogusława Radziwiłła z 20 grudnia 1660 roku było wspomnienie o występowaniu w Kiejdanach serwitoratów. Co do zasady, serwitorat zwalniał cieszącego się tym przywilejem z odpowiedzialności przed sądami i władzami miejskimi, płatności podatkowych względem miasta oraz przekazywał serwitoranta pod bezpośrednią jurysdykcję właściciela miejscowości lub jego reprezentantów[115]. W tym jednak wymiarze, zgodnie z zaleceniami księcia koniuszego, serwitoraty nie miały zwalniać obdarowanego nimi od obowiązków ponoszenia ciężarów miejskich, a więc podatkowych, szczególnie w sytuacji, jeśli zamieszkiwał w mieście, składał przysięgę mieszczańską oraz podlegał pod miejski system prawny. Jednocześnie przestrzegano kancelarię książęcą przed wydawaniem serwitoratów „złośliwie", a więc w sposób wymierzony względem władz miejskich[116]. Wskazywać też by to mogło na dopuszczanie się przez urząd zamkowy tego typu praktyk. Przywileje te regulowano również w treści responsu Bogusława Radziwiłła z 13 sierpnia 1664 roku. Zawarte w dokumencie słowa pozwalały poznać dokładną liczbę serwitoratów, których liczba według wiedzy księcia birżańskiego nie przekraczała trzech. Jednocześnie książę koniuszy zalecał, aby ich wydawanie nigdy nie skutkowało ustanowieniem większej liczby od tej funkcjonującej w tym czasie w Kiejdanach[117]. Zagadnienie to podlegało również regulacji w kiejdańskim porządku targowym. Zgodnie z jego treścią od czasu wydania aktu, osoby podległe jurysdykcji zamkowej i mieszkające w mieście, a cechujące się wydanym względem nich serwitoratem czy książęcym listem, nie mogły cieszyć się ze zwolnień podatkowych, za wyjątkiem osób usługujących zamkowi lub utrzymujących się z jurgieltu[118].

Poza właściwym miastem, regulacje i swobody książęce w wymiarze podatkowym wydawano również dla fundowanej dzielnicy Kiejdan – Januszowa. Po raz pierwszy kwestię tę regulował przywilej Anny Kiszczanki wydany względem tej osady 17 sierpnia 1643 roku. W nim też mieszkający i nowo osiadli, po objęciu odpowiednich działek

---

113 BK, rkps, nr 1096, *Kiejdański porządek i sądy koło wybierania targowego*, k. 102.

114 *Ibidem*.

115 M. Wilkowski, *Historia wynagradzania twórczości*, Warszawa 2014, s. 45.

116 BK, rkps, nr 1096, *Deklaracja księcia Bogusława Radziwiłła na punkta magistratu kiejdańskiego*, Królewiec, 20 grudnia 1660 r., k. 48.

117 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Respons Bogusława Radziwiłła na petycje Kiejdan*, Królewiec, 13 sierpnia 1664 r., k. 44v.

118 BK, rkps, nr 1096, *Kiejdański porządek i sądy koło wybierania targowego*, k. 102.

w osadzie, zagwarantowane mieli ze strony Anny Kiszczanki zwolnienia podatkowe wynikające z faktu osiadłości na okres dziesięciu lat od daty wydania gruntów pod zabudowę[119]. Sfera swobód dotykała też i tych przedstawicieli osady, którzy chcieliby zająć się prowadzeniem wyszynku. Obdarowani w ten sposób mieszkańcy Januszowa mogli cieszyć się tym przywilejem zarówno w stosunku do księżnej wdowy, jak i jej następców. Miasteczko zyskiwało też przez ten akt zwolnienia w zakresie opłaty myt od sprzedaży oraz kupna zbóż, bydła, a także i innych towarów, również na okres dziesięciu lat. Dodatkowo Anna Kiszczanka nadała mieszczanom Januszowa leżącą odłogiem ziemię, wyznaczoną również przez jej namiestnika, jednak w wypadku tym obowiązek opłaty z racji wykorzystywania nadanych morgów powstawał już począwszy od 1644 roku. Mieszkańców Januszowa zwalniano też na okres dziesięciu lat z obowiązku utrzymywania straży miejskiej, hajduków (czyli personelu militarnego), a także pozostałych składek i powinności miejskich[120]. Zamysłem jednak zdawało się być, że po upływie dziesięcioletniego okresu mniejsza osada miała być wprzęgnięta w wyżej wymienione powinności płatnicze. Wpisywałoby się to zresztą w ogólną praktykę funkcjonowania miasteczek tego typu, gdzie ponoszone ciężary fiskalne w pewnym momencie zrównywały się z miastami posiadającymi pełne i określone przywileje prawa magdeburskiego oraz zobowiązania podatkowe[121].

3.4. Prawne unormowania handlu miejskiego

Rozwój Kiejdan wymagał również regulacji dotyczących miejscowego handlu. Objawiało się to poprzez liczne dyspozycje zawarte w aktach prawnych odnoszących się do tego ośrodka, ale również, na mocy zabiegów właścicieli miasta, zagadnienia wymiany towarowej określano w treści monarszych przywilejów. Pierwsze regulacje w tej materii zawarto w przywileju lokacyjnym Zygmunta III Wazy z 15 kwietnia 1590 roku[122]. Kiejdany na jego podstawie zyskiwały możliwość organizowania w mieście targów i jarmarków. Targi odbywały się w mieście, wedle zwyczaju jak stwierdzano, w dzień szabatu co tydzień. Wskazywać mogłoby to, że urządzane były w Kiejdanach jeszcze przed uzyskaniem przez nie odpowiedniego królewskiego przywileju. Obok targów jednak miasto zyskiwało uprawnienia jarmarczne. Od daty wydania przywileju królewskiego Kiejdany mogły organizować je trzy razy do roku: na święto zesłania Ducha Świętego, na św. Bartłomieja oraz na święto Objawienia Pańskiego lub Trzech Króli. Każdy z tych jarmarków trwać miał przez dwa tygodnie. W ich trakcie dozwolona była szeroko pojęta wymiana handlowa w wymiarze towarowym, a także możliwość zawierania kontraktów, zgodnych jednak z prawem.

---

[119] LVIA. rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Przywilej Anny Kiszczanki dla Januszowa*, Kiejdany, 17 sierpnia 1643 r., k. 46v.

[120] *Ibidem*, k. 47.

[121] J. Bardach, *Miasta na prawie...*, s. 33.

[122] LVIA, rkps, f. 1282, ap. 1, nr 9827, *Przywilej Zygmunta III Wazy dla Kiejdan*, 15 kwietnia 1590 r., k. 6.

Monarcha zezwalał też w mieście na handel takimi towarami zwierzęcymi, jak konie czy bydło. Uprawnienia te zyskiwali w trakcie jarmarków zarówno mieszczanie kiejdańscy, jak i handlarze oraz kupcy przybyli do miasta z okazji ich organizacji. W tym również czasie zarówno kiejdańscy obywatele, jak i przybysze mieli być zwolnieni z opłat przejazdowych pobieranych w trakcie przekraczania bramy miejskiej lub mostu. Ponadto, za wniesioną taksę drogową miasto musiało wystawiać płacącemu kaucję lub formę ubezpieczeniowej dzierżawy. Prócz tych uprawnień handlowych i zwolnień z opłat miasto zyskiwało uprawnienia w zakresie posiadania nowej wagi i miary miejskiej. Miastu polecano trzymać przyrządy pomiarowe w domu ratuszowym, zaś wszelkie wcześniejsze tego typu obiekty wyłączano z użycia. Cechować miały się wartościami podobnymi do wag i miar występujących w innych miastach Wielkiego Księstwa Litewskiego[123].

Po raz kolejny uprawnienia targowo-jarmarczne Kiejdan określano w przywileju Władysława IV Wazy z 3 czerwca 1637 roku. Najważniejszym elementem dokumentu zdawało się, zgodnie z prośbą samego księcia Krzysztofa II, określenie przywileju targowego oraz jarmarcznego[124]. I tak też targi odbywać miały się w poniedziałki, czwartki oraz soboty. Miasto zyskiwało też uprawnienie do organizowania miejskich jarmarków trzy razy do roku – w pierwszą niedzielę wielkiego postu, na św. Jerzego oraz na św. Franciszka. Polecano je odprawiać z zachowaniem wszelkich obowiązujących na nich praw oraz formy zgodnej z podobnymi wydarzeniami mającymi miejsce na terenie królewskich miast koronnych oraz innych miast Wielkiego Księstwa Litewskiego posługujących się prawem magdeburskim. Zgodnie jednak z przywilejem wydanym przez Zygmunta III za czasów władania miastem przez Kiszków, Kiejdany posiadały prawo do organizowania powyższych wydarzeń handlowych w innych terminach[125]. Trwały też przez okres dwóch tygodni. Porównując więc przytoczone przywileje, uwidacznia się fakt, że miastu zostało przyznanych więcej dni targowych, zaś w przypadku uprawnień jarmarcznych, król Władysław IV Waza zmienił daty ich organizacji oraz skrócił ich okres trwania z dwóch tygodni do trzech dni. Miało się to wiązać, jak wynikałoby z przywileju miejskiego, właśnie ze zrównaniem w prawach i formie jarmarków kiejdańskich z tymi, które odbywały się w innych miastach lokowanych na prawie magdeburskim, zarówno na terenie Korony Królestwa Polskiego, jak i Wielkiego Księstwa Litewskiego[126].

Kolejne regulacje i swobody w materii targów i jarmarków monarcha nadawał za pośrednictwem przywileju z 28 kwietnia 1648 roku. W jego treści jednak Władysław IV nadał miastu możliwość organizowania targów dwa razy w tygodniu – w czwartki oraz w soboty[127]. Nowe ustalenia dotyczyły też organizacji jarmarków w Kiejdanach. Odby-

[123] *Ibidem*.

[124] BK, rkps, nr 1096, *Przywilej Władysława IV dla Kiejdan*, 3 czerwca 1637 r., k. 19.

[125] LVIA, rkps, f. 1282, ap. 1, nr 9827, *Przywilej Zygmunta III Wazy dla Kiejdan*, 15 kwietnia 1590 r., k. 6.

[126] BK, rkps, nr 1096, *Przywilej Władysława IV Wazy dla Kiejdan*, 3 czerwca 1637 r., k. 19.

[127] BK, rkps, nr 1096, *Przywilej nadany Kiejdanom przez Władysława IV Wazę; kopia sporządzona na potrzeby wilkierza miejskiego pióra Stanisława Pakosławskiego*, 28 kwietnia 1648 r., k. 17.

wać miały się one tylko dwa razy do roku – w pierwszą niedzielę po Popielcu oraz na św. Franciszka. Kiejdany zyskiwały tym samym przywilej na organizowanie mniejszej liczby corocznych jarmarków niż we wcześniejszym akcie Władysława IV, który zezwalał na organizację trzech tego typu wydarzeń. Monarcha wprowadził takie rozwiązanie z powodu, jak to określono, większej wygody czasu i miejsca. Pozytywną jednak zmianą, szczególnie mając na uwadze wpływy pieniężne pochodzące z tych wydarzeń, było nadanie miastu przywileju na organizację tych jarmarków przez okres dwóch tygodni. Te, wraz z triduuami na święto św. Jerzego, rozpoczynać i kończyć miały się wraz z sygnałem w postaci uderzenia dzwonu.

Również i w przypadku targów i jarmarków wynikające z treści dokumentów informacje poświadczały o dopuszczaniu się przez miejscowy magistrat zaniechań w materii ich organizacji. Sprawę tę badali komisarze Janusza Radziwiłła, o czym zaświadczały *Punkta* z 7 marca 1653 roku. Zgodnie z ich treścią nieprawidłowości wynikały z faktu niezwołania jarmarku kiejdańskiego przez Józefa Lipskiego – burmistrza starszego. Stało się to zresztą przy pozytywnym odzewie ze strony reszty urzędników miejskich[128]. Brak chęci otwarcia i ogłoszenia jarmarku związany miał być z obawą przed ,,niebezpiecznym powietrzem", a więc zarazą nawiedzającą te ziemie w XVII wieku[129]. Za pośrednictwem swojego aktu komisja nakazała ukaranie przezornego burmistrza więzieniem w wymiarze dziesięciu dni, grożąc grzywną w wysokości 100 kop groszy litewskich w razie niepoddania się wyrokowi. Dodatkowo upomniana została też reszta obsady władz miejskich, przychylna działaniom starszego burmistrza. Nakazywano, aby podobna sytuacja nie miała już miejsca w trakcie ogłaszania przyszłych jarmarków.

Podobnie jak w wymiarze swobód podatkowych, Januszowo na przestrzeni rządów Radziwiłłów birżańskich zyskiwało uprawnienia w wymiarze targowym. W przywileju z 23 kwietnia 1647 roku Janusz Radziwiłł oznajmiał, że z racji swojego zabiegania o pomnożenie pożytków i porządków wymienionej osady, zezwalał za pośrednictwem tego dokumentu na organizowanie w niej, a dokładniej na jej rynku, targów. Przedmioty wymiany handlowej na nich stanowiły konie i bydło. Targi te miały odbywać się w każdym tygodniu w soboty, zresztą w tym samym dniu, kiedy w Kiejdanach (mieście większym jak opisywał to właściciel) organizowano targ zwyczajny[130].

Uprawnienia targowo-jarmarczne Januszowa doczekały się też uwzględnienia w treści monarszego przywileju z 28 kwietnia 1648 roku[131]. Zyskało ono takie samo prawo do targów tygodniowych, a także jarmarków jak Kiejdany. Różnicą jednak było to, że w przypadku Januszowa pozwalano przede wszystkim dokonywać na nich handlu żywym

[128] BK, rkps, nr 1096, *Punkta komisji książęcej księcia Janusza Radziwiłła*, 7 marca 1653 r., k. 24.

[129] M. Jarczykowa, *,,Powietrzna zaraza"...*, s. 153.

[130] VUB, rkps, f. 4, nr (A205) 16209, *,,Przywilej Janusza Radziwiłła wydany Januszowie na targi konne i bydlęce"*, Kiejdany, 23 kwietnia 1647 r., brak paginacji.

[131] BK, rkps, nr 1096, *Przywilej nadany Kiejdanom przez Władysława IV Wazę; kopia sporządzona na potrzeby wilkierza miejskiego pióra Stanisława Pakosławskiego*, 28 kwietnia 1648 r., k. 17.

towarem, a więc bydłem czy też końmi, zakazując tego typu obrotu w innych miejscach. Potwierdzony został tym samym status młodszej osady jako osiedla cieszącego się możliwościami handlowymi w wymiarze żywego inwentarza, danymi jeszcze przez matkę Janusza Radziwiłła – Annę Kiszczankę[132].

Treść dokumentacji dotyczącej Kiejdan i Januszowa zaświadczała jednak o problemach z respektowaniem przywilejów mniejszej osady. Dowodziło tego pismo Janusza Radziwiłła z 5 listopada 1648 roku, wystosowane w ramach odpowiedzi na suplikę mieszczan Januszowa. Mieszkańcy osady donosili właścicielowi Kiejdan o nieprzestrzeganiu nadanych przywilejów, najprawdopodobniej przez starsze osiedle, szczególnie w zakresie właściwego miejsca do organizowania targów bydlęcych. Janusz Radziwiłł zareagował na te problemy przypomnieniem ustaleń zawartych w królewskim przywileju, a także nałożeniem odpowiedniej kary. Przybrała ona formę przepadku rzeczy oraz grzywny wpłacanej do miejskiej kasy. Interesujące rozwiązanie stanowiło też dodanie nowego przyrzeczenia do obowiązkowo składanej przysięgi przez członków cechu rzeźniczego[133].

Odmiennie niż w przypadku uprawnień targowo-jarmarcznych, swobody handlowe i gospodarcze nadano Kiejdanom po raz pierwszy za pośrednictwem przywileju Władysława IV z 28 kwietnia 1648 roku[134]. Król zdawał się być świadomy powagi kwestii handlowych w miejskim życiu ekonomicznym, skoro określał je w swoim akcie jako ,,duszę wszystkich miast". Stąd też zrównywał on kupców kiejdańskich w prawach dotyczących wymiany towarowej ,,na ziemi i wodzie" z reprezentantami tego rzemiosła z innych miast. Kiejdany zyskały królewską protekcję w sferze handlowej, ukierunkowaną do wszystkich osób zajmujących się kupieckim fachem, zarówno mieszczan kiejdańskich jak i przybywających do miasta. Ponowne podkreślenie wykonywania wymiany towarowej na lądzie oraz wodzie potwierdzały świadomość rodzajów arterii handlowych. Szczególna waga rzeki Niewiaży uwypuklana była wielokrotnie na kartach omawianego przywileju (nawet z określeniem wprost kierunku tej rzeki, jako wpadającej do Niemna). Monarcha następnie wymienił towary, które mogły podlegać uprzywilejowanemu obrotowi handlowemu, lądowemu jak i rzecznemu. Swoboda wymiany dotyczyła, między innymi, towarów rodzimych, egzotycznych, złota, srebra, biżuterii, metali, tkanin i skór, przypraw, alkoholi oraz zwierząt. Hospodar podkreślił również wolność sporządzania umów oraz dokonywania czynności prawnych związanych z nadanymi miastu uprawnieniami handlowymi. Wydaje się jednak, że wymienione w przywileju towary nie stanowiły pełnego katalogu przedmiotów mogących podlegać

---

132 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Przywilej Anny Kiszczanki dla Januszowa*, Kiejdany, 17 sierpnia 1643 r., k. 46.

133 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Punkta Janusza Radziwiłła na supliki mieszczan januszowskich*, 5 listopada 1648 r., k. 47v.

134 BK, rkps, nr 1096, *Przywilej nadany Kiejdanom przez Władysława IV Wazę; kopia sporządzona na potrzeby wilkierza miejskiego pióra Stanisława Pakosławskiego*, 28 kwietnia 1648 r., k. 15. Zob. także: S. Lewicki, *Historja handlu w Polsce na tle przywilejów handlowych (prawo składu)*, Warszawa 1920, s. 146, zdaniem Stanisława Lewickiego Kiejdany uzyskać miały też na mocy konstytucji sejmowej z 1647 roku prawo składu głównego. Analiza konstytucji sejmowych, szczególnie powstałych w efekcie prac sejmu walnego w 1647 roku, nie potwierdziła jednak tego przekazu.

wymianie. Dokument monarszy potwierdzał też funkcjonowanie cechów rzemieślniczych, zarówno istniejących w momencie wydania aktu, jak i powstałych w latach późniejszych, zrównując w tym wymiarze Kiejdany do porządków Wilna[135]. Dodatkowo Władysław IV zezwalał na utworzenie w osadzie magazynu konopi, lnu i ich nasion.

Poza przywilejami, równie ważna dla miejskiego porządku handlowego była działalność prawna Radziwiłłów oraz ich urzędników. Regulację wymiany handlowej w Kiejdanach podejmowali choćby komisarze Janusza Radziwiłła w swoich *Punktach* z 7 marca 1653 roku. W dokumencie komisja odnosiła się do kwestii handlu rybnego w Kiejdanach, dostosowując miejscowe regulacje do porządków prawnych innych miast, nieokreślonych jednak z nazwy. W akcie wymieniano rodzaje sprzedawanych wytworów rybnych[136] oraz wyznaczano miejsce do obrotu tymi towarami (między mostem miejskim a domem arendarskim) wraz z nakazem wystawienia na nim ław. Arendarza obarczano z kolei kierowaniem tam chętnych do handlu rybnego, zarówno miejscowych, jak i przyjezdnych kupców i handlarzy[137]. Dokument komisji określał też w pewnym sensie pracę miejscowych rybaków, polecając im wystawianie złowionych ryb na miejskim targowisku rybnym i przestrzegając przed sprzedawaniem ich w miejscach kryjomych. Realizacja zaleceń zdawała się niemożliwa, o czym informowała treść kolejnych *Punktów* komisji z 1 marca 1653 roku. W wyniku tego komisarze wyznaczyli plac przed młynem kiejdańskim na miejsce odprawiania targów rybnych w mieście. Ustalenie to obowiązywać miało do czasu realizacji poleceń *Punktów* z 7 marca 1653 roku[138].

Liczne regulacje dotyczyły kwestii wykorzystywanych przez miasto i mieszczan w celach wymiany towarowej przyrządów pomiarowych. Poza monarszymi przywilejami, po raz pierwszy zagadnienie te podjęto w *Punktach* z 19 października 1647 roku[139]. Janusz Radziwiłł nakazał w ich treści publiczne wystawienie wagi miejskiej, zakazując dokonywania pomiarów w domach. Wszelkie mierniki, takie jak beczki, garnce czy też łokcie, miały być wystawione przed ratuszem kiejdańskim. Przepis wyznaczający miejsca miejskich przyrządów wymieniał też kary związane z występkami przeciwko wymierzaniu towarów. Produkty, których dotykałby proceder ulegały konfiskacie i spieniężeniu na rzecz skrzynki miejskiej. Dyspozycje właściciela miasta, wraz z nakazem dokonywania pomiarów pod okiem urzędnika, powtórzono również w treści *Punktów* z 28 kwietnia 1652 roku[140].

Zalecenia księcia birżańskiego dotyczące kwestii odmierzania nie doczekały się jednak realizacji. Zaświadczała o tym treść *Punktów* komisarzy Janusza Radziwiłła z 7 marca 1653 roku. W nich też informowano, że niewystawiona została w mieście odpowiednia

---

135 *Ibidem*, k. 16.

136 Analiza komisarskiego aktu pozwalała w ciekawy sposób zapoznać się ze sposobami sprzedaży oraz rodzajami spożywanych ryb – przykładem była sprzedaż żywych ryb w naczyniach.

137 BK, rkps, nr 1096, *Punkta komisji książęcej księcia Janusza Radziwiłła*, 7 marca 1653 r., k. 25.

138 BK, rkps, nr 1096, *Punkta komisji książęcej księcia Janusza Radziwiłła*, 17 marca 1653 r., k. 29.

139 BK, rkps, nr 1096, *Punkta dla Kiejdan*, 19 października 1647 r., k. 32.

140 BK, rkps, nr 1096, *Punkta Janusza Radziwiłła dla Kiejdan*, 28 kwietnia 1652 r., k. 37.

miara w postaci beczki wileńskiej. Ponownie więc komisja zakazywała dokonywania pomiarów i ważenia towarów w warunkach domowych, warując ten nakaz karą 100 kop groszy litewskich. Następnie komisja ustaliła poprawne i przewidywane wymiary wag i objętości, włączając w to liczbę „garnców" przypadających na jedną beczkę wileńską (72) oraz dozwolony sposób wymierzania jej części ułamkowych[141].

Zagadnienie przyrządów pomiarowych regulowano w sposób szczegółowy w treści kiejdańskiego *Porządku miar i wagi*, wydanego przez komisarzy Bogusława Radziwiłła 9 kwietnia 1666 roku[142]. Naznaczano w nim odpowiednie mierniki w postaci beczki wileńskiej, a także półbeczki, ćwierćbeczki, ośminy oraz garnców, łokci i gwichów. Autorzy dopuszczali wykorzystywanie nadanych przez miejskich burmistrzów wartości pomiarowych do użytku własnego w domostwach, jednak z zastrzeżeniem zakazu przeznaczania wymierzonych w ten sposób materiałów do obrotu handlowego[143]. Zakazywano również stosowania innych przyrządów mierniczych nieokreślonych w miejskich przepisach. Działania zmierzające do obejścia ustalonych powyżej porządków wiązać się miały z poniesieniem przez dopuszczających się takich procederów kary. Przeważała oczywiście w tych przypadkach kara finansowa. I tak osoby dopuszczające się handlu zbożem z naruszeniem przepisów obligowano do płatności grzywny w wysokości dziesięciu kop groszy litewskich od każdej wykorzystanej wielkiej lub małej miary. W przypadku używania w obrocie handlowym miar domowych (które to zresztą musiały posiadać odmienny kształt i formę) również groziła winnemu kara w postaci dziesięciu kop groszy litewskich. Konsekwencjami karnymi w tym wymiarze zagrożone było też sprzedawanie zboża „po ulicach z wozów", a więc z pominięciem zalecenia przeprowadzania tego typu transakcji w przewidzianych w przepisach miejscach.

W określonych jednak sytuacjach prawodawca powoływał do działania kiejdańskiego kata. Jego pracy wymagano w przypadku recydywy wykorzystywania domowych mierników (wielkich oraz małych), a także posługiwania się obcymi wagami do pomiarów zboża czy innych produktów sypkich. Oficjalnym zadaniem kata było przywiedzenie tych przyrządów na rynek kiejdański oraz oficjalne ich spalenie. Następnie kat obwoływał publicznie do kogo należało spalone narzędzie (co stanowiło wykonanie kary katowskiej ośmieszającej przestępcę)[144]. Znacznie surowiej traktowano podwójną recydywę korzystania z domowych mierników z racji tego, że winnemu groziło wtedy wykluczenie z bractwa kupieckiego, przepadek towarów oraz zakaz handlu. Działalność katowską wiązano również z procederem wykorzystywania fałszywych przyrządów mierniczych. W wypadku fałszerstw mniejszych wartości mierniczych, skazany za dopuszczenie się czynu po raz pierwszy obowiązany był do zapłaty kary finansowej

[141] BK, rkps, nr 1096, *Punkta komisji książęcej księcia Janusza Radziwiłła*, 7 marca 1653 r., k. 25.

[142] BK, rkps, nr 1096, *Porządek miar i wagi Kiejdan*, 9 kwietnia 1666 r., k. 88.

[143] *Ibidem*, k. 90.

[144] *Ibidem*, k. 89.

na miejscu, nie opuszczając budynku ratusza (gdzie przeprowadzano postępowanie sądowe). Egzekucja następowała więc natychmiastowo. W wypadku recydywy skazanego, ponownie zobowiązywano kata do prac na miejskim rynku. Miał on w razie wykrycia i skazania recydywisty spalić publicznie sfałszowane garnce lub przybić je do miejskiego pręgierza, wywołując ich właściciela. Zatem również w tym wypadku groziła recydywiście kara na czci. Najpoważniejsze rzecz jasna skutki dla skazanego wiązały się z wykryciem po raz trzeci jego fałszerstw wartości mierniczych. Recydywista (ponowny) musiał liczyć się z utratą szynku, towaru oraz czci, a także wykluczeniem ze stanu mieszczańskiego. Podobnie wyglądało postępowanie w razie wykrycia fałszerstw mierników większych wartości. Różnicę jednak w tym wypadku stanowiła kara grożąca za dopuszczenie się tego procederu w odniesieniu do produktów alkoholowych. Wymiar finansowy kary dla popełniającego taki czyn wynosił od 50 do 200 złotych polskich[145]. Stosowanie z kolei falsyfikatu mierników miejskich, wraz z opatrzeniem go znakiem miejskim (w postaci herbu), skutkować miało już w razie pierwszego wykrycia utratą prawa do handlu, działalności oraz obywatelstwa kiejdańskiego.

Regulacje handlu miejskiego oraz podatków, choć liczne, nie wywołały długofalowych skutków. Wpływało na to nastawienie magistratu oraz samych mieszczan kiejdańskich. Zaświadczała o tym treść listu Stefana Balmina z 15 marca 1686 roku[146]. W nim też instygator informował komisarzy księżnej Ludwiki Karoliny Radziwiłł o praktykach, do których dochodziło w Kiejdanach za czasów jej władania. Według urzędnika, mieszczanie nie dostosowywali się do zakazu handlu w niedziele. Powszechny miał być obrót targowy, zaś ludzie zamiast czczenia tego dnia w kościele oddawali się uciechom gastronomicznym, preferując wódkę. Procederu handlu w tym dniu dopuszczali się też przedstawiciele władz miejskich. Kiejdański magistrat pozostawał głuchy na donosy autora, zakazując mu wręcz nakładania kar (nie wspominając już o karaniu agresywnych mieszczanach żydowskich, którzy za nic mieli, według autora, miejscowe prawa i grozili mu śmiercią z racji konfiskaty tabaki). Władze miejskie miały dopuszczać też do możliwości zastawianie domów u Żydów kiejdańskich na sumy znacznie przewyższające ich wartość[147].

Również i miejscowy porządek targowy zdawał się nie uzyskać poszanowania. Z zeznań instygatora wynikało, że miejscowi kupcy ignorowali nakazy określone w tym akcie i dokonywali sprzedaży poza targiem miejskim. Nieskuteczne zdawały się też zalecenia dotyczące miejscowych miar i wag, szczególnie w rozumieniu nakazu wytworzenia przez przysięgłego bednarza beczki z cechą miejską. Wedle słów instygatora, miejscowi bednarze kiejdańscy wykonywali beczki bez cechy miejskiej (znaku), co skutkować miało zalaniem miejscowego rynku sfałszowanymi miarami. Odnośnie tego stanu urzędnik referował, że starał się dowiedzieć więcej o zaistniałej sytuacji dokonując przeszukań, jednak bednarze mieli zawsze przy

[145] *Ibidem*, k. 92.

[146] *List instygatora kiejdańskiego Stefana Balmina do komisarzy księżnej Ludwiki Karoliny*, Kiejdany, 15 marca 1686 r., [w:] A. Tyla, *op. cit.*, s. 367.

[147] *Ibidem*, s. 369.

wizycie chować bezprawnie wykonane produkty. Wniosek jednak o dostarczaniu na rynek licznych mierników, w postaci garnców, instygator wysnuwał z racji częstego natrafiania na nie w trakcie wykonywania swoich obowiązków. Donosy urzędnika pozostawały bez posłuchu u władz miejskich, co powodować miało problemy w realizacji miejscowych regulacji. Nie pomagała temu też opieszałość magistratu oraz przepisy, wedle których zobowiązany był postępować w ramach wykonywanego urzędu.

3.5. Inwestycje miejskie

Poza regulacjami z zakresu podatków i handlu miejskiego, książęta birżańscy podejmowali również w swojej działalności prawnej zagadnienia dotyczące inwestycji w Kiejdanach. Po raz pierwszy kwestia ta znalazła wyraz w liście Krzysztofa II Radziwiłła wystosowanym względem namiestnika i magistratu kiejdańskiego. Książęca wiadomość odnosiła się do procederu niewłaściwego wykorzystywania miejskich placów, a także działań dotyczących miejskich morgów. W kwestiach budowlanych i planistycznych problemy wynikały ze sposobów użytkowania miejskich działek. Miały one być wykorzystywane do uprawy zboża, a więc robót rolnych. Właściciel miasta rozkazał więc zaprzestanie tej praktyki przed końcem 1637 roku oraz polecił zabudowanie miejskich placów lub przekazywanie ich tym mieszczanom, którzy sprostać mogli nowym inwestycjom. Pewnymi też działaniami, naginającymi przeznaczenie książęcych nadań, wykazywali się względem morgów ziemskich mieszczanie kiejdańscy. Ci mieli, po otrzymaniu ich od dworu, przeznaczyć te ziemie na sprzedaż. Od czasu więc wydania pisma Krzysztofa II zakazywano takich transakcji tymi ziemiami, zarówno między mieszczaństwem, jak i pomiędzy mieszkańcami Kiejdan a reprezentantami dworu. Treść wiadomości właściciela dotykała też kwestii ubogiej ludności kiejdańskiej, ponoszącej takie same obciążenia podatkowe jak ludzie, którzy łączyli miejskie parcele w większe nieruchomości. Krzysztof II Radziwiłł wyznaczył więc Jana Jedlewicza na rewizora, w celu dokonania pomiarów parceli i wyznaczenia im odpowiednio wysokich podatków[148].

Zagadnienie to podejmował również Janusz Radziwiłł. Za pośrednictwem *Punktów* z 28 kwietnia 1652 roku nakazał, dla ozdoby i spełniania miejskich potrzeb, wykończenie i oddanie do użytku miejscowego ratusza. Z tego powodu zatwierdził podatek akcyzowy nałożony na handel miodem oraz piwem na trzy lata. Do jego uiszczania obowiązani byli wszyscy zajmujący się wyszynkiem, włączając w to ludność żydowską. Dochody wskazanych miały być oddawane przewidzianemu urzędnikowi pod groźbą utraty możliwości prowadzenia swojej działalności[149]. Książęce *Punkta* potwierdzają też historyczne przekazy o wybudowaniu w następnych latach nowego ratusza miejskiego[150].

---

[148] BK, rkps, nr 1096, *List Krzysztofa Radziwiłła do namiestnika i miejskiego magistratu kiejdańskiego*, k. 125.

[149] BK, rkps, nr 1096, *Punkta Janusza Radziwiłła dla Kiejdan*, 28 kwietnia 1652 r., k. 36.

[150] *Kiejdany*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. IV, s. 18.

Dyspozycje w materii inwestycyjnej znalazły również wyraz w *Punktach* komisji z 17 marca 1653 roku. Autorzy odnosili się w nich, między innymi, do kwestii procesu brukowania ulic miejskich, nakazując zjeżdżającym na targi chłopom zbieranie odpowiednich ku temu kamieni oraz składowanie ich na rynku januszowskim i w kiejdańskiej bramie kowieńskiej. Działania te podlegały zresztą dużej uwadze samego księcia birżańskiego oraz odnosiły sukcesy wobec wielu ulic w mieście, jak miało to miejsce w przypadku ulicy Zamkowej[151]. Kwestii dróg miejskich dotyczyło też rozporządzenie komisji, nakazujące mieszczanom zbieranie błota sprzed własnych posesji i domostw oraz znoszenie go na niewiażański bulwar, pod groźbą kary finansowej w razie zaniechania obowiązku. Przestrzeganie wykonywania tego zalecenia polecano miejscowemu burmistrzowi. Domostwa, które znajdywały się przy ulicach nieposiadających bruku obowiązane były utworzyć przed nimi odpowiednie kładki, z obowiązkiem pozyskiwania kamienia celem przyszłego brukowania arterii. Utwardzeniu ich wyznaczono też termin na dzień święta ku czci św. Michała w 1653 roku, a więc 29 września[152].

Za pośrednictwem porządku z dnia 9 kwietnia 1666 roku książęcy komisarze odnosili się z kolei do pozyskania przez Kiejdany przyrządów mierniczych. Zalecali w nim, aby w momencie spłacenia miejskich długów, czemu służyć miały środki pieniężne pochodzące z dochodów targowych, kolejne wpływy przeznaczone były na wystawienie na kiejdańskim rynku odpowiednio wyprawionej murowanej miernicy miejskiej, bądź w przypadku braku środków – drewnianej. Jej wygląd i forma odpowiadać miała postanowieniom zawartym w początkowych zaleceniach omawianego dokumentu. Poza jednak miernikami, w postaci między innymi beczek i półbeczek, celem wystawienia obiektu zdawało się też zaspokojenie potrzeb tzw. wielkiego hurtu, a więc obrotu zbożami na większą komercyjną skalę niż potrzeby lokalne. Jednak sami autorzy porządku zdawali się dostrzegać, że sytuacja materialna miasta w momencie wydawania aktu nie była korzystna. Stwierdzono, że do realizacji inwestycji w formie mierzalnicy nie dojdzie w najbliższym czasie, zaś wszystkie pozostałe zalecenia polecano wprowadzać w życie od daty wydania tego dokumentu. Natomiast praktyki w nim wymienione musiały już funkcjonować w miejscu dokonywania dotychczasowych pomiarów[153].

Wystosowane jednak na przestrzeni lat władania Radziwiłłów birżańskich dyspozycje inwestycyjne nie uzyskały poszanowania ze strony mieszczan oraz władz miejskich. Informował o tym w swoim piśmie Stefan Balmin, instygator miejski. Wedle opisanych już licznych zaleceń książęcych, place miejskie zawsze miały być zabudowywane. Z informacji udzielonych przez urzędnika jednak wynikało, że pomimo jasnych dyspozycji, przepisy te pozostawały martwe. W mieście istniało wiele parcel niezabudowanych, będących w ciągłym posiadaniu osób, które nie spełniały obowiązku postawienia budynku na takiej działce przed upływem przepisanego czasu[154].

---

[151] *List Janusza Radziwiłła do Kochańskiego*, Obóz pod Harwolem, 27 września 1653 r., [w:] A. Tyla, *op. cit.*, s. 259.

[152] BK, rkps, nr 1096, *Punkta komisji książęcej księcia Janusza Radziwiłła*, 17 marca 1653 r., k. 29.

[153] BK, rkps, nr 1096, *Porządek miar i wagi Kiejdan*, 9 kwietnia 1666 r., k. 89.

[154] *List instygatora kiejdańskiego Stefana Balmina do komisarzy księżnej Ludwiki Karoliny*, Kiejdany, 15 marca 1686 r., [w:] A. Tyla, *op. cit.*, s. 370.

3.6. Ustrój i postępowanie sądowe

Analiza dokumentacji dotyczącej Kiejdan pozwoliła na spostrzeżenie znaczącej liczby regulacji dotyczących materii procesowej. Fakt ten stanowił wyjątek na tle pozostałych omawianych miast Radziwiłłów birżańskich. Pierwsze książęce normy odwołujące się do tej kwestii zawarto w *Punktach* Janusza Radziwiłła z 19 października 1647 roku[155]. W początkowych przepisach odnoszących się do sądowego porządku prawnego książę birżański nakazywał, by wszelkie sprawy odprawowane i wyrokowane były podług przepisów prawa magdeburskiego. W razie braku rozwiązań prawnych przy szczególnych sprawach pomocniczo stosowane miało być prawo cesarskie. Następnie właściciel regulował zagadnienie odpowiedzialności osób stanu szlacheckiego przed sądami miejskimi. W takich przypadkach sąd miejski musiał rozstrzygać sprawę zgodnie z przepisami III Statutu litewskiego. W przypadku zaś gości oraz osób nowo przybyłych właściwy miał być sąd wójtowski lub w zastępstwie sąd burmistrzowski[156]. Określono także dni przeprowadzania procesów, wyznaczając na sprawy karne w tygodniu – czwartki, zaś na cywilne – poniedziałki i piątki. Ustalenia w zakresie osób obcych dookreślono następnie w *Punktach* z 28 kwietnia 1652 roku. Janusz Radziwiłł zalecał w ich treści, aby w nadzwyczajnych sprawach przybyszy do miasta te, które dotykały kwestii cywilnych przynależne były kiejdańskiemu magistratowi, włączając w to kwestie doprowadzania przybyszy do aresztu i jego organizację[157].

Kolejne regulacje procesowe zawarto w zredagowanych przez komisarzy Bogusława Radziwiłła *Punktach* z 1653 roku. Twórcy dokumentu postanowili rozdzielić właściwość sądów miejskich tak, by ich kompetencje co do osądzania spraw nie pokrywały się. Zgodnie z aktem, w Kiejdanach funkcjonować miały sądy wójtowskie (składające się z wójta i ławników) oraz sądy radzieckie[158]. Autorzy dokumentu, podając za podstawę przywilej Zygmunta III dla Kiejdan, uznali sąd wójtowski za właściwy rozstrzygania spraw kryminalnych[159]. Organ ten sądził zatem między innymi przestępstwa kradzieży (zarówno

---

155 BK, rkps, nr 1096, *Punkta dla Kiejdan*, 19 października 1647 r., k. 32.

156 Prawodawca przy redakcji aktu z 19 października 1647 roku posługiwał się wyłącznie ówczesnymi terminami w postaci sądu wójtowskiego i burmistrzowskiego. Zważywszy na treść następnie wydawanych regulacji dotykających materii sądownictwa miejskiego właściciel na myśli miał najprawdopodobniej sąd ławniczy (składający się z ławników pod przewodnictwem wójta) oraz sąd radziecki (składający się z rajców pod przewodnictwem burmistrza). Choć akty prawne wydane przez książąt birżańskich nie negowały wprost możliwości orzekania w sprawach drobnych samego burmistrza kiejdańskiego (co odpowiadałoby praktykom z innych miast Rzeczypospolitej Obojga Narodów, zob.: W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego*, t. II, Warszawa 1785, s. 108), to kwestia sądu wójta (orzekającego w sprawach karnych małej wagi pojedynczo, w obecności pisarza) znalazła swoje odniesienie w *Punktach* z 1653 roku. W nich też zakazywano wójtom kiejdańskim wyrokowania bez zagajenia sądu (a więc wezwania również ławników). Zob.: BK, rkps, nr 1096, *Punkta Kiejdanom od Jaśnie Oświeconego Księcia Jegomości dane*, czerwiec 1653 r., k. 64.

157 BK, rkps, nr 1096, *Punkta Janusza Radziwiłła dla Kiejdan*, 28 kwietnia 1652 r., k. 36.

158 Określanych przez prawodawcę mianem sądu burmistrzowskiego i radzieckiego, a następnie w formie skrótu – burmistrzowskiego.

159 BK, rkps, nr 1096, *Punkta Kiejdanom od Jaśnie Oświeconego Księcia Jegomości dane*, czerwiec 1653 r., k. 65.

dużej, jak i małej wagi), zabójstw, podpaleń czy też okaleczeń. Z kolei sprawy, cywilne, a więc dotyczące między innymi aresztów, długów, dziedziczenia, działów, cesji, testamentów, darowizn oraz innych umów, które nie zawierały w sobie środka karnego właściwego sprawom karnym, a także nie wynikały z działań kryminalnych, właściwe miały być sądowi radzieckiemu. Naruszenie właściwości rzeczowej skutkowało nieważnością rozstrzygnięcia. Jeśli jednak, jak wskazywała treść tego aktu, sąd upierałby się przy egzekucji takiego wyroku, sądzony mógł w tej sprawie apelować do sądu książęcego, przekazującego następnie sprawę do rozpatrzenia sądowi właściwemu.

Punkta z 1653 roku wprowadzały również mechanizm kontrolny w pracach kiejdańskich sądów. Nakazywano, aby przy składzie sądu wójtowskiego zasiadał jeden spośród rajców, zaś w składzie sądu radzieckiego funkcjonować miał jeden z wójtowskich ławników. Osobom tym, w momencie zauważenia, że dany sąd rozstrzyga w sprawie nie wchodzącej w zakres jego kompetencji, polecano składać zastrzeżenia i sprzeciwy, doprowadzając tym samym do nieważności postępowania oraz przekazania sprawy do rozpatrzenia właściwemu organowi. W razie jednak braku konsensusu dotyczącego właściwości sądowej, ostateczną decyzję podejmował właściciel miasta, zaś sprawa do czasu jej wydania sprawa podlegała zawieszeniu[160].

Akt określał ponadto porządek prawny, o który polecano oprzeć miejskie sądownictwo. Sąd wójtowski w swojej pracy i wyrokach wykorzystywać musiał przepisy prawa magdeburskiego (jak podano: włącznie z jego szczególnymi przepisami). Ponownie jednak przytaczano możliwość pomocniczego stosowania systemu prawa cesarskiego. Potwierdza to zresztą tezę jakoby to właśnie miejskie porządki prawne znalazły najpodatniejszy grunt do recepcji prawa rzymskiego w XVII wieku[161]. W rozstrzyganiu spraw jednak nakazywano wystrzegania się korzystania z norm wynikających z prawa zwyczajowego oraz ortyli zawartych w wilkierzach innych miast (szczególnie z odpłatną dostępnością). Wyroki zapadłe na ich podstawie uchodzić miały za nieważne i nie powodowały żadnych skutków prawnych. Poza wyrokami nie wolno było również przenosić na funkcjonujące w mieście prawo magdeburskie nieznanych mu środków karnych, szczególnie tych, które godziłyby w wynikające z miejskiego prawa i przywileje[162].

Za pośrednictwem *Punktów* z 1653 roku wyznaczano też salę ratuszową za miejsce właściwe do odprawiania sądów wójtowskich i radzieckich oraz regulowano kwestie poszanowania orzekających, a także porządku obrad. Wszelkie osoby nieposłuszne lub wykazujące się działaniami zakłócającymi prace sądów należało traktować jako przestępców, zaś zachowania ich spotykały się z karą kapitalną (najwyższą – karaniem na gardle). Składy orzekające miały zaś w ciągu swoich prac wykazywać się profesjonalizmem. Zakazany został tym samym proceder wykazywania osobistych animozji

[160] *Ibidem*, k. 65.

[161] J. Bardach, *Statuty Wielkiego Księstwa Litewskiego – pomnik prawa doby odrodzenia*, [w:] „Kwartalnik Historyczny", t. 81, nr 4, Warszawa 1981, s. 763.

[162] BK, rkps, nr 1096, *Punkta Kiejdanom od Jaśnie Oświeconego Księcia Jegomości dane*, czerwiec 1653 r., k. 65.

względem sądzonego. Orzekającym polecono zachowywać standardy odpowiadające pełnionemu urzędowi – a więc, jak szczególnie to podkreślono, wystrzegać się słownych obelg względem oskarżonego czy też jego pełnomocnika, a także nie przewlekać spraw ze szkodą dla samego miasta.

Regulacje procesowe zawarte były również w aktach prawnych stanowiących efekt działań kolejno władającego Kiejdanami Bogusława Radziwiłła oraz jego komisarzy. Przykład tego stanowił respons na suplikę mieszczan z 15 listopada 1661 roku, w którym książę koniuszy potwierdził porządki prawne ustalane w Kiejdanach jeszcze za czasów rządów jego poprzedników. Służyć to miało stabilizacji sytuacji prawnej panującej w tym ośrodku municypalnym, a także, jak zauważył sam Bogusław Radziwiłł, poprawie ogólnej sytuacji miasta, szczególnie zachęcając jego mieszczan do pracy na rzecz Kiejdan[163]. Ponadto, ponownie rozgraniczono kompetencje sądownicze w Kiejdanach. Powodem tego było wkraczanie przez sąd dworski w jurysdykcję władz miejskich dotyczącą przybyłych gości miejskich, która określona została w *Puntach* Janusza Radziwiłła z 1652 roku[164]. Bogusław Radziwiłł polecał kontynuować porządki nadane w tej materii przez jego poprzednika, z zastrzeżeniem jednak przypisania jurysdykcji sądu dwornego spraw oraz więzienia osób stanu szlacheckiego.

Dyspozycje odnoszące się do właściwości sądowej zawarto również w *Suplemencie* z 9 marca 1666 roku. Zgodnie z jego treścią, sprawy sądowe wynikłe i związane z odbywającymi się jarmarkami, przy udziale gości stanu kupieckiego, rozstrzygane miały być zawsze w sposób właściwy mieszczanom kiejdańskim. Sądy radzieckie określano też jako właściwe osobom stanu wiejskiego w sprawach wynikłych z odprawiania w mieście targów oraz transakcji sprzedaży[165].

Poza dyspozycjami dotyczącymi wykorzystywanego systemu prawnego oraz norm procesowych, akty prawne szczególnie regulowały zagadnienie możliwości apelowania. Po raz pierwszy kwestię tę podjęto w *Punktach* Janusza Radziwiłła z 19 października 1647 roku[166]. W pierwszej kolejności ograniczono możliwość wnoszenia apelacji ze względu na przedmiot postępowania, a więc wnoszonych od spraw dotyczących ruchomości oraz spraw nienagłych. Sąd książęcy nie miał też przyjmować apelacji od spraw nierozstrzyganych wcześniej przez sądy miejskie. W sprawach cywilnych, wedle zaleceń książęcych, dozwalano na apelowanie, jeżeli wartość przedmiotu sporu przekraczała 600 złotych. Dodatkowo, właściciel Kiejdan zabronił przyjmowania apelacji od wyroków w sprawach przestępstw, zapadłych w czasie wydawania tego aktu. Janusz Radziwiłł rozstrzygał też za pośrednictwem *Punktów* z 1647 roku wnoszenie apelacji przed sąd książęcy w momencie, gdy dochodziło do równej liczby głosów w sądach miejskich, jak to określano,

[163] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Respons Bogusława Radziwiłła na suplikę mieszczan kiejdańskich*, Kiejdany, 15 listopada 1661 r., k. 43.

[164] BK, rkps, nr 1096, *Punkta Janusza Radziwiłła dla Kiejdan*, 28 kwietnia 1652 r., k. 36.

[165] BK, rkps, nr 1096, *Suplement porządków miejskich*, 9 marca 1666 r., k. 75.

[166] BK, rkps, nr 1096, *Punkta dla Kiejdan*, 19 października 1647 r., k. 32.

zarówno w ławie wójtowskiej, jak i radzieckiej. W takich przypadkach apelacja miała trafiać do sądu książęcego. Dotyczyło to również sytuacji, gdy rozstrzygano sprawy szczególnie zawiłe i trudne, w których głosy również rozkładały się po równo. Akt prawny wyznaczał też termin do wniesienia apelacji wynoszący sześć tygodni, podczas obecności właściciela miasta na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dookreślenie terminu książęcy dokument pozostawił kiejdańskiemu magistratowi. W akcie brakowało przepisów regulujących kierowanie spraw szczególnie zawiłych przed sąd książęcy lub wyszczególnienia możliwości bezpośredniego zajmowania się sprawami kryminalnymi, jak często miało to miejsce w innych miastach magnackich[167]. Możliwe jednak, że owe zagadnienie pozostawało w kompetencjach sądu książęcego, jednak w ramach nieopisanej praktyki. Ustalenia te powtórzono w *Punktach* Janusza Radziwiłła z 28 kwietnia 1652 roku[168]. Za ich pośrednictwem właściciel Kiejdan nadawał jednak praktykom wnoszenia apelacji z pominięciem dotychczasowych regulacji i przywilejów, przez – jak stwierdzał książę birżański – osoby lekkomyślnie się odwołujące, sankcję karną.

Zagadnienie apelacji (jak i sądowych uprawnień) podejmował również przywilej Władysława IV z 28 kwietnia 1648 roku. Monarcha stwierdził w nim, że urzędnicy miejscy mieli sądzić w sprawach miejskich, a także okazywać troskę względem spraw miasta[169]. Poza obowiązkiem składania przysięgi, sądzącym polecono unikać zezwalania na wnoszenie apelacji do króla w wymienionych sprawach sądowych, szczególnie uwzględniając tu sprawy karne oraz cywilne, podkreślając to wymiarem nadanego immunitetu sądowego. Jednak pozostawiono im możliwość kierowania apelacji do księcia birżańskiego, jeżeli zaszłaby uzasadniona potrzeba.

Kwestie apelowania regulowano kolejno za pośrednictwem *Punktów* z czerwca 1653 roku. Chociaż prawodawca w mocy pozostawiał wszelkie wcześniejsze przepisy, dostrzeżono potrzebę uściślenia tej materii. W dokumencie tym zakazano przyjmowania apelacji po wykonaniu orzeczenia wydanego w ostatecznej instancji. Choć dziwić mógł fakt przyjmowania kolejnych odwołań jeszcze po wykonaniu ostatecznego wyroku, sens dyspozycji wynikał z następnego fragmentu przepisu zawartego w tym akcie, w którym polecano ustrzegać się przyjmowania takich apelacji w celu uniknięcia bezsensownych procesów. Z kolei w sprawach dotyczących możliwych, zaskarżalnych powodów, strony miały składać odpowiednie sumy pieniężne zależne od wartości przedmiotu sporu bądź powagi sprawy. Po zakończeniu postępowania suma ta przypadała stronie wygrywającej[170].

Podobnie jak w przypadku praw procesowych, Bogusław Radziwiłł również w swoich aktach podejmował kwestie apelacji. Po raz pierwszy wyraziło się to w treści responsu księcia koniuszego z 15 listopada 1661 roku. Bogusław Radziwiłł zaakceptował w nim

[167] M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 413.

[168] BK, rkps, nr 1096, *Punkta Janusza Radziwiłła dla Kiejdan*, 28 kwietnia 1652 r., k. 36.

[169] BK, rkps, nr 1096, *Przywilej nadany Kiejdanom przez Władysława IV Wazę; kopia sporządzona na potrzeby wilkierza miejskiego pióra Stanisława Pakosławskiego*, 28 kwietnia 1648 r., k. 17.

[170] BK, rkps, nr 1096, *Punkta Kiejdanom od Jaśnie Oświeconego Księcia Jegomości dane*, czerwiec 1653 r., k. 68.

wcześniej ustalony porządek apelacyjny, zezwalający w konkretnych sprawach na odwoływanie się do zamkowego sądu książęcego. Jednak sytuacja księcia koniuszego, którą wiązał z czasem wojennym, nie pozwalała mu na osobiste uczestnictwo w obradach tego sądu. Stąd też, w celu kontynuowania wcześniejszych praktyk sądowych, Bogusław Radziwiłł wyznaczył w swoim imieniu sąd asesorski obradujący w terminach ustalonych jeszcze za jego poprzednika, jednak przynajmniej raz do roku, czego nie omieszkał podkreślić[171].

Zagadnienie to podejmowano również w treści *Suplementu* z 9 marca 1666 roku. Jak stwierdzali sami komisarze, dla dużej grupy mieszczan, podupadłych majątkowo w latach wcześniejszych, wnoszenie apelacji na starych zasadach było w wielu przypadkach zwyczajnie niemożliwe. Spowodowało to, że książęca komisja zdecydowała się obniżyć próg dopuszczalności majątkowej przedmiotu sporu, którego dotyczyć miało odwoływanie się do kwoty 200 złotych polskich, z mocą obowiązywania tego przepisu od daty wydania dokumentu[172]. Apelowanie umożliwiano we wszystkich sprawach cywilnych bez żadnych przeszkód (zwracano się tu w ostatnich zdaniach szczególne do magistratu). Odwołania mogły być w takich warunkach wnoszone zarówno do książęcego sądu asesorskiego, a także samego właściciela miasta.

W komisarskim *Suplemencie* odnoszono się również do powodów wnoszenia apelacji oraz kar względem nieuczciwego odwoływania się od wyroków. W sytuacji, kiedy apelację składano w celu prolongowania postępowania lub też odwlekania egzekucji zapadłego wcześniej wyroku, działanie takie było zagrożone karą finansową wypłacaną skarbowi księcia birżańskiego, sądowi asesorskiemu oraz stronie przeciwnej. Łączna kara wynosiła 12 kop groszy litewskich, przypadających w połowie księciu oraz sądowi zamkowemu, zaś w drugiej połowie niezasłużenie pozwanemu. Podkreślono jednak, że kara ta miała być wymierzana we wspomnianych przypadkach jedynie, kiedy wartość przedmiotu sporu mieściła się w przedziale od 200 do 600 złotych polskich. W przypadku, gdy wartość jednak przekraczała 600 złotych, kwoty z kary przypadały skarbowi księcia birżańskiego, jak i pozwanemu w wysokości zależnej od metody wnoszenia apelacji. Nie zezwalano na wnoszenie apelacji w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przekraczała 200 złotych polskich. Wyjątek stanowiły jednak zapadłe wyroki sądów miejskich obarczone nieszczerą intencją oraz wydane z pogwałceniem przepisów prawa magdeburskiego. W tych przypadkach komisja szczególnie odnosiła się do aktu Janusza Radziwiłła z 1647 roku oraz zawartych w nim rozstrzygnięć odnośnie apelacji. Autorzy powoływali się w powyższych przypadkach na *Punkta* z 1647 roku, stanowiące, że ,,także w trudnych i zawikłanych sprawach *ab utroque Iuridico*[173] remisje do nas iść mogą, które na znaczonym sądzić powinniśmy terminie"[174]. Zgodnie więc z tym zamysłem książęcy komisarze określali

[171] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Respons Bogusława Radziwiłła na suplikę mieszczan kiejdańskich*, Kiejdany, 15 listopada 1661 r., k. 43.

[172] BK, rkps, nr 1096, *Suplement porządków miejskich*, 9 marca 1666 r., k. 71.

[173] Tłum.: (łac.) ,,z punktu widzenia prawnego".

[174] BK, rkps, nr 1096, *Punkta dla Kiejdan*, 19 października 1647 r., k. 32.

w akcie z 1666 roku specjalny mechanizm, zezwalający informować urząd zamkowy – rozumiany tu jako każdego dostępnego urzędnika funkcjonującego na zamku, a więc namiestnika, starosty lub innego zastępcy. Suplika ta, jak nazwano ją w dokumencie, mogła być wnoszona jeszcze w dniu wydania wyroku sądu radzieckiego lub w trakcie trzech następujących po nim dni. Komisarze zalecali, aby w takich przypadkach wstrzymać się z egzekucją wyroku do trzech dni od wydania dekretu w danej sprawie. Umożliwiało to skazanemu złożenie supliki przed reprezentantem dworu. Wyjątek stanowiły postępowania sądowe dotyczące osób przybyłych do miasta i niebędących jego mieszkańcami[175].

Strona wnosząca suplikę musiała liczyć się z możliwością poniesienia kary w przypadku, gdy w trakcie postępowania przed sądem zamkowym wyszłoby na jaw, że nie doszło do naruszenia prawa przez sąd radziecki. W tej sytuacji karę należało zapłacić zarówno magistratowi, jak i stronie, na której korzyść zapadł wyrok sądu miejskiego. Odmiennie kształtowała się kara w wypadku, gdyby strona skarżąca składała suplikę bezprawnie. Powzięcie informacji o takim działaniu wiązać miało się z zasądzeniem przez sąd książęcy lub asesorię kary proporcjonalnej do ważności rzeczy. *Suplement* określał też działanie w sytuacji, gdy apelujący nie posiadał wystarczających środków na pokrycie wcześniej zasądzonego wyroku sądu pierwszej instancji lub zbył własność rzeczy spornej. W tych przypadkach magistrat mógł zabezpieczyć równowartość przedmiotu, którego dotyczyło zasądzenie w pierwszej instancji. Losy takiej finansowej asekuracji sporu związane były z wynikiem sprawy apelacyjnej. W sytuacji, gdy wyrok sądu miejskiego uznany został za słuszny w danej sprawie, zabezpieczenie miało przypadać stronie wygrywającej pierwotnie w pierwszej instancji – z niego pokrywano zadośćuczynienie, karę apelacyjną oraz przesąd. W razie jednak uznania zasadności apelacji magistrat musiał zwrócić zabezpieczoną majętność wraz z okazaniem dekretu sądowi orzekającemu w drugiej instancji[176].

Suplikę polecano sporządzać na dokumencie zawierającym książęcą tytulaturę (lub wymienienia właściciela miasta w imieniu, którego ją wydawano). Określano też treść tego pisma wraz z nakazem jego skopiowania przez przyjmującego i nakazem zwrotu oryginalnego dokumentu. Spisana miała być przez zamkowego namiestnika lub starostę i przedstawiona kiejdańskiemu magistratowi celem powstrzymania wykonania wyroku zapadłego z pogwałceniem prawa miejskiego do czasu przeprowadzenia procesu przed sądem asesorskim. Akt komisarzy narzucał też na sędziów obowiązkową obecność w trakcie wyrokowania w ramach złożonej supliki.

Suplement komisarzy Bogusława Radziwiłła regulował również zdolności apelacyjne osób stanu szlacheckiego, kupców oraz chłopów. Szlachcic mógł odwoływać się przy pełnej swobodzie od każdego miejscowego wyroku do asesorskiego sądu zamkowego. Tym samym określenie to pozwalało stwierdzać, że reszta nie uzyskała takiej prerogatywy. Wyjątkiem miały być sprawy szkód wyrządzonych przez szlachetnie urodzonego przybyłemu

[175] BK, rkps, nr 1096, *Suplement porządków miejskich*, 9 marca 1666 r., k. 72.

[176] *Ibidem*, k. 73.

do miasta kupcowi. W tym przypadku kupiec mógł również apelować do sądu zamkowego. Należy jednak podkreślić, że dyspozycje te nadawały sądom miejskim w Kiejdanach możliwość rozsądzania spraw z powództwa osoby stanu szlacheckiego, co zdawało się unieważniać postanowienia aktu Bogusława Radziwiłła z 1661 roku. Z kolei sprawy pomiędzy pozywającym szlachcicem a chłopem, zarówno będącym poddanym księcia koniuszego, jak i posiadającym obce zwierzchnictwo, miały być przekazywane bezpośrednio przed sąd zamku kiejdańskiego[177]. W przypadku kupców, szczególnie w sprawach związanych z odbywającymi się jarmarkami, prawodawca zezwalał na apelowanie do sądu asesorskiego w sprawach, gdy wartość przedmiotu sporu była równa lub przekraczała 200 złotych oraz umożliwiał składanie suplik w szczególnych przypadkach. Swoboda w tym wymiarze obowiązywała też chłopów w sprawach wynikłych z oprawianych targów oraz transakcji sprzedaży, za wyjątkiem spraw dotyczących jarmarków.

3.7. Status prawny Żydów kiejdańskich

Żydzi w Kiejdanach podobnie jak i w innych ośrodkach Radziwiłłów birżańskich stanowili istotny element tkanki społecznej. Przede wszystkim jednak miasto to stanowiło miejsce zamieszkiwania jednej z większych wspólnot ludności mojżeszowej na Żmudzi[178]. Poza tym, grupa ta wpływała na sytuację miasta przez swój udział w życiu gospodarczym, w szczególności przez wymianę towarową[179]. Żydzi zajmowali się, podobnie jak w Birżach, pracami związanymi z handlem oraz miejskim rzemiosłem. Pierwsze doniesienia dotyczące postępowania tej grupy ludności zawarte były w materiałach archiwalnych pochodzących z okresu władania miastem pierwszego z Radziwiłłów birżańskich – Krzysztofa II Radziwiłła. Znacznie więcej jednak praw i postanowień włodarzy odnoszących się do prawnej sytuacji miejscowych Żydów zawartych zostało w dokumentach poświadczających działalność prawodawczą następców wymienionego, szczególnie mając tutaj na myśli jego syna Janusza Radziwiłła, a także przejmującego po nim władzę nad Kiejdanami Bogusława Radziwiłła.

Żydowskie przywileje i swobody w przypadku Kiejdan wyrażały się przede wszystkich w określeniu prawnej jurysdykcji ludności mojżeszowej zamieszkującej miasto. Po raz pierwszy kwestię tę podejmował Janusz Radziwiłł za pośrednictwem swojej deklaracji z 28 kwietnia 1652 roku. Od czasu jej wydania wszyscy Żydzi zajmujący wynajęte lokale mieszkalne objęci zostali jurysdykcją tutejszego urzędu zamkowego. Wyjątkowe jednak było w tej sytuacji to, że właściciel miasta nakazywał egzekucję wydanych przed sąd

[177] *Ibidem*, k. 75.

[178] G. Błaszczyk, *Liczebność Żydów na Żmudzi w XVI–XVIII w.*, [w:] ,,Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce", nr 1(141), Warszawa 1987, s. 34.

[179] E. Meilus, A. Butrimas, *Przemiany etniczne i wyznaniowe w miastach i miasteczkach Żmudzi w XVII–XVIII w.*, [w:] *Miasto i kultura ludowa w dziejach Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy*, Kraków 1996, s. 112.

dworski wyroków lokalnemu magistratowi[180]. Dodatkowo składane przez miejscowych Żydów skargi, testamenty i zeznania miały posiadać status ważności niezależnie od urzędu, dworskiego czy miejskiego, przed który je wnoszono. Następnie polecano Żydom uiszczać takie same podatki i spełniać obowiązki, zarówno względem miasta oraz miejscowego dworu, jak reszta mieszczan kiejdańskich. Ustalenia te, w odniesieniu do całej ludności mojżeszowej zamieszkującej w Kiejdanach, podejmował też Bogusław Radziwiłł za pośrednictwem swojego responsu z 13 sierpnia 1664 roku. Książę koniuszy potwierdził w tym dokumencie wcześniej nadane przywileje ludności mojżeszowej, jako że zalecał, aby Żydzi zamieszkujący Kiejdany, zarówno w jurysdykcji prawnej, jak i sądowniczej, pozostawali wolni od działań miejscowego magistratu[181]. Ponownie zagadnienie to znalazło uregulowanie oraz potwierdzenie w akcie komisarzy z 9 marca 1666 roku[182]. Postanawiano w nim, że od daty wydania dokumentu wszyscy Żydzi kiejdańscy we wszelkich sprawach sądowych odpowiadać mieli jedynie przed kiejdańskim urzędem zamkowym – zarówno przed namiestnikiem kiejdańskim, jak i starostą. Jednocześnie uwolniono ich spod jurysdykcji sądów miejskich. Kiejdańscy Żydzi, zarówno mieszkający w czasie wydawania tego aktu w mieście, jak i ci, którzy chcieliby osiąść w mieście w przyszłych latach, obowiązani byli do złożenia miejskiej przysięgi przed przedstawicielami urzędu zamkowego (szczególnie jednak obligowano niewywiązującą się z tego obowiązku dotychczas osiadłą ludność żydowską). Przy składaniu przez nią przysięgi mieli być także obecni przedstawiciele miejscowego magistratu. Za pośrednictwem dokumentu polecono wydawać przysięgłym Żydom odpowiednią atestację pozwalającą im, po umieszczeniu w aktach ratusza miejskiego, korzystać z przynależnych uprawnień w Kiejdanach[183]. Podobnie zresztą jak i chrześcijanie, którzy złożyli przysięgę, ludność żydowska dokonująca przyrzeczenia obowiązana była do zakupu domu w mieście w terminie roku i sześciu tygodni od daty dokonania tej czynności. Brak dopełnienia obowiązku wiązał się z utratą uprawnień gwarantujących swobodny dostęp do handlu miejskiego.

Pomimo podejmowania zagadnienia jurysdykcji sądowej ludności żydowskiej we wcześniejszych regulacjach dalej pojawiały się kwestie problematyczne. Informacje wynikające z treści *Reskryptu* z 9 kwietnia 1666 roku wskazywały, że tym problemem stawały się sprawy kryminalne, do których dochodziło pomiędzy grupami społecznymi zamieszkującymi Kiejdany. Nachodzić na siebie w tych przypadkach miały kompetencje zarówno sądu wójtowskiego (właściwego dla rozstrzygania spraw karnych względem mieszczan kiejdańskich) oraz sądu zamkowego (przypisanego ludności żydowskiej we wcześniejszych

[180] BK, rkps, nr 1096, *Deklaracja Janusza Radziwiłła na prośby magistratu i mieszczan kiejdańskich*, 28 kwietnia 1652 r., k. 38.

[181] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Respons Bogusława Radziwiłła na petycje Kiejdan*, Królewiec, 13 sierpnia 1664 r., k. 45v.

[182] BK, rkps, nr 1096, *Suplement porządków miejskich*, 9 marca 1666 r., k. 75.

[183] W treści przepisu szczególnie powoływano się na możliwość handlu miejskiego, jednak późniejsze zdania sugerują też możliwości związane z miejskim osadnictwem i udziałem w życiu cechowym.

aktach). Porównując ten stan ze wcześniejszymi dyspozycjami, zbieg jurysdykcji sądowych mógł wywoływać spore zakłopotanie. Wyznaczenie Żydom sądu zamkowego jako właściwego we wszelkich ,,skargach i sprawach" nie rozstrzygało jednak o postępowaniu w sprawach pociągających za sobą właściwości dwóch różnych sądów w Kiejdanach. Komisarze dostrzegając problem zadecydowali o pozostawieniu tej kwestii do momentu jej rozstrzygnięcia przez księcia Bogusława Radziwiłła. Do tego jednak czasu sądem właściwym przy zbiegu sądowych właściwości w sprawach karnych pomiędzy kiejdańskimi Żydami a resztą mieszczan pozostawać miał książęcy sąd asesorski[184].

Przepisy aktu odnosiły się też do miejskich podatków, szczególnie zbiórek na wojsko, obronę i podatków publicznych. Komisarze księcia koniuszego nakazywali Żydom udział w powinnościach podatkowych Kiejdan. Zawarte w dokumencie stwierdzenie ,,jako się z magistratem zgodzą" pozwala na przypuszczenie, że udział ludności żydowskiej w miejskich podatkach musiał być oparty o zgodę lub odpowiednie ustalenia tej grupy z resztą decydentów Wskazywałby na to też udział żydowskich reprezentantów w naradach mających na celu określenie celowości i kwot podatków miejskich. Twórcy aktu egzekwowaniem tych postanowień obarczali magistrat kiejdański wspomagany przez wysłannika dworu[185].

Kolejnym regulowanym zagadnieniem w dokumentach prawnych dotyczących Kiejdan było żydowskie uczestnictwo w handlu, dzierżawie oraz rzemiośle miejskim. Ostatnie z wymienionych podejmował Janusz Radziwiłł w treści swojej deklaracji wydanej 28 kwietnia 1652 roku. Zgodnie z jej treścią, żydowscy rzemieślnicy mieli przynależeć do odpowiedniego, z racji wykonywanego przez nich fachu, cechu rzemieślniczego. Członkostwo w bractwie łączyło się z koniecznością uiszczania wszelkich składek cechowych, dostosowania się do porządków rzemieślniczych, a także wypełniania obowiązków naznaczonych w statutach cechowych. Karą, którą Janusz Radziwiłł przewidywał wobec Żydów za niedostosowanie się do tych zaleceń rzemieślniczych miała być utrata prawa do wykonywania rzemiosła, czego też egzekucje pozostawiał w kompetencji kiejdańskich władz miejskich[186].

Zagadnienie rzemiosła żydowskiego podejmowano również za pośrednictwem *Suplementu* z 9 marca 1666 roku. Zgodnie z jego treścią, kiejdańscy Żydzi mieli podlegać we wszystkich obowiązkach na równi z ludnością chrześcijańską w mieście, szczególnie w zadaniach i obowiązkach z zakresu życia cechowego oraz podatkowych. Wyjątek stanowiły jednak cechowe powinności chrześcijańskie, zebrania oraz popisy, w których to zwalniano ludność żydowską z obowiązku uczestnictwa. W sytuacji zaistnienia sporu między cechmistrzem albo cechem a rzemieślnikiem żydowskim lub w przypadku, gdyby ten nie chciał dostosowywać się do zasad i obowiązków określonych w porządkach danego zrzeszenia rzemieślniczego, za właściwy sąd do rozstrzygania tego typu konfliktów

[184] BK, rkps, nr 1096, *Reskrypt komisarzy Bogusława Radziwiłła*, 9 kwietnia 1666 r., k. 81.

[185] *Ibidem*, k. 85.

[186] BK, rkps, nr 1096, *Deklaracja Janusza Radziwiłła na prośby magistratu i mieszczan kiejdańskich*, 28 kwietnia 1652 r., k. 38.

naznaczano kiejdański urząd zamkowy. Zobligowano go w treści *Suplementu* do sądzenia na podstawie przepisów zawartych w miejscowych statutach cechowych[187].

Regulacje z zakresu handlu żydowskiego zawarto w treści decyzji komisarzy Janusza Radziwiłła z 5 czerwca 1653 roku. Zgodnie z jej treścią Żydom zakazywano w trakcie niedziel, świąt i uroczystości handlu oraz pełnienia usług kupieckich pod karą wysokości 20 kop groszy litewskich. Egzekucję tego pozastawiano w rękach kiejdańskiego magistratu[188].

Wymianę towarową dokonywaną przez Żydów regulowano również za pośrednictwem komisarskiego *Suplementu* z 9 marca 1666 roku[189]. W jego treści pozostawiono ludności mojżeszowej przyzwolenie na najmowanie kramów oraz sklepów mieszczących się przy kiejdańskim rynku. Komisarze nakazali jednak kontrolowanie wykorzystywanych przez Żydów przyrządów mierniczych. W razie dostrzeżenia nieprawidłowości miejscowy magistrat zobowiązany był do karania fałszerzy, z podkreśleniem, że przepadkowi ulegały towary odmierzone fałszywymi miarami, nie zaś kramy i domostwa miejscowych Żydów (co zatem powstrzymywać miało przed potencjalnym rabunkiem domostw w ramach wypełniania publicznych obowiązków). Mierniki w żydowskich wyszynkach podlegały rewidowaniu przez urząd zamkowy i magistrat, z nakazem obłożenia fałszerzy karą w wysokości czterech kop groszy litewskich należnych skarbowi książęcemu. Poza żydowskimi wyszynkami, polecano też kontrolę wielkości wypieków, ceny oraz stosowanych przez żydowskich piekarzy i handlarzy przyrządów pomiarowych.

Podobnie jak w przypadku Birż, informacje wynikające z analizy dokumentacji pozwalają stwierdzić, że w przypadku Kiejdan miejscowi Żydzi również pełnili rolę arendarzy. Poświadczała o tym treść supliki mieszczan kiejdańskich kierowanej do Krzysztofa II Radziwiłła 23 lutego 1627 roku. W swojej wiadomości mieszkańcy składali przed oblicze księcia birżańskiego prośbę o otrzymanie arendy myta miejskiego w Kiejdanach, która do czasu sporządzenia ich pisma pozostawała przez trzy lata w posiadaniu Żydów. Po wyrażeniu prośby mieszczanie pozwolili zwrócić sobie uwagę, że za czasów rządów przodków Krzysztofa II Radziwiłła sytuacja taka nigdy nie miałaby miejsca. Wynikało to rzekomo ze świadomości właścicieli Kiejdan co do charakteru żydowskiego. Z tej racji mieszczanie wnioskowali potrzebę napisania supliki. Poza otrzymaniem dzierżawy myta miejskiego upraszali się też o nieponawianie tej praktyki w odniesieniu do Żydów, szczególnie prosząc o przegnanie żydowskich dzierżawców z miasta, względnie pozbawienia ich miejskiej arendy. W tekście wielokrotnie powracali do kwestii opresji materialnej, zapewne chcąc podkreślić swoje trudne położenie, które wynikać miało z działań żydowskich. Żydzi wedle słów mieszkańców, zmierzać mieli do zniszczenia ubogich poddanych księcia birżańskiego oraz pozbawienia ich wszelkich pożytków. Zwracano też uwagę, że biedni mieszczanie po zagwarantowaniu sobie podstawowych potrzeb nie mają już

[187] BK, rkps, nr 1096, *Suplement porządków miejskich*, 9 marca 1666 r., k. 77.

[188] BK, rkps, nr 1096, *Decyzja komisarzy Janusza Radziwiłła w sprawie Żydów po komorach mieszkających*, 5 czerwca 1653 r., k. 39.

[189] BK, rkps, nr 1096, *Suplement porządków miejskich*, 9 marca 1666 r., k. 76.

środków zdolnych do pokrycia stawek arendarskich[190]. Wymieniony w tekście dokumentu trzyletni okres dzierżawy pozostawał zresztą zgodny z preferowanymi terminami zawartymi w kontraktach dzierżawczych, które zazwyczaj podpisywali z żydowskimi arendarzami Radziwiłłowie birżańscy[191].

Zagadnieniem szczególnie regulowanym w aktach książęcych było osadnictwo żydowskie w Kiejdanach. Po raz pierwszy kwestię tę podejmował w treści swojego pisma z 15 maja 1649 roku Janusz Radziwiłł. Na podstawie doniesień zwracał w nim uwagę, że niektórzy Żydzi mieli dopuszczać się najmu lokali w Kiejdanach. Proceder ten nie spotkał się z przychylnością właściciela miasta, zakazującego tego typu praktyk w przyszłości. Najmujący już lokale Żydzi podlegać mieli odpowiedzialności karnej przed wójtem i urzędem miejskim. Uwalniano jednak od niej wcześniej osiadłą ludność żydowską, która to dalej stale odpowiadała przed urzędem zamkowym[192].

Żydowski najem podlegał również regulacji w treści *Punktów* z czerwca 1653 roku. Przypominano w nich wcześniej wydane dyspozycje w tej materii, a także ustalano postępowanie w wypadku wykrycia wynajmowania ludności mojżeszowej komór lub domostw. Na mocy tego aktu prawnego wynajmujący dostawał niejako trzy szanse na zaprzestanie dopuszczania się tego procederu. Przy pierwszym upomnieniu, którego dokonywał urząd miejski, tracić miał on cały zysk należny mu z faktu wynajęcia domostwa lub pomieszczenia żydowskiemu najemcy. Przy drugim upomnieniu należna była kara w postaci, jak to opisano, ,,sowitych pieniędzy" pochodzących z najmu. W takim zestawieniu grzywna związana z pierwszym upomnieniem musiała najprawdopodobniej opiewać na drobniejszą część kwoty przychodów z najmu, możliwe, że osiąganej tylko za pewien okres. Najsurowsze skutki wywoływało trzecie upomnienie urzędnicze. Skierowane było tym samym do osób wynajmujących, posiadających lekceważący stosunek do kar nakładanych przez magistrat. W takim wypadku liczyć musieli się z utratą domostwa w Kiejdanach[193].

Problemy z najmem ludności mojżeszowej starano się bezpośrednio rozwiązać w treści decyzji komisarzy Janusza Radziwiłła, wydanej 5 czerwca 1653 roku. W swoim dokumencie książęcy wysłannicy powoływali się na wcześniej wydane prawa dotyczące kiejdańskich Żydów. Na tej podstawie wszystkich Żydów najmujący lokale lub mieszkających w komorach, za wyjątkiem tych, którzy zamieszkiwali miasto i posiadali nieruchomości w latach wcześniejszych lub byli ich spadkobiercami, a także osób posiadających oddzielne książęce zezwolenia, obligowano do opuszczenia swoich domostw oraz przeniesienia

---

[190] AGAD, rkps, AR, dz. V, sygn. 6662, *Suplika mieszczan kiejdańskich w sprawie żydowskiej arendy w mieście*, 23 lutego 1627 r., k. 1.

[191] M. Cieśla, *Kupcy, arendarze...*, s. 94. Zob. także: A. Kaźmierczyk, *Żydzi w dobrach...*, s. 73, zdaniem Adama Kaźmierczyka zawieranie kontraktów arendalnych z Żydami miało się dziać pomimo sejmowych zakazów dotyczących tej materii.

[192] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 702, *Informacja z rozkazania księcia jm. zesłanym do Wilna Janowi Rozengratowi i Józefowi Lipskiemu pisana*, Wilno, 15 maja 1649 r., k. 10.

[193] BK, rkps, nr 1096, *Punkta Kiejdanom od Jaśnie Oświeconego Księcia Jegomości dane*, czerwiec 1653 r., k. 69.

się i zamieszkania wzdłuż naznaczonych im ulic. To samo tyczyć miało się też mieszczan posiadających domy przy ulicach przeznaczonych ludności żydowskiej przez włodarzy. Na wykonanie dyspozycji komisja wyznaczyła odpowiedni termin w postaci daty przypadającej na święto św. Michała tego samego roku, a więc 29 września[194]. Wszyscy nieposłuszni zagrożeni mieli być karą w wysokości 20 kop groszy litewskich przy każdym oficjalnym przyłapaniu ich na niedostosowaniu się do tych norm. Egzekucja nakazu zdaniem komisarzy księcia, zgodnie z pismem z 15 maja 1649 roku, przynależała kiejdańskiemu magistratowi[195]. Podług decyzji komisarskiej odpowiadali też mieszczanie wynajmujący swoje domostwa ludności żydowskiej[196].

Problemy związane z mieszkalnictwem ludności żydowskiej zdawały się być nieustającą kwestią trapiącą właścicieli Kiejdan. Zagadnienie to stanowiło obiekt uwagi również kolejnego z książąt birżańskich – Bogusława Radziwiłła. Problem, jak wynikało z treści dyspozycji, niewykorzystywania nabytych działek budowlanych przez miejscowych Żydów znalazł uregulowanie w deklaracji księcia koniuszego z 20 grudnia 1660 roku[197]. W dokumencie tym Bogusław Radziwiłł stwierdził powzięcie powyższej informacji i deklarował przywrócenie uniwersału wydanego przez jego poprzednika. W myśl jego treści, Żydzi będący posiadaczami niezabudowanych miejscach działek budowlanych otrzymywali wyznaczenie terminu w postaci roku oraz sześciu tygodni, w ciągu którego zobowiązani byli do zabudowania parceli. W wypadku niedostosowania się do zalecenia, działki te ulegały przepadkowi. W deklaracji zawarte zostało rozporządzenie zakazujące Żydom kupowania domów od innych mieszczan, jednak jego pełniejsze opisanie, jak stwierdzano, musiało poczekać do książęcych odwiedzin.

Temat osadnictwa podejmowali również komisarze księcia koniuszego za pośrednictwem *Suplementu* z 9 marca 1666 roku. Wyłączenie Żydów spod jakiejkolwiek miejskiej jurysdykcji względem urzędu zamkowego wiązać miało się ze ściślejszym ograniczeniem możliwości ich osiadania w Kiejdanach. Poza ponownym nakazaniem Żydom zamieszkiwania wzdłuż przypisanych ulic, w dokumencie zobligowano miejscowy magistrat do kontroli sporządzanych testamentów, jako że zakazywano przekazywania za ich pośrednictwem nieruchomości pomiędzy mieszkańcami chrześcijańskimi a Żydami, co dotyczyło też ich wpisu do akt miejskich. Chrześcijanom zakazywano też wynajmowania ludności mojżeszowej dworów, domów lub ich części położonych przy kiejdańskim rynku oraz wzdłuż niedozwolonych Żydom ulic. Złamanie tego przepisu skutkowało nieważnością

---

194 BK, rkps, nr 1096, *Decyzja komisarzy Janusza Radziwiłła w sprawie Żydów po komorach mieszkających*, 5 czerwca 1653 r., k. 39.

195 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 702, *Informacja z rozkazania księcia jm. zesłanym do Wilna Janowi Rozengratowi i Józefowi Lipskiemu pisana*, Wilno, 15 maja 1649 r., k. 10v.

196 BK, rkps, nr 1096, *Decyzja komisarzy Janusza Radziwiłła w sprawie Żydów po komorach mieszkających*, 5 czerwca 1653 r., k. 39.

197 BK, rkps, nr 1096, *Deklaracja księcia Bogusława Radziwiłła na punkta magistratu kiejdańskiego*, 20 grudnia 1660 r., k. 47.

umowy, zaś każda z jej stron obowiązana była do uiszczenia kary finansowej w wysokości dziesięciu kop groszy litewskich[198]. W dokumencie odnoszono się też do kwestii żydowskich powinności miejskich, co zrównywać miało Żydów z resztą chrześcijańskich mieszkańców. Z racji tego, że pozostałych mieszczan zobowiązywano po złożeniu przysięgi miejskiej w terminie roku oraz sześciu tygodni do nabycia nieruchomości w mieście, rozporządzano, aby to samo, łącznie z rotą, tyczyło się Żydów. W sytuacji niedostosowania się Żyda kiejdańskiego do obowiązku złożenia przysięgi, nabycia domostwa w odpowiednim terminie, sprzątania ulic czy spełniania innych miejskich powinności istniała możliwość złożenia przeciwko niemu pozwu przez kiejdańskiego oskarżyciela, inicjującego sprawę przed urzędem zamkowym.

Po raz ostatni zagadnienie osadnictwa żydowskiego w Kiejdanach podjęto w komisarskim *Reskrypcie* z 9 kwietnia 1666 roku. W dokumencie tym kolejny raz wyznaczono Żydom ulice, wzdłuż których mogli zamieszkiwać. Ponadto, komisarze księcia koniuszego powzięli informację o istnieniu kilku zastawionych i przekazanych do użytkowania Żydom kiejdańskim domostw położonych przy ulicach chrześcijańskich. Z tego powodu komisarze naznaczali chrześcijanom trzyletni termin na spłatę zobowiązań oraz odzyskanie nieruchomości. W razie niesprostania temu zaleceniu, domy miały ulec sprzedaży innym chrześcijanom, zaś kwota uzyskana w ten sposób służyła zaspokojeniu żydowskich wierzycieli[199].

Wszelkie regulacje w tej materii, tak samo zresztą jak i przepisy handlowe, zdały się nie wywołać trwałych efektów. Wedle relacji Stefana Balmina z 15 marca 1686 roku, miejscowi Żydzi, poza łamaniem norm dotyczących handlu w niedziele i święta, dalej zamieszkiwać mieli najęte lokale w mieście oraz unikali składania obowiązkowej przysięgi. Brakiem poszanowania wykazywali się również względem dyspozycji z 9 kwietnia 1666 roku, jako że urzędnik informował o praktyce zastawiania domostw przez miejscowy magistrat u Żydów kiejdańskich, za przykładem burmistrza[200].

Podobnie jak w przypadku Birż, ludność mojżeszowa zamieszkująca Kiejdany podlegała regulacjom określającym ich powinności obronne względem osady. Szczegółowe dyspozycje w tej materii zawarto w *Reskrypcie* z 9 kwietnia 1666 roku. Komisarze określili w nim zasady przeprowadzania popisów miejskich, w których uczestniczyć miała ludność żydowska. Żydom nakazano osobiste stawiennictwo przed przedstawicielem urzędu zamkowego (namiestnikiem lub starostą) i reprezentantami kiejdańskiego magistratu. Brak udziału lub wysłanie na popis zastępcy – chrześcijanina lub parobka – wiązały się z nałożeniem kary na Żydów dopuszczających się takich procederów. Nie określono kwestii zastępstwa dokonywanego przy pomocy innego przedstawiciela ludności mojżeszowej, jednak zobowiązanie do osobistego i wolnego stawiennictwa na popisie zdawało

[198] BK, rkps, nr 1096, *Suplement porządków miejskich*, 9 marca 1666 r., k. 76.

[199] BK, rkps, nr 1096, *Reskrypt komisarzy Bogusława Radziwiłła*, 9 kwietnia 1666 r., k. 86.

[200] *List instygatora kiejdańskiego Stefana Balmina do komisarzy księżnej Ludwiki Karoliny*, Kiejdany, 15 marca 1686 r., [w:] A. Tyla, *op. cit.*, s. 367.

się potwierdzać, że dopuszczalne było tylko uczestnictwo w imieniu własnym. Popisy te miały służyć szczególnie ustaleniu osób zdolnych do miejskiej posługi w czasie zagrożenia ośrodka, związanej z zadaniami obrony miasta. Dodatkowo w ich trakcie miejscowa ludność żydowska przechodziła również szkolenie wojskowe[201]. Stąd też w celu powzięcia informacji służących odpowiedniemu przygotowaniu miasta, reprezentantom miejscowego magistratu nakazywano obecność w trakcie żydowskich popisów[202]. Przekazy mieszczan z kolejnych miesięcy, kierowane do Bogusława Radziwiłła, poświadczały jednak, że dyspozycje w materii popisów miejskich nie uzyskały poszanowania kiejdańskiej ludności mojżeszowej[203].

Żydów na mocy *Reskryptu* zobowiązano również do udziału w miejskich wartach. Prawodawca dopuszczał wynajęcie zastępstwa w postaci parobków, jednak nie chłopców[204]. Brak stawiennictwa zobligowanego reprezentanta ludności mojżeszowej na miejskiej warcie skutkował nałożeniem na niego kary w wysokości dziesięciu groszy polskich, egzekwowanej przez jednego z dziesiętników. Dopuszczalne było też dodatkowo zajęcie przez kiejdańskiego decemwira mienia należącego do niestawiającego się na wartę Żyda (lub nie wystawiającego odpowiedniego zastępstwa). Naznaczano jednak graniczną wartość przedmiotu takiego zajęcia w wymiarze jednego złotego[205].

---

[201] M. Horn, *Powinności wojenne Żydów w Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978, s. 82.

[202] BK, rkps, nr 1096, *Reskrypt komisarzy Bogusława Radziwiłła*, 9 kwietnia 1666 r., k. 81.

[203] VUB, rkps, f. 4, nr (A205) 16104, *„List mieszczan i magistratu kiejdańskiego do Bogusława Radziwiłła* w sprawie *odprawy żniwa dwornego przez komorników oraz poczynań żydowskich"*, 8 września 1666 r., k. 1.

[204] Co stanowiło przesłankę do stwierdzenia, że możliwość odprawowania warty w Kiejdanach uzależniano od wieku mieszczan.

[205] BK, rkps, nr 1096, *Reskrypt komisarzy Bogusława Radziwiłła*, 9 kwietnia 1666 r., k. 85.

ROZDZIAŁ IV.
Ustrojowe podstawy miasta Słucka

4.1. Przywileje i prawo miejskie Słucka

Opisywanie ustroju i praw miejskich Słucka należy rozpocząć od informacji dotyczących jego najdawniejszych dziejów. Miasto uzyskało pierwszy znany przywilej nadający mu prawo magdeburskie z rąk wielkiego księcia litewskiego Kazimierza Jagiellończyka w 1441 roku[1]. Jak stwierdzali też inni badacze, akt ten miał być potwierdzony następnie przez księcia słuckiego Olelka. Jednak wszelkie dane zaświadczają o upadku, począwszy od połowy XV wieku, ustroju magdeburskiego w Słucku na przeszło dwa wieki[2].

Pierwsze potwierdzenie przywileju Słucka wydane za czasów rządów Radziwiłłów birżańskich dokonane zostało przez Janusza VI Radziwiłła. Przykład tego stanowiło wydane przez właściciela Słucka 28 grudnia 1612 roku zatwierdzenie aktu Jana Symeona Olelkowicza, zezwalającego mieszczanom słuckim na pozyskiwanie drewna z okolic miasta[3]. Istotniejsze wydarzenie stanowiło jednak wydanie miastu 27 sierpnia 1652 roku królewskiego przywileju, w którym Jan Kazimierz Waza ponownie nadał Słuckowi prawo magdeburskie[4]. Sam dokument zdawał się przypominać w swojej treści przywileje lokacyjne pozostałych miast Radziwiłłów birżańskich, szczególnie akt Zygmunta III Wazy dla Kiejdan. Jan Kazimierz, podkreślając własną łaskawość, nadał za pośrednictwem swojego przywileju prawo magdeburskie miastu Bogusława Radziwiłła. Ustrój Słucka miał być podobny do tego, który funkcjonował w innych miastach królewskich na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Różnicą jednak w wypadku słuckiego dokumentu był brak dookreślenia miejskiego pierwowzoru nadawanego ustroju magdeburskiego, jak to działo się w przypadku omówionych już wcześniej radziwiłłowskich ośrodków. Monarszy akt wyjmował tutejszych mieszczan spod jurysdykcji wszelkich praw, szczególnie ziemskich, zakłócających korzystanie ze swobód nadanych mieszkańcom Słucka poprzez treść tego dokumentu. Wszystkie sprawy kryminalne, podpaleń, zabójstw i okaleczeń mogły być sądzone tylko przed obliczem księcia koniuszego, jego następców lub wybranych przez nich przedstawicieli miejskich. Dokument ten nadawał też miastu uprawnienia w wymiarze handlowym, rzemieślniczym, a także określał skład władz miejskich.

Przez całą swoją historię Słuck, jako ważny ośrodek obronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wielokrotnie był świadkiem kampanii wojennych, podczas których wyróżniał się obroną. Fakt ten zdawał się być doceniany przez władzę publiczną, czego przykład uzyskano już w 1653 roku, kiedy to miasto otrzymało na sejmie dwuniedzielnym w Brześciu potwierdzenie swojego prawa magdeburskiego. Na mocy jego konstytucji postanawiano, że: „przywileje Słuckowi i Kopylowi, miastom wielm. księcia Bogusława

---

1 *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. X, s. 838.

2 J. Bardach, *Miasta na prawie...*, s. 30.

3 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Potwierdzenie przez Janusza VI Radziwiłła przywileju na pobór drewna, nadanego mieszczanom słuckim przez książąt Olelkowiczów*, 28 grudnia 1612 r., k. 17.

4 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Kopia przywileju Jana Kazimierza nadającego Słuckowi prawa magdeburskie*, 27 sierpnia 1652 r., k. 101.

Radziwiłła, Koniuszego W. Ks. Lit. na prawo magdeburskie konferowane, zachęcając *hoc immunitate*[5] mieszczan tamtejszych *ad fidelitatem*[6], której przez wszystek czas rebelii kozackiej Rzeczpospolitej dotrzymali, i dotąd w niej trwają, *vigore praesentis constitutionis*[7] aprobujemy, *salvis oneribus Raipublicae*[8] i ceł naszych"[9]. Przywileje te następnie potwierdzono w 1655 roku, kiedy w konstytucji sejmowej odnoszono się do tej kwestii stwierdzając, że: „[…] jako siła należy Rzeczpospolitej naszej na miastach i fortecach *bene munitis*[10], o które częste impety *et insultus*[11] nieprzyjacielskie opierają się, *providendo securitati*[12] miasta słuckiego *sufficiens praesidium*[13] obmyślimy, które, że w tym zamieszaniu nam i Rzeczpospolitej całe wiary dotrzymało, z respektu naszego libertacją konstytucyjną *anno* 1653 im dozwoloną, jeszcze *vigore*[14] tego sejmu do sześciu lat po sobie idących prolongujemy, i pozwalamy"[15].

Postanowień królewskiego przywileju, szczególnie pod względem nadawanego systemu prawnego, zdawano się nie wprowadzać w życie w kolejnych latach po jego wydaniu. Poświadczały o tym pisma Bogusława Radziwiłła kierowane do książęcego ośrodka i jego władz. Po raz pierwszy fakt ten wyrażono w treści uniwersału z 23 marca 1658 roku[16]. Książę koniuszy stwierdzał w nim, że koszty ponoszone w związku z funkcjonowaniem tutejszego garnizonu były znaczne, ale jednak dbając o ułatwienia dla mieszczan właściciel decydował się na wprowadzenie w mieście prawa magdeburskiego[17]. Oznaczałoby to, że prawo magdeburskie nie obowiązywało do tego czasu w Słucku. Tym samym w okresie sześciu lat od wydania przywileju królewskiego, a także późniejszego potwierdzenia go na sejmach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, sam system prawa magdeburskiego pozostawał niezatwierdzony przez księcia koniuszego. Uniwersał ten zdawał się wyznaczać realne zamiary jego wprowadzenia w Słucku w trakcie rządów Bogusława Radziwiłła. Dopiero książęce przyzwolenie zdawało się umożliwiać realizację porządków prawa magdeburskiego w jego mieście prywatnym, jednak należy zaznaczyć, że cały czas pozostawała to sfera książęcych zamiarów, nie zaś realnie wprowadzone prawo. Szczególnie, że analiza

5 Tłum.: (łac.) „ten immunitet".

6 Tłum.: (łac.) „do wierności".

7 Tłum.: (łac.) „mocą obecnej konstytucji".

8 Tłum.: (łac.) „uwalniając (od) ciężarów Rzeczpospolitej".

9 Cyt. za: *Approbacya prawa Maydeburskiego miastom Słuckowi i Kopylowi*, Brześć, 1653 r., [w:] *Volumina Legum…*, t. IV, s. 194.

10 Tłum.: (łac.) „dobrze bronionych".

11 Tłum.: (łac.) „i najazdy".

12 Tłum.: (łac.) „zapewnienie bezpieczeństwa".

13 Tłum.: (łac.) „(i) wystarczającą ochronę".

14 Tłum.: (łac.) „mocą".

15 Cyt. za: *Praesidium miasta Słucka*, Warszawa, 1655 r., [w:] *Volumina Legum…*, t. IV, s. 232.

16 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Uniwersał Bogusława Radziwiłła o słuckiej magdeburgii oraz powinnościach akcyzowych i obowiązkach przysięgi*, 23 marca 1658 r., k. 25.

17 *Ibidem*, k. 26.

wpisów do ksiąg sesji miejskiej pozwalała stwierdzić, że władze ośrodka nawet nie raczyły odnotować planów właściciela, czy nakazu wybudowania miejscowego ratusza[18].

Kolejny raz o prawach miejskich wzmiankowano w treści repliki Bogusława Radziwiłła z 18 listopada 1664 roku[19]. Najważniejszą informacją płynącą z tego dokumentu, w szczególności dla kwestii badań nad ustrojem Słucka, zdawało się nowe przyrzeczenie książęce odnośnie zabiegania o przywileje prawa magdeburskiego dla tego ośrodka radziwiłłowskiego. Miało to być wynagrodzenie dla miasta za jego wierną służbę na rzecz księcia birżańskiego, a także samej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Bogusław Radziwiłł referował, że zabiegał już o uzyskanie tych praw przed wybuchem wojny, i z racji powyższych zasług ponownie obiecywał staranie się o nadanie Słuckowi prawa miejskiego w porządku magdeburskim[20].

W zestawieniu informacji płynących z przyrzeczenia księcia koniuszego z wcześniejszym uniwersałem książęcymi możliwy był wniosek, że system miejskiego prawa magdeburskiego w sposób zdecydowany nie zdołał się uformować w Słucku jeszcze w 1664 roku. Odnotowanie również wydania odpowiednich przywilejów królewskich przez Bogusława Radziwiłła w tekście jego promesy wskazywało na świadomość i pamięć tego faktu u samego księcia koniuszego. Określenie jednak zawieruchy wojennej jako czasowej granicy, po której nie dokonywano ponownych zabiegów mających na celu przypomnienie lub ponowne ich nadanie skutkuje z kolei wnioskiem, że najazd moskiewski oraz podejmowanie przez miasto działań związanych ze zwalczaniem samego wroga, a później skutków ataku czy trudnej sytuacji gospodarczej, mogły wpłynąć na brak ostatecznego wprowadzenia w Słucku pełnego porządku prawa magdeburskiego nadanego przez Jana Kazimierza. Być może niesprzyjające warunki jego zaprowadzenia wpłynęły na wydanie nakazu Bogusława Radziwiłła do posługiwania się w miejskim porządku prawnym systemów zarówno prawa magdeburskiego, chełmińskiego oraz cesarskiego[21]. W tym ostatnim jednak przypadku praktyka ta, w sprawach nieuregulowanych w prawie magdeburskim, występowała również choćby i w Kiejdanach. Słuck mógł zatem zapewne w tym okresie i w latach wcześniejszych wykorzystywać w ramach zarządu, a szczególnie sądownictwa, zręby systemu magdeburskiego z pewnymi naznaczonymi porządkami spełniającymi normy XVII-wiecznej miejskiej samorządności. Urzeczywistniało się to w postaci umożliwiania sprawowania sądownictwa miejskiego w sprawach cywilnych oraz prawa posiadania miejskiej skrzynki. Jednak co do zasady główne kierownictwo spraw miejskich spoczywać miało nie na samorządzie, a na urzędnikach książęcych w postaci gubernatora, komendanta twierdzy, komisarzy czy książęcych rewizorów wraz z wójtem,

[18] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 2, *Sprawy sesjonalistów magdeburgii słuckiej*, Słuck, 2 kwietnia 1658 r., k. 126.

[19] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Replika Bogusława Radziwiłła na suplikę mieszczan słuckich*, 18 listopada 1664 r., k. 40.

[20] *Ibidem*.

[21] J. Bardach, *Miasta na prawie...*, s. 28.

które to stanowiska często wymieniano w książęcych deklaracjach, uniwersałach czy listownych odpowiedziach[22].

Czasy następujące po śmierci koniuszego były, podobnie jak w przypadku innych omawianych prywatnych ośrodków Radziwiłłów birżańskich, okresem zarządu osób wyznaczonych za pośrednictwem testamentu Bogusława Radziwiłła. Zgodnie z nim, jednym z opiekunów majętności niepełnoletniej Ludwiki Karoliny Radziwiłł naznaczony został Michał Kazimierz Radziwiłł (1635–1680), podkanclerzy i hetman polny litewski[23]. To właśnie księciu na Ołyce i Nieświeżu przypisana została rola dopilnowywania majątku słuckiego oraz samego miasta. Wyraził to w swoim uniwersale z dnia 15 lutego 1670 roku[24]. W dokumencie adresowanym do władz miejskich oraz mieszczan słuckich Michał Kazimierz Radziwiłł informował o żalu z powodu śmierci swojego brata oraz powierzeniu mu Słucka w pieczy na podstawie ostatniej woli księcia koniuszego. Jego działania oparte miały być na zapewnieniu dobrobytu poddanych i utrzymaniu stanu miasta bez żadnego uszczerbku. Opiekun zobowiązał się do pozostawienia osady o dotychczasowym ustroju oraz porządkach, a także gwarantował swobodę wyznawania każdej religii praktykowanej dotychczas w Słucku. Ponadto do miasta wysłano sługę Michała Kazimierza Radziwiłła, stolnika mozyrskiego – p. Wojnatowicza, któremu polecono zapewniać tutejszych urzędników o łasce Michała Kazimierza.

W dobie rządów Ludwiki Karoliny Radziwiłł miasto uzyskało kolejne swobody i przywileje. Przykład tego, pod względem podatkowym, stanowiło ujęcie Słucka w konstytucji sejmowej z 1677 roku[25]. Wolności w tym wymiarze zostały następnie potwierdzone przez Jana III Sobieskiego[26]. O bezpośredniej sytuacji prawnej Słucka z kolei dowiedzieć można było się z wydanej 29 stycznia 1686 roku replice komisarzy księżnej na postulaty miejskie[27]. W swoim akcie, Jan Jerzy Chwałkowski i Jan Reyer regulowali podstawowe zasady obowiązujące w porządku miejskim, a także, odpowiadając na postulaty mieszczan, obiecywali miastu potwierdzenie jego przywilejów. Te, jak stwierdzali sami komisarze, uległy przepadkowi, zaś przedkładana przed ich oblicze księga miejska, z racji powyrywanych stron, jawiła się jako niekompletna. Obiecano zatem dopraszać się potwierdzenia wszelkich wolności i praw miejskich u samej Ludwiki Karoliny Radziwiłł wraz z porównaniem brakujących elementów słuckiej księgi z królewieckimi archiwami. Zwrócono się także do mieszczan słuckich o przedłożenie wszelkich innych posiadanych dokumentów,

22 M. Miłuński, *op. cit.*, s. 211.

23 E. Bagińska, *Spór o Ludwikę Karolinę...*, s. 4.

24 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Uniwersał Michała Kazimierza Radziwiłła w sprawie objęcia Słucka w opiekę na mocy testamentu Bogusława Radziwiłła*, Nieśwież, 15 lutego 1670 r., k. 258.

25 *Reassumptio libertacyi miasta Słucka*, Warszawa, 1677 r., [w:] *Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie. od roku 1732 do roku 1782 wydanego*, t. V, St. Petersburg 1860, s. 257.

26 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Potwierdzenie libertacji słuckich przez Jana III Sobieskiego*, Warszawa, kwiecień 1677 r., k. 293.

27 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Replika komisarzy Ludwiki Karoliny Radziwiłł na punkta miasta*, Słuck, 29 stycznia 1686 r., k. 289.

zakładając, że te nie zostały usunięte umyślnie, jak stwierdzali wysłannicy. Komisarze zresztą sami stwierdzali, że przybyli do miasta potwierdzić wszelkie przywileje w imieniu swojej mocodawczyni, jednak z wyżej wymienionych powodów konieczne okazało się przełożenie tego na przyszły czas[28].

Zapowiedziane w tekście repliki starania komisarzy zdały się znaleźć posłuch u księżnej Ludwiki Karoliny Radziwiłł, jako że dnia 8 września 1686 roku wydała ona miastu uniwersał[29]. W swoim akcie zwracała uwagę na wierność mieszczan słuckich, z powodu czego pragnęła potwierdzić miejskie przywileje Słucka. Tym samym zatwierdzeniu ulegać miały wszystkie przywileje uzyskane przez miasto od czasów jej dziadka – Janusza VI, a także Krzysztofa II Radziwiłła oraz jej zmarłego ojca – Bogusława Radziwiłła. Dodatkowo potwierdzone zostały pozostałe dokumenty gwarantujące miastu przywileje i wolności, o ile zabiegający o nie byliby w stanie poświadczyć ich autentyczność.

Choć nie zachowały się do naszych czasów inne akty prawne z okresu Ludwiki Karoliny Radziwiłł traktujące o miejskim ustroju Słucka, zastanawiająca pozostawała kwestia obowiązywania prawa magdeburskiego. Analiza prac komisarzy księżnej udowadnia, że w ich regulacjach pojawiały się kolejne elementy samorządu miejskiego. Najprawdopodobniej miasto ostatecznie otrzymało pełnię praw miejskich. Potwierdzenie tego znalazło wyraz w *Księdze kopii praw łacińskich Słucka*, gdzie stwierdzano, że księżna, w wyniku starań komisarskich, zatwierdziła w końcu miejskie prawo magdeburskie 26 maja 1687 roku[30]. Tym samym też zakończone zostało wprowadzanie porządku prawa niemieckiego w radziwiłłowskim ośrodku, prawie po 40 latach od uzyskania przywileju od Jana Kazimierza Wazy.

Zagadnieniem wyróżniającym się liczną regulacją były przywileje mieszczan Słucka na pobór drewna z okolic miasta. Dokument w tej materii wydał za swojego życia 30 lipca 1587 roku Jan Symeon Olelkowicz. Na tej podstawie ziemianie w powiecie słuckim zyskiwali uprawnienia mieszczan, zgodnie z którymi mieszkańcy Słucka mogli pozyskiwać drewno z borów oraz lasów w promieniu trzech mil od granic miasta[31]. Wskazanie odległości możliwego wyrębu sugerowałoby też, że przywilej ten stanowił późniejszy typ aktu „wchodu" w przypadku tego staroruskiego miasta, podobny do porządków funkcjonujących w Mińsku[32]. Zgodnie więc ze swobodami nadanymi przez jego ojca mieszczanom, Jan Olelkowicz informował ziemian o powyższych przywilejach mieszczańskich oraz zakazał przeszkadzania obywatelom Słucka w ich realizowaniu. Ktokolwiek z ziemiaństwa dopuściłby się tego czynu zagrożony miał być karą w wysokości 100 kop groszy

---

28 *Ibidem*, k. 290.

29 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Uniwersał Ludwiki Karoliny Radziwiłł potwierdzający wszelkie przywileje Słucka*, Berlin, 8 września 1686 r., k. 316.

30 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Księga kopii praw łacińskich Słucka*, Słuck, 17 kwietnia 1700 r., k. 519.

31 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Potwierdzenie przez Jana Symeona Olelkowicza przywileju nadanego przez jego ojca mieszczanom słuckim na pobór drewna z okolic miasta*, 30 lipca 1587 r., k. 14.

32 H. Łowmiański, *„Wchody" miast litewskich*, [w:] „Ateneum Wileńskie", r. I, nr 3–4, Wilno 1923, s. 424.

litewskich[33]. Książę Janusz VI Radziwiłł po zapoznaniu się z tym dokumentem postanowił w oddzielnym akcie z dnia 28 grudnia 1612 roku potwierdzić przywileje mieszczan nadane przez książąt Olelkowiczów. Zezwolił tym samym mieszkańcom Słucka na pobór drewna z okolicznych terenów, szczególnie w celach naprawy słuckich mostów[34]. Swoboda ta zresztą uzyskała też aprobatę zarządzającego miastem w imieniu bratanka Krzysztofa II Radziwiłła. Stało się to za pośrednictwem aktu z 25 maja 1621 roku[35].

Za czasów władania Bogusława Radziwiłła ponownie podejmowano zagadnienie przywileju mieszczan słuckich na pobór drewna z okolic, a także wstępu do puszczy. Wyraziło się to w treści repliki księcia koniuszego z 18 listopada 1664 roku. W piśmie informowano, między innymi, jak wielkie spustoszenie spowodowały uprawnienia mieszczańskie w borze właściciela Słucka. Wedle relacji zawartej w deklaracji, puszcza miała zostać ogołocona, z wieloma polanami powstałymi wskutek drapieżnej eksploatacji dokonywanej przez mieszczan. Ucierpiały też najlepsze dęby. Same drzewa jednak nie stanowiły głównej potrzeby wycinki, ponieważ, jak referowano, gołe drzewa leżały ścięte u samego pnia na ziemi, co wskazywało na pozyskiwanie kory. Bogusław Radziwiłł, zakazując dewastowania puszczy, nakazywał też słuckiemu gubernatorowi wraz z miejską sesją opracowanie najlepszej metody czy też projektu przywileju mieszczańskiego, który zezwoliłyby mieszczanom na korzystanie z zasobów drewna bez znaczącego plądrowania lasu. Proponowano, aby w pierwszej kolejności mieszczanie mogli, w razie udanego przekształcenia przywileju, pobierać leżące odłogiem bale drewna pozostałe po wycince. Co jednak istotne, swobody wydane mieszczanom za czasów Olelkowiczów zezwalały im na pobór drewna w promieniu trzech mil od granic miasta, zakazując przeszkadzania w jego realizacji przez ziemian. Na fakt ten zwrócił uwagę książę koniuszy, jako że sam stwierdził, że wolnego wstępu do puszczy nie gwarantowano nawet za czasów książąt słuckich, stąd też ten pozostawać miał niedozwolony[36].

Kwestię przywileju mieszczan na korzystanie z zasobów słuckiej kniei podejmowano również w treści dokumentów wydawanych w czasach władania Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Wyraz znalazło to w treści repliki komisarzy z 29 stycznia 1686 roku[37]. Tym razem urzędnicy Ludwiki Karoliny, na przekór wcześniejszym ustaleniom z czasów Bogusława Radziwiłła, zezwolili mieszczanom słuckim na korzystanie z zasobów tego lasu. Wymogiem jednak było uzyskanie przy opuszczaniu puszczy odpowiedniego kwitu od

---

33 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Potwierdzenie przez Jana Symeona Olelkowicza przywileju nadanego przez jego ojca mieszczanom słuckim na pobór drewna z okolic miasta*, 30 lipca 1587 r., k. 14.

34 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Potwierdzenie przez Janusza VI Radziwiłła przywileju na pobór drewna, nadanego mieszczanom słuckim przez książąt Olelkowiczów*, 28 grudnia 1612 r., k. 17.

35 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Ustawa Krzysztofa II Radziwiłła dla Słucka*, Słuck, 25 maja 1621 r., k. 227.

36 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Replika Bogusława Radziwiłła na suplikę mieszczan słuckich*, 18 listopada 1664 r., k. 40.

37 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Replika komisarzy Ludwiki Karoliny Radziwiłł na punkta miasta*, Słuck, 29 stycznia 1686 r., k. 294.

podłowczych. Powinność ta wynikała z chęci zapobieżenia przez komisarzy pustoszeniu dużych połaci lasu.

Podobnie jak w pozostałych badanych ośrodkach, również i w stosunku do Słucka dysydencki ród wystosowywał regulacje dotyczące osiadłości w mieście. Po raz pierwszy przejawy książęcego prawodawstwa regulującego tę materię uwidaczniały się w treści aktu prawnego Krzysztofa II Radziwiłła z 25 maja 1621 roku. Odnosił się on, między innymi, do zagadnienia domostw szlacheckich w Słucku. Owa problematyka zdawała się częstym elementem goszczącym w większych ośrodkach miejskich Litwy[38]. Zgodnie z relacjami, które otrzymywał Krzysztof II, tutejsi mieszczanie cierpieć mieli z powodu braku udziału w miejscowych powinnościach osób zamieszkujących domostwa szlacheckie, a także inne nieruchomości objęte książęcymi przywilejami i nadaniami. Zdarzały się też sytuacje, że chcąc uniknąć spełniania swoich obowiązków, mieszczanie odstępowali szlachcie swoje *locum*, zapewne oficjalnie na stałe, jednak w praktyce tylko na czas obecności danego szlachcica w Słucku. Z tych powodów Krzysztof II Radziwiłł nakazywał, aby lokatorzy domów szlacheckich, jak i domostw objętych wolnościami, obowiązkowo przyłączani byli do spełniania miejskich powinności fortyfikacyjnych i obrony miasta. Każdy taki dom miał mieć też gospodarza, szczególnie w czasie nieobecności danego właściciela szlacheckiego, tak aby nieruchomość nie stała opuszczona. Samym mieszczanom zakazano możliwość odsprzedaży swoich domów osobom stanu szlacheckiego, chyba, że za wiadomością i specjalnym pozwoleniem samego księcia birżańskiego. W końcu też, właściciele domostw szlacheckich lub tych objętych wolnościami, w razie braku możliwości poświadczenia nadanych im przywilejów, obowiązani byli do ponoszenia miejskich ciężarów podatkowych i powinności względem miasta, na równi z resztą mieszczan słuckich[39].

Tematykę osób stanu szlacheckiego zamieszkujących Słuck podejmowano z kolei w treści deklaracji Bogusława Radziwiłła z 20 sierpnia 1659 roku[40]. Problemem miał być obowiązek uiszczania podatków przez szlachtę zamieszkującą książęce miasto oraz byłych urzędników właściciela. Odnośnie tej pierwszej grupy, w szczególności osób stanu szlacheckiego posiadających nieruchomości za zgodą właściciela Słucka, szlachtę uwalniano od obowiązku ponoszenia ciężarów podatkowych, a także pozostałych powinności wobec osady. Nie tyczyło się to jednak gospodarzy zamieszkujących domostwa szlacheckie, jako że ci zgodnie z książęcym nakazem zobligowani byli do realizacji zobowiązań wynikających z miejskiego osadnictwa, ponoszenia ciężarów podatkowych właściwych mieszczanom oraz udziału w miejskich wartach. Inaczej sytuacja wyglądała w przypadku byłych urzędników książęcych, którym przyznano lokale mieszkalne w mieście przy okazji

[38] K. Pęcherzewski, *Mohylew i jego mieszkańcy w latach 1577–1580. W świetle ksiąg magistratu mohylewskiego*, [w:] „Czasy Nowożytne", t. 20, Toruń 2007, s. 15.

[39] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Ustawa Krzysztofa II Radziwiłła dla Słucka*, Słuck, 25 maja 1621 r., k. 228.

[40] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na suplikę Słucka w sprawie akcyzy*, 20 sierpnia 1659 r., k. 32.

pełnionych obowiązków. Ci mieli poszukać innych miejsc zamieszkania z racji tego, że do Słucka przybyło wielu nowych osadników. Wydawać by się mogło, że posiadanie lokatora w postaci książęcego urzędnika skutkowało przywilejami podatkowymi, na co wskazywałaby ostatnia dyspozycja zawarta w deklaracji właściciela. Nakazywała ona gospodarzom domostw, dotychczasowo wynajmującym lokale urzędnikom, ponoszenie ciężarów miejskich wespół z innymi począwszy od dnia św. Marcina.

Mieszkańcy dworów szlacheckich położonych w mieście stanowili podmiot kolejnych dyspozycji książęcych, zawartych tym razem w replice Bogusława Radziwiłła z 15 stycznia 1662 roku[41]. Właściciel Słucka ponownie zaznaczył, że obywatele ci nie mogą wyłamywać się ze wszelkich obowiązków, dlatego mieli podlegać konieczności udziału w obronie miasta, uiszczania opłaty wałowej, a także innych powinności wynikających z prawa. Niektórzy też, najprawdopodobniej gospodarze, zobowiązani byli do udziału w ciężarach podatkowych miasta. Książę koniuszy zakazywał mieszczanom odsprzedawania działek miejskich osobom stanu szlacheckiego bez swojego wyraźnego zezwolenia. W razie jednak potrzeby zastawienia nieruchomości w celu zabezpieczenia wierzytelności szlacheckiej, sprawę tę miał nadzorować zamkowy urząd książęcy, sam obciążający długiem właściciela słuckiej nieruchomości i wydający mu pieniądze w celu zaspokojenia wierzyciela.

Poza powinnościami mieszkańców domów szlacheckich właściciele miasta regulowali również prawa i powinności dotyczące reszty osadników oraz przybyszy. Pierwszy przykład tego stanowiła treść nakazu Bogusława Radziwiłła z 15 kwietnia 1658 roku[42]. W nim też książę koniuszy odnosił się do kwestii przybywających do miasta mieszczan mińskich oraz pozostałych obcych. Zgodnie z jego dyspozycją chętni do korzystania z przywilejów miejskich oraz handlujący z uszczerbkiem dla miasta zobowiązani byli do złożenia przysięgi i uzyskania słuckiego obywatelstwa. W przeciwnym razie nie mogli udzielać się w handlu oraz korzystać z miejskich swobód. Regulacja ta odpowiadała na skargę kupców i mieszczan słuckich z 20 marca 1658 roku, w której mieszkańcy donosili na praktykę przybywających do miasta obywateli mińskich oraz osadników z innych miast. Ci, zamieszkując Słuck, korzystać mieli z tutejszych przywilejów i wolności, nie ponosząc ciężarów podatkowych na równi z miejscowymi obywatelami[43]. Kwestie te podlegały dalszej regulacji w treści deklaracji Bogusława Radziwiłła z 20 czerwca 1658 roku. Dokument dotyczył, między innymi, przysięgi miejskiej przybywających do miasta. Odtąd wszyscy chętni do złożenia roty i stania się podmiotem praw miejskich zobowiązani byli w pierwszej kolejności do nabycia nieruchomości w Słucku. Wyjątek stanowić mieli chętni do złożenia miejskiej przysięgi pośrednicy handlowi, którzy

[41] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Replika Bogusława Radziwiłła na suplikę sławetnych obywateli miasta i Księstwa Słuckiego*, 15 stycznia 1662 r., k. 35.

[42] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Nakaz Bogusława Radziwiłła względem przyjęcia obywatelstwa słuckiego przez przyjezdnych i handlarzy*, 15 kwietnia 1658 r., k. 26.

[43] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List kupców i mieszczan słuckich do księcia Bogusława Radziwiłła w sprawie kupców i obywateli mińskich*, Słuck, 20 marca 1658 r., k. 113.

przyrzec musieli wpierw zaprzestanie pośredniczenia w handlu, szczególnie w odniesieniu do ludności słuckiej[44].

Kolejne regulacje w materii osadnictwa w Słucku ujęto w treści deklaracji Bogusława Radziwiłła z 17 marca 1661 roku[45]. Od czasu wydania tego aktu każdy przybywający do miasta w celu osiedlenia się w nim, a także zamieszkujący już wcześniej mieszczanie i Żydzi, musieli wpisywać się do odpowiedniego rejestru miejskiego. Nowo osiadli składać mieli również przysięgę wierności miastu, zaś w razie wyrażenia sprzeciwu wobec tego obowiązku właściciel nakazywał wygnanie takich osób ze Słucka. Książę koniuszy dodał również nowe powinności, które spełnić musiał przybywający do miasta i przysięgający osadnik. Napływającą ludność zobowiązano do dostarczenia na rzecz miasta muszkietów. Bogusław Radziwiłł polecił składować je w miejskim cekhauzie, który zezwalał miastu wybudować przy wykorzystaniu drewna z puszczy. Do czasu jednak realizacji inwestycji, broń miała być przechowywana w wieży zamkowej. Dyspozycje zawarte w tym dokumencie doprecyzowano za pośrednictwem polecenia księcia koniuszego z 12 stycznia 1661 roku. W nim też właściciel Słucka, w celu zapobieżenia jakimkolwiek przeszkodom w handlu i życiu gospodarczym miasta, nakazywał mieszczanom, zarówno chrześcijanom, jak i miejscowym Żydom, obowiązkowe wpisanie się do miejskich ksiąg prowadzonych przez wójta. Celem tego zabiegu było powstrzymanie korzystania z przywilejów Słucka przez osoby obce, przybywające do miasta na pewien czas. Wpis swoich danych w postaci imienia do księgi stawał się, zgodnie z poleceniem księcia koniuszego, warunkiem koniecznym do korzystania z miejskich wolności, możliwości zakupu nieruchomości czy wybudowania domostwa. Kontrolę względem obowiązkowej rejestracji Bogusław Radziwiłł polecał mianowanemu przez siebie gubernatorowi, który dopilnowywać miał spełnianie wymienionego obowiązku przez osoby obce tak, aby zrównać je z pozostałymi mieszczanami[46].

4.2. Władze miejskie Słucka

Kształt władz miejscowych Słucka funkcjonujący w początkowych latach rządów Radziwiłłów birżańskich był trudny do ustalenia. Wynikało to, poza nielicznym poświadczeniem działalności Janusza VI, z braku odnoszenia się do tych kwestii w miejskich księgach i wydawanych aktach normatywnych. W czasach zarządu Olelkowiczów władza nad księstwem i miastem skupiona miała być w rękach mianowanego namiestnika oraz wójta

[44] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja księcia Bogusława Radziwiłła na suplikę sesji władz miejskich Słucka*, 14 czerwca 1658 r., k. 27.

[45] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na petycje sesji miejskiej Słucka*, 17 marca 1661 r., k. 33.

[46] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Polecenie Bogusława Radziwiłła nakazujące obowiązkowy wpis do ksiąg miejskich przybyszom i osiadłym*, Słuck, 12 stycznia 1662 r., k. 56.

bezpośrednio w mieście[47]. Analiza dokumentów wydanych przez Janusza VI dawała pewne podstawy do przypuszczenia, że wcześniejszy kształt i praktyka władz miejscowych mogły dalej funkcjonować za czasów pierwszego właściciela z rodu Radziwiłłów birżańskich, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę adresatów książęcych pism oraz recepcję wcześniejszych miejskich przywilejów i porządków.

Dokumentem szczegółowo poruszającym kwestie władz miejskich Słucka, a także nadającym uprawnienia w tym aspekcie, był przywilej Jana Kazimierza z 27 sierpnia 1652 roku[48]. Poza możliwością wyboru miejscowego przedstawiciela przez właściciela Słucka, miastu nadano kształt rady. Polecano desygnować dwóch burmistrzów oraz dwóch lub czterech rajców. Liczba ta mogła być dostosowywana do potrzeb miejskich, co podkreślano w tekście przywileju. Władze nakazywano wybierać za pośrednictwem głosów przedstawicieli mieszczaństwa, którzy, wyjątkowo na tle pozostałych omówionych ustrojów miejskich miast Radziwiłłów birżańskich, składali się z dwunastu reprezentantów[49]. Musieli się oni cechować znajomością praw, cnotami osobistymi, a także posiadać obywatelstwo miejskie. Co również ciekawe, słuccy burmistrzowie pełnić mieli swoje obowiązki w półrocznej kadencji. Wybrani reprezentanci miejscy zobowiązani byli też do złożenia przysięgi wierności przed księciem birżańskim lub jego namiestnikiem.

Lata 1654–1655, co pozwalała stwierdzić całościowa analiza dokumentacji miejskiej, jawiły się jako wyjątkowo istotne dla poznania miejscowych porządków ustrojowych. Pierwsze przejawy nowego kształtu zarządu miejscowego określone zostały przez Bogusława Radziwiłła w *Porządku fortecy i trzech miast słuckich*, wydanym 8 października 1654 roku. Akt ten naznaczał nowe gremium odpowiedzialne za sprawy związane z kwestiami obrony i przygotowaniem miejscowej twierdzy na warunki bojowe[50]. Wyznaczone zostało przez właściciela miasta kolegium odpowiedzialne za tego typu sprawy, składające się z dwunastu ,,mężów", wskazanych na te stanowiska przez księcia koniuszego oraz wójta. Wybrani obowiązani byli dokonywać cotygodniowych zebrań pod przewodnictwem miejscowego komendanta twierdzy i zarazem, co stwierdzano w dokumencie, gubernatora. Dodatkowo, spośród nich polecano naznaczać dwie osoby odpowiedzialne za zachowanie porządku i spokoju obrad. Organ ten spełniał też zadania z zakresu zarządu miejskiego.

---

47 A. Klecha, *Księstwo słuckie…*, s. 147.

48 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Kopia przywileju Jana Kazimierza nadającego Słuckowi prawa magdeburskie*, 27 sierpnia 1652 r., k. 101.

49 Z pozostałej dokumentacji Słucka wynikało, że liczba tych przedstawicieli mieszczaństwa zmieniała się, osiągając nawet rozmiary 24 ,,mężów", choć ciężko zestawić tę informację z przekazami odnośnie miejskiego ustroju w latach późniejszych. Zob.: AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Kopiarz ustaw i rozporządzeń Bogusława Radziwiłła Słuckowi nadanych*, k. 308. Chociaż liczba ta, szczególnie w porównaniu z innymi omówionymi ośrodkami radziwiłłowskimi, była dużo wyższa to nie stanowiła elementu wyjątkowego na tle innych miast Wielkiego Księstwa Litewskiego. Samo Wilno posiadało reprezentację 60 ,,mężów". Zob.: I. Jaworski, *Zarys dziejów Wilna*, Wilno 1929, s. 16.

50 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Porządek fortecy i trzech miast słuckich*, Słuck, 8 października 1654 r., k. 19.

Sesja, bo tak nazywało się zebranie wymienionych przedstawicieli, prowadzić miała w swoich pracach dwie księgi, a także sprawować pieczę nad skrzynią miejską, w której zbierane środki polecano przeznaczać na cele obronne oraz inwestycyjne. Bogusław Radziwiłł obiecywał wydać jednak osobny dokument w tej materii. Do zadań sesji należał, poza przygotowaniem obrony i zabezpieczenia miasta, nadzór nad wykorzystywaniem wagi i mierników miejskich w celu wykrycia fałszerstw, kontrola arendy mytnej i tabacznej, nadzór miejskiej musztry i popisów, zaś pozostałe kwestie miały być określone przez właściciela Słucka w osobnym dokumencie w razie potrzeby.

Zaprezentowany urząd posiadał o wiele większe kompetencje niż wyłącznie sprawy związane z obroną i przygotowaniem miasta do walki. Była to tym bardziej problematyczna kwestia jeżeli zestawić ją z kolejnym książęcym dokumentem traktującym o miejskiej radzie. Książę koniuszy w swoim piśmie z 15 maja 1655 roku informował mieszczan i miejscowe władze o wybraniu 12 ,,mężów" do miejskiej sesji[51]. Przewodniczyć miał im gubernator zajmujący stanowisko dyrektora. Osobom naznaczonym na stanowiska zagwarantowano zwolnienie ich domostw z powinności podatkowych względem skarbu i urzędników książęcych czy samej fortecy (za wyjątkiem ekstraordynaryjnych sytuacji). Sesjonaliści podlegać mieli osądowi książęcemu, a także dozwolono im, a szczególnie członkom sesji miejskiej, na kierowanie apelacji do księcia koniuszego[52].

Dokumenty wydawano w stosunkowo niewielkim odstępie czasu. Pierwszy z nich konstytuował gremium przeznaczone dla zagwarantowywania realizacji zadań obronnych Słucka. Jednakże wiele z jego kompetencji dotyczyło również dziedzin gospodarczych, jak arenda czy zawiadywanie skrzynią miejską, co wskazywałoby na równoczesne kompetencje władz miejskich. Z kolei drugi dokument nie zawierał tak szczegółowych dyspozycji, jednak wprost określał mianowaną radę jako sesję miejską z przewodniczącym jej dyrektorem, którego stanowisko nie było wymieniane w dokumencie z 8 października 1654 roku. Kwestią zagadkową pozostawało to czy oba gremia stanowiły, z racji słabego dookreślenia, dwa różne organy czy jednak Bogusław Radziwiłł konstytuował późniejszym z dokumentów sesję z rady pierwotnie przeznaczonej do obmyślania strategii i działań z zakresu obrony.

Odpowiedzi należało poszukać w starszym akcie prawnym, który dostarczał pewnych domysłów pozwalających na wyjaśnienie tej sytuacji. Dnia 24 listopada 1654 roku właściciel miasta wydał uniwersał naznaczający imiennie osoby wybrane na stanowiska 12 członków sesji. W nim też, w odniesieniu do przewodniczącego jej gubernatora, Bogusław Radziwiłł używał określenia dyrektora[53]. Oznaczałoby to zatem większe prawdopodobieństwo zaadaptowania sesji fortyfikacyjnej za pomocą aktu z 1655 roku do pełnej roli

[51] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List Bogusława Radziwiłła do mieszczan słuckich w sprawie ustanowienia sesji miejskiej*, Słuck, 15 maja 1655 r., k. 23.

[52] *Ibidem*, k. 24.

[53] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Uniwersał Bogusława Radziwiłła w sprawie ustanowienia sesji fortecy i miasta Słucka,* Słuck, 24 listopada 1654 r., k. 19.

miejskiej sesji władz, przynajmniej oficjalne, a nie funkcjonowania dwóch organów. Analiza treści obrad pozwalała stwierdzić, że gremium to podejmowało zarząd miejski jeszcze przed 8 października 1655 roku[54]. Przykładem poświadczającym, że wymienione grona stanowiły jedną instytucję odpowiedzialną za zarząd miastem było pierwsze zebranie sesji miejskiej, datowane najwcześniej na 3 grudnia 1654 roku[55]. We wpisie zresztą opatrzonym tą samą datą stwierdzano fakt przeprowadzenia pierwszego posiedzenia władz z łaski i za ,,sporządzeniem" Bogusława Radziwiłła, na którym to wybierano reprezentantów odpowiedzialnych za kwestie bezpieczeństwa czy skarbowość miejską.

Tym samym, porównując utworzony w ten sposób urząd z resztą prezentowanych na kartach tej pracy ośrodków radziwiłłowskich, zauważalne zdawało się całkowite podporządkowanie 11 wybrańców wójtowi, gubernatorowi czy komisarzom, szczególnie w latach późniejszych, biorąc pod uwagę zapiski prowadzonych sesji miejskich. Dodatkowo, porządek ten kompletnie odbiegał od ustroju władz miejskich naznaczonego przez Jana Kazimierza w jego przywileju. Co ciekawe jednak, gdyby uznać słabo określonych w pierwotnym książęcym dokumencie reprezentantów nadzorujących pracę gremium za osoby wypełniające rolę burmistrzów miejskich, prezentowany kształt sesji miejskiej przypominałby skład władz miejskich Mińska z końca XV i początku XVI wieku[56].

Powyższemu uregulowaniu sesji Słucka zdawało się przeczyć określenie adresatów w treści uniwersału Bogusława Radziwiłła z 23 marca 1658 roku[57]. Już w pierwszych słowach tego aktu właściciel miasta zwracał się do słuckich burmistrzów, sesjonalistów, rajców, mieszczan oraz wójta i ławników, czym wydawał się poświadczać funkcjonowanie tych stanowisk w słuckim porządku ustrojowym. Jak jednak prezentowano już wcześniej, władze Słucka składały się z całkowicie innego gremium, którego działanie w postaci sesjonalistów potwierdzały miejskie dokumenty. W trakcie analizy zbiorów archiwalnych dotyczących prac tej rady, a także książęcych aktów prawnych, nie dostrzeżono funkcjonowania czy nawet istnienia miejscowych burmistrzów czy radnych, za wyjątkiem oczywiście powyższego pisma. Pojawiała się wyłącznie pojedyncza adnotacja o ławnikach wójtowskich[58]. Ciężkie do określenia było też czy istniała możliwość, aby to właśnie w skład 11 członków sesji (nie licząc wójta) wchodzili ci urzędnicy z racji tego, że w pracach sesji, a wcześniej również w trakcie naznaczania ich przez Bogusława Radziwiłła, wybranych wymieniano imiennie, bez dookreślania zajmowanych stanowisk. O możliwym

---

[54] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 2, *Sprawy sesjonalistów magdeburgii słuckiej*, Słuck, 24 sierpnia 1655 r., k. 12.

[55] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Memoriał akt sesjonalnych Słucka*, Słuck, 3 grudnia 1654 r., k. 157.

[56] J. Bardach, *Miasta na prawie...*, s. 39.

[57] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Uniwersał Bogusława Radziwiłła o słuckiej magdeburgii oraz powinnościach akcyzowych i obowiązkach przysięgi*, 23 marca 1658 r., k. 25.

[58] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 2, *Sprawy sesjonalistów magdeburgii słuckiej*, Słuck, 18 stycznia 1658 r., k. 119. O pracy Samuela Stefanowicza pełniącego w tym okresie rolę burmistrza słuckiego wzmiankował w wykazie urzędników książęcych Marek Miłuński, jednak dokumenty miejskie nie zdawały się potwierdzać tych informacji. Zob.: M. Miłuński, *op. cit.*, s. 277.

desygnowaniu kandydatów na stanowiska burmistrzów pisano już wcześniej, jednak stanowiło to tylko prawdopodobieństwo. Poza tym również sami sesjonaliści w trakcie prac rady zwracali się do siebie określając zwrotów w postaci „Pan Kolega", nazywając wyłącznie imiennie osobę, która obejmowała stanowisko wójta[59].

Uregulowana i konstytuowana przez księcia koniuszego sesja miejska zdawała się funkcjonować jeszcze w latach po jego śmierci. Wpływ na to miało prawdopodobnie zachowanie miasta w jego „starych" porządkach przez sprawujących nadzór nad Słuckiem w imieniu Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Z okresu tego jednak wartym odnotowania w kwestii władz miejskich było ustalenie zawarte w trakcie sesji z 18 sierpnia 1672 roku, na podstawie którego wprost stwierdzano przewodniczenie niższemu szczeblowi władz przez wójta słuckiego[60].

Zmiany w materii ustroju władz miejskich Słucka związane były najprawdopodobniej z planowanym wprowadzeniem obowiązywania prawa magdeburskiego w mieście. Zamiary takie przejawiały się już w treści repliki komisarzy z 29 stycznia 1686 roku[61]. W niej też wysłannicy Ludwiki Karoliny Radziwiłł stwierdzali, że miastu nadany zostanie nowy porządek elekcji władz miejskich oraz postępowania sądowego za pomocą osobnego dokumentu. Do tego czasu jednak Słuck pozostawać miał zwyczajowo pod nadzorem tutejszego gubernatora. Jednak, jak wynikało z analizy przywilejów, do prawdopodobnej reorganizacji ustroju władz miejskich doszło w momencie zatwierdzenia miastu prawa magdeburskiego w 1687 roku. Funkcjonowanie samorządu w Słucku w kolejnych latach potwierdzał wspominającym o nim reskrypt Augusta II Mocnego z 11 lipca 1715 roku[62]. Zmiany dostrzegalne były też w nazewnictwie tamtejszego magistratu wprost określającego się jako rada miejska magdeburskiego Słucka[63].

Podobnie jak w przypadku Birż i Kiejdan, również i w Słucku swoje obowiązki pełnili książęcy urzędnicy, komisarze oraz słudzy. Z racji na specyficzny, w porównaniu z pozostałymi prezentowanymi ośrodkami, kształt i zasady funkcjonowania władz miejskich, reprezentanci właściciela miasta spełniali najistotniejsze role w systemie miejscowego zarządu. Znaczna pozycja nie oznaczała jednak, że w stosunku do tej grupy nie wydawano regulacji książęcych. Przypadki nadużyć ze strony sług podejmował w swoim akcie prawnym z 25 maja 1621 roku Krzysztof II Radziwiłł[64]. Kwestią normowaną była ich działalność na terenie Słucka. Książę birżański za pośrednictwem tego aktu zabraniał zarówno

[59] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 2, *Sprawy sesjonalistów magdeburgii słuckiej*, Słuck, 18 grudnia 1662 r., k. 291.

[60] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Relacje sesji miejskiej Słucka z 18 sierpnia 1672 roku*, k. 7.

[61] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Replika komisarzy Ludwiki Karoliny Radziwiłł na punkta miasta*, Słuck, 29 stycznia 1686 r., k. 291.

[62] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Reskrypt Augusta II dla Słucka*, Warszawa, 11 lipca 1715 r., k. 388.

[63] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Wypis z ksiąg sesjonalnych magdeburgi Słucka*, Słuck, 7 września 1718 r., k. 268.

[64] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Ustawa Krzysztofa II Radziwiłła dla Słucka*, Słuck, 25 maja 1621 r., k. 228.

im, jak i ich czeladnikom udziału w miejskim handlu, za wyjątkiem obrotu zbożami, bydłem, solą oraz winem, które to produkty miały być dopuszczone do obrotu w ich wykonaniu na podstawie oddzielnych dokumentów. W wypadku, gdyby jednak sługa doszedł do porozumienia z tutejszym mieszczaninem lub Żydem oraz udzielałby się w miejskim handlu za ich pośrednictwem, mieszkańców przystających na takie rozwiązanie polecano karać w wysokości 15 kop groszy litewskich, przeznaczonych na rzecz infrastruktury obronnej miasta. Karze podlegał również i sam sługa.

Czasy rządów Bogusława Radziwiłła zdawały się być szczególne pod względem intensyfikacji działalności urzędników książęcych. Pewnych informacji o ich funkcjonowaniu dostarcza wiadomość książęca z dnia 18 października 1655 roku[65]. W niej książę koniuszy zwracał się do wójta słuckiego oraz mieszczan, dziękując im za okazaną wierność w trakcie zagrożenia wrogim najazdem i wyrażał radość z zadowolenia mieszczan słuckich względem mianowania przez Bogusława Radziwiłła nowego gubernatora zarządzającego Słuckiem. Ten zajmować miał się miejskimi sprawami oraz przekazywać osobiście rozporządzenia wydane przez samego księcia koniuszego.

Do sprawnego funkcjonowania miejscowego aparatu władzy konieczne było mianowanie nowego pisarza miejskiego, o co zresztą upraszali się sami mieszczanie i władze miasta w treści swojej supliki z 15 czerwca 1655 roku[66]. W odpowiedzi na petycje właściciel miasta polecał wyszukanie osoby chcącej pełnić tę funkcję. Do desygnowania odpowiedniego kandydata na to stanowisko doszło za pośrednictwem deklaracji Bogusława Radziwiłła z 14 czerwca 1658 roku[67]. Poza nakazaniem w tym dokumencie obowiązkowego udziału komendanta w pracach sesji, książę koniuszy informował władze miejskie o zatwierdzeniu nominacji na stanowisko pisarza miejskiego Teodora Wołkowicza, na co wydać miał zresztą oddzielne pismo[68]. Pisarza obligowano do korzystania w swojej pracy z udzielanej przez księcia birżańskiego miejskiej pieczęci, nadawanej również za pośrednictwem tej deklaracji.

Ze względu na potrzebę poboru opłat żołnierskich, Bogusław Radziwiłł nakazywał również wyznaczenie urzędnika obowiązanego do pełnienia posługi na tym polu. Właściciel swoją wolę wyraził w treści deklaracji z 17 marca 1661 roku, w której między innymi określił nowe stawki zarobków żołnierskich. W celu też lepszego poboru tych opłat, tak aby nie przydarzały się sytuacje konfliktowe pomiędzy wojskowymi a mieszczanami, Bogusław Radziwiłł polecał miejskiej sesji obranie spośród siebie jednego podskarbiego.

---

65 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List Bogusława Radziwiłła do wójta i mieszczan słuckich dziękujący za zachowaną wierność*, 18 października 1655 r., k. 24.

66 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Odpowiedź Bogusława Radziwiłła na petycje mieszczan słuckich*, 15 czerwca 1655 r., k. 20.

67 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja księcia Bogusława Radziwiłła na suplikę sesji władz miejskich Słucka*, 14 czerwca 1658 r., k. 26.

68 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List Bogusława Radziwiłła potwierdzający przyjęcie na stanowisko pisarza miejskiego Teodora Wołkowicza*, 14 czerwca 1658 r., k. 27.

Zobowiązano go do dostarczania co tydzień należnych żołnierzom kwot pieniężnych w ich ręce i uzyskiwania odpowiedniego rachunku odbioru. W wypadku, gdyby podskarbi ten spotkał się z oporem mieszczan uchylających się od regulowania powinności w postaci ,,półtoraków" czy też żołnierzy względem udzielania podpisów, informować miał o tym fakcie miejscowego komendanta twierdzy, zobligowanego do wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do takich osób[69].

4.3. Regulacje i przywileje podatkowe

Słuck, tak samo jak pozostałe prezentowane ośrodki Radziwiłłów birżańskich, uzyskiwał na przestrzeni lat liczne przywileje zwalniające go z uiszczania obowiązkowych danin. Miastu nadawano swobody w wyniku realizowania przez nie zadań obronnych oraz z racji ponoszonych szkód, czego przykład stanowiła treść konstytucji sejmu z 1649 roku[70]. Przywileje podatkowe Słucka ustanawiał też akt sejmowy z 24 marca 1653 roku, który poza potwierdzeniem nadania prawa magdeburskiego zwalniał miasto z danin państwowych oraz ceł[71]. Obowiązywanie tych swobód przedłużono o sześć kolejnych lat na mocy konstytucji z 19 maja 1655 roku[72]. Słuck otrzymał następne przywileje podatkowe ze strony władz publicznych za pośrednictwem konstytucji sejmowej z 2 maja 1661 roku. Zgodnie z nią, z racji szkód poniesionych w wojnie moskiewskiej, Nieśwież uzyskiwał wolności podatkowe w postaci zwolnienia tego miasta z obowiązku utrzymywania stacjonujących wojsk, a także płacenia danin krajowych (za wyjątkiem czopowego oraz ceł państwowych) na okres czterech lat. To samo dotyczyło też Słucka[73].

W tym samym jednak czasie, jak stwierdzono w treści deklaracji z 24 września 1661 roku, Bogusław Radziwiłł dowiedział się o faktycznym zwolnieniu Nieświeża z obowiązku uiszczania podatku czopowego, wbrew przywilejowi sejmowemu. W wyniku tego właściciel miasta również zezwalał Słuckowi na podobną praktykę, a pobierana kwota czopowego miała odtąd służyć miastu. Zaznaczył jednak, aby pamiętano o wspomaganiu jego skarbu. Książę koniuszy zdawał się też zwolnić miasto z cła solnego, polecając swoim komisarzom przeciwdziałanie w jego poborze[74]. Informacja wynikająca z treści książęcej repliki z 15 stycznia 1662 roku poświadczała jednak, że do zwolnienia Słucka z podatku czopowego ostatecznie nie doszło. Bogusław Radziwiłł stwierdził w dokumencie,

---

[69] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na petycje sesji miejskiej słucka*, 17 marca 1661 r., k. 33.

[70] *Szafunek tych podatkow i czas wybierania*, Warszawa, 1649 r., [w:] *Volumina Constitutionum*, t. IV, vol. 1, s. 220.

[71] *Approbacya prawa Maydeburskiego miastom Słuckowi i Kopylowi*, Brześć, 1653 r., [w:] *Volumina Legum…*, t. IV, s. 194.

[72] *Praesidium miasta Słucka*, Warszawa, 1655 r., [w:] *Volumina Legum…*, t. IV, s. 232.

[73] *Miasto Nieśwież y Słuck*, Warszawa, 1661 r., [w:] *Volumina Legum…*, t. IV, s. 386.

[74] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na suplikaty mieszczan słuckich*, 24 września 1661 r., k. 34.

że na miasto nałożono obowiązek opłaty czopowego w wysokości 2000 kop groszy, natomiast do tej pory miasto było w stanie corocznie zbierać kwotę 1000 kop. Właściciel jednak starał się poszukiwać udogodnień dla miasta w wyniku czego zwolnił mieszczan z obowiązku opłaty czynszów na rzecz książęcego skarbu. Miało to wspomóc mieszkańców w zbieraniu środków zapłatę podatku w formie czopowego[75].

Bogusław Radziwiłł kontynuował swoje zabiegi w celu polepszenia gospodarczej sytuacji Słucka wskutek przywilejów sejmowych w kolejnych latach. Poświadczał to jego list do tamtejszych mieszczan z 30 grudnia 1666 roku. W nim też tłumaczył, że nie udało się mu zabiegać o kolejne przywileje podatkowe dla Słucka z racji niezwołania sejmu[76]. Książę koniuszy obiecywał jednak ponowić swoje starania na przyszłym sejmie, jeżeli ten się zbierze. Choć księciu birżańskiemu we wspominanym roku nie udało się uzyskać przywilejów podatkowych, to 18 września 1667 roku wydał uniwersał, w którym, powołując się na swoją chęć polepszenia sytuacji miejskiej, gwarantował nowo osiadłym zwolnienie z konieczności uiszczania książęcych danin przez okres dziesięciu lat[77]. Wszelkie przywileje udzielone Słuckowi skłoniły Bogusława Radziwiłła 13 lutego 1668 roku do proszenia mieszczan słuckich, aby ci, z racji uzyskanych dotychczasowo swobód podatkowych, a także potencjalnych przyszłych przywilejów, ponownie podjęli się finansowania miejscowego garnizonu dla zapewnienia bezpieczeństwa Słucka[78].

Miasto uzyskało kolejne swobody podatkowe ze strony władz publicznych w czasach rządów Ludwiki Karoliny Radziwiłł. W 1677 roku Słuck ponownie uwzględniono w pracach sejmu Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Stało się to za pośrednictwem konstytucji z 1677 roku, w której to zawarto nowe przywileje miejskie[79]. Miasto miało nie wykorzystać w pełni nadanych mu wolności podatkowych. Jednocześnie wspomniano, że Ludwika Karolina wystawiała na służbę Rzeczypospolitej Obojga Narodów oddziały wojskowe. Co ciekawe, w konstytucji zawarto też informację o zniszczeniach spowodowanych przez niedawne pożary. Zważając na przeważającą zabudowę drewnianą w mieście, dominującą jeszcze swym stylem architektonicznym w połowie XIX wieku, zasadne zdaje się przepuszczenie, że znaczne straty w mieście były bardzo prawdopodobne[80]. Z tych powodów w konstytucji z 1677 roku Słuck został zwolniony z płacenia myt i ceł na 12 lat.

---

75 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Replika Bogusława Radziwiłła na suplikę sławetnych obywateli miasta i Księstwa Słuckiego*, 15 stycznia 1662 r., k. 35.

76 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List księcia Bogusława Radziwiłła relacjonujący zabieganie książęce o sejmowe libertacje dla Słucka*, Warszawa, 30 grudnia 1666 r., k. 41.

77 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1 *Uniwersał Bogusława Radziwiłła nadający 10-letnie zwolnienia od ciężarów książęcych zakupującym dwory i domostwa w Słucku*, Kiejdany, 18 września 1667 r., k. 42.

78 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List księcia Bogusława Radziwiłła do wójta, sesji i mieszczan słuckich w sprawie powzięcia odpowiedzialności za utrzymanie finansowe garnizonu słuckiego*, Królewiec, 13 lutego 1668 r., k. 42.

79 *Reassumptio libertacyi miasta Słucka*, Warszawa, 1677 r., [w:] *Volumina Legum…*, t. V, s. 257.

80 *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. X, s. 838.

W kwietniu 1677 roku król Jan III Sobieski, w następstwie aktu sejmowego, potwierdził miastu młodej Ludwiki Karoliny Radziwiłł wszelkie przywileje nadane w czasach rządów przodków właścicielki oraz te wynikłe z ostatnich prac sejmu[81]. Monarcha podkreślił wierną obronę kraju przez miasto i odpieranie ataków, zarówno moskiewskich, jak i kozackich. Jednocześnie podkreślił skutki pożaru, a także docenił utrzymywanie w fortecy słuckiej miejscowego garnizonu kosztem Ludwiki Karoliny Radziwiłł oraz wystawienie kilku chorągwi do walki u jego boku. Z tego powodu, zgodnie z konstytucją sejmową, król zwolnił Słuck z obowiązków podatkowych w postaci myt i ceł, za wyjątkiem starego myta, na okres 12 następujących po sobie lat.

Poza przywilejami, istotne dla zapewnienia sprawnego funkcjonowania gospodarki, a przede wszystkim zagwarantowania pokrycia potrzeb finansowych twierdzy słuckiej oraz książęcego skarbca, były regulacje podatków miejskich. W przypadku Słucka pierwsze możliwe do zbadania dyspozycje w tej materii wydał Krzysztof II Radziwiłł za pośrednictwem swojego aktu normatywnego z 25 maja 1621 roku[82]. W nim też odnosił się, między innymi, do wcześniej ustalonych obowiązków płatniczych. Książę birżański stwierdzał w dokumencie, że nie mogło dojść tymczasowo do zmiany stawek czynszowych, zaaprobowanych zresztą wcześniej przez okoliczne miasta. Nakazano jednak zwrócenie uwagi na najuboższych, obniżając im pierwszą stawkę opłat do wysokości jednego złotego. To samo tyczyć miało się poborów. Gdyby jednak z zebranych kwot pozostały nadwyżki, Krzysztof II Radziwiłł nakazywał przeznaczyć je na cele obronne miasta, określane jako roboty wałowe.

Liczne regulacje podatkowe wydawane były względem Słucka przez władającego miastem Bogusława Radziwiłła. Przykład tego stanowił jego akt z 16 czerwca 1655 roku[83]. Dokument właściciela miasta określał źródła przychodów, które trafiać miały do słuckiego skarbu. W pierwszym punkcie książę koniuszy nakazywał, aby wszyscy wpisujący się do ksiąg miejskich wraz ze złożeniem przysięgi uiszczali do skrzyni odpowiednią opłatę w wysokości sześciu groszy polskich. Dotyczyło to też osób parających się rzemiosłem, przy wskazaniu wyższej stawki opłat w wypadku kupców. Kolejne źródło przychodów stanowiły obowiązkowe taksy uiszczane przez wyjeżdżających kupców. Skala podatku zależna była od odległości i zapowiadanego miejsca docelowego. Podróż do wielkich i dalekich ośrodków w postaci Torunia, Gdańska czy Gniezna wiązała się z opłatą w wysokości 15 groszy polskich. Bliższe destynacje w postaci Wilna, Grodna, Mińska czy Brześcia powodował obowiązek uiszczenia opłaty w wysokości ośmiu groszy polskich. Podróż do okolicznych miejscowości jak Kopyl, Nieśwież czy na jarmarki skutkować

[81] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Potwierdzenie libertacji słuckich przez Jana III Sobieskiego*, Warszawa, kwiecień 1677 r., k. 293.

[82] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Ustawa Krzysztofa II Radziwiłła dla Słucka*, Słuck, 25 maja 1621 r., k. 225.

[83] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Intrata do skrzynki miejskiej podana księciu jegomości panu naszemu miłościwemu*, 16 czerwca 1655 r., k. 23.

miała uiszczeniem opłaty w wysokości pięciu groszy polskich od wozu. Również kramarze obowiązani byli do płacenia miejscowych danin, co jak stwierdzano w dokumencie, postanawiano za przykładem innych miast. Handlując różnymi towarami mieli oni co kwartał wpłacać do miejskiej skrzynki 20 groszy polskich, zaś w przypadku obrotu żelazem, obuwiem czy szkłem – dziesięciu groszy polskich. Opłaty uiszczali też ci, którzy handlowali solą, w zależności od ilości towaru. Za pośrednictwem książęcego aktu regulowano również podział wpływów finansowych uzyskanych wskutek pociągnięcia do odpowiedzialności osób łamiących nowe przepisy. Zgodnie z jego treścią, wpływy z kar przypadał słuckiemu skarbowi z zastrzeżeniem uiszczania 1/3 egzekwowanych kwot do skarbu księcia koniuszego. Ostatnie zezwolenie zawarte w akcie zdawało się potwierdzać wcześniejsze ustalenia, jako że w jego treści właściciel Słucka przychylał się do prośby ustanowienia skrzyni miejskiej, z tym jednak zastrzeżeniem, że miejskie wydatki mają być kontrolowane przez wysłanego dyrektora[84]. Kolejny też raz treść dokumentu dostarczała tym samym informacje, że wdrażanie porządku samorządowego w myśl systemu prawa magdeburskiego pozostawało ograniczane przez księcia koniuszego w znaczny sposób.

Plany wprowadzania przez Bogusława Radziwiłła obowiązywania prawa magdeburskiego urzeczywistniać miały się też w zobowiązaniu Słucka do wybudowania miejskiego ratusza. Dyspozycje w tej materii właściciel zawarł w treści swojego uniwersału z 23 marca 1658 roku[85]. Naznaczał w nim potrzebę wzniesienia wspomnianego budynku oraz obmyślenia jak najlepszych sposobów poboru miejskiej i okolicznej akcyzy. Zajmować się tym mieli książęcy komisarze – Krzysztof Winkler oraz Jan Poleman. Ci obowiązani byli do złożenia przysięgi na dobry pobór podatku przed sesją miejską. W końcu też Bogusław Radziwiłł zobligował wszystkich mieszczan i mieszkańców okolicznych ziem do zaniechania jakichkolwiek opóźnień w opłatach.

Podobnie jak w przypadku pozostałych omawianych ośrodków, również i Słuck nie był wolny od bezprawnych działań urzędniczych, szczególnie na tle podatkowym. Zaświadczała o tym treść repliki księcia koniuszego z 15 stycznia 1662 roku. Jak wynikało z analizy aktu, informacje o nieprawidłowościach w mieście, a także przekazy sugerujące nieuczciwe rachunki i przeznaczenia środków finansowych pochodzących ze skrzyni miejskiej na roboty wałowe, pochodzić miały od jednego z Żydów słuckich. Bogusław Radziwiłł nakazywał pozostawić go w spokoju, zapewniając mieszczan, że ci cały czas obdarzeni byli przychylnością właściciela Słucka. Jednak, jak podkreślał, nie było możliwe rządzenie miastem bez uzyskiwania informacji o jego funkcjonowaniu, a jedynie przestępcy zyskiwali na zatajaniu faktów[86].

---

[84] *Ibidem*.

[85] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Uniwersał Bogusława Radziwiłła o słuckiej magdeburgii oraz powinnościach akcyzowych i obowiązkach przysięgi*, 23 marca 1658 r., k. 25.

[86] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Replika Bogusława Radziwiłła na suplikę sławetnych obywateli miasta i Księstwa Słuckiego*, 15 stycznia 1662 r., k. 35.

Dla charakteru miejskich regulacji podatkowych nie bez znaczenia pozostawała osobista sytuacja księcia koniuszego w latach po szwedzkim potopie. W miejskich dokumentach zachowała się wiadomość książęca traktująca o realizacji ugody zawartej w referowanej już sprawie Bogusława Radziwiłła z wojskiem. Właściciel miasta wystosował odnośnie tej kwestii swoje pismo do obywateli słuckich w styczniu 1663 roku[87]. W nim też informował mieszczan i władze Słucka o obowiązku, jaki spadł na niego w wyniku przejęcia włości po zmarłym Januszu Radziwille oraz o fakcie powinności finansowych względem oddziałów wojskowych. W tej sytuacji właściciel miasta stwierdzał, że nie ma innej możliwości, jak szukanie środków pieniężnych na pokrycie długu pośród swoich poddanych oraz tych zamieszkujących majętności zmarłego Janusza Radziwiłła. Z tego powodu wydał instrukcję poboru tych środków, którą przekazał Janowi Polemanowi oraz Krzysztofowi Winklerowi. Dodatkowo książę koniuszy informował, że obowiązek spłacenia żołnierzy przysłuży się mieszczanom słuckim, jako że nieobłaskawieni żołdacy stanowili zagrożenie na drogach względem miejscowych kupców.

Zagadnienie podatków i swobód miejskich podlegało również regulacji w czasach rządów Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Poza zabiegami pod względem uzyskania sejmowych i monarszych przywilejów ważna była też działalność komisarzy księżnej na tym polu. Regulacje urzędników dotyczące tej materii znalazły wyraz w treści ich repliki z 29 stycznia 1686 roku. Zgodnie z jej treścią, komisarze mieli za zadanie, jak twierdzili, przybyć i nadać Słuckowi nowe wewnętrzne zwolnienia podatkowe z polecenia samej księżnej Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Jednak rewidując tamtejszą sytuację, szczególnie pod kątem środków koniecznych do utrzymania garnizonu słuckiej twierdzy, wysłannicy stwierdzali, że nie byli w stanie wykonać tego zalecenia z racji niebezpieczeństw grożących miastu. Wynikało to z faktu utrzymywania miejscowego garnizonu z kwot uzyskiwanych z miejskiej arendy oraz licenty[88]. W akcie komisarskim odnoszono się również do osób unikających wypełniania swoich powinności i ponoszenia miejskich ciężarów podatkowych na podstawie sfałszowanych dokumentów lub mimo braku autentycznych. Nakazywano zatem, aby egzekwować od nich wykonywanie obowiązków, nie zwracając uwagi na wymówki, zaś uchylający się od uiszczania podatków mieli podlegać denuncjacji słuckim ekonomom. Podkreślano jednak w kolejnym przepisie, że obowiązki płatnicze na rzecz miasta nie dotyczyły lokatorów zamieszkujących osiadłości, które zwalniano z powinności podatkowych na mocy przywilejów książąt birżańskich. W celu ułatwienia dochodzenia roszczeń władzom miejskim polecano sporządzić odpowiedni rejestr.

Analiza dokumentacji Słucka pozwoliła na spostrzeżenie trzech rodzajów danin wyróżniających się liczbą książęcych regulacji. Istotnym zagadnieniem, którym zajmował się zarówno właściciel, jak i władze miejskie była kwestia akcyzy. Przykład tego stanowiła treść

[87] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List Bogusława Radziwiłła do władz miejskich, kupców i mieszczan słuckich w sprawie spłaty zobowiązań względem wojska*, styczeń 1663 r., k. 39.

[88] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Replika komisarzy Ludwiki Karoliny Radziwiłł na punkta miasta*, Słuck, 29 stycznia 1686 r., k. 292.

deklaracji Bogusława Radziwiłła z 20 czerwca 1658 roku[89]. Wedle słów księcia koniuszego zawartych w dokumencie, to sami mieszczanie słuccy mieli zdecydować się na uiszczenie akcyzy w celach opłacenia załogi zamkowej, za co właściciel Słucka serdecznie im dziękował. Chcąc jednak uporządkować kwestię tych opłat, Bogusław Radziwiłł wydał porządek akcyzowy. Pragnął też wyznaczyć w celu sprawowania zadań kontrolnych względem opłat trzech wysłanników, zobligowanych zresztą przed rozpoczęciem pełnienia funkcji do złożenia odpowiedniej przysięgi. W treści deklaracji zobowiązywał do zadań dwóch urzędników (z trzech przewidywanych jak się zdaje) – Krzysztofa Winklera oraz Jana Polemana. Właściciel miasta stwierdzał też, że trudne było wskazanie końcowego terminu pobierania opłaty.

Kolejne regulacje zawarte w treści deklaracji z 20 czerwca 1658 roku odnosiły się do kwestii realizacji poboru samej akcyzy w mieście. Poświadczano istnienie sądów akcyzowych, jednak z zastrzeżeniem, że przynależeć do ich składu mogły tylko osoby wyznaczone przez samego Bogusława Radziwiłła. Również rewizja omawianego podatku dokonywana miała być przez specjalnie wybranych na te stanowiska przysięgłych urzędników. Należności zaś polecano pobierać od osób, które do daty wydania deklaracji złożyły miejską przysięgę[90]. Nie oznaczało to jednak, że obowiązani do płatności byli tylko obywatele słuccy. Zgodnie z kolejną dyspozycją księcia koniuszego zobligowano do udziału w opłatach również przybyszy korzystających z miejskich wolności podatkowych i uprawnień. Sam pobór akcyzy nakazywano oprzeć o ustalony porządek. Konieczne było sumienne organizowanie miejskich funduszy tak, aby środków pieniężnych starczyło zarówno na akcyzę, arendę myta, a także utrzymanie słuckiego garnizonu. Książę koniuszy nakazywał jednak by pobór akcyz nie zakłócał uzyskiwania wpływów pieniężnych przez wójta, co umożliwić miało realizację uprawnień przypisanych temu stanowisku przez przodków właściciela.

Deklaracja wydana przez Bogusława Radziwiłła 20 sierpnia 1659 roku ponownie odnosiła się do akcyzy[91]. Odpowiadając władzom miejskim, właściciel miasta stwierdzał, że opłata ta musiała być utrzymana jeszcze przez kolejny rok. Wynikało to z wprowadzenia akcyzy na mocy konstytucji sejmowej. Informacja przekazywana przez Bogusława Radziwiłła była zresztą zbieżna z postanowieniami konstytucji sejmu walnego z 1658 roku[92]. Następnie właściciel Słucka zobowiązywał Jana Polemana do złożenia przysięgi z racji objęcia przez niego stanowiska inspektora akcyzowego. Urząd miejski miał nie przeszkadzać kontrolerowi w pracy, jednak w wypadku, gdyby ten przekroczył swoje uprawnienia,

---

89 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na petycje miasta*, 20 czerwca 1658 r., k. 28.

90 *Ibidem*, k. 29.

91 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na suplikę Słucka w sprawie akcyzy*, 20 sierpnia 1659 r., k. 30.

92 *Akcyza W. X. Lit.*, Warszawa, 1658 r., [w]: *Volumina Legum…*, t. IV, s. 246; por. też: N. Kociak, *Historia akcyzy w Polsce. Czy nadal podatek od dóbr luksusowych?*, [w:] „Kortowski Przegląd Prawniczy", nr 1, Olsztyn 2017, s. 113.

miejscowe władze dochodzić mogły swoich roszczeń przed samym księciem birżańskim. W przypadku zaś pisarza akcyzowego, działaniami kontrolnymi względem niego książę koniuszy obarczał swoich komisarzy. Bogusław Radziwiłł zabraniał też osobom wyznania mojżeszowego zajmowania się sprawami akcyzy. Mogły jednak pełnić posługę gońca w sprawach dotyczących tych opłat[93].

Właściciel Słucka nakazywał również, z racji uwolnienia miasta od obowiązków podatkowych w formie opłaty czopowego oraz szosowego przez Trybunał Radomski[94], przeznaczenie zebranych przez miasto funduszy pochodzących z podatku czopowego na prace fortyfikacyjne. W treści deklaracji naznaczano także obowiązek pilnowania uzyskiwanych kwitów akcyzowych, jako że te powinny mieć, jak to określał książę koniuszy, odpowiednią wagę oraz dane. Poza nowymi rachunkami Bogusław Radziwiłł polecał swoim komisarzom, wraz z osobami wyznaczonymi do współpracy z nimi przez władze miejskie, kontrolowanie przeszłych rachunków akcyzowych, tak aby miasto nie ponosiło żadnych strat z tego powodu[95].

Pobór akcyzy musiał stanowić wyjątkowe obciążenie dla finansów mieszczan słuckich, o czym poświadczała treść kolejnej deklaracji Bogusława Radziwiłła z 17 marca 1661 roku[96]. W niej też książę koniuszy ponownie nawiązał, zapewne na skutek postulatów mieszczan, do obowiązku uiszczania tego podatku. Jak sam stwierdzał, nie chciał, aby akcyzę uiszczano w stawkach większych niż te, które ustalił jako właściciel, jednakże problemem miała być tutaj kwestia oddzielnie nałożonych podatków przez sejm. Bogusław Radziwiłł odpowiedział również na prośbę przekazania większej kwoty akcyzy do dyspozycji miejskich władz. Stwierdzał jednak, że niemożliwość spełnienia tej prośby wynikała z racji państwowego charakteru tej daniny. Nakazywał też, aby składka akcyzowa pozostała w mieście oraz lokowana była w odpowiedniej skrzyni opatrzonej dwoma kluczami, z których jeden pozostawiać miał przy komisarzach książęcych, drugi zaś przy podskarbim.

Inny trapiący mieszczan podatek stanowiła opłata na rzecz utrzymania garnizonu słuckiego, określana mianem ,,półtoraków". Odnoszono się do nich w deklaracji Bogusława Radziwiłła z 20 sierpnia 1559 roku. Regulowano w niej, między innymi, miejskie powinności względem wojsk stacjonujących w twierdzy. Właściciel miasta obiecywał znieść obowiązek uiszczania przez mieszkańców ,,półtoraków" w momencie ustalenia lepszego sposobu uzyskiwania środków na utrzymanie miejscowych żołnierzy, do czego

---

93 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na suplikę Słucka w sprawie akcyzy*, 20 sierpnia 1659 r., k. 30.

94 Litewski Trybunał Skarbowy – zwany Trybunałem Radomskim z racji kojarzenia go z analogiczną instytucją koronną. Zob.: A.B. Zakrzewski, *Ustrój i prawo Wielkiego Księstwa Litewskiego…*, s. 53.

95 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na suplikę Słucka w sprawie akcyzy*, 20 sierpnia 1659 r., k. 31.

96 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na petycje sesji miejskiej Słucka*, 17 marca 1661 r., k. 32.

zobowiązał zresztą swoich komisarzy. Dodatkowo, zgodnie z przyzwoleniem władz miejskich, wojskowi tutejszej twierdzy mogli zostać umieszczeni w lokalach znajdujących się na terenie samego miasta, czego wykonanie, za zgodą Bogusława Radziwiłła, dopilnowywać mieli jego komisarze oraz komendant twierdzy[97]. Przestrzegać musieli też żołnierzy przed udziałem w koszeniu miejskich terenów. Opłata w postaci ,,półtoraków" podlegała również regulacji w treści deklaracji Bogusława Radziwiłła z 17 marca 1661 roku. Książę koniuszy obiecywał za jej pośrednictwem starania o zwolnienie mieszczan słuckich z uiszczania składek względem stacjonujących w Słucku żołnierzy. Jednak z racji tego, że nie mogło być to uregulowane natychmiast do czasu wydania osobnego aktu w tej materii czy uzyskania odpowiednich rezultatów poboru, właściciel miasta polecał komisarzom wpisanie do rejestru miejskiego nazwisk wdów, wymienionych szczegółowo w omawianym dokumencie. Skutkować to miało nieponoszeniem przez nie nadmiernych obciążeń podatkowych[98].

Dyspozycje zawarte w aktach książęcych pozwalały stwierdzić, że do zwolnienia mieszczan z obowiązku podatkowego względem załogi twierdzy ostatecznie doszło. Poświadczała o tym treść repliki Bogusława Radziwiłła z 15 stycznia 1662 roku. W niej też właściciel pragnął przekazać mieszczanom, że mogli już doświadczyć okresu bez obowiązywania tego podatku. Jednak z racji problemów finansowych, o których świadczył brak możliwości wyszukania przez książęcych urzędników innego źródła utrzymania miejscowej załogi, a także z faktu powrotu oddziałów z Rusi, książę koniuszy zmuszony był ją przywrócić[99].

Poza opłatą akcyzową i daninami na rzecz garnizonu, mieszczanie Słucka liczyć musieli się też z nowymi podatkami wprowadzanymi przez właściciela miasta. Przykład tego stanowił wprowadzony przez Bogusława Radziwiłła, za pośrednictwem deklaracji z 24 września 1661 roku, podatek nazwany licentą. Nową daninę, pobieraną od importu i eksportu, polecano przeznaczać na utrzymanie słuckiego garnizonu, do momentu aż nie znajdzie się lepszy sposób na dokonanie wszelkich potrzebnych opłat[100].

Z kolei do problemów z poborem tego podatku odnoszono się w treści repliki właściciela miasta z 15 stycznia 1662 roku. W pierwszej kolejności Bogusław Radziwiłł nakazywał w niej upomnienie pisarza zajmującego się podatkiem, dopuszczającego się bicia i łajania, a także surowego karania zobligowanych do płatności. W razie dostrzeżenia nieprawidłowości właściciel Słucka zobowiązywał mieszczan do udzielania informacji

---

97 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na suplikę Słucka w sprawie akcyzy*, 20 sierpnia 1659 r., k. 31.

98 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na petycje sesji miejskiej Słucka*, 17 marca 1661 r., k. 32.

99 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Replika Bogusława Radziwiłła na suplikę sławetnych obywateli miasta i Księstwa Słuckiego*, 15 stycznia 1662 r., k. 36.

100 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na suplikaty mieszczan słuckich*, 24 września 1661 r., k. 34.

na ten temat urzędnikom zajmującym się podatkiem, którzy podjąć mieli działania względem pisarza. Dodatkowo też z racji tego, że już uboższe osoby uiszczały wysoki podatek książę koniuszy stwierdzał, że również i zamożniejsze osoby będą w stanie dokonywać jego płatności. Stąd też zalecał, aby osoby handlujące suknem i futrami płaciły daninę zgodnie z instruktażem[101].

4.4. Prawne unormowania handlu w Słucku

Słuck jako stolica księstwa Słucko-Kopylskiego, a także znaczne miasto, spełniał również rolę ważnego ośrodka handlowego. Nie dziwiło więc, że i na tej płaszczyźnie Radziwiłłowie birżańscy wystosowywali liczne regulacje prawne. Poza dyspozycjami odnoszącymi się do zasad życia handlowego w mieście, równie ważne były swobody i prawa odnoszące się do organizacji targów i jarmarków w tej miejscowości. Niestety, na tle pozostałych prezentowanych miast, Słuck cechował się znacznie mniejszą liczbą zachowanych regulacji i przywilejów w tej materii. Po raz pierwszy w dobie rządów Radziwiłłów birżańskich do kwestii tych odnoszono się w treści listu Janusza VI Radziwiłła z 3 października 1606 roku. W piśmie adresowanym do namiestnika oraz urzędników, właściciel wspominał o uprawnieniach Słucka do organizowania trwających dwa tygodnie jarmarków. Dziać miało się to zgodnie z przywilejami uzyskanymi przez miasto za pośrednictwem książąt Olelkowiczów[102].

Materii uprawnień targowo-jarmarcznych dotyczyła też treść przywileju Jana Kazimierza Wazy z 27 sierpnia 1652 roku. Na jego podstawie Słuck zyskiwał królewski przywilej potwierdzający możliwość organizowania cotygodniowych targów, a także jarmarków dwa razy do roku, nie określając jednak daty ich organizacji. Te ostatnie rozpoczynać miały się na ustalony sygnał miejscowych władz oraz kończyć się wraz z nim. Podczas jarmarków wolno było zarówno mieszczanom słuckim, jak i przybywającym kupcom dokonywać dowolnych transakcji handlowych oraz zawierać wszelkie umowy[103]. Za pośrednictwem tego przywileju miasto zyskiwało swobody zarówno dotyczące targów i jarmarków, a także, między innymi, rzemiosła oraz handlu. Jednakże, jak wykazano w trakcie analizy kwestii władz miejskich Słucka, rzeczywiste obowiązywanie monarszego aktu w latach późniejszych, szczególnie pod względem ustrojowym, budziło pewne wątpliwości.

Zagadnienie targów podjął również w swoim akcie Bogusław Radziwiłł, choć należy przyznać, że działalność księcia koniuszego w odniesieniu do słuckich targów i jarmarków nie cechowała się wydawaniem licznych dyspozycji w tej materii. Za pośrednictwem

[101] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Replika Bogusława Radziwiłła na suplikę sławetnych obywateli miasta i Księstwa Słuckiego*, 15 stycznia 1662 r., k. 37.

[102] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List Janusza VI Radziwiłła do namiestnika i urzędników słuckich w sprawie kupców i Żydów przyjezdnych*, 3 października 1606 r., k. 54.

[103] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Kopia przywileju Jana Kazimierza nadającego Słuckowi prawa magdeburskie*, 27 sierpnia 1652 r., k. 102.

repliki z 15 stycznia 1662 roku właściciel konstytuował porządek handlowy Słucka, jako że zakazywał organizacji targów w dni niedzielne w całym mieście, włączając w to plac przed szkołą żydowską[104].

Słuckie uprawnienia targowo-jarmarczne, a także regulacje handlowe zdawały się nie uzyskać poszanowania ze strony mieszczan oraz przyjezdnych. Do problemów tych odnoszono się już w treści pisma Janusza VI Radziwiłła z 3 października 1606 roku. W nim też właściciel ośrodka informował swojego namiestnika, Jerzego Kapaszczewskiego, oraz pozostałych urzędników miejskich o przekazach, które dotarły do jego wiadomości ze strony słuckich mieszczan[105]. Wedle ich relacji do miasta przybywać miało wielu kupców z innych ośrodków, zarówno królewskich, jak i szlacheckich, w celu handlowania podczas jarmarków, ale również poza terminami ich odbywania. Przy sprzedaży mieli oni, wbrew woli Janusza VI, stosować nieodpowiednie i zakazane miary, co szkodziło miastu. Stąd też właściciel nakazywał swoim urzędnikom dokładne kontrole tak, aby kupcy przyjezdni wystawiali swoje towary lub dokonywali wymiany towarowej tylko w trakcie dozwolonych jarmarków. Kwestia ta powracała jeszcze w kolejnym piśmie Janusza VI Radziwiłła do namiestnika oraz urzędników miejskich z 28 grudnia 1606 roku[106]. Co do zasady, w swojej następnej wiadomości właściciel miasta regulował te same zagadnienie, co w poprzednim liście do władz słuckich. Różnicę stanowiło jednak określenie problemów, które w tutejszym handlu sprawiali już nie tylko przybywający z innych miast szlacheckich i królewskich obcy kupcy, ale również napływający do Słucka Żydzi. Wymienieni mieli dopuścić się handlowania poza jarmarkami przy użyciu miar funta oraz łokcia, co szkodziło tutejszym mieszczanom uiszczającym opłaty z racji ich wykorzystania. Podobnie jak we wcześniejszej wiadomości, właściciel Słucka zobowiązywał namiestnika i urzędników do kontroli tego zjawiska w mieście i niedopuszczania do takich sytuacji[107].

W przypadku uprawnień handlowych Słuck zdawał się je również zyskiwać na podstawie monarszego przywileju z 28 sierpnia 1652 roku. Jan Kazimierz Waza stwierdzał w nim, że miasto w pierwszej kolejności, z racji posiadania kramów, potrzebowało odpowiednich miar. Stąd król nadawał Słuckowi uprawnienia do posiadania własnych przyrządów mierniczych opatrzonych miejskim herbem. Równocześnie, z racji wpływu jaki handel posiadał na rozwój miasta, monarcha zrównywał miejscowych obywateli (szczególnie kupców) z innymi reprezentantami fachu kupieckiego z terenów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zatwierdzone zostały też zrzeszenia kupieckie i rzemieślnicze określane mianem cechów, jako że według króla z ich działalności miasto mogło czerpać

[104] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Replika Bogusława Radziwiłła na suplikę sławetnych obywateli miasta i Księstwa Słuckiego*, 15 stycznia 1662 r., k. 37.

[105] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List Janusza VI Radziwiłła do namiestnika i urzędników słuckich w sprawie kupców i Żydów przyjezdnych*, 3 października 1606 r., k. 54.

[106] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Pismo Janusza VI Radziwiłła w sprawie obcych handlarzy i Żydów przybywających do miasta na handel*, 28 grudnia 1606 r., k. 16.

[107] *Ibidem*.

największe korzyści. Potwierdzeniem tym więc zagwarantowano funkcjonowanie aktualnych porządków cechowych, istniejących w momencie wydawania królewskiego przywileju, a także tych wydanych w przyszłości za zgodą właściciela miasta[108].

Pierwsze szczegółowe regulacje dotyczące obrotu handlowego oraz życia gospodarczego podjęte zostały przez Krzysztofa II Radziwiłła w akcie z 25 maja 1621 roku[109]. W nim też książę birżański zatwierdził funkcjonowanie tutejszych cechów, a także zakazał bezpłatnego świadczenia pracy przez rzemieślników na rzecz urzędników książęcych, sług czy dowództwa twierdzy. Złamanie tego nakazu przez miejscowy aparat władzy skutkować miało nałożeniem kary przez samego Krzysztofa II Radziwiłła. Naznaczono też obowiązkowe stosowanie przyrządów mierniczych w celu zwalczania oszustw. Wykorzystywane mogły być miary łokci, kwart oraz mierniki do zboża i innych towarów. Konieczne było jednak określenie ich lub ,,nacechowanie" (a zatem zatwierdzenie, zazwyczaj oficjalnym znakiem lub herbem) przez słuckiego starostę oraz wójta. Miejscowi kupcy zaś wystrzegać się mieli, zgodnie z książęcym nakazem, zatrudniania woźniców niebędących obywatelami Słucka. Korzystać musieli wyłącznie z usług tutejszych powożących pod groźbą kary finansowej w wysokości pięciu kop groszy. W razie jednak, gdyby zaistniała sytuacja niewystarczającej liczby miejscowych przewoźników, handlarze mogli zatrudnić obcych pracowników, jednak za obowiązkowym poinformowaniem tutejszych urzędów[110]. Pewne ograniczenia książęce dotknęły też przybywających do miasta obcych kupców. Ci obowiązani byli do złożenia po przyjeździe relacji miejscowemu staroście oraz wójtowi na temat towarów, którymi chcieli handlować w Słucku. Następnie przybysze wystawiać mieli swój towar przez okres tygodnia do wyłącznego zakupu przez tutejszych mieszczan. Dopiero w razie braku chętnych na ich towary, mogli odsprzedać je innym przybyłym do miasta handlarzom. Zakazywano im jednak w takich transakcjach korzystać z mierników. Przybyszom dozwalano jedynie sprzedawać swój towar na sztuki, za wyjątkiem transakcji z miejscowym zamkiem. Regulacja ta pogarszała sytuację przybywających kupców. Równocześnie innym ograniczeniem ich działalności był dłuższy czas oczekiwania, w porównaniu do większości tutejszych mieszkańców, na możliwość rozpoczęcia udziału w słuckich targach. Odczekiwać mieli wraz z Żydami godzinę od rozpoczęcia wymiany towarowej na tutejszym rynku, po upływie której dozwalano im dołączyć do słuckich mieszczan chrześcijan.

Podobnie jak w Kiejdanach, również i Słuck borykał się z problemami związanymi z przyrządami mierniczymi. Zagadnienie to podlegało dalszej regulacji w czasach rządów księcia koniuszego. Do kwestii tych Bogusław Radziwiłł nawiązywał w treści swojej odpowiedzi na suplikę mieszczan z 18 lipca 1652 roku. W niej, z racji skarg mieszczan

[108] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Kopia przywileju Jana Kazimierza nadającego Słuckowi prawa magdeburskie*, 27 sierpnia 1652 r., k. 102.

[109] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Ustawa Krzysztofa II Radziwiłła dla Słucka*, Słuck, 25 maja 1621 r., k. 227.

[110] *Ibidem*, k. 230.

słuckich na brak odpowiednich wartości służących odmierzaniu zboża, nadawał miastu nowy miernik w postaci prawdziwego korca słuckiego, zgadzającego się z miarą solanki. Zobowiązał też urząd zamkowy oraz wójta słuckiego do doglądania, czy zalecenie to jest respektowane w miejskim obiegu handlowym[111].

Po raz kolejny kwestię mierników Bogusław Radziwiłł podjął w treści swojej odpowiedzi na petycje mieszczan słuckich z 15 czerwca 1655 roku. W pierwszej jednak kolejności nakazał ustanowienie odpowiedniego instruktarza miejscowej arendy. Dodatkowo, z racji na donosy tutejszych mieszkańców, zakazał swobodnego wystawiania kramów oraz budek z piwem na słuckim rynku, bez posiadania odpowiedniego uprawnienia. Następnie, na prośbę mieszczan właściciel Słucka potwierdził przywileje zakazujące przybywającym kupcom na prowadzenie handlu między sobą. Ci zobowiązani byli do prezentowania swoich towarów wyłącznie lokalnym mieszkańcom. W przypadku słuckich mierników miejskich informacje wynikające z tego dokumentu pozwalały przypuszczać, że do realizacji wcześniejszych książęcych poleceń jednak nie doszło. Zgodnie z relacjami, które dotarły do Bogusława Radziwiłła, miejscowi mieli mieć duże trudności z racji braku potrzebnych odważników, jako że korzystali przy odmierzaniu z kamieni polnych. Zbadanie jednak tej sprawy książę koniuszy pozostawał słuckiemu oberszterleutnantowi[112].

Informacje nawiązujące do powyższego instruktarza arendy wynikały z treści deklaracji Bogusława Radziwiłła z 14 czerwca 1658 roku. W dokumencie właściciel stwierdził, że miasto nabyło arendę oraz zgadzał się na prolongatę dzierżawy na okres kolejnych trzech lat. Dochód z niej polecał przeznaczać na utrzymanie garnizonu twierdzy słuckiej[113].

Do zagadnienia handlu miejskiego, a zarazem kolejnych jego regulacji, Bogusław Radziwiłł powracał w treści swojej repliki z 18 listopada 1664 roku. Książę odniósł się w niej do kwestii handlarzy, którzy przybywali do Słucka w celach komercyjnych. Tak samo więc jak we wcześniejszych aktach zabronił przyjezdnym kupcom i handlarzom korzystania z jakichkolwiek benefitów płynących z miejscowych przywilejów do czasu złożenia przez nich przysięgi oraz uzyskania obywatelstwa miejskiego. Dopilnowywanie tych kwestii właściciel Słucka pozostawiał w kompetencji swojego gubernatora[114].

Książę koniuszy podejmował również kwestię naruszeń porządku handlowego, których dopuszczać mieli się mieszkańcy dworów szlacheckich na terenie miasta. Do problemu tego odnosił się uniwersał Bogusława Radziwiłła z 14 lipca 1665 roku[115]. Zgodnie z treścią

---

[111] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Odpowiedź Bogusława Radziwiłła na suplikę mieszczan słuckich w sprawie braku miar zbożowych*, 18 lipca 1652 r., k. 17.

[112] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Odpowiedź Bogusława Radziwiłła na petycje mieszczan słuckich*, 15 czerwca 1655 r., k. 21.

[113] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja księcia Bogusława Radziwiłła na suplikę sesji władz miejskich Słucka*, 14 czerwca 1658 r., k. 27.

[114] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Replika Bogusława Radziwiłła na suplikę mieszczan słuckich*, 18 listopada 1664 r., k. 40.

[115] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Uniwersał Bogusława Radziwiłła w sprawie handlów odbywających się na dworach słuckich*, 14 lipca 1665 r., k. 41.

dokumentu mieszkańcy dworów na terenie Słucka, a także zamieszkujący inne nieruchomości cieszące się książęcymi przywilejami brali udział w miejskim handlu. Z racji posiadanych immunitetów mieszkańcy ci uchylali się od obowiązku ponoszenia ciężarów podatkowych i powinności, co skutkowało nierówną pozycją stron życia gospodarczego oraz wynikającymi z tego faktu szkodami dla samego miasta. Właściciel Słucka postanowił więc wydać uniwersał regulujący te postępowania. Przybrał on formę zakazu skierowanego do podejmujących się handlu mieszkańców miejscowych dworów oraz innych uprzywilejowanych miejsc, zasłaniających się immunitetami. Nakazywano im, w przypadku kontynuowania działań handlowych, ponoszenie ciężarów podatkowych na zasadach podobnych innym obywatelom Słucka. W przypadku niedostosowywania się do książęcych zaleceń, Bogusław Radziwiłł polecał, aby każdym uchylającym się od powinności podatkowych, a tym samym egzekucją uniwersału, zajmował się słucki urząd zamkowy.

Po raz ostatni zagadnienie handlu oraz gospodarki miejskiej podejmowali w treści swoich dokumentów komisarze Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Informacje wynikające z nich poświadczały, że wszelkie wcześniejsze dyspozycje dotyczące materii przyrządów mierniczych, podobnie jak w Kiejdanach, nie znalazły posłuchu wśród mieszczan Słucka. Przykład tego stanowiła dyspozycja urzędników zawarta w postanowieniu z 20 stycznia 1686 roku. Kwestią poruszaną w dokumencie były między innymi sprawy fałszywych monet oraz przyrządów mierniczych. Te ostatnie, w poprawnej formie, pochodzić miały tylko z nadań starostów, sesji i wójta czy ekonomów. Wszystkie pozostałe, fałszywe, nakazywano znosić, zaś osoby posługujące się nimi odpowiadały karnie przed wójtem oraz miejską sesją przy obowiązkowym poinformowaniu gubernatora[116].

4.5. Organizacja i funkcjonowanie sądownictwa miejskiego

Pierwsze informacje pozwalające poznać prawdopodobny kształt organizacji i funkcjonowania sądownictwa miejskiego w początkowych latach rządów Radziwiłłów birżańskich w Słucku zawierał żydowski przywilej wydany przez Janusza VI Radziwiłła 4 lutego 1601 roku, potwierdzony przez jego syna w 1637 roku. W nim też właściciel miasta wzmiankował o funkcjonowaniu w Słucku sądownictwa namiestnikowskiego, jak i miejskiego, wójtowskiego, a także sądów kopnych[117]. Z racji jednak na charakter samego aktu nie dokonywano w nim określenia kompetencji słuckich organów sądowych.

Zmiany w materii właściwości oraz ustanowienie nowej organizacji sądownictwa w Słucku przewidywano dopiero w połowie XVII wieku, do czego nawiązywał, między innymi, przywilej Jana Kazimierza z 27 sierpnia 1652 roku. Umożliwiał on władzom miejskim sądzenie spraw cywilnych wynikłych z funkcjonowania miasta, za wyjątkiem spraw

[116] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 2, *Postanowienie o porządkach niektórych około jurysdykcji i sądów Księstwa Słuckiego*, Słuck, 20 stycznia 1686 r., k. 382.

[117] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Potwierdzenie przywileju Janusza VI dla Żydów słuckich przez Bogusława Radziwiłła*, 20 kwietnia 1637 r., k. 144.

karnych. Te miały być przekazywane przed oblicze innego sędziego – wójta słuckiego[118]. Dyspozycje jednak zawarte w tym akcie, podobnie jak w przypadku ustroju władz, zdawały się nie wywołać zamierzonych skutków, o czym poświadczała dokumentacja miejska z lat rządów księcia koniuszego. Powodowało to, że istotniejsza z punktu widzenia poznania ustroju sądowego Słucka zdawała się działalność prawna Bogusława Radziwiłła, czego przykład stanowiła treść jego repliki z 15 stycznia 1662 roku[119]. Książę koniuszy, za pośrednictwem tego dokumentu, zdawał się przychylać do prośby władz miejskich umożliwiając im przeprowadzanie sądów, na co, jak rzekł sam właściciel tego ośrodka, zezwolenie miało być już wydawane przez jego przodków. Możliwe, że stanowiło to nawiązanie do organizacji sądownictwa miejskiego funkcjonującego w początkowym okresie rządów Radziwiłłów birżańskich oraz świadczyło o prawdopodobieństwu przerwania jej praktyki. Sądy miejskie od czasu wydania książęcej repliki mogły rozstrzygać w sprawach potocznych, niekryminalnych, a także w sprawach, w których nie groziło wydanie wyroku w postaci kary śmierci. Nakazywano przy tym, aby podczas wyrokowania obecny był pisarz miejski przysięgły. Sprawy polecano rozstrzygać w sposób spokojny, wysłuchując stron postępowania, jak i nie okazywać osobistych uraz przy ferowaniu wyroków. Książęca odpowiedź kolejny raz uprawdopodabniała, że słucka magdeburgia zdawała się być systemem wprowadzanym w mieście stopniowo. Do daty wydania tej repliki upływał prawie dziesięcioletni okres od przyznania przywileju królewskiego, nadającego Słuckowi prawo magdeburskie.

Informacji na temat funkcjonowania słuckiego systemu sądowniczego w początkowych latach po jego ustanowieniu dostarczał list Bogusława Radziwiłła do podstarościego słuckiego Samuela Leźnickiego z 25 stycznia 1662 roku[120]. W wiadomości książę koniuszy informował adresata o otrzymywanych skargach na jego postępowanie w trakcie podejmowanej posługi względem mieszczan słuckich. Urzędnik wykazywać miał się niezrównoważonym temperamentem mimo miłego podejścia do niego słuckich osadników. To samo odnosiło się do sądów, gdzie działania podstarościego skutkowały protestami ze strony słuckiego pospólstwa. Choć wiadomość ta bardziej poświadczała o niezrównoważonym charakterze książęcego urzędnika, upewnia też o udziale podstarościego w miejskim systemie sądowniczym.

Kolejne istotne zmiany dotykające organizacji sądów w Słucku wydawane były w czasach rządów Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Działalnością w tej materii wykazywał się Jan Chwałkowski. W wydanym 20 stycznia 1686 roku postanowieniu komisarz księżnej zwracał uwagę na słaby stan miejscowego sądownictwa oraz wyrażał chęć zapobiegania

[118] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Kopia przywileju Jana Kazimierza nadającego Słuckowi prawa magdeburskie*, 27 sierpnia 1652 r., k. 101.

[119] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Replika Bogusława Radziwiłła na suplikę sławetnych obywateli miasta i Księstwa Słuckiego*, 15 stycznia 1662 r., k. 36.

[120] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List Bogusława Radziwiłła do Samuela Leźnickiego*, 25 stycznia 1662 r., k. 38.

zbieżności kompetencyjnej organów sądowniczych[121]. Z tego powodu naznaczone zostały właściwe organy sądowe w postaci kolegium ekonomów, gubernatora słuckiego, starostów, sesji miejskiej (wliczając w to sądy wójtowskie), a także sądy cechowe i żydowskie. Pod ich jurysdykcję mieli podpadać wszyscy ziemianie, mieszczanie, Żydzi oraz chłopi zamieszkujący ziemie Księstwa Słucko-Kopylskiego, a także miejscowi urzędnicy. Autor aktu zakazywał też urzędom przywłaszczania sobie uprawnień i jurysdykcji innych organów posiadających możliwość wyrokowania.

W postanowieniu Jana Chwałkowskiego określone zostały również uprawnienia kolegium ekonomów. Organ ten zastępował książąt birżańskich, posiadając przełożeństwo nad sługami oraz poddanymi księżnej. Kolegium odpowiadało za kwestie porządkowe, a zatem, jak wymieniano w postanowieniu, rozstrzyganie spraw dotyczących gruntów ziemiańskich, gdyby te leżały odłogiem. Kierowane do niego miały być ponadto podania i sprawy duchowieństwa prawosławnego[122]. Sprawy kapłaństwa rzymsko-katolickiego z kolei polecano przekazywać bezpośrednio przed oblicze właścicielki Słucka.

Poza głównymi organami sądownictwa miejskiego, właściciele miasta przewidywali też tworzenie specjalistycznych gremiów zajmujących się rozstrzyganiem konkretnego katalogu spraw. Przede wszystkim działalnością prawodawczą w tej materii zajmował się w trakcie swoich rządów Bogusław Radziwiłł. Przykład tego stanowiła jego dyspozycja zawarta w treści deklaracji z 14 czerwca 1658 roku. Ustanawiano w niej, zgodnie z przyjętą już praktyką wprowadzoną przez komendanta twierdzy – p. Patersona, sąd do rozpatrywania spraw pomiędzy garnizonem a mieszczanami lub miastem. Z tej racji sesja miejska została zobowiązana przez właściciela Słucka do wybrania ze swojego grona przedstawicieli, którzy wespół z zarządem twierdzy zasiadaliby przy rozstrzyganiu powyższych spraw[123].

Choć materia organizacji sądownictwa miejskiego w Słucku doczekała się zauważalnej liczby regulacji, zarówno książęcych jak i urzędniczych, zagadnienie dominującego porządku prawnego wykorzystywanego w pracach sądów w Słucku prezentowało się wprost odmiennie. Wynikało to z nielicznych regulacji dotyczących systemu prawnego dokonywanych przez właścicieli Słucka. Podobnie jak w przypadku organizacji miejscowego sądownictwa najważniejszą działalnością prawną na tym polu wykazał się Bogusław Radziwiłł. Urzeczywistniała się ona wskazaniem władzom miejskim właściwego porządku prawnego w postaci zarówno norm prawa magdeburskiego, jak i chełmińskiego oraz cesarskiego[124]. Dodatkowo należy jeszcze nadmienić, że poza wspomnianymi zbiorami praw,

[121] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 2, *Postanowienie o porządkach niektórych około jurysdykcji i sądów Księstwa Słuckiego*, Słuck, 20 stycznia 1686 r., k. 381.

[122] *Ibidem*, k. 382.

[123] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Deklaracja księcia Bogusława Radziwiłła na suplikę sesji władz miejskich Słucka*, 14 czerwca 1658 r., k. 27.

[124] J. Bardach, *Miasta na prawie…*, s. 28.

właściciel miasta polecał w przypadku rozstrzygania spraw z udziałem obcych mieszczan stosowanie przez tutejsze sądy prawa statutowego[125].

Szczegółowością z kolei w przypadku Słucka wykazywało się zagadnienie regulacji opłat sądowych. Odnoszono się do nich w akcie prawnym Krzysztofa II Radziwiłła z 25 maja 1621 roku[126]. W nim też, między innymi, określone zostały stawki pobierane przez miejskie sądy oraz pisarzy. Dokument ten określał choćby kwoty należne za złożenie relacji staroście (jeden grosz litewski), wpis do miejscowych ksiąg czy złożenie apelacji (również jeden grosz litewski). Ponadto książę birżański polecał pobierać jeden grosz polski w wypadku złożenia pozwu, a także cztery groszy litewskie za chęć spisania testamentu lub uzyskania odpisu z ksiąg, choć w tym przypadku stawka ta mogła być odpowiednio podwyższana przy obszerniejszych aktach. Wydanie wyroku, od którego nie odwoływano się, skutkować miało koniecznością uiszczenia opłaty sądowej w wysokości dwóch groszy od jednej kopy. Z racji braku dokładniejszego określenia, należność zapewne naliczano od każdej kopy groszy wartości przedmiotu sporu. Wskazywałoby na to też warunkowanie opłat wymaganych do zapłaty w wypadku złożenia apelacji. Odwołujący liczyć musiał się z obowiązkiem opłacenia wyroku w wysokości jednego grosza litewskiego od każdej kopy wartości, a także pozostałych kosztów należnych za złożenie apelacji w wysokości jednego grosza litewskiego. Dodatkowo rozumieniu takiego znaczenia tych regulacji pomaga ściślej określony nakaz pobierania opłat przy dokonywaniu przeniesienia własności środków finansowych. Tekst przepisu wyraźnie wymagał od przekazującego zapłacenia jednego grosza litewskiego od każdej kopy, w wypadku przenoszenia na rzecz drugiej osoby kwoty 100 kop groszy. Poza tym, pozwanego również zobowiązywano do uiszczania odpowiednich kwot z racji sądzenia. W sytuacji, gdyby ten został oczyszczony ze wszelkich zarzutów, bądź też zostałby skazany i postanowił dalej apelować, obowiązany był do opłaty pamiętnego w wysokości czterech groszy od wyroku. Krzysztof II Radziwiłł nakazywał też obowiązkowe wystawianie dokumentów opatrzonych odpowiednią pieczęcią[127]. Przepisy te miały być stosowane przy działaniach dokonywanych przez miejscowe sądy oraz urzędników. Wszelkie powyższe ustalenia odnosiły się, jak stwierdzał książę birżański, do obywateli Słucka oraz ziemiaństwa. Żydzi zaś oraz przybysze będący stroną w postępowaniach sądowych, obowiązani byli do uiszczania stawek zgodnych z postanowieniami III Statutu litewskiego[128].

Akt Krzysztofa II Radziwiłła z 1621 roku stanowił jednocześnie pierwszy dokument autorstwa Radziwiłłów birżańskich nawiązujący do zagadnienia składania apelacji w Słucku. Podobnie jak w przypadku norm dotyczących organizacji miejscowego sądownictwa regulacje dotyczące apelowania nie wykazywały się liczebnością, w przeciwieństwie

[125] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Repertuarz ustaw dla miasta Słucka od księcia nadany*, k. 307.

[126] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Ustawa Krzysztofa II Radziwiłła dla Słucka*, Słuck, 25 maja 1621 r., k. 225.

[127] *Ibidem*, k. 226.

[128] *Ibidem*, k. 227.

choćby do Kiejdan. W akcie normatywnym księcia birżańskiego, poza określeniem stawek związanych z apelacją, uregulowano też przypadki niesłusznego odwoływania się od zasądzonych wyroków. W wypadku nieuzasadnionego apelowania, strona odwołująca się od wyroku, której udowodniono brak podstaw takiego działania zobowiązana była do uiszczenia kary w wysokości trzech kop groszy litewskich należnych stronie przeciwnej, a także trzech kop groszy przypadających skarbowi księcia Krzysztofa II Radziwiłła[129].

Zagadnienie apelacji podejmował również wydany w czasach władania miastem Bogusława Radziwiłła przywilej Jana Kazimierza Wazy z 27 sierpnia 1652 roku. Monarszy akt dopuszczał możliwość składania apelacji od zasądzonych wyroków. Ostateczną instancję, podobnie jak w omówionych przywilejach i porządkach miast radziwiłłowskich, stanowił właściciel[130]. Sam Bogusław Radziwiłł jednak w swoich aktach prawnych oraz wydawanych dyspozycjach zdawał się nie ustalać możliwości i zasad odwoływania się od zasądzonych wyroków.

Regulacje apelacji podjęto następnie dopiero w czasach władania Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Kompetencje apelacyjne, między innymi, określone zostały w postanowieniu komisarzy z 20 stycznia 1686 roku. Zgodnie z treścią tego dokumentu rozstrzyganiem w tej kwestii zajmować miało się kolegium ekonomów księżnej. Organ ten pełnił również funkcje nadrzędne wobec innych słuckich sądów, a także rolę sądu apelacyjnego, do którego wnoszone mogły być wszelkie zaskarżenia. Wyjątkiem były jednak sprawy militarne garnizonu słuckiego podlegające gubernatorowi. Rozstrzyganie spraw apelacyjnych odbywało się cztery razy do roku: pierwszego dnia stycznia, kwietnia, lipca oraz października. Prawodawca uwzględnił możliwość odwołania od wyroków kolegium do samej właścicielki Słucka, jednak wyłącznie w sprawach wielkiej wagi lub wartości przedmiotu sporu, a także w zależności od miejsca jej pobytu[131].

4.6. Przywileje i regulacje dotyczące słuckiej ludności żydowskiej

Słuck z racji pełnienia funkcji ważnego ośrodka handlowego oraz obronnego skutecznie przyciągał w swoje mury nowych mieszkańców. Nie dziwiło więc, że miejscowi Żydzi zaznaczający swoją obecność na wielu polach funkcjonowania tego miasta prywatnego, nie byli wśród osadników wyjątkiem. Występowanie w tej osadzie różnych grup społecznych, zarówno chrześcijan, jak i Żydów, skutkowało, podobnie jak w przypadku innych prezentowanych miast Radziwiłłów birżańskich, wybuchaniem konfliktów. Głównym zarzewiem niepokojów była konkurencja ekonomiczna oraz handlowa. Z tej racji konieczne zdawało się uregulowanie kwestii spornych na mocy wprowadzanych przepisów.

[129] *Ibidem*.

[130] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Kopia przywileju Jana Kazimierza nadającego Słuckowi prawa magdeburskie*, 27 sierpnia 1652 r., k. 101.

[131] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 2, *Postanowienie o porządkach niektórych około jurysdykcji i sądów Księstwa Słuckiego*, Słuck, 20 stycznia 1686 r., k. 382.

Z powodu charakteru Słucka, stanowiącego własność prywatną, książęta birżańscy stanowili główne źródło tego prawodawstwa, co zresztą pokrywało się z praktykami występującymi w Kiejdanach i Birżach. Akty normatywne Radziwiłłów birżańskich dotyczące Żydów słuckich posiadały dwojaki charakter. Z jednej strony wprowadzane były liczne nakazy postępowania oraz zakazy, choćby osadnictwa w konkretnych dzielnicach miasta. Z drugiej jednak strony, sami Żydzi często traktowani byli na równi z resztą mieszczan słuckich, zarówno w przypadku kontaktów z przybywającymi do miasta kupcami czy w miejskim życiu cechowym[132]. Mimo zakazów zalety radziwiłłowskiej protekcji zdawały się stanowić pozytywny czynnik dla tutejszej ludności żydowskiej, szczególnie w porównaniu z miastami królewskimi[133].

Pierwszym przykładem regulacji prawnych dotyczących słuckich Żydów był przywilej wydany 4 lutego 1601 roku przez Janusza VI Radziwiłła[134]. W nim też, na prośbę Żyda brzeskiego, Mendla Wcielewicza, chcącego uzyskać książęce potwierdzenie zakupu nowego domostwa w Słucku, książę Janusz VI zatwierdził mu prawo do zamieszkania w mieście, wespół z innymi Żydami. Ponadto za pośrednictwem przywileju właściciel Słucka rozszerzył wolności starozakonnych na wszystkich pozostałych Żydów, którzy okazaliby chęć zamieszkiwania w mieście, przypisując ich jurysdykcji zamkowej w postaci jego namiestnika. Miejscowi Żydzi mieli być wyłączeni spod sądownictwa miejskiego, wójtowskiego czy sądownictwa kopnego pod zagrożeniem kary należnej samemu właścicielowi. Mogli oni też cieszyć się wszelkimi prawami i wolnościami obowiązującymi w Wielkim Księstwie Litewskim, zgodnie z przywilejami wydanymi w tej materii przez książąt Olelkowiczów, które Janusz VI potwierdził swoim słowem. Słuccy Żydzi zwalniani byli ze wszelkich powinności miejskich, za wyjątkiem corocznie uiszczanego czynszu na rzecz skarbu książęcego w wysokości dwóch talarów. Dodatkowo książę birżański przyzwalał na ich udział w miejscowym handlu, a także stwierdzał swoim przywilejem możliwość założenia w mieście szkoły oraz cmentarza żydowskiego za miastem.

Powinności płatnicze określone w dokumencie Janusza VI uzyskały potwierdzenie zarządzającego miastem Krzysztofa II Radziwiłła. Za pośrednictwem aktu z 25 maja 1621 roku książę birżański wprost stwierdził, że Żydom wyznaczono już stawki podatkowe w postaci czynszu za czasów władania Janusza VI. Na tej podstawie określono, że czynsz żydowski w momencie wystawiania dokumentu Krzysztofa II miał pozostawać niezmieniony, w wysokości dwóch talarów (starych, jak zaznaczano). Ludność żydowska obowiązana była do uiszczania sumy bez względu na wzrost czy utratę wartości monety[135].

---

[132] M. Cieśla, *Kupcy, arendarze...*, s. 53.

[133] A. Kaźmierczak, *Żydzi w dobrach...*, s. 87.

[134] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Potwierdzenie przywileju Janusza VI dla Żydów słuckich przez Bogusława Radziwiłła*, 20 kwietnia 1637 r., k. 144.

[135] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Ustawa Krzysztofa II Radziwiłła dla Słucka*, Słuck, 25 maja 1621 r., k. 230.

Przywilej Janusza VI Radziwiłła został również zaaprobowany przez syna księcia – Bogusława Radziwiłła – 20 kwietnia 1637 roku. Za pośrednictwem swojego dokumentu książę koniuszy ugruntował żydowskie prawa na kolejne lata[136]. Następne zatwierdzenie książęcych swobód Żydów dokonane zostało w 1658 roku[137]. W swojej deklaracji na suplikę żydowską, Bogusław Radziwiłł potwierdził przywileje i wolności nadane miejscowej ludności mojżeszowej przez jego ojca.

Pomimo jednak określenia w dotychczasowych aktach wolności podatkowych obowiązujących Żydów słuckich, w czasie rządów księcia koniuszego przewidywano możliwość uiszczania przez tę ludność dodatkowych danin. Zaświadczała o tym treść responsu Bogusława Radziwiłła z 4 lutego 1661 roku. Książę koniuszy zakazywał w nim nakładania na miejscowych Żydów dodatkowych ciężarów podatkowych czy powinności, bez wiadomości reprezentantów żydowskich. W przypadku jednak wyjątkowych potrzeb miasta, które wyrażały się koniecznością ustanowienia nowych danin, właściciel miasta nakazywał uwzględnienie również zdania reprezentanta ludności mojżeszowej, co dotyczyć miało szczególnie poboru akcyzy. W sytuacji nakładania nowych ciężarów podatkowych, miejscowi Żydzi zobligowani byli na mocy tego aktu do uiszczania ich na równi z innymi mieszczanami słuckimi[138].

Lata przypadające na okres władania Słuckiem Ludwiki Karoliny Radziwiłł – jedynej córki księcia Bogusława – zdawały się być czasem rozwoju tutejszej gminy żydowskiej. Aktywność właścicielki miasta oparta była w pewnej części na wspieraniu tutejszych Żydów, chociaż działalność Stanisława Niezabitowskiego względem miejscowych starozakonnych burzyła niejako ten obraz[139]. Podejście Ludwiki Karoliny Radziwiłł urzeczywistnili w pierwszej kolejności jej komisarze za pośrednictwem repliki z 29 stycznia 1686 roku. W niej też, podobnie jak w Birżach, zakazywano ludności chrześcijańskiej znieważania oraz następowania na ludność żydowską postępującą zgodnie z nadanymi im przez książąt birżańskich przywilejami[140].

Przykłady podejścia Ludwiki Karoliny Radziwiłł mającego na celu ugruntowanie stanu prawnego nadanego tutejszym Żydom przez jej przodków uzyskać można było w trakcie analizy uniwersału z 8 września 1686 roku[141]. W nim też właścicielka

---

136 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Potwierdzenie przywileju Janusza VI dla Żydów słuckich przez Bogusława Radziwiłła*, 20 kwietnia 1637 r., k. 144.

137 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na suplikę Żydów słuckich*, Królewiec, 1658 r., k. 279.

138 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Respons Bogusława Radziwiłła na punkta żydowskie*, Królewiec, 4 lutego 1661 r., k. 148.

139 A. Michałowska-Mycielska, *Władza dominialna a konflikt w gminie. Wybory władz gminnych i rabina w Słucku 1709–1711*, [w:] *Małżeństwo z rozsądku? Żydzi w społeczeństwie dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław 2007, s. 61.

140 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Replika komisarzy Ludwiki Karoliny Radziwiłł na punkta miasta*, Słuck, 29 stycznia 1686 r., k. 291.

141 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Uniwersał Ludwiki Karoliny Radziwiłł potwierdzający przywileje słuckiej szkoły żydowskiej*, Berlin, 8 września 1686 r., k. 312.

stwierdzała, że zwracali się do niej z prośbą słuccy Żydzi w celu potwierdzenia przywilejów i praw tutejszej szkoły nadanych przez jej poprzedników. W odpowiedzi na te prośby Ludwika Karolina Radziwiłł potwierdziła wszelkie prawa i przywileje tyczące się słuckiej szkoły żydowskiej.

Nadane uprawnienia ludności mojżeszowej Słucka wpływały również na jej sytuację prawną, a przede wszystkim właściwość sądową. Jak wynikało z treści przywilejów oraz analizy regulacji miejskich, Żydzi słuccy, podobnie jak miało to miejsce w Birżach i Kiejdanach, byli pod jurysdykcją książąt birżańskich. Janusz VI Radziwiłł zaaprobował to już w treści potwierdzenia ich przywilejów, zatwierdzonych następnie przez jego syna w 1637 roku[142].

Zagadnienie to zostało ponownie uregulowane w treści responsu Bogusława Radziwiłła z 4 lutego 1661 roku. Jak stwierdzał w nim właściciel miasta, Żydzi, zgodnie z dawnymi prawami i przywilejami, mieli nie być pociągani do odpowiedzialności przed żadne miejskie urzędy oraz sądy. Właściwym sędzią dla ich spraw był sam właściciel ośrodka, względnie jego urzędnicy. Wyjątek stanowiły jednak działania miejscowych Żydów, które naruszały miejskie prawa wynikające z przywilejów. W takich przypadkach za właściwy uznawano sąd sesji miejskiej oraz sąd komisarski[143]. Respons ten stanowił dla Żydów słuckich ważny dokument, jako że wraz z przywilejami wydanymi w 1601 roku, następnie potwierdzonymi w 1637 roku, pełnił rolę podstawy prawnej funkcjonowania ludności starozakonnej w Słucku. O jego długofalowych efektach świadczyło potwierdzenie zgody odpisu z oryginałem tego dokumentu dokonane 27 sierpnia 1682 roku[144].

Urzeczywistnianie przywilejów oraz książęcych zaleceń było zauważalne również w treści dokumentów z lat następujących po wydaniu responsu Bogusława Radziwiłła. Przykład stanowiły sprawy kryminalne, w ramach których konflikty chrześcijańsko-żydowskie rozstrzygał sąd zamkowy. Jak wynikało z wiadomości Teodozego Wasilewicza z 24 marca 1666 roku, słucki Żyd – Jakub Dawidowicz – rzekomo znieważył imię Jezusa i samego Boga oraz zaatakował autora wiadomości przy użyciu noża. Sąd gubernatora jednak nie przychylił się do twierdzeń oskarżyciela, co, jak stwierdzał Teodozy Wasilewicz, wynikać miało z niejasnej przychylności urzędu względem słuckich Żydów[145]. Najprawdopodobniej jednak orzekający podejrzewali zwykłe pomówienie i nie uznali mocy dowodów dostarczonych przez oskarżającego.

Kolejne dyspozycje dotyczące materii sądzenia mieszkańców żydowskich Słucka wydawano w czasach rządów Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Zgodnie z relacjami, proces wprowadzania porządków prawa magdeburskiego w latach po śmierci księcia koniuszego

---

142 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Potwierdzenie przywileju Janusza VI dla Żydów słuckich przez Bogusława Radziwiłła*, 20 kwietnia 1637 r., k. 144.

143 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Respons Bogusława Radziwiłła na punkta żydowskie*, Królewiec, 4 lutego 1661 r., k. 149.

144 *Ibidem*.

145 *Teodozy Wasilewicz do Bogusława Radziwiłła*, Słuck, 24 marca 1666 r., [w:] *Archeograficzeskij sbornik dokumentow, otnosjaszczihsja k istorii Siewiero-Zapadnoj Rusi*, t. VII, Wilno 1870, s. 132.

wpływał również na sytuację zamieszkującej miasto ludności mojżeszowej. Miała być ona przypisana rzekomymi nowymi dyspozycjami właścicielki pod jurysdykcję wójta słuckiego[146]. Fakt ten zdawał się stanowić uciążliwość dla ludności żydowskiej, przez co zdecydowała się ona wysłać oficjalnych posłańców do księżnej birżańskiej w Berlinie. W swojej rezolucji z dnia 30 września 1686 roku Ludwika Karolina Radziwiłł odpowiedziała na te prośby, wyłączając ich spod sądowej władzy wójta, za wyjątkiem spraw rynkowych[147].

Przychylne podejście księżnej do Żydów słuckich, a przynajmniej pewnych reprezentantów tej społeczności, uwidaczniało się również w udziale Ludwiki Karoliny Radziwiłł w sprawie dotyczącej zabójstwa słuckiej żydówki[148]. Z dokumentacji wynikało, że osobą odpowiedzialną za przestępstwo był w tym wypadku Chryzostom Łachowski, który wraz ze swoimi sługami dopuścić miał się 20 stycznia 1689 roku zabójstwa słuckiej Żydówki przy jednej z miejscowych ulic. Ofiara w momencie zdarzenia przenosiła dwie ,,postawy" francuskiego sukna w kolorze fioletu i karmazynu, łącznie 66 łokci materiału. Obie wyceniano na 660 złotych polskich, co stanowiło znaczny majątek. Już to ukazywało zasobność Żydów słuckich, a także ich możliwości w miejscowym obrocie towarowym. Potwierdzeniu ulegały też tezy o konkurencji ekonomicznej w mieście między ludnością chrześcijańską a żydowską. Współzawodnictwo uprawdopodabniało stosowanie innych kroków mających na celu zdyskredytowanie miejscowej ludności żydowskiej, jak bezpodstawne oskarżenia o jak najgorsze czyny[149].

Sprawa zabójstwa Żydówki wskazywała też na czynny udział ludności mojżeszowej w miejscowym handlu. Zgodnie z przywilejami uzyskanymi zarówno ze strony książąt Olelkowiczów i Radziwiłłów birżańskich, Żydzi posiadali możliwość udzielania się w miejscowym życiu gospodarczym. Z tej racji, a także występującej w mieście konkurencji między nimi a pozostałym mieszczaństwem, zagadnienie żydowskiego handlu podlegało licznej regulacji ze strony władających książąt birżańskich. Po raz pierwszy Żydzi wymieniani byli w liście Janusza VI z 3 października 1606 roku. W nim też odnosił się on do problemów, które sprawiali przybyli z innych miast kupcy i ludność żydowska. Wymienieni mieli sprzedawać swoje towary korzystając z mierników, choć zwyczajowo zobowiązywano ich do sprzedaży detalicznej. Działanie to spotkało się ze sprzeciwem właściciela Słucka, zakazującego tego typu praktyk[150].

Regulacje handlu żydowskiego, a także działalności gospodarczej tej grupy, podejmowano również za pośrednictwem aktu Krzysztofa II Radziwiłła z 25 maja 1621 roku. Od daty jego wydania Żydzi, ale i też chrześcijanie, wystrzegać mieli się pobierania

---

146 A. Kaźmierczak, *Żydzi w dobrach...*, s. 184.

147 *Ibidem*.

148 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 135, p. 2, *Proces Ludwiki Karoliny z Lachowskim w sprawie zabójstwa Żydówki słuckiej*, 26 stycznia 1689 r., k. 2.

149 U. Augustyniak, *Źródła do badania...*, s. 164.

150 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List Janusza VI Radziwiłła do namiestnika i urzędników słuckich w sprawie kupców i Żydów przyjezdnych*, 3 października 1606 r., k. 54.

większej opłaty pożyczkowej nad kwotę ,,dwóch pieniędzy" od jednej kopy groszy. Niestety książę birżański nie uściślał wartości albo nazwy pieniądza stanowiącego wynagrodzenie od pożyczki. W wypadku dostrzeżenia i doniesienia o działaniach Żydów łamiących te zalecenia, jako że w tym wypadku już tylko oni byli wymienieni, połowa kwoty uzyskanej z naruszeniem zalecenia księcia birżańskiego przynależała skarbowi książęcemu, zaś druga połowa trafić miała do miejskiej skrzynki[151]. Następnie, Krzysztof II Radziwiłł zakazywał miejscowym Żydom przeszkadzania w jakikolwiek sposób podczas obchodów dni niedzielnych oraz świątecznych. Zabraniano im także odwodzić od ich czczenia chrześcijańskiej ludności, szczególnie czeladników. Tych miano też nie przymuszać do obchodzenia żydowskich sabatów. Podobne regulacje wydawano również za pośrednictwem aktów prawnych w innych miastach Radziwiłłów birżańskich, choćby Birżach. Niespotykanym jednak wcześniej zakazem był ten wzbraniający chrześcijańskim opiekunkom sprawowania opieki nad żydowskimi dziećmi. Podjęcie się takiej pracy groziło karą w wysokości 50 kop groszy. Podobnie jak w przypadku obcych handlarzy, miejscowych Żydów dotykać miała regulacja prawna zawarta w tekście aktu Krzysztofa II Radziwiłła, nakazująca im powstrzymywanie się od udziału w miejskim handlu w czasie pierwszej godziny od wywieszenia rozpoczynającego go znaku w postaci chorągiewki. Ograniczało to tym samym zdolności nabywcze ludności mojżeszowej w porównaniu z nabywcami chrześcijańskimi[152]. Niedozwolone stawało się również wybieganie przed miasto, zarówno Żydów, jak i pozostałych handlarzy, w celu wcześniejszego zakupu towarów.

Kolejne regulacje z zakresu udziału Żydów w handlu i gospodarce Słucka podejmował w nadawanych aktach oraz w pismach Bogusław Radziwiłł[153]. Jak wynikało z jego słów, słuccy mieszczanie skarżyli się na sytuacje wynikające z kontaktów z miejscowymi żołdakami. Ci okradać mieli słuckich osadników i zbywać rzeczy poza miastem lub sprzedawać je miejscowym Żydom. W razie przyłapania żołdak odpowiadał karą śmierci, jednak słuccy Żydzi zasłaniali się swoimi przywilejami. Z tej racji właściciel miasta zakazywał zarówno mieszczanom, jak i Żydom słuckim dokonywania paserstwa pod groźbą kary finansowej w wysokości 100 kop groszy litewskich[154].

W 1658 roku książę koniuszy zatwierdził udział reprezentacji starozakonnych podczas rozdawania kwater dla żołnierzy garnizonowych. Doglądać tych działań, poza przedstawicielami chrześcijańskiej reprezentacji, miał Dawid Żyd. Wspomniany prosił też Bogusława Radziwiłła o przyzwolenie na zakładanie wyszynków gorzałczanych. Odnosząc się do tej prośby właściciel miasta stwierdzał jednak, że nie dawał swojego przyzwolenia

[151] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Ustawa Krzysztofa II Radziwiłła dla Słucka*, Słuck, 25 maja 1621 r., k. 230.

[152] *Ibidem*, k. 231.

[153] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Odpowiedź Bogusława Radziwiłła na petycje mieszczan słuckich,* 15 czerwca 1655 r., k. 20.

[154] *Ibidem*, k. 22.

na to nawet chrześcijanom oraz, że wszelkie postawione do tej pory wyszynki gorzałczane mają zostać zniesione[155].

Problem obsadzenia kwater, a także zysków z tego płynących, ponownie powrócił w treści responsu Bogusława Radziwiłła z 4 lutego 1662 roku. Dokument ten w wielu punktach zdawał się nawiązywać do kwestii określonych w książęcej deklaracji z 1658 roku, co wskazywało, że nadane tam uprawnienia żydowskie zdawały się być niewystarczające. Wedle słów właściciela miasta, miejscowi Żydzi uskarżali się na proces podziału żołnierskich gospód (kwater) dokonywany pomiędzy ludnością chrześcijańską a żydowską. Nakazywano zatem, aby przy podziale kwater zawsze obecny był jeden reprezentant słuckich Żydów. Gospody zaś polecano rozdzielać w sposób równy[156].

Tak samo jak w Birżach, również i w Słucku kontakty chrześcijan z ludnością mojżeszową, szczególnie w wymiarze handlowym i gospodarczym, powodowały powstawanie sytuacji konfliktowych. Wpływ na to miała zapewne konkurencja, do której dochodziło pomiędzy tymi społecznościami, skutkująca donosami mieszczan słuckich na zamieszkujących ośrodek Żydów. Przykład tego stanowiła treść listu, wystosowanego do Bogusława Radziwiłła 8 października 1666 roku. Wedle relacji mieszkańców Słucka, lokalni Żydzi mieli otworzyć liczne wyszynki oferujące napoje alkoholowe, łącznie z wódką, których to szeroka dostępność w mieście prowadziła do destabilizacji życia społecznego, a także wedle ich słów, gospodarczego. Nabywanie dostępnych alkoholi miałoby doprowadzić rzemieślników, a co za tym idzie miejskie wytwórstwo, do ubóstwa. Według treści pisma, Żydzi posiadali w mieście około 50 wyszynków oferujących piwa, miody i gorzałki, co przekraczało ustalone wcześniejszymi przywilejami i prawami ograniczenia. Miejscowi Żydzi mieli się chronić przed tymi zarzutami, podnosząc, że poprzez ich działalność poprawia się stan książęcego skarbca. Co jednak stanowiło największą obawę mieszczan (a przynajmniej tak chcieli zasugerować tym listem) tutejsi Żydzi zamierzali zniszczyć słuckich chrześcijan, podając za przykład inne miasta takie jak Brześć, Grodno czy Słonim. Interweniować miał starosta słucki, ograniczając liczbę żydowskich wyszynków do dziesięciu, jednak mieszczanie prosili też o rozwiązanie księcia koniuszego[157].

Bogusław Radziwiłł odpowiedział na obawy mieszkańców Słucka wysyłając swoje pismo 25 października 1666 roku[158]. W swoim liście odnosił się do przekazów słuckich mieszczan i chwalił ich za to, że: „[…] dobro moje i miasta swego mają na pieczy, ostrzegając mnie w tym, co ze szkodą i zniszczeniem miasta być może. Zaczym to daję im

---

[155] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na suplikę Żydów słuckich*, Królewiec, 1658 r., k. 279.

[156] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Respons Bogusława Radziwiłła na punkta żydowskie*, Królewiec, 4 lutego 1661 r., k. 148.

[157] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List mieszczan słuckich do księcia Bogusława Radziwiłła w sprawie miejscowych Żydów*, Słuck, 8 października 1666 r., k. 123.

[158] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, O*dpowiedź Bogusława Radziwiłła na list mieszczan słuckich w sprawie miejscowych Żydów*, Królewiec, 25 października 1666 r., k. 124.

na postulat ich deklaracją: że Żydzi do samej mej woli u przyjazdu da Bóg mojego szczęśliwego, tylko w dziesięciu domach wszystkiego szynki odprawować mają gorzałczane, licentę też przy sobie zostawię także do dalszej mojej dyspozycji. A libertację na sejmie przyszłym temu miastu starać się obiecuję"[159]. Zatwierdzone zostało tym samym przez księcia koniuszego rozwiązanie starosty słuckiego.

Analiza dokumentacji miejskiej Słucka pozwalała na dostrzeżenie praktyki odpłatnego przekazywania arendy na rzecz reprezentantów ludności mojżeszowej, podobnie zresztą jak w Birżach i Kiejdanach. Fakt ten poświadczała treść listu Bogusława Radziwiłła z 17 marca 1661 roku. W nim też książę koniuszy podkreślał wierność oraz życzliwość tutejszych mieszkańców oraz informował o zawarciu kontraktu arendalnego z miejscową szkołą żydowską. Z racji jednak tego, że jak stwierdzał właściciel Słucka, wolał użyczyć tej arendy tutejszym mieszczanom jak Żydom, gotów był zerwać umowę na rzecz pozostałych mieszkańców. Miasto musiało jednak przystać na takie same ustalenia jak szkoła, a także uiścić pierwszą oczekiwaną przez Bogusława Radziwiłła ratę w wysokości 5 000 złotych przed naznaczonym terminem[160].

Podobnie jak w przypadku pozostałych prezentowanych ośrodków Radziwiłłów birżańskich, również i w stosunku do słuckiej ludności mojżeszowej wystosowywano liczne dyspozycje regulujące jej powinności osadnicze w Słucku. Pierwszy przykład tego stanowiła treść aktu normatywnego Krzysztofa II Radziwiłła z 25 maja 1621 roku. Zgodnie z książęcym zaleceniem wyrażonym w tym dokumencie, przybysze, a także starozakonni nie mogli swobodnie kupować domów w Słucku. Osiadać oraz budować mieli się tylko na jednym osiedlu – Nowym Mieście. Dotyczyło to zarówno napływowych Żydów, jak i tych miejscowych, jako że książę birżański zakazywał większej obecności ludności mojżeszowej na obszarze Starego Miasta, za wyjątkiem starozakonnych zamieszkujących je w czasie wydawania tego dokumentu[161]. Dopełnieniem dla uregulowanych w tym dokumencie książęcych nakazów osadniczych był kolejny akt Krzysztofa II Radziwiłła. W swoim uniwersale z 11 września 1634 roku ponownie stwierdził fakt żydowskiego osadnictwa na terenie Starego Miasta słuckiego[162]. Żydzi ci zajmowali „najprzedniejsze" domostwa miejskie, dlatego książę birżański wydawał dwa odnoszące się do nich nakazy. Po pierwsze, wszyscy starozakonni mieli wynieść się na obszar Nowego Miasta i tam budować własne domostwa. Drugim nakazem było zaś spełnienie obowiązku rzeczywistego zamieszkiwania postawionych budynków, nie zaś jedynie najmowania komór. W wypadku niedostosowania się do treści uniwersału, Krzysztof II Radziwiłł dozwalał na odebranie

[159] *Ibidem*.

[160] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *List Bogusława Radziwiłła w sprawie słuckiej umowy arendalnej ze szkołą żydowską*, Królewiec, 17 marca 1661 r., k. 204.

[161] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Ustawa Krzysztofa II Radziwiłła dla Słucka*, Słuck, 25 maja 1621 r., k. 230.

[162] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Uniwersał Krzysztofa II Radziwiłła dla Żydów słuckich*, 11 września 1634 r., k. 17.

domostw miejscowym Żydom oraz przekazanie ich na rzecz słuckich mieszczan lub też oddanie ich do dyspozycji i przyszłej decyzji miejscowego urzędu zamkowego.

Zagadnienie osadnictwa ludności mojżeszowej pozostawało stale regulowaną płaszczyzną również w czasach władania Słuckiem Bogusława Radziwiłła. Przyjezdni Żydzi stanowili temat jego wiadomości wysłanej 13 lipca 1657 roku do podstarościego Samuela Leźnickiego, wójta oraz rajców słuckich[163]. Zgodnie z informacjami, które dotarły do samego księcia koniuszego, wzmożeniu uległa migracja ludności żydowskiej do Słucka. Przybyli starozakonni rzekomo doprowadzali do zubożenia miasta, a co gorsza, przynosili ze sobą różnego rodzaju zarazy oraz inne niebezpieczeństwa. Z tych powodów Bogusław Radziwiłł nakazywał swoim urzędnikom wygnanie nowo osiadłych Żydów, za wyjątkiem tych mieszkających w Słucku od lat dawnych, a także zastanych przez właściciela w trakcie jego ostatniego pobytu w mieście. Żydzi-przybysze, którzy nie dostosowaliby się do tej dyspozycji mieli być karani przepadkiem mienia. Kary dotykać miały też Żydów słuckich ukrywających ludność objętą nową regulacją. Powołanie się na takie podejrzenia, zestawiając to z działalnością księcia koniuszego w Birżach, mogło wskazywać na pewien rodzaj pogardy okazywanej ludności żydowskiej, co wpisywałoby się w praktykę właścicieli miast prywatnych[164]. Jak wynikało jednak z pamiętników Jana Cedrowskiego, to właśnie w 1657 roku ziemie słuckie nawiedziły klęski w postaci głodu, plagi mysz, a zapewne i idącej z tym zarazy[165].

Nabywanie nieruchomości w Słucku wbrew prawom zdawało się, mimo regulacji wciąż występującą praktyką wśród społeczności żydowskiej. Ponowne relacje odnośnie tego procederu ludności mojżeszowej zawarto w dokumencie powstałym w wyniku pracy komisarzy Bogusława Radziwiłła. W postanowieniu z dnia 15 grudnia 1658 roku informowano, że na żydowską działalność doniosła sama sesja miejska oraz słuccy mieszczanie[166]. Zgodnie z ich relacjami, Żydzi wbrew ustalonym prawom nabywali domostwa i dwory w różnych dzielnicach Słucka. Przejmowali też domostwa w formie pokrycia długów lichwiarskich, co sprzeczne było z miejskimi prawami. Nieprawidłowy wedle relacji miał być też sposób zatwierdzenia nabycia własności takich nieruchomości. Żydzi dokonywali go przed żydowskim urzędem, nie zaś urzędnikami miejskimi czy książęcymi. Również w wypadkach, gdy Żydów-właścicieli zobowiązywano do uiszczania miejscowych podatków na rzecz miasta, ci unikali płatności. W ich opinii obowiązek ten dotyczył wyłącznie poprzedniego właściciela domostwa lub dworu. Problem stanowił też brak informacji o dotychczasowo istniejących wierzytelnościach słuckiej ludności mojżeszowej, potwierdzanych jedynie przez ,,pisma żydowskie" i spisanych ,,żydowskim językiem". Relacje

[163] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List księcia Bogusława Radziwiłła do Samuela Leźnickiego, wójta oraz rajców słuckich w sprawie przybyłych do miasta Żydów*, Królewiec, 13 lipca 1657 r., k. 25.

[164] A. Kaźmierczyk, *Żydzi w dobrach...*, s. 86.

[165] *Pamiętnik Jana Cedrowskiego…*, s. 10.

[166] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Postanowienie komisarzy księcia Bogusława Radziwiłła w sprawie nabywania domostw i dworów przez obywateli żydowskich w mieście słuckim*, Słuck, 15 grudnia 1658 r., k. 191.

te spowodowały, że książęcy komisarze w postaci Kazimierza Kłokockiego oraz Władysława Huryna wydali postanowienie, które zobowiązywało miejscowych Żydów do dokonywania darowizn i cesji wierzytelności zabezpieczonych na słuckich dworach i domostwach jedynie przed urzędem dworskim księcia. Kupno chrześcijańskich nieruchomości przez słuckich Żydów podlegać miało zaś dotychczasowym regulacjom. Karę za przeciwstawienie się dyspozycji postanowienia stanowił przepadek nieruchomości na rzecz skarbu książęcego. Prawo to cechowało się mocą wsteczną, jako że wszystkie czynności prawne dotyczące słuckich nieruchomości dokonywane wcześniej przed urzędem żydowskim, a więc przed wydaniem tego aktu komisarskiego, traciły swoją moc. Wszelkie te regulacje zyskały aprobatę właściciela Słucka w 1661 roku, jednak z zastrzeżeniem niepociągania do odpowiedzialności osób sprzedających lub kupujących nieruchomości przed wejściem komisarskiego aktu w życie[167].

Zgodnie z kolejnym książęcym dokumentem, żydowski majątek mógł również podlegać przepadkowi na mocy uniwersału z 15 października 1660 roku. Wynikało to z zakłócania przez miejscową ludność żydowską poboru akcyzy. Z tej racji właściciel miasta, zwracając się do swoich komisarzy, nakazywał wszystkich Żydów odpowiedzialnych za powstałe szkody odpowiednio ukarać. Starozakonni, którym zostałby udowodniony powyższy proceder, poza przepadkiem majątku mieli być wyrzucani z miasta[168].

Po raz ostatni regulacji osadnictwa żydowskiego w Słucku podejmowano się w czasach rządów Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Za pośrednictwem repliki komisarskiej z 29 stycznia 1686 roku nakazywano, aby prawa i testamenty uwzględniające domostwa były zarówno przez chrześcijan, jak i Żydów odpowiednio dokumentowane. Zakazywano w niej też miejscowej ludności mojżeszowej podstępnego wykupywania chrześcijańskich kramów oraz domostw[169]. Nadane prawa ograniczające działalność ludności starozakonnej nie przeszkadzały jak się wydawało jej przedstawicielom w częstszym osiadaniu w Słucku w końcowych latach XVII wieku, kiedy to dalej zajmowali się wymianą handlową, ale także i rolą. Doprowadziło to w końcu do liczebnej dominacji mieszkańców żydowskich w mieście, a nawet wyodrębnienia się miejscowej gminy żydowskiej z gminy brzeskiej w 1691 roku[170].

---

[167] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Respons Bogusława Radziwiłła na punkta żydowskie*, Królewiec, 4 lutego 1661 r., k. 148.

[168] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Uniwersał Bogusława Radziwiłła odnośnie działań żydowskich przy wybieraniu akcyzy*, 15 października 1660 r., k. 140.

[169] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Replika komisarzy Ludwiki Karoliny Radziwiłł na punkta miasta*, Słuck, 29 stycznia 1686 r., k. 291.

[170] A. Michałowska-Mycielska, *op. cit.*, s. 59.

ROZDZIAŁ V.
Prawa cechowe miast prywatnych w dobrach Radziwiłłów birżańskich

5.1. Regulacje życia cechowego w miastach – artykuły cechowe

Przywileje miast prywatnych Radziwiłłów birżańskich w postaci Birż, Kiejdan i Słucka wraz z wydawanymi przez właścicieli aktami normatywnymi, często w swojej treści podkreślały znaczenie bractw rzemieślniczych oraz nadawały prawny wymiar wpływu miejskich cechów względem władz miejscowych. W przepisach dotyczących Kiejdan nakazywano magistratowi angażowanie przysięgłych cechmistrzów celem przeprowadzania kontroli budowlanej lub wymieniani byli oni jako członkowie obowiązkowego składu odbierającego zeznanie miejskiego szafarza. Stąd też wybór danego reprezentanta na cechmistrza nadawał mu, poza rolą przewodniczącą w bractwie, również kompetencje w pewnych obszarach zarządu miejskiego, wespół z miejscowym magistratem.

Regulacje obowiązujące w miastach Radziwiłłów birżańskich nadawały też miejscowym cechom możliwości konkurowania z innymi ośrodkami, szczególnie tymi większymi, jak choćby Wilno. Często w swoich aktach prawotwórczych czy wiadomościach pisanych do władz miejscowych właściciele sami pisali o potrzebie zrównania uprawnień danego cechu z tym funkcjonującym w miastach królewskich w Wielkim Księstwie Litewskim, w postaci wspomnianego już Wilna czy Kowna. Historia badanych ośrodków dostarczała też przykładów, że działania te nie były właściwe wyłącznie Radziwiłłom z linii birżańskiej. W przypadku Kiejdan, również i wcześniejsi właściciele tego miasta prywatnego dostrzegali potrzebę zrównywania uprawnień cechów, co miało przykład w działalności Stanisława Kiszki, który dyspozycje odnośnie krawców kiejdańskich zawarł w swoim piśmie z 1609 roku[1]. Stabilizacja nadana tym organizacjom drogą aktu prawnego w postaci statutu ustanawiana była często w sposób trwały, czego przykładów dostarczały dokumenty potwierdzane przez każdorazowego właściciela miasta prywatnego, a w powyższym przypadku nawet właścicieli pochodzących z różnych rodów.

Porządki brackie, określane mianem *artykułów*, regulowały w swojej treści wiele obszarów działalności życia miejskich rzemieślników. Przepisy zawarte w tych statutach dotyczyły między innymi wyboru starszych cechowych, funkcjonowania zrzeszenia, zwoływania zebrań, przyjmowania nowych członków oraz czeladników czy powinności finansowych rzemieślników względem cechu. Podobnie jak w przypadku analizy praw miejskich oraz przywilejów, *artykuły* bractw dostarczały również informacji o występujących w takich zrzeszeniach stanowiskach oraz powinnościach względem pozostałych członków czy też samego miasta.

Nadawanie miejskim cechom praw wiązało się z wystawieniem odpowiedniego dokumentu, zawierającego co do zasady wszystkie ustalenia oraz postanowienia, wedle których swoje prace wykonywać miało zrzeszenie rzemieślnicze. Wcześniej jednak funkcjonowanie korporacji mogło być też normowane w samym królewskim przywileju miejskim, jednak

[1] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *List Stanisława Kiszki w sprawie przyjęcia i zatwierdzenia porządku cechu krawieckiego w Kiejdanach*, 20 września 1609 r., k. 79.

regulowanie materii cechowej nie stanowiło stałej praktyki w tego typu aktach[2]. Działalność bractw w miastach Radziwiłłów birżańskich nie opierała się wyłącznie na przywilejach oraz porządkach rzemieślniczych, jako że regulacje właścicieli również odnosiły się do funkcjonowania cechów miejskich. Oznaczało to tym samym, że poza *artykułami* rzemieślniczymi i przywilejem lokacyjnym prawa te mogły być nadawane za pośrednictwem ogólnomiejskich aktów normatywnych (takich jak *Punkta* Jana Chwałkowskiego z 1686 roku). Dodatkowo konieczność ogólnej regulacji wynikała też z faktu występowania w miastach rzemieślników, którzy z racji małej liczby reprezentantów wykonujących takie same zajęcia nie były wystarczająco liczne do utworzenia zrzeszenia[3]. Również aprobowanie *artykułów* cechowych mogło różnić się w zależności od ośrodka miejskiego, a także jego charakteru – miasta królewskiego czy prywatnego, jak i liczby ludności oraz wielkości miejscowości[4].

Zatwierdzenie *artykułów* cechowych stanowiło począwszy od XVI wieku, co do zasady, prerogatywę monarchy lub właściciela. Autorstwo i projekt jednak przepisów cechowych pozostawały w tej materii osobną kwestią. Przeważnie koncept przepisów stanowił wytwór samej braci cechowej (współpracującej w tych pracach z przedstawicielami lub całą władzą miejską, która następnie go zatwierdzała) bądź też był rezultatem prac rady miejskiej przy obecności przedstawicieli danego cechu[5].

W miastach Radziwiłłów birżańskich prawa cechowe nadawano w głównej mierze z ramienia właściciela miejscowości w postaci czy to samego księcia birżańskiego czy też jego władz namiestnikowskich lub komisarzy w formie zatwierdzenia (jeżeli zrzeszenie robotnicze wcześniej prezentowało projekt dokumentu) bądź też wydawania porządków odgórnie. Nieliczne były przypadki, kiedy to magistrat (wraz z wójtem) zatwierdzał jakiekolwiek porządki cechowe na prośbę nowo powstałego zrzeszenia. Niekiedy jednak proces nadawania tychże praw uzewnętrzniał się w formie introdukowania statutów brackich z miast królewskich. Stało się tak w przypadku *Artykułów* cechu krawieckiego w Kiejdanach, które zatwierdził Stanisław Kiszka w 1609 roku. Pierwowzór tego statutu brackiego stanowił porządek identycznego zrzeszenia funkcjonującego w Kownie[6].

---

2 S. Alexandrowicz, *Opis zabudowy miasteczka Lubcza nad Niemnem z 1644 roku*, [w:] *idem*, *Studia dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011, s. 376.

3 H. Samsonowicz, *Cechy rzemieślnicze w średniowiecznej Polsce: mity i rzeczywistość*, [w:] „Przegląd Historyczny", t. 75, nr 3, Warszawa 1984, s. 556.

4 Dla przykładu tego rozróżnienia w XVI-wiecznym Krakowie przygotowany projekt statutów brackich zatwierdzała miejska rada, a dopiero wraz z upływem lat wymagane stało się też aprobowanie ustawy przez króla. Zob.: P. Gach, *Krakowskie prawodawstwo cechowe w XV, XVI i na początku XVII stulecia*, [w:] „Roczniki Humanistyczne", t. XLVIII, nr 2 (zeszyt specjalny), Lublin 2000, s. 154. Informacje o identycznych praktykach magistratu można było powziąć również w przypadku stołecznego Wilna, gdzie, choć dominowało zatwierdzanie *artykułów* cechowych przez samego hospodara, porządki często nadawała miejska warstwa rządząca. Zob.: H. Łowmiański, *Akty cechów…*, s. 157.

5 P. Gach, *op. cit.*, s. 148.

6 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *List Stanisława Kiszki w sprawie przyjęcia i zatwierdzenia porządku cechu krawieckiego w Kiejdanach*, 20 września 1609 r., k. 79.

Sytuacja miejskich rzemiosł, a także częstotliwość nadawania porządków cechowych i pozostałej prawodawczej działalności zarówno książęcej, jak i urzędniczej, poświadczała o dynamice zmian z zakresu miejskiego rzemiosła oraz sytuacji gospodarczej danego ośrodka. Stan rozwoju rzemieślniczego w miastach i miasteczkach prywatnych, jak i samo istnienie bractw cechowych, zależał od ogólnej sytuacji miejskiej, objawiającej się liczbą osób parających się danym fachem[7]. Poza tym, wpływ na stan cechów miały wszelkiego rodzaju najazdy nieprzyjacielskie czy pożary, które skutecznie zakłócały rozwój miejskiego rzemieślnictwa[8]. Nie bez znaczenia pozostawała również sytuacja gospodarcza całego kraju, jak i ludności zamieszkującej dany ośrodek, doprowadzająca ostatecznie w przypadku zubożenia do ukonstytuowania się jedynie ,,podstawowych" zrzeszeń jak cech kowalski czy tkacki[9].

5.2. Prawa cechowe Birż

Prezentując historię Birż, a także dzieje ich ustroju oraz prawodawstwa właścicieli, ustalona została niekorzystna sytuacja tego miasta na przestrzeni XVII wieku. Piętno na nim odcisnęły liczne żywioły i wojny, co miało oczywisty wpływ na stan gospodarczy miejscowości. W rozwoju Birż zdecydowanie nie pomagała też prawna sytuacja rzemieślników, dotykająca ich przez większą część władania miastem Radziwiłłów z linii birżańskiej.

Najwcześniejsze przekazy sugerujące funkcjonowanie w Birżach zrzeszeń rzemieślniczych zawarte były w treści porządku miejskiego z 12 czerwca 1610 roku, regulującego liczbę przedstawicieli fachu rzeźnickiego oraz określającego taksy wpłacane przez nich na rzecz miasta[10]. Ustalenia dotyczące cechów pojawiły się też w *Punktach* Krzysztofa II Radziwiłła z 24 maja 1636 roku[11]. Dopiero za pośrednictwem tego aktu właściciel naznaczył miastu potrzebę utworzenia cechów w celu zachęcenia rzemieślników do osadnictwa w Birżach, co oznaczało, że dotychczas organizacje te nie były założone lub upadły w czasach szwedzkiego najazdu. Oznaczało to tym samym znaczne upośledzenie (lub zniszczenie) tego ośrodka względem innych miast Radziwiłłów birżańskich w tym okresie, choćby w porównaniu do Kiejdan.

Analizowane regulacje dotyczące cechów oraz same statuty zdawały się zaświadczać, że materia cechowa wykazywała się przez lata dużymi brakami. Skutkowało to chaosem prawnym, na który powoływały się birżańskie cechy w drugiej połowie XVII wieku.

---

7 S. Alexandrowicz, *Kierunki produkcji rzemieślniczej i przemysłowej w miasteczkach Białorusi i Litwy (XVI do połowy XVII wieku)*, [w:] *idem*, *Studia dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011, s. 265.

8 Czego przykład stanowił stan cechów wileńskich po inwazji moskiewskiej z połowy XVII wieku. Zob.: J. Rodkiewiczówna, *Cech introligatorski w Wilnie. Zarys historyczny*, Wilno 1929, s. 8.

9 A. Wyrobisz, *Zagadnienie upadku rzemiosła i kryzysu gospodarczego miast w Polsce: wiek XVI czy XVII?*, [w:] ,,Przegląd Historyczny", t. 58, nr 1, Warszawa 1976, s. 135.

10 LMAVB, rkps, f. 31, nr 1210, *Porządek uczyniony w mieście jego książęcej mości Birżach*, 12 czerwca 1610 r., brak paginacji.

11 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 283.

Trudne do uzyskania były informacje wyjaśniające brak nadawania przez długi czas właściwych porządków cechowych w Birżach. Istniały trzy możliwości zaniechania działań w tej materii. Pierwsza z nich wskazywała na utratę porządków cechowych wskutek strat, których miasto doznało przy szwedzkich najazdach oraz w wyniku ubytku tkanki rzemieślniczej. Drugim możliwym powodem takiego stanu był fakt odstąpienia od wydawania tego typu aktów przez samych książąt birżańskich, czy to z powodu podejmowania przez nich działań istotniejszych dla tego miasta, czy z braku możliwości nadawania statutów brackich w wyniku nielicznej reprezentacji osób wykonującą dany fach (co wiązało się po części z pierwszym uzasadnieniem). Bogusław Radziwiłł, mimo nieregulowania tych materii za jego rządów, zalecał zachęcać nowych rzemieślników do zamieszkania w Birżach przez powszechne ogłaszanie w ościennych wielkich miastach i na odbywających się tam jarmarkach braku występowania ludności żydowskiej w mieście[12]. Trzecią możliwość stanowił zwyczajny brak danych, które pozwoliłyby na poznanie cechowych porządków od 1636 roku (a więc momentu, kiedy to Krzysztof II Radziwiłł nakazywał utworzenie cechów) aż do pierwszych lat po śmierci Bogusława Radziwiłła. Wyjaśnienie tej sytuacji zdawały się dostarczać później nadawane porządki cechowe, a także akty prawotwórcze będące skutkiem prac komisarzy Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Przykładem tych pierwszych były przedmowy do *artykułów* dwóch zrzeszeń – cechu szewskiego i krawieckiego. W nich też reprezentanci tych rzemiosł powoływać mieli się na istniejące przed dezolacją miasta, a więc przed najazdem szwedzkim, funkcjonujące statuty ich zgrupowań. Oznaczało to tym samym, że najprawdopodobniejszy powód braku zachowanych porządków z lat poprzedzających okres władania miastem Ludwiki Karoliny stanowiła utrata spisanych dokumentów cechowych podczas lat potopu szwedzkiego oraz strata ich na skutek klęsk żywiołowych w postaci pożarów, na co również się powoływano[13].

Z racji utraty statutu, birżańscy szewcy prosili w 1670 roku władze miejskie o zatwierdzenie ich porządków rzemieślniczych. Podobnie w 1681 roku wnioskowali krawcy i kuśnierze. Dzięki temu to właśnie te dwa cechy posiadały najdłużej funkcjonujące z perspektywy czasów namiestnikowskich zbiory prawa cechowego. O stanie tym zaświadczały też słowa samego Jana Chwałkowskiego. W *Punktach* z 25 listopada 1686 roku autorzy aktu zauważyli potrzebę podzielenia rzemiosła birżańskiego na cechy z racji zastania tylko dwóch bractw rzemieślniczych cieszących się swymi prawami – cechu krawieckiego i cechu szewskiego[14]. W wyniku ich działalności, jak i możliwości wynikających z miejsco-

[12] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 134.

[13] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Porządek cechu szewskiego w Birżach*, 29 października 1670 r., k. 369. Birże nie stanowiły wyjątku na tym tle. Miastem, które podobnie ucierpiało w trakcie wojen połowy lat 50. XVII wieku było Wilno. Również i tamtejsze cechy, w tym przypadku z racji nieprzyjacielskiego najazdu, traciły swoje porządki, jak stało się to w przypadku cechu iglarskiego oraz blachownickiego. Zob.: *Artykuły wileńskiego cechu iglarskiego*, [w:] *Akty izdawaemye Wilenskoju archeograficzeskoju kommissieju,* t. 10: *Akty Wilenskago magistrata i magdeburgii,* Wilno 1879, s. 33.

[14] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 322.

wego stanu osobowego, zatwierdzone zostały zrzeszenia kupców[15], tkaczy[16], kowali (i ślusarzy)[17], stolarzy[18], a także cech gospodarski (zrzeszający rzemieślników zajmujących się produktami spożywczymi)[19].

Regulacje określające pracę oraz funkcjonowanie birżańskich bractw rzemieślniczych zawarte były w statutach cechowych, również określanych mianem *artykułów*. Analiza tych dokumentów pozwoliła na określenie zagadnień, które podejmowano w ich treści. Należały do nich zasady wyboru oraz działania władz cechowych w postaci cechmistrza (lub osoby mu równej), starszych cechowych oraz pozostałych reprezentantów zrzeszenia. Określeniu ulegały też kompetencje sądownicze przewodniczących, kwestie funduszy cechowych oraz zasady organizowania zebrań. Równie istotne były regulacje odnoszące się do wzajemnych relacji członków grupy, mistrzów i uczniów oraz kontaktów z osobami niezrzeszonymi lub związanymi z bratem cechowym. Statuty brackie określały też zasady przyjmowania nowych członków i ich nauki, a także pomocy udzielanej potrzebującym członkom lub ostatniej posługi względem zmarłych działaczy. Dokumenty te zawierały również szczególne uprawnienia oraz polecenia działań, choćby w wymiarze religijnym, których liczba regulacji stanowiła wyjątek na tle pozostałych statutów rzemieślniczych wydawanych w badanych miastach Radziwiłłów birżańskich.

W aktach cechowych Birż normowany był status prawny zwierzchnika korporacji – cechmistrza. Analiza tej materii pozwoliła na spostrzeżenie znacznego podobieństwa dyspozycji odnoszących się do przełożonych zrzeszeń rzemieślniczych w Birżach. Przewodniczyć miał im jeden cechmistrz (czasem określany jako przewodniczący), wybrany większością głosów wszystkich członków i pełniący swoją funkcję przez okres jednego roku. Niektóre statuty przewidywały nawet daty przeprowadzania wyborów na główne stanowisko. Szewcy organizować mieli je corocznie w dzień św. Marcina, a więc 11 listopada[20]. Krawcom i kuśnierzom wyboru polecano dokonywać każdego roku w dzień Jana Chrzciciela[21], przy obecności reprezentanta magistratu w postaci radnego, co stanowiło wyjątek[22]. Pewną odmiennością w tej materii wykazywały się ustalenia zawarte w porządku kowalskim, dopuszczającym nawet trzyletnią kadencję cechmistrza[23]. Z kolei w treści aktu tkackiego przyzwalano na wybór przewodniczącego zrzeszenia jedynie starszym

15 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe birżańskiego cechu kupieckiego*, 6 października 1686 r., k. 337.

16 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawo cechowe bractwa tkackiego w Birżach*, 8 października 1686 r., k. 361.

17 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły birżańskiego cechu kowalskiego*, 24 października 1686 r., k. 357.

18 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 322.

19 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe bractwa gospodarskiego w Birżach*, 24 października 1686 r., k. 345.

20 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Porządek cechu szewskiego w Birżach*, 29 października 1670 r., k. 370.

21 A więc 24 czerwca.

22 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły cechowe birżańskiego cechu krawieckiego i kuśnierskiego*, 15 lipca 1686 r., k. 352.

23 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły birżańskiego cechu kowalskiego*, 24 października 1686 r., k. 357.

cechowym[24], zaś z *Artykułów* kupieckich wynikał brak możliwości pełnienia kolejnej kadencji przez obranego na najważniejsze stanowisko[25].

Kandydat na cechmistrza spełniać musiał określone w statutach cechowych warunki dotyczące jego charakteru i kompetencji. Przede wszystkim nakazywano wybierać go spośród osób dobrych, uczciwych, statecznych oraz zaznajomionych z pracą. W przypadku statutu krawieckiego dodatkowo wymagano od niego dobrego urodzenia oraz złożenia przysięgi przed magistratem birżańskim dzień po wyborze[26]. Większość porządków cechowych nakazywała też bezwzględne okazywanie mu szacunku pod groźbą kary. Przykład tego stanowiły dyspozycje w tej materii zawarte w *Artykułach* kupieckich. Zgodnie z ich treścią złamanie tak ustalonej wizji cechmistrza, zarówno słowem, jak i pismem, wiązało się z karą pozbawienia wolności w wymiarze trzech dni oraz karą finansową w wysokości trzech kop groszy wpłacanych do miejskiej skrzynki[27]. W przypadku jednak bractwa tkackiego dopuszczano możliwość odwołania cechmistrza, o ile ten wykazywał się rzeczywiście nieuczciwością[28].

Zadania przewodniczącego cechu podlegały różnej regulacji w porządkach birżańskich zgrupowań rzemieślniczych. Wspólnym ustaleniem jednak było jego przewodniczenie całemu bractwu, a także udział w sądownictwie cechowym. Statut krawiecko-kuśnierski zobowiązywał jednak cechmistrza do opiekowania się członkami ugrupowania, szczególnie wymieniając tu takich reprezentantów, którzy znaleźli się w potrzebie finansowej oraz organizacji pogrzebów i uczestnictwa w procesjach pogrzebowych[29]. Inny obowiązek przewodniczącego przewidywały *Artykuły* bractwa gospodarskiego. Na podstawie ich treści cechmistrza obligowano do składania podatków miejskich za podległych mu braci, a także przedkładania przed magistrat birżański rejestru cechowego i odebrania odpowiedniego kwitu. Po upływie rocznej kadencji przewodniczącego zobowiązywano również do zreferowania swojej działalności na płaszczyźnie finansów ogółowi bractwa[30]. Zgodnie zaś ze statutem kowalskim, starszemu cechu powierzano nadzór uczestnictwa młodszych członków w mszach niedzielnych i świątecznych. Praca we wskazanych dniach była zakazana pod groźbą kary finansowej w wysokości trzech kop groszy litewskich lub kopy groszy za każdego pracującego czeladnika[31]. W przypadku zaś bractwa tkackiego, poza obowiązkami związanymi z kierownictwem, do innych powinności cechmistrza

---

24 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawo cechowe bractwa tkackiego w Birżach*, 8 października 1686 r., k. 361.

25 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe birżańskiego cechu kupieckiego*, 6 października 1686 r., k. 337.

26 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły cechowe birżańskiego cechu krawieckiego i kuśnierskiego*, 15 lipca 1686 r., k. 352.

27 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe birżańskiego cechu kupieckiego*, 6 października 1686 r., k. 337.

28 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawo cechowe bractwa tkackiego w Birżach*, 8 października 1686 r., k. 366.

29 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły cechowe birżańskiego cechu krawieckiego i kuśnierskiego*, 15 lipca 1686 r., k. 353.

30 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe bractwa gospodarskiego w Birżach*, 24 października 1686 r., k. 346.

31 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły birżańskiego cechu kowalskiego*, 24 października 1686 r., k. 359.

należała kontrola pracy mistrzów i rzemieślników tak, aby ci unikali zbędnej zwłoki przy realizacji zadań i zleceń[32].

Poza przewodniczącym, birżańskie *artykuły* cechowe przewidywały też pełnienie innych funkcji przez zrzeszonych braci. Często spotykanym stanowiskiem, konstytuowanym na mocy przepisów statutów rzemieślniczych, był szafarz, odpowiedzialny za skrzynię stanowiącą miejsce składowania funduszy całego cechu[33]. Inaczej zadanie te rozdysponowywał porządek cechu kupieckiego, nakazujący pełnienie pieczy nad skrzynią przełożonemu, ale również dwóm klucznikom zobowiązanym do złożenia przysięgi[34]. Statuty kupieckie z kolei przewidywały obieranie pisarza, funkcji równie często konstytuowanej w innych dokumentach brackich. Jego głównym zadaniem było spisywanie ksiąg cechowych oraz nadzór nad dokumentacją[35]. Istotną funkcję obok cechmistrza pełnili obierani na mocy statutów starsi, sprawujący często rolę doradczą. Dwa takie stanowiska przewidywały choćby *Artykuły* kowalskie[36]. Pomocnicze zadania młodszego cechowego względem cechmistrza określone zostały natomiast w treści porządku zrzeszenia gospodarskiego[37].

Statuty birżańskich bractw regulowały również kwestie sądownictwa cechowego. Wszelkie sprawy wynikające z prac danego cechu polecano rozstrzygać zrzeszeniom przed własnymi sądami. Wyjątek rzecz jasna stanowiły postępowania wynikłe z naruszeń powszechnych praw miejskich albo sprawy karne właściwe sądowi wójtowskiemu. Wzmiankował o tym w swojej treści statut krawiecki[38]. Większość porządków rzemieślniczych w Birżach, w razie uwzględniania kwestii sądowych, umożliwiała wniesienie apelacji od rozstrzygnięć sądów cechowych przed oblicze miejscowego magistratu. Co więcej, treść niektórych dokumentów brackich dozwalała na odwoływanie do właścicielki Birż, w wypadku niezadowolenia lub nieprawidłowości przy rozstrzyganiu sprawy przez apelacyjny sąd miejski[39].

Innym istotnym zagadnieniem regulowanym w treści birżańskich porządków cechowych były zasady dotyczące postępowania ze skrzynkami funduszowymi oraz zebranymi w nich przez braci pieniędzmi. Co do zasady kontrolę i nadzór skrzyni cechowej powierzano samemu cechmistrzowi. Zobowiązywano go do przechowywania jej w cichym i spokojnym miejscu. Polecenie takie zawierał choćby porządek tkaczy, dodatkowo nakazujący wydanie jednego z kluczy do skrzyni szafarzowi[40]. To właśnie ten ostatni repre-

---

32 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawo cechowe bractwa tkackiego w Birżach*, 8 października 1686 r., k. 364.

33 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Porządek cechu szewskiego w Birżach*, 29 października 1670 r., k. 371.

34 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe birżańskiego cechu kupieckiego*, 6 października 1686 r., k. 342.

35 *Ibidem*, k. 338.

36 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły birżańskiego cechu kowalskiego*, 24 października 1686 r., k. 357.

37 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe bractwa gospodarskiego w Birżach*, 24 października 1686 r., k. 346.

38 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły cechowe birżańskiego cechu krawieckiego i kuśnierskiego*, 15 lipca 1686 r., k. 352.

39 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Porządek cechu szewskiego w Birżach*, 29 października 1670 r., k. 372.

40 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawo cechowe bractwa tkackiego w Birżach*, 8 października 1686 r., k. 363.

zentant cechów posiadał z racji swojej funkcji najważniejsze zadania względem funduszy brackich, oczywiście o ile statut danego zrzeszenia przewidywał jego powoływanie. Tak stało się w przypadku aktu krawiecko-kuśnierskiego. Na jego podstawie szafarzy cechowych zobowiązano do szczególnej kontroli skrzynki oraz brackich wydatków i wpływów. Spowodowane było to zapewne ich obowiązkami względem miejscowego magistratu, przed którym musieli prezentować sprawozdania. Coroczny obrachunek musiał zostać sporządzony i przedstawiony w naznaczonym terminie, jako że zaniechanie tego obowiązku skutkowało nałożeniem na referenta kary finansowej w wysokości czterech kop groszy litewskich[41]. Szczególne ustalenia w materii finansów cechowych zawierał statut kowalski. Zgodnie z jego treścią stan kwot pieniężnych lokowanych w skrzynce kontrolowany miał być przez brać cechową co kwartał. W dokumencie tym określano celowość gromadzonych funduszy. Pieniądze ze skrzynki polecano przeznaczać na potrzeby cechu, ale również na utrzymanie sierot po członkach oraz inwestycje miejskie. Również podług jego treści jeden z celów bractwa stanowiło szybkie zapełnienie skrzyni funduszowej[42].

Cechy birżańskie obradowały, podobnie jak zrzeszenia rzemieślnicze innych miast, w trakcie zebrań określanych jako schadzki. Ich organizacja oraz zasady przeprowadzania podlegały regulacji za pośrednictwem statutów cechowych. Zwoływać i przewodniczyć im miał co do zasady cechmistrz. W niektórych jednak zrzeszeniach, jak działo się to w przypadku cechu gospodarskiego, zawiadywanie o nich polecano młodszemu cechowemu[43]. Bractwa rzemieślnicze za pośrednictwem swoich statutów zobowiązane były do organizowania zebrań w ustalonych terminach. Najczęściej jednak zgrupowania zbierały się i obradowały raz w miesiącu (co cztery tygodnie)[44]. Nie brakowało jednak i innych ustaleń w tej materii. Birżańscy tkacze spotykali się co dwa tygodnie[45]. Schadzki polecano, w przypadku Birż, aranżować w domu cechmistrza. Taki nakaz zawarto choćby w statucie kupieckim, którego treść przewidywała przeprowadzanie konwentów (schadzek) właśnie w domostwie przełożonego[46]. Zebrania miały być przeprowadzane w ciszy i spokoju, jako że złamanie tych zaleceń skutkowało zazwyczaj karą finansową nałożoną na popełniającego bądź obowiązkiem uiszczenia funta wosku[47] do skrzyni cechowej, co

---

41 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły cechowe birżańskiego cechu krawieckiego i kuśnierskiego*, 15 lipca 1686 r., k. 351.

42 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły birżańskiego cechu kowalskiego*, 24 października 1686 r., k. 358.

43 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe bractwa gospodarskiego w Birżach*, 24 października 1686 r., k. 346.

44 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Porządek cechu szewskiego w Birżach*, 29 października 1670 r., k. 371.

45 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawo cechowe bractwa tkackiego w Birżach*, 8 października 1686 r., k. 363.

46 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe birżańskiego cechu kupieckiego*, 6 października 1686 r., k. 338.

47 Częstokrotne pojawianie się w przypadku przepisów cechowych kary w postaci obowiązku uiszczenia funta lub innej miary wosku wiązało się z trwale przyjętą już praktyką charakterystyczną dla wielu bractw rzemieślniczych. Sam wosk czy też świeczki woskowe służyć miały do oświetlania ołtarzy cechowych w kościele, o ile stowarzyszenie takowe posiadało, a także w trakcie posług pogrzebowych, często pokrywanych finansowo przez cały cech rzemieślniczy. Zob.: T. Nowak, *Regulacje zawarte w przywileju wieluńskich rzeźników z 1633 roku*, [w:] „Rocznik Wieluński", nr 12, Wieluń 2012, s. 111.

przewidywał choćby statut krawców i kuśnierzy[48]. Sami bracia nie mogli też w ich trakcie zabierać swobodnie głosu bez pozwolenia. Po przybyciu na schadzkę każdego z braci obowiązywano do uiszczenia składki w skrzyni cechowej, w przypadku Birż przeważnie finansowej[49]. Wyjątkowo miejscowe *artykuły* brackie zwalniały z tej powinności osoby przewodniczące w cechu, czego przykład stanowiły przepisy statutu gospodarskiego, na których mocy zarówno starszy, cechmistrz, klucznik i młodsi nie byli obowiązani do uiszczania należności. Często przejawiającą się za pośrednictwem porządków cechowych dyspozycję w przypadku zrzeszeń birżańskich stanowił zakaz przybywania na zebrania cechowe z bronią. Przewidywały to choćby *Artykuły* bractwa tkackiego oraz szewskiego[50]. Udział w schadzkach stanowił obowiązek członków, jako że birżańskie dokumenty cechowe przewidywały kary związane z niestawiennictwem. Naznaczone zostały one, między innymi, w statucie kupieckim, przewidującym obowiązek uiszczenia 15 groszy polskich na rzecz cechu w razie absencji brata[51]. Akt gospodarski z kolei w takim przypadku nakazywał wpłacać nieobecnemu sześć groszy[52].

Równie istotne dla funkcjonowania bractwa były zawarte w statutach regulacje określające wzajemne postępowanie pomiędzy zrzeszonymi w danym cechu. Co do zasady w przypadku birżańskich aktów brackich większość dokumentów nakładała w swojej treści podobne obowiązki. Do najważniejszych należało okazywanie sobie wzajemnego szacunku w pracy, o czym wzmiankował choćby statut cechu kowalskiego[53]. Inne istotne uregulowanie dotyczyło, w przypadku większości bractw, możliwości zarobkowania. Jak wynikało z treści aktu tkackiego, nie wolno było nastawać na ,,żywność" drugiego członka bractwa. Chodziło oczywiście w tym wypadku o możliwości zarobkowania rzemieślnika[54]. Podobną dyspozycję zamieszczono w porządku kowalskim. Zgodnie z nim, braci zobowiązywano do nieprzeszkadzania sobie w prowadzonych targach oraz kontaktach z kupcami, szczególnie w formie odciągania potencjalnych nabywców od konkurencyjnych produktów celem reklamy i sprzedaży własnego tworu czy materiałów[55]. Tak samo materię tę regulował porządek krawiecko-kuśnierski, dodatkowo zakazujący rzemieślnikom wdawania się w bójki między sobą na targu birżańskim[56]. Akt tego ostatniego zrzeszenia zabraniał też jego członkom podstępnego realizowania niedokończonych

48 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły cechowe birżańskiego cechu krawieckiego i kuśnierskiego*, 15 lipca 1686 r., k. 352.

49 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe bractwa gospodarskiego w Birżach*, 24 października 1686 r., k. 346.

50 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Porządek cechu szewskiego w Birżach*, 29 października 1670 r., k. 371.

51 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe birżańskiego cechu kupieckiego*, 6 października 1686 r., k. 338.

52 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe bractwa gospodarskiego w Birżach*, 24 października 1686 r., k. 346.

53 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły birżańskiego cechu kowalskiego*, 24 października 1686 r., k. 360.

54 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawo cechowe bractwa tkackiego w Birżach*, 8 października 1686 r., k. 365.

55 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły birżańskiego cechu kowalskiego*, 24 października 1686 r., k. 360.

56 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły cechowe birżańskiego cechu krawieckiego i kuśnierskiego*, 15 lipca 1686 r., k. 355.

lub wstrzymanych zleceń innego rzemieślnika krawieckiego. Dokończenie czyjegoś dzieła czy prac miało podlegać decyzji cechu wraz z naznaczeniem osoby odpowiedzialnej za kontynuowanie zleconego zadania[57]. Przepisy zgrupowań rzemieślniczych określały też karne ramy określonych działań w relacjach pomiędzy ich członkami, szczególnie regulując sprawy zniewagi okazywanej między nimi. W wypadkach obrazy pomiędzy zwykłymi członkami bractwa szewskiego nakazywano, by znieważający przy zgodnym głosie wszystkich członków uiścił w ramach kary jeden funt wosku na rzecz cechu. Dopuszczano również nakładanie innych kar, jednak za zgodnym zdaniem całej rozstrzygającej braci[58]. Statut tkacki szczególnie regulował z kolei sprawy wynikające z konkurencji między jego członkami, w postaci ograniczania możliwości zarobkowych. Złożenie skargi przy takim procederze oraz późniejsze rozstrzygnięcie słuszności zgłoszenia przez cechmistrza wiązało się dla skazanego z obowiązkiem uiszczenia 100 groszy do skrzynki cechowej oraz pozbawieniem wolności w wymiarze trzech dni[59].

Przeciwnie do regulacji wzajemnego postępowania między rzemieślnikami, zasady działania oraz kontakty pomiędzy mistrzem a podopiecznymi doczekały się mniej licznej reprezentacji w birżańskich porządkach cechowych. Przeważnie mistrz danego bractwa mógł w zgodnie z dyspozycjami zawartymi w aktach brackich posiadać określoną liczbę podopiecznych. Przykład tego stanowiła treść statutu kowalskiego. Zgodnie z nim, każdy z mistrzów cechowych mógł posiadać maksymalnie dwóch chłopców czeladników. Drugi jednak z czeladników mógł być przyjęty przez mistrza dopiero, gdy pierwszy z jego podopiecznych był już w połowie okresu nauki[60]. Podobne rozwiązania zawarto w komisarskim dodatku do statutu szewskiego, nakazującym ponadto, aby uczeń cechował się stanem wolnym[61]. Inne szczegółowe rozwiązania w tej materii znalazły wyraz w treści *Artykułów* krawieckich. Zgodnie z nimi mistrz cechowy nie mógł przyjąć na służbę towarzysza krawieckiego, który odszedł bezpodstawnie od innego mistrza krawieckiego. Złamanie prawa w tym wymiarze skutkować miało karą wymierzoną i naznaczoną przez samego cechmistrza[62].

Większą liczbą regulacji w birżańskich aktach rzemieślniczych, w przeciwieństwie do relacji mistrz – uczeń, cechowały się kwestie kontaktów członków cechu z osobami niezrzeszonymi lub skoligaconymi. Przejaw tego stanowiły określone w dokumentach brackich zasady postępowania z ludźmi wykonującymi prace właściwe danemu cechowi bez członkostwa, a więc partaczami. Zagadnienie to podejmowano choćby za pośrednictwem statutu krawieckiego. Zgodnie z jego treścią bracia cechowi mogli ograbić wszelkie

---

57 *Ibidem*, k. 351.

58 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Porządek cechu szewskiego w Birżach*, 29 października 1670 r., k. 372.

59 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawo cechowe bractwa tkackiego w Birżach*, 8 października 1686 r., k. 365.

60 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły birżańskiego cechu kowalskiego*, 24 października 1686 r., k. 360.

61 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta dla birżańskiego cechu szewskiego,* 15 lipca 1686 r., k. 375.

62 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły cechowe birżańskiego cechu krawieckiego i kuśnierskiego*, 15 lipca 1686 r., k. 353.

osoby niezrzeszone, gdyby te realizowały zadania, transakcje czy wytwórstwo przypisane na wyłączność birżańskim krawcom i kuśnierzom. Szczególnie jeżeli osoby takie zamieszkiwały pokątnie w Birżach. Przepisy porządku kowalskiego również zajmowały prawne stanowisko w odniesieniu do osób wykonujących rzemiosło nie będąc członkami bractwa. Zgodnie z ich treścią partacze mogli podlegać grabieży ze strony członków cechu, którzy dostrzegliby wykonywanie przez nich kowalskiego rzemiosła. Niezrzeszeni karani mieli być też w sposób finansowy pod postacią grzywny wynoszącej cztery kopy groszy. Uzyskane w ten sposób środki polecano dzielić w częściach równych pomiędzy władze miejskie oraz cech[63]. Na mocy uprawnień nadawanych postanowieniami statutu kupieckiego ograniczano również handlowe możliwości mieszczan birżańskich niezrzeszonych w bractwie kupieckim. Zastrzegano w ich treści, że jeżeli jakikolwiek rzemieślnik wystąpiłby przeciwko tym przepisom, to tracił zysk z nielegalnej sprzedaży, a zajętą kwotę polecano uiszczać po połowie do skrzyni cechowej oraz do skarbca księżnej[64]. W tych wypadkach przepisy *Artykułów* kupieckich nakładały też na członków obowiązki denuncjacyjne.

Innymi przykładami dotyczącymi tego zagadnienia były regulacje odnoszące się do mieszczan zamieszkujących Birże, a także osób związanych z reprezentantami cechów miejskich. Przykład stanowiła ponownie treść statutu kupieckiego. Na jego podstawie zakazywano braciom handlowania z Żydami oraz towarzyszenia im w zyskach i stratach, a zatem tworzenia swoistych spółek. Dopuszczenie się wymiany handlowej z nimi skutkowało utratą zysków, z czego połowa miała trafić do skrzyni cechowej, zaś połowa do skarbca księżnej. Nie oznaczało to jednak, że Żydzi nie mogli brać udziału w pracach przedstawicieli rzemiosła kupieckiego w Birżach. Kupiec, który wyrażał taką chęć mógł zatrudnić Żyda na stanowisku czeladnika lub faktora[65]. Ponadto sami handlarze mieli nie przeszkadzać w pracach miejscowych wytwórców. W treści statutu kupieckiego zwracano jednak uwagę, że pozostali rzemieślnicy posiadali swoje rodziny – żony, dzieci i czeladź, i to swoją pracą (czy też fachem) polecano im zajmować te osoby, zabraniając jednocześnie wskazanym handlu pozamiejskiego. Wyjątek stanowili safiannicy mogący poszukiwać skór poza obrębem Birż[66].

Przykładów regulacji odnoszących się do osób związanych w pewnym stopniu z bractwem dostarczała treść birżańskiego statutu kowalskiego. W nim też stwierdzano, że syn kowalski, który zawodu uczył się pod okiem swego ojca będącego członkiem cechu, i wyraził chęć podjęcia zawodu rodzica oraz otwarcia własnego zakładu, mógł wpisać się na listy cechowe płacąc tylko połowę wkupnego. Z kolei wdowa po mężu należącym przed śmiercią do bractwa kowalskiego zyskiwała w sytuacji utraty małżonka możliwość podjęcia jego rzemiosła oraz utrzymywania czeladzi. Nie stanowiło to jednak uprawnienia

[63] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły birżańskiego cechu kowalskiego*, 24 października 1686 r., k. 359.

[64] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe birżańskiego cechu kupieckiego*, 6 października 1686 r., k. 341.

[65] Jak dawniej określano pośrednika.

[66] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe birżańskiego cechu kupieckiego*, 6 października 1686 r., k. 340.

dożywotniego. Wdowa miała tracić prawo kontynuowania zawodu męża w przypadku jej ponownego zamążpójścia za wybranka reprezentującego inny fach[67].

Statuty cechów birżańskich wprowadzały też zasady dotyczące przyjmowania nowych członków, a także nauki rzemiosła. W przypadku pierwszej kwestii, w treści *artykułów* brackich zdawano się rozróżniać fakt przyjęcia mistrza bądź osoby dorosłej czy też młodszego ucznia. Do pierwszej grupy odnoszono się choćby w *Artykułach* cechu szewskiego. Zgodnie z ich treścią, przybywający do miasta rzemieślnik obowiązany był do złożenia świadectwa zawierającego informację o dotychczasowym miejscu pracy[68]. Więcej powinności określano w przepisach dokumentu tkackiego, łączącego możliwość wstąpienia do cechu ze złożeniem przysięgi miejskiej oraz zamieszkaniem w Birżach[69]. Takie same postanowienia w tej materii znajdowały się w treści *Artykułów* cechu tkackiego i gospodarskiego[70]. Dotyczyło to też zasad naznaczonych przez przepisy statutu kowalskiego. Na ich podstawie pragnącego dołączyć do zrzeszenia mistrza obligowano do posiadania domostwa w Birżach, a także złożenia przysięgi miejskiej[71]. Bez spełnienia tych warunków nie mógł być on dopuszczony do członkostwa w cechu kowalskim. W razie jednak wypełnienia przez kandydata wszelkich wymagań, nic nie miało stać na przeszkodzie jego wstąpienia do cechu. Zgodnie z treścią statutu kowalskiego nie dozwalano na nieprzyjęcie rzemieślnika do cechu (szczególnie jeżeli odznaczał się cnotliwością) z powodu zazdrości starszych. Ci w takich przypadkach liczyć musieli się z karą finansową w wysokości dziesięciu kop groszy litewskich, uiszczanych w równych częściach zarówno na rzecz urzędu miejskiego, jak i właścicielki Birż[72].

Inne obowiązki dotyczyły chętnych do przyłączenia młodszych kandydatów. Co do zasady cechy w Birżach przyjmowały w swoje szeregi wyłącznie młodzież mogącą poszczycić się dobrym pochodzeniem, a zatem, jak określano to choćby w statucie kowali, proweniencją z uczciwego łoża oraz wolnych ludzi[73]. Wymóg ten był często przewijającym się elementem przepisów cechowych, nie tylko w Birżach, ale i innych omawianych miastach Radziwiłłów birżańskich. Sam w sobie często występował również w porządkach innych miast prywatnych czy królewskich[74]. Identyczny obowiązek określano w treści *Artykułów* cechu krawiecko-kuśnierskiego. Dodatkowo zakazywano w nich przymuszania i rekrutowania dzieci z majątków szlacheckich albo posiadających

---

67 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły birżańskiego cechu kowalskiego*, 24 października 1686 r., k. 359.

68 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Porządek cechu szewskiego w Birżach*, 29 października 1670 r., k. 373.

69 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawo cechowe bractwa tkackiego w Birżach*, 8 października 1686 r., k. 364.

70 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe bractwa gospodarskiego w Birżach*, 24 października 1686 r., k. 347.

71 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły birżańskiego cechu kowalskiego*, 24 października 1686 r., k. 360.

72 *Ibidem*, k. 359.

73 *Ibidem*, k. 358.

74 Jak miało to miejsce choćby w Wilnie. Zob.: B. Manyś, *Uczeń w szeregach rzemieślniczych. System edukacyjny i wychowawczy chłopców w wileńskich cechach w dobie wczesnonowożytnej w świetle statutów cechowych*, [w:] „Biuletyn Historii Wychowania", nr 40, Poznań 2019, s. 11.

obywatelstwo miejskie, zapewne bez zgody ich opiekunów, jako że kwestia ta nie została szczegółowo określona w przepisie[75].

Fakt przyjęcia kandydata spełniającego powyższe wymogi wiązał się często również z obowiązkiem uiszczenia odpowiedniej wpłaty oraz dokonania adnotacji w księgach brackich. Ostatnią czynność przewidywały choćby *Artykuły* cechu szewskiego[76]. Przyjęcie aplikanta polecano odnotowywać również w rejestrach tkackich. Kwalifikacja do nauki cechowej w wypadku tego bractwa wiązała się z obowiązkiem uiszczenia na rzecz zrzeszenia kwoty wkupnego w wysokości ośmiu groszy litewskich[77]. Regulacje odnoszące się do kwestii rekrutacji nowych członków zawarto również w statucie cechu gospodarskiego[78]. Zgodnie z jego treścią młodsi bracia chcący dołączyć do bractwa zobowiązani byli do uiszczenia opłaty do skrzyni cechowej w wysokości trzech groszy polskich oraz zapłaty pisarzowi kwoty sześciu groszy litewskich. Podług zaś porządku kowalskiego, towarzysz chcący zapisać się do cechu liczyć musiał się z płatnością w wysokości sześciu groszy litewskich. Chłopca z kolei obligowano do wpłaty 12 groszy litewskich. Wystąpienie z birżańskiego zgrupowania rzemieślniczego również wiązało się z obowiązkiem zapłaty 12 groszy[79].

Birżańskie akty brackie regulowały też czas nauki młodych adeptów rzemiosła oraz innych powinności z nią związanych. Co do zasady młodzież cechowa musiała edukować się przez okres czterech lat, czego przykład stanowiły przepisy statutu kowalskiego. Zgodnie z nim, czeladnika obligowano do przepracowania i nauczania się przez okres trzech lat, po którym to też czasie zyskiwał status półtowarzysza. Następnie zobowiązywano go do przepracowania jeszcze jednego roku w celu uzyskania statusu pełnego towarzysza cechu kowalskiego[80]. Czteroletnią naukę przewidywały również statuty birżańskich szewców, z możliwością przedłużenia jej okresu[81]. Niektóre zrzeszenia rzemieślnicze w Birżach uwzględniały jednak dłuższy czas nauczania. Zgodnie z treścią aktu kupieckiego czeladź zobowiązana była do pobierania nauk rzemiosła przez okres pięciu lat bez uzyskiwania wypłaty, dostając jedynie ubrania. Po pięciu latach adepci musieli przepracować u mistrza jeszcze jeden rok, ale jednak ten czas pracy miał być już odpłatny[82]. Poza edukacją, niektóre statuty cechowe przewidywały również inne powinności młodych adeptów rzemiosła. Przykład tego zawarto w treści aktu krawiecko-kuśnierskiego, zgodnie z którym po zakończeniu nauki młodzieniec obowiązany był do wyruszenia do innych ośrodków

---

75 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły cechowe birżańskiego cechu krawieckiego i kuśnierskiego*, 15 lipca 1686 r., k. 352.

76 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Porządek cechu szewskiego w Birżach*, 29 października 1670 r., k. 373.

77 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawo cechowe bractwa tkackiego w Birżach*, 8 października 1686 r., k. 365.

78 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe bractwa gospodarskiego w Birżach*, 24 października 1686 r., k. 347.

79 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły birżańskiego cechu kowalskiego*, 24 października 1686 r., k. 358.

80 *Ibidem*, k. 357.

81 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Porządek cechu szewskiego w Birżach*, 29 października 1670 r., k. 373.

82 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe birżańskiego cechu kupieckiego*, 6 października 1686 r., k. 342.

municypalnych w celu uzyskania doświadczenia. Jeżeli wyrażał chęć powrotu do Birż, musiał koniecznie przedłożyć atest potwierdzający zdobyte umiejętności rzemieślnicze w trakcie jego wyprawy[83].

Inne szczególnie regulowane za pośrednictwem birżańskich *artykułów* cechowych zagadnienie stanowiła pomoc stowarzyszenia oraz powinności braci w razie śmierci jednego z nich. Co do zasady zrzeszenia zobowiązane były na mocy swoich aktów do wspomagania członków cechu, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji finansowej. Dyspozycje w tej materii zawarto choćby w treści statutu szewców, krawców czy kupców. W przypadku tego pierwszego zrzeszenia, nakładano na członków obowiązek w postaci składki na potrzebujących rzemieślników w wysokości dwóch groszy polskich[84]. Nakaz ten wynikał z innego imperatywu określonego w treści dokumentu, polecającego zarówno cechmistrzom, jak i mistrzom rzemieślniczym cechu dbanie i otaczanie opieką ubogich i upadłych braci[85]. Podobne uregulowanie, dotykające szczególnie cechmistrza, znalazło wyraz w treści *Artykułów* krawieckich[86]. Z kolei w wypadku kupców, gdy jeden z braci stracił majątek oraz wpadł w ubóstwo, należna była mu zapomoga finansowana z cechowej skrzyni[87]. Śmierć członka birżańskiego cechu również wiązała się z podejmowaniem przez braci określonych działań. W przypadku zgonu osoby ze zrzeszenia kupieckiego, cech zobowiązano do opłaty ostatniej posługi, a zatem ceremonii pogrzebowej, na co składać mieli się pozostali członkowie. Koszt samego pochówku z kolei polecano pokrywać bezpośrednio z środków całej organizacji. Dodatkowo, nałożono też na cech kupiecki obowiązek opieki nad wdową i dziećmi zmarłego członka[88]. Taką samą pomoc względem pogrzebu przewidywano za pośrednictwem statutu kowalskiego. Upoważniano też braci cechowych do wzięcia funta wosku ze skrzyni cechowej w wypadku, w którym dany członek nie miał sposobności majątkowej wspomożenia organizacji uroczystości pogrzebowej[89]. W przypadku jednak zrzeszenia krawieckiego przewidywano tylko ogólny obowiązek uczestnictwa w procesji pogrzebowej członków cechu[90].

Poza regulacjami dotyczącymi pomocy oraz nakazów współdziałania przy pogrzebach, analiza birżańskich statutów brackich pozwoliła na dostrzeżenie szczególnych dyspozycji dotyczących powinności danych zrzeszeń. Pierwszy tego przykład w wymiarze religijnym

---

83 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły cechowe birżańskiego cechu krawieckiego i kuśnierskiego*, 15 lipca 1686 r., k. 351.

84 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Porządek cechu szewskiego w Birżach*, 29 października 1670 r., k. 373.

85 *Ibidem*, k. 374.

86 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły cechowe birżańskiego cechu krawieckiego i kuśnierskiego*, 15 lipca 1686 r., k. 353.

87 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe birżańskiego cechu kupieckiego*, 6 października 1686 r., k. 343.

88 *Ibidem*, k. 343.

89 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawo cechowe bractwa tkackiego w Birżach*, 8 października 1686 r., k. 368.

90 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły cechowe birżańskiego cechu krawieckiego i kuśnierskiego*, 15 lipca 1686 r., k. 353.

stanowiła treść dodatku komisarskiego do statutu szewców birżańskich[91]. W jego przepisach odnoszono się do zobowiązań członków cechu (w tym cechmistrza) względem czeladzi. Przewodniczący towarzystwa miał pilnować uczestnictwa młodych w mszach oraz wszelkiego rodzaju uroczystościach. Takie same działania polecano za pośrednictwem dodatku do *Artykułów* krawiecko-kuśnierskich. Od czasu wydania tego dokumentu cechmistrzowi powierzano kontrolę celebrowania przez braci niedziel i świąt, a także unikania w tych dniach pracy[92]. Kwestię nadzoru życia religijnego członków cechu podejmowano również w treści późniejszych *Punktów* Jana Chwałkowskiego z 1686 roku. Ciekawy i wyjątkowy przepis na tle zbiorów prawnych innych rzemiosł zawierał statut cechu gospodarskiego. Zgodnie z jego treścią braci cechowych obligowano do donoszenia cechmistrzowi o sytuacjach, w których ktoś mówił w zły sposób o dziedzicznym państwie lub właścicielu miasta[93]. Swoimi regulacjami wyróżniał się również statut cechu kowalskiego, nakazujący spełnienie dodatkowego obowiązku przez wstępujących. Nowych kandydatów kowalsko-ślusarskich obligowano do przekazania na rzecz bractwa muszkietu oraz szabli. Fakt ten odnotowywał pisarz cechowy, zaś zebrane w ten sposób uzbrojenie polecano składować za pośrednictwem starszego cechowego w odpowiednio przygotowanej ku temu skrytce[94].

Poza statutami, szczególny wpływ na życie rzemieślnicze w miastach miały regulacje dokonywane przez książąt birżańskich, a także ich urzędników. W przypadku Birż najważniejszy przykład tego stanowiło uwzględnienie kwestii brackich w *Punktach* z 25 listopada 1686 roku[95]. Zawarte w nich przepisy dotykały, między innymi, powinności w odniesieniu do przełożonych cechowych oraz grupowały rzemieślników w odpowiednie cechy, dodatkowo potwierdzając status utworzonych do tej pory bractw. Za pośrednictwem swojego aktu namiestnik nakazywał magistratowi nadzorowanie, aby w święta i niedziele oraz w trakcie nabożeństw nie wykonywano żadnych prac, zarówno w domach, jak i w szynkach. Mistrzowie danego rzemiosła również zobowiązani byli do kontrolowania w naznaczonym powyżej czasie reszty braci cechowej, a także sumiennego wykonywania przez nich swoich obowiązków w dni powszednie[96]. Następnie regulowano stosunki cechowe pomiędzy chrześcijanami a Żydami. Zakazano rzemieślnikom żydowskim przyjmowania na swoich czeladników chrześcijan[97]. Nadzór tej materii namiestnik powierzał miejscowemu magistratowi. Komisarskie *Punkta* nakazywały również umożliwienie przynależności cechowej ludności żydowskiej, zgodnie z porządkami, które obowiązywały

---

91 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta dla birżańskiego cechu szewskiego,* 15 lipca 1686 r., k. 375.

92 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły cechowe birżańskiego cechu krawieckiego i kuśnierskiego*, 15 lipca 1686 r., k. 355.

93 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Prawa cechowe bractwa gospodarskiego w Birżach*, 24 października 1686 r., k. 347.

94 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Artykuły birżańskiego cechu kowalskiego*, 24 października 1686 r., k. 358.

95 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 313.

96 *Ibidem*, k. 323.

97 *Ibidem*, k. 319.

w innych miastach Radziwiłłów birżańskich[98]. Wszyscy zaś rzemieślnicy chcący wykonywać zawód zmuszeni byli do złożenia przysięgi wierności, w tym przypadku na dany cech[99]. Zabraniano też przyjmowania do zrzeszeń rzemieślniczych ludzi obcych, chyba, że ci uzyskali zgodę władz miejskich i wykazywali się dobrą czcią. Namiestnik za pośrednictwem swojego aktu potwierdzał również utworzenie cechu kupieckiego w Birżach, do którego przyłączano malarzy, muzyków, handlujących chmielem lub szkłem, a także złotników i innych mniejszych sprzedawców. To samo dotyczyło towarzystwa krawieckiego, zrzeszającego od czasu wydania tego dokumentu rzemieślników parających się kuśnierstwem, kapeluszników, farbiarzy, hafciarzy, szmuklerzy oraz innych wytwórców zajmujących się tekstyliami. W skład cechu szewskiego wchodzili na podstawie aktu Jana Chwałkowskiego miechownicy, rękawnicy, rymarze, siodlarze, garbarze, bałtusznicy oraz parafinnicy. Do cechu ślusarskiego i kowalskiego należeli nożownicy, miecznicy, mosiężnicy oraz wszyscy zajmujący się pracą powiązaną z narzędziami kowalskimi (wymieniano tu szczególnie młot). Cech gospodarski zrzeszać miał z kolei wszystkich rzemieślników zajmujących się produkcją napoi alkoholowych, a także prowadzących usługi gastronomiczne oraz zajmujących się ludzkim jedzeniem, jak choćby piekarzy. Do zgrupowania stolarskiego przyłączano stolarzy, mularzy, cieśli, szklarzy, stelmachów, bednarzy i wszystkich związanych z budownictwem. Zatwierdzano też założenie cechu tkaczy, do którego przyłączano sukienników zaś cech bractwo garncarskie, z racji małej liczby mistrzów rzemieślniczych, przyłączano do cechu stolarskiego[100].

Punkta z 1686 roku określały również zasady sporządzania statutów cechowych w Birżach. Zgodnie z nimi, to zrzeszenia odpowiadały za projekt prawa danego cechu, wydanego następnie do zatwierdzenia. Respektowanie tak stworzonego przepisu powierzano, poza oczywiście przedstawicielami bractwa, miejscowemu magistratowi, a szczególnie – burmistrzom. Potwierdzenie zaś miało przybrać formę aprobaty księżnej birżańskiej, od której zależało przyjęcie obowiązywania projektowanych i przedkładanych porządków cecbowych. Z dokumentu komisarskiego dała się poznać prawidłowość recypowania podobnych rozwiązań z innych miast, jako że proces tworzenia praw cechowych w postaci projektu dokonanego przez członków, przyjęcia i doglądania wykonalności przez magistrat oraz aprobaty udzielonej względem proponowanego dokumentu przez władcę miasta (króla w tym przykładzie) znany był choćby w miastach królewskich[101]. W przypadku jednak Birż ostatecznego zatwierdzenia dokonywał właściciel miasta.

Namiestnikowskie *Punkta* nie pomijały też regulacji dotyczących sądownictwa cechowego. Zgodnie z nimi, apelacje od wyroków zapadłych na sądach cechowych miały być kierowane do birżańskiego magistratu. Tym samym przenoszono znane z innych

98 *Ibidem*, k. 322.

99 *Ibidem*, k. 320.

100 *Ibidem*, k. 322.

101 P. Gach, *op. cit.*, s. 155.

ośrodków praktyki, gdzie instancję apelacyjną dla wyroków cechowych stanowiły miejskie władze[102]. Wyjątkowo jednak treść aktu namiestnika z 1686 roku zezwalała na odwoływanie się przed sąd innego cechu[103].

5.3. Prawa cechowe Kiejdan

Kiejdany jeszcze przed czasami Radziwiłłów birżańskich cieszyły się właścicielami zwracającymi uwagę na los cechów i rzemieślnictwa w mieście, co miało przysłużyć się jego rozwojowi. Z tego też powodu Kiejdany znacznie wcześniej od Birż posiadały zorganizowane i posługujące się własnymi prawami cechy rzemieślnicze. Rozwój gospodarczy miasta możliwy był do poznania przez zwrócenie uwagi właśnie na kształt oraz liczbę zatwierdzonych ugrupowań rzemieślniczych. Z racji też na szczególne regulacje statutów cechowych, również i w Kiejdanach wytwórców powiązano w pewnym stopniu z miejskimi władzami i zarządem.

Analiza archiwaliów, a szczególnie listu Stanisława Kiszki z 20 września 1609 roku recypującego w Kiejdanach porządki prawne cechu krawieckiego z Kowna, pozwalała na stwierdzenie, że najstarszym brackim dokumentem w miejskich aktach, obowiązującym jeszcze w czasach władania Radziwiłłów birżańskich, były *Artykuły* tego konkretnego cechu[104]. Poza nim w XVII wieku swoje statuty otrzymały również zrzeszenia szewców kiejdańskich[105], kupców[106], rzeźników[107], garbarzy[108], garncarzy[109], kowali[110] oraz płóciennników[111]. Potwierdzenie uzyskał też akt stolarzy, jednak sam dokument nie figurował w miejskich zbiorach[112]. Dostrzegalne są podobieństwa zachodzące pomiędzy kiejdańskimi oraz birżańskimi porządkami brackimi. Przykład tego stanowił akt kupiecki i kowalski. Przepisy tych zrzeszeń w wielu kwestiach były niemal identyczne, zarówno w umiejscowieniu i treści, do tych zatwierdzanych przez Jana Chwałkowskiego w Birżach. Pozwala

---

[102] M. Schmidt, *Sądownictwo cechów krakowskich w średniowieczu w świetle ksiąg cechowych*, [w:] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne", nr 142, z. 1, Kraków 2015, s. 63.

[103] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 323.

[104] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *List Stanisława Kiszki w sprawie przyjęcia i zatwierdzenia porządku cechu krawieckiego w Kiejdanach*, 20 września 1609 r., k. 79.

[105] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu szewskiego w Kiejdanach*, 3 listopada 1628 r., k. 88.

[106] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego bractwa kupieckiego*, 30 listopada 1628 r., k. 72.

[107] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu rzeźniczego*, 30 listopada 1628 r., k. 95.

[108] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego,* 30 listopada 1628 r., k. 91.

[109] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garncarskiego nadane przez Piotra Kochlewskiego*, 21 lutego 1634 r., k. 96v.

[110] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu kowalskiego i zawodów zrzeszonych*, 7 kwietnia 1666 r., k. 86.

[111] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 81v.

[112] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Potwierdzenie artykułów cechu stolarskiego z dnia 10 sierpnia 1643 r.*, 8 kwietnia 1666 r., k. 99.

to domniemywać, że regulacje zawarte w aktach birżańskich przyjęto z porządków funkcjonujących w innych miastach Radziwiłłów birżańskich. Niemniej, analiza statutu kupców kiejdańskich pozwalała zauważyć również pewne różnice, szczególnie pod względem objętości i liczby przepisów samego dokumentu oraz dodatkowych kwestii, które zostały uregulowane w jego treści. To samo spostrzeżenie dotyczyło aktu kiejdańskich kowali[113].

Przeważającą część kiejdańskich statutów rzemieślniczych rozpoczynały regulacje dotyczące najwyższych stanowisk w cechach. Podobnie jak w przypadku rzemieślników birżańskich, braciom należącym do zrzeszeń w Kiejdanach przewodniczyć miał wybrany cechmistrz, określany niekiedy mianem starszego. Wybór pojedynczego kierownika przewidywały akty bractwa kupieckiego[114], rzeźnickiego[115], garbarskiego[116] i garncarskiego[117]. Inaczej do zagadnienia tego podchodzono w treści aktu krawieckiego. Na jego podstawie członkom przewodniczyć miało czterech przysięgłych, jakiejkolwiek religii[118]. W zrzeszeniu szewskim z kolei kierownictwo powierzano dwóm starszym, zobowiązanym po wyborze do złożenia przysięgi przed właścicielem miasta i magistratem[119]. Takie same regulacje w tej materii zawarto w statucie płócienników[120]. Kiejdańskie akty cechowe przewidywały co do zasady roczną kadencję cechmistrzów, jednak w przypadku niektórych zrzeszeń nadany dokument nie określał jej wprost. *Artykuły* garbarskie wyznaczały całkowicie odmienne instrukcje, co do czasu pełnienia urzędu przez przewodniczącego, jako że po upływie roku zmieniać mieli się tylko starsi cechowi i pisarz, zaś cechmistrz pozostawał na swoim stanowisku[121].

Kierownictwu cechowemu w Kiejdanach powierzano przede wszystkim zadania związane z zarządem, sądownictwem, zebraniami oraz pełnieniem nadzoru nad skrzynką cechową. Akt garncarski dodatkowo powierzał mu nadzór nad piecami oraz pracą wykonywaną przez zrzeszonych[122]. Kontrolę rzemiosła polecano również starszym szewskim[123] oraz przewodniczącym cechu płócienniczego. Poza jakością wytworów starsi szewcy

---

[113] Zasadniczo porównanie statutów dostarczało wniosków o niewielkich różnicach między tekstami obu porządków. Do najważniejszych należało zaliczyć to, że kiejdański akt kowalski stanowił twór krótszy w swojej treści, z racji braku dyspozycji religijnych. Trzeba jednak zaznaczyć, że stanowił nieporównywalnie wcześniejszy dokument. Możliwie też, że Kiejdany lub Słuck stanowiły źródło praw cechowych dla Birż.

[114] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego bractwa kupieckiego*, 30 listopada 1628 r., k. 72.

[115] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu rzeźniczego*, 30 listopada 1628 r., k. 95.

[116] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 91.

[117] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garncarskiego nadane przez Piotra Kochlewskiego*, 21 lutego 1634 r., k. 96v.

[118] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu krawieckiego w Kiejdanach*, 20 września 1609 r., k. 76v.

[119] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu szewskiego w Kiejdanach*, 3 listopada 1628 r., k. 88.

[120] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 81v.

[121] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 93.

[122] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garncarskiego nadane przez Piotra Kochlewskiego*, 21 lutego 1634 r., k. 97v.

[123] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu szewskiego w Kiejdanach*, 3 listopada 1628 r., k. 88.

kontrolowali terminowość prac. Z kolei w przypadku złożenia skargi na opóźnienie danego mistrza rzemiosła, co do zleconego zadania, zwierzchnicy cechu płócienniczego wyznaczali ostateczny termin zakończenia prac. Niesprostanie mu przez rzemieślnika sprawiało, że mistrz winny był zarówno swojemu bractwu, jak i magistratowi jednego złotego[124].

Poza przewodniczącymi cechu, brackie akty kiejdańskie konstytuowały również stanowiska zobligowane do innych funkcji, w tym pomocniczych. Subsydiarnymi zadaniami najczęściej obarczano młodszych cechowych. Tych zazwyczaj nie wybierano, zaś swoją funkcję uzyskiwali z racji wpisania się na listy cechowe. Przykładem posłużyć mogła treść statutu garbarskiego, zwalniająca młodszych z pełnienia obowiązków dopiero przy wpisaniu się do bractwa nowych chętnych[125]. Identyczną zasadę przyjmował porządek garncarski, dodatkowo konstytuujący dwóch starszych do pomocy przy utrzymaniu porządku[126]. Większe kompetencje młodszym nadawano w akcie krawieckim, pozwalającym im na zarządzanie cechem w wypadku nieobecności starszych[127]. Zadania jednak związane z obsługą skrzyni cechowej powierzano za pośrednictwem kiejdańskich *artykułów* klucznikom, zazwyczaj dwóm. Taki stan osobowy naznaczano choćby za pośrednictwem statutu rzeźników, nakładającym na tych reprezentantów zadania z zakresu poboru należności pieniężnych oraz zarządzania finansami[128]. W przypadku zrzeszenia garbarskiego, klucznicy zobowiązani byli do pełnienia nadzoru nad kluczami do skrzyni, a także do jej otwierania w trakcie zebrań[129]. Tożsame zadania nadawał im porządek garncarski w treści swojego aktu[130]. Ponadto, część aktów rzemieślniczych przewidywała powołanie pisarza cechowego, czego przykład stanowiły *Artykuły* garbarskie[131]. Dokładniejsze określenie jego kompetencji zawierał dokument nadany kiejdańskim rzeźnikom, polecający obranemu pisarzowi dokonywanie wpisów do ksiąg zrzeszenia, zarówno w kwestiach osobowych, zaświadczających o każdorazowym przyjęciu nowego członka, jak i wpływów i wydatków cechowych[132].

Statuty cechowe odnosiły się w swojej treści również do zagadnienia sądownictwa. Co do zasady, podobnie zresztą jak w porządkach birżańskich, przewodniczenie sądom oraz samo rozstrzyganie powierzano władzom cechowym. Z racji specyfiki zrzeszeń kiejdańskich, te zazwyczaj reprezentowane były w materii sądowej przez obieranych starszych

---

124 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 84.

125 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 91v.

126 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garncarskiego nadane przez Piotra Kochlewskiego*, 21 lutego 1634 r., k. 97.

127 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu krawieckiego w Kiejdanach*, 20 września 1609 r., k. 77v.

128 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu rzeźniczego*, 30 listopada 1628 r., k. 95.

129 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 91.

130 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garncarskiego nadane przez Piotra Kochlewskiego*, 21 lutego 1634 r., k. 96v.

131 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 93v.

132 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu rzeźniczego*, 30 listopada 1628 r., k. 95.

lub przełożonych, jak regulowano choćby w treści statutu kupieckiego[133]. Akty wydawane w stosunku do kiejdańskich zrzeszeń dopuszczały również możliwość składania apelacji od wyroków cechowych. Szczegółowo kwestię tę normowano w treści statutu garbarskiego. Dopuszczono w nim wnoszenie odwołań przed oblicze ,,dalszego" sądu. Najprawdopodobniej chodziło o sąd miejski lub, na co wskazuje dalsza dyspozycja, wójtowski. W przypadku, gdyby odwołanie się od wyroku uznano za niesłuszne, apelującemu grozić mogła kara w wysokości 24 groszy należnych wójtowi kiejdańskiemu[134]. Z kolei na podstawie statutu cechu garncarskiego, winny niesłusznie złożonej apelacji podlegał karze w wysokości 48 groszy litewskich należnych urzędowi miejskiemu[135]. Ponadto, kiejdańskie porządki cechowe polecały również w swojej treści dochowanie przez uczestników procesów pewnych standardów. Przykład tego stanowiły dyspozycje zawarte w akcie płócienników, zgodnie z którym w trakcie procesu mistrz, towarzysz lub inna strona obowiązani byli, zarówno jako oskarżyciel jak i broniący się, do zachowania dobrych obyczajów w momencie prezentowania swojego stanowiska. Zakazywano również przeszkadzania stronie przeciwnej czy składania fałszywych zeznań pod groźbą kary finansowej w wysokości trzech groszy litewskich[136].

Poza zagadnieniem sądownictwa cechowego, inną istotną kwestię regulowaną w kiejdańskich *artykułach* brackich stanowiły sprawy funduszy. Te, podobnie jak w przypadku zrzeszeń birżańskich, składowano w skrzynce. Co do zasady jej nadzór powierzano osobom przewodniczącym danemu stowarzyszeniu, jednak niekiedy kompetencje z nią związane posiadali również klucznicy, o ile przewidywano ich powołanie. Kiejdańskie akty rzemieślnicze naznaczały w swojej treści również inne obowiązki związane z funduszami cechowymi. Przykład tego stanowiły przepisy *Artykułów* szewskich, na mocy których cechmistrzowie kontrolować mieli skalę wpływów i wydatków zrzeszenia, a także odpowiednie naliczanie opłat. Kwestie te polecano konsultować z radnymi kiejdańskimi tak, by finanse cechowe korzystnie wpływały na sytuację Kiejdan. Dodatkowo podczas obierania czynszów i poborów, na starszych cechowych spoczywał obowiązek przekazania kiejdańskiemu namiestnikowi rejestru członkowskiego celem naliczenia należnych podatków[137]. Podobne zadania powierzano starszemu kupieckiemu[138] oraz rzeźnickiemu, zobligowanemu również do organizowania zbiórek w wysokości jednego grosza na rzecz miejscowego szpitala[139]. Ponadto niektóre statuty kiejdańskie przewidywały obowiązkowe wyliczenie się z zarządu funduszami cechowymi przez przewodniczących. Zgodnie

[133] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego bractwa kupieckiego*, 30 listopada 1628 r., k. 72.

[134] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 93.

[135] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garncarskiego nadane przez Piotra Kochlewskiego*, 21 lutego 1634 r., k. 98.

[136] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 85.

[137] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu szewskiego w Kiejdanach*, 3 listopada 1628 r., k. 90v.

[138] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego bractwa kupieckiego*, 30 listopada 1628 r., k. 72.

[139] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu rzeźniczego*, 30 listopada 1628 r., k. 96.

z aktem garbarskim zwierzchnictwo nad finansami cechu zmuszało przewodniczących do sporządzania odpowiednich zestawień wpływów i wydatków środków brackich. Wyliczenia dokonywano uwzględniając okres ostatnich miesięcy, a zestawienie prezentowane miało być członkom pod koniec rocznej kadencji władz cechowych. Na mocy przepisów statutu garbarskiego nakazywano również zrzeszeniu wybieranie odpowiednich przedstawicieli zobowiązanych do odebrania zeznania w postaci wyliczenia od ustępujących władz cechowych. W trakcie ich przesłuchania głos mogli zabierać tylko referujący starsi, a także wybrani słuchacze, jako że reszta członków cechu zachowywać musiała ciszę. W wypadku, gdyby ustępujące władze zgrupowania nie chciały złożyć zeznania jego wpływów i wydatków po zakończonej kadencji, resztę członków obligowano do wezwania reprezentantów urzędu miejskiego[140]. Podobny obowiązek referowania przewidywano w odniesieniu do cechmistrza i starszych cechu garncarskiego[141] oraz starszego mistrza płócienników[142].

Kiejdańskie porządki cechowe również regulowały kwestię zwoływania zebrań, zazwyczaj przez cechmistrzów bądź starszych, czyli schadzek. Tak samo jak w statutach birżańskich, kiejdańskie akty rzemieślnicze przewidywały obowiązkowe uczestnictwo w nich zrzeszonych braci. Jednakże zauważalną w trakcie analizy dokumentów cechowych różnicą było określenie terminów ich zwoływania. Comiesięczne zebrania przewidywał porządek kiejdańskich rzeźników[143], krawców[144] oraz garbarzy[145]. Statut szewców z kolei polecał organizować schadzki w odstępach dwutygodniowych[146]. Podobnie odnoszono się do określenia zasad ich przeprowadzania, jako że nakazywano organizowanie schadzek w ciszy i spokoju. Szczególny opis przebiegu zebrań zawierał najstarszy dokument cechowy w postaci aktu krawieckiego. Określony został w nim cały rytuał gajenia cechu, włącznie z powstawaniem, rysowaniem koła kredą na stole, chowaniem broni pod stół starszego oraz zdejmowaniem czapki. Oddzielnie zaś regulowano samą czynność gajenia. Rozpoczynała się zaklinaniem na Boga, księcia, moc panów burmistrzów i braci cechowych. Po odpowiedzi twierdzącej na pytanie, czy cech został zagajony nie można było powstać od stołu, chyba, że w celu referowania[147].

W trakcie zebrań członków obligowano do dokonywania składek na rzecz całego zrzeszenia. Podobnie jak wcześniejsze ustalenia, również kwoty wpłacane różniły się co do wysokości w zależności od bractwa. Kiejdański porządek kupiecki przewidywał składkę

[140] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 93.

[141] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garncarskiego nadane przez Piotra Kochlewskiego*, 21 lutego 1634 r., k. 98.

[142] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 83v.

[143] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu rzeźniczego*, 30 listopada 1628 r., k. 95.

[144] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu krawieckiego w Kiejdanach*, 20 września 1609 r., k. 76v.

[145] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 91v.

[146] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu szewskiego w Kiejdanach*, 3 listopada 1628 r., k. 88v.

[147] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu krawieckiego w Kiejdanach*, 20 września 1609 r., k. 76v.

w wysokości sześciu groszy polskich[148]. Bracia cechu garbarskiego z kolei uiszczać musieli opłatę w wysokości jednego grosza litewskiego. Zwolnieni jednak byli z tej powinności starsi cechowi, klucznicy, a także młodsi cechowi[149]. Również kiejdańscy rzemieślnicy przynależący do zrzeszeń nie mogli w trakcie schadzek zabierać swobodnie głosu. Statut płócienników przewidywał w takich przypadkach karę w wysokości połowy złotego, chyba że rozmówca musiał omówić ważne kwestie z przewodniczącym[150]. Akt ten konstytuował ponadto odświętny rodzaj zebrania organizowanego corocznie w dniu św. Jakuba[151]. Braci i siostry cechowe obligowano tego dnia do wspólnego picia piwa. Brak obecności wiązał się dla nich z karą jednego złotego, należnego zarówno magistratowi, jak i bractwu. W trakcie obchodów należało wstrzymać się od uszczypliwych wypowiedzi, jako że te, zarówno ze strony członków jak i starszych, podlegały karze. Nie dozwalano również na wymykanie się z zabawy do domu, co skutkowało w razie dokonania karą w wysokości pół kopy groszy litewskich należnych cechowi oraz obowiązkiem pokrycia kosztów piwa. W wypadku jednak, gdy nieobecność była spowodowana chorobą, fetujący cech obowiązano do wysłania choremu połowy garnca piwa[152].

Najliczniej w statutach cechowych regulowano kwestie stosunków między zrzeszonymi braćmi, kontaktów mistrz – uczeń, a także relacji z osobami niezrzeszonymi. Najważniejszą dyspozycję dotyczącą pierwszej kategorii, pojawiającą się w treści wielu kiejdańskich aktów rzemieślniczych, stanowił nakaz okazywania wzajemnego szacunku pomiędzy zrzeszonymi. Zazwyczaj niedochowanie tego obowiązku wiązało się z karą. Regulacje w tej materii zawierał, między innymi, statut krawiecki, na mocy którego w przypadku obrazy drugiego członka, karę wyznaczali wszyscy bracia cechowi drogą jej wymyślenia[153]. Akt szewców dopuszczał z kolei nałożenie kary na brata w przypadku, gdy reszta zrzeszenia uznała jego zachowanie za niedopuszczalne, a także zakazywał słownej lub fizycznej obrazy (najprawdopodobniej w formie gestu) zarówno w stosunku do cechmistrza, ale również i ze strony samego przewodniczącego. Porządek ten zawierał ponadto zakaz przeszkadzania w obrocie handlowym innemu bratu cechowemu, pod groźbą kary finansowej w wysokości 12 groszy oraz grzywny urzędniczej na rzecz magistratu.[154]. To właśnie zakaz wzajemnego utrudniania interesów stanowił kolejną często spotykaną w porządkach kiejdańskich dyspozycję. Szczegółowo regulował to statut kiejdańskich rzeźników, na mocy którego zarówno mistrzowie cechowi, czeladź, jak i chłopięta wystrzegać mieli się skupywania bydła na drodze poza miastem, choćby wybiegając z niego w celu transakcji. Nie dozwalano też na podkupywanie bydła innym rzemieślnikom. Sankcję za te przewinienia

[148] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego bractwa kupieckiego*, 30 listopada 1628 r., k. 72v.

[149] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 91v.

[150] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 83v.

[151] Począwszy od 1630 roku – 25 lipca.

[152] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 83v.

[153] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu krawieckiego w Kiejdanach*, 20 września 1609 r., k. 76v.

[154] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu szewskiego w Kiejdanach*, 3 listopada 1628 r., k. 90v.

stanowiła kara finansowa w postaci dwóch kop groszy uiszczanych do skrzyni cechu, a także takiej samej kwoty płaconej skarbowi miasta. Natomiast zakupione ze złamaniem opisanych przepisów bydło ulegało przepadkowi, jako że miejscem właściwym do handlu nim miał być rynek miejski[155]. Zagadnienie wymiany handlowej podejmował też w swojej treści kiejdański porządek garncarski. Podług niego żaden z braci, czy to bezpośrednio czy przez swoją małżonkę lub czeladnika, nie mógł czynić szkody drugiemu rzemieślnikowi garncarskiemu, a szczególnie sprzedawać swoich wyrobów bezpośrednio w karczmach. Niedostosowanie się do tego zalecenia groziło karą sześciu groszy należnych cechowi oraz 12 groszy przeznaczanych do skrzyni miejskiej[156]. Dyspozycje dotyczące handlu zawarto również w treści kiejdańskiego statutu garbarskiego. Zgodnie z nim zakazywano braciom podkupywania czy przekupywania się nawzajem. Tak samo i w tym porządku znalazły się regulacje zachowania braci cechowych, jako że w przypadku, gdy mistrz garbarski źle się prowadził, kłamał, parał się kradzieżą lub wykorzystywałby w pracy skóry psie, kocie czy pochodzące z trucheł zwierząt, podlegać miał, po urzędowym i dowodowym stwierdzeniu, karze wyznaczonej przez resztę członków cechu. Złodziej, krzywoprzysięzca czy oszczerca jednak liczyć musiał się z możliwością ekskulpowania go z bractwa garbarskiego[157].

W przypadku porządków nadawanych w Kiejdanach, kwestia relacji pomiędzy mistrzem lub przełożonym a podopiecznym doczekała się większej liczby dyspozycji, podobnie jak zasady postępowania między członkami. Miejscowe *artykuły* cechowe znacznie jednak różniły się pod względem podejmowanej materii. Niemniej również i w wypadku aktów kiejdańskich zrzeszeń dostrzegalne zdały się regulacje podobne do tych, które nadawano za pośrednictwem birżańskich statutów cechowych. Przykład stanowił kiejdański porządek krawiecki. Na jego podstawie zakazywano mistrzom posiadania więcej niż dwóch robotników lub uczniów[158]. To samo dotyczyć miało mistrzów szewskich na podstawie ich aktu[159]. Wyjątkowo jednak w wypadku kiejdańskich *artykułów* cechowych, licznie regulowaną kwestię stanowił sposób traktowania podległych pracowników i uczniów. Odnosił się do niego choćby statut krawiecki. Podług tego aktu, nie dozwalano na wdawanie się brata cechowego w bliższe relacje z towarzyszem pracy lub przyuczanym chłopcem, szczególnie jeśli polegały one na graniu z nimi w karty, kości czy warcaby. Zachowania takie wiązały się z karą finansową na rzecz cechu oraz karą urzędową w wysokości 24 groszy. Treść dokumentu krawieckiego ukazywała jednak preferowane zajęcie, którym powinny zajmować się osoby z otoczenia brata cechowego. Ten miał wysyłać

[155] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu rzeźniczego*, 30 listopada 1628 r., k. 95.

[156] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garncarskiego nadane przez Piotra Kochlewskiego*, 21 lutego 1634 r., k. 97.

[157] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 91v.

[158] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu krawieckiego w Kiejdanach*, 20 września 1609 r., k. 77.

[159] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu szewskiego w Kiejdanach*, 3 listopada 1628 r., k. 89.

je mianowicie na msze, do słuchania kazań czy na nieszpory[160]. W przypadku kiejdańskich szewców, zobligowani byli oni z kolei do dochowywania poprawnych relacji z podopiecznymi. Zaświadczał o tym przepis statutu dopuszczający opuszczenie mistrza przez ucznia. Możliwość ta zaistnieć mogła w sytuacjach, gdy mistrz dawał powód w postaci, jak to określano, „molestowania". Jeżeli uczeń posiadał świadków, sprawę można było przekazać do rozpatrzenia magistratowi[161]. Nieco odmienne zezwolenie nadawał kiejdański porządek garbarski. Na jego podstawie dozwalano na karanie ucznia lub pracownika wyłącznie w stanie trzeźwym. Bicie młodszych stażem pod wpływem alkoholu grozić miało karą w wysokości jednej grzywny pruskiej uiszczanej do skrzyni cechu[162]. Na mocy aktu płócienników z kolei obligowano miejscowy magistrat do wymierzenia kary finansowej w przypadku ucieczki ucznia od obrażającego go mistrza, która to dotykać miała (w razie udowodnienia winy przełożonego) zarówno przyuczającego jak i rejterującego. Dokument tego zrzeszenia zawierał również inne szczegółowe dyspozycje w tej materii, określając choćby obowiązek towarzysza opuszczającego pracę przed skończeniem powierzonych mu zadań. Rzemieślnik taki, jeżeli oczywiście powróciłby do mistrza, przepraszając go, zobowiązany był do uiszczenia kary w wysokości jednego talara dzielonego pomiędzy cech oraz magistrat. Również gdyby towarzysz uciekł od mistrza z racji długu lub innych nieokreślonych spraw, za pośrednictwem aktu nakazywano władzom cechowym wysyłanie listów wzywających go do powrotu oraz wyjaśnień[163]. Natomiast w sytuacji, gdy towarzysz lub uczeń uprawiał w domu swego mistrza nierząd, podlegał wyrzuceniu z bractwa rzemieślniczego. Mistrzowie z kolei na podstawie statutu kiejdańskich płócienników zapobiegać mieli organizowaniu dni wolnych przez pracowników. Towarzysz, który nadawał sobie taki dzień bez podstaw musiał liczyć się z karą finansową w wysokości trzech groszy litewskich, zaś ukrywającego ten fakt mistrza obligowano do uiszczenia pięciu groszy na rzecz cechu[164].

Podobnie do aktów birżańskich, *artykuły* cechowe nadawane zrzeszeniom rzemieślniczym w Kiejdanach regulowały w swojej treści kwestie relacji bractw i ich członków z osobami postronnymi, własnymi rodzinami oraz miejscowymi mieszczanami. Podstawowym zagadnieniem, do którego odnosiły się dyspozycje tych dokumentów była działalność partaczy. Na podstawie statutu krawieckiego, braci obligowano do grabienia osób podejmujących się partactwa. Na polecenie starszego zobowiązywano ich do uczestniczenia w tego typu działaniach, zaś odmowa wiązała się z karą w wysokości sześciu groszy litewskich[165]. Szewcom z kolei polecano ograniczać przybywającym z innych miejscowości i wsi niezrzeszonym dostęp do miejskich targowisk. Gdyby osoby takie zjawiły się

[160] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu krawieckiego w Kiejdanach*, 20 września 1609 r., k. 78.

[161] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu szewskiego w Kiejdanach*, 3 listopada 1628 r., k. 89.

[162] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 92.

[163] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 83.

[164] *Ibidem*, k. 84v.

[165] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu krawieckiego w Kiejdanach*, 20 września 1609 r., k. 78.

w mieście, reprezentanci tego cechu mogli, zgodnie z przepisami, urzędowo je grabić, włączając w to mieszczan kiejdańskich tworzących produkty we własnych domostwach. W stosunku do nich jednak rzemieślnicy obowiązani byli do odebrania produktu i doprowadzenia takich mieszkańców Kiejdan przed oblicze miejscowego magistratu[166]. Na podstawie statutu garbarskiego osobom niezrzeszonym zabraniano swobodnego wykonywania rzemiosła bez wkupienia się do bractwa. Zakazywano również zwożenia przez postronne osoby wyrobionych skór do miasta. W takich przypadkach starszych zobowiązano do rekwirowania i sprzedaży nielegalnie importowanych materiałów, z których zyskaną wartość dzielono po połowie między urząd miejski oraz skrzynkę cechową[167]. Podobnie i statut płócienników zakazywał partactwa. Zgodnie z nim, dopuszczający się go człowiek liczyć musiał się z karą w wysokości pięciu złotych, dzielonych po połowie między magistrat i cech płócienniczy[168]. Partacze i rzemieślnicy z obcych miast mieli też wystrzegać się czynienia przeszkód kiejdańskim płóciennikom, gdziekolwiek ich zastaną. Bracia cechowi mogli takie osoby grabić oraz doprowadzać do osądzenia przez miejscowy magistrat[169].

Kiejdańskie akty rzemieślnicze zawierały też regulacje odnoszące się do kwestii relacji bractw z ludnością miejską. Braci zobowiązywano przede wszystkim do dochowania tajemnicy cechowej. Wzmiankowały o tym *Artykuły* kiejdańskich krawców, szewców oraz garbarzy[170]. Ponadto, na podstawie dokumentu krawieckiego, zakazywano zrzeszonym zadawać się z osobami wykonującymi fach bez członkostwa w zgrupowaniu. Zawieranie z nimi kontaktów skutkować miało dla członka cechu karą finansową w wysokości 24 groszy. Tak rozumiane dobre prowadzenie odnosiło się też do kontaktów z płcią przeciwną. Statut kiejdańskiego cechu krawieckiego zakazywał zamieszkiwania i obcowania z niezamężnymi, swawolnymi kobietami. Stan ten podlegał karaniu na mocy prawa bożego oraz urzędu, któremu to proceder nakazywano denuncjować[171]. Akt płócienników z kolei zabraniał mistrzom lub towarzyszom wyjście z domu gospodarskiego bez zapłaty za piwo lub utajenia ilości wypitego piwa przed naliczeniem opłaty. Za taki czyn grozić miała kara trzech groszy litewskich, a w przypadku złego zachowania w domu gospodarskim – pół grzywny uiszczanej współpijącemu towarzystwu oraz jednego złotego należnego magistratowi[172]. Karę za ucieczkę braci bez zapłaty za piwo szynkarce naznaczał również porządek kiejdańskich garbarzy. W takim wypadku członkowi cechu groziła

166 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu szewskiego w Kiejdanach*, 3 listopada 1628 r., k. 89v.

167 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 92.

168 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 83.

169 *Ibidem*, k. 85.

170 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 92.

171 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu krawieckiego w Kiejdanach*, 20 września 1609 r., k. 78, dokument ten jednak nie wskazywał względem którego urzędu należało denuncjować ten proceder. Najprawdopodobniej autor miał na myśli urząd miejski (magistrat).

172 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 84v.

kara w wysokości 16 groszy wpłacanych na rzecz cechu garbarskiego[173]. Regulacje natomiast zawarte w statucie kupieckim odnosiły się do obrotu handlowego mieszczan i przybywających osób. Zgodnie z jego treścią obcy kramarze oraz kupcy, zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie, po przyjeździe do Kiejdan mieli wstrzymywać się z wystawianiem swoich towarów oraz wykupowania towaru kiejdańskiego za pożyczone od miejscowych kupców pieniądze. W pierwszej kolejności zobligowani byli do wkupienia się do tutejszego bractwa kupieckiego oraz poręczenia poszukiwania miejsca zamieszkania w Kiejdanach[174]. Wyjątek rzecz jasna stanowił czas miejscowych jarmarków, w trakcie których wszystkim dozwalano na uczestnictwo i sprzedaż. Obowiązek nie dotykał też Ormian i sprzedawców jedwabiu. Tych wyłączano z dyspozycji tego przepisu przez naznaczony czas dwóch tygodni. Wyrażenie przez nich chęci dłuższego sprzedawania w Kiejdanach wiązało się z powinnością uiszczenia do miejskiego skarbu opłaty[175]. Zgodnie natomiast z kiejdańskim statutem rzeźników, nikt z mieszczan lub przybyłych nie mógł ubijać zwierząt do czasu wpisania się do cechu rzeźnickiego oraz odsłużenia posługi brackiej. Ktokolwiek złamałby prawo naznaczone przez ten przepis, liczyć musiał się z karą w wysokości czterech kop groszy uiszczanych do skarbu dworskiego oraz takiej samej kwoty, która przynależała skarbowi miejskiemu[176]. Treść aktu szewskiego zakazywała z kolei kupcom oraz mieszczanom przywożenia do miasta wyrobów i obuwia z innych ośrodków. Towary dostarczone do Kiejdan ze złamaniem tego przepisu ulegać miały przepadkowi i spieniężeniu, z czego połowę zysków polecano przekazywać skarbowi książęcemu, a połowę do skrzyni cechowej. Wyjątek jednak stanowiło obuwie safianowe[177]. Wynikało to z małej liczby mistrzów, którzy byliby w stanie wykonać takie buty. Jednak, gdyby reprezentacja rzemieślników posiadających odpowiednie kompetencje wzrosła, również i ten produkt nakazywano objąć zakazem[178]. Ograniczenia względem mieszczan i kupców zawierał też w swojej treści statut garbarski oraz garncarski. Na podstawie pierwszego z dokumentów, żaden z mieszkańców Kiejdan lub kupców nie mógł przeszkadzać rzemieślnikom garbarskim w kupowaniu skór pod zagrożeniem karą 100 groszy należnych urzędowi miejskiemu oraz 50 groszy należnych cechowi. Materiały kupione w ten zabroniony sposób polecano przywracać garbarzom. Wyjątek stanowiło nabycie skóry we własnej gospodzie w celu odsprzedaży, przywiezienie jej z innego ośrodka lub otrzymanie jakiejś skóry w swoim domu. W takich przypadkach zezwalano na dalszą odsprzedaż. Regulacje te nie odnosiły się do skór koźlich, jako że mieszczanie mogli je skupować i sprzedawać gdziekolwiek by chcieli[179]. Drugi z dokumentów zabraniał przyjezdnym handlować garncami na miejskim

[173] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 91v.

[174] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego bractwa kupieckiego*, 30 listopada 1628 r., k. 74v.

[175] *Ibidem*, k. 75.

[176] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu rzeźniczego*, 30 listopada 1628 r., k. 95.

[177] Z koźlej skóry.

[178] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu szewskiego w Kiejdanach*, 3 listopada 1628, k. 89v.

[179] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 92v.

targowisku, a także i w domach, z wyjątkiem w postaci obrotu polskimi garncami. Ktokolwiek złamałby ten zakaz miał liczyć się z karą przepadku towaru, którego połowa wartości po zbyciu należna była skarbowi miasta, a połowa cechowi garncarskiemu[180].

Pewne dyspozycje kiejdańskich statutów cechowych odnosiły się też do relacji z osobami związanymi pokrewieństwem z reprezentantami danego bractwa. Przykład tego stanowiły przepisy aktu krawieckiego. Zgodnie z ich treścią syn brata cechowego liczyć mógł na korzystniejsze traktowanie ze strony cechu krawieckiego, przykładowo w postaci obowiązku wpłaty czy wykonywania tylko połowy zalecanych w przepisach powinności. To samo tyczyło się córki wychodzącej za mąż za zrzeszonego rzemieślnika krawieckiego. Wdowa zaś po zmarłym bracie mogła prosić zrzeszenie krawieckie o wyznaczenie jej kandydata na małżonka po upływie okresu roku i sześciu tygodni od śmierci pierwszego męża[181]. W przypadku jednak cechu szewskiego, wdowie po zrzeszonym pozwalano przez ten czas wykonywać rzemiosło do czasu ponownego zamążpójścia. Natomiast towarzysz rzemiosła szewskiego związujący się z wdową po rzemieślniku szewskim, mógł liczyć na ulgi przy wkupie do cechu w postaci obowiązku uiszczenia tylko połowy wymaganej kwoty oraz połowy kolacji (zapewne jej zwyczajowo przyjętej wielkości). Z kolei dzieci zmarłego brata, zarówno synów i córki, zwalniano z połowy opłat do skrzynki. W przypadku zawarcia związku małżeńskiego między dziećmi mistrzów szewskich, parę młodą uwalniano od obowiązku uiszczenia wkupnego oraz zorganizowania kolacji[182]. Podobnego rodzaju ulgi przewidywały też przepisy dokumentu płócienników[183] oraz garncarzy[184]. Swobody w tym wymiarze nadawano również synom rzemieślników garbarskich, zwolnionym z wkupu i kolacji, jednak zobligowanym do uiszczenia sześciu groszy pisarzowi po uzyskaniu mistrzostwa[185]. Akt tego zrzeszenia przewidywał ponadto ciekawą regulację w odniesieniu do małżonek rzemieślników należących do bractwa. Gdyby te dopuszczały się nierządu lub pijaństwa, a także nie słuchały upomnienia mężowskiego, zgodnie z treścią statutu garbarskiego istniała możliwość doprowadzenia ich przed oblicze sądu cechowego, mogącego nałożyć na nie karę uznaniową. Zastrzegano natomiast, że konsekwencje wynikłe z orzeczenia nie mogły mieć wymiaru finansowego, a jedynie pozbawienia wolności[186].

Zagadnienie szczegółowiej regulowane w porównaniu do aktów birżańskich, stanowiły w wypadku porządków cechowych w Kiejdanach zasady i wymogi dotyczące

---

[180] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garncarskiego nadane przez Piotra Kochlewskiego*, 21 lutego 1634 r., k. 98.

[181] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu krawieckiego w Kiejdanach*, 20 września 1609 r., k. 78v.

[182] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu szewskiego w Kiejdanach*, 3 listopada 1628, k. 88v.

[183] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 82.

[184] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garncarskiego nadane przez Piotra Kochlewskiego*, 21 lutego 1634 r., k. 98v.

[185] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 93v.

[186] *Ibidem*, k. 91v.

przyjmowania nowych członków brackich oraz nauki. Podobnie jak w wypadku cechów birżańskich, podstawowym wymogiem kandydatów było odpowiednie pochodzenie. Przykład tego zawarto w statucie kiejdańskich krawców, zabraniającym w swojej treści przyjmowania do zrzeszenia dzieci hycli i bękartów. Również dojrzałych chętnych obligowano w pierwszej kolejności do posiadania małżonki, cechującej się wraz z kandydatem dobrym pochodzeniem, względem czego należało przedstawić dokumenty zaświadczające o tym stanie. Obowiązek wykazania certyfikatu dotyczył też posiadanego przez aplikującego doświadczenia[187]. Podobne obowiązki, jednak w odniesieniu wyłącznie do kandydata, przewidywał statut kiejdańskiego zrzeszenia szewskiego[188]. W przypadku tego bractwa, dołączającej osobie dorosłej wyznaczano termin w postaci roku i sześciu niedziel na znalezienie małżonki i zawarcie oficjalnego związku[189]. Kiejdańskie *artykuły* brackie określały też stawki wpisowego. Według treści statutu garbarskiego, chłopiec wpisujący się do ksiąg musiał uiszczać opłatę starszym w wysokości 12 groszy, zaś pisarzowi, zarówno w momencie wpisu, jak i zakończenia nauki, należny był zapłacić dwa grosze[190]. Z kolei młodzieńca chcącego uzyskać adnotację na liście cechu garncarskiego, zobowiązywano do uiszczenia opłaty w wysokości 20 groszy na rzecz bractwa, sześciu groszy pisarzowi oraz dwóch groszy należnych starszemu[191]. Samą czynność polecano dokonywać przy dwóch świadkach. Szczególne zaś regulacje wkupnego dotyczyły aplikujących towarzyszy oraz mistrzów, którym nakazano dostarczenie broni w momencie wpisu do bractwa. Dyspozycja ta jednak w przypadku cechu garbarskiego dotyczyła wyłącznie mistrza. Ten zdeponować musiał pułak (pistolet), muszkiet lub karabin, siekierkę i szablę lub kord do komory celnej w miejskim ratuszu, po jego wybudowaniu. Do tego czasu broń nakazywano przechowywać cechmistrzowi, zaś pisarz odnotowywał odpowiednio fakt wręczenia oręża na rzecz cechu[192]. Podobna dyspozycja znalazła wyraz w akcie kiejdańskich rzeźników[193] oraz porządku garncarzy, odnosząc się jednak do młodszych cechowych[194].

Niektóre statuty brackie określały też przewidywane okresy nauczania przyjętych do kiejdańskich zrzeszeń adeptów. Przykład stanowiła dyspozycja zawarta w treści statutu rzeźników. Zgodnie z nią czeladnik przyuczać miał się zawodu pod okiem mistrza przez cztery lata, a następnie odpłatnie rok już jako towarzysz[195]. Uczeń przyjęty z kolei do na-

[187] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu krawieckiego w Kiejdanach*, 20 września 1609 r., k. 77.

[188] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu szewskiego w Kiejdanach*, 3 listopada 1628 r., k. 88.

[189] *Ibidem*, k. 88v.

[190] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 93.

[191] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garncarskiego nadane przez Piotra Kochlewskiego*, 21 lutego 1634 r., k. 97.

[192] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 94v.

[193] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu rzeźniczego*, 30 listopada 1628 r., k. 95v.

[194] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garncarskiego nadane przez Piotra Kochlewskiego*, 21 lutego 1634 r., k. 97.

[195] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu rzeźniczego*, 30 listopada 1628 r., k. 95v.

uki rzemiosła garbarskiego przyuczał się do zawodu przez okres trzech lat, co polecano odnotowywać w księgach cechowych. Po ich upływie adept awansował na towarzysza cechowego, zobowiązanego do dalszej, dwuletniej, posługi swojemu mistrzowi. Po przepracowaniu tego czasu towarzysz odstępował od swojego mistrza i przepracowywał kolejny sześcioletni okres u innego doświadczonego rzemieślnika. Dopiero wtedy stawał się on mistrzem rzemiosła[196]. Zgodnie zaś ze statutem kiejdańskich garncarzy, chłopiec przyjęty do cechu musiał pobierać nauki przez okres trzech lat[197]. Podobny wymóg przywidywały *Artykuły* kiejdańskich płócienników[198].

Akty brackie wydawane zrzeszeniom funkcjonującym w Kiejdanach określały również wymogi konieczne do uzyskania stopnia mistrzowskiego. Statut szewski przewidywał w tej materii roczny okres pracy towarzysza pod okiem innego mistrza[199]. Towarzysza garbarskiego z kolei obligowano po zakończeniu czeladnictwa do dalszej posługi swojemu mistrzowi przez dwa lata. Po przepracowaniu tego czasu towarzysz musiał praktykować przez sześć lat u innego doświadczonego rzemieślnika. Dopiero wtedy stawał się mistrzem rzemiosła[200]. Na podstawie *Artykułów* płócienniczych przyszły mistrz musiał posiadać warsztat i statek, a także zgodę starszych mistrzów, jako że ci obowiązani byli udać się z kandydatem przed obliczę kiejdańskiego magistratu. Chcąc awansować, kandydat informował w pierwszej kolejności swojego mistrza o tym zamiarze oraz następnie przepracowywał rok. Po upływie określonego okresu aplikującego towarzysza dopuszczano do zdania testu polegającego na wytworzeniu sztuki mistrzowskiej w formie 50 ganków[201] płótna czy kopy ręczników, między innymi. Produkty te podlegały następnie ocenie starszych. Ponadto kandydat musiał wpłacić do skrzyni cechowej pięć kop groszy litewskich[202].

Kiejdańskie statuty brackie, poza relacjami i przyjmowaniem nowych członków, regulowały również kwestie pomocy kierowanej w stosunku do zrzeszonych, a także organizacji pogrzebów. Akty cechowe przewidywały przede wszystkim pomoc finansową potrzebującym. Przykład tego stanowiły przepisy dokumentu kupieckiego obligującego braci do wspomagania majątkowego każdego z popadających w biedę członków oraz nakazującego wsparcie pieniężne wdowy i dzieci po zmarłym. W tych przypadkach bractwo pomagać miało nieszczęśnikom wykorzystując fundusze cechowe[203]. Taką samą regulację

[196] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 93v.

[197] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garncarskiego nadane przez Piotra Kochlewskiego*, 21 lutego 1634 r., k. 97.

[198] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 81v.

[199] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu szewskiego w Kiejdanach*, 3 listopada 1628 r., k. 88v.

[200] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 93v.

[201] Miara gęstości i ilości wykorzystanej nici.

[202] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 82.

[203] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego bractwa kupieckiego*, 30 listopada 1628 r., k. 75v.

w odniesieniu do biednych rzemieślników zawierał porządek rzeźników[204] oraz garbarzy[205]. Akt tego ostatniego przewidywał też ulgi należne dzieciom zmarłych braci, jeżeli te podupadły finansowo. W takich przypadkach, małoletnich polecano zwalniać z obowiązkowej opłaty wkupnej. Obligowano ich jedynie do wykonywania zaleceń starszych, oczywiście pod warunkiem, że chciały podjąć rzemiosło zmarłego rodzica[206]. *Artykuły* płóciennicze z kolei przewidywały w swojej treści możliwość udzielenia pożyczki potrzebującemu – wynosić ona mogła jeden złoty polski, a przy znacznie większych potrzebach nawet dwa złote. W wypadku śmierci pożyczkobiorcy, roszczenie można było zaspokoić z jego spieniężonego majątku, a gdyby go nie miał, dług nakazano umarzać[207].

Po śmierci członka danego cechu co do zasady większość braci cechowych zobowiązywano do udziału w procesji oraz samym pogrzebie, często pod groźbą kary. Przewidywano ją w odniesieniu do rzemieślnika należącego do zrzeszenia krawieckiego, w wysokości 13 groszy litewskich oraz 24 groszy w wypadku odmowy niesienia ciała[208]. Obowiązek uczestnictwa w pogrzebie brata lub jego żony albo dzieci przewidywał między innymi statut szewców kiejdańskich. Absencja wiązała się z karą w wysokości jednego grosza, chyba, że nieobecność wynikała z uzasadnionych powodów, jak choćby choroby[209]. Zagadnienie to jednak najobszerniej uregulowano w statucie kiejdańskich płócienników. Zgodnie z jego treścią, członkom cechu polecano uczestnictwo w kondukcie pogrzebowym zmarłego pod groźbą kary w wysokości dwóch szelągów. Ciało nakazywano prowadzić jednemu z małżonków. Rodzeństwu zmarłego również polecano odprowadzenie ciała, a także uczestnictwo w samym pogrzebaniu (zapewne w roli świadka). Jednakże, gdyby inna wyznaczona do tego obrządku osoba nie spełniła swojej roli, obligowano ją do uiszczenia kary na rzecz bractwa w wysokości 20 szelągów. Zgodnie z aktem polecano również kontrolować stan całunu. Zobowiązywano ponadto ośmiu młodszych braci cechowych do niesienia ciała. W razie braku możliwości posługi obowiązani byli do znalezienia zastępstwa[210].

W przypadku Kiejdan częstym uprawnieniem miejscowych bractw było prawo do wybudowania domu cechowego. Przykład tego stanowiło pozwolenie umieszczone w statucie rzeźników. Za jego pośrednictwem kiejdańskim rzeźnikom zezwalano na wybudowanie takiego przybytku, zyskującego przywileje podatkowe oraz prawo do prowadzenia w nim wyszynku, zgodnie z praktykami funkcjonującymi w innych miastach książąt birżańskich[211]. Podobne uprawnienie otrzymał również kiejdański cech garbarski. Na pod-

[204] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu rzeźniczego*, 30 listopada 1628 r., k. 95v.

[205] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 93.

[206] *Ibidem*, k. 93v.

[207] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 84.

[208] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu krawieckiego w Kiejdanach*, 20 września 1609 r., k. 76v.

[209] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły cechu szewskiego w Kiejdanach*, 3 listopada 1628 r., k. 90v.

[210] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 83v.

[211] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu rzeźniczego*, 30 listopada 1628 r., k. 95v.

stawie *Artykułów* tego zrzeszenia bractwu zezwalano założyć dom cechowy, gdzie usługiwać mieli członkowie wybrani w tym celu przez starszych. Związywano to jednak z wybudowaniem domu oraz uprzywilejowaniem go decyzją właściciela miasta[212]. Najliczniejsze regulacje w tej materii zawarto w statucie kupieckim. Na jego podstawie nakazywano cechowi wybudowanie w Kiejdanach domu bractwa, wzorem innych miast księcia birżańskiego. W nim też odbywać miały się wszystkie uczty oraz wyszynk. Budynek zwalniano z wszelkich powinności podatkowych zarówno względem skarbu książęcego, jak i miejskiego. Wyjątek stanowił jednak dochód arendy kiejdańskiej oraz podatki targowe. Treść aktu kupieckiego dopuszczała też organizację w tym przybytku miejscowych wesel. Zgodnie z dokumentem, żeniący się brat kupiecki mógł oznajmić ten fakt na zebraniu cechowym i poprosić zgromadzonych rzemieślników o poprowadzenie go przed ołtarz. W takim wypadku wszyscy zrzeszeni kupcy przebywający aktualnie w mieście zobowiązani byli do odprowadzenia pana młodego do kościoła oraz z kościoła do domu weselnego. Następnie zaproszeni mogli wejść na przyjęcie, zaś pozostali, zgodnie z dyspozycją aktu cechowego, musieli odejść do własnych domostw[213]. Inne uprawnienie za pośrednictwem swojego statutu zyskiwali miejscowi płóciennicy. Zezwolono im na otworzenie kramu na rynku kiejdańskim oraz sprzedaż na nim wszelkich wytworzonych produktów. Nie nadawało to jednak płóciennikom monopolu na tego typu ofertę targową, jako że w tekście przepisu szczególnie zaznaczono, że osoby prowadzące inne stoiska mogły dalej handlować przywożonymi i cudzoziemskimi płótnami[214].

Podobnie jak w Birżach, również akty prawne oraz pisma właścicieli i ich urzędników nadawały nowe reguły funkcjonowania życia rzemieślniczego w Kiejdanach. Zagadnienie to podjął Piotr Kochlewski, który w wydanych 30 maja 1632 roku *Punktach*, kierowanych do podstarościego kiejdańskiego oraz burmistrzów miasta, naznaczał nieprawidłowości w funkcjonowaniu miejscowych porządków cechowych[215]. Wedle jego słów w mieście dochodziło do sporów oraz grabieży pomiędzy bractwami, naruszającymi nadane i zapomniane, jak twierdził, książęce przywileje cechowe z 1628 roku. Problem sprawiali też przyjezdni kupcy, sprzedający i wyjeżdzający z miasta bez poniesienia jakichkolwiek kosztów, co, jak pisał starosta, nie miałoby miejsca, gdyby miejscowi rządcy realizowali zalecenia praw cechowych nadanych przez swojego księcia. Z tej racji kompetencjami kontrolnymi obarczono urząd dworski oraz miejscowy magistrat. Mieli oni pilnować, aby osoby korzystające z przywilejów miejskich rzeczywiście kupiły w Kiejdanach lub Januszowie dom albo plac z zamiarem wybudowania budynku. Stanowiło to reakcję na zaistniałe procedery, gdy osoby korzystające z uprawnień miejskich zamieszkiwały w osadzie jedynie w wynajętych lokalach lub domach.

---

212 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 93v.

213 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego bractwa kupieckiego*, 30 listopada 1628 r., k. 75.

214 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu płóciennickiego*, 10 kwietnia 1666 r., k. 85v.

215 BK, rkps, nr 1096, *Punkta Piotra Kochlewskiego do podstarościego kiejdańskiego i burmistrzów kiejdańskich odnośnie konfliktów cechów kiejdańskich*, 30 maja 1632 r., k. 123.

Relacje pomiędzy cechami nie zostały jednak naprawione ani zreformowane poprzez działalność starosty kiejdańskiego lub urzędników kiejdańskich. Informacji na ten temat dostarczał dokument z 1637 roku sporządzony dla rozjaśnienia niezrozumiałych regulacji właściciela miasta oraz rozwikłania sporów pomiędzy rzemieślnikami kiejdańskimi a miejscowym bractwem kupieckim[216]. Za jego pośrednictwem rozstrzygano kompetencje miejscowych wytwórców w zestawieniu z kupcami kiejdańskimi lub innymi przybyłymi do miasta, zezwalając pierwszym z wymienionych na wyjazd z własnymi produktami do miejsca przez nich wybranego w celu sprzedaży produktu lub wymiany go na inny towar (wszelkiego rodzaju). Jedynie w przypadku sprowadzania soli należało dokonać weryfikacji jej pochodzenia z Królewca lub Rygi. Następnie zezwolono rzemieślnikom na sprzedaż przywiezionej żywności. Natomiast w przypadku towarów niestanowiących produktów jadalnych rzemieślnika obligowano do ich odsprzedaży wyłącznie kupcowi kiejdańskiemu. Umożliwiony został też miejscowym wytwórcom podział pozostałych im materiałów pomiędzy innych braci cechowych oraz sprzedaż efektu ich prac kupcom kiejdańskim i przyjezdnym. Za pośrednictwem tego dokumentu nakazywano również rzemieślnikom zajmującym się handlem, dla zgody pomiędzy bractwami, wpisanie się na listy kiejdańskiego cechu kupieckiego oraz uiszczenie opłaty do tamtejszej skrzyni. Przy jakichkolwiek przeszkodach z tym związanych sprawę można było przekazać do rozpatrzenia kiejdańskiemu urzędowi zamkowemu.

Kolejny przykład regulacji praw i obowiązków rzemieślniczych w Kiejdanach stanowiły dyspozycje zawarte w *Punktach* Janusza Radziwiłła z 28 kwietnia 1652 roku[217]. Analizując przepisy tego dokumentu możliwa zdała się do rozpoznania praktyka postępowania względem ludności żydowskiej, występująca również później w Birżach. Właściciel miasta nakazał mianowicie przyjęcie rzemieślników starozakonnych, a także handlarzy bydła do kiejdańskiego cechu rzeźników i bractwa kupieckiego. Wiązać się miało to z obowiązkiem uiszczania przez rzeźników żydowskich wszelkich przewidzianych w przepisach składek pod groźbą kary przepadku rzeczy (przeznaczonych do wykonywania zawodu rzemieślniczego). Intencja powyższej regulacji ukazana była przez samego księcia birżańskiego w treści tych *Punktów*. Od czasu ich wydania rzemieślnicy wyznania mojżeszowego mieli działać, uczestnicząc w życiu cechowym bez szkody dla tychże zgromadzeń (rzeźniczego i kupieckiego). Janusz Radziwiłł zarządzał również przepadek domostw rzemieślników, którzy wykonywali swoje pracę w innych ośrodkach, nie oglądając się, jak to określał, na samego siebie oraz szkodę miasta. Przepadek domostw następował w ramach niedostosowania się do urzędniczego upomnienia, zaś nieruchomości przechodziły do dyspozycji właściciela ośrodka. Cechy zyskiwały też na mocy aktu Janusza Radziwiłła możliwość posługiwania się osobnymi pieczęciami, takimi samymi jak bractwa miast

[216] BK, rkps, nr 1096, *Artykuły między bractwem kupieckim a rzemieślnikami kiejdańskimi*, 1637 r., k. 127.

[217] BK, rkps, nr 1096, *Punkta Janusza Radziwiłła dla Kiejdan*, 28 kwietnia 1652 r., k. 36.

królewskich[218]. Przepis ten realizował przywilej Władysława IV z 28 kwietnia 1648 roku, jako że dokument króla zrównywał zrzeszenia kiejdańskie z cechami miast monarszych, włącznie z możliwością wykorzystywania pieczęci cechowych[219].

Zagadnienie rzemiosła miejskiego poruszano również w treści deklaracji komisarzy na postulaty magistratu kiejdańskiego z 15 kwietnia 1655 roku[220]. W swojej odpowiedzi odnosili się do sporu wynikłego pomiędzy miejscowymi a dworskimi urzędnikami, jak również do obowiązków kiejdańskich rzeźników. Deklaracja cechowała się szczegółowością względem kwestii związanych z rzemieślnikami zarówno przybyłymi do wykonania określonych robót, jak i miejskimi – murarzami oraz cieślami. W czasie tym najprawdopodobniej zaistniał spór pomiędzy urzędem zamkowym a kiejdańskim magistratem o wykorzystanie osób parających się wspomnianymi zawodami w realizacji miejscowych inwestycji. Możliwe, że podejmowane działania, zarówno przez magistrat jak i władze zamkowe, polegały na odrywaniu od prac specjalistów na rzecz drugiego urzędu. Z tego powodu komisarze nakazywali, aby umożliwić przybyłym rzemieślnikom swobodne wykonywanie obowiązków związanych z realizacją zadań poleconych przez samego właściciela Kiejdan. Dodatkowo zarządzano obranie spośród napływowych specjalistów przedstawiciela – budowniczego przysięgłego – wykonującego zadania związane z kontrolą budownictwa miejskiego, a także miejskiej infrastruktury w Kiejdanach. Kontroli dokonywał on przy udziale dwóch mistrzów cechowych wyznaczonych przez kiejdański magistrat.

Odnośnie przypadku kiejdańskich rzeźników interesujące zdawało się umieszczenie w deklaracji informacji o ich pewnych zadaniach. Komisarze polecali, aby nie byli oni ,,aggrawowani" (obciążani) narzuconymi psami, zaś w razie chęci ich przekazywania, rzeźnikom zakazywano ich przyjmować[221]. Termin ,,przyjmowania psów" pozostawał niedookreślony w tym dokumencie. Możliwe, że dochodziło do pokrywania się zadań miejscowych rzeźników z kompetencjami, którymi zwyczajowo obarczano innego miejskiego urzędnika i jego pomocników. Co do zasady zadaniami związanymi z bezdomnymi psami obarczeni byli przede wszystkim kaci, a również ich pomocnicy – hycle i rakarze[222]. Prace te uchodziły rzecz jasna za mało honorowe. Możliwe zatem, że przy braku osób parających się tymi ujmującymi czci zadaniami, obowiązki takie przypadły w wykonaniu reprezentantom rzeźnickiego fachu, bądź też szczególna praktyka prezentowanych miast radziwiłłowskich zwyczajowo wiązała je z ich powinnościami.

---

218 *Ibidem*, k. 37.

219 BK, rkps, nr 1096, *Przywilej nadany Kiejdanom przez Władysława IV Wazę; kopia sporządzona na potrzeby wilkierza miejskiego pióra Stanisława Pakosławskiego*, 28 kwietnia 1648 r., k. 15.

220 BK, rkps, nr 1096, *Deklaracja komisarzy na punkta magistratu kiejdańskiego*, 15 kwietnia 1655 r., k. 30.

221 *Ibidem*, k. 31.

222 M. Pacholec, *Kat jako członek społeczności miejskiej w Rzeczypospolitej wieków XVI–XVIII*, [w:] ,,Meritum", t. I, Olsztyn 2009, s. 30.

Wyjaśnienia tego stanu rzeczy w przypadku Kiejdan należało doszukiwać się w treści *Reskryptu komisarzy Bogusława Radziwiłła w sprawie punktów miejskich*, w którym zawarto przepis odnoszący się do kiejdańskich rzeźników. Poza nakazem przekazywania nakładów pieniężnych na rzecz szpitala zborowego, a także oddawania mięsa wołowego na rzecz starosty kiejdańskiego z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Wielkanocy, zakazywano jednocześnie rzeźnikom przyjmować innych zadań w tym czasie od urzędu zamkowego, szczególnie: „[…] chartów, ogarów i innych psów chować, mięsa i karmy na ptaki i lisy dawać nie mają”[223]. Z tego powodu wydaje się, że rzeczywiście w Kiejdanach rzeźnicy wykonywali dodatkowo zadania powiązane z fachem rakarza, możliwe, że podobnie jak w Słucku na mocy zwyczaju.

Dodatkowe dyspozycje książę koniuszy zawarł również w potwierdzeniu porządku cechowego kiejdańskich stolarzy i zawodów zrzeszonych, dokonanym 8 kwietnia 1666 roku[224]. Poza zatwierdzeniem praw brackich Bogusław Radziwiłł wyłączał spod ich obowiązywania zamkowego cieślę, stolarza oraz stelmacha. Wskazanych rzemieślników zwalniano z ciężarów podatkowych i obowiązków cechu kiejdańskiego. Ci, zgodnie z historyczną praktyką domu birżańskiego, zobowiązani byli do koncentrowania się na pracach dotyczących utrzymania stanu zamku w Kiejdanach[225].

Odrębny dokument, mający swoje odbicie w porządkach cechowych innych miast Rzeczpospolitej Obojga Narodów, stanowił kiejdański statut czeladników[226]. Porządki te licznie nadawano w innych ośrodkach miejskich[227]. Dokonywali tego mistrzowie rzemiosła, ustanawiając *quasi*-autonomiczną organizację zrzeszającą czeladników danego cechu. Zagadnieniami regulowanymi w *Artykułach* czeladnych była praca czeladników, obowiązki dochowania norm społecznych, zasady czy też nakazanie uczciwej pracy lub też zachowania dobrych obyczajów i szacunku dla mistrzów rzemieślniczych[228]. W przypadku Kiejdan statut ten zdawał się być dokumentem ustanawiającym zrzeszenie dla ogółu adeptów rzemiosła miejskiego, co odbiegałoby od przyjętej normy w miastach królewskich, gdzie zgrupowania takie raczej podłączano pod konkretny cech rzemieślniczy[229].

Za pośrednictwem kiejdańskiego aktu nakazywano czeladnikom organizować zebrania cechu przynajmniej raz w miesiącu, a także przyznawano im gospodę, gdzie rezydować

---

223 BK, rkps, nr 1096, *Reskrypt komisarzy Bogusława Radziwiłła w sprawie punktów miejskich*, k. 86.

224 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Potwierdzenie artykułów cechu stolarskiego z dnia 10 sierpnia 1643 r.*, 8 kwietnia 1666 r., k. 99.

225 A. Paliušytė, *Artyści i rzemieślnicy na dworze Krzysztofa II Radziwiłła (1585–1640)*, [w:] „Przegląd Historyczny”, t. 91, nr 2, Warszawa 2000, s. 269.

226 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły na czeladź jako by się mieli sprawować*, k. 79.

227 P. Gach, *op. cit.*, s. 160. W przypadku ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego porządek taki zdawał się możliwy do poznania również w stołecznym Wilnie, choćby w postaci *Artykułów związku czeladniczo-towarzyskiego cechu ślusarskiego*. Zob.: H. Łowmiański, *Akty cechów…*, s. 283. Również jednak i w przypadku Wilna, nadawanie tego typu porządków zdawało się wykazywać względną rzadkością.

228 P. Gach, *op. cit.*, s. 162.

229 S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze*, Toruń 1933, s. 29.

miał opiekujący się nimi ,,ojciec gospodny"[230]. Nadawano im również skrzynkę, gdzie polecano gromadzić finanse zrzeszenia, łącznie ze środkami przeznaczonymi na wspomaganie ubogich przybyszy czeladnych z innych ośrodków. Przewodniczenie organizacji powierzano starszemu towarzyszowi, pozostającemu pod nadzorem ojca gospodnego oraz kiejdańskich cechmistrzów i posiadającego kompetencje sądownicze. Za pośrednictwem statutu regulowano również, między innymi, obowiązki pracownicze czeladników, nakazując im sumienną pracę, posłuszeństwo wobec przełożonych oraz zakazywano im oddawania się uciechom cielesnym oraz odwiedzania zamtuzów[231]. W treści aktu czeladników określano też stawki wpisowe. Nowy towarzysz lub dziecko zobowiązane było do uiszczenia opłaty wstępnego w wysokości trzech groszy od towarzysza oraz dwóch od pacholęcia, a także spełniania wymogu w postaci wpisu do rejestru, zawierającego informację o pochodzeniu oraz miejscu nauki rzemiosła. Chęć do wypisania się towarzysza z bractwa wiązała się to z obowiązkiem płatniczym w wysokości 12 groszy oraz opłaty pisarskiej w wysokości dwóch groszy[232].

5.4. Prawa cechowe Słucka

Spośród prezentowanych miast będących pod władaniem Radziwiłłów birżańskich Słuck stanowił największy ośrodek zarówno pod względem wielkości, jak też w aspekcie gospodarczym i handlowym. Miasto rozwijało się w oparciu o wiele gałęzi gospodarki. Wpływ na to miała osiadła ludność, a także rozwinięte miejskie praktyki rzemieślnicze. Znaczenie Słucka podkreślał również zaawansowany stopień rozwoju miejscowego handlu. Miasto w swoich kontaktach handlowych dokonywało transakcji za pośrednictwem miejscowych kupców z tak oddalonymi ośrodkami jak Gdańsk, Toruń czy Gniezno[233]. Nie bez znaczenia pozostawała w tym aspekcie praktyka rodu Radziwiłłów birżańskich, którego to reprezentanci szczególnie dbali o napływ i osadnictwo ludności wykazującej wysoki stopień rozwoju, szczególnie pod kątem handlowym. Za powszechny przykład takiego postępowania posłużyć mogła zaawansowana akcja osadnicza protestanckich Szkotów, znacząco przyczyniających się do rozwoju słuckiego rzemiosła oraz wymiany towarowej[234]. Poza kwestiami handlowymi szczególne znaczenie w historii miejskiej gospodarki miało właśnie rzemiosło. W przypadku Słucka największym stopniem rozwoju, a także mnogością zawodów poszczycić mogła się miejscowa działalność oparta o wytwórstwo skórzane[235]. Nie oznacza to oczywiście, że słucki rynek skórzany stanowił jedyną gałąź

[230] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły na czeladź jako by się mieli sprawować*, k. 79v.

[231] *Ibidem*, k. 80v.

[232] *Ibidem*, k. 81.

[233] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Intrata do skrzynki miejskiej podana Księciu naszemu miłościwemu*, 16 czerwca 1655 r., k. 23.

[234] *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. X, s. 839.

[235] M. Cieśla, *Kupcy, arendarze...*, s. 227.

rzutującą na rozwój gospodarczy miasta. Odpowiednia liczba fachowców pozwalała też na ukonstytuowanie się innych towarzystw rzemieślniczych[236]. Szczególnie o miejskim rozwoju gospodarczym świadczyła możliwość organizowania się w jedno ugrupowanie słuckich muzyków, czego przykładów nie można było uświadczyć w pozostałych prezentowanych miastach Radziwiłłów birżańskich[237].

Działania właścicieli Słucka nie ograniczały się rzecz jasna tylko do regulacji kwestii prawno-ustrojowych. Podobnie jak w przypadku Birż i Kiejdan, Radziwiłłowie birżańscy dostrzegali znaczenie rzemiosła dla stanu gospodarczego ich miasta. Z racji dziejów tego ośrodka municypalnego, największą rzecz jasna rolę w ukonstytuowaniu miejscowych praktyk i porządków cechowych mieli dwaj reprezentanci dysydenckiej gałęzi Radziwiłłów – Janusz VI oraz jego syn, Bogusław Radziwiłł. Koncentrując się na treści aktów, analiza nadanych przez wymienionych właścicieli miasta porządków cechowych poświadczała dominujące odłamy rzemiosła w Słucku, a także jego rozwój, szczególnie przy zestawieniu go z innymi omawianymi ośrodkami Radziwiłłów birżańskich.

Początkowe przykłady książęcych działań możliwe były do odnotowania w czasach władania miastem pierwszego z wyżej wymienionych – Janusza VI Radziwiłła. On to dnia 14 stycznia 1619 roku nadał porządki cechowe dwóm bractwom rzemieślniczym – kuśnierzom oraz safiannikom[238]. Co ważne, to podkreślenie w tym momencie kwestii ich nadania. Właściciel miasta odgórnie redagował treść przepisów zawartych w słuckich porządkach brackich. Nie należy jednak całkowicie przypisywać pierwszeństwa w autorstwie Januszowi VI, jako że ten za podstawę brał pod uwagę również regulacje z czasów książąt słuckich. Największe jednak dokonania w zakresie przyznawania miejscowym zrzeszeniom cechowym przynależnych im praw należały do syna Janusza VI – Bogusława Radziwiłła. To za czasów jego władania ośrodkiem wydanych zostało najwięcej aktów bractw cechowych w Słucku, a również stworzone zostały nowe porządki dla bractw, które uzyskały prawa od ojca księcia koniuszego. Swoje statuty otrzymały od niego: cech krawiecki[239], kowalski[240], ślusarski[241], szewców czarnej roboty[242], safianników (ponownie)[243], garbarski[244], kuśnierski (ponownie)[245],

---

[236] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Prawa cechów rzemieślniczych Słucka*, k. 340.

[237] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek muzyków słuckich*, Słuck, 12 lutego 1668, k. 62.

[238] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu kuśnierskiego nadany przez Janusza VI Radziwiłła*, Słuck, 14 stycznia 1619, k. 20.

[239] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Artykuły i porządek cechu bractwa krawieckiego*, Słuck, 10 maja 1641 r., k. 155.

[240] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 200.

[241] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, P*orządek słuckiego cechu ślusarskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 229.

[242] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Porządek słuckiego cechu szewców czarnej roboty*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 383.

[243] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1 *Porządek cechu słuckich safianników*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 160.

[244] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu garbarskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 170.

[245] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu kuśnierskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 4.

szewców safiannowych[246], tkacki[247], pończoszników[248], magiernicki[249], muzyków[250], a w czasach po śmierci Bogusława Radziwiłła akty wydano w stosunku do rymarzy i siodlarzy[251] oraz, na podstawie wcześniejszego porządku nadanego za życia tego właściciela, prasolników[252]. Również i w słuckich *artykułach* cechowych zatwierdzanych przez księcia koniuszego możliwa jest do rozpoznania praktyka opierania się o starsze regulacje. O fakcie tym wspominano choćby w przedmowie statutu kowalskiego i ślusarskiego, powołując się na wcześniejsze *artykuły* cechowe nadane przez ekonoma Stanisława Krzyszkowskiego[253].

Zapoznanie się zarówno z prawodawstwem dotyczącym zrzeszeń w Słucku, przy uwzględnieniu wcześniej prezentowanych *artykułów* cechowych Birż i Kiejdan, pozwalało zauważyć brakującą dokumentację kilku ugrupowań, choćby bractwa kupieckiego. Niemniej zachowało się przyzwolenie Bogusława Radziwiłła na porozumienie się słuckich kramarzy i kupców w sprawie założenia cechu. Opracowany przez nich statut podlegałby następnie ocenie i możliwej akceptacji[254]. Brak jednak odnotowania tego zgrupowania dostrzegalny był w konskrypcie wyliczającym miejscowe cechy w 1703 roku[255]. Białoruski badacz Anatol Hryckiewicz stwierdził jednak, że słuccy kupcy posiadali ukonstytuowane zrzeszenie w postaci korporacji kupieckiej, nadzorowanej przez miejską sesję i cechującą się własnym statutem. Miało to odpowiadać podobnym praktykom występującym w innych miastach na terenie dzisiejszej Białorusi[256]. Ponadto konskrypt z 1703 roku poświadczał też istnienie w Słucku zrzeszeń, których *artykuły* nie zostały odnotowane w miejskiej dokumentacji. Poza wymienionymi funkcjonowały ponadto cech rzeźnicki, garncarski, a także szklarski (połączony ze stolarzami)[257]. Choć ten ostatni mógł być tworem późniejszym, istnienie cechu rzeźnickiego w latach poprzedzających wydanie konskryptu poświadczała treść postanowienia z 1660 roku[258].

---

246 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Porządek słuckich szewców safiannowych*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 392.

247 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu tkackiego*, Słuck, 23 listopada 1662 r., k. 125.

248 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu pończoszników*, 7 listopada 1664 r., k. 262.

249 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu magierniczego*, k. 235.

250 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek muzyków słuckich*, Słuck, 12 lutego 1668 r., k. 271.

251 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu rymarskiego i siodlarskiego*, Słuck, 28 czerwca 1671 r., k. 33.

252 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Artykuły cechowi prasolnickiemu od Ichmościów komisarzy nadane*, Słuck, 1 lipca 1689 r., k. 466.

253 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 200.

254 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Kopiarz ustaw i rozporządzeń Bogusława Radziwiłła Słuckowi nadanych*, k. 327.

255 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Konskrypt prowiantu miejskiego Słucka*, Słuck, 20 lutego 1703 r., k. 2.

256 A. Hryckiewicz, *Torgowye swjazi Słucka s gorodami Polyszi i Pribaltiki…*, s. 72.

257 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Konskrypt prowiantu miejskiego Słucka*, Słuck, 20 lutego 1703 r., k. 2.

258 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Postanowienie porządków rzeźników słuckich*, Słuck, 1 września 1660 r., k. 215.

Analiza materiałów archiwalnych pozwalała również stwierdzić, że w przypadku Słucka statuty cechowe wykazywały się dużym stopniem pokrewności. Skala podobieństwa była tak zaawansowana, że zatwierdzane akty rzemieślnicze zawierały wprost te same dyspozycje prawne. Identycznie lub podobnie regulowano zasady wyboru cechmistrzów i starszych cechowych (wraz z określeniem ich powinności oraz zasad odwołania), przebieg i reguły obowiązujące na zebraniach, kwestie funduszy i samej skrzyni cechowej, stosunki, które funkcjonować miały między braćmi cechowymi oraz osobami parającymi się pracą pokątną lub partactwem, czy kwestie pomocy ubogim i pogrzebów zmarłych członków. Analogicznie nadawano też reguły szczególne, głównie w kwestii przyjętego zwyczaju obdarowywania wolnym od podatków miejskich miodem, a także przepisy odnoszące się do rekrutacji, nauczania czy przyjmowania towarzyszy wraz z zasadami ich awansu. Niemniej jednak, nie oznaczało to, że poszczególne statuty słuckich cechów nie zawierały pewnych właściwych wyłącznie im elementów.

Wpływ unifikacji porządków nadawanych zrzeszeniom słuckim możliwy był do poznania w trakcie analizy dyspozycji odnoszących się do przewodniczących cechów miejskich. Szczególnych informacji w tej materii dostarczał porządek krawiecki oraz kowalski, z czego drugi z wymienionych w swojej treści odwzorowywał znaczącą większość dokumentów brackich nadawanych rzemieślnikom w Słucku. Co do zasady cechom tego miasta przewodniczyć miał jeden wybierany przez braci cechowych przełożony w postaci cechmistrza. Porządek krawiecki dozwalał udział w jego wyborze zarówno starszym, jak i młodszym braciom[259], zaś statut rymarski wyjątkowo dopuszczał możliwość losowania cechmistrza w sytuacji niezdecydowania zrzeszonych[260]. Przełożony taki następnego dnia po wyborze zobowiązany był złożyć uroczystą przysięgę przed zgromadzeniem cechowym, w cerkwi lub kościele. Pełnił swoje obowiązki w rocznej kadencji, zaś po jej upływie musiał zdać swój urząd następcy. Polecano mu prowadzenie spraw bractwa, a także wykonywanie zadań z zakresu sądownictwa cechowego. W stosunku do przewodniczącego nakazywano okazywać należny mu szacunek. Obraza cechmistrza na ulicy bądź w jakimkolwiek innym miejscu skutkowała karą urzędową oraz obowiązkiem uiszczenia kamienia wosku na rzecz cechu i spędzeniem trzech dni w więzieniu. Obelga niższej wagi z kolei wiązała się z powinnością dostarczenia czterech funtów wosku do skrzyni brackiej[261]. Statut krawiecki naznaczał też specjalne obowiązki przewodniczącego względem zrzeszenia. Musiał on zdawać relację ze swojej działalności oraz dokonywać zeznania z zakresu zarządu brackimi środkami finansowymi. W razie wykrycia nieprawidłowości bądź złamania przysięgi, cechmistrza obligowano do uiszczenia na rzecz skrzynki kamienia wosku

[259] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Artykuły i porządek cechu bractwa krawieckiego*, Słuck, 10 maja 1641 r., k. 155.

[260] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu rymarskiego i siodlarskiego*, Słuck, 28 czerwca 1671 r., k. 33.

[261] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 200.

za każdorazowy występek[262]. Statuty pozostałych słuckich zrzeszeń powierzały przewodniczącym prowadzenie rejestru członków cechu na specjalnej tabliczce. Wpisywani mieli być tam wszyscy przynależący do danego bractwa mistrzowie, towarzysze, a także czeladnicy. Spis nakazywano udostępniać wójtowi słuckiemu, a uchybienie temu obowiązkowi skutkowało karą w postaci dziesięciu kop groszy litewskich[263]. Cechmistrz nadzorował również przekazywanie kwot z kar naznaczonych w przepisach brackich, przypadających urzędowi zamkowemu. Z tej racji zakazywano uwalniania winnych z obowiązku uiszczania grzywien urzędowych[264]. W przypadku jednak przeważającej części aktów rzemieślniczych dopuszczano możliwość odwołania cechmistrza, a nawet starszych cechu. Znaczącą odmiennością z kolei odznaczał się statut słuckich muzyków. Na jego podstawie wybierali oni corocznie ,,po zapustach" dwóch starszych, którym należny miał być posłuch[265].

Regulacje zawarte w *artykułach* zrzeszeń słuckich również przewidywały powoływanie dodatkowych reprezentantów cechu. Przykład tego stanowił przepis statutu krawieckiego, polecający wybranie spośród braci jednego pisarza. W razie, gdyby żaden spośród członków bractwa nie potrafił pisać, zrzeszenie obowiązane było do zatrudnienia osoby piśmiennej spoza cechu. Wybierany miał być spośród braci również klucznik przysięgły, który sprawował to stanowisko w rocznej kadencji, jak również jeden brat młodszy. Ten zawiadamiał resztę członków zrzeszenia o zebraniach cechowych oraz o śmierci jednego spośród członków bractwa, żony mistrza cechowego, dziecka lub czeladników[266]. Obowiązek powoływania jednego młodszego brata przewidywał również statut muzyków[267]. Zrzeszenie krawieckie wybierało też kilku cechmistrzów pomocniczych pochodzących z różnych dzielnic miasta. Dwóch z nich polecano wybierać z rzemieślników ostrowskich, dwóch z Nowego Miasta, a także jednego ze Starego Miasta[268]. Ci poza doglądaniem skrzynki zobowiązani byli do kontroli warsztatów oraz prac zrzeszonych rzemieślników[269]. Polecenie wyboru pomocy cechmistrzowskiej w postaci starszych cechowych występowało też w zdecydowanej większości reszty rzemieślniczych aktów słuckich, konstytuujących dodatkowo stanowisko szafarza[270].

---

[262] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Artykuły i porządek cechu bractwa krawieckiego*, Słuck, 10 maja 1641 r., k. 156.

[263] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 204.

[264] *Ibidem*, k. 205.

[265] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek muzyków słuckich*, Słuck, 12 lutego 1668 r., k. 271.

[266] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Artykuły i porządek cechu bractwa krawieckiego*, Słuck, 10 maja 1641 r., k. 159.

[267] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek muzyków słuckich*, Słuck, 12 lutego 1668 r., k. 271.

[268] Stanowiących więc reprezentantów poszczególnych dzielnic Słucka.

[269] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Artykuły i porządek cechu bractwa krawieckiego*, Słuck, 10 maja 1641 r., k. 155.

[270] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 204.

Podobnie do porządków cechowych wydawanych w Birżach i Kiejdanach, zagadnieniem podejmowanym w treści słuckich statutów było sądownictwo. Przewodniczenie rozprawom brackim powierzano naczelnictwu danego zrzeszenia, jak choćby cechmistrzowi na mocy statutu krawieckiego[271]. Sądy cechowe rozstrzygały w sprawach wynikłych z działań i zaniedbań zrzeszonej braci. Podlegać im miały między innymi spory członków pomiędzy starszymi rzemieślnikami i czeladzią lub sprawy odwodzenia od danego rzemieślnika jego pracowników. Tak samo i w Słucku dopuszczano możliwość apelowania od wyroków sądu cechowego, jednak jedynie w poważniejszych incydentach. Wyjątkowo w przypadku statutów brackich tego ośrodka Radziwiłłów birżańskich, za właściwy sąd apelacyjny wskazywano książęcy urząd zamkowy[272].

Inną regulowaną za pośrednictwem słuckich *artykułów* cechowych kwestię stanowiły fundusze oraz miejsce ich deponowania. Większość stowarzyszeń, za zezwoleniem zawartym w uzyskanych dokumentach brackich, posługiwać miało się skrzynką cechową. Doglądanie i przechowywanie jej w spokojnym miejscu powierzano cechmistrzowi. W wypadku zrzeszenia krawieckiego przewodniczącego bractwa zobowiązywano do odpowiedniego zarządzania majątkiem cechowym. Ten nie mógł wydawać zebranych środków bez wcześniejszej narady ze starszyzną. W razie dokonania potajemnej wypłaty bądź nieskonsultowanych wydatków, cechmistrza obligowano do zwrotu środków pieniężnych. Skrzynkę bractwa polecano na mocy statutu krawieckiego opatrywać w trzy klucze, spośród których jeden znajdować musiał się w dyspozycji cechmistrza, drugi u klucznika zaś trzeci u jednego z cechmistrzów pomocniczych[273]. W przypadku jednak reszty zrzeszeń słuckich nakazywano ustanowienie dwóch kluczy. Jeden z nich pozostawał do dyspozycji cechmistrza, drugim z kolei zawiadywał obierany przez całą brać cechową szafarz. Skrzynka służyć miała do przechowywania środków finansowych bractwa, a także dokumentów cechowych[274]. Jej finansowe przeznaczenie przewidywał również statut muzyków. W przypadku jednak tego cechu, z racji jego stanu i majętności, prawodawca w nadawanym akcie zezwolił, aby do czasu otrzymania statutu opatrzonego książęcą aprobatą, posługiwali się oni jedynie blaszaną lub miedzianą puszką[275].

Słuckie cechy obradować miały, tak samo jak ich birżańskie i kiejdańskie odpowiedniki, na zebraniach cechowych. Co do zasady dyspozycje w tej materii zamieszczone w statucie krawieckim i aktach pozostałych zrzeszeń odznaczały się podobieństwem. Schadzki, jak niekiedy je określano, nakazywano przeprowadzać w spokojnej atmosferze oraz przy

[271] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Artykuły i porządek cechu bractwa krawieckiego*, Słuck, 10 maja 1641 r., k. 155.

[272] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 201.

[273] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Artykuły i porządek cechu bractwa krawieckiego*, Słuck, 10 maja 1641 r., k. 155.

[274] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 201.

[275] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek muzyków słuckich*, Słuck, 12 lutego 1668 r., k. 272.

obowiązkowej obecności. Przybywać na nie, a także zasiadać przy stole polecano w kolejności zgodnej ze starszeństwem. Słuckie akty cechowe, tak samo jak statuty kiejdańskie i birżańskie, określały w treści częstotliwość organizowania zebrań. W przypadku zrzeszenia krawieckiego odbywać miały się one co dwa tygodnie. Termin ten przewidywała większość statutów cechowych nadawanych rzemieślnikom w Słucku, choćby zrzeszeniu safianników[276] lub tkaczy[277]. Wyjątkowymi na tym tle zdawały się przepisy *Artykułów* cechu muzyków[278] i kowalskiego, które polecały ich organizację co cztery tygodnie[279]. Ponadto większość słuckich aktów brackich określała również przebieg schadzek. Po przybyciu młodszy cechu przynosił do stołu skrzynię, zaś klucznik miał ją otwierać. Cechmistrz następnie wyjmował przywilej książęcy i go całował. Po odczycie praw przez pisarza cechowego, wszyscy członkowie zrzeszenia obowiązani byli do uiszczenia jednego grosza litewskiego na rzecz cechu[280]. Braciom polecano też przybywanie na schadzki bez uzbrojenia. Odrębnością jednak w wymiarze organizacji zebrań charakteryzowało się zrzeszenie słuckich muzyków. Poza wyjątkowym terminem, za pośrednictwem nadanego dokumentu polecano im w ich trakcie rozważać o kwestiach leżących w kompetencjach muzyków oraz zrzeszenia. Oprócz tego dyskutować mogli o sposobach uzyskania zarobku. Niejasne zdawały się jednak kolejne słowa autora ich statutu. Narady w sprawach polepszenia intraty cechowej służyć musiały dwojakim celom. Po pierwsze zebrane środki miały służyć wspomaganiu najuboższych braci. Drugi cel stanowiło ,,nabycie przywileju od księcia jegomości"[281]. Autor rzecz jasna nie wyjaśniał znaczenia gromadzenia gotówki w celu zdobycia przywileju od Bogusława Radziwiłła. Na myśl przychodzą dwa możliwe znaczenia takiego zwrotu. Pierwsze polegało na rozumieniu tego stwierdzenia wprost, co oznaczałoby przyjęcie w przypadku Słucka praktyki dokonania obowiązkowego uiszczenia kwoty na rzecz Bogusława Radziwiłła tak, aby ten wydał lub potwierdził porządek danego zrzeszenia. Nie było to niemożliwe, szczególnie mając w pamięci finansowe zapotrzebowania i kłopoty księcia koniuszego. Brak innych przykładów takiego podejścia podczas analizy słuckiej dokumentacji jednak nie pozwalał ostatecznie opowiedzieć się za tą możliwością, jako że zwrot ten, co należy podkreślić, pojawia się wyłącznie w przypadku porządków cechu słuckich muzyków (aktu autorstwa miejskiego urzędnika). Drugą możliwość stanowiło zachęcenie do bardziej finansowego podejścia braci cechowych względem swojego rzemiosła tak, by z racji znaczenia zrzeszenia oraz jego możliwej intraty książę koniuszy uznał za słuszne i pożyteczne dla miasta nadanie muzykom książęcego statutu cechowego. Podejście te uznać należało za bardziej prawdopodobne, jako że praktyka ta była

[276] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1 *Porządek cechu słuckich safianników*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 161.

[277] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu tkackiego*, Słuck, 23 listopada 1662 r., k. 126.

[278] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek muzyków słuckich*, Słuck, 12 lutego 1668 r., k. 271.

[279] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 201.

[280] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu garbarskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 171.

[281] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek muzyków słuckich*, Słuck, 12 lutego 1668 r., k. 271.

wielokrotnie przytaczana w przedmowach do wszystkich słuckich *artykułów* cechowych wydanych podczas rządów Bogusława Radziwiłła nad tymże miastem.

Słuckie statuty cechowe nie pomijały ponadto w swojej treści kwestii relacji panujących między braćmi, zrzeszonymi a ich pracownikami i uczniami oraz kontaktów z postronnymi i skoligaconymi. W przypadku pierwszej kategorii, miejscowe porządki brackie co do zasady przewidywały obowiązki członków podobne do tych występujących w przypadku zrzeszeń birżańskich i kiejdańskich. Stowarzyszeni mieli wystrzegać się obelg kierowanych w stronę innych rzemieślników, a także okazywać sobie wzajemny szacunek. Nakazywano im też sumienne wykonywanie obowiązków oraz zleconych prac, co podlegać miało kontroli. W przypadku bractwa krawieckiego, wykrycie nieprawidłowości lub złożenie skargi wiązało się z obowiązkiem dopuszczającego się przewinienia do uiszczenia czterech funtów wosku na rzecz cechu oraz poprawieniem swojego dzieła[282]. Dodatkowo na mocy aktu tego zrzeszenia braciom zabraniano zachęcania czeladników i pracowników innego członka do opuszczenia zakładu pracy, a także podejmowania się zleceń współbrata bez jego zgody. Czyn taki zagrożony był karą w wysokości sześciu funtów wosku. W przypadku innych zrzeszeń, szczególnie kowalskiego, wprost zakazywano w nadanych im statutach pozbawiania reszty stowarzyszonych możliwości zarobkowania, co w razie wykrycia podlegało ocenie mistrza cechowego[283]. Podobne dyspozycje w zakresie możliwości zarabiania znalazły wyraz, między innymi, w porządku słuckich prasolników, zobowiązującym nawet winnego do wykupu towaru od brata, któremu uczyniono szkodę[284]. Również i na podstawie statutu muzyków bracia mieli nie podejmować przeciwko sobie żadnych działań przeszkadzających w realizacji obsługi muzycznej zaręczyn, wesel i bankietów, a szczególnie przy zawieraniu umów. W przypadku zaistnienia takiego działania członek występujący przeciwko porządkom cechowym zobligowany był do uiszczenia kary w wysokości kopy groszy litewskich[285].

Kolejne zagadnienie regulowane w treści *artykułów* cechowych nadawanych bractwom w Słucku stanowiły relacje przełożonego z pracownikami i uczniami. Najczęściej przejawiające się uprawnienie dotyczyło towarzyszy oraz czeladników. Tym, zgodnie z treścią znacznej większości słuckich *artykułów* cechowych, zezwalano w przeciągu dwóch tygodni od rozpoczęcia zatrudnienia na przechodzenie do innego brata cechowego w celu pracy[286]. W przypadku zrzeszenia kowalskiego dopuszczano nawet czterotygodniowy okres[287].

---

[282] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Artykuły i porządek cechu bractwa krawieckiego*, Słuck, 10 maja 1641 r., k. 156.

[283] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 203.

[284] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Artykuły cechowi prasolnickiemu od Ichmościów komisarzy nadane*, Słuck, 1 lipca 1689 r., k. 467.

[285] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek muzyków słuckich*, Słuck, 12 lutego 1668 r., k. 272.

[286] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Porządek słuckiego cechu szewców czarnej roboty*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 386.

[287] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 204.

Samo przyjmowanie przez mistrzów towarzyszy też regulowano w treści słuckich statutów. Przykład tego zawarty był w akcie szewców czarnej roboty. Zgodnie z nim zarówno mistrzowie, jak i towarzysze urządzać mieli co dwa tygodnie spotkania u cechmistrza lub w wybranej przez siebie gospodzie, która służyć miała za miejsce rekrutacji do prac. Towarzysze, podobnie jak w porządkach innych cechów, mogli przepracować okres dwóch tygodni i poszukać pracy u innego mistrza cechowego, jednak zobowiązani byli do wcześniejszego poinformowania przełożonego o swoich planach tak, aby ten nie przyjmował dużych zamówień. Również i mistrzowi zezwalano na zwolnienie i odesłanie towarzysza po dwóch tygodniach pracy w momencie, gdyby nie potrzebował już jego usług[288]. Statut nadany słuckim tkaczom z kolei zawierał w swojej treści dyspozycje mające na celu zagwarantowanie miejsc pracy towarzyszom. Na jego podstawie zabraniano mistrzom tkackim posiadania więcej jak trzy warsztaty, z czego jeden przynależeć miał przełożonemu, drugi czeladnikowi, a trzeci towarzyszowi. Posiadanie większej liczby warsztatów wiązało się z karą w postaci kamienia wosku oraz utratą prawa do wykonywania rzemiosła[289]. Nieco odmienne regulacje tej materii znalazły wyraz w słuckim statucie krawieckim, który obligował braci cechowych do wynagradzania umiejętnych podopiecznych czeladników lub towarzyszy kwotą ośmiu groszy litewskich. W przypadku ich mniejszego stopnia zaawansowania, porządek krawiecki naznaczał obowiązek zapłaty sześciu groszy polskich. Mistrzowie mieli wystrzegać się również karania czeladników oraz towarzyszy we własnych domach. Zobowiązani jednak byli do doprowadzania tych osób przed władze cechowe w celach złożenia skargi. Niedotrzymanie tego obowiązku wiązało się z karą dla mistrza krawieckiego w wysokości dwóch funtów wosku[290].

Największą różnorodnością pod względem treści odznaczały się regulacje dotyczące relacji słuckich braci cechowych z osobami niezrzeszonymi. Słuckie statuty rzemieślnicze zawierały podobne dyspozycje do dokumentów brackich wydawanych choćby w Kiejdanach. Należały do nich nakazy dotyczące partaczy oraz tajemnicy cechowej. Wyraz znalazło to w akcie krawieckim. Na jego podstawie cech zwalczać miał osoby parające się rzemiosłem pokątnie, które to zadanie powierzano cechmistrzom pomocniczym. W razie wykrycia uprawiania rzemiosła poza zrzeszeniem, wykonawcę takiego polecano karać względem skarbu książęcego, a także obligowano do uiszczenia pół kamienia wosku na rzecz bractwa. Ponadto partacze na mocy statutu krawieckiego musieli liczyć się z przepadkiem zamówienia i sprzętu krawieckiego[291]. Inne słuckie *artykuły* cechowe przewidywały dotkliwsze sankcje, jak w przypadku aktu słuckich szewców, który nakazywał, aby towarzysz przyłapany na wykonywaniu pokątnej pracy po godzinach, lub

[288] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Porządek słuckiego cechu szewców czarnej roboty*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 386.

[289] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu tkackiego*, Słuck, 23 listopada 1662 r., k. 129.

[290] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Artykuły i porządek cechu bractwa krawieckiego*, Słuck, 10 maja 1641 r., k. 157.

[291] *Ibidem*, k. 155.

na rzecz safiannika, był karany pozbawieniem wolności na czas dwóch tygodni, a także wygnaniem z miasta, czego doglądanie powierzono miejscowemu urzędowi zamkowemu[292]. Takie samo uregulowanie znalazło wyraz również, między innymi, w statucie słuckich kowali[293]. W przypadku dokumentu tkaczy z kolei, poza identycznym poleceniem względem towarzyszy, na mocy jego treści zezwalano rzemieślnikom na grabienie pokątnie tworzonych produktów, zarówno na targach, jak i w domostwach mieszczących się w obrębie granic miejskich. Partacz taki zobligowany był do zapłaty dwóch kop groszy litewskich na rzecz książęcego urzędu zamkowego oraz jednej kopy na rzecz bractwa tkackiego[294]. Zagadnienie partactwa regulował również statut muzyków, zobowiązując zarówno starszych cechowych, jak i braci młodszych do kontrolowania miejscowych bankietów, karczem, imprez weselnych, a także domów prywatnych tak, by nie grywał tam żaden niezrzeszony czy obcy muzyk. Przyłapanie takiej osoby na pokątnej grze skutkowało obowiązkiem doprowadzenia jej przed oblicze słuckiego wójta w celu ukarania. Zgodnie jednak ze starym zwyczajem, zamówienie przez młodego szlachcica lub mieszczanina obcego zespołu muzyków miało być dozwolone ze strony słuckiego cechu muzyków[295]. W końcu też do zagadnienia tajemnicy cechowej nawiązywał w swojej treści statut słuckich krawców, na którego podstawie zabraniano braciom wyjawiania tajemnic bractwa, szczególnie osobom postronnym, naznaczając karę za złamanie tego zakazu w postaci sześciu funtów wosku[296].

Słuckie *artykuły* brackie odnosiły się również do swobód udzielanych osobom skoligaconym z członkami danego cechu. Te przybierały zazwyczaj formę zwolnień od opłat przewidywanych względem kandydatów, a także reprezentantów starających się o stopień mistrzowski. Od powinności finansowych względem uzyskania ostatniego z pomienionych zwalniała choćby treść statutu kowalskiego. Odnosić miało się to do synów mistrzów rzemiosła, zarówno kowalskiego i nożowniczego, przynależących do słuckiego cechu[297]. Taki sam przywilej uzyskiwał syn mistrza szewskiego, zobowiązany jedynie do wędrówki, prezentacji pracy mistrzowskiej oraz nauki przez wymagany okres[298], a także, między innymi, dziecko brata ślusarskiego lub kłódecznika[299].

---

[292] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Porządek słuckiego cechu szewców czarnej roboty*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 387.

[293] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 204.

[294] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu tkackiego*, Słuck, 23 listopada 1662 r., k. 131.

[295] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek muzyków słuckich*, Słuck, 12 lutego 1668 r., k. 271.

[296] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Artykuły i porządek cechu bractwa krawieckiego*, Słuck, 10 maja 1641 r., k. 157.

[297] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 203.

[298] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Porządek słuckiego cechu szewców czarnej roboty*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 387.

[299] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, P*orządek słuckiego cechu ślusarskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 232.

Najistotniejszy element wyróżniający poszczególne porządki słuckich zrzeszeń rzemieślniczych stanowiły regulacje stosunków i praktyk panujących pomiędzy reprezentantami cechów w Słucku. Celem ich umieszczania w statutach była najprawdopodobniej chęć ograniczenia sytuacji konfliktowych, do których dochodzić mogło pomiędzy braćmi, szczególnie jeżeli wykonywane przez nich rzemiosła wykorzystywały te same lub też podobne materiały. Stąd też dyspozycje przynależne do tej kategorii ograniczały najczęściej możliwości rzemieślników do korzystania lub wytwarzania konkretnych produktów i surowców. Szczególnie uwidaczniało się to w trakcie analizy *artykułów* słuckich bractw wykorzystujących w pracy skóry zwierzęce oraz tekstylia. Przykładów tego dostarczał statut pończoszników, regulujący spory pomiędzy nimi a magiernikami oraz czapecznikami i kupcami o zakup przywożonej do miasta wełny. W przypadku, gdyby towar wełniany dostarczany był z Ukrainy hurtowo, jak to określano, miejscowi pończosznicy nie posiadali względem niego prawa pierwokupu, a kupiec przyjezdny mógł taką wełną swobodnie obracać[300]. Jednak gdyby kupiec przywoził wełnę letnią lub strzyżoną, wtedy bracia cechu pończosznego posiadali przez okres czterech dni pierwszeństwo w zakupie. Naruszenie przez innych tych zasad skutkować miało karą finansową w wysokości pięciu kop groszy uiszczanych na rzecz urzędu miejskiego oraz 100 groszy litewskich należnych bractwu pończosznemu. Po upływie jednak tego terminu sprzedawca i pozostali kupujący mogli dowolnie handlować przywożoną wełną. Członkowie cechu pończoszników otrzymywali też uprawnienia w zakresie odsprzedaży im wełny pochodzącej z obróbki materiałowej dokonywanej przez inne zrzeszenia rzemieślnicze. W wypadku, gdyby miejscowi kuśnierze, safiannicy, garbarze czy nawet kupcy uzyskaliby w wyniku swoich prac strzyżoną wełnę baranią, obowiązani byli do odsprzedaży jej w pierwszej kolejności słuckim pończosznikom. Za pośrednictwem statutu pończoszników ustanowiony został też mechanizm kontroli cen wełny przywożonej do Słucka w celach handlowych. W wypadku, gdyby członek cechu pończosznego nie mógł nabyć wełny po dogodnej cenie, zwrócić miał się za pośrednictwem cechmistrza do miejscowego urzędu[301], który wyznaczał rzemieślnikowi dwóch reprezentantów znających się na cenach materiału. Ich wybór zależny był od osoby sprzedającej wełnę. Ten sam mechanizm przejawiał się również w treści statutu słuckich magierników. Na jego podstawie to właśnie ci rzemieślnicy zyskiwali prawo pierwokupu na przywożoną hurtem wełnę z Ukrainy, a także czterodniowy okres pierwszeństwa na tę sprowadzaną, tak samo jak pończosznicy. Ustalenia umieszczone w akcie magierników dotyczyły też obowiązku odsprzedaży im wełny baraniej uzyskanej przez innych rzemieślników słuckich, co sprawiało, że otrzymywali te same uprawnienia co wcześniej wzmiankowany cech. Również i im przyznano możliwość zwrócenia się o pomoc do miejscowego urzędu w sprawie kontroli cen wełny[302]. Z kolei inny przykład stanowiło

[300] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu pończoszników*, 7 listopada 1664 r., k. 265.

[301] Porządki słuckich pończoszników i magierników nie wymieniały nazwy właściwego urzędu. Chodziło zatem najprawdopodobniej o urząd sesji słuckiej lub zamkowy urząd książęcy.

[302] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu magierniczego*, k. 239.

rozgraniczenie kompetencji pomiędzy słuckimi kowalami oraz ślusarzami i zrzeszonymi w ich cechach zawodami. Na podstawie aktu kowalskiego zakazywano wykonywania innym rzemieślnikom prac należnych wyłącznie kowalom lub nożownikom. Dyspozycję tę ukierunkowywano w stronę miejscowych ślusarzy tak, aby ci nie podejmowali się prac przynależnych bractwu kowalskiemu. W wypadku przyłapania ślusarza na takich działaniach podlegał on karze w wysokości trzech kop groszy litewskich na rzecz skarbu księcia birżańskiego oraz dwóch kop na rzecz bractwa kowalskiego[303]. Podobnie materia ta została uregulowana w *Artykułach* cechu ślusarskiego. W ich treści naznaczony został swoisty katalog zajęć, którymi zajmować mogli się wyłącznie członkowie omawianego zrzeszenia, a więc pracy przy użyciu piłek ręcznych, litowania, polerowania, natłuszczania, pobielania lub obróbki. Niezrzeszeni podejmujący się tych zajęć liczyć musieli się z karą finansową należną skarbowi książęcemu w wysokości pięciu kop groszy litewskich, a także trzech kop groszy na rzecz cechu ślusarskiego. Zobowiązywano również książęcy urząd zamkowy do egzekwowania przepisów rzemieślniczych w odniesieniu do wszelkich osób przeszkadzających ślusarzom w wykonywaniu przez nich ich zawodu[304].

Statuty słuckich stowarzyszeń rzemieślniczych również regulowały zasady przyjmowania oraz nauczania kandydatów. Wyjątkowo jak się zdaje dyspozycje odnoszące się do tej materii zamieszczone w słuckich aktach brackich wykazywały duży stopień podobieństwa, nawet w wypadku odznaczającego się większą skalą odrębności statutu krawieckiego. Chłopca przyjmowanego przez mistrza na naukę rzemiosła obowiązkowo nakazywano przedstawiać bractwu cechowemu wraz ze wskazaniem przewidywanych lat nauki, a także dokonaniem obowiązkowego wpisu do księgi. Zazwyczaj statuty określały też okres nauczania, którego najkrótszy wymiar wynosił trzy lata zaś najdłuższy – pięć. Odmiennością jednak w tej materii wykazywał się choćby porządek magierników przewidujący cztery lata nauki[305]. Obowiązkowo podane musiało być też świadectwo dobrego urodzenia od rodziców lub poświadczenie dokonywane przez dwie wiarygodne osoby albo list poświadczający z innego miasta[306]. Ze wzmiankowanym wpisem do księgi (a zarazem na listę cechową) wiązał się obowiązek uiszczenia odpowiedniej opłaty. Poszczególne akty brackie odmiennie jednak określały jej wysokość. W przypadku słuckiego zrzeszenia krawieckiego[307] i kowalskiego kwota wymagana zarówno przy wpisaniu się na listy, a także w razie chęci wykreślenia, wynosiła 12 groszy

[303] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 202.

[304] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, P*orządek słuckiego cechu ślusarskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 231.

[305] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1*, Porządek słuckiego cechu magierniczego*, k. 242.

[306] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 202.

[307] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Artykuły i porządek cechu bractwa krawieckiego*, Słuck, 10 maja 1641 r., k. 156.

litewskich[308]. Statut muzyków przewidywał z kolei zapłatę w wysokości pół złotego[309], zaś magiernicki – 15 groszy litewskich przy wpisie i wypisie (co powodowało przeniesienie na listę towarzyszy) oraz jednego złotego przy chęci wykreślenia z list bractwa[310]. Akt pończoszników natomiast przewidywał stawkę w wysokości ośmiu groszy litewskich[311]. Jak widać więc istniała znaczna rozbieżność, co do tej materii ustaleń. Poza przyjmowaniem najmłodszych kandydatów, a także nauką i jej okresem, *artykuły* bractw słuckich odnosiły się też do osób z większym doświadczeniem, a zatem towarzyszy oraz mistrzów. Przykład tego stanowił przepis aktu kowalskiego, na mocy którego po ukończeniu okresu nauki chłopiec-czeladnik uzyskiwać miał status towarzysza, jeśli się na to zgodził. Mógł też opuścić ten cech, jednak w celu uzyskania odpowiedniego dokumentu poświadczającego naukę zapłacić musiał za jego odpis kwotę jednego złotego. Z kolei towarzysza chcącego awansować na mistrza obligowano do przepracowania w warsztacie mistrzowskim okresu trzech lat. Następnie prezentować musiał przed cechem sztukę mistrzowską, a więc pracę poświadczającą umiejętności, oraz uiszczał na rzecz bractwa kwotę w wysokości dwóch kop groszy[312]. Na podstawie słuckiego statutu krawieckiego wymagano natomiast od towarzysza odbycia trzyletniej podróży w celu zebrania doświadczenia[313]. Pewne ograniczenia dotykały też przybywających rzemieślników. Na mocy aktu rymarskiego, towarzyszy chcących przyłączyć się do cechu zobowiązywano w pierwszej kolejności do prezentowania listów poświadczających naukę i pracę, którą wykonywali pod nadzorem swojego mistrza. Sam fakt prezentacji nie wystarczył, jako że kandydat musiał i tak przejść proces sprawdzający w postaci pracy pod okiem tutejszego mistrza cechowego. Ten oceniał obyczaje, cnotę oraz umiejętności przyjezdnego. Gdyby prezentowały one się w sposób zadowalający kontrolującego, cech mógł przystać na przyjęcie towarzysza. Kontrola ta, jak i wcześniejsza prezentacja listu, nie były jedynymi wymogami ponieważ kandydata obligowano do złożenia przysięgi miejskiej i nabycia osiadłości w mieście[314]. Liczne dyspozycje zawarte w słuckich porządkach cechowych odnosiły się też do kwestii przyjmowania przybyłych do miasta mistrzów. Tych zobowiązywano w pierwszej kolejności do nabycia w mieście domostwa. Następnie chętnych do przyłączenia się do miejscowych cechów obligowano do złożenia przysięgi miejskiej, a także do uiszczania na rzecz miejscowego bractwa opłaty w wysokości czterech kop groszy

[308] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 202.

[309] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek muzyków słuckich*, Słuck, 12 lutego 1668 r., k. 272.

[310] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu magierniczego*, k. 242.

[311] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu pończoszników*, 7 listopada 1664 r., k. 268.

[312] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 203.

[313] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Artykuły i porządek cechu bractwa krawieckiego*, Słuck, 10 maja 1641 r., k. 158.

[314] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu rymarskiego i siodlarskiego*, Słuck, 28 czerwca 1671 r., k. 38.

litewskich oraz ukazania dokumentu poświadczającego jego umiejętności i dobrą opinię, jak nakazywał, między innymi, statut kowalski[315].

Zagadnieniem również podejmowanym przez porządki cechowe bractw słuckich była wzajemna pomoc braci oraz obowiązki zrzeszenia w wypadku śmierci jednego z nich. Podobnie jak w Birżach i Kiejdanach, słuckich rzemieślników zobowiązywano do wspomagania innych potrzebujących członków korporacji. Najczęściej polecano wykorzystywać do tego środki finansowe zgromadzone w skrzyni cechowej. W razie poprawy sytuacji majątkowej, wspomaganego obligowano do zwrotu udzielonej pożyczki[316]. Bractwo musiało pomagać też w organizacji pogrzebu zmarłych członków, którzy nie posiadali za życia dostatecznych funduszy. Współczłonkowie zobowiązani byli również do udziału w pogrzebie brata wraz ze swoimi żonami. Wszelkie wydatki na uroczystości pochodzić miały ze środków skrzyni cechowej, włączając w to świece[317]. Takie same obowiązki w tej materii, jak w przypadku zdecydowanej większości słuckich zrzeszeń rzemieślniczych, wyznaczał porządek muzyków, dodatkowo zobligowanych do pokrycia kosztu całunu[318]. Wyjątkowo też w ramach tych regulacji statut krawiecki przewidywał obowiązek uczestnictwa członków bractwa w pogrzebie oraz obrzędach zarówno braci, sióstr, a nawet dzieci przynależnych do cechu[319].

Porządki cechowe nadawały w swojej treści słuckim ugrupowaniom rzemieślniczym także szczególne obowiązki i przywileje. Do tej pierwszej kategorii należały powinności związane z pracą na rzecz twierdzy oraz właściciela miasta, jak i te płatnicze. Określone zostały one choćby w statucie słuckich krawców. Na jego podstawie braciom cechowym, wliczając w to wszystkich rzemieślników dzielnic Słucka oraz żydowskich krawców, nakazywano nieodpłatną realizację zleceń książęcych, szczególnie w kwestii zaopatrywania miejscowych oddziałów wojskowych. Wszyscy krawcy zobowiązani byli do wzajemnego pomagania sobie w realizacji tych zamówień, zaś niespełnianie tego obowiązku skutkowało karą w wysokości sześciu kop groszy na rzecz właściciela miasta oraz sześciu funtów wosku na rzecz cechu[320]. W przypadku jednak znacznej części pozostałych zrzeszeń powinności w tej materii przybierały ustandaryzowaną formę z pewnymi zmiennymi. Przykład stanowiło słuckie bractwo kowalskie, które na podstawie swojego aktu każdego roku obligowano w dniu św. Marcina do uiszczenia opłaty na rzecz skarbu książęcego w wysokości ośmiu kop groszy litewskich. Również w przypadku zlecenia prac ze strony dworu

---

315 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 202.

316 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu pończoszników*, 7 listopada 1664 r., k. 270.

317 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 204.

318 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek muzyków słuckich*, Słuck, 12 lutego 1668 r., k. 272.

319 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Artykuły i porządek cechu bractwa krawieckiego*, Słuck, 10 maja 1641 r., k. 157.

320 *Ibidem*, k. 159.

musiały one nabierać pierwszeństwa. Praca ta jednak wiązała się z zapłatą ze strony właściciela miasta[321]. Tak samo jak rzemieślnicy cechu kowalskiego, słuccy ślusarze obowiązani byli na podstawie swoich *Artykułów* raz do roku dokonywać wpłaty do skarbu książęcego w wysokości ośmiu kop groszy litewskich[322]. Safianników z kolei, poza koniecznością nadawania priorytetu zleceniom dworu, zobowiązywano do uiszczania rocznej składki w wysokości 50 złotych polskich na rzecz książęcego skarbu[323].

Poza obowiązkami słuckie porządki brackie uwzględniały również w swojej treści przywileje. Podobnie jak na podstawie statutów kiejdańskich, tak samo i słuckie zrzeszenia rzemieślnicze otrzymywały prawo do postawienia domu cechowego. Uprawnienie to nadano jednak jedynie cechowi kuśnierskiemu. Zgodnie z zezwoleniem bractwo mogło postawić swój przybytek w dzielnicy Nowego Miasta przy ulicy Długiej. Domostwo to miało być zwolnione ze wszelkich podatków książęcych, jednak zamieszkującym je nie dozwalano na działania przeszkadzające w poborze miejscowej arendy[324]. Znacznie istotniejszy w materii swobód, a także powszechniejszy był nadawany przywilej na miód. Cechy w ramach świąt, określonych zazwyczaj w tekście ich statutu, otrzymywały ze strony właściciela Słucka niepodlegający opodatkowaniu miód. Przykład tego stanowił porządek krawiecki, na mocy którego cech otrzymywał co roku osiem wiader miodu oraz wosku. Ten ostatni polecano przekazywać w 2/3 na potrzeby miejscowej Cerkwi, a w 1/3 na potrzeby słuckiego Kościoła[325]. Otrzymany miód zezwalano rozsycać oraz pić w postaci napoju alkoholowego, zgodnie z powszechną praktyką[326]. Sam cech zaś pobierać musiał wosk z uiszczanych przez braci kar[327]. Inne przykłady nadawania powyższego uprawnienia dawały w swojej treści porządki słuckich safianników, otrzymujących miód dwa razy do roku[328], a także między innymi kowali[329] i ślusarzy[330]. Co ciekawe, nie wszystkie ugrupowania rzemieślnicze otrzymały tę swobodę za pośrednictwem swoich statutów. Pominięto choćby słuckich tkaczy, pończoszników, magierników czy rymarzy i siodlarzy, co oznaczało, że przywilej ten nie spełniał roli stałego uprawnienia nadawanego cechom w Słucku.

Nie brakowało też w historii słuckiego prawodawstwa rzemieślniczego oddzielnych aktów normatywnych regulujących sytuację tutejszych zrzeszeń. Przykład tego stanowiło

---

321 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 205.

322 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, P*orządek słuckiego cechu ślusarskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 234.

323 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1 *Porządek cechu słuckich safianników*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 167.

324 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Porządek słuckiego cechu kuśnierskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 6.

325 W słuckim statucie krawieckim nie specyfikowano jednak rodzaju tej wspólnoty kościelnej.

326 S. Alexandrowicz, *Miasteczka Białorusi i Litwy...*, s. 91.

327 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Artykuły i porządek cechu bractwa krawieckiego*, Słuck, 10 maja 1641 r., k. 159.

328 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1 *Porządek cechu słuckich safianników*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 167.

329 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 205.

330 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, P*orządek słuckiego cechu ślusarskiego*, Słuck, 1 stycznia 1662 r., k. 167.

postanowienie wydane w odniesieniu do słuckich rzeźników 1 września 1660 roku[331]. Celem wydania tego aktu miało być uporządkowanie zasad panujących pomiędzy słuckimi rzemieślnikami z racji pojawienia się w mieście większej liczby osób parających się tym zawodem. Przepisy w nim zawarte regulowały głównie trzy pola działalności cechowej – kwestie funkcjonowania cechu, współżycia z żydowskimi rzeźnikami oraz zasady dotyczące uboju i sprzedaży. Za pośrednictwem tego postanowienia, między innymi, zakazywano mieszczanom oraz obcym rzeźnikom sprzedaży i dzielenia mięsa w Słucku, za wyjątkiem obrotu beczkami oraz handlu mięsem przez przyjezdnych w poniedziałki, o ile okoliczne bydło nie chorowało. Naznaczano również odpowiednie miejsce do handlu mięsem, który to odbywać się miał zgodnie ze starą praktyką na słuckim Kazimierzu. Ludność mojżeszowa mogła być reprezentowana tylko przez 12 rzemieślników w trakcie sprzedaży, a swoje towary musiała wystawiać w miejscach zależnych od ich rodzaju. Żydowscy rzeźnicy sprzedający mięso koszerne mieli handlować swoimi wyrobami przed szkołą żydowską, a w przypadku obrotu mięsem niekoszernym – w jatkach, a więc przy wspominanej wcześniej ulicy na słuckim Kazimierzu. Rzeźnicy uiszczali też daninę na rzecz skarbu książęcego w wysokości sześciu złotych oraz opłatę w postaci kamienia łoju naliczanej za postawione stoisko. Biedniejsi rzemieślnicy chrześcijańscy uiszczali z kolei corocznie na rzecz właściciela miasta jedynie pół kamienia łoju zarówno podatku, jak i opłaty za wystawiony kram[332]. Z racji braku wyliczenia w zwolnieniach ubogich rzeźników żydowskich, słuszna zdawała się ocena tego stanu w postaci większego uprzywilejowywania chrześcijan względem Żydów przez prawodawcę.

Ponownie, tym razem w przypadku postanowienia odnoszącego się do słuckich rzeźników, powracała kwestia chowania przez nich zwierząt. Zgodnie z treścią dokumentu, miejscowi rzemieślnicy, na podstawie starego zwyczaju, obowiązani byli do chowania książęcych brytanów, lisów oraz wilków[333]. Z racji na wymienienie zwierząt łownych potwierdza to najprawdopodobniej, że rzeczywistą kompetencją miejskich rzeźników, zarówno w Kiejdanach, jak i Słucku, był pochówek ciał zwierząt upolowanych przez reprezentantów dworu lub padłych w trakcie polowania.

Inne źródło prawa odnoszącego się do rzemiosła stanowiły uniwersały, co potwierdzał dokument wydany przez księcia Bogusława Radziwiłła 10 lutego 1662 roku. Za jego pośrednictwem książę koniuszy starał się rozwiązać problem napływających do miasta z różnych innych osad i wsi sierot, a także pozostawionej samej sobie miejskiej młodzieży[334]. Z treści książęcego uniwersału wynikało, że młodzież ta, zarówno chłopcy, jak i dziewczęta, po przybyciu do Słucka nie była chętna do pracy, a dodatkowo przysparzała wielu

[331] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Postanowienie porządków rzeźników słuckich*, Słuck, 1 września 1660 r., k. 215.

[332] *Ibidem*, k. 216.

[333] *Ibidem*, k. 217.

[334] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Uniwersał Bogusława Radziwiłła nakazujący pobór bezdomnych chłopców i dziewcząt do rzemiosł i służby*, Słuck, 10 lutego 1662 r., k. 253.

problemów obyczajowych (żebractwo) czy też nawet kryminalnych (kradzieże). Stąd też Bogusław Radziwiłł pozwalał mieszczanom, a szczególnie rzemieślnikom na zabranie młodej osoby przed oblicze wójta w celu wpisania jej do odpowiedniego rejestru jako podopiecznego. Fakt uwzględnienia ich w spisie pozwalał obywatelowi, w razie zbiegostwa młodocianego, do poszukiwania go oraz odprowadzenia do własnego domu lub warsztatu. Do pracy przymuszana miała być również wałęsająca się i żebrząca młodzież słucka, z racji tego, że jej zachowania te nie odbiegały znacząco od tych wykazywanych przez przybyłych nieletnich. Zaproponowane przez Bogusława Radziwiłła rozwiązanie przymusowego przypisania do pracy cechowej wydawało się być dosyć surowe. Przeważyła jednak najprawdopodobniej chęć zagwarantowania życiu miejskiemu spokoju, a także pozyskanie dodatkowych rąk do pracy w warsztatach. Dodatkowo ścieżka rzemieślnicza dla młodzieży gwarantowała jej w przyszłości posiadanie pewnych przydatnych kompetencji, o ile pozytywnie by podchodziła do przymusowej nauki. Nie było jednak jasne czy książęca przenikliwość przywidywała taki wynik forsowania pracy rzemieślniczej wśród nieletnich. Możliwe też, że Bogusław Radziwiłł pragnął zachować jedynie porządek miejski i poprawną obyczajowość, na co wskazywałby też nakaz siłowego przymuszenia zarówno przybyłej, jak i miejscowej młodzieży do takiej pracy.

W razie przeciwstawiania się nakazowi pracy, właściciel Słucka nakładał sankcję w postaci kary roku przykucia za szyję. Rzeczywiście w miastach wykonywano tego typu kary upokarzające ku ogólnej przestrodze[335]. W następnych jednak zdaniach Bogusław Radziwiłł wskazywał, że kara trwać miała przez rok ,,aż robić się nauczą"[336]. Jednocześnie mieli oni otrzymywać za pracę chleb i odzienie. Najprawdopodobniej więc przykuwanie musiało być czasowe tak, aby ukarany w ten sposób mógł też wykonywać swoje obowiązki pracownicze. Inną możliwość stanowiło wykonywanie wyroku w miejscu pracy, nie zaś publicznie. Rozwiązanie to jednak odbiegałoby od książęcego porównania ,,pozwalamy przykładem innych miast"[337].

Kolejny przykład prawodawstwa dotyczącego rzemiosła urzeczywistnił się w postaci porządku prasolniczego, wydanego przez słuckiego wójta Krzysztofa Winklera 28 lutego 1662 roku[338]. Powodem wystosowania urzędniczego dokumentu miały być wysokie ceny tutejszych ryb, którymi poza rybakami handlowali bez odpowiedniego pozwolenia prasolnicy[339], przyjezdni kupcy oraz inni rzemieślnicy. Postanawiano zatem, z racji zaistniałych praktyk sprzedaży przywożonych ryb hurtem, że przyjezdny kupiec zobligowany był do wystawiania swojego towaru rybnego przez trzy dni prowadząc handel detaliczny. Dokonywać tego musiał osobiście lub przy pomocy czeladnika. Również słuccy rzeźnicy

[335] R. Jurga, *Machiny do tortur: kat, narzędzia, egzekucje*, Czerwonak 2014, s. 133.

[336] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Uniwersał Bogusława Radziwiłła nakazujący pobór bezdomnych chłopców i dziewcząt do rzemiosł i służby*, Słuck, 10 lutego 1662 r., k. 253.

[337] *Ibidem*.

[338] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Porządek słuckich prasolników*, Słuck, 28 lutego 1662 r., k. 418.

[339] Osoby zajmujące się handlem solą, których udziału w słuckim obrocie rybnym wpłynął na nazwę tego aktu.

oraz rybacy wystrzegać mieli się zniechęcania przybywających handlarzy czy przeszkadzania innym miejscowym kupcom w handlu przez wspomniany powyżej okres trzech dni. Słuckim rybakom pozwalano również dalej korzystać ze zwyczajowych praktyk polegających na odsprzedaży towarów podczas dni postnych. Podkreślono jednak, że podczas postów po upływie trzech dni na równi z innymi handlarzami mogli odkupować ryby od przyjezdnego handlarza. W okresie poza tymi dniami mieli wystrzegać się kupowania towaru oraz jego odsprzedaży, jako że zobowiązywano ich do oprawiania i wystawiania własnych wyrobów[340]. Gościom nadawano na podstawie tego dokumentu możliwość obrotu zwiędłymi rybami[341] hurtem w każdym tygodniu w ustanawiane dwa dni wolne. Naznaczano tym samym poniedziałek i sobotę, poza którymi sprzedaż tych ryb była niedozwolona. Miejscowi handlarze ryb też musieli wstrzymać się przez okres trzech dni od przyjazdu handlarza ze zwiędłymi rybami od zakupu jego towarów. Inaczej regulowano sytuację słuckich mieszczan handlującymi tymi produktami. Mieszkańcy Słucka przywożąc towar mogli obracać nim do woli, bez przeszkody ze strony prasolników i innych sprzedawców. W przypadku jednak chęci mieszczanina zajęcia się handlem zwiędłymi rybami w Słucku, zobowiązany był on do ponoszenia takich samych ciężarów podatkowych względem miasta i jego skarbu jak prasolnicy. Kupcy z kolei chcący obracać świeżym towarem rybnym mogli również swobodnie udzielać się w miejscowym handlu, szczególnie zakupując ryby w ilościach hurtowych, a także sprzedawać swój towar za pomocą miernika wagowego w postaci funta. Polecano im jednak działać zgodnie ze słuckim porządkiem kupieckim lub prasolniczym, co, jak wyjaśniano, miało zapobiegać drożyźnie. Kupcy obracający świeżym towarem zobowiązani byli też do ponoszenia tych samych ciężarów na rzecz skarbu książęcego czy podatków krajowych jak rzemieślnicy rybaccy. Tyczyło się to również pozostałych mieszczan handlujących rybami. Regulacji podlegały ponadto praktyki rzemieślników rybackich w Słucku. Ci porzuciwszy swoje rzemiosło zajmować mieli się głównie rybnym obrotem handlowym, szkodząc mieszczanom słuckim i ubogim kupcom. Postanawiano więc, że rzemieślnik taki nie mógł uprawiać handlu lub rzemiosła bez zgody sesji miasta, pod zagrożeniem przepadku towaru[342]. Choć treść tego przepisu zdawała się być niejasna, najprawdopodobniejszym skutkiem, który chciano wywołać było skonkretyzowanie przez rzemieślników podejmowanego zajęcia, a więc kupiectwa albo rybactwa. Porzucenie rzemiosła zapewne polegać musiało nie na wystąpieniu z zawodu, a najprawdopodobniej czasowym zaprzestaniu pracy na rzecz handlu.

Istotne z punktu widzenia prawodawstwa cechowego zdawały się również czasy funkcjonowania komisarzy słuckich w postaci Kazimierza Kłokockiego oraz Stanisława

[340] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Porządek słuckich prasolników*, Słuck, 28 lutego 1662 r., k. 419.

[341] Pojęcie to oznaczało najprawdopodobniej stare ryby bądź też wędzone. Choć nie wyjaśniano tego wprost w porządku prasolników, rozróżnienie ryb świeżych, solonych oraz zwiędłych, a także zawarte w tym akcie stwierdzenie, że ryby zwiędłe przeznaczone miały być na rozbiór uprawdopodabniały pierwsze rozumienie tego terminu.

[342] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Porządek słuckich prasolników*, Słuck, 28 lutego 1662 r., k. 420.

Niezabitowskiego, a także Jana Jerzego Chwałkowskiego oraz Jana Reyera, działających w imieniu Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Lata 80. XVII wieku, szczególnie mając tu na myśli wydawane wtedy regulacje, ugruntowały porządek cechowy powstały w głównej mierze za czasów ojca księżnej. Liczne statuty uzyskiwały swoje potwierdzenie, wydawano szczegółowe dyspozycje odnoszące się do pozycji cechu i jego stanu, a nawet nadawano zrzeszeniom nowe porządki. Co jednak trzeba przyznać, ta ostatnia kwestia osiągała mniejszą częstotliwość niż w latach 60. XVII wieku.

Informacje odnośnie miejskiej sytuacji cechowej, a po części też prawnej, wynikały z analizy wyroku sądu ekonomów z 17 lutego 1680 roku[343]. Rozstrzygający wtedy Kazimierz Kłokocki oraz Stanisław Niezabitowski prowadzili postępowanie zainicjowane przez instygatora Księstwa Słucko-Kopylskiego – Andrzeja Pietkiewicza. Zagadnieniem podlegającym osądowi były zaniedbania cechów, w tym ich przewodniczących, względem księstwa oraz mieszczan słuckich i kopylskich. Do zrzeszeń, które dopuściły się niestaranności zaliczano cech kuśnierski, krawiecki, garbarski, tkacki, kwiecicki, kowalski, ślusarski, pończosznicki, kiernicki, magiernicki, a także zrzeszenia rzeźnickie i garncarskie oraz pozostałe cechy Słucka i Kopyla. Bractwa obu miast miały nie spełniać obowiązków wynikających z listów oraz porządków nadanych jeszcze za czasów rządów księcia Bogusława Radziwiłła.

Członkowie zrzeszeń rzemieślniczych dopuszczać mieli się przewinień, jak relacjonowano, praktycznie od samego nadania przysługujących im statutów cechowych, zarówno w postaci uchybienia obowiązkom prawnym, a także uwięzienia pewnych mieszczan. Do czynów pierwszej kategorii należało działanie na szkodę skarbu książęcego. Następnie oskarżyciel publiczny zarzucał cechom i ich przewodniczącym lekceważenie praw. Przypominano, że cechmistrzowie powinni zasiadać na swoim stanowisku przez roczną kadencję. Wedle instygatora jednak przewodniczący pełnili obowiązki niekiedy nawet przez niemal 20 lat, a więc praktycznie od daty nadania statutów większości cechów[344]. Kolejnym wykroczeniem miała być organizacja zebrań w karczmach, nie zaś w spokojnych miejscach lub domach cechowych. Przewinienie stanowiło także ukrywanie przez cechmistrzów faktu popełnienia przez członków bractw czynów skutkujących karami finansowymi należnymi skarbowi książęcemu oraz brak kontroli sumiennego wykonywania zleceń przez braci. Następnie stwierdzano, że reprezentanci cechów dopuszczali się handlu w prywatnych warunkach, nie zaś na miejskich kramach. Ponadto cechmistrzowie wykorzystywali fundusze stowarzyszenia do własnych, prywatnych celów oraz nie okazywali wójtowi wymaganych rejestrów członków cechowych. Niespełniane miały być też powinności zwyczajowe. Szewcy czarnego rzemiosła nie dostarczali corocznie wymaganych butów na czeladź stajenną, zaś tkacze wykupywać mieli całą przędzę.

[343] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Dekret sądu ekonomów w sprawie zaniedbań cechowych względem Słucka i Kopyla*, Słuck, 17 lutego 1680 r., k. 452.

[344] *Ibidem*, k. 453.

Oskarżeni bronili się, zeznając, że żaden z cechmistrzów zastępujących poprzednika nie składał przysięgi, jako że nie istniał taki zwyczaj lub potrzeba (zapewne z racji braku zmian przewodniczącego). Następnie stwierdzali, że plac na dom cechowy otrzymał tylko w przywileju cech kuśnierski, a i on nie wybudował dotychczas budynku. Reszty zrzeszeń miało nie być stać zaś na zakup placu i budowę. Bracia cechowi tłumaczyli też, że nie dopełniali obowiązków rejestrowych względem urzędu z tego powodu, że sam urząd nigdy nie prosił ich o ukazanie wymaganych akt. Szewcy z kolei wyliczyć mieli się z datków w postaci butów kwitami za osiem lat. Brakujące 160 par obiecali dostarczyć tak, aby z opóźnieniem spełnić obowiązek. Tkacze zaś obiecali poprawę w swoim zachowaniu. W końcu też cechmistrzowie prosili o uwolnienie ich od grożących kar[345].

Ekonomowie księżnej wyrokowali w tej sprawie, stwierdzając, że odpowiedzialni za powyższe sytuacje musieli zostać uznani za winnych i ponieść kary naznaczone w przepisach cechowych za powyższe przewinienia. Cechmistrzów dotykać miały jednak konsekwencje w wyniku niezłożenia przysięgi oraz nieokazywania rejestrów, za co skazani obowiązani byli zapłacić po 100 groszy litewskich należnych skarbowi księżnej od każdego cechu. Od czasu wyroku wszystkim cechmistrzom polecano też złożenie przysięgi, skrupulatne prowadzenie rejestrów, wskazywanie i wydawanie winnych zobowiązanych do uiszczenia kwot na rzecz skarbu właścicielki Słucka i działanie wyłącznie na pożytek bractw, a także wypełnianie innych nakazów wynikających z praw cechowych. Szewcy z kolei musieli wydać zaległe 160 par butów lub dokonać wpłaty 400 groszy litewskich na rzecz skarbu księżnej birżańskiej. Komisarze naznaczali też termin spłat w postaci ostatniego dnia marca tamtego roku, a w sprawie zebrań cechowych nakazywali, aby te odbywały się w domu miejskim. Wszelkie zaś poprzednie nakazy miały być realizowane przez zrzeszenia, zaś niespełnienie poleceń komisarskich groziło karą w wysokości 40 kop groszy oraz utratą zrzeszenia i praw cechowych.

Jak można było zauważyć na tych przykładach, również i w Słucku, a także Kopylu, brak respektowania praw książęcych stanowił istotny problem. Z relacji oskarżyciela wynikało, że cechy (głównie cechmistrzowie) dopuszczały się łamania niemal wszelkich książęcych regulacji zawartych w statutach. Zaistniałe problemy miały tyczyć się nie tylko wymienionych zrzeszeń obu miast, ale i pozostałych niewymienionych bractw rzemieślniczych. Interesujący zdawał się fakt postawienia w stan oskarżenia również cechów kopylskich. Nie dziwi to jednak, biorąc pod uwagę rangę oskarżyciela, który odpowiadał jurysdykcyjnie za całe Księstwo Słucko-Kopylskie. Wymienienie jego dwóch najważniejszych ośrodków municypalnych przy uwzględnieniu, że działania te tyczyć miały się wszystkich zrzeszeń, pozwalało przypuszczać, że możliwa do poznania była powszechna praktyka okolicznych cechów.

Poza świadectwami przestępnego działania miejscowych cechów zachowały się też przykłady wyłaniania i wzrostu nowych rzemiosł w mieście za czasów władania Ludwiki

[345] *Ibidem*, k. 454.

Karoliny. Poświadczała to replika komisarzy na suplikę słuckich materacników wydana w Słucku 20 stycznia 1686 roku[346]. W odpowiedzi tej urzędnicy stwierdzali płynące do nich prośby ze strony materacników, którzy pozostawali dotąd bez przynależnego lub własnego bractwa cechowego. Z tego powodu zdecydowali się przyłączyć rzemieślników ze Słucka do miejscowego cechu rymarzy i siodlarzy. Materacnicy zyskiwać mieli wewnątrz cechu prawa równe reszcie reprezentantów przynależnych rzemiosł. Mogli zatem, zgodnie ze słowami komisarzy, zajmować stanowiska cechmistrzów (o ile zostali wybrani), korzystać z przywilejów, a także ponosić wszelkie naznaczone bractwu ciężary podatkowe. Każdy ze zrzeszonych rzemieślników zobowiązany był do rzetelnego wykonywania swoich obowiązków oraz wystrzegania się sporów z innymi braćmi cechowymi, czego dopilnowywać miała również sesja miejska.

Osobną kwestię stanowiły potwierdzenia słuckich statutów cechowych. Te szczególnie nasiliły się poprzez działalność Ludwiki Karoliny Radziwiłł w połowie lat 80. XVII wieku. Właścicielka miasta potwierdziła prawa cechowe nadane tutejszym zrzeszeniom, prolongując ich funkcjonowanie w Słucku. Zatwierdzenie swoich porządków uzyskał choćby cech rymarski, krawiecki, kowalski, pończosznicki czy safiannicki, między innymi[347]. Pozwala to stwierdzić, że nadawane w Słucku prawa cechowe za czasów Bogusława Radziwiłła funkcjonowały aż do końca władania Radziwiłłów birżańskich nad Księstwem Słucko-Kopylskim. Potwierdzenia statutów, choć partykularnie, mogły zmieniać w pewien sposób zasady działania samego zrzeszenia. Przykładem tego był efekt komisarskiej repliki na suplikę cechu krawieckiego z 13 maja 1685 roku, wydanej jeszcze przed potwierdzeniem porządku tego cechu przez samą właścicielkę miasta[348]. W swoim piśmie, ówcześni komisarze Ludwiki Karoliny Radziwiłł – Jan Chwałkowski i Jan Reyer – odpowiadali na prośby słuckiego zrzeszenia krawieckiego. Na prośbę cechu komisarze potwierdzili prawa i statuty cechowe nadane mu jeszcze w 1641 roku przez Bogusława Radziwiłła. Zastrzegano jednak, że prawa cechowe powinny odnosić się również do słuckich Żydów. Ci, wykonując rzemiosło, zobowiązani byli do zapisywania się do tego stowarzyszenia oraz ponoszenia jego podatkowych powinności, zaś w przypadku niespełniania tego nakazu ponosić mieli kary naznaczone w statucie krawieckim. Egzekucję szczególnie powierzano w tym wypadku wójtowi oraz sesji miejskiej. Dotyczyć miała ona też obcych lub pozostałych krawców mieszkających w mieście, którzy nie przyjęli zwierzchności cechu krawieckiego.

---

346 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Replika komisarzy na suplikę słuckich materacników*, Słuck, 20 stycznia 1686 r., k. 276.

347 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 134, p. 1, *Prawa cechowe słuckiego cechu kowalskiego. Potwierdzenie porządku przez Ludwikę Karolinę Radziwiłł*, k. 205.

348 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Replika na suplikę cechu krawieckiego*, Słuck, 13 maja 1685 r., k. 349.

ROZDZIAŁ VI.
Regulacje z zakresu bezpieczeństwa miast Radziwiłłów birżańskich

6.1. Geneza i charakterystyka norm bezpieczeństwa miast prywatnych książąt birżańskich

Innymi polami działalności właścicieli tych miast było wydawanie dyspozycji dotykających kwestii zabezpieczenia ogniowego, regulacji dotyczących miejskich umocnień oraz obrony czy przygotowania mieszczan na ewentualny atak wrogich wojsk.

Samo sąsiedztwo twierdzy w pobliżu miasta generowało niejako potrzebę uwzględnienia tej kwestii w prawodawstwie właściciela. Miało to miejsce choćby w przypadku Birż, gdzie fakt ten wpływał często na powinności mieszkańców, określane głównie za pośrednictwem książęcych i komisarskich aktów normatywnych. Mieszczanie jawili się jako element możliwego wsparcia zamku w wypadkach oblężeń, co ukazywano w przypadkach nakazów uciekania i bronienia się na birżańskich umocnieniach. Z racji sąsiedztwa twierdzy z miejską zabudową potrzebne były też dyspozycje odnoszące się do zaistniałych z tego faktu wzajemnych stosunków, a nawet odpowiedniego wydzielania miejscowej przestrzeni oraz zabudowy[1].

Pewne szczególne regulacje dotyczące kwestii bezpieczeństwa miejskiego zdawały się możliwe do dostrzeżenia w trakcie analizy dokumentacji Kiejdan. Z racji jednak niespełniania roli twierdzy przez ten ośrodek zauważalna stała się mniejsza częstotliwość wydawanych w kwestii bezpieczeństwa dyspozycji. Nie oznacza to jednak, że również i w aktach kiejdańskich niemożliwe były do uświadczenia działania przeciwogniowe czy dyspozycje przygotowujące miasto na niebezpieczeństwa.

Równie zażyłe stosunki pomiędzy zamkiem a miastem jak w Birżach, a w pewnych aspektach nawet je przewyższające, funkcjonowały w Słucku. Przykładów regulacji książęcych i miejskich odnoszących się do tej problematyki dostarczało szczególnie prawodawstwo z drugiej połowy XVII wieku, a więc czasów najpoważniejszego zagrożenia ze strony wojsk moskiewskich, ale również realizacji inwestycji fortyfikacyjnych, które pozwoliły stać się Słuckowi jednym z potężniej bronionych miast prywatnych w tym okresie[2]. Wydawane wtedy dyspozycje książęce odnoszące się do kwestii obronnych, skutkujące zresztą wytworzeniem odpowiednich organów doglądających twierdzy oraz ochrony przeciwogniowej, zdawały się poświadczać prawny zamysł książąt birżańskich w aspekcie przygotowania miasta oraz obwarowań na niebezpieczne czasy. Również i w przypadku Słucka istniały przykłady przepisów odnoszących się do powinności samych mieszczan na czas ataku, a przygotowanie finansowe oraz opatrzenie twierdzy, w tym zagwarantowanie żołdu, dodatkowo poświadczało o korelacjach zachodzących między sferą militarną a prawodawstwem dotyczącym tego miasta.

Prawami odnoszącymi się do wewnętrznego bezpieczeństwa miejskiego były także regulacje dotyczące zabezpieczenia miasta w sytuacji wybuchu pożaru lub też ustalające działania miejscowej ludności w momencie jego wystąpienia w danym ośrodku. Porządki

[1] M. Sawicki, *op. cit.*, s. 16.

[2] B. Dybaś, *Miasto jako twierdza: garnizony w miastach Rzeczypospolitej polsko-litewskiej w XVII wieku*, [w:] „Czasy Nowożytne", t. 13, Toruń 2002, s. 130.

przeciwogniowe stanowiły częsty element ustroju prawnego w miastach, zarówno królewskich, jak i prywatnych[3]. Sami mieszczanie, choć nie zawsze, nie rozumieli powodów wybuchania pożarów. Nie brakowało nawet oskarżeń o celowe podpalenia rzekomo dokonywane przez wysłanników wrogich państw[4]. Faktem, który skutecznie ułatwiał pożarom niszczenie miast, szczególnie litewskich, była kwestia ich zabudowy. Wykazywała się ona, praktycznie do XIX wieku, dominacją wykorzystania drewna jako podstawowego budulca z racji jego dostępności oraz ceny[5]. Przeciwdziałać temu starali się świadomi właściciele miast, zarówno monarchowie jak i magnateria, nadając ośrodkom municypalnym przywileje pomagające w zwiększeniu miejscowego udziału budownictwa ceglanego[6]. Działania te nie dziwią, biorąc pod uwagę zagrożenie, jakie niósł ze sobą wybuch ognia. Na tym polu również nadawane były porządki prawne regulujące postępowanie w wypadkach wyżej wymienionych w Birżach, Słucku oraz, choć mniej licznie, Kiejdanach.

Podobną uwagą jak w przypadku zagadnień obronnych czy przeciwpożarowych cieszyły się porządki miejscowych popisów, a zatem zbiórek i ćwiczeń wojskowych. Przygotowywać miały one zwykłych mieszczan na stan zagrożenia oraz obronę miasta. Początkowo zobowiązywano do uczestnictwa w nich ludność chrześcijańską, jednak z czasem, na podstawie uwag reszty mieszkańców lub dyspozycji samych książąt birżańskich, przyłączona do obowiązkowego stawiennictwa była ludność żydowska.

6.2. Prawa obronne i przeciwogniowe Birż radziwiłłowskich

Przykład Birż jako pierwotnego centralnego ośrodka domeny Radziwiłłów linii birżańskiej ukazywał, jak duży wpływ posiadał na prawodawstwo fakt występowania w mieście formy umocnień w postaci twierdzy. Ponadto, historia tego ośrodka municypalnego, a szczególnie jego swoiste uwarunkowania, pozwalały na poznanie oddziaływania klęsk żywiołowych, jakimi były pożary, na sytuację miasta prywatnego. Birże jawiły się jako przykład miejscowości szczególnie dotkniętej czynnikami zewnętrznymi w postaci

---

[3] A. Karpiński, E. Nowosielska, *op. cit.*, s. 324. Zob. także: J. Wojtczak, *Od wigila do strażaka – historia straży pożarnej w pigułce*, [w:] „Rocznik Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego »Gniazdo«", Gniezno 2016, s. 44, zdaniem Jakuba Wojtczaka pierwsze przekazy o regulacjach przeciwpożarowych w miastach pochodzą jeszcze z wieków średnich, zaś podstawy nowoczesnego systemu przeciwogniowego przedłożone zostały w pracy pt. *O poprawie Rzeczypospolitej* Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Zob. także: J. Popis, *Historia pożarnictwa w Polsce*, [w:] „Kultura Bezpieczeństwa. Nauka-Praktyka-Refleksje", nr 14, Kraków 2013, s. 155, Janusz Popis stwierdził, że porządki przeciwogniowe swoją najdoskonalszą formę uzyskiwały pod koniec XVII wieku.

[4] J. Moroszek, *Pożary w miastach podlaskich do końca XVIII wieku*, [w:] *Ars historiae, historia artis. Prace poświęcone Profesorowi Andrzejowi Wyrobiszowi,* Białystok 2012, s. 191.

[5] T. Naruszewicz, *Pożary miast pogranicza powiatu grodzieńskiego i kowieńskiego w końcu wieku XVIII*, [w:] „Studia Podlaskie", t. 21, Białystok 2013, s. 96.

[6] A. Jurga, *Walka z pożarami na ziemiach polskich od czasów najdawniejszych do XX w.*, [w:] „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne", nr 14, Piotrków Trybunalski 2013, s. 13. Urzeczywistniało się to choćby w treści części przywilejów zezwalających mieszczanom na swobodny pobór gliny do murowania domów. Zob.: F. Giedroyć, *Porządek ogniowy w Warszawie (do roku 1836)*, Warszawa 1915, s. 10.

najazdów nieprzyjacielskich, jak i wewnętrznymi w formie wspomnianego już ognia[7]. Z tej racji wydawanie przez kolejno władających Radziwiłłów birżańskich regulacji mających na celu ochronę ich miasta prywatnego, a także zapewnienie sprawnego funkcjonowania twierdzy zdawało się być koniecznością.

Pierwszym dokumentem odnoszącym się do bezpieczeństwa wewnętrznego Birż był list Krzysztofa II Radziwiłła z 5 marca 1609 roku[8]. W nim właściciel miasta zwracał się do swoich wysłanników i rewizorów – Samuela Filipowskiego, Konrada Patrykowskiego oraz Piotra Modrzewskiego – nakazując im, z racji braku wystarczającego zabezpieczenia porządkowego, wystawienie 50 sług nadzorujących miejscowy mir. Polecenie to nie zdawało się częścią większego zamysłu książęcego. Na celowość pisma Krzysztofa II, mając w pamięci ówczesną sytuację miasta, wpływała chęć okiełznania tamtejszych wydarzeń, a także zaprowadzenie poprawnie rozumianych, wedle właściciela, porządków. Sposób rekrutacji zdawał się być ciężki do ustalenia z treści dokumentu. Urzędnicy księcia birżańskiego mogli wyznaczyć sługi spośród miejscowych mieszczan. Istniała również możliwość odpłatnego angażu straży, której członkowie pełnili swoje obowiązki zawodowo[9].

Kontynuację regulacji materii bezpieczeństwa Birż dostrzec można było w treści *Punktów* Krzysztofa II Radziwiłła z 24 maja 1636 roku. Na ich podstawie nakazywano birżańskim gospodarzom przekazywanie informacji urzędnikom na temat swoich gości. Należało wskazać miejsce, z którego przybywali oraz ich dalszy cel[10]. Nadawanie takich obowiązków nie dziwi, mając na uwadze burzliwe losy miast, szczególnie ataków na nie, a także wybuchające co jakiś czas lokalne, a nawet regionalne epidemie[11]. Ponadto Krzysztof II Radziwiłł nakazał utworzenie w Birżach straży nocnej, zobligowanej do podejmowania działań w celach zdławienia wszelkiego rodzaju niepokojów i hałasów, jak i natychmiastowego reagowania w wypadku dostrzeżenia ognia. Dodatkowo też, właściciel miasta nałożył na mieszczan powinności w czasie samego nieprzyjacielskiego zagrożenia. Podług treści *Punktów* Krzysztofa II Radziwiłła, osadników, zarówno chrześcijan, jak i miejscowych Żydów, obligowano w trakcie najazdu do chronienia się w miejscowej twierdzy. Nakaz ten zresztą stanowił jedną z najsurowiej sankcjonowanych regulacji w birżańskim porządku prawnym, jako że ucieczka z miasta do lasu, bez słusznej przyczyny, wiązać miała się z karą na gardle, a więc karą śmierci. Analiza historii prawodawstwa w tej materii pozwoliła na przypuszczenie, że nadawanie tak surowych sankcji nie wynikało jedynie z chęci zapewnienia wzmocnienia załogi twierdzy, a w głównej mierze zapobiegało powszechnym praktykom[12].

---

7 M. Zwierzchowski, *op. cit.*, s. 168.

8 LMAVB, rkps, f. 31, nr 1208, *List Krzysztofa II do Samuela Filipowskiego, Konrada Patrykowskiego oraz Piotra Modrzewskiego w sprawie sług porządkowych*, 5 marca 1609 r., brak paginacji.

9 J. Suproniuk, *Miejskie służby porządkowe a społeczeństwo w Polsce XIV–XVI w.*, [w:] „Przegląd Historyczny", t. 90, nr 2, Warszawa 1999, s. 118.

10 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 283.

11 M. Jarczykowa, *„Powietrzna zaraza"...*, s. 154.

12 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 283.

Kolejne regulacje bezpieczeństwa Birż podejmował w czasach swojego władania miastem Janusz Radziwiłł. Jego działania opierały się jednak w głównej mierze na kontynuacji procesów rozpoczętych jeszcze przez jego ojca, czego przykład stanowiło zabieganie o wybudowanie wałów miejskich. Ponadto w swoich dokumentach właściciel Birż nawiązywał też do dyspozycji poprzednika, wyrażonych w *Punktach* z 24 maja 1636 roku. Przykład tego stanowiła treść wiadomości księcia birżańskiego z dnia 8 października 1648 roku[13]. W niej też Janusz Radziwiłł wyraził nadzieję, że z racji wyjścia oddziałów wojskowych wraz z ich kapitanem z twierdzy birżańskiej, tutejsze władze oraz mieszczanie wykonują swoje obowiązki w postaci pełnienia straży zamkowej. Następnie, niejako nawiązując do dyspozycji jego ojca, upraszał, aby miejscowa ludność nie uciekała z miasta w razie jakiegokolwiek ataku, a jak stwierdził ,,przy honorze" broniła twierdzy birżańskiej. Dla prawidłowego wypełniania swoich obowiązków w końcu, nakazywał mieszczanom zaopatrywanie się w broń palną w postaci muszkietów oraz kul, i to niezależnie od stanu finansowego danego mieszkańca.

Janusz Radziwiłł zdawał się rzeczywiście przejmować odpowiednim przygotowaniem obrony Birż, jako że wspomniane wyżej kwestie powracały ponownie w treści jego listu do mieszczan z 25 lutego 1651 roku[14]. Właściciel miasta nakazywał w nim mieszczanom przygotowanie się na niespokojne czasy, w trakcie których to pojawić się mogły kolejne zagrożenia względem tego ośrodka. Miejscowa ludność zobowiązana była do posiadania własnego rynsztunku, w tym prochu strzelniczego, a w czasie zwołania zbiórki mieszczanom polecano stawiennictwo na terenie miejscowej twierdzy. Na końcu też swojej wiadomości, z racji powyższych powodów, Janusz Radziwiłł zwoływał nowy miejski popis w celu oceny stanu przygotowania Birż przez miejskie władze.

Tematykę bezpieczeństwa miejskiego normował również w treści swoich aktów Bogusław Radziwiłł. Czasy przypadające na śmierć Janusza Radziwiłła stanowiły trudny okres dla Birż radziwiłłowskich. Miasto ponownie doznało zniszczeń oraz było zajęte przez wojska nieprzyjaciela. Odbicie Birż przez księcia koniuszego stało się faktem w 1659 roku, wbrew woli wielu osób, szczególnie wojsk, a także protestów ze strony rodziny Gosiewskich. O zagrożeniu, w jakim znajdowały się Birże Bogusław Radziwiłł informował Jana Kazimierza w swoim liście z dnia 2 stycznia 1660 roku, zwracając uwagę na groźbę ataku wojsk moskiewskich[15].

---

[13] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List Janusza Radziwiłła do magistratu birżańskiego odnośnie obrony twierdzy miejskiej*, 8 października 1648 r., k. 299.

[14] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List Janusza Radziwiłła do mieszczan birżańskich w sprawie przygotowania obronnego i zwołania popis*u, 25 lutego 1651 r., k. 300. Istniały dodatkowo przesłanki pozwalające stwierdzić, że zalecenia Janusza Radziwiłła mogły być też wynikiem pominięcia Birż w sejmowej konstytucji decydującej o wzmocnieniu twierdz, mimo uwzględnienia w niej Słucka i Bychowa. Zob.: H. Wisner, *Działalność wojskowa...*, s. 103.

[15] BN, rkps, BZ, nr 3092 III, *List Bogusława Radziwiłła do Jana Kazimierza w sprawie bezpieczeństwa twierdzy birżańskiej*, Królewiec, 2 stycznia 1660 r., k. 7.

Regulacje w materii bezpieczeństwa, za wyjątkiem dyspozycji inwestycyjnych, przeciwogniowych i podejmowaniem kwestii zależności twierdzy i miasta, zawarto w treści *Punktów* Bogusława Radziwiłła z 1662 roku. Jak nakazywano w tym dokumencie, miejscowe władze zobowiązane były do posiadania miejskiej chorągwi z herbem, a także bębnów, co dziać miało się za przykładem innych miast. Ponownie też zalecano magistratowi wystawienie straży nocnej w celu patrolowania ulic. Książę koniuszy naznaczył ponadto obowiązki z zakresu przygotowań do obrony samym mieszczanom, jako że obligował ich do ćwiczeń strzeleckich w dni niedzielne, zaraz po mszy nieszpornej. Dodatkowo osadnikom nakazywano posiadanie broni palnej w postaci muszkietu oraz broni ręcznej. Niedostosowanie się do tej dyspozycji skutkować miało karą finansową uiszczaną do miejskiej skrzynki[16].

Bogusław Radziwiłł prawdopodobnie świadomy był problematycznej sytuacji Birż, co poświadczały regulacje wprowadzane za czasów jego rządów. O niebezpieczeństwie i ogólnej słabości miasta, szczególnie militarnej, pisał jeszcze do Anny Marii Radziwiłłówny w 1665 roku stwierdzając, że: ,,[…] bardziej się frasuje o swoje Birże, bo jeśli nieprzyjaciel nastąpi, będzie pewnie po nich, bo ludzi na tej fortecy mało i ci chorzeją bardzo"[17].

Tematykę bezpieczeństwa Birż podejmowano również w czasach władania Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Przykład tego stanowiła treść *Punktów* Jana Chwałkowskiego z 25 listopada 1686 roku, choć trzeba przyznać, że dyspozycje odnoszące się do ogólnych zasad profilaktyki obronnej były w nich mniej liczne niż w aktach z lat wcześniejszych. Na podstawie tego dokumentu komisarskiego ponownie nakazywano gospodarzom obowiązkowo informować władze zamkowe o przybywających do nich gościach[18]. Ponadto miasto miało również, na podstawie zresztą *Punktów* Bogusława Radziwiłła z 1662 roku, ustanowić straż nocną, co wskazywałoby na to, że dyspozycja księcia koniuszego nie doczekała się realizacji ze strony magistratu[19].

Na zabezpieczenie miast prywatnych Radziwiłłów birżańskich wpływał również współudział mieszczan w systemie obronnym, szczególnie w postaci stawiennictwa na miejskich popisach. Zagadnienie to było często regulowane za pośrednictwem aktów normatywnych kolejno władających Birżami reprezentantów rodu birżańskiego. Po raz pierwszy dyspozycje w tej materii zawarto w *Punktach* Krzysztofa II Radziwiłła z 24 maja 1636 roku[20]. Zgodnie z ich treścią popisy polecano organizować przynajmniej raz na kwartał. Dodatkowo mieszczanie birżańscy, przykładem innych miast, obowiązani byli do nabycia jednej

---

16 *Punkta Bogusława Radziwiłła dla Birż*, 1662 r., [w:] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 136.

17 Cyt. za: *List Bogusława Radziwiłła do Anny Marii Radziwiłłówny*, 26 stycznia 1665 r., [w:] E. Kotłubaj, *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno-Witebsk 1859, s. 452.

18 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 320.

19 *Ibidem*, k. 324.

20 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 280.

armaty. Zapewne wynikało to z faktu zrabowania dział z miejscowej twierdzy w trakcie szwedzkiego najazdu, wskutek czego właściciel miasta mógł szukać jakichkolwiek form przywrócenia militarnego znaczenia birżańskiego zamku[21].

Ustalenia dotyczące tej kwestii w *Punktach* z 24 maja 1636 roku wymagały jednak dalszego doprecyzowania, co zresztą stwierdzał sam Krzysztof II Radziwiłł w treści swojej deklaracji z 29 listopada 1636 roku, wskazując na nieterminowość dotychczasowych popisów[22]. Z tego powodu właściciel Birż stwierdzał, że od wydania tego dokumentu miasto miało przeprowadzać je dwa razy do roku. Mieszczanom polecano stawiać się na popisach wraz z prywatnym rynsztunkiem. Niestawiennictwo wiązało się z karą zależną od zamożności nieobecnego. Bogatsi mieszczanie zobowiązani byli do uiszczenia wyższych kar, a ludność uboższą zalecano traktować w wyrozumialszy sposób[23].

Kolejne regulacje dotyczące organizacji popisów wydawali komisarze Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Tematykę tę uwzględniono dopiero w *Punktach* z 25 listopada 1686 roku. W ich treści zobowiązano władze miejskie oraz osadników do respektowania ustaleń tyczących się tej materii naznaczonych we wcześniejszych aktach prawnych. Popisy odbywać miały się dwa razy do roku, zaś obecność na nich była obowiązkowa, zarówno dla chrześcijan, jak i Żydów. Z racji dotychczasowej praktyki wysyłania na popisy w ramach zastępstwa czeladników kwestia ta nie mogła pozostawać bez uregulowania. Z tego powodu zakazano korzystania z pomocy czeladniczej. Mieszczanie zobligowani byli do stawiennictwa na popisie wraz ze swoim orężem, bez określenia jednak w treści *Punktów* rodzaju uzbrojenia. Za pośrednictwem aktu określono też sankcje karne w przypadku niedostosowania się do nakazów. Nieobecnym groziła kara finansowa w wysokości sześciu złotych należnych skarbowi miasta. Wymiar ten jednak przewidywano jedynie w razie pierwszej nieobecności. W przypadku ponownego niestawiennictwa nieobecnemu mogła grozić kara wieży (a zatem więzienia), zaś potrójny brak obecności skutkować miał nawet utraceniem obywatelstwa birżańskiego. Wyznaczono jednak kondycje zwalniające ze stawiennictwa, co dotyczyło obłożnie chorych lub osoby stare i zniedołężniałe[24]. Za pośrednictwem *Punktów* z 1686 roku popisy polecano przeprowadzać w spokoju, bez zbędnych hałasów oraz kłótni. Nakazywano również osobom młodszym okazywanie w ich trakcie szacunku starszym. Wydawać by się więc mogło, że wszelkie wcześniejsze popisy miejskie

---

21 E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 36.

22 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Deklaracja od Księcia Pana na niektóre punkta od rządu miasta Birże*, 29 listopada 1636 r., k. 287.

23 *Ibidem*, k. 289. Samo sankcjonowanie braku obecności na miejskich popisach nie było czymś dziwnym, jako że podobne rozwiązania występowały i w innych miastach, zarówno radziwiłłowskich, jak i pozostałych ośrodkach cieszących się magdeburgią. Zob.: N. Biłous, *Wprowadzanie prawa magdeburskiego w miastach województwa kijowskiego od końca XV do pierwszej połowy XVII wieku*, [w:] „»Krzysztofory«. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa", nr 26, Kraków 2008, s. 141.

24 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 320. *Ibidem*, k. 325.

musiały być dosyć żywiołowym wydarzeniem, a kolejne już wskazanie, że każdy obywatel miasta musiał im podlegać, wskazywało na proceder uchylania się przed nimi[25].

Poza regulacjami dotyczącymi bezpieczeństwa oraz popisów miejskich, równie istotne w zagwarantowaniu skutecznej obrony Birż były dyspozycje książęce dotyczące instalacji obronnych tego dysydenckiego ośrodka. Chociaż Birże stanowiły ważny punkt na mapie Wielkiego Księstwa Litewskiego, samo miasto nie należało do części kompleksu obronnego, na który składać miała się jedynie twierdza birżańska. Chcąc nadać Birżom pewne formy fortyfikacji, Krzysztof II Radziwiłł określił potrzeby inwestycyjne w tej materii za pośrednictwem *Punktów* z 24 maja 1636 roku. Zgodnie z ich treścią właściciel polecał mieszkańcom Birż usypanie wału wokół miejskich zabudowań. W wyniku tego zobowiązywano tamtejszych mieszczan do posiadania odpowiednich narzędzi przydatnych przy realizacji budowy rozpoczynającej się na wiosnę 1637 roku[26].

Działania, a także treść dokumentów wydawanych przez następcę księcia birżańskiego – Janusza Radziwiłła, poświadczały, że ostatecznie do wybudowania wału wokół Birż nie doszło w czasach władania Krzysztofa II Radziwiłła. Informacji na ten temat dostarczała treść listu Janusza Radziwiłła do magistratu birżańskiego z 14 kwietnia 1641 roku[27]. W piśmie swym właściciel miasta powoływał się na nakazy odnośnie inwestycji w postaci wału miejskiego wydawane przez jego przodków. Stąd też zobowiązywał mieszczan i miejscowe władze do podjęcia się realizacji tego zadania. Prac doglądać miał książęcy wysłannik – doktor Freytag, odpowiedzialny, między innymi, za nadzór robót nad wzmocnieniem umocnień birżańskich[28]. Udział w pracach stanowił obligatoryjne przedsięwzięcie dla wszystkich mieszczan birżańskich, bez względu na pełniony urząd czy starszeństwo.

Realizacja budowy miejskich wałów stanowiła temat dość częstej korespondencji pomiędzy miejscowymi władzami a ówczesnym właścicielem. Magistrat birżański starał się uniknąć obowiązku wykonania nakazu przez miasto stosując do tego przychylne słowa względem Janusza Radziwiłła. Poświadczało to skierowanie w pierwszej kolejności do właściciela Birż życzeń, zapewne z racji przyjścia na świat jego potomka, jako że w odpowiedzi na to pismo książę birżański dziękował za dobre słowa oraz chwalił się narodzinami syna[29]. Władze miejskie, chcąc jak się zdaje skorzystać z jego dobrego nastroju, zwróciły się z oficjalną prośbą zwolnienia Birż z obowiązku wykonania inwestycji w postaci wałów

---

[25] Przykłady niespokojnych popisów miejskich możliwe były do uzyskania w trakcie analizy dokumentów tyczących się miast królewskich, jak miało to miejsce w przypadku stołecznego Wilna. W trakcie tamtejszych popisów dochodziło do rozruchów chrześcijańsko-żydowskich, inicjowanych zresztą przez jednego z miejscowych radnych. Zob.: H. Łowmiański, *Akty cechów…*, s. 412.

[26] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 283.

[27] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List Janusza Radziwiłła do magistratu birżańskiego w sprawie wałów miejskich*, 14 kwietnia 1641 r., k. 291.

[28] M. Jarczykowa, *Krzysztof II Radziwiłł (1585–1640) wobec zagadnień dydaktycznych i naukowych*, [w:] *Prace ofiarowane Adamowi W. Jaroszowi*, B. Zyska, I. Socha (red.), Katowice 1995, s. 146.

[29] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List Janusza Radziwiłła do burmistrzów, rajców i wszystkich mieszczan birżańskich*, 13 kwietnia 1641 r., k. 291.

miejskich. Informacje na ten temat wynikały z kolejnej odpowiedzi Janusza Radziwiłła z 5 maja 1641 roku, który to dziękował za miłe słowa władz miejskich i mieszczan, jednak dalej pozostawał przy zdaniu, że wały mają powstać[30]. Właściciel Birż niełatwo poddawał się zabiegom ze strony miejscowych urzędników, konsekwentnie podkreślając obowiązki wypełniania nakazów wydanych miastu w latach wcześniejszych. Ciężka do ustalenia była jednak przyczyna niechęci władz miejskich do realizacji tej inwestycji. Niezależnie od tego czy wynikała ona z wydatków czy braku zainteresowania, magistrat birżański wpisywał się w ogólną praktykę mieszczan w odniesieniu do tego typu materii[31]. Ostatecznie jednak, jak wynikało z treści deklaracji Janusza Radziwiłła na list mieszczan birżańskich, do rozpoczęcia budowy jednak doszło[32].

Regulacje dotyczące inwestycji obronnych, a przede wszystkim wydawanie przepisów budowlanych w tej materii, podejmował również w swoich działaniach prawodawczych Bogusław Radziwiłł. Zapewne na podstawie doświadczeń wynikających z wcześniejszych problemów Birż, książę koniuszy odnosił się do rozwoju budownictwa miejskiego, przy uwzględnieniu potrzeb obronnych tutejszej twierdzy, a także zaleceń wynikających ze sztuki wojennej. Kwestia ta znalazła wyraz w deklaracji Bogusława Radziwiłła na postulaty obywateli birżańskich z 19 października 1660 roku[33]. W niej też nakazywano, aby domostwa mieszczan nie pozostawały w bezpośrednim sąsiedztwie murów twierdzy, nakreślając granicę możliwości budowlanych w postaci 800 kroków od zamku birżańskiego. O zagrożeniu, jakie dla obrony twierdzy mogła sprawiać bliska jej zabudowa przekonać można było się analizując uwagi dowódców garnizonu słuckiego.

Dyspozycję Bogusława Radziwiłła powtórzono w jednym z aktów normatywnych wydanych w czasach władania Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Zgodnie z treścią *Punktów* z 25 listopada 1686 roku, problem stanowiło ,,załażenie miasta", a więc nadmierny rozrost tkanki miejskiej w kierunku fortyfikacji[34]. Z tego powodu Jan Chwałkowski nakazywał władzom miejskim odpowiednio ograniczyć działki budowlane w pobliżu twierdzy. Co ciekawe, nadawano względem tej regulacji dość niespotykane, przynajmniej w prawodawstwie dotyczącym miast Radziwiłłów birżańskich, sankcje karne w postaci kary finansowej w wysokości dwóch kop groszy, którą urząd zamkowy mógł nakładać na miasto gdyby to nie wykonywało zaleceń w tej materii. Za pośrednictwem *Punktów* namiestnika ponownie nakazano zachowywanie odpowiednich odległości między miejską zabudową a murami twierdzy birżańskiej w postaci 800 kroków. W tym przypadku jednak, niejako

---

30 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List Janusza Radziwiłła w sprawie próśb i posłańców Birż odnośnie wałów miejskich*, 5 maja 1641 r., k. 291.

31 A. Miłobędzki, *Budownictwo militarne miast polskich w okresie nowożytnym*, [w:] ,,Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", t. 26, z. 1, Warszawa 1978, s. 34.

32 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Odpowiedź księcia Janusza Radziwiłła na suplikę mieszczan birżańskich*, k. 300.

33 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Deklaracja Bogusława Radziwiłła na punkta mieszczan birżańskich*, 19 października 1660 r., k. 306.

34 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 317.

przychylając się rozumowaniu miejscowych władz i mieszczan, Jan Chwałkowski dostrzegał wynikającą z tego nakazu szkodę miasta, nieposiadającego miejsca do rozwoju. Jednak, jak sam stwierdzał, było to wyraźne wskazanie komendanta twierdzy[35].

Szczególnie istotne w sytuacji Birż zdawały się spisywane porządki określające zasady działania mieszczan i władz miasta na wypadek pożaru oraz regulacje dotyczące zabezpieczenia przeciwogniowego. Te ostatnie możliwe zdały się do uświadczenia już za pośrednictwem aktów prawnych kierowanych w stosunku do dysydenckiego ośrodka przez Krzysztofa II Radziwiłła. Fakt ten nie dziwił mając na uwadze, że Birże w latach 20. XVII wieku nawiedzały wszelkie możliwe plagi, jak pożar w 1621 roku czy wydarzenia z 1625 roku[36]. W tym też czasie nastąpił szwedzki atak, w wyniku którego szczególnie ucierpiały północne tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego, a tym samym Birże radziwiłłowskie.

Pierwsze jednak szczegółowe dyspozycje w sferze przeciwogniowej naznaczone zostały w treści *Punktów* Krzysztofa II Radziwiłła z 24 maja 1636 roku[37]. Za ich pośrednictwem właściciel nakazywał utworzenie w mieście straży ogniowej, działającej w wypadku nieostrożnego, a więc nieumyślnego podłożenia ognia przez mieszkańca miasta. Osobę taką polecano na podstawie tego dokumentu surowo karać, szczególnie w sytuacji, gdy przedstawiciele tutejszego magistratu upominali ją już wcześniej odnośnie nieprawidłowych praktyk[38]. Choć kompetencje jednostki przeciwogniowej i straży nocnej zdawały się być bardzo podobne, prawdopodobnym zamiarem Krzysztofa II Radziwiłła było ustanowienie tej ostatniej w celach bezpieczeństwa oraz zawiadywania o potrzebie działania, zaś straż ogniowa miała być jednostką odpowiedzialną za zwalczanie przypadków pożarów.

Książęce *Punkta* z 1636 roku naznaczały również powinności mieszczan w wypadku pożaru. Zgodnie z ich treścią miejscowi osadnicy zobowiązani byli do posiadania wody do gaszenia ognia. W wypadku niedostosowania się do nakazu mieszczanin liczyć musiał się z karą finansową w wysokości pięciu kop groszy litewskich. Gospodarzom domostw z kolei polecano udział w akcji gaszenia pożaru wraz z wyposażeniem w postaci siekierki, wiadra oraz osoki. Obowiązki w tym wypadku naznaczone były również i władzom miejskim, jako że te zobligowano do przygotowania i dostarczenia żelaznych haków, przy wykorzystaniu funduszy z kasy miejskiej.

Właściciel Birż regulował również bezpieczeństwo przeciwogniowe za pośrednictwem swojej deklaracji z 29 listopada 1636 roku. Poza nakazaniem budowania browarów i łaźni nad wodą, co miało zapobiec wybuchaniu pożarów, książę birżański odnosił się do powinności i postępowania mieszczan w takich wypadkach. Jak stwierdzał w deklaracji Krzysztof II Radziwiłł, czasy pożarów ukazały, że tutejsi mieszczanie wykazywali się

---

35 *Ibidem*, k. 318.

36 J. Zawadzki, *Jak Krzysztof Radziwiłł (1585–1640) dwory i zbory budował. Uwagi do organizacji prac budowlanych w dobrach magnackich na Litwie w 1. połowie XVII wieku*, cz. I, [w:] „Techne. Seria Nowa", nr 9, Łódź 2022, s. 18.

37 LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta Krzysztofa II do porządku Birż*, 24 maja 1636 r., k. 280.

38 *Ibidem*, k. 283.

niedbalstwem oraz nieposłuszeństwem. Z tego powodu nakazywał wójtowi oraz rajcom karanie osób wykazujących się tym zachowaniem w czasie kryzysu ogniowego, szczególnie tych stawiających się na alarm pożarowy bez wymaganego sprzętu. Właściciel jednak w celu zachęcenia tutejszej ludności zlecał również przyznawanie przez władze miejskie nagród finansowych za wzorowe zachowanie w trakcie walki z pożarem, które to nagrody pokrywane miały być ze środków własnych miasta[39].

Kolejne regulacje dotyczące zabezpieczenia Birż od pożarów wydawano w czasach władania ośrodkiem Bogusława Radziwiłła. Za pośrednictwem *Punktów* księcia koniuszego z 1662 roku szczególne dyspozycje kierowano w stosunku do władz birżańskich. Zgodnie z tym dokumentem, magistrat musiał wystawić pod ratuszem kubły pełne wody i corocznie kontrolować ich stan. Ponadto Bogusław Radziwiłł nakazywał mu zagwarantowanie dostępności do drabin, żelaznych bosaków, sikawek, a także skórzanych wiader. Autor *Punktów* polecał następnie wybudowanie przez władze miejskie studni na birżańskim rynku oraz, w razie możliwości, posiadania jej przez każdego gospodarza, rozumiejąc przez to domy rodzinne. Bezpieczeństwo w tej materii gwarantować miał też przepis, w którym to właściciel zalecał, poza budowaniem porządnych domostw wzdłuż nowych ulic, posiadanie kamiennego komina[40].

Najliczniej dyspozycje w odniesieniu do tematyki przeciwpożarowej ustanawiano za pośrednictwem aktów normatywnych wydawanych w czasach władania miastem Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Pierwszy w kolejności, a zarazem najistotniejszy dokument, stanowił porządek ogniowy Birż, opracowany przez tamtejszy magistrat 14 października 1686 roku. Wartym podkreślenia był fakt, że pierwotny porządek został ustalony wspomnianego dnia w trakcie obrad rady miejskiej, a więc przez same władze miejscowe. Podjęcie się wytworu takowego dokumentu przez na ogół bierny magistrat, szczególnie w postaci nakładania na samych siebie dodatkowych powinności, poświadczać mogło o zrozumieniu zagrożenia pożarowego dotykającego Birże radziwiłłowskie. Akt ten prezentowano komisarzom, w szczególności Janowi Chwałkowskiemu, który zatwierdził przyjęty przez magistrat porządek oraz wprowadził go w ramy obowiązującego prawa miejskiego 25 października 1686 roku[41].

Praktyka uregulowanego w birżańskim porządku ogniowym działania przeciwpożarowego oparta miała być o stawiennictwo i wykonywanie zaleceń przez dziesiętników. Tych zobowiązywano do wypełniania wyznaczonych ról, zgodnie z przypisanym nazwiskiem do funkcji. Już na samym wstępie dokumentu nakazywano współdziałanie w wypadku pożaru miejscowej ludności żydowskiej, jeżeli ta znalazłaby się w grupie pachołków danego dziesiętnika. Polecano również karanie każdej osoby, która nie wypełniałaby zadań naznaczonych przez birżański porządek ogniowy.

---

[39] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Deklaracja od Księcia Pana na niektóre punkta od rządu miasta Birże*, 29 listopada 1636 r., k. 287.

[40] *Punkta Bogusława Radziwiłła dla Birż*, 1662 r., [w:] E. Tyszkiewicz, *op. cit.*, s. 135.

[41] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Porządek ogniowy Birż*, Birże, 25 października 1686 r., k. 395.

Właściwa treść instruktarza rozpoczynała się od naznaczenia powinności miejskich wartowników pełniących rolę straży nocnej. Ci w razie spostrzeżenia ognia w nocy zobowiązani byli do natychmiastowego poinformowania burmistrza regenta, a następnie dania odpowiedniego sygnału mieszczanom w postaci uderzania w bęben oraz dzwonienia w dzwonek stojący przy birżańskim zborze. Alarm ten obligował dziesiętników do natychmiastowego stawiennictwa wraz ze sługami i określonym za pośrednictwem tego porządku ekwipunkiem. Treść instruktarza nakazywała, że każdy ze wskazanych posiadać miał od dziewięciu do dziesięciu pachołków. I tak też w pierwszej kolejności birżański porządek ogniowy wyznaczał czterech dziesiętników – Otto Wilimsa, Heindrycha Junga, Fiodora Ciechowicza oraz Mikołaja Mekiela – do stawiennictwa wraz z pomocnikami. Wymienieni zobowiązani byli do przybycia na wezwanie wraz z kubłami, za pomocą których musieli dostarczać wodę na miejsce pożaru zaraz po zjawieniu się. Porządek ogniowy przypisywał każdej grupie również osoby sprawujące kontrole ich działalności. W wypadku pierwszego grona wybrano do nadzoru dwóch radnych – p. Bekielmana oraz p. Michalusa. Drugiemu zespołowi przewodniczyli Aleksander Terpowski, Jakub Skierewicz, Adam Fiedorowicz, muszący stawić się wespół z pachołkami z drewnianymi wiadrami, a także Zachariasz Mikołajewicz, wyposażony wraz ze swoją grupą w wiadra skórzane. Wymienionych zobligowano do polewania ognia wodą. Grupę tę nadzorowali ławnicy birżańscy – p. Markiewicz oraz p. Sztein. Trzecia grupa reprezentowana miała być przez Machera Kruma, Michała Skierewicza oraz Jerzego Markiewicza. Ci, wraz z pachołkami, odpowiadali za pracę żelaznymi hakami oraz krukami w celu rozrywania płonących elementów drewnianych, stojących na przeszkodzie do gaszenia. W tym wypadku nadzór powierzano Marcinowi Czarneckiemu oraz Aleksandrowi Szwintonowi – kolejnym ławnikom, zobowiązywanym dodatkowo do kontroli przeciwdziałania grupy względem powstawania nowych źródeł ognia, szczególnie na sąsiednich budowlach. Samuel Markiewicz oraz Michał Bartoszewicz przewodniczyć mieli czwartej grupie, zaopatrzonej w siekiery i odpowiedzialnej za wycinanie ostrokołów i płotów wokół terenu pożaru tak, aby ogień nie mógł zająć kolejnych drewnianych konstrukcji. Kontrolę ich powierzano miejskiemu porucznikowi – p. Bekielmanowi, któremu w razie zauważenia bliskości drugiego domostwa względem niebezpieczeństwa nakazywano wydelegowanie ludzi na dach tej nieruchomości w celu zwalczania nowych możliwych źródeł pożaru. Ostatniej grupie przewodniczył tylko jeden dziesiętnik – Paweł Jakubowicz. Ten wraz z pachołkami oraz ludnością zamieszkującą birżańskie komory zobowiązany był do gaszenia ognia przy użyciu sikawek ręcznych. Do czasu jednak ich wystawienia grupa ta dostawiać miała drabiny do płonących budynków, czego nadzór, w razie nieobecności starszego rangą, polecano chorążemu miejskiemu lub podchorążemu[42]. Przewodniczenie akcji przeciwogniowej powierzano burmistrzowi-prezydentowi. Pisarz miejski z kolei odpowiadał za spisywanie osób nieobecnych oraz późniejsze przekazanie informacji miejscowemu magistratowi

[42] *Ibidem*, k. 396.

w celu wymierzenia kary. Radę miasta zobligowano też do przygotowania wymaganego sprzętu oraz składowania go przy kramach oraz miejskich domostwach, zaś sami mieszczanie nakazane mieli posiadanie prywatnych haków oraz wiader z wodą. Władzom miejskim również oddelegowana została egzekucja regulacji przeciwpożarowych[43].

Poza wymienionymi dyspozycjami, porządek ten odnosił się też do wcześniejszych nakazów właścicieli Birż. Ponownie polecono przenoszenie browarów i słodowni nad cieki wodne, a także obwarowywanie budynków miejskich. Specjalnie powołana komisja miała również dokonywać inspekcji kominów w birżańskich budynkach. W razie dostrzeżenia nieprawidłowości, zobowiązana była do wydania odpowiednich poleceń posiadaczowi. Niedostosowanie się do nich oraz dostrzeżenie tego w trakcie ponownej rewizji wiązało się z nakazem zburzenia komina.

Birżański porządek ogniowy uzyskał również potwierdzenie, wraz z nakazem jego przestrzegania, w treści *Punktów* Jana Chwałkowskiego z 25 listopada 1686 roku. W dokumencie tym obligowano ponadto magistrat do realizacji wszelkich zaleceń odnoszących się do kwestii budowlanych oraz planistycznych, szczególnie w postaci nakazu przenoszenia browarów oraz łaźni nad cieki wodne, z racji częstego gorzenia całego miasta w razie pożaru. Dodatkowo miejscowy magistrat i mieszczanie obowiązani byli do przygotowania na takie wypadki drabin, wiader oraz skórzanych sikawek ręcznych. Akt Jana Chwałkowskiego nadawał również radzie miejskiej funkcje kontrolne odnośnie wyposażenia przeciwogniowego. Namiestnik nakazywał odprawianie co rok czterech rewizji wśród wszystkich mieszczan celem ustalenia stanu posiadania sprzętu na wypadek wybuchu pożaru, której to kontroli podlegać mieli zarówno chrześcijanie (w tym i mieszkańcy zamku), jak i miejscowi Żydzi. Dopilnowywanie tych zaleceń powierzano specjalnej komisji składającej się z jednej osoby wybieranej spośród radnych lub ławników, jednego przedstawiciela cechów, reprezentanta ludności żydowskiej oraz oficera zamkowego. Przebieg kontroli polecano spisywać w oddzielnym rejestrze z opisem wszystkich defektów danego lokalu czy przewinień mieszkańca. W razie zauważenia nieprawidłowości należało nadać kontrolowanemu termin na poprawienie stanu. Nieposłusznych temu poleceniu i niedokonujących poprawek w wyznaczonym czasie nakazywano karać, jak to określano tak, aby całe miasto nie ucierpiało przez jednego człowieka[44].

Poza zagadnieniami bezpieczeństwa, popisów, inwestycji i przepisów przeciwogniowych, inną kwestię podlegającą uwadze władających ośrodkiem stanowiły relacje pomiędzy twierdzą birżańską a samym miastem i mieszczanami. Po raz pierwszy, nie licząc powinności obrony twierdzy przez mieszczan, odnoszono się do nich w wystosowanej 11 marca 1660 roku odpowiedzi Bogusława Radziwiłła na suplikę mieszczan birżańskich[45]. Głównym problemem, a także tematem postulatów mieszczan birżańskich, była

[43] *Ibidem*, k. 397.

[44] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 325.

[45] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Odpowiedź Bogusława Radziwiłła na suplikę mieszczan birżańskich w sprawie stacjonujących w Birżach oddziałów*, Kiejdany, 11 marca 1660 r., k. 305.

kwestia stacjonowania w mieście garnizonu twierdzy pozostawionego tam przez księcia koniuszego zaraz po oswobodzeniu[46]. W swojej odpowiedzi Bogusław Radziwiłł nie przychylił się do prośby mieszczan, stwierdzając, że w tym czasie nie mógł jeszcze uwolnić miasta od pobytu oddziałów zbrojnych, jak i przekazywał informację o wysłaniu do Birż swoich rewizorów. Tematykę tę podejmowano w korespondencji z kolejnych miesięcy, jako że 14 października 1660 roku w swoim liście do magistratu i mieszczan birżańskich, książę koniuszy zwracał się do nich z prośbą o pomoc finansową w utrzymywaniu obsady miejscowej twierdzy[47]. Prośba okazywała się zarazem nakazem, skoro już w następnych zdaniach Bogusław Radziwiłł polecał wszystkim mieszczanom przykładanie się do ponoszenia ciężarów podatkowych na rzecz twierdzy, bez jakichkolwiek wyjątków, a także nakazywał podporządkowanie się nowemu staroście birżańskiemu – Danielowi Kościuszko. Dyspozycja ta jednak, jak referował starosta prawie rok później, zdawała się niemożliwa do realizacji z racji ciężkiego położenia finansowego mieszczan birżańskich. Skutkować to miało brakiem możliwości opłacenia robotników rewitalizujących twierdzę[48].

Wzajemne sąsiedztwo miasta i twierdzy zdawało się w kolejnych latach generować coraz to nowe konflikty pomiędzy mieszkańcami Birż a załogą. Zagadnieniu temu szczególnie przyglądano się w 1686 roku, a więc w czasach władania miastem przez Ludwikę Karolinę Radziwiłł. W zrozumieniu skali problemu pomocne zdały się zapiski generalnej komisji księżnej z 24 października 1686 roku, rozstrzygającej w sprawie zażaleń mieszczan na postępowanie załogi twierdzy. Główny obszar sporny stanowiło co do zasady ponoszenie ciężarów podatkowych oraz korzystanie z miejskich udogodnień. Mieszczanie uskarżali się na fakt posiadania przez oficerów oraz żołnierzy domów w obrębie miasta, co nie skutkowało jednak uiszczaniem przez nich miejscowych danin. Poza tym, problemem miało być wybieranie przez żołnierzy drewna z gruntów mieszczańskich, wypasanie koni i bydła na terenach miejskich (wraz z pobieraniem paszy), zabieranie siana czy pierwszeństwo w trakcie mielenia zboża w młynie[49].

Komisarze księżnej odpowiedzieli na wszelkie zarzuty mieszczan, rozstrzygając spór. Kwestie mieszkalne, jak stwierdzono, zawarto jeszcze w przywilejach Bogusława Radziwiłła. Fakt ten został ustalony z racji odnalezienia odpowiedniego dokumentu, przez co konflikt rozstrzygano na korzyść załogi zamkowej oraz oficerów. Komisarze jednak

---

[46] Praktyka ta nie stanowiła w przypadku Birż wyjątku skoro przykłady problemów mieszczan ze stacjonującymi wojskami w pierwszych latach po odzyskaniu władztwa nad majątkami radziwiłłowskimi przez Bogusława Radziwiłła pojawiały się zarówno w Kiejdanach, ale również i w innych ośrodkach municypalnych, jak choćby Orli. Zob.: M. Sierba, *Powinności mieszkańców radziwiłłowskiej Orli w latach 1614–1695*, [w:] „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym", t. 40, nr 1, Toruń 2017, s. 45.

[47] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *List Bogusława Radziwiłła do burmistrzów, rajców, ławników i mieszczan birżańskich w sprawie obowiązku utrzymania twierdzy birżańskiej*, 14 października 1660 r., k. 305.

[48] LMAVB, rkps, f. 31, nr 881, *List Daniela Kościuszko do Bogusława Radziwiłła w sprawie pogłównego żołnierskiego w Birżach*, Birże, 23 sierpnia 1661 r., brak paginacji.

[49] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Zapisy generalnej komisji rozstrzygającej w sprawie punktów mieszczan birżańskich skierowanych przeciwko zamkowi*, Birże, 24 października 1686 r., k. 377.

zobowiązywali mieszkających na terenie miasta załogantów do uiszczania daniny w postaci podymnego. Podatek nałożony na żołnierzy i oficerów, wraz z pogłównym, naliczany miał być z uwzględnieniem jurysdykcji zamkowej[50]. W sprawie drewna, komisarze zezwalali wojskowym na jego pobór, jako że czynności te mogły pomóc miastu w wyczyszczeniu gruntów i pól. Zezwolenie to tyczyło się jednak wyłącznie zbierania opału z gruntów zamkowych. W przypadku pobierania go z terenów miejskich, władze Birż uprawniono do jego odebrania oraz pociągnięcia żołnierzy do odpowiedzialności przed komendantem. Podkreślano również, że drewno to musiało służyć jedynie celom osobistym. Niedozwolone było wydawanie go małżonkom żołnierzy w celu komercyjnej produkcji chleba czy na oficerskie cele bimbrownicze (pokątnego pędzenia gorzałki). Następnie dozwolono mieszkającym w mieście załogantom i oficerom na pobieranie miejskiej paszy z racji uiszczania przez nich podatków miejskich. Nie miało to jednak dotyczyć stacjonujących w Birżach dragonów, jako że ci posiadali przypis pasz zamkowych. Odnośnie słomy nakazano miastu dostarczanie na zamek pół kopy siana, zaś resztę polecano organizować tamtejszym władzom we własnym zakresie. Zgodnie również ze starym zwyczajem, jak stwierdzali komisarze, miasto zobowiązano do dostarczania na zamek drewna w wymiarze cotygodniowym. Żołnierze zyskiwali też pierwszeństwo w trakcie mielenia, chyba że sam młyn był już zajęty przed ich przyjściem. Wtedy nakazywano im poczekanie na swoją kolej. Nie dotyczyło to jednak żołnierzy, którzy chcieli mielić zboże na cele handlowe czy wytwórstwa alkoholowego. W końcowym nakazie komisarze właścicielki Birż polecali zarówno załogantom twierdzy, jak i mieszczanom okazywanie sobie wzajemnego szacunku z racji ich przynależności do jednego księstwa. Żołnierze zobowiązani byli do obrony, a nie szkodzenia mieszczanom, zaś sami osadnicy mieli nie utrudniać im tego zadania[51].

Działania i relacje zachodzące pomiędzy obsadą twierdzy oraz mieszczanami birżańskimi ponownie podlegały regulacji za pośrednictwem *Punktów* Jana Chwałkowskiego z 25 listopada 1686 roku. Zgodnie z ich treścią, problem dla Birż stanowili żołdacy, którzy destabilizowali porządek miejski. Z tej racji namiestnik nakazywał komendantowi twierdzy sprawowanie kontroli nad załogantami oraz zagwarantowywanie porządku miejscowego, zarówno w obrębie samego zamku, jak i miasta[52]. Poza zakazem wystosowanym względem Birż, określającym tereny wyjęte spod prawa do zabudowy miejskiej, przepisy zakazywały też mieszczanom wykorzystywania tych obszarów do kopania ziemi (czy też uprawy). Zabraniano im również wypasu zwierząt na terenie fosy z powodu możliwości uszkodzeń wałów. Obywatele birżańscy mieli ponadto powstrzymać się od odstrzału kaczek na miejscowych wyspach, a przede wszystkim zaprzestać zabijania tamtejszych bobrów oraz wyrywania im ogonów, co, jak określano, dziać miało się ,,bez żadnego

[50] *Ibidem*, k. 378.

[51] *Ibidem*, k. 380.

[52] LMAVB, rkps, f. 25, nr 167, *Punkta wydane przez Jana Jerzego Chwałkowskiego*, 25 listopada 1686 r., k. 326.

respektu"[53]. Wynikła zresztą z tych działań mieszczan birżańskich bobrza hekatomba musiała być szczególnie krwawa, jako że pomocne prawodawcy przekazy obywateli twierdzy wyrażały przerażenie i protesty po obserwacji tego procederu[54].

6.3. Partykularne prawa Kiejdan z zakresu obronności miejskiej

Kiejdany w przeciwieństwie do Birż radziwiłłowskich czy Słucka nie stanowiły bastionu oporu w wypadku ataku wojsk nieprzyjacielskich na tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego. Miasto pełniło rolę ważnego centrum zarządu, opartego o miejscową działalność gospodarczą oraz placówki edukacyjne. Nie dziwi więc fakt, że prawodawstwo dotyczące materii bezpieczeństwa cechowało się mniejszą liczbą regulacji niż w przypadku Birż. Niemniej nie oznaczało to, że poszczególni Radziwiłłowie birżańscy nie wydawali żadnych praw czy nakazów regulujących kwestie bezpieczeństwa w Kiejdanach. Analiza materiału archiwalnego pozwalała jednak stwierdzić, że najwcześniejsze dyspozycje zawarte w miejskich porządkach odnoszące się do tych treści, wydawane były za czasów rządów Janusza Radziwiłła w kilka lat przed wkroczeniem wojsk szwedzkich na kiejdańskie przedmieścia[55].

Po raz pierwszy przepisy regulujące bezpieczeństwo miejskie zawarto w treści książęcych *Punktów* z 28 kwietnia 1652 roku[56]. Umieszczone w nich nakazy właściciela zdawały się pokrywać z prezentowaną już w tej materii praktyką prawną Radziwiłłów birżańskich. Janusz Radziwiłł nakazywał za pośrednictwem aktu utworzenie miejscowej warty nocnej. Obowiązani do udziału w niej byli wszyscy mieszczanie, wyznaczani zapewne w pewnej kolejności. Właściciel Kiejdan dopuszczał także dyscyplinowanie za pomocą kar finansowych osób niedostosowujących się do jego poleceń. Warta przeciwdziałać miała nocnym tumultom, hałasom oraz kradzieżom. W wypadku przyłapania danej osoby na zakłócaniu ciszy nocnej, wartowników zobligowano do zatrzymania jej oraz osadzenia w miejskim ratuszu do czasu złożenia zeznań przetrzymywanego przed starszym burmistrzem kiejdańskim. Ten przekazywał zatrzymanego przed sądy przynależne im zgodnie z jurysdykcją i popełnionym czynem, w celu nałożenia na nie odpowiednich kar.

Ponadto, podobnie jak w przypadku Birż, kiejdańscy gospodarze zobowiązani byli do składania informacji miejscowemu urzędnikowi na temat gości. W wypadku Kiejdan jednak informować należało burmistrza-prezydenta. Wydanie tej dyspozycji wynikało z licznie przejeżdżających przez miasto przybyszów, a więc osób obcych, które rzekomo

---

[53] *Ibidem*, k. 327.

[54] Skutki nękania birżańskiej populacji tych zwierząt były dalekosiężne, skoro jeszcze dwa wieki po tych przekazach informowano o fakcie wytępienia bobrów w czasach władania Birżami Radziwiłłów birżańskich. Pozwoliło to na wniosek, że niestety przepisy namiestnikowskiego dokumentu nie znalazły posłuchu w tej materii. Zob.: *Birże*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. I, s. 233.

[55] *Kiejdany*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. IV, s. 19.

[56] BK, rkps, nr 1096, *Punkta Janusza Radziwiłła dla Kiejdan*, 28 kwietnia 1652 r., k. 36.

często zakłócały lokalny porządek. Gospodarza obligowano do zreferowania burmistrzowi-prezydentowi danych w postaci imienia gościa, miejsca jego pochodzenia, powodów przybycia do Kiejdan, planowanego czasu przebywania w mieście oraz zajęć. W wypadku niedopełnienia przez gospodarza nakazu Janusza Radziwiłła, zaniechanie to karane miało być karą finansową.

Podług treści tego dokumentu, w celu przeciwdziałania miejskim ekscesom, bójkom oraz działalności kryminalnej, miejscowi gospodarze, w których domostwach dochodziło do niepokojów, a także kiejdańscy cyrulicy opatrujący rannych w wyniku działań przestępczych, zobowiązani byli do informowania o zaistnieniu takich wydarzeń czy terapii miejscowemu burmistrzowi-prezydentowi. Janusz Radziwiłł polecał karać szczególnie osoby biorące udział w kryminalnej czy destabilizującej działalności. Konsekwencje te dotyczyły również gospodarzy oraz cyrulików w wypadku zatajania faktów będących przedmiotem nakazu.

Regulacji zasad bezpieczeństwa dokonywano także za pośrednictwem *Punktów* z czerwca 1653 roku, podejmujących, między innymi, zagadnienie porządku miejskiego. Zgodnie z ich treścią, gospodarz domu lub osoba mieszkająca przy ulicy, na której dochodziło do zamieszek lub hałasów, informować miał o wystąpieniu tychże wydarzeń kiejdańskich dziesiętników. Ci z kolei powiadamiali władze miejskie zobowiązane do późniejszego surowego karania zakłócających porządek publiczny w nocy. Karom podlegały też osoby zatajające takie wydarzenia, zgodnie zresztą ze wcześniejszym prawodawstwem w tej materii, ale również i osoby relacjonujące swoje spostrzeżenia za późno[57]. Poza tym z konsekwencjami liczyć musieli się też mieszczanie zamieszkujący domostwa bliskie zamieszkom i niepokojom, którzy nie podejmowali wymaganego działania w celu ich powstrzymania. Gospodarze zaś, poza obowiązkiem przeciwdziałania, w razie przebywania u nich obcych, zobowiązani byli również do informowania magistratu o ich nocnej nieobecności w lokalu. W końcu też, zgodnie z treścią aktu, miejscowy zarząd miasta miał nie zważać przy ferowaniu wyroków na fakt ugody między sprawcą a ofiarą zranienia. Władze miejskie zawsze obowiązane były do nakładania kar na osoby odpowiedzialne za takie uczynki[58].

Za pośrednictwem tego dokumentu doprecyzowaniu uległy też regulacje zawarte w *Punktach* Janusza Radziwiłła z 28 kwietnia 1652 roku. Prawodawca nakazywał gospodarzom spełnianie obowiązku informacyjnego o pozostających po porze obiadowej gościach. W wypadku dalszego pobytu przybywającego do Kiejdan, gospodarza obligowano do poinformowania o tym fakcie przypadłego mu dziesiętnika pod groźbą kary finansowej. Ponadto, opatrujący rannego cyrulik, który zaniechałby obowiązku informacyjnego względem władz miejskich, w wypadku pierwszego tego rodzaju niedopełnienia obowiązany był do uiszczenia grzywny w wysokości pięciu kop groszy litewskich. Kolejne

[57] BK, rkps, nr 1096, *Punkta Kiejdanom od Jaśnie Oświeconego Księcia Jegomości dane*, czerwiec 1653 r., k. 68.

[58] *Ibidem*, k. 71.

zaniechanie skutkowało w razie wykrycia karą dziesięciu kop groszy litewskich, a trzykrotnie sprzeniewierzenie się nakazowi przepisu skutkować miało utratą całego warsztatu przez cyrulika.

Poza zagadnieniem bezpieczeństwa i powinności mieszczan kiejdańskich, równie szczegółowo regulowano zasady przeprowadzania miejscowych popisów. Po raz pierwszy odnoszono się do nich w *Punktach* Janusza Radziwiłła z 28 kwietnia 1652 roku. Zgodnie z ich treścią popisy w Kiejdanach polecano przeprowadzać raz do roku, w dzień po wyborach do magistratu. Przebieg popisów miał podlegać nadzorowi oraz organizacji dziesiętników. Choć obowiązek ich przeprowadzania zdawał się jasną dyspozycją książęcą, Janusz Radziwiłł przewidywał również konsekwencję przyjmującą postać kary finansowej należnej w przypadku zaniechania organizacji miejscowych popisów przez osoby zobowiązane[59].

Do materii tej powracano w treści *Punktów* wydanych w czerwcu 1653 roku, zawierających szczegółowe dyspozycje odnoszące się do kwestii miejskich popisów[60]. Te odbywać miały się zgodnie z przywilejami nadanymi osadzie przez Władysława IV Wazę. Jak stwierdzano jednak, popisów kiejdańskich nie odprawiano w należytym porządku i przy odpowiedniej frekwencji albo nie przeprowadzano w dostosowanym do tego miejscu. Z tego powodu nakazywano, aby od czasu wydania *Punktów* mieszczanie przybywali na popisy z orężem własnym, zaś na miejsce ich odprawiania wyznaczano okoliczne pole. Niedozwolone było wystawianie w swoim imieniu zastępcy, co groziło karą finansową w wysokości czterech kop groszy litewskich należnych skarbowi miejskiemu[61]. Mieszkańców na mocy tego aktu prawnego obligowano do stawienia się po przeprowadzonym popisie na rynku kiejdańskim wraz z chorągwiami. Tam, pisarz miejski, w obecności starszego burmistrza i rajców, wyczytywać miał zgodnie z listą obowiązanych do stawiennictwa. W razie niezabrania głosu przez osadnika, pisarz odnotowywał ten fakt, co skutkowało pozwaniem nieobecnego i nakazaniem mu stawiennictwa na następny dzień w celu ukarania. Przewidywano jednak możliwość uzasadnionej absencji, którą polecano zgłaszać magistratowi przynajmniej trzy dni przed datą popisu miejskiego. W takim wypadku nieobecnego obligowano do wystawienia zastępstwa pod groźbą kary.

Kiejdańskich urzędników obowiązano również do sporządzenia list obecności zgodnych z rejestrem cechowym oraz mieszczańskim. Ich stworzeniem obarczano dwóch wybranych do tego zajęcia radnych miejskich oraz jednego przedstawiciela dworskiego. Listy polecano przekazywać po jednej kopii urzędowi zamkowemu w celach kontrolnych, a także kiejdańskiemu magistratowi[62].

Analiza dokumentacji nie dostarczyła też, w przeciwieństwie do Birż, potwierdzenia wydawania bądź istnienia przepisów przeciwogniowych w porządku prawnym Kiejdan.

---

[59] BK, rkps, nr 1096, *Punkta Janusza Radziwiłła dla Kiejdan*, 28 kwietnia 1652 r., k. 37.

[60] BK, rkps, nr 1096, *Punkta Kiejdanom od Jaśnie Oświeconego Księcia Jegomości dane*, czerwiec 1653 r., k. 64.

[61] *Ibidem*, k. 68.

[62] *Ibidem*, k. 64.

Te zdawały się możliwe do poświadczenia dopiero w 1777 roku[63]. Powinności mieszczan względem przygotowania do obrony miasta znalazły jednak swoje odniesienie w poszczególnych przepisach statutów cechowych nadanych zrzeszeniom rzemieślniczym w Kiejdanach. Za przykład posłużyć mogła dyspozycja dotycząca kiejdańskiego ugrupowania szewskiego. Określała ona obowiązkowe stawiennictwo braci cechowych na wezwanie magistratu lub namiestnika w czasie najazdu oraz nakazywała nowym członkom uiszczać na rzecz konfraterni i miasta broń białą i muszkiet obok wkupnego[64]. Taka sama regulacja kwestii wkupnego znalazła również wyraz w porządku nadanym kiejdańskim rzeźnikom[65]. Statut garbarski z kolei nakazywał braciom przysposobienie się w bęben i chorągiew w celach obronnych, a także obligował ich do wybrania jednego spośród nich do dowodzenia w trakcie miejskich popisów. Również i nowi garbarze cechowi dokonywać mieli, poza wkupną opłatą, składowania broni[66]. Jedyny zaś przykład działania w wypadku pożarów, ale również i sytuacji wynikłych z rzemiosła, zawierał w swej treści porządek cechu garncarskiego w Kiejdanach. Zgodnie z jego treścią mistrzowie cechowi zobowiązani byli do posiadania na stanie żelaznego haka i skórzanego wiadra w celu gaszenia ognia[67]. Regulacje te przyczyniały się do lepszego przygotowania członków kiejdańskich bractw rzemieślniczych do pełnienia zadań obronnych, co pokrywało się z ogólną praktyką miast mającą swoje początki w drugiej połowie XIV wieku[68]. Należało jednak podkreślić mnogość tego typu przepisów w porównaniu do porządków cechowych innych prezentowanych miast Radziwiłłów birżańskich.

Kiejdany również, tak samo jak Birże, dotknięte zostały problemem stacjonowania w mieście oddziałów wojskowych po restauracji władzy Radziwiłłów birżańskich. Pierwsze odniesienia do militarnej obecności pojawiły się już w deklaracji książęcej z 20 grudnia 1660 roku[69]. Zgodnie z treścią tego dokumentu, problem dla kiejdańskich mieszczan stanowiło ulokowanie w mieście oddziałów Bogusława Radziwiłła. Wynikało to z toczących się w tym czasie sporów i procesów mających na celu przywrócenie, a przede wszystkim utrwalenie władzy księcia koniuszego nad wcześniej odbitymi majątkami Radziwiłłów birżańskich. Na fakt ten wskazywały słowa samego księcia birżańskiego, który stwierdzał, że nie chciałby obciążać miasta finansowym wyzwaniem w postaci kwatery oddziałów wojskowych, jednak stacjonowanie to było konieczne przez jakiś czas, aby zagwarantować

---

63 A. Karpiński, E. Nowosielska, *op. cit.*, s. 325.

64 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2. nr 704, *Artykuły cechu szewskiego w Kiejdanach*, 3 listopada 1628 r., k. 90.

65 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu rzeźniczego*, k. 95v.

66 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garbarskiego*, 30 listopada 1628 r., k. 94.

67 LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Artykuły kiejdańskiego cechu garncarskiego nadane przez Piotra Kochlewskiego*, 21 lutego 1634 r., k. 98v.

68 J. Suproniuk, *Policja miejska i przepisy policyjne w Polsce XIII–XVI w.*, [w:] „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 66, Poznań-Warszawa 2006, s. 39.

69 BK, rkps, nr 1096, *Deklaracja księcia Bogusława Radziwiłła na punkta magistratu kiejdańskiego*, Królewiec, 20 grudnia 1660 r., k. 47.

bezpieczeństwo oraz, jak wskazywał już bezpośrednio, dzierżenie księcia[70]. Z racji jednak na to, że umieszczenie wojsk w Kiejdanach wiązało się z generowaniem konfliktów, Bogusław Radziwiłł obiecał w nieodległym czasie rozlokować oddziały. Do momentu ich wymarszu zapobiegać niepokojom miał dowódca – major Kastor. Jednocześnie w innym punkcie deklaracji nakazał dowodzącemu oraz wojskom niemieszanie się w cywilne sprawy miasta, a skupienie się wyłącznie na zagwarantowaniu porządku i bezpieczeństwa, zastrzegając jednak, że mieszczanie mają być w tej kwestii posłuszni majorowi, szczególnie w sytuacji bezpośredniego zagrożenia Kiejdan.

Mieszczański problem nie uzyskał rozwiązania w ciągu roku od wydania ostatniego dokumentu, jako że zagadnienie stacjonujących w Kiejdanach oddziałów księcia koniuszego zostało poruszone w kolejnej odpowiedzi Bogusława Radziwiłła na suplikę mieszczan kiejdańskich z 15 listopada 1661 roku[71]. Jej autor ustosunkowywał się, między innymi, do kwestii stacjonujących w Kiejdanach wojsk. Jak stwierdzał w odpowiedzi – fakt umieszczenia oddziału w mieście wynikał z potrzeby obrony tej miejscowości oraz jego reputacji[72]. Jednak w akcie swej łaski gotów był znieść z miasta załogę rajtarów, pod warunkiem wystawienia i utrzymania przez nie oddziału 30 dragonów. Obowiązek ten miał trwać do czasu wybudowania przez władze i mieszczan kiejdańskich obwarowań miejskich we wskazanych formach parkanów lub palisady. Gdyby jednak inwestycji tej miasto nie zrealizowało, książę koniuszy zobowiązywał się sam pokryć utworzenie konstrukcji obronnych, zastrzegając jednak, że w takim wypadku oddział dragonów dalej musiałby stacjonować w Kiejdanach.

Mieszczanie kiejdańscy wraz z magistratem zdawali się przystać na obowiązek utrzymania oddziału książęcych dragonów. Wskazywała na to treść kolejnej odpowiedzi, tym razem z 13 sierpnia 1664 roku[73]. Jak wynikało z pisma, Bogusław Radziwiłł doznawać miał niewdzięczności ze strony miasta i władz kiejdańskich. Uzewnętrzniało się to, poza zatwierdzeniem na sejmie sfałszowanych przywilejów i aktów normatywnych, wyłamywaniem z obowiązku utrzymania oddziału dragonów, którego to finansowaniu szczególnie przeciwdziałał burmistrz Zygmuntowicz. Książę koniuszy ponadto w dokumencie stwierdził, że miasto zobowiązało się jednak do uiszczania opłaty na wystawienie załogi książęcej, zostawiając tym samym kwestię obwarowania Kiejdan Bogusławowi Radziwiłłowi. Ciekawie przedstawiał się też fakt wypomnienia przez niego mieszczanom, że stać ich było na wyżywienie kilku żołdaków książęcych, skoro we wcześniejszych latach utrzymywali stu żołnierzy hetmana Wincentego Gosiewskiego[74].

---

[70] *Ibidem*, k. 48.

[71] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Respons Bogusława Radziwiłła na suplikę mieszczan kiejdańskich*, Kiejdany, 15 listopada 1661 r., k. 43.

[72] *Ibidem*, k. 44.

[73] LVIA, rkps, f. 1280, ap. 2, nr 704, *Respons Bogusława Radziwiłła na petycje Kiejdan*, Królewiec, 13 sierpnia 1664 r., k. 44v.

[74] *Ibidem*, k. 45.

Prezentowane regulacje poświadczały działalność w zakresie obronności i bezpieczeństwa miejskiego dokonywanej przez książąt birżańskich w postaci Janusza oraz Bogusława Radziwiłłów. Brak jednak jakichkolwiek dokumentów dotyczących materii bezpieczeństwa Kiejdan autorstwa Krzysztofa II Radziwiłła. Z racji również na ubogą dokumentację poświadczającą działalność komisarzy księżnej Ludwiki Karoliny Radziwiłł, czy w ogóle jej samej, nie dziwiło również niewystępowanie przykładów regulowania omawianych zagadnień za czasów jej władania.

6.4. Bezpieczeństwo miasta Słucka

W przeciwieństwie do Kiejdan, Słuck spełniał znaczącą rolę spośród miast prywatnych znajdujących się na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Podobnie jak w przypadku Birż, miasto to stanowiło ważny ośrodek w systemie obronnym Litwy, a w pewnym momencie, głównie za sprawą działań Radziwiłłów birżańskich, mogło się poszczycić mocnymi, jeśli nie jednymi z najmocniejszych kompleksów fortyfikacyjnych spośród miast tych ziem[75]. W przeciwieństwie też do pierwszej z omówionych osad, Słuck zdawał się spełniać pokładane w nim nadzieje jako ważnego i dobrze umocnionego, a przede wszystkim skutecznego punktu obronnego na mapie kraju.

Mimo, że miejscowość ta posiadała już znaczne obwarowania podczas władania książąt Olelkowiczów, czasy po przejęciu władzy przez ród Radziwiłłów birżańskich cechowały się znaczną rozbudową tutejszej twierdzy oraz miejskich umocnień. Działania te nabrały szczególnej intensyfikacji w latach 30. i 40. XVII wieku, kiedy to wybrane dzielnice – Stare i Nowe Miasto – otoczone zostały zabudową fortyfikacyjną[76]. Z racji jednak na śmierć pierwszego z władających Słuckiem Radziwiłłów birżańskich – Janusza VI, największy ciężar zagwarantowania ciągłości warownego charakteru tego miasta prywatnego przypadł na rządzącego w imieniu syna Janusza VI, Krzysztofa II Radziwiłła oraz, po wkroczeniu w lata dorosłe, samego Bogusława Radziwiłła. To właśnie na barkach ostatniego z wymienionych spoczęło władztwo nad Słuckiem w momencie największego zagrożenia. Począwszy od 1655 roku, z racji inwazji wojsk moskiewskich na tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego, miasto zdawało się jednym z prawdopodobnych celów nacierającego nieprzyjaciela – szczególnie po paśmie jego sukcesów w pierwszym okresie wojny, kiedy to padło nawet samo Wilno, tragicznie zresztą doświadczone w trakcie okupacji[77]. Słuck jednak czekał inny los, jako że miasto było w stanie przeciwstawić się próbom oblężeń dokonywanych przez wojska moskiewskie we wrześniu 1655 roku, a wcześniej wychodziło zwycięsko wobec inicjatywy wojsk kozackich[78].

---

[75] K. Kossarzecki, *Forteca słucka w okresie wojen połowy XVII wieku*, [w:] „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne", t. 2, Zamość 2004, s. 21.

[76] A. Hryckiewicz, *Warowne miasta...*, s. 432.

[77] O. Kanecki, *Wpływ wojny z Rosją na kształt i funkcjonowanie sądownictwa na terenie Wilna w latach 1655–1660*, [w:] „Miscellanea Historico-Iuridica", t. XVII, z. 1, Białystok 2018, s. 256.

[78] *Słuck*, [w:] F. Sulimierski, W. Walewski, *Słownik geograficzny…*, t. X, s. 839.

Rzecz jasna na możliwości obronne oraz sukcesy w tym wymiarze nie wpływało samo dogodne położenie miasta prywatnego pod względem terenowym oraz geograficznym. Szczególna w wymiarze defensywnym była wspomniana działalność właścicieli, okazywana zarówno pod względami decyzyjnymi, jak i prawnymi. Tą skierowywano na osiągnięcie celów polepszenia obronnych wartości tego ośrodka municypalnego poprzez podejmowanie inicjatyw inwestycyjnych w formie poprawy zarówno stanu, jak i samego występowania miejskich umocnień w postaci wałów. Ponadto dokańczano prace budowlane w samej twierdzy, zagwarantowano odpowiednie finansowanie stacjonujących w mieście oddziałów czy ustanowiono władze i organy kontrolujące obronność bezpośrednio w samym Słucku. Z racji na największy stan zagrożenia miejskiego w 1654 i 1655 roku działalność ta przypadała w szczególności Bogusławowi Radziwiłłowi, który doglądał ukończenia prac fortyfikacyjnych rozpoczętych w latach wcześniejszych[79].

Najważniejszym dokumentem konstytuującym organy zajmujące się kwestiami bezpieczeństwa miejskiego, zarówno w wymiarze zewnętrznym, jak i wewnętrznym, był wydany przez Bogusława Radziwiłła porządek z dnia 8 października 1654 roku, tworzący sesję miejską[80]. Powierzono jej kompetencje z zakresu planowania oraz działań obronnych i fortyfikacyjnych miasta, a także rozwoju i tworzenia miejscowych porządków. Poza określeniem składu sesji, książęcy porządek wymienił również imiennie osoby wskazane do uczestnictwa. Przynależeć mieli do niej między innymi: Szymon Wołkowicz jako wójt, Krzysztof Winkler, Bazyl Tyszkiewicz, Jan Skoczkiewicz, Jan Lewkowicz i p. Rebuszko – pułkownik ostrowski. Książęcy dokument w początkowych przepisach określał kompetencje gremium z zakresu bezpieczeństwa miejskiego. W pierwszej kolejności wskazani reprezentanci sesji zyskiwali uprawnienia sądownicze z zakresu zwalczania szpiegostwa oraz zdrad. Szczególnie pod nieobecność lub brak możliwości rozsądzenia sprawy przez starostę słuckiego – Jana Sosnowskiego[81]. Przewodniczenie sądom powierzano gubernatorowi twierdzy współpracującemu z podstarościm oraz pisarzem zamkowym. Przewidywano od ich rozstrzygnięć apelację, jednak w czasie nieprzyjacielskiego ataku właściciel miasta dopuszczał ostateczność wyroku tego składu oraz możliwość natychmiastowej egzekucji zapadłych wyroków[82].

Poza działaniami dotyczącymi zarządu miejskiego i sądownictwa, książęcy porządek nadawał sesji przede wszystkim kompetencje z zakresu bezpieczeństwa miejskiego. Do zbioru tych zadań, wykonywanych pod postacią kontroli oraz prawodawstwa wewnętrznego, należeć miały sprawy: budownictwa obronnego (skupione na utrzymaniu poprawnego stanu twierdzy tak, aby spełniała ona pokładane funkcje), środków wałowych (obmyślania oraz poboru podatków na poprawę stanu miejskich fortyfikacji), budownictwa i infrastruktury miejskiej, bezpieczeństwa przeciwogniowego (w postaci

[79] K. Kossarzecki, *op. cit.*, s. 23.

[80] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Porządek fortecy i trzech miast słuckich*, Słuck, 8 października 1654 r., k. 19.

[81] M. Miłuński, *op. cit.*, s. 277.

[82] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Porządek fortecy i trzech miast słuckich*, Słuck, 8 października 1654 r., k. 19.

podejmowania środków ostrożności ochraniających przed wybuchem pożarów), porządkowe oraz postępowania w wypadku wybuchłego już pożaru (poprzez ustalanie regulaminów i zasad postępowania zarówno mieszczan jak i stacjonujących żołnierzy w wypadku klęski ogniowej), mostów miejskich (zarówno w kwestiach ich wznoszenia, jak i utrzymania), a także wrogiego szpiegostwa oraz wykrywania zdrad i spisków (względem czego szczególnie naznaczano zastępcze sądownicze kompetencje komendanta, podstarościego oraz pisarza zamkowego).

Porządek fortecy przewidywał też inne powinności, do których wykonywania czy kontroli zobowiązywano wybieraną sesję miejską. Gremium dodatkowo nadzorowało miejscową ludność, zapobiegając przebywaniu w mieście osób podejrzanych. Wiązało się to zapewne z działalnością kontrwywiadowczą sesji w postaci zwalczania szpiegów oraz możliwych konspiracji wewnątrzmiejskich. Poza tym, miała ona nadzorować również przeprowadzanie miejskich popisów, odbywających się w Słucku, zgodnie z książęcą dyspozycją, co miesiąc, a więc najczęściej spośród prezentowanych miast Radziwiłłów birżańskich[83].

Książęcy porządek nadawał też określone zasady względem efektów prac oraz postanowień zapadłych na obradach sesji słuckiej. Zgodnie z treścią tego dokumentu wszelkie ustalenia, decyzje i konkluzje sesji wydawane miały być przez przewodniczącego jej dyrektora lub osobę wskazaną na to miejsce przez księcia koniuszego. Również i w tym porządku fortecznym uwidaczniał się kontrolny i nadrzędny charakter władztwa Bogusława Radziwiłła, jako że właściciel domagał się, aby wszystkie wyżej wymienione efekty prac sesji miejskiej, wydawane za pośrednictwem gubernatora twierdzy lub odpowiedniego urzędnika, prezentowane były dodatkowo jemu samemu w celu uzyskania aprobaty i potwierdzenia[84].

Ustalenia zawarte w tym dokumencie znalazły też poparcie w książęcym uniwersale z 24 listopada 1654 roku, kierowanym do mieszczan słuckich zamieszkujących „trzy miasta" – Stare Miasto, Nowe oraz Ostrów słucki[85]. Bogusław Radziwiłł oznajmiał w nim ustanowienie sesji miejskiej w postaci wyboru dwunastu reprezentantów, wymienionych ponownie z imienia i nazwiska w treści tego dokumentu. Zgodnie z ustaleniami wcześniejszego porządku, wspierać mieli gubernatora (obejmującego stanowisko dyrektora) i obradować w sprawach bezpieczeństwa miejskiego oraz innych potrzeb miasta. W tekście uniwersału przewidziano również kwestie odpowiedzialności karnej grożącej za niedostosowanie się do zaleceń sesji przez mieszkańców Słucka. W takim wypadku miejscowi obowiązani byli do uiszczenia kary na rzecz skarbu miejskiego w wysokości 20 kop groszy litewskich lub innego właściwego środka karnego naznaczonego przez kompetentny organ[86].

---

[83] *Ibidem*, k. 20.

[84] *Ibidem*, k. 19.

[85] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Uniwersał Bogusława Radziwiłła w sprawie ustanowienia sesji fortecy i miasta Słucka,* Słuck, 24 listopada 1654 r., k. 18.

[86] W treści uniwersału jednak nie doprecyzowano, o który kompetentny organ chodziło. Właściciel najprawdopodobniej miał na myśli konstytuowaną sesję bądź też nadrzędne jej urzędy, jak choćby ten zamkowy. Nie wskazywano też rodzaju innego właściwego środka karnego.

Lektura dziennika obrony miasta i rejestru prac sesji miejskiej stanowiła najważniejszą podstawę poznania wewnętrznych regulacji dotyczących bezpieczeństwa Słucka. Z racji wydarzeń zagrażających miastu w połowie XVII wieku, szczególnie w formie najazdu moskiewskiego, okres ten stanowił moment szczególnego określania miejscowych praw i powinności obronnych. Zgodnie z treścią dziennika, przygotowania na niespokojne czasy, jak określano okres najazdu, rozpoczęły się jeszcze przed właściwym stanem zagrożenia miejskiego. Już 23 lutego 1655 roku ustanowiono szczególną formę rewizji miejskiej nadzorowanej przez dyrektora sesji, a więc zgodnie z prawodawstwem książęcym – gubernatora twierdzy[87]. Ten wyznaczyć miał każdemu ze swych pułkowników dwóch innych oficerów. Nadzorcy wojskowi zobowiązani byli do pełnienia funkcji kontrolnej wśród mieszczan słuckich. Do ich zadań należało rewidowanie stanu każdego domostwa w Słucku, a także informowanie mieszkańców o obowiązkach obronnych. Nakazywano im sprawdzać stan wyposażenia domostw w broń, w formie strzelb, prochu oraz kul. W wypadku jednak, gdy mieszczanin nie mógł zdobyć takiego ekwipunku, gremium miejskie zezwalało na zastępowanie tego obowiązku poprzez posiadanie broni białej w postaci berdysza, rohatyny lub żelaznych wideł.

Najważniejszym rezultatem prac sesji zawartym w omawianym dokumencie, było ustanowienie regulaminu postępowania w wypadku nieprzyjacielskiego ataku lub stanu zagrożenia. Porządek ten nadany został i wpisany w ramy powszechnie obowiązującego prawa miejskiego przez dyrektora 24 sierpnia 1655 roku, co poświadczało zresztą doniosłość jego decyzji w pracach sesji w tym okresie. Akt zobowiązywał mieszczan słuckich do ściśle określonego działania w czasie niebezpieczeństwa.

Pierwsze dyspozycje słuckiego porządku obronnego kierowano w stosunku do mieszkańców ośrodka. Obligowano ich do posiadania broni, prochu oraz kul w pogotowiu, czym nawiązywano do rewizji dokonywanej przez słuckich pułkowników i przypisanych oficerów. Następnie określono znaki sygnałowe, do których dostosowywać musieli się mieszczanie. Zgodnie z treścią tego porządku, podczas alarmu zakazywano dawania sygnału na bębnach miejskich. Było to na tyle istotne, że prawodawca przewidział nawet dla osoby działającej wbrew zakazowi karę śmierci. Wynikało to zapewne z określonego w porządku cyklu działań. Podług jego treści dawanie sygnału na bębnach miało nastąpić wyłącznie na rozkaz gubernatora. Sami mieszczanie w czasie zagrożenia pozostawać musieli w domach, a opuścić je mogli, w celu zbiórki, dopiero po wystrzale z działa na wysokim zamku słuckim. Na ten znak zezwalano na gromadzenie się przy bębnach i wskazanym danej grupie setniku lub w razie braku przypisania danego mieszczanina, naznaczonym pułkowniku. W przypadku jednak, gdyby sytuacja lub atak były nagłe, mieszkańcy sformowani w setnie obowiązani byli do natychmiastowego udania się na wały słuckie, zgodnie z przeznaczonymi im fragmentami umocnień. Jeśliby jednak atak nieprzyjacielski nastąpił w porze nocnej, mieszczan obligowano do działania zgodnie

[87] LMAVB, rkps, f. 9, nr 1873, *Lauda – dziennik obrony Słucka*, Słuck, 23 lutego 1655 r., k. 2.

z zasadami obowiązującymi w trakcie dnia. Dozwalano jedynie rozświetlanie sobie ciemności za pomocą pochodni, a także oświetlanie okien domostw.

Kolejne dyspozycje słuckiego porządku obronnego zdawały się określać zasady działania oraz walki w trakcie zajmowania przypisanego odcinka miejskich umocnień. Zgodnie z zawartym w nim przepisem, obrońcy wstrzymywać mieli się w trakcie szturmu nieprzyjacielskiego od głośnych krzyków czy rozmów, co urzeczywistniał nakaz: „[…] bicia bronią, a nie słowem […]”[88]. Celem tej reguły było umożliwienie słyszalności rozkazów oficerskich, na co zresztą wskazano w dalszej treści przepisu porządku. Regulowano też zasady oddawania ognia w stronę nieprzyjaciela, który nie miał następować nadaremno. Strzelać polecano w momencie znacznego zbliżenia się wrogich oddziałów. Szczególnie wymieniano również zobowiązania obsługujących hakownice. Ci musieli na podstawie aktu mieć je zawsze przygotowane na czas ataku.

Oddziały mieszczańskie w trakcie walk, zgodnie z treścią porządku obronnego, obligowano do odpowiedniego zestawiania się w grupach wałowych pod względem wyposażenia. Osoby posiadające broń palną musiały być zawsze łączone z tymi, którzy wyposażeni byli w broń białą. Dodatkowo nakazywano osobom posiadającym wyłącznie broń ręczną do przynoszenia ze sobą pięciu kamieni o rozmiarach pięści dorosłej osoby. Te służyć miały zapewne rażeniu przeciwnika z wysokości. Jednocześnie mieszczanom broniącym słuckich wałów zakazywano powrotu na teren zabudowań miejskich w momencie zauważenia pożaru. Czynność ta mogła być dokonana jedynie za zezwoleniem lub rozkazem, chyba że ogień zaatakował kwatery danej setni mieszczańskiej. W przypadku pożarów domostw w trakcie nieprzyjacielskiego ataku zobowiązywano do ich gaszenia słuckie niewiasty.

W treści słuckiego porządku obronnego odnoszono się też do jednego z osiedli słuckich – Ostrowa. Zgodnie ze zdaniem gubernatora słuckiego, miało ono przeszkadzać w obronie całego miasta. Przyczyną takiego stanu był fakt, że jego lokalizacja w razie zdobycia dawała nieprzyjacielowi dogodne stanowiska do szturmu. Z tego powodu dyrektor nakazywał, po wezwaniu i konsultacji z pułkownikami i starszymi, przeniesienie zamieszkujących Ostrów mieszczan do miasta, a następnie spalenie całego osiedla. Wedle relacji zamieszczonej pod tym wpisem, dokonało się to o pierwszej po południu. Warto przy okazji urzędniczego nakazu przypomnieć szczególne przepisy Birż radziwiłłowskich, które również dotyczyły odległości pomiędzy twierdzą a zabudowaniami miejskimi. Zarówno w Birżach, gdzie nakazywano zachowanie odległości 800 kroków między murami twierdzy a miastem, jak i w przypadku słuckim chodziło o zapewnienie dogodnych warunków obronnych dla załogi, czemu przeszkadzać i zagrażać miała bliska zabudowa.

Akty prawne autorstwa Bogusława Radziwiłła przewidywały też pewne udogodnienia szkolenia obronnego słuckiego mieszczaństwa. Zgodnie z poleceniem księcia koniuszego, w celu odpowiedniego zachęcenia mieszkańców do ćwiczeń strzeleckich, słuccy sprzedawcy zobowiązani byli do oferowania funta prochu w cenie nieprzekraczającej kwoty

[88] *Ibidem*.

dwóch groszy litewskich. Kontrolę tej praktyki powierzano miejscowemu wójtowi. Bogusław Radziwiłł wprowadzał okres ćwiczebny dla mieszczan. Podług zezwolenia właściciela miasta mogli oni praktykować strzelanie do celu w okresie letnim, niedziele oraz święta, po obiedzie. Treningi te odbywać miały się na wyznaczonym miejscu za miastem ,,nad Byczkiem"[89]. Przewidziano też podarki w ramach nagród w trakcie ćwiczeń, czego doglądanie pozostawiano wójtowi – Krzysztofowi Winklerowi.

Podobnie jak w przypadku realizacji zadań wynikających z kompetencji dotyczących utrzymania bezpieczeństwa Słucka, sesja podejmowała się również ukonstytuowania porządków przeciwpożarowych, zgodnie zresztą z postanowieniami książęcego aktu z 8 października 1654 roku. Przejawem jego urzeczywistniania były szczególne rozporządzenia władz miejskich określone w dokumentach sesjonalnych wpisem z dnia 18 maja 1655 roku. Wtedy to zatwierdzony został miejski porządek w przypadkach pożaru lub ognia[90]. W jego treści autorzy nadali słuckiemu mieszczaństwu bezpośrednie obowiązki. Te obligowano, w razie sygnału w formie dzwonka, do udziału w akcji gaszenia pożaru. Podobnie jak w przypadku Birż, sesja nakazywała, aby tutejsze kuźnie i browary stawiane były w sposób trwały i bezpieczny, co dotyczyć miało też budowanych w nich kominów. Takie same zalecenia polecano stosować zresztą również do domów mieszkalnych.

Następnie sesjonaliści zakazywali korzystania w sezonie letnim z łaźni, czego kontrolę pozostawiano samym słuckim mieszczanom. Nie dozwalano też na uczęszczanie do karczem w późnych godzinach nocnych, a także wędrowanie po ulicach miasta z rozpalonym ogniem (w formie pochodni czy łuczywa), szczególnie w ciepłe i suche noce. Miasto zatrudnić musiało też chłopa-kominiarza, zobowiązanego do uszczelniania i wycierania kominów, jak i zawiadywania strażników miejskich w razie spostrzeżenia jakiegokolwiek zagrożenia ogniowego.

Niebezpieczeństwa w formie pożaru doglądać miała też nocna straż, która pełniła swoją wartę na miejskich dzwonnicach. Z kolei mieszkańcy zobligowani byli do posiadania trzech wiader z wodą przed budynkami mieszkalnymi. Przewidywano ponadto obowiązek posiadania drabiny, a także, w wypadku dworów, żelaznego baku z wodą. Służyło to rzecz jasna przygotowaniu odpowiednich warunków do walki z ogniem, jako że wszystkim mieszczanom nakazywano współdziałanie przy gaszeniu pożarów. W razie sygnału musieli udawać się na miejsce zdarzenia, będąc wyposażonymi w wiadro lub żelazny bak albo siekierę. Do udziału w działaniach obligowano szczególnie miejscowych cieśli, jako że wymienieni rzemieślnicy obowiązkowo mieli przybywać na miejsce wybuchłego pożaru. W końcowej też dyspozycji słuckiego porządku ogniowego, obradujące gremium przewidziało karę dla nieuważnego gospodarza, dopuszczającego do niebezpieczeństwa przez zaniedbania. Taka osoba zagrożona była karą finansową w wysokości dziesięciu kop groszy litewskich.

[89] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Kopiarz ustaw i rozporządzeń Bogusława Radziwiłła Słuckowi nadanych*, k. 317.

[90] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Memoriał akt sesjonalnych Słucka*, Słuck, 18 maja 1655 r., k. 157.

Regulacje powinności przeciwpożarowych podejmowano również w czasach władania Słuckiem przez Ludwikę Karolinę Radziwiłł. Przykład tego stanowiła treść repliki komisarzy z 29 stycznia 1686 roku. Problem stanowiły, jak stwierdzano w tym dokumencie, często wybuchające pożary, szczególnie w prywatnych budynkach. Co ciekawe komisarze właścicielki Słucka nakazywali w tym wypadku miejskim władzom doglądanie domostw osób wykazujących się nierządem lub pijaństwem. Poza tym wydany ponownie miał być miastu w oddzielnym dokumencie porządek ogniowy. Jego egzekucję powierzano miejscowej sesji oraz słuckiemu gubernatorowi[91]. Komisarze zalecali również, aby władze miejskie doglądały wszelkich budynków generujących zagrożenie pożarowe. W razie możliwości polecano, w szczególności w przypadku browarów, słodowni, łaźni i winnic, przenoszenie ich w bezpieczniejsze lokalizacje. Wysłannicy mieli też zabiegać u właścicielki Słucka o zezwolenie na wybudowanie poza granicami miasta cegielni oraz pieców wapiennych. Inwestycje te umożliwiłyby ich zdaniem rozpoczęcie murowania miasta i stawianie ceglanych budynków.

Zagadnieniem również podejmowanym w treści dokumentów dotyczących Słucka były, podobnie jak w przypadku Birż, relacje pomiędzy twierdzą i jej obsadą a resztą mieszkańców miasta. Szczególnie częste zdawały się w tej materii regulacje odnoszące się do kwestii podatków na rzecz utrzymania wojsk garnizonowych. Poświadczała o tym korespondencja księcia Bogusława Radziwiłła z władzami miejskimi. W swoim liście z 27 stycznia 1656 roku właściciel Słucka zwracał się do wójta i mieszczan, prosząc ich o zebranie, wespół z miejscowymi Żydami, kwoty 10 000 lub 12 000 złotych w celu utrzymania słuckiego garnizonu[92]. Środki te miały być przekazane do rąk lokalnego gubernatora. Książę koniuszy zobowiązywał się do zwrotu pieniędzy i przesłania ich miastu w momencie swojego przyjazdu na ziemie podlaskie. Kolejne informacje dotyczące finansowania miejscowej załogi wynikały z listu Bogusława Radziwiłła z 13 czerwca 1656 roku, w którym to dziękował on mieszczanom słuckim za okazaną mu pomoc finansową w opłaceniu żołnierzy stacjonujących w Słucku[93]. W celu uiszczenia wymaganego żołdu mieszkańcy miasta zebrali i przekazali miejscowemu komendantowi kwotę 12 000 złotych. Niestety, jak wynikało ze słów właściciela miasta, złoto wysłane w celu zwrotu zostało przejęte w drodze. Obiecywał on jednak swoją wdzięczność mieszkańcom Słucka oraz zwrot kwoty „do najmniejszego grosza”[94].

Mieszczanie słuccy ponosili znaczne ciężary podatkowe z racji stacjonowania w mieście oddziałów garnizonowych, co zdecydowanie zdawało się wpływać na ich sytuację

---

[91] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Replika komisarzy Ludwiki Karoliny Radziwiłł na punkta miasta*, Słuck, 29 stycznia 1686 r., k. 295.

[92] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List Bogusława do wójta i mieszczan słuckich w sprawie uiszczenia żołdu garnizonu słuckiego*, 27 stycznia 1656 r., k. 25.

[93] AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List Bogusława Radziwiłła do mieszczan słuckich w sprawie zwrotu pieniędzy na żołd garnizonu słuckiego*, Malbork, 13 czerwca 1656 r., k. 107.

[94] *Ibidem*.

majątkową. Nie lepiej prezentował się też stan garnizonu Słucka, którego załoga w pewnych momentach nie była nawet w stanie się wyżywić[95]. Uwarunkowania zresztą zarówno tamtejszej załogi, a także mieszczan, zdawały się z racji niespokojnych lat oraz ciężarów podatkowych na tyle złe, że nawet urzędnicy księcia birżańskiego, jak Kazimierz Kłokocki, informowali Bogusława Radziwiłła, że w razie ataku prowiantu starczy dla żołnierzy garnizonowych, nie wiadomo jednak, co stanie się z mieszczanami, uciemiężonymi nieustającymi daninami i prawdopodobnie skłonnymi do zdrady[96]. Do ponoszenia wydatków zobowiązani byli też i urzędnicy otrzymujący z racji pełnionego stanowiska włóki. Ci uzyskawszy ziemie, uiszczać mieli coroczny podatek w wysokości jednego złotego celem popraw stanu słuckich fortyfikacji, co doglądane miało być przez samego gubernatora oraz starostów wydających kwity za dokonanie wpłaty[97]. Poza powinnościami fiskalnymi mieszczanie słuccy musieli zmagać się również z trudną sytuacją powojenną, tak gospodarczą, jak i społeczną. Trudne warunki w mieście możliwe zdały się do wywnioskowania z listu księcia Bogusława Radziwiłła do swoich sług i starostów majętności. W piśmie z 15 października 1660 roku zwracał się on do adresatów w sprawie przetrzymywanych w Słucku więźniów moskiewskich, których z racji problemów żywnościowych polecał rozsyłać do podległych mu majątków, gdzie wykonywać mieli prace[98]. Wnioskując z jego relacji, miasto nie było w 1660 roku w stanie ich wyżywić, co stanowiło istotny problem. Jednocześnie rozkaz książęcy dotyczył zajęć podejmowanych przez osadzonych. Skierowywano ich do prac przy robotach dwornych, jednak zadania, którymi ich obarczano miały nie przynosić niekorzystnych skutków względem książęcych dochodów.

Mimo problemów związanych z utrzymaniem garnizonu, Słuck jako miasto-twierdza trwale zapisał się na kartach historii wojen połowy XVII wieku, stanowiąc symbol skutecznej obrony z racji odparcia ataku armii moskiewskiej w 1655 roku. Zresztą wyśmienicie o waleczności wykazywanej zarówno przez załogę, jak i mieszczan w sytuacji zagrożenia poświadczały słowa obrońców, które kierowali jako jedną z niewielu wiadomości w stronę wojsk moskiewskich podczas oblężenia. Z racji na wielokrotne poselstwa carskie pod mury miejskie, zdenerwowani i znużeni tym faktem obrońcy odpowiedzieli, że „[…] Słuck krwią, a nie listami zdobywać trzeba”[99].

---

95 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *Odpowiedź księcia Bogusława Radziwiłła na prośby mieszczan w sprawie wybierania akcyzy*, Królewiec, 9 września 1658 r., k. 29.

96 K. Kossarzecki, *op. cit.*, s. 30.

97 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 154, p. 5, *Kopiarz ustaw i rozporządzeń Bogusława Radziwiłła Słuckowi nadanych*, k. 313.

98 AGAD, rkps, AR, dz. XXIII, t. 132, p. 1, *List Bogusława Radziwiłła do starostów i sług majętności radziwiłłowskich w sprawie relokacji jeńców moskiewskich*, 15 października 1660 r., k. 142.

99 LMAVB, rkps, f. 9, nr 1873, *Lauda – dziennik obrony Słucka*, Słuck, 7 października 1655 r., k. 4.

Zakończenie

Początkowa działalność książąt birżańskich, szczególnie mając tu na uwadze prawotwórcze akty Krzysztofa Pioruna Radziwiłła, skupiała się na ustanowieniu Birż pełnoprawnym prywatnym ośrodkiem municypalnym sąsiadującym z wybudowaną twierdzą. Za pośrednictwem przywileju Zygmunta III Wazy z 1589 roku miastu nadane zostało prawo magdeburskie. Jego uzyskanie zatwierdzono następnie w dokumencie lokacyjnym Krzysztofa Pioruna, określającym ponadto kształt władz miejskich. Składać miały się one z dwóch burmistrzów, radnych oraz ławników. Miasto zyskało też określone zasady wyboru nowych kandydatów na stanowisko wójta. Urzędnika tego wybierał właściciel miasta spośród wytypowanych przez mieszczan trzech pretendentów cechujących się odpowiednim wyznaniem. Birże otrzymały też inne przywileje, choćby w postaci nadania włók. Warty podkreślenia przy okazji powyższego zagadnienia był fakt, że książęcy dokument lokacyjny powstał najprawdopodobniej w skutek przywileju królewskiego, nie stanowił zaś dokumentu uprzedzającego akt Zygmunta III Wazy. Nadany w ten sposób nowemu ośrodkowi system prawa magdeburskiego funkcjonował do czasów Ludwiki Karoliny Radziwiłł. To samo tyczyło się zresztą kształtu władz miasta, dodatkowo sprecyzowanego przez Bogusława Radziwiłła. Ten przypomniał i zatwierdził specyfikę rządów sprzed czasów potopu szwedzkiego wraz z określeniem składu władz miejskich w postaci wójta, dwóch burmistrzów, trzech radnych, czterech ławników oraz pisarza. Przestrzeganie tych porządków uwidaczniało się w kolejnych latach funkcjonowania tego miasta prywatnego.

W przypadku Kiejdan, władztwo Radziwiłłów birżańskich, w przeciwieństwie do Birż, nie rozpoczęło się wraz z założeniem samej osady. Przejście majątku, a następnie miasta we własność dysydenckiego rodu nastąpiło w wyniku małżeństwa Krzysztofa II Radziwiłła oraz Anny Kiszczanki. Z tego powodu wpływ na początkową sytuację prawną i ustrojową miejscowości miało prawodawstwo wcześniej władających Kiszków. To właśnie za ich czasów Kiejdany uzyskały prawo magdeburskie, cechujące się, zgodnie z przywilejem króla Zygmunta III, podobieństwem do porządków wileńskich czy kowieńskich. Taki system prawa miejskiego, przy zabiegach zresztą samych Radziwiłłów birżańskich, przetrwał do czasów władania Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Choć brak w początkowym okresie rządów Radziwiłłów birżańskich dokumentów informujących o kształcie władz miejskich, te składały się najprawdopodobniej z wójta, burmistrza lub burmistrzów oraz radnych, a więc funkcjonowały w składzie podobnym do tego naznaczonego Birżom. Szczegółowe dyspozycje w materii ustroju Kiejdan wydawał syn Krzysztofa II – Janusz Radziwiłł. Już w 1647 roku odpowiadał on na prośby tutejszego magistratu potwierdzając przywileje królewskie nadane miastu. To również za pośrednictwem jego aktów normatywnych można było poznać dokładny skład władz miejskich Kiejdan. Zgodnie z *Punktami* z 19 października 1647 roku, właściciel miasta konstytuował je w postaci dwóch burmistrzów, sześciu radnych, sześciu ławników oraz miejskiego pisarza. Wprowadzano również elekcję wójta, podobną do tej birżańskiej, w postaci jednak prezentowania czterech kandydatów szlacheckich przez mieszczan oraz wybierania jednego spośród nich przez właściciela miasta. Ukonstytuowano też funkcjonowanie i wyborcze powinności

decemwirów kiejdańskich, a więc dziesięciu reprezentantów mieszczan. Skład ten zdawał się przetrwać w stanie niezmienionym do czasów rządów ostatniej z Radziwiłłów birżańskich, jednak możliwe do zauważenia były problemy z ich obieraniem. W wyniku zabiegów Janusza Radziwiłła, Kiejdany za czasów jego rządów uzyskały kolejne potwierdzenie funkcjonowania praw magdeburskich, tym razem w akcie Władysława IV z 28 kwietnia 1648 roku, szczególnie traktującym o kwestiach gospodarczych i handlowych tego ośrodka, a także w przywileju Jana Kazimierza z 1650 roku. Poza działalnością prawodawczą oraz zabiegami skutkującymi potwierdzaniem miejskich przywilejów, Janusz Radziwiłł koncentrował się też na aspekcie kontrolnym względem miejscowego magistratu i wójta. Potwierdzało to ukonstytuowanie przez niego odpowiedniego urzędu na mocy pisma z dnia 16 grudnia 1652 roku. Odnosiło się ono do rozdziału kompetencji między urzędem zamkowym oraz miejskim, a także nadawało nowe uprawnienia ośrodkowi zamkowemu. Utworzona na mocy tego dokumentu komisja miała dbać o prawidłowy tok postępowań sądowych, szczególnie zwalczając notoryczne apelacje, jak i kontrolować prawidłowe rozgraniczenie pomiędzy urzędem zamkowym a władzami miejskimi, zarówno w postaci wójta, jak i burmistrza oraz radnych.

Tak samo jak w przypadku Kiejdan, Radziwiłłowie birżańscy weszli w posiadanie Słucka drogą mariażu. Z tej racji pierwszym władcą miasta należącym do tego rodu był Janusz VI Radziwiłł. Książęta birżańscy zdawali się dziedziczyć ustalony porządek miejski po wcześniej władającym rodzie Olelkowiczów. Świadczyło o tym choćby potwierdzanie przez pierwszego z dysydenckich Radziwiłłów przywilejów wydanych jeszcze przez poprzednich właścicieli Słucka. Zastanawiającą kwestią, w zasadzie przez cały okres władania przedstawicieli rodu birżańskiego, była sprawa obowiązującego ustroju w Słucku. Miasto to miało zgodnie z przekazami otrzymać prawo magdeburskie jeszcze w 1441 roku z rąk Kazimierza Jagiellończyka. Porządek ten jednak w wypadku Słucka nie zdołał się utrzymać. Nie zachowały się również żadne informacje o kształcie władz miejskich po przejęciu władztwa przez Janusza VI, poza zwracaniem się przez niego bezpośrednio do swoich miejscowych namiestników. Dawało to jedynie pewne przypuszczenia o możliwości recepcji wcześniejszych porządków w sferze władz miejskich. Najistotniejsze jednak pod względem określenia ustroju miasta były czasy władania Bogusława Radziwiłła, a dokładniej lata 50. XVII wieku. Wtedy to, 27 sierpnia 1652 roku, Słuck za sprawą Jana Kazimierza uzyskał przywilej nadający miastu prawo magdeburskie. W jego treści określono skład władz miejskich zgodnych z samorządową praktyką, a więc w postaci wójta, jako przedstawiciela właściciela miasta, dwóch burmistrzów, dwóch lub czterech radnych oraz dwunastu reprezentantów mieszczaństwa, których to liczba miała nawet rzekomo zmieniać się na przestrzeni następnych lat. Następnie monarsze nadanie prawa magdeburskiego Słuckowi uzyskało potwierdzenie w efekcie prac sejmu dwuniedzielnego w 1653 roku, zaś w 1655 roku miastu przedłużono na mocy konstytucji sejmowej okres zwolnień podatkowych na kolejne sześć lat. Mimo jednak przywileju królewskiego określającego system władz samorządu mieszczańskiego, praktyka zarządu możliwa

do dostrzeżenia za pośrednictwem miejskiej dokumentacji poświadczała, że porządki te nie funkcjonowały, bez określenia powodów takiego stanu rzeczy. Jedynym wyjątkiem było wspomnienie księcia koniuszego o niespokojnych latach po wydaniu królewskiego przywileju. W czasie poprzedzającym atak moskiewski na Słuck, a więc w 1654 roku, Bogusław Radziwiłł ustanowił urząd zarządzający sprawami fortecy, a także samymi sprawami miejskimi w postaci sesji. Ta składać miała się z dwunastu reprezentantów (w tym wójta), mianowanych na to stanowisko poprzez zatwierdzenie przez samego księcia koniuszego. Obowiązani byli również do wyboru dwóch przedstawicieli spełniających role porządkowe. Gremium przewodniczył gubernator twierdzy, obejmujący to stanowisko jako dyrektor. Sesję obligowano do zajmowania się sprawami fortyfikacji, a także ustalaniem źródeł finansowania inwestycji obronnych, wydawaniem regulacji z zakresu bezpieczeństwa oraz zarządem miejskim, głównie pod względem kontroli poboru podatków. Same decyzje sesji podlegały również ścisłemu nadzorowi Bogusława Radziwiłła, który to zobowiązywał jej członków do prezentowania mu relacji z obrad w celu zatwierdzenia zapadłych na nich postanowień. Urząd ten przetrwał do czasów rządów Ludwiki Karoliny Radziwiłł, a wespół z nadrzędnymi przedstawicielami książęcymi stanowił główne organy władz miejskich w Słucku.

Brak występowania w Słucku władz miejskich zgodnych z królewskim przywilejem nie stanowił jedynego odstępstwa od jego treści. Jak poświadczała książęca wiadomość z 23 marca 1658 roku, Bogusław Radziwiłł, chcąc udzielić ulgi mieszczanom z racji ponoszenia przez nich znacznych ciężarów podatkowych na rzecz fortecy, zamierzał wprowadzić w mieście prawo magdeburskie. Ponownie kwestia ta powróciła w 1664 roku, kiedy to w swej replice z 18 listopada, właściciel obiecywał staranie się o uzyskanie dla miasta przywileju nadającego prawo magdeburskie. Władze Słucka, a szczególnie sądy orzekające na jego terenie, przez większość lat władania Bogusława Radziwiłła posługiwać miały się prawem magdeburskim wespół z innymi porządkami prawnymi. Poza nim polecano stosować również normy prawa chełmińskiego oraz prawa cesarskiego, a w stosunku do obcych mieszczan – prawo statutowe.

Ustalenia te pozwoliły na wniosek, że za czasów księcia koniuszego doszło jedynie do częściowych zmian, które dotknęły aparat samorządowej władzy miejskiej. Poza tym Bogusław Radziwiłł wprowadzał w Słucku pozostałe elementy magdeburgii stopniowo. Poczynając od zaakceptowania skarbu miejskiego w postaci skrzynki czy późniejszej zgody na odprawianie sądów miejskich w drobnych sprawach cywilnych. Zdecydowanie nie stanowiło to pełnego zakresu miejskiej władzy sądowniczej występującej w pozostałych badanych miastach Radziwiłłów birżańskich. Podobnie zatem jak za czasów ojca Bogusława – Janusza VI – dominował w zarządzie miejskim element centralistyczny w postaci urzędników i mianowanych przedstawicieli właściciela, pozostawiając przewodniczącą rolę władzy miejskiej niższego szczebla wójtowi i dyrektorowi. Z kolei zapowiedzi księcia koniuszego odnośnie chęci wprowadzenia funkcjonowania w porządku miejskim prawa magdeburskiego, a także napotykany w dokumentach kształt zarządu czy sądownictwa

miejscowego, skłania ku twierdzeniu, że za czasów Bogusława Radziwiłła Słuck cieszyć się mógł tylko szczątkowymi elementami samorządu znanego innym miastom względem których nadawano prawo magdeburskie. Tym samym nadanie przywileju królewskiego nie oznaczało wprowadzenia porządków tego prawa niemieckiego w Słucku w pełnym zakresie, zaś kolejne działania w celu jego wdrożenia podjęła Ludwika Karolina Radziwiłł. Sama księżna birżańska zdawała się wyrażać przychylność względem próśb mieszczan, a w dniu 8 września 1686 roku potwierdziła miejskie przywileje i porządki wydane przez wszystkich jej poprzedników. Finalnie, aktem z dnia 26 maja 1687 roku Ludwika Karolina Radziwiłł zatwierdziła funkcjonowanie w mieście porządku prawa magdeburskiego.

Występowanie w prezentowanych ośrodkach municypalnych ludności mojżeszowej wiązało się również z koniecznością uregulowania ich funkcjonowania, w postaci zarówno dyspozycji książęcych, jak i przywilejów. W przypadku Birż miasto zamieszkiwać mieli Karaimi (osiedli w mieście najwcześniej), a także Żydzi rabinniccy. Główną kwestię wynikającą z książęcych dyspozycji stanowiło problematyczne realizowanie przez miejscową ludność żydowską nadanych im przywilejów i dotyczących ich praw. Birżańska mniejszość starozakonna nie zawsze podporządkowywała się regulacjom narzucającym im określone działania. Szczególnie powtarzający się problem stanowiło osadnictwo. Żydom przypisano w mieście ulice, wzdłuż których mogli zakładać swoje domostwa. Jak pokazała jednak praktyka, obowiązki te nie podlegały realizacji, co umożliwiło przedstawicielom wyznania mojżeszowego zamieszkanie w parcelach przylegających do miejskiego rynku lub w komorach. Innym problemem zdawało się być naginanie przez tę ludność powszechnie nałożonych na mieszczan birżańskich obowiązków. Problem ten rezonował aż do czasów komisji namiestnikowskiej, której działalność przypadała na 1686 rok. Już jednak wcześniej ludność żydowska miała uchylać się od praktyk obronnych w mieście, uczestnictwa w miejskich popisach czy oficjalnej działalności rzemieślniczej. Niestety nie istniała możliwość oszacowania, na ile problem zaniechań miejscowych Żydów stanowił wynik ich własnych działań, a na ile przyczynili się do takiego postrzegania rzeczy konkurujący z nimi mieszczanie chrześcijańscy.

Interesującą kwestią w wypadku prawodawstwa książęcego względem birżańskich Żydów było nadanie Birżom przez Ludwikę Karolinę Radziwiłł przywileju *de non tolerandis Judaeis*. Wydany miał być on w 1683 roku, jednak analiza dokumentacji miejskiej, a także przekazów miejscowych urzędników czy komisarzy nie wskazywała na jego obowiązywanie. Co ciekawe, przywilej lub jakiekolwiek wzmianki o nim nie pojawiały się w zbiorach miejskich dokumentów, a nawet nie wspominali o nim urzędnicy dokonujący analizy praw i przywilejów Birż. Nie oznaczało to, że ten nigdy nie został nadany Birżom, jednak zebrane ustalenia oraz analiza archiwaliów dostarczały wielu wątpliwości, jako że jedynymi prawami dotyczącymi tej materii był nakaz wygnania z miasta Żydów mieszkających w komorach i nie posiadających miejskiego obywatelstwa.

Ludność mojżeszowa zamieszkująca Kiejdany również podlegała regulacjom począwszy już od czasów władania Krzysztofa II Radziwiłła. Najczęściej normowaną kwestię

stanowiło osadnictwo żydowskie w Kiejdanach, z racji zamieszkiwania Żydów przy ulicach niewskazanych im na mocy wcześniejszych przywilejów. Inny podejmowany problem stanowiło żydowskie lokatorstwo w komorach, co szczególnie miało mieć negatywny wpływ na stan i finanse miasta. Wynikało to zapewne z faktu, że tacy lokatorzy często nie poczuwali się do powinności ponoszenia miejskich ciężarów podatkowych, zarówno z racji braku obywatelstwa miejskiego, jak i własnej osiadłości. Kwestią osadnictwa kiejdańskiej ludności mojżeszowej zajął się w szczególności Janusz Radziwiłł. Również i w Kiejdanach ludność żydowska mogła przynależeć do bractw cechowych. Podobnie jak w Birżach, nakazywano Żydom mieszkającym w komorach wyprowadzkę z miasta lub budowanie się wzdłuż naznaczonych ulic. Kiejdańska ludność starozakonna wolna była od jurysdykcji miejscowego magistratu, podlegając urzędowi dworskiemu, co dodatkowe podkreślenie uzyskało za sprawą odpowiedzi na petycje mieszkańców wydaną przez Bogusława Radziwiłła 13 sierpnia 1664 roku. Miejscowych Żydów również za czasów władania księcia koniuszego coraz bardziej zrównywano w prawach, ale i obowiązkach z pozostałą częścią mieszczan kiejdańskich.

Porządek prawny Słucka, z uwagi na liczne przedstawicielstwo ludności mojżeszowej zamieszkującej to miasto, tak samo cechował się mnogością książęcych dyspozycji kierowanych względem tych mieszkańców. Po raz pierwszy w dobie władania tym miastem przez Radziwiłłów birżańskich, Żydzi słuccy uzyskali przywileje od Janusza VI Radziwiłła. Działalność w tym zakresie była kontynuowana przez opiekującego się miastem Krzysztofa II oraz Bogusława Radziwiłła. Również w stosunku do Żydów słuckich prawodawstwo w zakresie ich funkcjonowania oparto o system nakazów oraz zakazów postępowania, ale i uprawnień wynikłych ze wspomnianych przywilejów. Na mocy dyspozycji Krzysztofa II Radziwiłła, słuccy starozakonni nakazane mieli zamieszkiwanie i budowanie się wzdłuż określonych ulic odpowiedniej dzielnicy, w przypadku Słucka – Nowego Miasta. Zakazane również było przyjmowanie innych Żydów jako lokatorów lub ich ukrywanie. Działalność Bogusława Radziwiłła z kolei ukazywała standaryzację pewnych norm postępowania wobec ludności żydowskiej we władanych przez niego miastach. Sam potwierdził przywileje słuckiej mniejszości mojżeszowej aktem z 20 kwietnia 1637 roku. W 1657 roku zaś nakazał wyniesienie się z miasta wszystkim nowo przybyłym Żydom pod karą przepadku mienia w razie niedostosowania. Mimo tego, pozostali przedstawiciele słuckiej ludności mojżeszowej cieszyć mogli się przychylnością księcia koniuszego, jako że już rok później znowu uzyskali potwierdzenie swoich przywilejów. Również on nakazywał respektowanie władzom miejskim przynależności jurysdykcyjnej miejscowych Żydów sądownictwu książęcemu. Przychylność ze strony właściciela następowała też w ramach działalności księżnej Ludwiki Karoliny Radziwiłł, która to przejęła się sprawą zabójstwa słuckiej Żydówki. Potwierdziła ona też przywileje tutejszej szkoły żydowskiej.

Podsumowując zagadnienie praw cechowych miast Radziwiłłów birżańskich również możliwe były do dostrzeżenia interesujące prawidłowości wynikające z prawodawstwa

książąt birżańskich, ich urzędników czy reprezentantów władz miejskich. Omówione tym samym zostało prawodawstwo cechowe trzech miast będących przedmiotem pracy – Birż, Kiejdan oraz Słucka. W przypadku tego pierwszego ośrodka, poruszenia kwestii rzemieślniczych dokonano już w 1610 roku, w postaci przepisów odnoszących się to birżańskich rzeźników. Jak można jednak było się domyślać, biorąc pod uwagę losy tej miejscowości, prawodawstwo cechowe podlegało kondycji samego miasta. Wskazywałby na to brak przykładów w postaci *artykułów* brackich czy nowych porządków cechowych wydawanych w okresie 1610–1636. Poza tym, również i same nakazy Krzysztofa II Radziwiłła, który za pośrednictwem aktów swojego autorstwa polecał zakładanie zrzeszeń cechowych w latach następujących po szwedzkiej okupacji, ukazywały zależność rzemieślnictwa od losów miasta. To samo tyczyło się czasów władania Birżami jego następcy – Janusza Radziwiłła. Dla dokładnego poznania zagadnienia funkcjonujących podczas jego rządów praw cechowych istotna zdawała się być treść późniejszych statutów zrzeszeń rzemieślniczych, szczególnie miejscowych krawców oraz szewców. Wspominały one o funkcjonujących porządkach cechowych w Birżach przed czasami potopu szwedzkiego oraz spłonięciem miasta. Wskazywałoby to, że dyspozycja Krzysztofa II polecająca utworzenie miejscowych zrzeszeń po 1636 roku była w pewnym stopniu wypełniana do połowy XVII wieku. Miejskie rzemiosło w Birżach przeżywało odrodzenie w czasach władania Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Niektóre cechy uformowane zostały wewnątrzmiejsko, jako że potwierdzenie swoich statutów uzyskały z rąk miejscowego magistratu oraz wójta birżańskiego. Bracia cechowi powoływali się w nich na dyspozycje Krzysztofa II Radziwiłła nakazujące utworzenie miejskich cechów. Najważniejsza dla miejscowego rzemiosła wydawała się w przypadku Birż działalność Jana Jerzego Chwałkowskiego, który konstytuował funkcjonowanie miejscowych zrzeszeń w postaci cechu kowalskiego, gospodarskiego, tkackiego czy kupieckiego, a także regulował zagadnienia brackie za pośrednictwem swoich *Punktów* z 25 listopada 1686 roku, nakazując choćby przyjmowanie do cechów miejscowej ludności żydowskiej wykonującej dany fach. Namiestnik starał się rozwiązać też problemy w postaci niedostatecznej liczby rzemieślników, gdyż powodowało to, że wielu fachowców pozostawało bez przysługującego im bractwa. Z tej racji utworzono korporacje cechowe łączące zawody odznaczające się słabą miejską reprezentacją, jak stało się w przypadku birżańskiego zrzeszenia gospodarskiego.

Birżańskie porządki cechowe zdawały się pokrywać pod względem treści ze statutami brackimi funkcjonującymi w innych ośrodkach municypalnych Radziwiłłów birżańskich, co wskazywało na pewne standardy obowiązujące przy wydawaniu takich dokumentów. Przykład tego stanowiły *Artykuły* bractwa szewskiego oraz krawieckiego, jako że to sami członkowie w przypadku tych cechów przedkładali projekty swoich porządków do zatwierdzenia miejskiego. Liczne podobieństwa ich statutów do późniejszego prawodawstwa Jana Chwałkowskiego wskazywały, że pewne prawa mogły stanowić przykład zakorzenionych wśród braci praktyk zaczerpniętych z porządków korporacyjnych obowiązujących w innych miastach, z których rzemieślnicy często przybywali do Birż. Nie

dziwiłoby to z racji na częste podobieństwo porządków cechowych nadawanych zarówno w miastach królewskich, jak i prywatnych. Przykłady te zresztą wynikały również z aktów zatwierdzanych i nadawanych przez Jana Chwałkowskiego, namiestnika i komisarza Ludwiki Karoliny Radziwiłł. Statuty w wielu swoich artykułach, lub nawet całych sekcjach przepisów, wykazywały się podobieństwem do aktów brackich nadawanych w innych ośrodkach Radziwiłłów birżańskich, zarówno w postaci rozwiązań poszczególnych regulacji z zakresu wyboru władz cechowych, sądownictwa, relacji wewnątrzzwiązkowych, ustaleń rekrutacyjnych i awansowych czy zasad pomocy cechowej. Nie oznaczało to jednak, że miejscowe statuty cechowe nie posiadały rozwiązań pojawiających się jedynie w głównej mierze tylko w Birżach. Przykładami takich praw były nakazy kontrolowania przez cechmistrza stopnia pobożności braci cechowych oraz czeladników, jak miało to miejsce w przypadku *Artykułów* zrzeszenia kowalskiego w Birżach. Partykularyzm tego prawa mógł wynikać z kryzysu wiary na tych ziemiach pod koniec XVII wieku.

Kiejdany stanowiły szczególny obiekt badań praw cechowych, jako że pozwalały na zapoznanie się z praktyką ciągłego obowiązywania statutów rzemieślniczych po przejściu miasta z rąk jednej rodziny w ręce drugiej. Tak było choćby w przypadku zaakceptowanych przez Stanisława Kiszkę *Artykułów* zrzeszenia krawieckiego. Wiadomo jednak, że sam statut tego bractwa zaadaptowano z Kowna. Szczególnie interesujący wydawał się porządek nadany bractwu kupieckiemu w 1628 roku, który, przez wzgląd na brak przykładów takich rozwiązań w Słucku, mógł stanowić pierwowzór dla późniejszego statutu kupieckiego w Birżach. Innymi porządkami wydanymi za czasów rządów Krzysztofa II Radziwiłła były *Artykuły* cechu rzeźnickiego, garbarskiego czy, nadane przez Piotra Kochlewskiego, zrzeszenia garncarskiego, co również i w przypadku Kiejdan poświadczało praktykę działalności urzędników Radziwiłłów birżańskich w materii prawodawstwa rzemieślniczego. Z kolei w czasach władania Bogusława Radziwiłła statuty rzemieślnicze nadano zrzeszeniu stolarskiemu, kowalskiemu czy płóciennickiemu. Cechowały się one wysoką skalą podobieństwa do porządków cechowych z innych miast Radziwiłłów birżańskich, szczególnie mając tu na myśli kiejdańskie *Artykuły* cechu kowalskiego, wskazywane w pracy jako jedno z możliwych źródeł pierwowzoru praw tego rzemiosła dla Birż radziwiłłowskich. Nie oznacza to jednak, że w przypadku Kiejdan, tamtejsze cechy nie posiadały w nadanych im statutach partykularnych praw. Przykładem było tu zrzeszenie płóciennicze, któremu przewodniczyć mieli dwaj starsi w miejsce zwyczajowego cechmistrza. W jego porządkach również ustanowiono piwne obchody dnia św. Jakuba. Często regulowano też w kiejdańskich statutach powinności obronne braci cechowych oraz liczne ujmowano wkupne do miejscowych zrzeszeń w postaci obowiązku zdeponowania na rzecz cechu i miasta broni białej i palnej. W końcu też prawodawstwo dotyczące cechów w Kiejdanach dało szczególny przykład na tle porządków omawianych miast Radziwiłłów birżańskich w postaci wydania *Artykułów* czeladniczych, dotyczących miejscowego zrzeszenia młodych rzemieślników w trakcie przyuczania. Choć kiejdańskie zrzeszenie czeladnicze, jak stwierdzono, nie

było wyjątkiem na tle innych miast, szczególnie królewskich, to jednak stanowiło osobliwość względem zrzeszeń Birż i Słucka.

Podobnie jak w przypadku Kiejdan, słuckie bractwa rzemieślnicze uzyskały swoje porządki jeszcze za czasów rządów poprzedników Radziwiłłów birżańskich – książąt Olelkowiczów. Wskazywały na to słowa Janusza VI w dokumentach jego autorstwa. Sam właściciel miasta również wykazywał się potwierdzeniami porządków cechowych, jak choćby w przypadku zgrupowania safiannickiego oraz kuśnierskiego. Działalność dotyczącą prawotwórstwa cechowego kontynuował jego syn, Bogusław Radziwiłł, czego przykładem było nadanie praw zrzeszeniu krawieckiemu w 1641 roku. Szczególnie dla rzemieślniczej historii miasta zapisał się rok 1662 i wydane wtedy przez księcia koniuszego porządki cechowe. Swoje statuty uzyskał wtedy słucki cech kowalski, ślusarski, safiannicki, kuśnierski, tkacki, a w 1664 roku pończosznicki i magiernicki. Analiza słuckich porządków brackich pozwoliła na spostrzeżenie istotnej zbieżności tychże praw, a nawet wprost zawierania takich samych przepisów łącznie z ich redakcją. Szczególne jednak uwarunkowania pracy rzemieślniczej osób zrzeszonych w jedno ugrupowanie powodowało potrzebę regulacji dodatkowych kwestii, co objawiało się w postaci partykularnych przepisów *artykułów* cechowych. W następnych latach nadano słuckim rzemieślnikom kolejne prawa w postaci porządku prasolniczego oraz statutu słuckich muzyków, wyjątkowego na tle pozostałych prezentowanych miast. Również i po śmierci Bogusława Radziwiłła kwestie rzemieślnicze pozostawały stale regulowanymi dziedzinami prawa miejskiego. Podobnie też jak w przypadku Birż zauważalna była w tej materii dominacja działalności urzędników Ludwiki Karoliny Radziwiłł.

Istotną kwestię stanowiła potrzeba rozstrzygnięcia możliwości kopiowania statutów cechowych nadawanych bractwom w ośrodkach radziwiłłowskich, przeważnie w drugiej połowie XVII wieku. Możliwe do dostrzeżenia działanie tego typu podejmowali komisarze Ludwiki Karoliny Radziwiłł, co skutkowało tymi samymi regulacjami wyrażonymi w statutach kowalskich w Birżach, jak i Kiejdanach, nie licząc przepisów dodatkowych i religijnych birżańskiego zrzeszenia. Istniało więcej przykładów świadczących o możliwości takiego działania, między innymi w postaci porządku cechu kupieckiego w Kiejdanach i Birżach. Same statuty rzemieślnicze w prezentowanych miastach Radziwiłłów birżańskich cechowały się trojakim sposobem ich nadawania. Najpowszechniejszy stanowiło wydanie książęcego aktu na prośbę samego zrzeszenia cechowego, co zaznaczano często w przedmowach statutów brackich. Zgodnie z drugim sposobem *artykuły* nadawali w imieniu właściciela miasta jego urzędnicy i komisarze. W końcu też, czego przykład dostarczyła analiza praw birżańskich, projekt statutu cechowego mógł być utworzony przez samych rzemieślników i poddany do zatwierdzenia władz miejskich, co pokrywało się z praktykami brackimi w miastach królewskich. W przypadku jednak ośrodków Radziwiłłów birżańskich, wymagane zdawało się potwierdzenie tych praw przez samego właściciela miasta lub jego wysłanników. W końcu też cechy zdawały się w pewnych aspektach być skorelowane z miejskim systemem zarządu i prawa. W kwestiach sądowniczych

objawiało się to możliwością apelowania w sprawach cechowych do miejscowych władz miejskich. Władze te odpowiadały też za kontrolę stanu osobowego miejskich cechów, w celach podatkowych choćby. Zdarzały się przypadki, gdy obecności reprezentanta magistratu wymagano do dokonania zgodnego z prawem wyboru mistrza cechowego, zaś sami przewodniczący bractw odgrywali role w miejscowym zarządzie i pełnili funkcje kontrolne, jak miało to miejsce w Kiejdanach. Władzom miejskim należna była część kar finansowych określanych w statutach zrzeszeń, co szczególnie normowano w treści kiejdańskich porządków brackich. Również w przypadku Kiejdan ukazywała się kwestia dodawania do statutów rzemieślniczych przepisów regulujących powinności obronne czy ekwipunkowe braci zrzeszonych w ugrupowaniach.

Właściciele Birż, Kiejdan i Słucka, a także ich urzędnicy, poza regulacjami dotyczącymi ustroju, praw i obowiązków miejscowej ludności żydowskiej oraz miejskiego rzemiosła i praw cechowych, koncentrowali się również na wydawaniu aktów normatywnych określających zasady postępowania w materii bezpieczeństwa miejskiego. Stopień i intensywność wydawania regulacji jak można było się przekonać znacząco różniły się w zależności od omawianego miasta Radziwiłłów birżańskich, z dominującą pod tym względem pozycją Birż radziwiłłowskich oraz Słucka. W przypadku pierwszego z analizowanych ośrodków municypalnych, dostrzegano potrzebę wydawania przepisów normujących te treści z racji niebezpieczeństw grożących północnemu bastionowi Wielkiego Księstwa Litewskiego. Szczególnym zagrożeniem dla miasta był pobliski teatr wojenny, na którym ścierały się wojska Rzeczypospolitej Obojga Narodów z armią szwedzką. Choć przedsięwzięcia obronne właścicieli miasta skupiały się w głównej mierze na polepszeniu stanu miejscowej twierdzy, mieszkańców Birż również zobowiązano do wykonywania zadań i podejmowania inwestycji obronnych. Przykładem tego był nakaz Krzysztofa II Radziwiłła polecający władzom miejskim oraz mieszczanom podjęcie wybudowania się wału miejskiego, zrealizowany dopiero za czasów jego następcy – Janusza Radziwiłła. Bliskość twierdzy wpływała ponadto na wzajemne stosunki pomiędzy miastem a miejscowym zamkiem. Birże na podstawie licznych dokumentów wspierać miały twierdzę oraz jej załogę, zarówno pod względem zaopatrzenia w najpotrzebniejsze materiały, ale również ponoszenia ciężarów podatkowych. Relacje te jednak powodowały znaczne pogorszenie się sytuacji majątkowej tamtejszych mieszczan, i tak już dotkniętych przez dotychczasowe klęski. Powinności, jak i ich skutki doprowadziły zresztą za czasów Bogusława Radziwiłła, a także jego następczyni, do licznych sporów pomiędzy mieszkańcami Birż a załogą miejscowej twierdzy. Z racji pełnionej przez miasto funkcji, liczne przepisy regulowały zasady przeprowadzania miejscowych popisów. Poszczególne dyspozycje zobowiązywały do bezpośredniego stawiennictwa na nich zarówno chrześcijan, jak i zamieszkującą miasto ludność żydowską. Same popisy oraz dodane później ćwiczenia strzeleckie dostarczyć miały temu ośrodkowi miejskiemu ludności zdolnej do samoobrony w przypadku zagrożenia najazdem. O tym, jak istotną kwestią były miejskie popisy poświadczyć mógł zakres kar wymierzanych w razie nieuzasadnionej nieobecności. W końcowym okresie rządów Radziwiłłów

birżańskich przewidywano w wyniku podwójnej absencji na nich nawet możliwość utraty miejskiego obywatelstwa. Największe zagrożenie dla Birż stanowiły często wybuchające pożary. Przepisy odnośnie działań przeciwogniowych nadawano już od czasów pierwszego najazdu szwedzkiego. Zobowiązywano miejscowe władze do przygotowania miasta na wypadek wybuchu pożaru, zarówno poprzez wyznaczenie odpowiedniej straży nocnej oraz straży ogniowej, a także przechowywania narzędzi do walki z ogniem. Poza tym władze miejskie obligowano do nadzorowania miejskiego systemu budownictwa. Realizacja tego zadania polegać miała na kontroli budynków stanowiących powszechne zagrożenie z powodu wykorzystywanego w nich ognia oraz ustanawianiu odpowiednich organów nadzorujących pozostałe zabudowania i stan kominów w domach mieszczańskich. Z racji zaś zachowanych przekazów można było stwierdzić, że miasto gorzało wiele razy, o czym poświadczały przepisy miejscowych statutów cechowych. Doświadczenia te doprowadziły najprawdopodobniej do wytworzenia birżańskiego porządku przeciwogniowego, na mocy którego do działania zobowiązani byli podzieleni na zespoły miejscowi dziesiętnicy wraz ze swoimi pachołkami, zaś władzom miejskim polecano sprawowanie funkcji kontrolnych oraz nadzorczych w razie sytuacji zagrożenia ogniowego.

Znacznie skromniej prezentowały się przekazy informujące o regulacjach dotyczących bezpieczeństwa miejskiego czy działań przeciwogniowych w wypadku Kiejdan. Pierwsze przejawy działalności w tej materii zawarto w dokumentach wydawanych za czasów władania Janusza Radziwiłła, począwszy od 1652 roku. Najważniejsze wydawane w tedy regulacje dotyczące bezpieczeństwa odnosiły się do organizowania miejskich popisów, a także poprawy bezpieczeństwa ulicznego w Kiejdanach w formie, między innymi, polecenia utworzenia straży nocnej. Podobnie jak w przypadku Birż, prawodawstwo względem Kiejdan cechowało się regulacjami odnoszącymi się do powinności gospodarzy, którzy informować mieli miejscowy magistrat o przybywających gościach. Pewne obowiązki naznaczano też miejskim cyrulikom, gdyby ci opatrywali współudziałowców miejskich zamieszek czy rozbojów. Na czasy władania Bogusława Radziwiłła przypadała potrzeba uregulowania nowych miejskich powinności. Powracającą kwestią, tym razem w wypadku Kiejdan, były problemy miasta z obowiązkiem utrzymania załogi wojskowej pozostawionej w nim przez księcia koniuszego. Mimo jednak zobowiązania się ośrodka do pokrycia kosztów stacjonowania żołnierzy książęcych, zachowane archiwalia pozwalały stwierdzić, że władze miejskie nie wywiązywały się ze swoich powinności w tym zakresie. Regulacji doczekały się również zasady organizacji żydowskich popisów, a także udziału tej mniejszości w wartach. Wyjątkowe jednak na tle pozostałych miast były liczne unormowania dotyczące powinności obronnych członków bractw rzemieślniczych. Odnalazły one swoje odniesienia w porządku kiejdańskich szewców, garncarzy, rzeźników czy garbarzy, i dotyczyły powinności braci cechowych względem uiszczania na rzecz miasta broni palnej i białej oraz zasad postępowania w przypadku zagrożenia miasta czy organizacji miejskich popisów. Analiza tych kwestii pozwoliła stwierdzić, że prawodawstwo w materii bezpieczeństwa w Kiejdanach zintensyfikowało się szczególnie w połowie XVII wieku, a więc

czasie zagrożenia dla tego ośrodka municypalnego. Z kolei znaczenie gospodarcze i handlowe miasta wpływało na licznie przybywających do niego kupców oraz osoby obce. To wyjaśniałoby stosunkowo większą liczbę przepisów odnoszących się do zasad zachowania miejskiego porządku, szczególnie nocnego, a także powinności kiejdańskich gospodarzy i cyrulików. Nieliczne też prawodawstwo właścicieli z zakresu bezpieczeństwa miejskiego mogło być wynikiem charakteru samego miasta, które w przeciwieństwie do Birż i Słucka nie pełniło roli ważnego punktu obronnego na mapie Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Podobnie jak w wypadku Kiejdan, regulacje dotyczące bezpieczeństwa i przepisy przeciwogniowe powstawały w czasach największego zagrożenia Słucka. Miasto to stanowiło na równi z Birżami ważną twierdzę Wielkiego Księstwa Litewskiego. Słuck pozostawał jednak ważnym ośrodkiem obronnym i gospodarczym, na wiele lat przed tym, jak pierwsze z omawianych miast zostało lokowane. Co najważniejsze jednak, Słuck poszczycić się mógł w swojej historii licznymi sukcesami na polu odpierania wrogich najazdów, co dodatkowo nadawało temu miastu na znaczeniu.

Najważniejszym okresem w historii prawodawstwa obronnego Słucka były lata władania Bogusława Radziwiłła. Wcześniej jednak inwestycje w zakresie miejskich fortyfikacji rozpoczął opiekun księcia koniuszego – Krzysztof II Radziwiłł. Tym sposobem syn Janusza VI, po osiągnięciu dorosłości, objął władztwo nad ważną twierdzą Wielkiego Księstwa Litewskiego. W trakcie jego rządów znaczące zdawały się dla określenia tamtejszego porządku obronnego lata poprzedzające najazd moskiewski, a więc rok 1654 oraz 1655. Wtedy to Bogusław Radziwiłł nadał Słuckowi nowy porządek i określił skład władz miejskich oraz samej fortecy w postaci sesji wraz z przewodniczącym jej gubernatorem. Pod względem obronnym gremium to zobowiązano na mocy książęcych dyspozycji do sprawowania władztwa oraz kontroli w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego, zarządu miejskiego, przeciwdziałania ogniowego, budownictwa obronnego czy zwalczania potencjalnego zagrożenia wewnętrznego w postaci szpiegostwa. Z racji nadanych kompetencji, sesja słucka stanowiła organ wydający w ramach swych prac wiele porządków miejskich. Zaliczały się do nich słucki porządek przeciwogniowy oraz porządek obronny. Pierwszy z nich stanowił standardowy tego typu zbiór przepisów. Regulowane były w nim powinności mieszczan względem pożarów, przygotowanie miasta na ich wypadek czy kary związane z niedopilnowaniem obowiązków przez mieszkańców. Drugi z wymienionych regulował zasady postępowania w wypadku wrogiego najazdu, zarówno w postaci przygotowania mieszczan na czas ataku, a także sekwencję działania w razie oblężenia Słucka.

Analiza zagadnień składających się na treść rozprawy pozwoliła na określenie głównej problematyki, której dotykała działalność prawodawcza Radziwiłłów birżańskich oraz ich urzędników. W przypadku Birż pierwszym obszarem generującym potrzebę regulacji były kwestie gospodarczo-handlowe wynikłe z przyznanych miastu przywilejów. Birże mogły poszczycić się uzyskaniem przywileju targowego, a także możliwością organizowania jarmarków dwa razy do roku. Jednocześnie miastu udzielone zostało prawo składu. Dotykało ono szczególnie kupców podróżujących pomiędzy Wilnem a Rygą (a także

i w odwrotnym kierunku), a zatem dwóch największych ośrodków handlowych w pobliżu Birż. Zapoznając się jednak z dokumentami prawnymi wydawanymi względem tego miasta, dostrzec można było, że uprawnienia te nagminnie łamała zarówno birżańska ludność, jak i osoby podróżujące przez Birże. Właściciele miasta za pośrednictwem swoich aktów wielokrotnie napominali te działania, starając się opisać preferowany stan wynikający z przywilejów (jak ogólne zalecenia by targi odbywały się w Birżach) lub też wyrażali swój przeciw względem praktyk utrudniających ich realizację (zakaz pobierania myt przez wójta od przybywających na jarmarki). Jednocześnie pospolite na przestrzeni lat zdawało się łamanie prawa składu, co zresztą powodować musiało straty finansowe dla kasy miejskiej, a także braki w dostępności pewnych artykułów, jak choćby węgla. Wymienionym jedynie raz powodem unikania przez kupców (i ziemian) ośrodka radziwiłłowskiego, była niemoc finansowa birżańskiej ludności. Następną grupą problemów w Birżach było wykonywanie zaleceń książęcych w zakresie inwestycji budowlanych. Geneza tej problematyki zdawała się mieć również wiele źródeł, poczynając od najoczywistszych, w postaci burzliwej historii miasta, poprzez problemy zamożności birżańskiego mieszczaństwa, aż po samą wolę miejscowych decydentów, niejednokrotnie nie wywiązujących się z narzuconych im za pośrednictwem *punktów* poleceń inwestycyjnych. Kolejną zauważalną płaszczyzną problematyczną dla Birż była ich sytuacja i często wynikające z niej przepisy dotyczące miejscowego bezpieczeństwa. Na pierwszy rzut oka wysuwały się liczne przepisy przeciwogniowe, co miało związek z często wybuchającymi pożarami, a także regulacje dotyczące powinności obronnych osadników. W ogólnym zestawieniu zdawało się, że wydawanie regulacji dotyczących tej materii stanowiło działanie reakcyjne, związane z wydarzeniami wcześniejszymi. Ukazywała to choćby praktyka działania mieszczan birżańskich, którzy to w momencie zagrożenia (szczególnie w postaci najazdu) uciekali do pobliskich lasów zamiast współdziałać w obronie miasta i twierdzy. Z zachowania tego wynikały donośne kary jakie przewidywały książęce regulacje dotyczące tych ucieczek, włącznie z karą śmierci. Z tematyką twierdzy wiązały się też i inne przepisy, głównie jednak planistyczne i podatkowe, takie jak zakazy stawiania budowli i korzystania z ziemi w odległości 800 kroków od murów twierdzy czy nakazy wspierania jej przez mieszczan, zarówno chrześcijan i Żydów. Nietrudno zatem wyciągnąć z tego stanu rzeczy wnioski, że bezpośrednie sąsiedztwo zamku birżańskiego, jego znaczenie militarne oraz funkcjonowanie i historia, miały dosadny wpływ na kształt życia mieszczańskiego w Birżach.

W przypadku Kiejdan, to właśnie relacje władzy książęcej, pod postacią samych właścicieli oraz ich urzędników, z samorządem i mieszczanami stanowiły jaskrawą problematykę, którą rozstrzygano lub regulowano za pomocą przepisów licznych aktów normatywnych. Sami przedstawiciele władz miejskich Kiejdan mieli wielokrotnie na przestrzeni XVII wieku dopuszczać się działań przestępczych czy łamać ustalony porządek prawny, co odnotowywano już w czasach władania Krzysztofa II Radziwiłła, a w najjaskrawszej formie, za czasów rządów Bogusława Radziwiłła, gdy odkryto sejmowe potwierdzenie sfałszowanych przez kiejdański magistrat przywilejów i regulacji. Jak wynikało z treści

książęcej deklaracji z 13 sierpnia 1664 roku, zatwierdzenie praw odbyło się bez informacji ani udziału Bogusława Radziwiłła. Magistrat sam wydrukować miał sfałszowane akty prawne, szczególnie *Punkta* Janusza Radziwiłła z 1653 roku, a następnie wysłać posłów miejskich na sejm Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Z tej racji począwszy od 1666 roku szczególną kontrolą nad miejskim prawodawstwem, łącznie z edycją aktów normatywnych dotyczących Kiejdan, a także wydawaniem aktów pomocniczych, zajmowali się książęcy komisarze. Ostatecznie, żadna z regulacji zdawała się nie rozwiązywać problematyki poszanowania prawa przez mieszczan oraz władze miejskie. W przypadku Kiejdan liczne regulacje właścicieli tego miasta dotyczyły też zachodzących na siebie kompetencji urzędu zamkowego oraz miejskiego. Podejmowane przez władze zamkowe działania wynikały przede wszystkim z chęci ukrócenia samowoli oraz jawnego łamania porządków książęcych przez magistrat kiejdański, czego zresztą przykłady prezentował w swoich wiadomościach Piotr Kochlewski. Nie brakowało jednak przejawów bezprawnego wkraczania w kompetencje urzędu miejskiego przez kiejdańskich starostów, co doskonale obrazował przypadek sprawy Jurkaiczówny prowadzonej przez sędziwego wójta kiejdańskiego. Z racji też na gospodarcze znaczenie Kiejdan, częstymi obszarami regulowanymi w trakcie rządów Radziwiłłów birżańskich były sprawy handlowe, podatkowe oraz regulacje miejscowego systemu mierniczego. Przejaw tych regulacji stanowiły prawa dookreślające możliwości wymiany towarowej, jak kwestie targów januszowskich, a także obowiązki władz miejskich względem kontroli systemu pomiarowego, bezpośrednio przekładające się na życie handlowe w Kiejdanach.

Prawodawstwo Radziwiłłów birżańskich na przestrzeni lat ich władania Słuckiem zdawało się koncentrować w głównej mierze na problematyce zarządu twierdzy oraz kwestiach podatkowo-handlowych. Pierwsza z wymienionych kategorii regulacji wyrażała się w tworzonych porządkach sesji, fortecy i samego miasta, a także miejskich powinnościach podatkowych służących pokrywaniu wydatków i potrzeb twierdzy. Często normowane zaś kwestie podatkowe i handlowe uzewnętrzniały się w postaci przepisów naznaczających zasady handlu miejskiego czy również, jak i w przypadku innych omawianych miast, statutów cechowych. Innymi równie licznie regulowanymi zagadnieniami były powinności i zakazy kierowane w stosunku do osób przyjezdnych oraz obowiązki i przywileje mieszkańców domów szlacheckich znajdujących się na terenie Słucka. Przede wszystkim jednak największa liczba regulacji wydawanych na przestrzeni XVII wieku dotykała kwestii podatków, kierowanych na potrzeby wspomnianych już instytucji obronnych, ale również i pokrywanie ciężarów państwowych lub żołdu.

Prezentowane i podsumowywane kwestie pozwoliły na ostateczną ocenę roli oraz wpływu na sytuację miast prywatnych kolejno rządzących nimi reprezentantów rodu Radziwiłłów birżańskich. W odniesieniu do Birż działania radziwiłłowskie stanowiły na tyle istotny czynnik, że wprost zmierzały do utworzenia nowego miasta prywatnego, które w zamyśle stanowić miało kamień węgielny dysydenckiego rodu. Regulacje oraz prawa wspierające ukonstytuowanie się nowego ośrodka były możliwe do zauważenia zarówno

począwszy od zabiegającego o fundację miasta opartego o system prawa magdeburskiego Krzysztofa Pioruna, a po jego śmierci, jego syna Krzysztofa II. Choć początkowo sytuacja ośrodka, szczególnie pod względem gospodarczym, nie zdawała się korzystna, spowodowane to być mogło jego krótkim okresem funkcjonowania. Polepszanie się tamtejszych warunków przerwał najazd wojsk szwedzkich z lat 20. XVII wieku, od którego czasu miasto znalazło się w problematycznym położeniu. Mimo dalszych prób jego odbudowy kolejne wkroczenie wojsk szwedzkich w czasie potopu, a potem okupacja miasta i twierdzy przez oddziały hetmana Wincentego Gosiewskiego zniweczyły wszelki progres Birż dokonany w końcowych latach władania Krzysztofa II oraz czasach Janusza Radziwiłła. Stąd też to Bogusławowi Radziwiłłowi przypadały działania prowadzące do odbudowy miasta wraz z przywróceniem twierdzy do stanu jej użyteczności. Z informacji tych wynika wniosek, że dzieje miasta miały przeważający wpływ na jego sytuację zarówno gospodarczą, jak i prawną. Spowodowało to, że ocena działań radziwiłłowskich była szczególnie trudna. Zamysł i nadawane miastu regulacje, zarówno dotyczące handlu i zarządu miejscowego, a także zabieganie o kolejne królewskie przywileje umożliwiają pozytywną ocenę działalności książąt birżańskich w tym zakresie, szczególnie mając na względzie ich aktywność. Jednak samo przygotowanie twierdzy na wypadek wrogiego ataku, uwidocznione w trakcie pierwszego szwedzkiego najazdu, obnażyło skalę problemów i brak przygotowania miasta jako punktu obronnego na mapach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Szczególnie jeżeli weźmie się nawet pod uwagę sam przebieg oblężenia oraz brak współdziałania miejscowej ludności. Dodatkowo często nawiedzające miasto pożary utrudniały jego odbudowę. Z tego powodu zdawało się, że klęski w postaci najazdów oraz pożarów były głównymi powodami przypieczętowania losów tego dysydenckiego ośrodka, mimo widocznych starań poprawy jego stanu przez kolejnych właścicieli. Trzeba tu jednak przyznać, mając na uwadze przekazy pochodzące ze strony książąt birżańskich (szczególnie listy księcia Krzysztofa II Radziwiłła zwracające się z prośbą o pomoc finansową przy restauracji Birż), że skala problemów oraz materialnych zniszczeń mogła niejednokrotnie przewyższać możliwości finansowe właścicieli Birż. Szczególnie, jeśli do skali dewastacji zabudowań miejskich dodawano również i zniszczenia, które spadły na zabudowę twierdzy oraz jej wyposażenie.

W przypadku Kiejdan Radziwiłłowie birżańscy zdawali się intensywnie wspierać rozwój gospodarczy tego ośrodka, ustanawiając je jako jedno z centrów edukacyjnych oraz handlowych. Ówcześni właściciele dbali o rozwój nowego osiedla – Januszowa, regulowali kwestie zarządu miejscowego i sądownictwa, a także przyczyniali się do rozwoju miejscowej gospodarki i rzemiosła, o czym poświadczały licznie potwierdzane porządki cechowe na przestrzeni XVII wieku. Samo miasto cieszyło się znacznie lepszą sytuacją oraz losami w przeciwieństwie do Birż. Książęta birżańscy w swojej działalności często kontynuowali porządki zastane jeszcze po rządach nad miastem rodu Kiszków, dodatkowo wspierając napływ ludności do Kiejdan. Szczególnymi czasami dla prawodawstwa dotyczącego Kiejdan były lata władania Janusza oraz Bogusława Radziwiłła. Pierwszy z wymienionych

książąt wydawał liczne prawa i regulacje miejskie mające na celu zagwarantowanie sprawnego funkcjonowania ośrodka. Działania te kontynuował Bogusław Radziwiłł, chociaż w pierwszych latach jego władania intensywność miejscowego prawodawstwa książęcego zauważenie spadła. Końcowy okres rządów księcia koniuszego, począwszy od 1666 roku, i podjęte wtedy działania zmierzające do ukrócenia nieładu w Kiejdanach, odmieniły jednak ten stan rzeczy. Z tego powodu w odniesieniu do Kiejdan ocena działań Radziwiłłów birżańskich również jest pozytywna, jednak ostatecznie dysydenccy książęta nie zdołali przełamać charakteru lokalnego mieszczaństwa. Niemniej efekty działań Radziwiłłów w postaci rozwoju ośrodka, szczególnie gospodarczego i kulturalnego, zdawały się wystarczające do wystawienia powyższej oceny.

W przypadku Słucka, przeważający wpływ na działalność właścicieli miał sam charakter miejscowości, która poza rolą centrum księstwa Słucko-Kopylskiego pełniła, podobnie jak w przypadku Birż, zadania obronne. Przedsięwzięcia Radziwiłłów birżańskich podejmowane w odniesieniu do Słucka skierowane były zatem na zagwarantowanie odpowiedniego stanu twierdzy, a także wzmocnienie jej potencjału obronnego, tak poprzez wznoszenie umocnień, jak i gwarantowanie środków finansowych na pokrycie żołdu stacjonujących w mieście żołnierzy. Wpływało to niestety negatywnie na sytuację miejscowej ludności, uciemiężonej licznymi ciężarami podatkowymi. Jak jednak pokazała historia konfliktów połowy XVII wieku, Słuck zdecydowanie spełniał nakładane na niego zadania. Działania więc w tym zakresie dysydenckich Radziwiłłów uznać należy za sukces.

Książęta birżańscy cechowali się również aktywnością na polu prawnym wobec Słucka. Szczególnie widoczne to było w czasach władania miastem Bogusława Radziwiłła. Utworzenie urzędu sesji, a także określenie zasad jej funkcjonowania uformowało odpowiednie ramy działalności miejscowego aparatu zarządu niższego szczebla, zdającego się w przeważającej mierze również spełniać pokładane mu role. Dodatkowo pozytywnie na tutejsze warunki gospodarcze wpływały działania książąt birżańskich, szczególnie w ujęciu pracy miejscowych rzemieślników, co do których wydawane i zatwierdzane były liczne statuty cechowe. Z racji jednak na kształt tutejszych władz i ściśle zcentralizowany zarząd, przypadek tego miasta nie pozwalał na pozytywną ocenę działań Radziwiłłów birżańskich w ukonstytuowaniu się słuckiej samorządności. Niemniej sam rozwój miasta na przestrzeni XVII wieku pozwalał na pozytywną ocenę wpływu rządów radziwiłłowskich na Słuck.

Radziwiłłowie birżańscy, a w szczególności ich aktywne działania, które podejmowali względem omawianych miast prywatnych, posiadali w zdecydowanej mierze pozytywny wpływ na zarządzane ośrodki. Choć, jak zauważono, książęta birżańscy nie wyróżniali się znacząco w aktywnej działalności fundacyjnej czy służącej rozwojowi ich miast prywatnych w zestawieniu z innymi rodami magnackimi na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, nie sposób było nie zauważyć podejmowanych przez nich inicjatyw. Wspierali oni rozwój miejscowości, dbali o urzeczywistnianie przywilejów królewskich oraz uzyskanych swobód podatkowych, a także gwarantowali swoim ośrodkom municypalnym

pewien zakres bezpieczeństwa, choć z różnym skutkiem. Nawet z samej korespondencji książąt birżańskich wynikała ogólna troska o miasta znajdujące się pod ich władaniem, a liczne wydawane przez nich akty prawne dodatkowo to potwierdzały. Właścicielom nie umykała potrzeba unormowania kwestii gospodarczych, co przyjmowało formę partykularnych porządków miar i wag oraz regulacji podatkowych, a w przypadku wszystkich prezentowanych miast można było odnaleźć liczne przywileje i nadania dysydenckich książąt dodatkowo wpływające pozytywnie na sytuację danego ośrodka. Za sprawą książąt birżańskich Kiejdany, Słuck, a w mniejszym stopniu również Birże, stały się ważnymi centrami ruchu dysydenckiego, w tym szkolnictwa. Ostatecznie też to właśnie z racji różnych przedsięwzięć podejmowanych przez kolejno rządzących Radziwiłłów birżańskich, Birże, Kiejdany oraz Słuck wraz ze swoimi losami zapisały się w sposób wyjątkowy na kartach historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Wykaz źródeł i opracowań

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Archiwum Warszawskie Radziwiłłów (zespół numer 354)
dział II, sygnatura: 949
dział IV, sygnatura: 863
dział V, sygnatura: 863, 3623, 6662, 6956
dział XI, sygnatura: 37
dział XXIII, teczki: 132, 134, 135, 154

Archiwum Narodowe w Krakowie
Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, sygnatura: 65

Biblioteka Jagiellońska
dział IV, numer 6322

Biblioteka Narodowa w Warszawie
Biblioteka Załuskich, numer 3092 III

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku
sygnatura: 1096

Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich, Wilno, Republika Litewska
(Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskių Biblioteka, Vilnius, Lietuva)
fondas 9 (*Bendrasis fondas*), numer 1873
fondas 25 (*Archyvinių dokumentų kolekcija*), numer 167
fondas 31 (*Biržų valdų aktai*), numery: 871, 881, 1205, 1208, 1209, 1210
fondas 264 (*Karazija Povilas*), numer 456

Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydasa, Wilno, Republika Litewska
(Lietuvos Nacionalinė Martyno Mažvydo Biblioteka, Vilnius, Lietuva)
fondas 93 (*Lietuvos evangelikų reformatų sinodas*), numery: 561, 567

Archiwum Historyczne Państwa Litewskiego, Wilno, Republika Litewska
(Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas, Vilnius, Lietuva)
fondas 1280 (*Radvilos*), aprašymas 2, numery: 701, 702, 704
fondas 1282 (*Dokumentų kolekcija*), aprašymas 1, numer 9827

Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Wilno, Republika Litewska
(Vilniaus Universiteto Biblioteka, Vilnius, Lietuva)

fondas 4 (*Inventoriai*), numery:

(A205) 16158, *„Kazimierz Kłokocki Stolnik..."*.

(A205) 16104, *„List mieszczan i magistratu kiejdańskiego do Bogusława Radziwiłła* w sprawie *odprawy żniwa dwornego przez komorników oraz poczynań żydowskich"*.

(A208) 16149, *„Na skargi ręką Zygmuntowiczową poterminowane taki mój respons"*.

(A205) 16209, *„Przywilej Janusza Radziwiłła wydany osadzie januszowskiej na targi konne i bydlęce"*.

(A2012) 39747, *„Sumariusz dymów w księstwach i majętnościach Księżnej Jejmości Pani Ludwiki Karoliny, Księżnej Radziwiłłowej"*.

(A209) 16468, *„Suplika mieszczan kiejdańskich do Bogusława Radziwiłła o przywróceniu ich dawnych praw"*.

(A213) 16788, *„Zygmuntowicz z tego się niech sprawi..."*.

Źródła drukowane

Akty izdawaemye Wilenskoju archeograficzeskoju kommissieju, t. 10: *Akty Wilenskago magistrata i magdeburgii*, Wilno 1879.

Archeograficzeskij sbornik dokumentow, otnosjaszczihsja k istorii Siewiero-Zapadnoj Rusi, t. VII, Wilno 1870.

Dubiński P., *Zbiór praw y przywilejów miastu stołecznemu W. X. L. Wilnowi nadanych: Na żądanie wielu Miast Koronnych, jako też Wielkiego Księstwa Litewskiego ułożony y wydany*, Wilno 1788.

Groicki B., *Artykuły Prawa Maydeburskiego, ktore zową Speculum Saxonum*, Kraków 1565.

Groicki B., *Obrona sierot i wdów*, K. Koranyi (red.), Warszawa 1958.

Groicki B., *Porządek sądów y spraw mieyskich prawa maydeburskiego: na wielu mieyscach poprawiony*, Kraków 1562.

Groicki B., *Ten postępek wybran iest z praw cesarskich, ktory Karolus V cesarz kazał wydać po wszystkich swoich państwiech, którym sie nauka daie iako w tych sądziech a sprawach około karania na gardle abo na zdrowiu sędziowie y kożdy urząd ma sie zachować y postępować*, Kraków 1559.

Hieronima Floriana Radziwiłła diariusze i pisma różne, M. Brzezina (oprac.), Warszawa 1998.

Instrukcijos feodalinių valdų administracijai Lietuvoje XVII–XIX a., Z. Kiaupa (oprac.), Wilno 1965.

Księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego sprawy wojenne i polityczne 1621–1632, Paryż 1859.

Łowmiański H., *Akty cechów wileńskich 1495–1759*, Poznań 2006.

Pamiętnik Jana Cedrowskiego, [w:] *Dwa pamiętniki z XVII wieku*, A. Przyboś (oprac.), Wrocław 1954.

Przywileje miasta Lubcza na prawo magdeburskie, T. Kempa (oprac.), [w:] S. Alexandrowicz, *Studia dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011.

Radziwiłł B., *Autobiografia*, T. Wasilewski (oprac.), Warszawa 1979.

Raudeliūnas V., Firkovičius R., *Biržų dvaro teismo knygos, 1620–1745*, Wilno 1982.

Szczerbic P., *Ius municipale, to jest prawo miejskie majdeburskie, nowe z łacińskiego i z niemieckiego na polski język z pilnością i wiernie przełożone*, G. Kowalski (wyd.), Kraków 2011.

Tyla A., *Lietuvos magdeburginių miestų privilegijos ir aktai,* t. 3: *Kėdainiai*, Wilno 2002.

Tyszkiewicz E., *Birże: rzut oka na przeszłość miasta, zamku i ordynacyi*, St. Petersburg 1869.

Volumina Constitutionum, t. IV: *1641–1668*, vol. 1: *1641–1658*, Warszawa 2015; vol. 2: *1659–1668*, Warszawa 2017.

Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie. od roku 1732 do roku 1782 wydanego, t. IV, St. Petersburg 1859; t. V, St. Petersburg 1860.

Zbiór pomników reformacji kościoła polskiego i litewskiego. Akta synodów prowincjonalnych Jednoty Litewskiej 1611–1625, z. 2, Wilno 1915.

Zbiór pomników reformacji kościoła polskiego i litewskiego. Zabytki z wieku XVI, z. 1, Wilno 1911.

Opracowania

Alexandrowicz S., *Badania nad dziejami miast Wielkiego Księstwa Litewskiego w XV–XVll wieku. Refleksje o dorobku minionego czterdziestolecia*, [w:] ,,Białostocczyzna", t. 1–2, Białystok 2002.

Alexandrowicz S., *Geneza i rozwój sieci miasteczek Białorusi i Litwy do połowy XVII wieku*, [w:] *idem*, *Studia dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011.

Alexandrowicz S., *Gospodarcze, prawne i etniczne osobliwości sieci miejskiej ziemi Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI–XVII w.*, [w:] *idem*, *Studia dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011.

Alexandrowicz S., *Kierunki produkcji rzemieślniczej i przemysłowej w miasteczkach Białorusi i Litwy (XVI do połowy XVII wieku)*, [w:] *idem*, *Studia dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011.

Alexandrowicz S., *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i I połowie XVII wieku*, [w:] ,,Rocznik Białostocki", t. 1, Białystok 1961.

Alexandrowicz S., *Opis zabudowy miasteczka Lubcza nad Niemnem z 1644 roku*, [w:] *idem*, *Studia dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011.

Alexandrowicz S., *Ordynacja miasteczka Lubcza nad Niemnem z 1647 roku*, [w:] ,,Rocznik Białostocki", t. 3, Białystok 1962.

Alexandrowicz S., *Osadnictwo żydowskie na ziemiach litewsko-białoruskich od XV do XIX wieku (cechy szczególne)*, [w:] *idem*, *Studia dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011.

Alexandrowicz S., *Zaludnienie miasteczek Litwy i Białorusi w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *idem*, *Studia dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011.

Augusiewicz S., *Stryj i bratanica. O małżeństwie Anny Marii i Bogusława Radziwiłłów*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, Olsztyn 2006.

Augustyniak U., *Duchowni klienci Krzysztofa II Radziwiłła. Kondycja i funkcje duchowieństwa ewangelicko-reformowanego w dobrach radziwiłłowskich w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] ,,Miscellanea Historico-Archivistica", t. III, Warszawa 1989.

Augustyniak U., *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła*, [w]: ,,Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XXXVIII, Warszawa 1994.

Augustyniak U., *Kancelaria Radziwiłłów birżańskich w XVII w. – organizacja i funkcjonowanie*, [w:] ,,Miscellanea Historico-Archivistica", t. XI, Warszawa 2000.

Augustyniak U, *Konflikt wartości stanowych, patronackich i wyznaniowych w kręgu Radziwiłłów birżańskich w 1. połowie XVII wieku*, [w:] *Honestas et turpitudo. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2019.

Augustyniak U., *Stosunek ewangelików reformowanych (kalwinistów) do innych wyznań w świetle akt synodów Jednoty Litewskiej z lat 1611–1686*, [w:] *Stosunki międzywyznaniowe w Europie Środkowej i Wschodniej w XIV–XVII wieku*, Warszawa 2002.

Augustyniak U., *Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła jako magnata-ewangelika w świetle jego testamentów*, [w:] ,,Przegląd Historyczny", t. 81, nr 3–4, Warszawa 1990.

Augustyniak U., *Źródła do badania stosunków wyznaniowych i narodowościowych w Wielkim Księstwie Litewskim XVII w. w Archiwum warszawskim Radziwiłłów*, [w:] ,,Miscellanea Historico-Archivistica", t. VII, Warszawa 1997.

Bagińska E., *Edukacja kaznodziejów ewangelicko-reformowanych na Litwie w XVII wieku*, [w:] ,,Studia Podlaskie", t. 20, Białystok 2012.

Bagińska E., *Patronat Radziwiłłów birżańskich na Podlasiu w XVII w.*, [w:] ,,Białostocczyzna", nr 4, Białystok 1994.

Bagińska E., *Prywatny wizerunek księcia Bogusława Radziwiłła w świetle jego pamiętników*, [w:] *Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym*, Olsztyn 2006.

Bagińska E., *Spór o Ludwikę Karolinę Radziwiłł*, [w:] ,,Białostocczyzna", nr 4, Białystok 1997.

Bagińska E., *Tolerancja czy przymus wyznaniowy? Z dziejów polityki religijnej Radziwiłłów birżańskich*, [w:] *Studia nad reformacją*, Białystok 2010.

Balzer O., *Genealogia Piastów*, Kraków 2005.

Bardach J., *Miasta na prawie magdeburskim w Wielkim Księstwie Litewskim od schyłku XIV do połowy XVII stulecia*, [w:] ,,Kwartalnik Historyczny", t. 87, nr 1, Warszawa 1980.

Bardach J., *Statuty Wielkiego Księstwa Litewskiego – pomnik prawa doby odrodzenia*, [w:] ,,Kwartalnik Historyczny", t. 81, nr 4, Warszawa 1981.

Bardach J., *Themis a Clio, czyli prawo a historia*, Warszawa 2001.

Bardach J., *Żydzi w Birżach radziwiłłowskich w wieku XVII i XVIII*, [w:] ,,Przegląd Historyczny", t. 81, nr 1–2, Warszawa 1990.

Baronas D., *Choroby i epidemie*, [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego – analiza i obrazy*, Kraków 2006.

Bartoszewicz A., *Miasto czy wieś? Małe miasta polskie w późnym średniowieczu*, [w:] „Przegląd Historyczny", t. 99, nr 1, Warszawa 2008.

Biłous N. *Wprowadzanie prawa magdeburskiego w miastach województwa kijowskiego od końca XV do pierwszej połowy XVII wieku*, [w:] „»Krzysztofory«. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa", nr 26, Kraków 2008.

Błaszczyk G., *Liczebność żydów na Żmudzi w XVI–XVIII w.*, [w:] „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce", nr 1(141), Warszawa 1987.

Błaszczyk G., *Radziwiłł Jerzy h. Trąby (1480–1541)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987.

Boberski W., *„Projekt" zboru kalwińskiego w Słucku. Z warsztatu XVII wiecznego cieśli*, [w:] *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, J. Lileyko (red.), Lublin 2000.

Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986.

Bogucka M., *Miasto i mieszczanin w społeczeństwie Polski nowożytnej (XVI–XVIII wiek)*, [w:] „Czasy Nowożytne", t. 22, Toruń 2009.

Boniecki A., *Poczet rodów w Wielkiém Księstwie Litewskiém w XV i XVI wieku*, Warszawa 1887.

Boras Z., *Poczet hetmanów polskich i litewskich*, Poznań 2008.

Buchwald-Pelcowa P., *Kazimierz Krzysztof Kłokocki i drukarnia w Słucku*, [w:] „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XII, Warszawa 1967.

Bukowska K., Maisel W., *Miasta i mieszczanie*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, t. I: *do połowy XV wieku*, J. Bardach (red.), Warszawa 1965.

Bukowska K., Maisel W., *Ukształtowanie się stanu mieszczańskiego*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, t. I: *do połowy XV wieku*, J. Bardach (red.), Warszawa 1965.

Cieśla M. *Kupcy, arendarze i rzemieślnicy: różnorodność zawodowa Żydów w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII i XVIII w.*, Warszawa 2018.

Cieśla M., *Liczebność Żydów w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII wieku*, [w:] „Kwartalnik Historyczny", t. 122, nr 2, Warszawa 2015.

Czaja R., Nawrolski T., *Pierwotny Elbląg*, [w:] *Historia Elbląga,* t. I: *do 1466 r.*, S. Gieraszewski, A. Grotha (red.), Gdańsk 1993.

Czapiuk A., *Gospodarka w dobrach birżańskich w XVI–XVIII wieku (na podstawie instruktarzy ekonomicznych)*, [w:] *Studia z historii społecznej*, Białystok 2004.

Czapiuk A., *Gospodarka w dobrach radziwiłłowskich w XVII wieku w świetle instruktarzy ekonomicznych*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2003.

Czwołek A., *Konflikt Lwa Sapiehy, wojewody wileńskiego i Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego na tle problemów militarnych i politycznych Rzeczypospolitej w latach 1625–1633*, [w:] „Czasy Nowożytne", t. 15, Toruń 2003.

Degiel R., *Protestanci i prawosławni*, Warszawa 2000.
Dubonis A., *Własność ziemska*, [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego – analiza i obrazy*, Kraków 2006.
Dybaś B., *Miasto czy twierdza? Militarne znaczenie siedzib magnackich w XVII wieku*, [w:] *Rezydencje w średniowieczu i czasach nowożytnych*, E. Opaliński, T. Wiślicz (red.), Warszawa 2001.
Dybaś B. *Miasto jako twierdza: garnizony w miastach Rzeczypospolitej polsko-litewskiej w XVII wieku*, [w:] „Czasy Nowożytne", t. 13, Toruń 2002.
Dzięgielewski J., *Magnaci – członkowie elity posiadający możność skutecznego wpływu na decyzje organów władzy Rzeczypospolitej*, [w:] *Honestas et turpitudo. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2019.
Eysymontt R., *Nysa w średniowieczu. Między Gandawą a Opawą*, [w]: *Nysa. Sztuka w dawnej stolicy księstwa biskupiego*, R. Hołownia, M. Kapustka (red.), Wrocław 2008.
Gach P., *Krakowskie prawodawstwo cechowe w XV, XVI i na początku XVII stulecia*, [w:] „Roczniki Humanistyczne", t. XLVIII, nr 2 (zeszyt specjalny), Lublin 2000.
Gajdka K., *Literatura, propaganda, służba. Ludzie pióra w otoczeniu Radziwiłłów birżańskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2009.
Giedroyć F., *Porządek ogniowy w Warszawie (do roku 1836)*, Warszawa 1915.
Goldberg J., *Władza dominialna żydów-arendarzy dóbr ziemskich nad chłopami w XVII–XVIII w.*, [w:] „Przegląd Historyczny", t. 81, nr 1, Warszawa 1990.
Górzyński S., *Rodzina Radziwiłłów i ich tytuły*, [w:] *Radziwiłłowie herbu Trąby*, Warszawa 1996.
Grabowski J., *Dynastia Piastów mazowieckich. Studia nad dziejami politycznymi Mazowsza, intytulacją i genealogią książąt*, Kraków 2012.
Grabowski J., *Poczet książąt i księżnych mazowieckich*, Kraków 2019.
Grochulska B., *Jarmarki w handlu polskim w drugiej połowie XVIII wieku*, [w:] „Przegląd Historyczny", t. 64, nr 4, Warszawa 1973.
Guldon Z., *Osadnictwo żydowskie i liczebność Żydów na ziemiach Rzeczypospolitej w okresie przedrozbiorowym*, [w:] „Czasy Nowożytne", t. 4, Toruń 1998.
Guldon Z., *Żydzi i Szkoci w Polsce w XVI–XVIII wieku*, Kielce 1990.
Gut P., *Węgorzyno – szlacheckie miasto prywatne w czasach nowożytnych*, [w:] „Przegląd Zachodniopomorski", r. XXXIV (LXIII), z. 2, Szczecin 2019.
Hartleb K., *Zagadnienie reformacji na ziemiach polsko-litewskich*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie*, Lwów 1935.
Herbst S., *Toruńskie cechy rzemieślnicze*, Toruń 1933.
Horn M., *Chronologia i zasięg terytorialny żydowskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce (1613–1795)*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.
Horn M., *Powinności wojenne Żydów w Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978.
Horn M., *Rola gospodarcza Żydów w Polsce do końca XVIII wieku*, [w:] *Żydzi wśród chrześcijan w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Kielce 1996.

Hryckiewicz A., *Milicja miast magnackich na Białorusi i Litwie w XVI–XVIII w.*, [w:] ,,Kwartalnik Historyczny", t. 77, nr 1, Warszawa 1970.

Hryckiewicz A., *Torgowye swjazi Słucka s gorodami Polyszi i Pribaltiki w XVI–XVIII wekah i ih rol w inozemnoj torgowle goroda*, [w:] ,,Acta Baltico-Slavica. Rocznik poświęcony kontaktom słowiańsko-bałtyjskim w dziedzinie historii, językoznawstwa i kultury materialnej", t. 6, Białystok 1969.

Hryckiewicz A., *Warowne miasta magnackie na Białorusi i Litwie*, [w:] ,,Przegląd Historyczny", t. 61, nr 3, Warszawa 1970.

Hundert G. D., *Kahał i samorząd miejski w miastach prywatnych w XVII i XVIII w.*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.

Janeczek A., *Miasta Prywatne na Rusi Koronnej do końca XV wieku*, [w:] ,,Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 77, Poznań-Warszawa 2016.

Janeczek A., *Exceptis schismaticis: upośledzenie Rusinów w przywilejach prawa niemieckiego Władysława Jagiełły*, [w:] ,,Przegląd Historyczny", t. 75, nr 3, Warszawa 1984.

Jarczykowa M., *,,Powietrzna zaraza" w Wielkim Księstwie Litewskim w ujęciu Walentego Bartoszewskiego i Piotra Kochlewskiego* [w:] *Świat bliski i świat daleki w staropolskich przestrzeniach*, S. Dąbrowski, M. Jarczykowa, B. Mazurkowa (red.), Katowice 2015.

Jarczykowa M., *Ekspresja wartości religijnych przez i wobec Radziwiłłów birżańskich*, [w:] *Honestas et turpitudo. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2019.

Jarczykowa M., *Krzysztof II Radziwiłł (1585–1640) wobec zagadnień dydaktycznych i naukowych*, [w:] *Prace ofiarowane Adamowi W. Jaroszowi*, I. Socha, B. Zyska (red.), Katowice 1995.

Jarczykowa M., *Książka i literatura w kręgu Radziwiłłów birżańskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Katowice, 1995.

Jarczykowa M., *Namiestnik i burmistrzowie: sprawowanie władzy w Kiejdanach w „pisaniach" Piotra Kochlewskiego*, [w:] ,,Śląskie Studia Polonistyczne", nr 2, Katowice 2017.

Jarczykowa M., *Program nauczania liceum w Słucku: z dziejów szkolnictwa kalwińskiego w XVII wieku*, [w:] *Studia bibliologiczne. Prace poświęcone pamięci profesora Jerzego Ratajewskiego*, I. Socha (red.), Katowice 2000.

Jarczykowa M., *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy: funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku*, Katowice 2012.

Jarczykowa M., *Radziwiłłowie birżańscy jako protektorzy wyznania ewangelicko-reformowanego w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *Ewangelicyzm reformowany w pierwszej Rzeczypospolitej. Dialog z Europą i wybory aksjologiczne w świetle literatury i piśmiennictwa XVI–XVII wieku*, t. IX, Warszawa 2015.

Jarmolik W., *Podlaskie miasteczko Mordy i jego pierwsi właściciele*, [w:] *Małe miasta. Historia i współczesność*, Supraśl 2001.

Jarmolik W., *Rozwój niemieckiego prawa miejskiego na Podlasiu do Unii Lubelskiej 1569*, [w:] ,,Przegląd Historyczny", t. 73, nr 1–2, Warszawa 1982.

Jaworski I., *Przywileje miejskie na prawo niemieckie w Wielkim Księstwie Litewskiem*, [w:] ,,Rocznik Prawniczy Wileński", r. 3, Wilno 1929.

Jaworski I., *Studia nad ustrojem miast na prawie niemieckim w Wielkim Księstwie Litewskim w dobie Jagiellońskiej*, Wilno 1931.

Jaworski I., *Zarys dziejów Wilna*, Wilno 1929.

Jedlecka W., *O metodzie socjologicznej w badaniu prawa*, [w:] *Rozprawa o metodzie prawa i polityki*, Wrocław 2014.

Juknevičius A., *Kaip „terra Gaydine" tapo „civitas Caiodunensis" – Kėdainiai XIV–XVII a.*, [w:] *Miestų praeitis*, t. 2, Wilno 2010.

Jurga A., *Walka z pożarami na ziemiach polskich od czasów najdawniejszych do XX w.*, [w:] ,,Piotrkowskie Zeszyty Historyczne", nr 14, Piotrków Trybunalski 2013.

Jurga R., *Machiny do tortur: kat, narzędzia, egzekucje*, Czerwonak 2014.

Jusiak P., *Działalność fundacyjna właścicieli na terenie miast prywatnych Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, [w:] ,,Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", nr 77, Warszawa 2016.

Kaczmarczyk Z., *Miasta i mieszczanie*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, t. II: *od połowy XV wieku do r. 1795*, J. Bardach (red.),Warszawa 1966.

Kanecki O., *Wpływ wojny z Rosją na kształt i funkcjonowanie sądownictwa na terenie Wilna w latach 1655–1660*, [w:] ,,Miscellanea Historico-Iuridica", t. XVII, z. 1, Białystok 2018.

Karpiński A., Nowosielska E., *Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe*, Warszawa 2011.

Kaźmierczyk A., *Żydzi w dobrach prywatnych: w świetle sądowniczej i administracyjnej praktyki dóbr magnackich w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 2002.

Kaźmierczyk A., *Żydzi w miastach prywatnych. Wybrane aspekty*, [w:] ,,Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 77, Poznań-Warszawa 2016.

Kempa T., *Radziwiłłowie nieświescy i birżańscy – solidarność rodowa a kwestia religii*, [w:] *Honestas et turpitudo. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2019.

Kempa T., *Zabiegi kniaziów Olelkowiczów słuckich o uzyskanie miejsca w senacie po 1569 roku*, [w:] ,,Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XLVII, Warszawa 2003.

Kiaupa Z., *Dwuczłonowe miasto Troki w XV–XVI wieku*, [w:] *Z dziejów kultury prawnej. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w dziewięćdziesięciolecie urodzin*, Warszawa 2004.

Kiaupa Z., *Miasta*, [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego – analiza i obrazy*, Kraków 2006.

Kiaupa Z., *Zarys dziejów politycznych Wielkiego Księstwa Litewskiego od Zygmunta III Wazy do Augusta III*, [w:] Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius, *Historia Litwy: od czasów najdawniejszych do 1795 roku*, Warszawa 2008.

Kiszka B., *Słowna wędrówka z „biegunem", „ceklownikiem" i „wagusem"... – w poszukiwaniu zaginionych synonimów leksemu „włóczęga"*, [w:] *Linguarum Silva. Słowo – znaczenie – relacja w języku i w tekście*, t. 2, B. Mitrenga (red.), Katowice 2013.

Klecha A., *Księstwo słuckie do końca XVI wieku*, [w:] ,,Rocznik Bialskopodlaski", t. XXV, Biała Podlaska 2017.

Klecha A., *Literackie kreacje Zofii z Olelkowiczów Radziwiłłowej, ostatniej księżniczki słuckiej (1586–1612)*, [w:] ,,Białostockie Teki Historyczne", t. 15, Białystok 2017.

Kleczyński J., *Pogłówne generalne w Polsce*, Kraków 1893.

Klonder A., *Mieszczańskie cnoty magnatów – gospodarczość, oszczędność, skąpstwo. Refleksje nieco przewrotne*, [w:] *Honestas et turpitudo. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2019.

Kociak N., *Historia akcyzy w Polsce. Czy nadal podatek od dóbr luksusowych?*, [w:] „Kortowski Przegląd Prawniczy", nr 1, Olsztyn 2017.

Kolbuszewski K., *Polskie piśmiennictwo reformacyjne na ziemiach dawnego W. Księstwa Litewskiego*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie*, Lwów 1935.

Körmendy A., *Kształtowanie się pojęcia „prawa niemieckiego" (ius Teutonicum) w Europie Środkowo-wschodniej w XIII–XIV w.*, [w:] „Przegląd Historyczny", t. 75, nr 3, Warszawa 1984.

Kosman M., *Kiejdany – historia w cieniu wielkiej legendy*, [w:] *Z dziejów kultury prawnej. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w dziewięćdziesięciolecie urodzin*, Warszawa 2004.

Kosman M., *Konflikty wyznaniowe w Wilnie (schyłek XVI–XVII w.)*, [w:] „Kwartalnik Historyczny", t. 79, nr 1, Warszawa 1972.

Kosman M., *Rola Radziwiłłów w ruchu kalwińskim na Litwie*, [w:] „Miscellanea Historico-Archivistica", t. III, Warszawa 1989.

Kosman M., *Sytuacja prawno-polityczna kalwinizmu litewskiego w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XX, Warszawa 1975.

Kossarzecki K., *Forteca słucka w okresie wojen połowy XVII wieku*, [w:] „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne", t. 2, Zamość 2004.

Kość J., *Tekst pozwu sądowego w polskiej kodyfikacji prawa magdeburskiego z XVI wieku*, [w:] „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza", vol. 22 (42), nr 1, Poznań 2015.

Kotłubaj E., *Galeria nieświeska portretów radziwiłłowskich*, Wilno 1857.

Kotłubaj E., *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno-Witebsk 1859.

Kowalski M., *Księstwa Rzeczpospolitej: państwo magnackie jako region polityczny*, Warszawa 2013.

Kowalski M., *Państwo magnackie w strukturach polityczno-administracyjnych Rzeczpospolitej Szlacheckiej na przykładzie Ordynacji Zamojskiej*, [w:] „Przegląd Geograficzny", t. 81, z. 2, Warszawa 2009.

Kraushar A., *Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego, Admirała i wodza Holendrów w Brazylii, Starszego nad armatą koronną za Władysława IV i Jana Kazimierza 1592–1656*, t. II, Oświęcim 2017.

Kukło C., *Struktury demograficzne i etniczne miast prywatnych w Koronie w XVI–XVIII wieku. Uwagi wstępne*, [w:] „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 77, Poznań-Warszawa 2016.

Kutrzeba S., *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. I, Kraków 1987.

Labuda G., *Miasta na prawie polskim*, [w:] *Studia Historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, A. Gieysztor (red.), Warszawa 1958.

Lalik T., *Funkcje miast i miasteczek w Polsce późniejszego średniowiecza*, [w:] „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", t. 23, z. 4, Warszawa 1975.

Lepszy K., *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI w. do poł. XIX w.*, Warszawa 1953.

Leszczyński J., *Zarys dziejów miasta do roku 1740*, [w:] *Miasto Nysa. Szkice monograficzne*, Wrocław 1970.

Lewicki S., *Historja handlu w Polsce na tle przywilejów handlowych (prawo składu)*, Warszawa 1920.

Liedke M., *Od prawosławia do katolicyzmu. Ruscy możni i szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego wobec wyznań reformacyjnych*, Białystok 2004.

Lulewicz H., *Radziwiłł Krzysztof zwany Piorunem h. Trąby (1547–1603)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987.

Lulewicz H., *Radziwiłł Mikołaj h. Trąby (1546–1589)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987.

Lulewicz H., *Radziwiłł Mikołaj zwany Czarnym h. Trąby (1515–1565)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987.

Lulewicz H., *Radziwiłł Mikołaj zwany Rudym h. Trąby (1512–1584)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987.

Łempicki S., *Działalność Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa 1573–1605*, Kraków 1921.

Łowmiański H., *„Wchody" miast litewskich*, [w:] „Ateneum Wileńskie", r. I, nr 3–4, Wilno 1923.

Łopatecki K., *Kariera siedemnastowiecznego ewangelickiego szlachcica Jana Kunowskiego*, [w:] „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. LXII, Warszawa 2018.

Łopatecki K., *Podatek podwodowy do połowy XVII stulecia w Koronie*, [w:] „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 83, Poznań-Warszawa 2022.

Majewski W., *Poddanie się Litwy Szwedom w 1655 roku (od 28 lipca do 8 września)*, [w:] *Świat Pogranicza*, Warszawa 2003.

Makaraŭ M., *Ad pasada da magdeburgii: prawawoje stanowiszcza naselnitctwa mestaŭ Belaruskaga Padzwinnja ŭ XIV – perszaj pałowje XVII st.*, Mińsk 2008.

Malczewska M., *Latyfundium Radziwiłłów w XV do połowy XVI wieku*, Warszawa-Poznań 1985.

Manteuffel G., *Birże litewskie*, [w:] *Przewodnik Naukowy i Literacki*, Lwów 1906.

Manyś B., *Uczeń w szeregach rzemieślniczych. System edukacyjny i wychowawczy chłopców w wileńskich cechach w dobie wczesnonowożytnej w świetle statutów cechowych*, [w:] „Biuletyn Historii Wychowania", nr 40, Poznań 2019.

Marciniak K., *Proces sądowy jako theatrum w świetle dzieł Bartłomieja Groickiego*, [w:] „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. LXVIII, z. 1, Poznań 2016.

Maryński A., *Wspomnienia o Słucku*, Gniezno 1905.

Matuszewski J., *Pisma wybrane*, t. II, Łódź 2000.

Mazurkiewicz J., *O niektórych problemach prawno-ustrojowych miast prywatnych w dawnej Polsce*, [w:] „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio G, Ius vol. 11", nr 4, Lublin 1964.

Meilus E., Butrimas A., *Przemiany etniczne i wyznaniowe w miastach i miasteczkach Żmudzi w XVII–XVIII w.*, [w:] *Miasto i kultura ludowa w dziejach Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy*, Kraków 1996.

Mich S., *Przyczynek do biografii Wincentego Gosiewskiego*, [w:] „Meritum", t. I, Olsztyn 2009.

Michałowska-Mycielska A., *Władza dominialna a konflikt w gminie. Wybory władz gminnych i rabina w Słucku 1709–1711*, [w:] *Małżeństwo z rozsądku? Żydzi w społeczeństwie dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław 2007.

Mika N., *Dzieje ziemi raciborskiej*, Kraków 2010.

Mikołajczyk M., *Sądownictwo w miastach prywatnych w Polsce XVI–XVIII wieku. Problem odrębności postępowania w sprawach kryminalnych*, [w:] „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 77, Poznań-Warszawa 2016.

Miłobędzki A., *Budownictwo militarne miast polskich w okresie nowożytnym*, [w:] „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", t. 26, z. 1, Warszawa 1978.

Miłuński M., *Zarząd dóbr Bogusława Radziwiłła w latach 1636–1669*, [w:] *Administracja i życie codziennie w dobrach Radziwiłłów XVI–XVIII wieku*, U. Augustyniak (red.), Warszawa 2009.

Moroszek J., *Pożary w miastach podlaskich do końca XVIII wieku*, [w:] *Ars historiae, historia artis. Prace poświęcone Profesorowi Andrzejowi Wyrobiszowi*, Białystok 2012.

Naruszewicz A., *Żywot J. K. Chodkiewicza – wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W. Ks. Lit.*, Kraków 1858.

Naruszewicz T., *Pożary miast pogranicza powiatu grodzieńskiego i kowieńskiego w końcu wieku XVIII*, [w:] „Studia Podlaskie", t. 21, Białystok 2013.

Nowak T., *Regulacje zawarte w przywileju wieluńskich rzeźników z 1633 roku*, [w:] „Rocznik Wieluński", nr 12, Wieluń 2012.

Ochmański J., *W kwestii agrarnego charakteru miast W. Ks. Litewskiego w XVI wieku*, [w:] *Studia Historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, A. Gieysztor (red.), Warszawa 1958.

Opas T., *Miasta prywatne a Rzeczpospolita*, [w:] „Kwartalnik Historyczny", t. 78, nr 1, Warszawa 1971.

Pacholec M., *Kat jako członek społeczności miejskiej w Rzeczypospolitej wieków XVI–XVIII*, [w:] „Meritum", t. I, Olsztyn 2009.

Paliušyté A., *Artyści i rzemieślnicy na dworze Krzysztofa II Radziwiłła (1585–1640)*, [w:] „Przegląd Historyczny", t. 91, nr 2, Warszawa 2000.

Petrauskas R., *Stany*, [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego – analiza i obrazy*, Kraków 2006.

Pęcherzewski K., *Mohylew i jego mieszkańcy w latach 1577–1580. W świetle ksiąg magistratu mohylewskiego*, [w:] „Czasy Nowożytne", t. 20, Toruń 2007.

Pietkiewicz K., *Radziwiłł Ościkowicz h. Trąby*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987.

Pietkiewicz K., *Radziwiłł (Radziwiłłowicz) Mikołaj h. Trąby*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987.

Pinkus S., *Biržų pilis*, [w:] *Lietuvos pilys*, J. Jurginis (red.), Wilno 1971.

Popis J., *Historia pożarnictwa w Polsce*, [w:] „Kultura Bezpieczeństwa. Nauka-Praktyka-Refleksje", nr 14, Kraków 2013.

Poška A., *Regulation of Jewish Life in Radziwiłł-Owned Private Towns From the End of the Sixteenth until the Beginning of the Eighteenth Centuries*, [w:] „Kwartalnik Historii Żydów", nr 2 (282), Warszawa 2022.

Potocki L., *Pamiętnik Pana Kamertona*, cz. I, Poznań 1869.

Rachuba A., *Kandydaci Piotra Kochlewskiego do nowych urzędów litewskich w 1635 roku*, [w:] „Kwartalnik Historyczny", t. 99, nr 1, Warszawa 1992.

Rachuba A., *Litwa w składzie Rzeczpospolitej*, [w:] A. Rachuba, J. Kiaupienė, Z. Kiaupa, *Historia Litwy. Dwugłos polsko-litewski*, Warszawa 2009.

Rachuba A., *Magnateria – specyfika litewska*, [w:] *Honestas et turpitudo. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2019.

Rachuba A., *Sprawa dóbr Radziwiłłów birżańskich w latach 1655–1662*, [w:] „Miscellanea Historico-Archivistica", t. VII, Warszawa 1997.

Radziszewski E., *Radziwiłłowie wielkopolscy. Od Kiernowa do Antonina*, Ostrów Wielkopolski 2009.

Ragauskas A., *Vilniaus miesto valdantysis elitas XVII a. Antrojoje pusėje (1662–1702 m.)*, Wilno 2002.

Rodkiewiczówna J., *Cech introligatorski w Wilnie. Zarys historyczny*, Wilno 1929.

Samsonowicz H., *Badania nad dziejami miast w Polsce*, [w:] „Kwartalnik Historyczny", t. 72, nr 1, Warszawa 1965.

Samsonowicz H., *Cechy rzemieślnicze w średniowiecznej Polsce: mity i rzeczywistość*, [w:] „Przegląd Historyczny", t. 75, nr 3, Warszawa 1984.

Samsonowicz H., *Kultura miejska w Polsce późnego średniowiecza*, [w:] „Kwartalnik Historyczny", t. 90, nr 4, Warszawa 1983.

Sawicki M., *Twierdza radziwiłłowska w Birżach w XVII wieku. Artyleria i cekhauz*, [w:] *Wśród dymu i ognia. Studia i materiały do dziejów artylerii polskiej i obcej*, A. Smoliński (red.), Oświęcim 2016.

Schmidt M., *Sądownictwo cechów krakowskich w średniowieczu w świetle ksiąg cechowych*, [w:] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne", nr 142, z. 1, Kraków 2015.

Sierba M., *Powinności mieszkańców radziwiłłowskiej Orli w latach 1614–1695*, [w:] „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym", t. 40, nr 1, Toruń 2017.

Skrzetuski W., *Prawo polityczne narodu polskiego*, t. II, Warszawa 1785.

Staszewski J., *Wettynowie*, Olsztyn 2005.

Sulimierski F., Walewski W., *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I, Warszawa 1880; t. IV, Warszawa 1883; t. X, Warszawa 1889.

Suproniuk J., *Miejskie służby porządkowe a społeczeństwo w Polsce XIV–XVI w.*, [w:] ,,Przegląd Historyczny", t. 90, nr 2, Warszawa 1999.

Suproniuk J., *Policja miejska i przepisy policyjne w Polsce XIII–XVI w.*, [w:] ,,Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 66, Poznań-Warszawa 2006.

Szczygieł R., *Miasta prywatne w Polsce od XIV wieku do 1772 roku*, [w:] ,,Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 77, Poznań-Warszawa 2016.

Szczygieł R., *Ugoda Żydów lubelskich z gminą miejską w sprawie udziału w życiu gospodarczym miasta z 1555 roku*, [w:] *Żydzi wśród chrześcijan w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Kielce 1996.

Szpoper D., *Pomiędzy caratem a snem o Rzeczypospolitej. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1855–1862*, Gdańsk 2003.

Szuchta R., *1000 lat historii Żydów polskich. Podróż przez wieki*, Warszawa 2015.

Šiaučiūnaitė-Verbickienė J., *Żydzi – Gmina żydowska w Wielkim Księstwie Litewskim: powstanie, rozwój, struktura*, [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego – analiza i obrazy*, Kraków 2006.

Średzińska A., *Miasta prywatne ziemi drohickiej i mielnickiej do końca XVIII wieku*, Białystok 2011.

Tandecki J., *Ustrój i administracja średniowiecznego Elbląga*, [w:] *Historia Elbląga,* t. I: *do 1466 r.*, S. Gieraszewski, A. Grotha (red.), Gdańsk 1993.

Tazbir J., *Świat panów Pasków*, Łódź 1968.

Teter M., *Kilka uwag na temat podziałów społecznych i religijnych pomiędzy Żydami i chrześcijanami we wschodnich miastach dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] ,,Kwartalnik Historii Żydów", nr 3 (207), Warszawa 2003.

Tworek S., *Przymus wyznaniowy na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI–XVII w.*, [w:] ,,Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XIX, Warszawa 1974.

Tworek S., *Szkolnictwo protestanckie w epoce reformacji i kontrreformacji*, [w:] *Wkład protestantyzmu do kultury polskiej*, Warszawa 1970.

Ujma M., *Problem biurokratyzacji personelu zarządzającego dobrami Jana III Sobieskiego*, [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. I, Lublin-Siedlce 2008.

Wasilewski T., *Budowa zamku i rezydencji Radziwiłłów w Birżach w latach 1586–1654*, [w:] *Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, Warszawa 1988.

Wasilewski T., *Ludwika z Radziwiłłów Karolina*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.

Wasilewski T., *Pękalski Jan h. Odrowąż*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXV, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980.

Wasilewski T., *Pochodzenie rodu Radziwiłłów-Ościków*, [w:] ,,Miscellanea Historico-Archivistica", t. VII, Warszawa 1997.

Wasilewski T., *Radziwiłł Bogusław h. Trąby (1620–1669)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987.

Wasilewski T., *Radziwiłł Janusz h. Trąby (1579–1620)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987.

Wasilewski T., *Radziwiłł Janusz h. Trąby (1612–1655)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987.

Wasilewski T., *Tolerancja religijna w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVII w.*, [w:] ,,Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XIX, Warszawa 1974.

Wijaczka J., *Potop szwedzki w historycznej świadomości Polaków*, [w:] ,,Czasy Nowożytne", t. 23, Toruń 2010.

Wilkowski M., *Historia wynagradzania twórczości*, Warszawa 2014.

Wisner H., *Dysydenci litewscy wobec wybuchu wojny polsko-szwedzkiej (1655–1660)*, [w:] ,,Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XV, Warszawa 1970.

Wisner H., *Dysydent protektorem zakonów. Z działalności Krzysztofa II Radziwiłła (1585–1640)*, [w:] ,,Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XIII, Warszawa 1968.

Wisner H., *Działalność wojskowa Janusza Radziwiłła, 1648–1655*, [w:] ,,Rocznik Białostocki", t. 13, Białystok 1976.

Wisner H., *Janusz Radziwiłł (1612–1655) wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2000.

Wisner H., *Kilka uwag o drukarni w Kiejdanach i jej publikacjach*, [w:] ,,Czasy Nowożytne", t. 9(10), Toruń 2000.

Wisner H., *Król i książę. Konflikt między Zygmuntem III Wazą i Krzysztofem Radziwiłłem*, [w:] ,,Rocznik Białostocki", t. 11, Białystok 1972.

Wisner H., *Lata szkolne Janusza Radziwiłła: przyczynek do dziejów szkolnictwa kalwińskiego na Litwie w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] ,,Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XIV, Warszawa 1969.

Wisner H., *Religijność i tolerancja Krzysztofa Radziwiłła hetmana wielkiego litewskiego, wojewody wileńskiego (1585–1640)*, [w:] ,,Zapiski Historyczne", t. LX, z. 1, Toruń 1995.

Wisner H., *Radziwiłł Krzysztof h. Trąby (1585–1640)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987.

Wisner H., *Rok 1655 na Litwie: pertraktacje ze Szwecją i kwestia wyznaniowa*, [w:] ,,Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XXIV, Warszawa 1981.

Wisner H., *Rokosz Zebrzydowskiego*, Kraków 1989.

Wisner H., *Rozróżnieni w wierze. Szkice z dziejów Rzeczypospolitej schyłku XVI i połowy XVII wieku*, Warszawa 1982.

Wisner H., *Walka o realizację konfederacji warszawskiej za panowania Zygmunta III Wazy*, [w:] ,,Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XIX, Warszawa 1974.

Witusik A., *O Zamoyskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej*, Lublin 1978.

Wojtczak J., *Od wigila do strażaka – historia straży pożarnej w pigułce*, [w:] ,,Rocznik Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego »Gniazdo«", Gniezno 2016.

Wyrobisz A., *Miasta prywatne w Polsce XVI–XVIII w. jako inwestycje kulturalne*, [w:] ,,Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", t. 26, z. 1, Warszawa 1978.

Wyrobisz A., *Rola miast prywatnych w Polsce w XVI i XVII wieku*, [w:] ,,Przegląd Historyczny", t. 65, nr 1, Warszawa 1974.

Wyrobisz A., *Typy funkcjonalne miast polskich XVI–XVIII w.*, [w:] ,,Przegląd Historyczny", t. 72, nr 1, Warszawa 1981.

Wyrobisz A., *Zagadnienie upadku rzemiosła i kryzysu gospodarczego miast w Polsce: wiek XVI czy XVII?*, [w:] ,,Przegląd Historyczny", t. 58, nr 1, Warszawa 1976.

Wysłouch S., *Posługi komunikacyjne w miastach W. Ks. Litewskiego na prawie magdeburskiem do połowy XVI w.*, Wilno 1936.

Zajac A., *Miasta prywatne Wołynia w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] ,,Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 77, Poznań-Warszawa 2016.

Zakrzewski A.B., *Ustrój i prawo Wielkiego Księstwa Litewskiego: uwagi, wątpliwości i propozycje*, [w:] *Wielokulturowość polskiego pogranicza: ludzie – idee – prawo*, P. Fiedorczyk, A. Lityński (red.), Białystok 2003.

Zakrzewski A.B., *Wielkie Księstwo Litewskie (XVI–XVIII w.). Prawo – Ustrój – Społeczeństwo*, Warszawa 2013.

Zawadzki J., *Anna z Radziwiłłów Kiszczyna 2. v. Sadowska. Burzliwe losy dziedziczki fortuny*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2003.

Zawadzki J., *Jak Krzysztof Radziwiłł (1585–1640) dwory i zbory budował. Uwagi do organizacji prac budowlanych w dobrach magnackich na Litwie w 1. połowie XVII wieku*, cz. I, [w:] ,,Techne. Seria Nowa", nr 9, Łódź 2022.

Zawadzki J., *Siedziby Kiszków i Radziwiłłów na Białorusi w XVI–XVIII wieku. Opisy z zasobu Archiwum Głównego Akt Dawnych*, Warszawa 2002.

Zawadzki J., *Stanisław Kiszka, wojewodzic witebski. Losy głuchoniemego magnata*, [w:] *Świat Pogranicza*, Warszawa 2003.

Zielińska T., *Radziwiłłowie herbu Trąby – dzieje rodu*, [w:] *Radziwiłłowie herbu Trąby*, Warszawa 1996.

Zientara B., *Działalność lokacyjna jako droga awansu społecznego w Europie środkowej XII–XIV w.*, [w:] ,,Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", r. XXXVI, nr 1, Wrocław 1981.

Zwierzchowski M., *Wpływ wojen szwedzkich na miasto radziwiłłowskie Birże w XVII wieku*, [w:] ,,Zeszyty Naukowe Gdańskiej Szkoły Wyższej", nr 4 (21), Gdańsk 2018.

Streszczenie

Maciej Zwierzchowski

Ustrój miast prywatnych w dobrach Radziwiłłów birżańskich przed rokiem 1695

Słowa kluczowe: miasta prywatne, ustrój, Radziwiłłowie birżańscy, Birże, Kiejdany, Słuck, Żydzi, prawa cechowe, regulacje bezpieczeństwa

Radziwiłłowie birżańscy byli jednym z najpotężniejszych rodów magnackich w historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W ich majątkach, określanych często latyfundiami, znajdowało się wiele wsi, miasteczek oraz większych ośrodków miejskich. Miasta te stanowiły w historii przykłady miejscowości należących do właściciela prywatnego, z racji czego określane są mianem miast prywatnych. Jednymi z najważniejszych ośrodków w dobrach Radziwiłłów birżańskich były Birże – nazywane niekiedy ,,kamieniem węgielnym" tej linii rodziny, Kiejdany oraz Słuck.

Dotychczasowy brak podjęcia w literaturze naukowej omówienia ustroju oraz praw, którymi cechowały się wspomniane miejscowości, jak i zainteresowania własne, skłoniły autora do przeprowadzenia badań nad tym zagadnieniem. Cel pracy stanowiło omówienie i ukazanie ustroju prawnego miast prywatnych w dobrach Radziwiłłów birżańskich. Analizowano porządki wymienionych wyżej ośrodków, a więc Birż, Kiejdan oraz Słucka. Dodatkowo zbadane zostały prawa regulujące sytuację ludności żydowskiej w tych miastach, przepisy dotyczące cechów łącznie z ich statutami, a także kwestie bezpieczeństwa miejskiego.

Do najważniejszych stosowanych naukowych metod badawczych w rozprawie należało zaliczyć metodę prawno-historyczną. Pomocne było także podejście formalno-dogmatyczne. Dodatkowo korzystano z metodologii socjologicznej, deskryptywnej oraz komparatystycznej. Przy cytowaniu materiałów źródłowych uwzględniano instrukcje naznaczone przez Kazimierza Lepszego.

Pierwszy rozdział rozprawy doktorskiej skupiał się na opisaniu historycznych dziejów badanych miast prywatnych. Początkowo jednak omówiona została charakterystyka miast prywatnych, cele i sposoby ich zakładania oraz korzyści, które taki ośrodek przynosił właścicielowi. W dalszej kolejności ukazano działalność książąt birżańskich oraz inne czynniki wpływające na dzieje ich ośrodków. Następnie zaprezentowane zostały dzieje miasta Birże. Początki losów tej osady wiążą się z nadaniem jej przez Zygmunta III Wazę prawa magdeburskiego w 1589 roku. Tego samego roku książę Krzysztof Piorun Radziwiłł wydał miastu swój dokument lokacyjny, określający kształt władz miejskich, wyposażający Birże w ziemie oraz naznaczający przywileje i prawa. Ośrodek ten pozostawał w rękach książąt birżańskich aż do czasu śmierci ostatniej przedstawicielki rodu – Ludwiki

Karoliny Radziwiłł. W trakcie swoich dziejów Birże były dwukrotnie świadkiem działań wojennych – pierwszy raz w 1625 roku, kiedy uległy wojskom szwedzkim, zaś drugi w połowie XVII wieku, kiedy również miasto zajmowali Szwedzi. Wynikało to z faktu występowania w mieście twierdzy radziwiłłowskiej, jednej z ważniejszych na mapie Wielkiego Księstwa Litewskiego w tym okresie. W przypadku Kiejdan, ośrodek ten przeszedł we władanie radziwiłłowskie w ramach wiana, które do małżeństwa z Krzysztofem II Radziwiłłem wniosła Anna Kiszczanka. Miasto otrzymało prawo magdeburskie z rąk Zygmunta III Wazy jeszcze za czasów poprzedników Krzysztofa II – rodziny Kiszków. W trakcie radziwiłłowskiego władania ośrodek ten zauważalnie się rozwijał. Podobnie jak w przypadku Birż, pozostawał w posiadaniu tego rodu do końca życia jego ostatniej reprezentantki. Tak samo jak Kiejdany, Słuck również wszedł we władanie Radziwiłłów birżańskich w drodze małżeństwa. Jedyną dziedziczką udzielnego Księstwa Słucko-Kopylskiego oraz Słucka pozostawała księżniczka Zofia Olelkowicz. W 1600 roku zawarła ona związek małżeński z Januszem VI Radziwiłłem. Od tego czasu rozpoczęła się radziwiłłowska historia ośrodka. Podobnie jak Birże, Słuck stanowił jedną z najważniejszych twierdz na mapie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Był jednak zdecydowanie większym ośrodkiem, centrum gospodarczym, a także kulturalnym i militarnym księstwa. Tak samo jak pozostałe prezentowane miasta Słuck pozostawał we władaniu książąt birżańskich do czasu śmierci Ludwiki Karoliny Radziwiłł.

W drugim, trzecim oraz czwartym rozdziale pracy zaprezentowany został ustrój prawny występujący w badanych ośrodkach przy uwzględnieniu takich zagadnień, jak uzyskane przywileje i prawa miejskie, kształt władz oraz urzędów, a także regulacje i swobody podatkowe, handlowe, inwestycyjne. W razie występowania podejmowano również tematykę prawnego uregulowania życia religijnego i norm procesowych. Jako pierwsze prezentowano porządki prawne i ustrojowe Birż. Wpływ na nie miało nadanie wspomnianego już przywileju miejskiego w 1589 roku, określającego charakter miasta jako ośrodka cechującego się prawem magdeburskim wraz z dokumentem lokacyjnym Krzysztofa Pioruna Radziwiłła nadającym kształt władz miejskich. W przypadku Kiejdan, nadanie monarszego przywileju w 1590 roku było równie istotnym czynnikiem konstytuującym miejską magdeburgię, jednak równie ważna, szczególnie pod względem określenia kształtu władz miejskich, zdawała się działalność prawodawcza Janusza Radziwiłła oraz Bogusława Radziwiłła. W trakcie badań natrafiono jednak na przekazy pozwalające stwierdzić, że za czasów władania księcia koniuszego doszło do fałszerstwa miejskich ordynacji oraz sejmowego potwierdzenia sfabrykowanych przez mieszczan porządków miejskich. Słuck pod względem ustroju oraz praw stanowił odrębny przypadek na tle pozostałych omawianych ośrodków, jako że nie przyjęły się w nim w pełni porządki prawa magdeburskiego. Za czasów radziwiłłowskich nadane były one miastu w 1652 roku przez Jana Kazimierza. Analiza dokumentacji, a także badania nad miejską sesją utworzoną przez Bogusława Radziwiłła w 1654 roku pozwoliły na ocenę, że przywilej królewski nie zakorzenił się całkowicie, a prawo magdeburskie stanowiło jeden z kilku systemów prawnych

wykorzystywanych choćby w pracach sądów. W rozdziałach tych ukazane zostały też prawne dyspozycje odnoszące się do ludności żydowskiej zamieszkującej Birże, Kiejdany oraz Słuck. Co do zasady dominowały akty regulujące kwestie osadnicze mniejszości mojżeszowej, szczególnie w postaci naznaczania ulic, wzdłuż których Żydzi mogli osiadać w miastach, regulacje dotyczące powinności miejskich Żydów czy kwestii komorników. W przypadku Birż poddano również pod wątpliwość wydanie aktu Ludwiki Karoliny Radziwiłł nakazującego opuszczenie ośrodka przez całą ludność żydowską.

Piąty rozdział dotyczył porządków cechowych występujących w badanych miastach Radziwiłłów birżańskich. Te, poza rozwiązaniami zawartymi w prawodawstwie książęcym, urzędniczym i miejskim, opierały się w głównej mierze o *artykuły* cechowe – porządki zrzeszeń rzemieślniczych. Z racji na burzliwą historię Birż możliwe do poznania statuty cechowe wydawane były w drugiej połowie XVII wieku, na skutek starań zarówno samych ich członków, jak miało to miejsce w przypadku szewców oraz zgrupowania krawiecko-kuśnierskiego, ale również z nadania władz, jak w przypadku birżańskich tkaczy czy kowali. W Kiejdanach pierwsze porządki cechowe nadawano w mieście jeszcze za czasów władania rodu Kiszków, jak stało się choćby w odniesieniu do zrzeszenia krawców. W czasach radziwiłłowskich swoje porządki uzyskali też szewcy, kupcy, rzeźnicy, garbarze, garncarze, stolarze, kowale czy płóciennicy. Wyjątkowym elementem kiejdańskich porządków cechowych było zrzeszenie czeladnicze, bractwo niewystępujące w pozostałych badanych ośrodkach. W przypadku Słucka, uzyskane z badań informacje pozwalały na stwierdzenie, że porządki cechowe wydawano jeszcze za czasów władania miastem Olelkowiczów. W czasach radziwiłłowskich swoje akty prawne uzyskali miejscowi safiannicy, kuśnierze, krawcy, kowale, ślusarze, tkacze, pończosznicy, magiernicy, prasolnicy, rymarze i siodlarze, a także ukonstytuowany cech muzyków. Dostrzegalny był w Słucku proces unifikacji treści statutów cechowych, co mogło być spowodowane praktyką nadawania ich głównie z rąk księcia birżańskiego, Bogusława Radziwiłła, za czasów władania którego wydano najwięcej porządków. Rozpoznano również możliwą praktykę kopiowania funkcjonujących *artykułów* cechowych do ośrodków, gdzie bractwa te tworzono na mocy postanowień urzędników książęcych, jak mogło mieć to miejsce w przypadku birżańskiego cechu kowalskiego.

Rozdział szósty pracy poświęcono prawom oraz przepisom normującym kwestie bezpieczeństwa miejskiego w badanych miastach. Objawiały się one zazwyczaj zarówno w postaci przepisów dotyczących powyższej materii w wymiarze wewnętrznym, regulujących popisy, zabudowę miejską oraz wyposażenie przeciwogniowe, ale również poprzez ustanawianie porządków przeciwpożarowych lub określających ich działania w wypadku zagrożenia atakiem. Ponadto w rozdziale podejmowano również temat relacji oraz dyspozycji odnoszących się do kontaktów mieszczan z książęcą załogą wojskową lub, w razie występowania, twierdzą. Obszar ten szczególnie często normowano w przypadku Birż oraz Słucka, z zauważalnie mniejszą skalą rozwiązań prawnych dotyczących tej materii w przypadku prawnych porządków Kiejdan.

Końcowy fragment pracy stanowiło podsumowanie, w którym dokonano syntezy treści prezentowanej na kartach rozprawy doktorskiej. Zawarto w nim najważniejsze ustalenia dokonane w trakcie badań, wyznaczono problematykę wynikającą z ogółu aktów normatywnych dotyczących Birż, Kiejdan oraz Słucka, a także dokonano oceny działań oraz wpływu książąt birżańskich na władane przez nich ośrodki miejskie. W ocenie autora działania właścicieli stanowiły przejaw aktywnej postawy względem badanych miejscowości, zarówno pod względem prawnym, jak i pod postacią wsparcia swoimi działaniami, co skutkowało pozytywnym wpływem na prezentowane miasta prywatne.

Abstract

Maciej Zwierzchowski

The system of private towns in the land estates of the Radziwiłłs of Birże before 1695

Keywords: private towns, system, Radziwiłłs of Birże, Birże, Kiejdany, Słuck, Jews, guild regulations, security regulations

The Radziwiłłs of Birże were one of the most powerful magnate families in the history of the Polish-Lithuanian Commonwealth. Their land estates, often called latifundia, consisted of many villages and towns. Because of that, these towns have historically been referred as private ones. One of the most important centers in the estates of the Radziwiłłs were Birże – sometimes referred to as the "kamień węgielny (cornerstone)" of this line of the Radziwiłł family – Kiejdany and Słuck.

The lack of discussion in the scientific literature about the political system and the rights that characterized the mentioned private centers, as well as own interests, inspired the author to conduct research on this issue. The aim of the work was to examine and show the legal system of private towns in the land estates of the Radziwiłłs of Birże. Because of that, author analyzed orders of the above-mentioned towns and cities, i.e. Birże, Kiejdany and Słuck. In addition, author examined the laws which regulated the situation of the Jewish population in these cities, guilds and their articles, as well as regulations of municipal security.

The most important scientific research method used in the dissertation included the historical-legal method. Besides that, author used also formal-dogmatic method, and, in addition, sociological, descriptive and comparative methods. During quoting source materials, taken into account were instructions made by Kazimierz Lepszy.

The first chapter of the dissertation focused on describing the history of the studied private cities. At first, however, the characteristics of private cities, the purposes and methods of their establishment, and the benefits that such a center brought to the owner were discussed. Subsequently, the activities of the Radziwiłł princes and other factors influencing the history of their centers were shown. Next, the history of the town of Birże was presented. The beginning of the history of this settlement was connected with granting it Magdeburg rights by Sigismund III Vasa in 1589. In the same year, Prince Krzysztof Piorun Radziwiłł granted the town his act, which gave the shape of municipal authorities, endowed Birże with lands and assigned other privileges and rights. Birże remained in the hands of the Radziwiłłs until the death of the last representative of this family – Ludwika Karolina. During its history, the town witnessed military operations twice, the first time

in 1625, when it succumbed to the Swedish army, and also in the middle of the 17th century, when the town was also occupied by the Sweden. This was due to the presence of the Radziwiłłs fortress, one of the most important on the map of the Grand Duchy of Lithuania at that time. In the case of Kiejdany, the town was taken over by the Radziwiłł family in the form of a dowry brought by Anna Kiszczanka to the marriage with Krzysztof II Radziwiłł. The town received Magdeburg rights from Sigismund III Vasa during the reign of Krzysztof II's predecessors – the Kiszka family. During the reign of Radziwiłłs line, this center developed noticeably. As in the case of Birże, it remained in the possession of this family until the end of the life of its last representative. Just like Kiejdany, Słuck also came into the possession of the Radziwiłłs through marriage. The only heiress of the Słucko-Kopylskie duchy and the city of Słuck was Zofia Olelkowicz. In 1600, she married Janusz VI Radziwiłł, which marked the beginning of Radziwiłłs period in history of this city. Like Birże, Słuck was one of the most important fortresses on the map of the Grand Duchy of Lithuania. However, it was definitely a larger, economic center of the duchy, as well as the cultural and military one. Like other centers, it remained under the rule of the Radziwiłłs until the death of Ludwika Karolina Radziwiłł.

The legal system which existed in the examined centers was presented in the second, third and fourth chapters of the work, which also took into account such issues as obtained privileges and municipal rights, staff composition, offices, but also tax, commercial and investment regulations and freedoms. In case of occurrence, focus was also put on regulations of religious life and procedural orders. As first, the legal and political orders of Birże were presented. They were influenced by already mentioned Magdeburg law privileges, granted by Sigismund III Vasa in 1589, along with the prince's actions which defined the shape of the local authorities. In the case of Kiejdany, the granting of the Magdeburg privilege in 1590 was an equally important factor constituting its legal system, but equally important, especially in terms of defining the shape of the local authorities, was the activity of Janusz Radziwiłł and Bogusław Radziwiłł. In the course of the research however, found records allowed to conclude that forgery of municipal ordinances and the confirmation of the forged municipal ordinances by the Sejm were to take place during the reign of the Bogusław Radziwiłł. In terms of the system and laws, Słuck was a separate case compared to the other centers discussed, as the Magdeburg law was not fully adopted in this private center. During the times of Radziwiłłs, they were given to the city in 1652 by Jan Kazimierz. However, the analysis of documentation, as well as research on the municipal session established by Bogusław Radziwiłł in 1654, allowed for the assessment that the royal privilege made almost no influence on the city, and the Magdeburg law was only one of several legal systems used, for example, in the work of courts. Mentioned chapters also presented the legal regulations relating to the Jewish population living in Birże, Kiejdany and Słuck. Generally, dominant were acts which regulated the settlement issues of the Jewish minority, especially by marking streets along which Jews could settle in towns, municipal duties of Jewish community and settling the issues of Jewish tenants.

In the case of the town of Birże, author questioned the issue of Ludwika Karolina's act ordering the entire Jewish population to leave the town.

The fifth chapter concerned guild orders which occurred in the studied towns of the Radziwiłłs of Birże. These, apart from the solutions contained in the princely, official and municipal legislation, were mainly based on guild articles – orders of craftsmen's associations. Due to the turbulent history of the Birża stronghold, the recognizable guild orders were issued in the second half of the 17th century, as a result of the efforts of both the craftsmen themselves, as was the case with the shoemakers and the tailor and furrier guild, but also from the granting of the municipal authorities, as was, for example, in the case of Birże's weavers or blacksmiths. In the case of Kiejdany, the first guild orders were issued during the reign of the Kiszka family, in form of the association of tailors. During the reign of Radziwiłłs, guild orders were given to shoemakers, merchants, butchers, tanners, potters, carpenters, blacksmiths and linen makers. The apprentice association, a fraternity not present in the other surveyed centres, was an exceptional element of the Kiejdany's guild orders. In the case of Słuck, the information obtained from the research allowed for the statement that the first guild orders were issued during the rule of the Olelkowicz family. In the times of Radziwiłłs, orders were given to local safians, furriers, tailors, blacksmiths, locksmiths, weavers, hosiery makers, salt makers, saddlers, as well as a guild of musicians. The process of unification of guild statutes was noticeable in Słuck, which could have been caused by the practice of granting them mainly by the Duke of Birże and Dubinki, Bogusław Radziwiłł, during whose reign most orders were issued. Also recognized was possibility of copying the functioning guild orders to towns where these brotherhoods were created under the decisions of officials, as it could have been the case of the Birże's blacksmith guild.

The sixth chapter of the work dealt with the laws regulating the issues of urban security in the examined cities. They usually manifested themselves both in the form of regulations which regarded the above matter in the internal dimension, drills, urban development and fire-fighting equipment, but also by establishing fire-fighting orders or specifying actions in the event of a threat of attack. In addition, the chapter also dealt with the relationship and regulations related to the contacts of the townspeople with the duke's military garrison or, if there was one, with the fortress. These areas were regulated particularly often in the case of Birże and Słuck, with a noticeably smaller scale of solutions in these matters in the case of Kiejdany.

The final part of the work was a summary in which the content presented in the pages of the doctoral dissertation was synthesized. It contains the most important findings made during the research, outlines the most important issues resulting from all the municipal laws of Birże, Kiejdany and Słuck, and assesses the activities and influence of the dukes on the urban centers ruled by them. In the author's opinion, the actions of owners were a manifestation of an active attitude towards the researched centers, both in legal terms and in the form of their support, which resulted in a positive impact on the presented private towns.